

No. 36 (1/2022)

*perspektywy* **kultury**

*perspectives* on culture

Czasopismo naukowe  
Instytutu Kulturoznawstwa  
Akademii Ignatianum w Krakowie

**Imperium Osmańskie i Turcja –  
dzieje, literatura i kultura**

**The Ottoman Empire and Turkey:  
History, Literature and Culture**

Czasopismo naukowe Instytutu Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie  
 Academic Journal of the Institute of Cultural Studies, Jesuit University Ignatianum in Krakow

PISMO RECENZOWANE / PEER-REVIEWED JOURNAL

Redaktorzy gościnni/ Guest editor: dr hab. Grażyna Zając, prof. UJ

Zespół redakcyjny / Editorial Board: dr Łukasz Burkiewicz (redaktor naczelny / Editor-in-chief); dr hab. Leszek Zinkow, prof. PAN; dr Paweł Nowakowski (z-ca redaktora naczelnego / Deputy Editor-in-chief); mgr Magdalena Jankosz (sekretarz redakcji / Editorial Assistant); dr Danuta Smołucha (redaktor działu – Przestrzenie cyberkultury / Editor – Areas of Cyberculture); dr Agnieszka Knap-Stefaniuk (redaktor działu – Zarządzanie i marketing / Editor – Management and Marketing); dr hab. Bogusława Bodzioch-Bryła, prof. AIK (redaktor tematyczny – e-literatura, nowe media / Editor – e-Literature and New Media); dr hab. Andrzej Gielarowski, prof. AIK (redaktor tematyczny – filozoficzne aspekty kultury / Editor – Philosophy of Culture); dr hab. Monika Stankiewicz-Kopec, prof. AIK (redaktor tematyczny – historia kultury i literatury / Editor – History of Culture and Literature)

Rada Naukowa / International Advisory Council: dr hab. Eva Ambrozová (Newton College, Brno); dr Josep Boyra (Escola Universitària Formatic, Barcelona); dr hab. Stanisław Cieślak SJ, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie); dr Jarosław Duraj SJ (Ricci Institute, Macau); prof. dr hab. Tomasz Gąsowski (Akademia Ignatianum w Krakowie); prof. dr Jakub Gorczyca SJ (Pontificia Università Gregoriana, Rome); prof. dr Marek Inglot SJ (Pontificia Università Gregoriana, Rome); dr Petr Mikuláš PhD (Univerzita Konštantína Filozofa, Nitre); prof. dr hab. Henryk Pietras SJ (Pontificia Università Gregoriana, Rome); dr hab. Janusz Smołucha, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie); dr Joan Sorribes (Escola Universitària Formatic, Barcelona); dr hab. Stanisław Sroka, prof. AIK (Akademia Ignatianum w Krakowie); dr M. Antoni J. Üçerler SJ (University of San Francisco); dr Zdeněk Vybíral (Husitské Muzeum, Tabor)

Redaktor tekstów / Copy editor: Magdalena Jankosz

Projekt graficzny / Graphic design: Joanna Panasiewicz

Tłumaczenia / Translation: Ludmiła Hilton, Ewa Pałka, Karolina Socha-Duško

Okladka / Cover: Code People Błażej Dąbrowski

Skład i opracowanie techniczne / DTP: Jacek Zaryczny

ISSN (print): 2081-1446

e-ISSN 2719-8014

Deklaracja / Declaration: wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną /  
The original version of this journal is the print version

Nakład / Print run: 80 egz. / copies

Artykuły zostały sprawdzone systemem antyplagiatowym iThenticate.  
The articles have been checked for plagiarism with iThenticate software.

Adres redakcji / Publisher Address  
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków  
e-mail: [perspektywykultury@ignatianum.edu.pl](mailto:perspektywykultury@ignatianum.edu.pl)  
tel. 12 399 96 62

---

## Spis treści / Table of Contents

---

Łukasz Burkiewicz, Grażyna Zając, <i>Od Redakcji</i>	5
Łukasz Burkiewicz, Grażyna Zając, <i>From the Editors</i>	11
Imperium Osmańskie i Turcja – dzieje, literatura i kultura/ The Ottoman Empire and Turkey: History, Literature and Culture	
Piotr Wróbel, <i>Dramat w rodzinie. Ostatnie lata życia Hürrem zwanej Roksolaną</i>	19
Janusz Smołucha, <i>Poland as the Bastion of Christianity and the Issue of a Union with the Orthodox Church</i>	35
Łukasz Burkiewicz, <i>Big Politics Around Cyprus. The Ottoman Empire and Venice in the Struggle for the Island (1570–1573)</i>	51
Hieronim Kaczmarek, <i>Władysław Kościelski w Widyniu i w Szumenie</i>	67
Grażyna Zając, <i>Berlin lat trzydziestych XX wieku oczami młodej Turczynki</i>	91
Karolina Wanda Olszowska, <i>Kształtowanie się tureckiej sceny politycznej w latach 1938–1950</i>	111
Ewa Siemieniec-Gołaś, <i>Kulturowo-językowy tygiel, czyli o tureckich potrawach i ich nazwach</i>	125
Dorota Haftka-Işik, <i>Problematyka społeczna w twórczości Hakana Gündaya na przykładzie wybranych powieści</i>	137
Hilal Oytun Altun, <i>Modernization or Simplification: an Empirical Approach to the Turkish Language Reform</i>	155
Zarządzanie i marketing/ Management and Marketing	
Agnieszka Knap-Stefaniuk, Wioleta J. Karna, <i>The Role of Talent Management in the Management of Contemporary Hotels</i>	167

### Varia

Regina Renz, *Religia rzymskokatolicka w życiu społeczności lokalnej w okresie międzywojennym (na przykładzie diecezji kieleckiej)*

185

Wiktor Szymborski, *Sztuka okopowa a jej wykorzystanie w dydaktyce historii*

209

Łukasz Zapala, *Postać płanetnika w dawnych wierzeniach ludowych i świadomości współczesnych górali zagórzańskich*

231

Kamilla Termińska, *Rdzeń w hebrajszczyźnie biblijnej. Próba ujęcia sensu i problem przekładu*

247

Jan Wnuk, *Generał Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski – Polsce wierny, zapomniany, niezłomny*

265

Dorota Dąbrowska, *Pogrzeb Irzykowskiego – wobec młodopolskiej niezrozumiałości*

291

### Sprawozdania

Agnieszka Januszek-Sieradzka, *Międzynarodowa konferencja naukowa „Człowiek w niewoli uczuć. Przyjaźń, miłość, nienawiść w Czechach i w Polsce w średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej”, Racibórz, 27–29 września 2021 r.*

305

**Łukasz Burkiewicz**

<http://orcid.org/0000-0001-9115-0837>

Akademia Ignatianum w Krakowie

[lukasz.burkiewicz@ignatianum.edu.pl](mailto:lukasz.burkiewicz@ignatianum.edu.pl)

**Grażyna Zajac**

<http://orcid.org/0000-0001-7547-7135>

Uniwersytet Jagielloński

[grazyna.zajac@uj.edu.pl](mailto:grazyna.zajac@uj.edu.pl)

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.01

## Od Redakcji

---

Aktualny numer „Perspektyw Kultury” rozpoczynamy od bardzo smutnej informacji. W dniu 25 grudnia 2021 r. niespodziewanie zmarła dr Urszula Tes, znakomita filmoznawczyni, od długiego czasu związana z Instytutem Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie. Nie byliśmy przygotowani na jej odejście i do tej pory trudno nam się z tym pogodzić. Jeszcze nie tak dawno rozmawialiśmy z Ulą o jej pomysły stworzenia stałego działu filmoznawczego w „Perspektywach Kultury”. Pomimo że nie zdążyliśmy tego wprowadzić w życie, to chcielibyśmy w niedalekiej przyszłości powrócić do tego pomysłu i poświęcić jeden z numerów „Perspektyw Kultury” wspomnieniu dr Urszuli Tes oraz tak bliskiej jej sercu tematyce filmowej.

Tytuł przewodni aktualnego numeru brzmi *Imperium Osmańskie i Turcja – dzieje, literatura i kultura*. Idea takiej konstrukcji tomu ma nawiązywać do nadchodzącej rocznicy 100-lecia zniesienia sułtanatu (1.11.1922) i ustanowienia Republiki Turcji (29.10.1923), państwa zbudowanego na fundamentach chwiejącego się w posadach Imperium Osmańskiego.

Imperium Osmańskie trwało sześć wieków – od końca XIII stulecia do początku lat 20. XX w. – a Turcja jako państwo zaistniała dopiero w XX w., będąc organizmem uformowanym z osmańskiej państwowości i kultury. Także naród turecki jest rezultatem infiltrowania się muzułmańskiego Orientu i judeochrześcijańskiej, śródziemnomorskiej Europy (Łątka, 2017). Genezy państwa osmańskiego należy jednak doszukiwać się znacznie wcześniej. W VI w. n.e. plemiona turkijskie zamieszkujące tereny na północ od chińskiego muru rozpoczęły pasmo podbojów, które zawiadły je daleko na zachód i doprowadziły do stworzenia jednego z największych imperiów w dziejach świata. Turcy, stopniowo posuwając się w kierunku zachodnim, porzucali swoje pierwotne animistyczne wierzenia pod wpływem różnych religii. Kiedy znaleźli się na terenach

kontrolowanych przez Arabów, zetknęli się z islamem, który przyjęli i który miał determinować ich kolejne podboje (Lewis, 1984).

Fundamenty państwa osmańskiego stworzył Ertugrul, pochodzący z plemienia turkijskich koczowników wasal panujących w Anatolii Seldżuków. Jego syn Osman – od którego imienia wzięła nazwę dynastia – od 1291 r. drogą podbojów zaczął powiększać terytorium swojego emiratu i to on stał się historycznym założycielem imperium. W połowie XVI w. Osmanowie władali państwem zajmującym niemal 15 tys. km<sup>2</sup>, co odpowiada wielkości półtojej Europy (Łątka, 2017). Twórcą tego sukcesu był Sulejman II Wspaniały (1520–1566), a współcześni historycy określają ten czas „złotą epoką sułtana Sulejmana” (Inalcik, 2006). Już jednak za panowania jego syna Selima II (1566–1574) zaczął być dostrzegany kryzys, który w kolejnych wiekach rozwijał się konsekwentnie. W pierwszej połowie XIX w. car rosyjski Mikołaj I (1825–1855) nadał Imperium Osmańskiemu miano „chory człowiek Europy” (Kołodziejczyk, 2011). W końcu wiek XX to czas wielkich zmian dla Imperium Osmańskiego. Czołową postacią tego okresu był Mustafa Kemal, polityk i wojskowy, nazwany później Atatürkiem, czyli „ojcem Turków”, który doprowadził do przeistoczenia się państwa osmańskiego w nowoczesną republikę. Wspomniane już wcześniej zniesienie sułtanatu, a niedługo potem i kalifatu (3.03.1924), oraz proklamowanie Republiki Turcji przez Zgromadzenie Narodowe było początkiem szeregu reform. Atatürk stopniowo zmieniał kraj: wprowadzono kalendarz gregoriański (1925), skodyfikowano kodeksy prawne, alfabet arabski zastąpiono łańskim (1928), zastosowano dziesiętny system miar i wag (1933). Jednocześnie zniesiono sądy islamskie i dokonano reformy języka, usuwając z niego wiele zapożyczeń perskich i arabskich będących pozostałościami po wielkim imperium. Postępowała turkizacja języka, która obok praktycznego znaczenia posiadała również wymiar kulturowy i polityczny. Oczywiście idea przekształcenia byłego imperium w nowoczesną Turcję nie podobała się wszystkim mieszkańcom nowego państwa. Kemalizm, ruch chroniący idee Atatürka, już kilkakrotnie musiał być broniony przez armię (1960, 1971, 1980 i 1997). Ostatnia próba przejęcia władzy została podjęta w lipcu 2016 r.

Imperium Osmańskie, tak jak i Turcja, są – jak mało inne państwa – usadowione w tradycji historycznej Polaków. Z jednej strony budując naszą świadomość europejską opierającą się na długich walkach z ekspansją osmańską; bitwy pod Warną, Cecorą, Chocimiem, odsiecz Wiednia, w końcu Parkany i Podhajce. Tam realizowała się idea Polski jako „przedmurza chrześcijańskiej Europy”. Z drugiej strony funkcjonuje legenda o tym, że Turcy nie uznali rozbiorów Rzeczypospolitej, a w Imperium Osmańskim rzeczywiście schronienia szukała liczna emigracja polska, jak

Józef Bem, Marian Langiewicz, Karol Brzozowski, Władysław Jabłonowski, Antoni Iliński, Konstanty Borzęcki i in. (Łątka, 2001).

Należy również choć wspomnieć o badaniach nad dziejami Imperium Osmańskiego i Turcji w Polsce. Pierwsza syntetyczna praca wyszła spod pióra historyka Jana Reychmana (1973), co prawda już niezbyt aktualna i naszpikowana serwitutami ideologicznymi, szczególnie w sprawach dziejów najnowszych. Nowe i zrewidowane spojrzenie na dzieje osmańskotureckie prezentują prace podejmowane przez Dariusza Kołodziejczyka (2000; 2011) oraz Jerzego S. Łątkę (2017)<sup>1</sup>. Schyłkiem Imperium Osmańskiego zajmuje się Tomasz Wituch (1980), a Kazimierz Dopierała emigracją polską w Turcji w XIX i XX w. (1988). Oczywiście to tylko badacze głównego nurtu, nie można zapominać o kilkunastu innych polskich historykach i turkologach, którzy podejmują niejednokrotnie bardzo ciekawe epizody z dziejów polsko-tureckich relacji (m.in. Nykiel, 2020). Należy również wspomnieć o współpracujących od dawna z „Perspektywami Kultury” pracownikach Instytutu Orientalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, z tamtejszą turkologią na czele, którzy także oddali teksty do aktualnego numeru czasopisma (turkolodzy Ewa Siemieniec-Golaś, Grażyna Zajac, Sylwia Filipowska<sup>2</sup>). Kwestami tureckimi w wiekach średnich i wczesnej epoce nowożytnej zajmują się też naukowcy z Akademii Ignatianum w Krakowie. Co ważne, na łamach „Perspektyw” publikowali ponadto w przeszłości badacze z Turcji (Arık, 2020).

W dziale tematycznym znalazło się dziewięć tekstów badaczy z różnych ośrodków, reprezentujących szerokie spektrum dyscyplin naukowych. Oczywiście tych dziewięciu badaczy w żaden sposób nie jest w stanie oddać całościowego obrazu dziejów, charakterystyki literatury i kultury Imperium Osmańskiego i Turcji, ale bez wątpienia ich teksty oddają pokłon wielowiekowemu kontaktom pomiędzy Osmanami i Turkami a Polakami.

Piotr Wróbel, mediewista z Uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawia w swoim artykule ostatnie lata życia Hürrem, znanej w zachodnich źródłach jako Roksolana. Bez wątpienia jest to jedna z najbarwniejszych postaci związanych z dziejami państwa osmańskiego i w tym kontekście Turcji, która również na trwałe weszła do europejskiej kultury. Kolejny artykuł autorstwa Janusza Smołuchy (AIK) powraca do istotnej w dziejach Europy kwestii roli Polski jako przedmurza chrześcijaństwa i unii z Kościołem prawosławnym. Autor omawia to zagadnienie w kontekście podbojów osmańskich i analizuje wydarzenia, które spowodowały, że tego określenia zaczęto używać w stosunku do Królestwa Polskiego.

---

1 Jerzy S. Łątka jest autorem kilkudziesięciu prac naukowych i popularnych z zakresu dziejów Imperium Osmańskiego i Turcji.

2 Patrz bibliografia.

Dodatkowo przyjęta przez Polskę rola przedmurza chrześcijaństwa zaangażowała Stolicę Apostolską do pozyskania do idei wojny z Portą Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, ale także skupiła uwagę papieżstwa na prawosławnych mieszkańcach Rzeczypospolitej, co doprowadziło do zawarcia unii kościelnej w Brześciu (1596). Następny artykuł Łukasza Burkiewicza (AIK) omawia wojnę o Cypr toczoną pomiędzy Imperium Osmańskim a Wenecjanami. Wojna, która rozpoczęła się w 1570 r. lądowaniem oddziałów osmańskich na Cyprze, zakończyła się zajęciem wyspy przez Turków. Zwycięska bitwa pod Lepanto (1571) nie pozwoliła odzyskać Wenecjanom kontroli nad Cyprzem, który na następne trzydzieści lat przyjął rolę mało istotnej prowincji w granicach coraz słabszego imperium. Hieronim Kaczmarek (PAN) przedstawia działalność Władysława Kościelskiego na terenie Imperium Osmańskiego. Artykuł omawia fragment barwnego życia i działalności Kościelskiego, znanego również jako Sefer Pasza, który był dowódcą wojsk osmańskich, politykiem, ale także hodowcą koni arabskich i mecenasem sztuki. Turkolog Grażyna Zajac (UJ) w swoim tekście przenosi nas do Berlina lat 30. XX w., który opisuje oczyma młodej Turczynki, późniejszej wybitnej aktorki teatralnej, reżyser i wykładowczyni sztuki teatralnej na uczelniach w Turcji i USA, Şirin Devrim. Jej wspomnienia z okresu pobytu w Berlinie, stolicy nazistowskich Niemiec, są cennym źródłem wiedzy o państwie Adolfa Hitlera. Kolejny tekst autorstwa Karoliny Olszowskiej (UJ) porusza kwestie związane z kształtowaniem się tureckiej sceny politycznej w latach 1938–1950, czyli od momentu śmierci Atatürka do roku utraty władzy przez rządzącą od 1923 r. Partię Ludowo-Republikańską. Z kolei Ewa Siemieniec-Gołaś (UJ) przenosi nas w świat tureckiej kuchni, która jest swoistym kulturowo-językowym tygłem, reprezentującym różne nacje tworzące na przestrzeni wieków wieloetniczne państwo osmańskie. Dorota Haftka-Işık (UW) omawia problematykę społeczną wyłaniającą się z dwóch przetłumaczonych na język polski powieści współczesnego pisarza tureckiego Hakana Gündaya (*Mało i Jeszcze*). Przedstawiając wybrane problemy (dramat uchodźców, rodzina patologiczna, korupcja, nieletnie panny młode, przemoc, prostytutka), autorka maluje szokujący obraz niewielkiej części społeczeństwa tureckiego. Trzeba tu zaznaczyć, że Günday, zaliczany do transgresyjnego nurtu *yeraltı edebiyatı* (literatura podziemna), preferuje opisywanie patologii społecznych, półświatka, marginesu, ludzi niedostosowanych społecznie i nie należy tego bardzo negatywnego obrazu mieszkańców Turcji odnosić do całego narodu. W ostatnim tekście działu tematycznego Hilal Oytun Altun (UJ) podjęła się zagadnienia reformy języka tureckiego. Artykuł ma charakter językoznawczego studium, opartego na analizie dokładności semantycznych tekstu w języku osmańsko-tureckim i odpowiadającego mu tekstu w zmodernizowanym języku tureckim.



W stałym dziale „Zarządzanie i Marketing” pojawił się tekst dwóch badaczek: Agnieszki Knap-Stefaniuk (AIK) oraz Wioletty Karny (UJ). Autorki omawiają rolę zarządzania talentami w zarządzaniu współczesnymi hotelami. Jest to istotne zagadnienie z uwagi na dynamicznie zmieniające się środowisko pracy w branży turystycznej, szczególnie w hotelarstwie, gdzie właściwie wdrożona koncepcja zarządzania talentami ma istotny wpływ na długoterminowy rozwój podmiotów w branży.

W dziale „Varia” znajduje się sześć tekstów. W pierwszym artykule Regina Renz (UJK w Kielcach) opisuje znaczenie religii rzymskokatolickiej dla społeczności lokalnej w okresie międzywojennym, co obrazuje na przykładzie diecezji kieleckiej. Celem kolejnego tekstu w dziale „Varia”, autorstwa Wiktora Szymborskiego (UJ), było ukazanie potencjału dydaktycznego przedmiotów zaliczanych do tzw. sztuki okopowej, czyli – podążając za definicją – wszystkich przedmiotów wykonanych przez żołnierzy, jeńców bądź cywilów z materiałów używanych przez wojsko w miejscu lub czasie związanym z konfliktem zbrojnym. Postać planetnika w dawnych wierzeniach ludowych i świadomości współczesnych górali zagórzańskich stała się tematem artykułu nadesłanego przez Łukasza Zapałę (PPUZ w Nowym Targu). Autor dokonał charakterystyki tychże wierzeń oraz zbadał stan wiedzy na temat planetnika wśród współczesnych Zagórzan. Następna autorka, Kamilla Terminińska (UŚ), w swoim tekście podjęła się dyskusji nad problematyką przekładu hebrajszczyzny biblijnej. Autorka zwróciła uwagę na stosunkowo skomplikowane zasady związane z tłumaczeniem pierwszych tekstów powstałych w języku hebrajskim. Generał Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski stał się bohaterem tekstu Jana Wnuka (UPJPII w Krakowie). Autor tekstu przedstawia sylwetkę przedwojennego oficera Wojska Polskiego, dowódcy wojskowego, bohatera i obrońcy Polski, który nadal pozostaje niezbyt dobrze rozpoznawalny dla szerszego czytelnika. Historia jego życia – stosunkowo długiego (generał przeżył 100 lat) – jest naznaczona ważnymi dla Polski wydarzeniami: kampania wrześniowa, walka w podziemiu w czasie okupacji, w końcu prześladowania po 1945 r. zakończone wyrokami śmierci zamienionymi na długoletnie więzienie. W ostatnim tekście w tym dziale zatytułowanym „Pogrzyb Irzykowskiego wobec młodopolskiej niezrozumiałości” Dorota Dąbrowska (UKSW) podejmuje dyskusję nad stosunkiem Karola Irzykowskiego do charakterystycznej dla Młodej Polski estetyki wieloznaczności i enigmatyczności. Numer zamyka przygotowane przez Agnieszkę Januszek-Sieradzką (KUL) sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej „Człowiek w niewoli uczuć. Przyjaźń, miłość, nienawiść w Czechach i w Polsce w średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej”, która odbyła się we wrześniu 2021 r. w Raciborzu.

Życzymy pożytecznej naukowo, a zarazem przyjemnej lektury.

Łukasz Burkiewicz

Grażyna Zajac

BIBLIOGRAFIA (wybrana)

- Arık, S. (2020). Pierwszy admirał tureckiej marynarki wojennej: Czaka Bej. *Perspektywy Kultury*, 31 (4), 61–76.
- Dopierała, K. (1988). *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*. Lublin: Wydawnictwo Polonia.
- Filipowska, S. (2020). Mavi Sürgün Halikarnasa Balıkcısı jako świadectwo reporterskiego odkrywania Morza Śródziemnego dla literatury tureckiej. *Perspektywy Kultury*, 30 (3), 229–242.
- Filipowska, S. (2021). Radiowy reportaż z podróży profesora Tadeusza Kowalskiego do Turcji w 1927 roku. *Perspektywy Kultury*, 35 (4), 153–166.
- Inalcik, H. (2006). *Imperium Osmańskie: Epoka klasyczna 1300–1600*. Przekł. J. Hunia. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kołodziejczyk, D. (2000). *Ottoman-Polish Diplomatic Relations (15th – 18th Century). An Annotated Edition of ‘ahdnames and other Documents*. Leiden–Boston: Brill.
- Kołodziejczyk, D. (2011). *Turcja*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Lewis, R. (1984). *Życie codzienne w Turcji osmańskiej*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Łątka, J.S. (2001). *Odaliskij, poturczeńcy, uchodźcy. Z dziejów Polaków w Turcji*. Kraków: Universitas.
- Łątka, J.S. (2017). *Turcja*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Nykiel, P. (2020). *Mahometanie Wernyhory. Turcy na froncie galicyjskim w latach 1916–1917*. Kraków: Wydawnictwo Libron.
- Reychman, J. (1973). *Historia Turcji*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Siemieniec-Golaś, E. (2020). Orientalista – Aleksander Chodźko i jego wkład w popularyzację języka tureckiego. *Perspektywy Kultury*, 31 (4), 29–42.
- Yazman, M.Ş. (2016). *Gdzież jest ta Galicja panie dowódco? Mehmeçik w Europie. Turcy na froncie galicyjskim 1916–1917*. Przedmowa, redakcja naukowa, przypisy, aneksy i indeksy P. Nykiel. Kraków–Międzyzdroje: Wydawnictwo Arkadiusz Wingert.
- Wituch, T. (1980). *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878–1923*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Zając, G. (2020). Hikmet Afif Mapolar: rzecz o polowaniu na ośmiornice. *Perspektywy Kultury*, 30 (3), 243–256.
- Zając, G. (2021). Świat anatolijskich Ormian w opowiadaniach Hagopa Mintzuriego. *Perspektywy Kultury*, 32 (1), 79–98.

**Łukasz Burkiewicz**

<http://orcid.org/0000-0001-9115-0837>  
Jesuit University Ignatianum in Krakow  
[lukasz.burkiewicz@ignatianum.edu.pl](mailto:lukasz.burkiewicz@ignatianum.edu.pl)

**Grażyna Zajac**

<http://orcid.org/0000-0001-7547-7135>  
Jagiellonian University  
[grazyna.zajac@uj.edu.pl](mailto:grazyna.zajac@uj.edu.pl)  
DOI: 10.35765/pk.2022.3601.02

## From the Editors

---

We begin the new issue of *Perspectives on Culture* with some very sad news. Dr. Urszula Tes, an outstanding film scholar, affiliated with the Institute of Cultural Studies at Ignatianum University in Krakow for many years, passed away unexpectedly on December 25, 2021. We were not prepared for her passing and we still find it difficult to come to terms with it. Not so long ago we talked with Ula about her idea of creating a permanent film studies section in *Perspectives on Culture*. Although we were unable to put this idea into motion, we would like to return to it in the near future and dedicate one of the issues of *Perspectives on Culture* to the memory of Dr. Urszula Tes and film topics so close to her heart.

The title of the current issue is *The Ottoman Empire and Turkey: History, Literature and Culture*. The idea behind this volume refers to the upcoming 100th anniversary of the abolition of the sultanate (November 1, 1922) and the establishment of the Republic of Turkey (October 29, 1923), a country built on the foundations of the crumbling Ottoman Empire.

The Ottoman Empire lasted six centuries – from the end of the 13th century to the early 1920s – and modern Turkey emerged only in the 20th century as a state formed from Ottoman statehood and culture. Also, the Turkish nation is the product of the intermingling of the Muslim Orient and Judeo-Christian, Mediterranean Europe (Łątka, 2017). However, the genesis of the Ottoman state can be traced much earlier. In the sixth century A.D., the Turkic tribes, inhabiting areas north of the Chinese Wall, began a barrage of conquests that brought them far to the west and led to the creation of one of the largest empires in the history of the world. As the Turks steadily advanced westward, they abandoned their original animistic beliefs under the influence of various religions. When they arrived in territories controlled by the Arabs, they came into contact with

Islam, which they adopted and which was to define their future conquests (Lewis, 1984).

The cornerstones of the Ottoman state were laid by Ertugrul, a vassal of the Seljuk rulers in Anatolia who was descended from a tribe of Turkic nomads. His son Osman, after whom the dynasty is named, began expanding the territory of his emirate by conquest from 1291, and became the historic founder of the empire. In the middle of the 16th century, the Ottomans ruled a state occupying almost fifteen thousand square kilometers, which corresponds to the size of one and a half Europe (Łątka, 2017). The architect of this success was Suleiman II the Magnificent (1520–1566), and modern historians describe this time as “the golden era of Sultan Suleiman” (Inalcik, 2006). However, it was during the reign of his son Selim II (1566–1574) that a crisis started to loom, a crisis that unfolded consistently in the following centuries. In the first half of the 19th century, Russian Tsar Nicholas I (1825–1855) dubbed the Ottoman Empire “the sick man of Europe” (Kolodziejczyk, 2011).

Finally, the 20th century was a time of sweeping changes for the Ottoman Empire. The leading figure of this period was Mustafa Kemal, a politician and military figure, later called Atatürk, or “father of the Turks,” who led the transformation of the Ottoman state into a modern republic. The abolition of the sultanate, mentioned earlier, and the caliphate soon after (3 March 1924), as well as the proclamation of the Republic of Turkey by the National Assembly marked the beginning of a series of reforms. Atatürk gradually transformed the country: the Gregorian calendar was introduced (1925), laws were codified, the Arabic alphabet was replaced with the Latin alphabet (1928), and a decimal system of weights and measures was adopted (1933). In the same time, the Islamic courts were dissolved and the language was reformed, with many Persian and Arabic borrowings removed as remnants of the great empire. The Turkification of the language progressed. It had not only a practical significance but also a cultural and political role. Naturally, the idea of transforming the former empire into modern Turkey did not appeal to all the inhabitants of the new state. Kemalism, the movement that championed Atatürk’s ideas, had to be repeatedly defended by the army (1960, 1971, 1980 and 1997). The last attempt to topple the government took place in July 2016.

The Ottoman Empire and Turkey, like few other countries, are embedded in Polish historical tradition. On the one hand, they have built our European consciousness founded on long battles against Ottoman expansion: the battles of Varna, Cecora, Chocim, the relief of Vienna, and finally Parkany and Podhajce. The idea of Poland as “the bulwark of Christian Europe” was realized there. On the other hand, according to legend, the Turks did not recognize the partition of the Polish Republic, and a number

of Polish emigrants, such as Józef Bem, Marian Langiewicz, Karol Brzozowski, Władysław Jabłonowski, Antoni Iliński, Konstanty Borzęcki and others, sought refuge within the borders of the Ottoman Empire. (Łątka, 2001; Kołodziejczyk, 2011).

We should also mention the studies on the history of the Ottoman Empire and Turkey in Poland. The first comprehensive work was authored by the historian Jan Reychman (1973), although it is no longer up to date and is saturated with ideological baggage, particularly in matters of recent history. A new and revised look at Ottoman-Turkish history can be found in the books by Dariusz Kołodziejczyk (2000; 2011) and Jerzy S. Łątka<sup>1</sup> (2017). Tomasz Wituch (1980) deals with the decline of the Ottoman Empire, and Kazimierz Dopierała examines Polish emigration in Turkey in the 19th and 20th centuries (1988). Of course, these are only mainstream researchers; one should not forget about a dozen other Polish historians and Turkologists who often address very interesting episodes in the history of Polish-Turkish relations (e.g. Nykiel, 2020). It is also worth mentioning the employees of the Institute of Oriental Studies at the Jagiellonian University who have been collaborating with *Perspectives on Culture* for a long time, especially researchers from the Institute of Turkish Studies, who also contributed their texts to the current issue of the journal (turkologists Ewa Siemieniec-Gołaś, Grażyna Zając, and Sylwia Filipowska). Scholars from the Ignatianum Academy in Cracow also discuss Turkish issues in the Middle Ages and the early modern period. Importantly, Turkish scholars have also published articles in *Perspectives on Culture* in the past (Arık, 2020).

The thematic section includes nine texts by scholars from different research centers, representing a wide spectrum of academic disciplines. Of course, these nine scholars can in no way provide a comprehensive picture of the history, literature and culture of the Ottoman Empire and Turkey, but their articles certainly pay tribute to the centuries-long contacts between the Ottomans and Turks and the Poles.

In his article, Piotr Wróbel, a medievalist from Jagiellonian University, discusses the last years of the life of Hürrem, known in Western sources as Roxolana. She is, without a doubt, one of the most colorful personalities in the history of the Ottoman state and, by the same token, Turkey, who also became a permanent part of European culture. The next article by Janusz Smołucha (AIK) revisits the important issue of Poland's role in the history of Europe as the bulwark of Christianity and the question of the union with the Orthodox Church. The author explores this issue in the context of the Ottoman conquests and analyzes the events that influenced the use of this

---

1 Jerzy S. Łątka is the author of several dozen scholarly and popular works on the history of the Ottoman Empire and Turkey.

term in relation to the Kingdom of Poland. Moreover, Poland's role as the bulwark of Christianity mobilized the Holy See to gain the support of the Grand Duchy of Moscow for the idea of war with Porta, as well as focused the Papacy's attention on the Orthodox residents of the Republic, which led to the church union in Brest (1596). The article by Łukasz Burkiewicz (AIK) comes next and discusses the war for Cyprus fought between the Ottoman Empire and the Venetians. The war, which began in 1570 with the landing of Ottoman troops on Cyprus, ended with the occupation of the island by the Turks. The victorious Battle of Lepanto (1571) did not allow the Venetians to regain control over Cyprus, which became a province of little importance within the weakening empire for the next three hundred years. Hieronim Kaczmarek (PAN) outlines the actions of Władysław Kościelski in the Ottoman Empire. The article covers a fraction of the interesting life and activities of Kościelski, also known as Sefer Pasha, who was a commander of the Ottoman army, a politician, and also a breeder of Arabian horses and a patron of the arts. In her article, turkologist Grażyna Zajac (Jagiellonian University) takes us to 1930s Berlin, which she portrays through the eyes of Şirin Devrim, a young Turkish woman who later became a prominent theater actress, director and theater arts lecturer at universities in Turkey and the United States. Her memoirs from the time of her stay in Berlin, the capital of Nazi Germany, are a valuable source of knowledge about Adolf Hitler's country. Another article by Karolina Olszowska (Jagiellonian University) touches upon the issues related to the shaping of the Turkish political scene between 1938 and 1950, i.e. from the time of Atatürk's death until the year when the People's Republican Party, which had ruled since 1923, lost power. Ewa Siemieniec-Golaś (Jagiellonian University), in turn, introduces us to the world of Turkish cuisine, which is a cultural and linguistic melting pot representing the various nations that made up the multi-ethnic Ottoman state over the centuries. Dorota Haftka-Işık (University of Warsaw) discusses the social problems presented in two novels by the contemporary Turkish writer Hakan Günday (Little and Still) that have been translated into Polish. In showing selected problems (the drama of refugees, a dysfunctional family, corruption, underage brides, violence, and prostitution), the author paints a shocking picture of a small part of Turkish society. It should be noted here that Günday, who belongs to the transgressive trend of *yeraltı edebiyatı* (underground literature), prefers to write about social ills, the underworld, the marginalized, and the socially maladjusted, and this very dark picture of the Turkish people should not be extended to the whole nation. In the last article of the thematic section, Hilal Oytun Altun (UJ) takes up the issue of Turkish language reform. The paper is a linguistic study based on the analysis of the semantic accuracy of a text in Ottoman-Turkish and a corresponding text in modernized Turkish.

In our regular section Management and Marketing we feature a text by two researchers: Agnieszka Knap-Stefaniuk (AIK) and Wioletta Karny (UJ). The authors discuss the role of talent management in contemporary hotel management. This is an important issue in view of the rapidly changing work landscape in the tourism industry, especially in the hotel industry, where a properly implemented concept of talent management has a profound impact on the long-term growth of the industry players.

The *Varia* section includes six articles. In the first contribution, Regina Renz (UJK in Kielce) describes the importance of Roman Catholic religion for the local community in the interwar period, using the example of the Kielce diocese. The following article by Wiktor Szymborski (UJ) aims to show the didactic potential of objects classified as “trench art,” i.e. all objects made by soldiers, prisoners of war or civilians from materials used by the army in a place or time of military conflict. The figure of a “cloud demon” in old folklore beliefs and in the minds of contemporary highlanders from the Zagórz region is the subject of an article by Łukasz Zapala (PPUZ in Nowy Targ). The author has characterized these beliefs and examined the status of knowledge about the “cloud demon” among contemporary Zagórzans. Another author, Kamilla Termińska (UŚ), undertook a discussion of the problem of translating biblical Hebrew. The author brought attention to the fairly complicated rules of translating the first Hebrew texts. General Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski is the hero of the article by Jan Wnuk (UPJPII in Krakow). The author of this text presents the profile of the pre-war Polish Army officer, military commander, hero and defender of Poland, who is still not very well recognized by wider readership. The history of his life – which was relatively long (the general lived to be 100 years old) – is marked by important events for Poland: the September Campaign, the fight in the underground during the occupation, and finally persecution after 1945 ending with death sentences changed to long imprisonment. In the last article in this section, entitled “Irzykowski’s Funeral and the Incomprehensibility of Young Poland,” Dorota Dąbrowska (UKSW) discusses Karol Irzykowski’s attitude toward the aesthetics of ambiguity and enigmatism typical of Young Poland. We hope you enjoy this scholarly and fascinating read. The issue concludes with Agnieszka Januszek-Sieradzka’s (KUL) report from the international conference “Man in the Slavery of Feelings: Friendship, love, and hatred in Bohemia and Poland in the Middle Ages and early modern period,” which was held in September 2021 in Racibórz.

We wish you a scientifically useful and enjoyable read.

Łukasz Burkiewicz

Grażyna Zajęc

BIBLIOGRAPHY (selected)

- Arık, S. (2020). Pierwszy admirał tureckiej marynarki wojennej: Czaka Bej [The first admiral of the Turkish navy: Chaka Bey]. *Perspektywy Kultury*, 31 (4), 61–76.
- Dopierała, K. (1988). *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku* [Polish emigration in Turkey in the 19th and 20th centuries]. Lublin: Wydawnictwo Polonia.
- Filipowska, S. (2020). *Mavi Sürgün* Halikarnasa Balıkcısı jako świadectwo reporterskiego odkrywania Morza Śródziemnego dla literatury tureckiej [Mavi Sürgün by Halikarnas Balıkcısı as a Testament to the Reporter's Discovery of the Mediterranean Sea for Turkish Literature]. *Perspektywy Kultury*, 30 (3), 229–242.
- Filipowska, S. (2021). Radiowy reportaż z podróży profesora Tadeusza Kowalskiego do Turcji w 1927 roku [Radio report from Professor Tadeusz Kowalski's trip to Turkey in 1927]. *Perspektywy Kultury*, 35 (4), 153–166.
- Inalcik, H. (2006). *Imperium Osmańskie: Epoka klasyczna 1300–1600* [Ottoman Empire: Classical Period 1300–1600]. Trans. J. Hunia. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kołodziejczyk, D. (2000). *Ottoman-Polish Diplomatic Relations (15th–18th Century): An Annotated Edition of 'ahdnames and other Documents*. Leiden–Boston: Brill.
- Kołodziejczyk, D. (2011). *Turcja* [Turkey]. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Lewis, R. (1984). *Życie codzienne w Turcji osmańskiej* [Everyday life in Ottoman Turkey]. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Łątka, J.S. (2001). *Odaliski, poturczeni, uchodźcy. Z dziejów Polaków w Turcji* [Odalisques, Muslim converts, refugees: the history of Poles in Turkey]. Kraków: Universitas.
- Łątka, J.S. (2017). *Turcja* [Turkey]. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Nykiel, P. (2020). *Mahometanie Wernyhory. Turcy na froncie galicyjskim w latach 1916–1917* [Vernyhora's Mohammedans: Turks on the Galician front in 1916–1917]. Kraków: Wydawnictwo Libron.
- Reychman, J. (1973). *Historia Turcji* [History of Turkey]. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Yazman, M.Ş. (2016). *Gdzież jest ta Galicja panie dowódcu? Mehmedik w Europie. Turcy na froncie galicyjskim 1916–1917* [Where is this Galicia, Commander? Yazman Mehmet Sevki in Europe: Turks on the Galician Front 1916–1917]. Foreword, research editing, footnotes, appendixes and indexes P. Nykiel. Kraków–Międzyzdroje: Wydawnictwo Arkadiusz Wingert.
- Siemieniec-Gołaś, E. (2020). Orientalista – Aleksander Chodźko i jego wkład w popularyzację języka tureckiego [Orientalist Aleksander Chodźko and his contribution to the popularization of the Turkish language]. *Perspektywy Kultury*, 31 (4), 29–42.



- Wituch, T. (1980). *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878–1923* [Turkish Transformations: History of Turkey 1878–1923]. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Zajac, G. (2020). Hikmet Afif Mapolar: rzecz o polowaniu na ośmiornice [Hikmet Afif Mapolar: About the octopus hunt]. *Perspektywy Kultury*, 30 (3), 243–256.
- Zajac, G. (2021). Świat anatolijskich Ormian w opowiadaniach Hagopa Mintzuriego [The world of Anatolian Armenians in the short stories of Hagop Mintzuri]. *Perspektywy Kultury*, 32 (1), 79–98.



Dr Urszula Tes (17.08.1977 – 25.12.2021)

**Piotr Wróbel**<http://orcid.org/0000-0002-1332-4181>

Uniwersytet Jagielloński

piotr.wrobel@uj.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.03

## Dramat w rodzinie. Ostatnie lata życia Hürrem zwanej Roksolaną

### STRESZCZENIE

Hürrem (ur. ok. 1505, zm. 1558), zwana w zachodnich źródłach Roksolaną (lub Roksana), należy do najbardziej barwnych postaci związanych z Turcją. Historia branki i niewolnicy, która w czasie swego pobytu w haremie sułtańskim (prawdopodobnie w latach 1521–1558) awansowała do roli żony sułtana i jednej z najbardziej wpływowych osób w imperium Osmanów, wywoływała żywe zainteresowanie już u jej współczesnych. Z czasem stała się inspiracją dla licznych artystów, pisarzy i twórców, wchodząc na trwałe do europejskiej kultury.


W rzeczywistości wiarygodnych informacji na jej temat jest niewiele. Wynika to z faktu, iż harem był miejscem izolowanym, a kronikarze osmańscy niechętnie pisali o kobietach. Pewniejsze informacje pochodzą od ludzi z Zachodu, ale oni mieli trudny dostęp do dworu sułtana. Dyplomaci weneccy i francuscy, często działający jak szpiedzy, gromadzili jednak starannie wiadomości z dworu, na marginesie donosząc o żonie sułtana. Głównie na podstawie ich relacji w artykule dokonano próby naszkicowania sytuacji Roksolany w ostatnich latach jej życia. Autor dochodzi do konkluzji, że choć udało się jej zdobyć i do końca życia utrzymać niezwykle silną, jak na kobietę, pozycję na dworze, jednak wprowadzone zmiany nieuchronnie prowadziły do rodzinnego dramatu, jakim było zamordowanie na rozkaz syna Selima jej drugiego syna Bajezyda wraz z wnukami.

**SŁOWA KLUCZE:** Turcja, Hürrem, Roksolana, harem, Osmanowie, starość

### ABSTRACT

Family Drama. Last Days of Life of Hürrem, Known as Roksolana

Hürrem (born ca. 1505–1558), called Roxelana (or Roxana) in Western sources, is one of the most colorful characters associated with Turkey. The story of a captive and slave who – during her stay in the Sultan's harem (probably

**Sugerowane cytowanie:** Wróbel, P. (2022). Dramat w rodzinie. Ostatnie lata życia Hürrem zwanej Roksolaną. ©  *Perspektywy Kultury*, 1(36), ss. 19–34. DOI: 10.35765/pk.2022.3601.03.

Nadesłano: 30.12.2021

Zaakceptowano: 01.03.2022

between 1521 and 1558) – was promoted to the role of the sultan’s wife and one of the most influential people in the Ottoman Empire aroused keen interest among her contemporaries. With time, it became an inspiration for numerous artists, writers, and creators, entering European culture for good. In fact, there is little reliable information about her, due to the fact that the harem was an isolated place and the Ottoman chroniclers were reluctant to write about women. More certain information came from Westerners, but they did not have much access to the Sultan’s court. However, Venetian, French, and other diplomats – often acting like spies – carefully gathered information from the court, informing in passing of the sultan’s wife. Mainly on the basis of their accounts, the article attempts to draw a picture of Roxelana’s later years. The author concludes that although Roxelana managed to gain and maintain an extremely strong position at the court, the changes inevitably led to family drama. Her beloved son, Bayezid, was murdered along with his children on the orders of the second her son of Selim.

**KEYWORDS:** Turkey, Hürrem, Roxolana, harem, Ottomans, old age

Hürrem (ur. ok. 1505, zm. 1558), zwana w zachodnich źródłach Roksolaną (lub Roksaną), należy do najbardziej barwnych postaci związanych z Turcją. Historia branki i niewolnicy, która w czasie swego pobytu w haremie sultańskim (prawdopodobnie w latach 1521–1558) awansowała do roli żony sultana i jednej z najbardziej wpływowych osób w imperium Osmanów, jak wskazują relacje dyplomatów, wywoływała żywe zainteresowanie już u jej współczesnych. W następnych stuleciach stała się inspiracją dla licznych artystów, pisarzy i twórców, wchodząc na trwałe do europejskiej kultury (Yermolenko, 2010). Roksolana stała się jedną z postaci Orientu, który wraz z upadkiem militarnym Turcji przestał być groźny, a raczej zaczął przyciągać swą odmiennością i egzotyką. Odrealniony dwór sultana – wezyrowie, eunuchowie i oczywiście kobiety z haremu – zwracał szczególną uwagę<sup>1</sup>. Wokół fascynującej postaci Roksolany zaczęły narastać zmyślenia. Do tej kategorii zaliczyć należy wiadomość podaną już w początkach XVII w. przez Samuela Twardowskiego, iż późniejsza sultanka miała być córką popa z Rohatyna (Abrahamowicz, 1988, s. 543–545)<sup>2</sup>. Tureccy historycy, szczególnie w ostatnim czasie, zwracają uwagę na konieczność odrzucenia mitów i nieporozumień, jakimi obrosły dzieje

---

1 Ewolucję w odbiorze Turcji w świecie zachodnim oddają przykładowo prace, zob.: Ingram, 2015, s. 6–13, 17–46; Grosrichard, 1998, s. 19–25, 126–142, 150–165; Bisaha, 2004, s. 174–187; Soykut, 2001, s. 148–153.

2 W zmodyfikowanej wersji sultanka zyskała nawet imię i nazwisko – Aleksandra Lisowska.

Turcji, i wypracowania ich nowej koncepcji na podstawie źródeł<sup>3</sup>. Niestety, jak zauważają, w przypadku Hürrem źródła osmańskie mają ograniczoną wartość. Wynika to m.in. z przyczyn kulturowych. Doğan Gün zwraca uwagę, iż osmańscy dziejopisarze (inaczej niż ludzie Zachodu) niechętnie wspominali o haremie i mieszkających tam kobietach, a jeśli już, to mieli tendencję do demonizowania ich roli. Reformator z końca XVI w. Hasan Kafi Al-Aksari, w traktacie nawołującym do reformy, uznał „szanowanie kobiet i słuchanie ich rad” za jedną z czołowych oznak wcześniejszego zepsucia rządów. W podobnym duchu wypowiadał się na ten temat w 1599 r. Şeyhülislam Sunnulah Efendi (Gün, 2019, s. 136). İbrahim Peçevi, którego *Historia* stanowi ważne źródło dla dziejów panowania Sulejmana Wspaniałego, w zasadzie nie dostrzegł postaci Hürrem ani jej córki Mihrimah, choć obie odegrały bardzo znaczące role w niektórych wydarzeniach, a ich brak wypacza narrację. Natomiast całkiem sporo informacji podaje Peçevi o fundacjach Hürrem. Jest to jednak dość beznamiętny wykaz, w którym sama osoba donatorki pozostaje w cieniu (Peçevi, 1981, s. 298–300; Isom-Verhaaren, 2011, s. 64–85). Nie zmienia to faktu, iż intensywna działalność dobroczynna oraz patronat architektoniczny Roksolany to bardzo obszerny temat, wielokrotnie podejmowany zarówno przez tureckich, jak i zachodnich uczonych (Dumas, 2013a, s. 171–186; Sümertaş, 2008, s. 83–89). Podstawą badań są tu jednak nie tylko pisane źródła osmańskie, ale też materialne pozostałości w wielu przypadkach istniejące do dziś. I na tym polu Hürrem wytyczyła nowe granice. Oczywiście meczety, łaźnie, karawanseraje, szpitale i kuchnie dla ubogich fundowane były przez kobiety osmańskie z elit już wcześniej<sup>4</sup>. Jak jednak podkreślają niektórzy badacze (N.C. Akçıl Harmankaya, D. Gün), małżonki sultana w czasach przed Sulejmanem umieszczały swe fundacje (*vakıf*) na prowincji, były też one (ze względu na ograniczone dochody kobiet) dość nieliczne. W odróżnieniu od nich fundacje Hürrem znajdują się w głównych centrach politycznych (Stambuł, Adrianopol, Bagdad) i religijnych (Jerozolima, Mekka, Medyna) imperium<sup>5</sup>. Trudno określić, w jakim stopniu jej działalność na tym polu była efektem spontanicznej pobożności, a na ile jej wyrafinowaną manifestacją, założoną na pozyskanie

---

3 Kluczowe znaczenie ma tu wydana przed dekadą obszerna praca A. Akgündüza i S. Oztürka. Warto zwrócić uwagę na część odnoszącą się do Sulejmana Wspaniałego, a zwłaszcza do rzeckomej inspiracji Roksolany w zabójstwie księcia Mustafy. Zob.: Akgündüz i Oztürk, 2011, s. 183–300, szczególnie s. 191–192.

4 Informacje o fundacjach kobiet znajdujemy m.in. w: Moutafchieva, 1981, s. 77, 161–163, 228–229.

5 Fundacje kobiece były znacznie liczniejsze niż można by oczekiwać – w Adrianopolu w XVI–XVI w. stanowiły ok. 20% wszystkich fundacji, natomiast w Kairze w XVIII w. nawet 25%; zob.: Gün, 2019, s. 152–156; Akçıl Harmankaya, 2019, s. 333–337, 346–358.

przychylności społeczności przez pierwszą w dziejach imperium byłą niewolnicę chrześcijańską podniesioną do godności żony sułtana (*haseki sultan*)<sup>6</sup>.

Istotę reformatorskiej roli, jaką odegrała Hürrem, znakomicie uchwyciła amerykańska badaczka Leslie Peirce w swym wydanym w 1993 r. pogłębionym studium dotyczącym haremu sułtańskiego. Zwróciła uwagę, iż przełamała ona trzy fundamentalne zasady obowiązujące dotychczas na sułtańskim dworze: po pierwsze, matka potomka sułtana miała tylko status konkubiny, a nigdy żony; po drugie, sułtan z jedną kobietą miał tylko jednego potomka; po trzecie, matka księcia (*şehzade*) zawsze przebywała wraz z nim w prowincji, którą otrzymywał w zarząd, była zatem daleko od stolicy i samego sułtana (Peirce, 2013, s. 58–65). Można jeszcze dodać spostrzeżenie C. Imbera, iż dotąd funkcja żon sułtańskich była raczej polityczna niż prokreacyjna i pozostawały one „sterylne” (Imber, 2018, s. 119–122; Czamańska, 2013, s. 47–63).

Peirce po kilkunastu latach badań wydała obszerną i obecnie najlepszą biografię Roksolany (Peirce, 2017, wyd. ang.; Peirce, 2018, pol. tłum.). Choć do opisu wydarzeń wykorzystwała szeroki zestaw zróżnicowanych źródeł, można dostrzec, iż najcenniejsze okazały się relacje przybyszów z Zachodu. Nawet tureccy badacze przyznają, iż – wobec wspomnianej wyżej specyfiki źródeł osmańskich – by uchwycić bardziej realny, ludzki obraz Hürrem, trzeba odwołać się do spostrzeżeń zachodnich dyplomatów. Najpierw Wenecjanie, a potem też Francuzi i wysłannicy cesarscy skrzętnie zbierali informacje pochodzące z otoczenia sułtana, niekiedy dotyczące spraw prywatnych, a nawet intymnych. Nie było to łatwe, gdyż dwór sułtański (z pałacem Topkapi na czele) był miejscem izolowanym, pilnie strzeżonym i hierarchicznie uporządkowanym (Freely, 2017, s. 43–59; Imber, 2018, s. 184–196; Lybyer, 2015, s. 91–106). Obszerną relację o dworze z początków panowania Sulejmana Wspaniałego i strzegących go eunuchach, strażnikach i żołnierzach przekazał m.in. Teodor Spandounes (Sathas, 1890, s. 206–220; Wróbel, 2021, s. 18–20; Lybyer, 2015, s. 91–106). Na tym tle zdumiewa skuteczność działania weneckiego bailo Marco Veniera, który potrafił przełamać bariery i uzyskać informacje bezpośrednio od wpływowej anonimowej damy z haremu (Gürkan, 2017, s. 74).

Doniesienia kupców i dyplomatów pozwalają nam śledzić kolejne etapy kariery Roksolany w haremie. Wspomniany wcześniej T. Spandounes wzmiankował: „obecny cesarz Sulejman, miał czwórkę dzieci z Czerkieską, ale jego najstarszy syn jest innej kobiety” (Sathas, 1890, s. 207). Pomijając fakt, iż Roksolana została uznana za Czerkieskę,

6 Szerzej o tym: Akçil Harmankaya, 2019, s. 339, przyp. 1.

stwierdzenie o czwórce dzieci jest zgodne z naszą wiedzą o jej potomstwie (Mehmed urodził się w 1521 r., Mihrimah w 1522 r., Selim w 1524 r., Abdullah w 1525/26 r. [zmarł w dzieciństwie], Bajezyd w 1527 r., Jihangir w 1531 r.). Wspomniany pierworodny „z innej kobiety” to Mustafa syn Sulejmana i Mahidevran, który urodził się ok. 1514 r. (Peirce, 2018, s. 21, 57–58, 105, 107).

O największym sukcesie Hürrem dowiadujemy się z krótkiej wzmianki w raporcie weneckiego ambasadora Danielle de Ludoviciego, który w dniu 3 czerwca 1534 r. poinformował swój senat o ślubie przebywającej w seraju „Rusinki” z sultaniem (Alberi, 1840, s. 29). Z genueńskiego (niedatowanego) źródła wiemy o wielkich uroczystościach, jakie się wtedy odbyły, m.in. o turnieju z udziałem rycerzy muzułmańskich i chrześcijańskich (Peirce, 2018, s. 61–62).

Wbrew dotychczasowym zasadom w następnych latach Hürrem niemal stale przebywała przy mężu w Stambule. Nawet gdy jej synowie kolejno otrzymali w zarząd prowincje, ich matka mieszkała z Sulejmanem. Jej wpływ na postępowanie sultana był tak silny, iż współcześni tłumaczyli go sobie czarami i urokiem, co nam może się wydawać naiwne i zabawne. Radykalny wzrost znaczenia haremu i jego mieszkanek, jak zwrócił z kolei uwagę C. Imber, miał jednak przynieść w przyszłości bardzo poważne, dalekosiężne skutki polityczne i doprowadzić do okresu zwanego niekiedy „sultanatem kobiet” (Imber, 2018, s. 123–130).

Wpływ Roksolany dostrzegano także w konkretnych działaniach politycznych. Stanford J. Shaw uważał za oczywiste, że przyczyniła się ona w 1536 r. do upadku Ibrahima Paży, faworyta Sulejmana Wspaniałego i wielkiego wezyra (od 1523 r.). Co więcej, wspierac ją miał francuski ambasador, który „chętnie widziałby jako wielkiego wezyra kogoś bardziej zainteresowanego wojnami na zachodzie”. W koncepcji Shawa Roksolana uczestniczyłaby zatem w intrydze na skalę międzynarodową (Shaw, 2016, s. 167). Istotnie, rok 1536 był dość znaczący w relacjach francusko-tureckich z uwagi na zawarcie sojuszu, który wstrząsnął Europą. Wątpliwe jednak, by ówczesny ambasador Jean de La Forest, sprawujący swą misję w Stambule w latach 1535–1538, był w stanie zrealizować tak ambitny, morderczy plan (Barthe, 2016, s. 27, 106–108). Biografowie Sulejmana Roger Bigelow Merriman i André Clot nie obwiniają Roksolany za śmierć wezyra<sup>7</sup>. Podobne stanowisko zajęli H.J. Jenkins w biografii Ibrahima czy klasyk dziejów Turcji N. Iorga (Jenkins, 2015, s. 347–349). L. Peirce, analizując szerzej dostępne źródła (m.in. korespondencję

---

7 Roger Bigelow Merriman (2017, s. 109–110) pisze ostrożnie, iż „nigdy nie poznamy udziału Roksolany w tej tragedii”, natomiast André Clot (2017, s. 120–124) w ogóle o niej w kontekście tych wydarzeń nie wspomina.

Ibrahima), również stwierdziła, iż brak mocnych wskazówek na zaangażowanie Hürrem, choć zastrzega, iż upadek wielkiego wezyra zasadniczo był dla niej korzystny (Peirce, 2018, s. 221–223). Odwołując się do źródeł dyplomatycznych, warto wspomnieć, że wenecki bailo Domenico Trevisano w swym raporcie spisany w 1554 r., robiąc aluzję do śmierci Ibrahima, nie wspomina w ogóle o udziale Roksolany, choć poświęca jej kolejne akapity i zapewne dodałby jakąś sugestię, gdyby ze sprawą ją łączono (Alberi, 1840, s. 115).

Wiedząc, jak silny, ale i długotrwały był wpływ Roksolany na Sulejmana, jak wiele zwyczajów zostało naruszonych i jak doniosłe były dla państwa tureckiego tego skutki, nie sposób postawić pytania, z czego to wypływało. D. Gün, który na podstawie opisów i obrazów próbował odtworzyć wizerunek Hürrem, stwierdził, iż była niska i choć przypisywano jej dużo wdzięku i inteligencji, w jej epoce nie uważano jej za piękność (Gün, 2019, s. 138–142). Jeżeli nawet w młodości przyczyna tkwiła w uroku, czym wytłumaczyć jej pozycję w latach 50., gdy wiek nie sprzyjał urodzie?

Tymczasem wpływ Hürrem na sułtana w tym okresie nie słabł. Wenecki bailo Bernardo Navagero w raporcie z 1553 r. informował władze, iż sułtanka zadbała o to, by jej synowie dostali w zarząd prowincje bliskie stolicy, o pięć dni drogi od niej. Potężny beglerbeg Rumelii musiał się przebiec do odległej Ankary, aby zrobić miejsce dla Bajezyda w Karamanii. Aż 20 dni drogi do Stambułu miał Mustafa, ich przyrodni brat, który rezydował wówczas w Amasyi przy granicy z Persją. Sprawa była poważna, gdyż w realiach tureckich w wypadku nagłej lub przypadkowej śmierci sułtana ten z jego synów, który pierwszy znalazł się w stolicy i pozyskał stacjonujące tam oddziały, zyskiwał decydującą przewagę nad braćmi<sup>8</sup>.

Synowie Hürrem mieli różne charaktery. Tak opisywał ich Navagero:

[Selim] ...wykonuje swe zadania w sposób sprawiedliwy i dobry, ale często staje się okrutny. Z tego powodu ma reputację chciwego a ponadto oddanego pijaństwu..., natomiast [Bajezyd] ...skłania się do pokoju i nie jest człowiekiem wojny. Mimo, że wydało go to samo łono co Selima, nie kochają się nadmiernie wzajemnie i mówi się, że Bajezyd sprzyja Mustafie (Alberi, 1840, s. 76).

8 W opinii Navagero zwycięstwo w wyścigu o tron osiągnie Mustafa, choć Selim nie jest bez szans. Natomiast dwaj pozostali synowie Hürrem się nie liczą. Sułtan spodziewał się chyba wówczas tego samego, bowiem Weneccjanin pisze dalej, że kalekiemu Jihangirowi Sulejman miał pewnego razu powiedzieć z westchnieniem: „Synu Mustafa będzie kiedyś Wielkim Panem i odbierze życie wam wszystkim”; zob. Alberi, 1840, s. 76–77.



Z dalszej części raportu Wenecjanina wynika, że to Selim był w owym czasie faworytem matki w starciu z Mustafą (Alberi, 1840, s. 78).

Jesienią 1553 r. doszło jednak do wydarzeń, które radykalnie zmieniły sytuację. Na początku kampanii przeciw Persji zginął *şehzade* Mustafa, najstarszy syn Sulejmana oraz Mahidevran, zabity z rozkazu ojca<sup>9</sup>. Winą za śmierć księcia badacze często obciążali wielkiego wezyra Rüstema Paşę i jego teściową Hürrem. W pogłębionym studium z 2016 r. na bazie obszernego materiału źródłowego Z. Atçil zakwestionował tę powszechną też wśród badaczy narrację, wykazując, iż była to samodzielna decyzja Sulejmana (Atçil, 2016, s. 67–103). Podobną opinię wyraził turecki badacz w swej wcześniejszej dysertacji doktorskiej poświęconej Rüstemowi (Atçil, 2015, s. 114–116).

Niezależnie od tego, kto odpowiedzialny był bezpośrednio za śmierć, zgon Mustafy gwarantował objęcie tronu przez jednego z synów Roksolany i był dla niej korzystny. Jako matka nowego sułtana (*valide sultan*) miała teraz w każdym wypadku zagwarantowane nie tylko bezpieczeństwo, ale i silną pozycję na dworze. Przychodziły jednak ciosy. W listopadzie 1553 r. w Aleppo zmarł syn Hürrem – Jhangir, który (choć kaleki od dziecka) towarzyszył Sulejmanowi w wyprawie wojennej. Roksolanie pozostało troje potomstwa, bowiem najstarszy syn Mehmed zmarł już w 1543 r. w wyniku zarazy i został pochowany we wspaniałym meczecie *Şehzade* (Peirce, 2018, s. 311–315, 370–371, 375).

Sytuacja rodzinna Hürrem nie była prosta. Zgodnie z osmańskimi zasadami następstwa tronu równe prawo do jego objęcia mieli wszyscy mężczyźni potomkowie zmarłego sułtana (Inalcik, 2006, s. 71–76). W praktyce oznaczało to walkę między braćmi. Tym razem mieli to być jednak bracia rodzeni, a nie przyrodni. Przy tym, dla dobra państwa, jeden z nich wraz ze swym potomstwem męskim musiał zostać fizycznie wyeliminowany<sup>10</sup>. Stawiało to Roksolanę jako matkę i babkę w dramatycznej sytuacji. W ostatnich latach życia miała stać się uczestnikiem rywalizacji między swymi synami Selimem i Bajezydem, której końca nie doczekała.

Jak się wydaje, istotną rolę w wydarzeniach w tym czasie odegrała też córka Roksolany – Mihrimah. Córkom sułtana tradycyjnie przysługiwały szczególne względy i dysponowały też sporym majątkiem. Dzięki ich mariażom pozyskiwano wiernych stronników, wykorzystywano je w dyplomacji, prowadziły też szeroką działalność charytatywną. Rola Mihrimah, jak wykazały m.in. ustalenia J. Dumas i Ch. Isom-Verhaaren,

---

9 Na ten temat ważne źródło: *Relazione Anonima della Guerra di Persia*, zob. Alberi, 1840, s. 208–213.

10 O problemie zabójstwa braci nowego sułtana w państwie Osmanów w szerszym aspekcie prawnym, patrz: Ekinci, 2018, s. 1013–1046.

wykraczała jednak daleko poza ramy określone przez dotychczasowe zwyczaje w państwie osmańskim. Od 1539 r. zamężna była z Rüstemem Paszą, który od 1544 do 1553 r. i ponownie od 1555 r. do swej śmierci w 1561 r. piastował godność wielkiego wezyra. Choć małżeństwo nie było udane, Mihrimah czerpała z doświadczeń męża i jednocześnie troszczyła się o jego karierę. Zawsze faworyzowana przez Sulejmana Wspaniałego, jako *valide sultan* pozostała osobą bardzo wpływową na dworze także po jego śmierci, w okresie panowania swego młodszego brata Selima II (1566–1574) (Dumas, 2013b, s. 163–164, 176–177, 184–185, 257–260, 280–281, 289–292, 304–312, 335–337, 425–429; Isom-Verhaaren, 2011, s. 83–84).

W końcu 1553 r. całą rodzinę czekały jednak kłopoty. Niepopularny wśród ludu i wojska wezyr Rüstem Paşa został przez Sulejmana wykorzystany jako kozioł ofiarny, na którego zrzucono winę za inspirację do zamordowania Mustafy. Jeszcze w październiku 1553 r. został zdymisjonowany i zastąpiony przez drugiego wezyra Kara Ahmeda, uchodzącego za przyjaciela zabitego księcia. Dymisja wielkiego wezyra była chyba częściowo grą obliczoną na uspokojenie nastrojów<sup>11</sup>. Czas sułtańskiej niełaski Rüstem przetrwał w pałacu swej żony w Stambule. Spostrzegawczy wenecki dyplomata Domenico Trevisano w raporcie z końca 1554 r. zwracał uwagę, iż Rüstem, choć pozbawiony godności, wciąż był aktywny publicznie i uważał, że dzięki wsparciu teściowej i żony wróci wkrótce na urząd w większej chwale niż miał poprzednio (Alberi, 1840, s. 117).

O okolicznościach upadku Rüstema w podobnym duchu informuje szerzej w swym pierwszym liście Ogier Ghiselin de Busbecq – ambasador cesarza Ferdynanda, który w styczniu 1554 r. przybył do Stambułu i widział się ze zdymisjonowanym wezyrem (Thornton, 1881, s. 111–118). Od Busbecq dowiadujemy się, iż Roksolana, chcąc usunąć ostatnie zagrożenie dla swego potomstwa, uknuła w tym czasie perfidną intrygę, w wyniku której Sulejman rozkazał pozbawić życia swego wnuka, a syna Mustafy, przebywającego z matką w Ghemlik (Thornton, 1881, s. 119–122).

Znamienne, iż opisując postać Sulejmana, którego Busbecq spotkał po raz pierwszy w obozie wojennym w głębi Turcji w czerwcu 1554 r., ambasador wysoko ocenił nienaganną postawę moralną pobożnego i sprawiedliwego sułtana. Dostrzegł jednak dwa ciemne punkty: zgładzenie syna oraz nadmierne oddanie swej żonie Roksolanie (Alberi, 1840, s. 159).

Dwa lata (1554–1556) Sulejman spędził na wyprawie wojennej przeciw Persji. U jego boku przebywał *şehzade* Selim, który był teraz jego najstarszym żyjącym synem (Allouche, 1983, s. 142–145). Roksolana

11 O. Bouquet pisał nie tylko o Rüstemie, ale też szerzej o roli zięcia *damad* sułtana, zob: Atçil, 2015, s. 114–117; Bouquet, 2015, s. 327–361.

roztropnie starała się utrzymywać stały kontakt z sultaniem. W płomien-nych listach, w których zapewniała go o swym oddaniu, nie omieszczała wstawiać się za wiernym niewolnikiem Rüstemem<sup>12</sup>. Być może zbliżyła się też wtedy mocniej do syna Bajezyda, który – choć od 1546 r. był gubernatorem w Konyi – z rozkazu ojca w czasie wojny perskiej urzędował w Adrianopolu, stojąc na straży europejskich posiadłości imperium (Alberi, 1840, s. 116). Busbecq, który w 1555 r. przybył ponownie do Turcji jako ambasador Ferdynanda Habsburga, tak przedstawiał ówczesną sytuację w liście z 14 lipca 1555 r.: „Selim jako starszy jest przez ojca przeznaczony do objęcia po nim tronu. Roszczenia Bajezyda popierane są przez matkę, która jest mu bardzo oddana”. Według Busbecq Roksolanę ujmowało przede wszystkim posłuszeństwo młodszego syna. Dalej dyplomata stwierdza wprost: „gdyby zależało to od niej, to Bajezyd znalazłby się na tronie z wykluczeniem Selima” (Thornton, 1881, s. 179). Zatem po śmierci Mustafy Roksolana doszła do wniosku, że to młodszy i bardziej uległy Bajezyd, a nie starszy Selim, będzie lepszym sultaniem<sup>13</sup>.

Według Busbecq latem 1556 r. niespodziewanie doszło do wydażeń, w wyniku których Bajezyd mógł stracić głowę. Tylko szybka interwencja Roksolany ocaliła mu życie. Wiązało się to z wybuchem rebelii w północno-zachodniej Anatolii, na czele której stanął samozwaniec podający się za ocalonego księcia Mustafę. Wyparci z Azji Mniejszej buntownicy przenieśli się do północnej Grecji, a rebelia objęła Trację, Macedonię i Dobrudżę (Clot, 2017, s. 192). Bajezyd podjął dość ślamazarne kroki przeciw rebeliantom i bunt upadł dopiero po interwencji sultana, gdy samozwanca powieszono. Na torturach wydobyto jednak od schwytanych zeznania obciążające młodego księcia. Sulejman podejrzewał zdradę i gotów był już stracić syna, gdy Roksolana, wstawiając się za nim, „błagała o życie syna i prosiła o oszczędzenie ich dziecka” (Thornton, 1881, s. 183). Łzy i zakłęcia żony (której sultan nie widział dwa lata) spowodowały, iż Sulejman zgodził się na spotkanie z synem pod Stambułem. Według Busbecq, Roksolana, chcąc zapewnić Bajezyda, że nie podzieli losu Mustafy, osobiście udała się na miejsce i zachęcała go do wejścia do namiotu ojca. Wiedziała, że ucieczka oznaczałaby przyznanie się do winy<sup>14</sup>. Fakt, że sultan darował życie synowi, który wrócił na

---

12 Treść listów za: Peirce, 2018, s. 371–376.

13 Warto zwrócić uwagę na pochodzący z końca 1554 r. raport D. Trevisana, który oceniając obu kandydatów do tronu, pisał: „Sultan Selim ma tęgą posturę i jest oddany kobietom i winu. Sultan Bajezyd jest bardziej delikatny i oddany książkom. Żaden z nich nie zdobył jednak takiej przychylności ludu ani janczarów, jaką miał sultan Mustafa”, zob. Alberi, 1840, s. 116.

14 L. Peirce, sugerując się zapewne milczeniem źródeł tureckich, które nie wspominają o udziale Bajezyda w awanturze pseudo-Mustafy, pomija dramatyczną relację Busbecq, stwierdzając lakonicznie: „Cała sprawa nie wyszła jednak księciu na dobre, ponieważ sultan uznał, że jego

swoje stanowisko, stanowi niewątpliwie dowód utrzymującego się wciąż wpływu Hürrem na męża.

Sukcesem mniejszej miary był powrót zięcia Roksolany, oddanego jej Rüstema Paży, na urząd wielkiego wezyra we wrześniu 1555 r. Wiązało się to z koniecznością usunięcia nominowanego trzy lata wcześniej Kara Ahmeda. Emocje po śmierci Mustafy opadły, więc stał się on zbędny. Tureckie źródła wprost mówiły w tym kontekście o „złowrogich intrygach szanownej małżonki sultana” (Peirce, 2018, s. 388). Busbecq nie wiązał sprawy wprost z Roksolaną. Według niego los pierwszego wezyra przesądzony był już wcześniej, bo sultanowi znane były rozboje i kradzieże popełnione przez niego jeszcze przed objęciem urzędu. Kara została odłożona, gdyż władca cenił jego żołnierską zręczność. Ambasador przyznał jednak, iż są tacy którzy sądzą, że wyłącznie chęć przywrócenia Rüstema zadecydowała o losie jego poprzednika. Niezależnie od szczegółów sprawy znów beneficjentami stały się Roksolana i jej córka Mihrimah.

W ostatnich dwóch latach życia Roksolany (1556–1558) jej sytuacja wydawała się ustabilizowana. Nie mamy na to świadectw źródłowych, musiała ją jednak nękać myśl o wyniku nieuchronnego starcia między synami. Oddany jej Rüstem Pasza (który przeżył ją o trzy lata) kontrolował sytuację, dzierżąc swe stanowisko do naturalnej śmierci w 1561 r., ale wobec woli sultana był bezsilny. Selim zbliżył się do ojca w czasie wspólnej wyprawy przeciw Safawidom w latach 1553–1555. Tymczasem Bajazyd został usunięty z bliskiej Stambułowi Konyi i przeniesiony do Kütahyi w północno-wschodniej Anatolii (Iorga, 1910, s. 126). Teraz w wypadku śmierci ojca obaj bracia (Selim od 1541 r. rezydował w Manisie) mieli równie daleko do stolicy.

Z późniejszej relacji ambasadora Marcantonio Doniniego złożonej w 1562 r. zdaje się wynikać, iż Hürrem pod koniec życia wraz z córką wspólnie spiskowały w celu osadzenia na tronie Bajazyda. Weneccjanin informował, że Mihrimah przy różnych okazjach wspierała brata pieniądze, a szczególnie niedługo przedtem, kiedy zdecydował się zbrojnie rozprawić z Selimem. Oskarżana przez Sulejmana Mihrimah miała się otwarcie przyznać, iż realizowała wolę matki, jaką ta wyraziła w swym testamencie (Alberi, 1855, s. 184). Nawet zza grobu Hürrem próbowała wesprzeć sprawę Bajazyda.

Wsparcie udzielone młodszemu synowi w ostatnich miesiącach życia nie wpłynęło na pogorszenie relacji Roksolany z Sulejmanem. Weneccjanin Antonio Barbarigo informował w swej relacji złożonej w 1558 r., iż sultanowi, który cierpiał na podagrę, lekarze zalecali, by spędzał zimy

---

syn zareagował na pojawienie się fałszywego Mustafy podejrzanie opieszale”, por.: Thornton, 1881, s. 187; Peirce, 2018, s. 379.

w Adrianopolu, jednak Roksolana dopóki żyła, rzadko pozwalała mu się oddalać, a on jej słuchał. Jak pisał Barbario: „była Panią jego życia”, ale też „bała się o swoje życie z powodu choroby” (Alberi, 1855, s. 148). Roksolana miała wówczas około 50 lat. Zauważony przez Wenecjanina strach przed śmiercią musiał wynikać z odczuwanych przez nią niedomagań. Jest to jedyna wzmianka przedstawiciela Zachodu wskazująca, iż żona sułtana czuła się chora przez dłuższy czas<sup>15</sup>.

W swym trzecim liście datowanym na 1 czerwca 1560 r. Busbecq informował, iż sułtan zimę 1557/1558 r. spędził, jak co roku, w Adrianopolu. Wynikało to nie tylko z troski o zdrowie. Sulejman chciał być bliżej ważnych wydarzeń, gdyż na granicy turecko-węgierskiej dochodziło do łupieżczych wypadków z obu stron (Thornton, 1881, s. 198). Ambasador nie wspomina o Roksolanie, ale wątpliwe, by towarzyszyła wówczas mężowi.

Co znamienne, dobrze poinformowany Busbecq nie wspomina o śmierci Roksolany, która nastąpiła 15 kwietnia 1458 r., ani o jej pogrzebie. Krótka wzmianka o Hürrem pojawia się tylko na marginesie relacji dotyczącej nieposłuszeństwa Bajezyda wobec sułtana i jego zbrojnego wystąpienia przeciw bratu wiosną 1459 r. Ambasador pisze, że dopóki żyła matka, był wobec niej posłuszny, ale gdy zmarła „sądząc, że znalazł się desperackim położeniu i że nie jest już związany obowiązkiem synowskim (...) podjął swój spór z bratem z jeszcze większą zażartością niż dotychczas” (Thornton, 1881, s. 265). Okoliczności śmierci Roksolany nie opisano też w relacjach weneckich. Tylko w liście ambasadora francuskiego Jeana de la Vigne’a wysłanym do biskupa d’Acqs dokładnie 15 kwietnia 1558 r., obok ważnej z punktu widzenia militarne go informacji o wypłynięciu tureckiej floty na Morze Śródziemne, znalazł się passus:

*La Assqui* (Haseki) żona sułtana zmarła około drugiej godziny dnia ku wielkiej żałości S.H., Rüstema Paży i tych którzy zostali przez nią wyniesieni a teraz stracili jej poparcie, podstawę swej wielkości. Sułtan nosi tak wielki żal, że aż się postarzał. Powiada się, że na dzień przed jej śmiercią, sułtan przysiągł na duszę swego ojca Selima, że nigdy już nie zbliży się do kobiety.

Zdając sobie sprawę, jak ważną rolę odgrywała Hürrem na sułtańskim dworze, ambasador dodaje: „w każdym razie oczekujemy zmian po śmierci wspomnianej pani” (Charriere, 1850, s. 464–465, przyp. 1).

---

15 Mieszkancki haremu mogły liczyć na kompetentną i fachową pomoc medyczną. Dwór osmański miał liczny korpus medyczny, którego płace były wyższe niż w sułtańskich szpitalach. Problemem były usługi lekarzy z Zachodu, ale wiadomo, że córka Roksolany – Mihrimah korzystała z takiej pomocy. Szerzej na ten temat: Shefer-Mossensohn, 2011, s. 296–307.

Szczegóły na temat ostatnich dni życia, śmierci oraz pogrzebu Hürrem przynosi nam relacja Qutb al-dina al-Nahrawali, który wiosną 1558 r. przybył do Stambułu, aby w imieniu szeryfa Mekki prosić o usunięcie jednego z lokalnych osmańskich zarządców. Nahrawali, zgodnie z tureckim obyczajem, przed wysłuchaniem przez urząd w obecności sułtana zamierzał złożyć ciąg wizyt u dostojników tureckich, połączonych z przekazaniem licznych darów. W jego planach były także odwiedziny żony sułtana (*haseki*). Spotkany wcześniej główny lekarz sułtana stwierdził jednak, że „jest ona bardzo chora i ma ziemistą cerę”. Przewidując zapewne, iż może być kłopot z osobistym spotkaniem z Hürrem, medyk proponował, aby z daru przywiezionego dla niej wydzielić część dla jej córki *Hanim Sultan* (Mihrimah) żony wezyra Rüstema Paşy (Qutb al-din al-Nahrawali, 2005, s. 162–163). W czwartek 7 kwietnia Nahrawali udał się do Starego Pałacu, gdzie swą siedzibę miała Roksolana. Z relacji wynika, iż nie udało mu się z nią spotkać, przekazał tylko przez Ali Ağę przeznaczone dla niej liczne, drobiazgowo wymienione dary: tkaniny jedwabne i bawełniane, bele jedwabiu, muślinu, a także jedwabne kaftany, kamizele, serwety oraz szarfy i pasy (Qutb al-din al-Nahrawali, 2005, s. 175–176). Tydzień później Nahrawali zapisał:

Matka księżąt zmarła w piątek 26 Jumada II 544 roku. Od pewnego czasu podupadała na zdrowiu. Przyczyną jej choroby była kolka wynikająca ze spożywania świeżych ryb. Choroba osiągnęła swój szczyt, ale utrzymywano to w tajemnicy. Była założycielką wspaniałych nabożnych fundacji w dwóch wzniosłych Świętych Miejscach w Jerozolimie i w wielu innych miastach. (...) Sułtan podziwiał ją i miał dla niej wielki szacunek. (...) Sułtan doznał ogromnego smutku z powodu jej odejścia (Qutb al-din al-Nahrawali, 2005, s. 200–201).

Nahrawali jako jedyny dał nam krótki opis pogrzebu Hürrem.

Wezyrowie nieśli jej [ciało] aż do meczetu sułtana Bajezida. Wielki mufti modlił się za nią na placu sułtana Bajezida i opuścił ją do grobowca. Stambuł był wstrząśnięty jej śmiercią a jego mieszkańcy rozdawali obficie jałmużnę<sup>16</sup>.

Śmierć zaoszczędziła Hürrem widoku walczących synów. Uknięta kilka miesięcy później intryga wielkiego wezyra Rüstema Paşy, mająca

---

16 Opis, ten niewątpliwie prawdziwy, wzbudza zdziwienie, gdyż sugeruje, że Roksolana została pochowana w meczecie Bajezida II. L. Peirce uznaje, że tylko uroczystości pogrzebowe odbyły się w meczecie Bajezida, dużym i bliskim Starego Pałacu, natomiast ciało złożono w Sulejmanije. Por.: Qutb al-din al-Nahrawali, 2005, s. 201–202; Peirce, 2018, s. 398.

na celu skompromitowanie Selima, dała skutek przeciwny do zamierzonego. Bajezyd, potraktowany jak buntownik, został w maju 1559 r. pobity w bitwie przez Selima wspieranego przez wojska ojca. Ucieczka na dwór Safawidów była tylko czasowym odwleczeniem wyroku. Bajezyd, wydany za znaczną sumę, wraz z synami został zamordowany przez ludzi swego brata (Clot, 2017, s. 193–195).

Jak wynika z wyżej przedstawionego materiału, dzięki swej niezwykle osobowości Hürrem wywarła tak silny wpływ na Sulejmana Wspaniałego, że zmienił on wiele zasad obowiązujących dotychczas na osmańskim dworze. Jak stwierdzają badacze, miały one przynieść w przyszłości doniosłe konsekwencje nie tylko dla dynastii, ale dla całego państwa osmańskiego. Roksolana nie tylko zdobyła, ale zdołała utrzymać aż do śmierci swą niezwykle silną pozycję na dworze, lecz zmiany, których była przyczyną, nieuchronnie prowadziły do rodzinnego dramatu, jakim była rywalizacja między rodzonymi braćmi, a w konsekwencji zamordowanie na rozkaz syna Selima jej drugiego syna Bajezyda wraz z jej wnukami. Za sukcesem krył się osobisty dramat.

#### BIBLIOGRAFIA

##### Źródła

- Alberi, E. (1840). *Relazioni degli Ambasciatori Veneti al Senato* ser. 3, vol. 1. Firenze: Tipografia e calcografia all' insegna di Clio.
- Alberi, E. (1855). *Relazioni degli Ambasciatori Veneti al Senato* ser. 3, vol. 3. Firenze: Tipografia e calcografia all' insegna di Clio.
- Charrière, E. (1850). *Négociations de la France dans le Levant ou correspondances mémoires et actes diplomatiques des ambassadeurs de France à Constantinople*, vol. 2. Paris: Imprimerie Nationale.
- Peçevi, İ. (1981). *Peçevi Tarihi*, hazırlayan B.S. Baykal, vol. 1. Ankara: Kültür Bakanlığı Yayınları.
- Qutb al-din al-Nahrawali (2005). *Journey to the Sublime Porte, The Arabic Memoir of a Sharifian Agent's Diplomatic Mission to the Ottoman Imperial Court in the era of Suleyman the Magnificent*, transl. by R. Blackburn, Beirut Texts and Studies 109. Würzburg: Ergon Verlag Würzburg.
- Sathas, N.C. (1890). *Documents inédits relatifs à l'histoire de la Grèce au moyen âge*. T. 9. Paris: Maisonneuve et Cie Éditeurs.
- Thornton, Ch. (1881). *The Live and Letters of Ogier Ghiselin de Busbecq*, vol. 1–2. London: C. Kegan Paul & Co.

Opracowania

- Abrahamowicz, Z. (1988). Roksolana. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. 31. Kraków: PAN, PAU.
- Akçıl Harmankaya, N.Ç. (2019). Osmanlı'nın Hayırsever Kadın Banisi: Hürrem Sultan. W: *Düşünce-Edebiyat ve Tarih Araştırmaları*. İstanbul: Hyperyayın.
- Allouche, A. (1983). *The Origins and Development of the Ottoman-Safavid Conflict 906–962 (1500–1555)*. Berlin: Klaus Schwartz Verlag.
- Atçıl, M.Z. (2015). *State and government in the mid-sixteenth century Ottoman Empire: The grand vizierates of Rustem Pasha (1544–1561)*. Ann Arbor: Pro-Quest Dissertations & Theses.
- Atçıl, Z. (2016). Why did sultan Süleyman the Magnificent execute his son şehzade Mustafa in 1553? *Osmanlı Araştırmaları/ The Journal of Ottoman Studies*, 46, 67–103.
- Barthe, P. (2016). *French Encounters with the Ottomans 1510–1560*. London–New York: Routledge.
- Bisaha, N. (2004). *Creating East and West. Renaissance Humanists and the Ottoman Turky*. Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Bouquet, O. (2015). The Sultan's Sons-In-Law. Analysing Ottoman Imperial Damads. *Journal of the Economic and Social History of the Orient*, 58 (3), 327–361.
- Clot, A. (2017). *Sulejman Wspaniały i jego wspaniałe stulecie*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Czamańska, I. (2013). Chrześcijańskie małżonki sultanów tureckich. Małżeństwa polityczne w Imperium Osmańskim w XIV i XV wieku. *Balkanica Posnaniensia. Acta et studia*, 20, 47–63.
- Dumas, J. (2013a). Conscience dynastique et familiale dans le patronage architectural des princesses ottomanes à la époque modern. W: S. Frommel i J. Dumas (red.), *Batir au féminin? Traditions et stratégies en Europe et dans l'Empire Ottoman*. Paris: Editions Picard, 171–186.
- Dumas, J. (2013b). *Les perles de nacre du sultanat. Les princesses ottomanes (mi-XVe– mi-XVIIIe siècle)* [Thèse dirigée par Gilles Veinstein Professeur au Collège de France, Directeur d'Études à l'EHESS] [Soutenue le 19 juin 2013]. Paris: École des Hautes Études en Sciences Sociales.
- Ekinci, E.B. (2018). Fratricide in Ottoman Law. *Belleleten*, 82 (295), 1013–1046.
- Freely, J. (2017). *Prywatne życie sultanów. Sekrety władców imperium osmańskiego*. Kraków: Znak Litera Nova.
- Goodwin, G. (2008). *Prywatny świat kobiet otomańskich*. Warszawa: Bellona.
- Grosrichard, A. (1998). *The Sultans Court. European Fantasies of the East*. London–New York: Verso.
- Gün, D. (2019). Bir saraylı hanım sultan: Hürrem. *Tarih Araştırmaları Dergisi*, 38 (65), 135–168.



- Gürkan, E.S. (2018). Laying Hands on Arcana Imperii. Venetian Baili as Spymasters in Sixteenth-Century Istanbul. W: P. Maddrell, Ch. Moran, I. Iordanau i M. Stout (red.), *Spy Chiefs. Intelligence Leaders in Europe, the Middle East and Asia*. Washington: Georgetown University Press, 67–96.
- Imber, C. (2018). *Imperium Osmańskie 1300–1650*. Kraków: Wydawnictwo Astra.
- Inalcik, H. (2006). *Imperium osmańskie, Epoką klasycyzmu*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ingram, A. (2015). *Writing the Ottomans. Turkish History in Early Modern England*. New York–London: Palgrave Macmillan.
- Iorga, N. (1909). *Geschichte des Osmanischen Reiches*, 2. Gotha: Friedrich Andreas Perthes.
- Iorga, N. (1910). *Geschichte des Osmanischen Reiches*, 3. Gotha: Friedrich Andreas Perthes.
- Isom-Verhaaren, Ch. (2011). Süleyman and Mihrimah: The Favorite's Daughter. *Journal of Persianate Studies*, 4.
- Jenkins, H.J. (2015). *Ibrahim Pasza wielki wezyr Sulejmana Wspaniałego*. Oświęcim: Napoleon V.
- Lybyer, A.H. (2015). *Władanie imperium osmańskim w czasach Sulejmana Wspaniałego*. Oświęcim: Napoleon V.
- Merriman, R.B. (2016). *Sulejman Wspaniały*. Oświęcim: Napoleon V.
- Moutaftchieva, V. (1981). *Le vakıf – un aspect de la structure socio-economique de l'empire Ottoman (XVe–XVIIe s)*. Sofia: Jusautor Sofia.
- Peirce, L. (2013). *The Imperial Harem. Women and sovereignty in the Ottoman Empire*. New York–Oxford: Oxford University Press.
- Peirce, L. (2018). *Roksolana władczyni wschodu*. Kraków: Wydawnictwo Astra.
- Shaw, S.J. (2016). *Historia Imperium Osmańskiego i Republiki Tureckiej*, 1, 1280–1808. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Shefer-Mossensohn, M. (2011). A Sick Sultana in the Ottoman Imperial Palac: Male Doctors, Female Healers and Female Patients in the Early Modern Period. *Journal of Women of the Middle East and Islamic Worlds*, 9, 281–312.
- Soykut, M. (2001). *Image of the „Turk” in Italy. A History of the ‘other’ in Early Modern Europe: 1453–1683*. Berlin: Klaus Schwarz Verlag.
- Sümertaş, F.M. (2008). Women and Power: Female Patrons of Architecture in 16th and 17th Century Istanbul. *Edinburgh Architecture Research*, 31, 83–89.
- Wróbel, P. (2021). Elity w Imperium Osmańskim w XVI w. w świetle traktatu Teodora Spandounesa pt. *O pochodzeniu Cesarzy Osmańskich*. *Perspektywy Kultury*, 2 (33), 9–29.

**Piotr Wróbel** – dr hab., prof. UJ, mediewista, zajmujący się dziejami Bałkanów i państw basenu Morza Śródziemnego w późnym średniowieczu. Od 1991 r. zatrudniony w Instytucie Historii UJ najpierw w Pracowni Dydaktyki Historii, a od 1993 r. w Zakładzie Historii Średniowiecznej Powszechnej. W 1997 r. obronił pracę doktorską, a w 2010 r. pracę habilitacyjną na Wydziale Historycznym UJ. W latach 2008–2011 kierownik studiów licencjackich mediteraneistyka; od 2012 r. kierownik Zakładu Historii Średniowiecznej Powszechnej; w latach 2012–2020 zastępca dyrektora, a od 2020 r. dyrektor Instytutu Historii UJ. Autor monografii: *Krzyż i Półksiężyc. Zachodnie Bałkany w latach 1444–1463* (Kraków 2000); *Dubrownik w latach 1358–1526. Organizacja przestrzeni* (Kraków 2010). Współautor przekładów (wraz z J. Bonarkiem) Filip de Diversis, *Opis Dubrownika* (Kraków 2004); Benedykt Cotruglio, *Księga o sztuce handlu* (Kraków 2007); Ludwik Tuberon de Crieva, *Pamiętniki o czasach moich* (Kraków 2016).

**Janusz Smołucha**

<http://orcid.org/0000-0003-2633-7093>,  
Jesuit University Ignatianum in Krakow  
[janusz.smolucha@ignatianum.edu.pl](mailto:janusz.smolucha@ignatianum.edu.pl)  
DOI: 10.35765/pk.2022.3601.04

## Poland as the Bastion of Christianity and the Issue of a Union with the Orthodox Church

---

### ABSTRACT

When the Ottoman Turks began their conquest of further Balkan countries in the second half of the 14th century, they were opposed by Hungary, which came to known as the bastion of Christianity. The article analyses subsequent events of the 15th and 16th centuries when the term was first applied to the Kingdom of Poland. Poland's greatest involvement in the war against the Muslims was during the reign of Ladislaus III of Hungary, who died in 1444 at the Battle of Varna. Under his successor, Kazimierz Jagiellończyk, Poland managed to avoid military conflict with Turkey, though it waged constant war with their allies, the Tatars. The first Turkish invasions of Poland followed the defeat in Bukovina in the autumn of 1497. In the ensuing decades, Poland was forced to renew truces with Turkey every few years, which drained the state's coffers yet failed to protect it from the devastating Tartar invasions. After the fall of Hungary at the Battle of Mohács in 1526, Poland found itself on the front line, exposed to direct attack by the armies of the Padishah. The Holy See joined the defense against the Islamic threat, hoping to convince the Grand Duchy of Moscow to go to war with Turkey. Papal diplomacy was also centered on the followers of the Orthodox Church living within the borders of the Republic, which resulted in the Union of Brest in 1596.

**KEYWORDS:** Kingdom of Poland, Hungary, Turkey, bastion of Christianity, the Crusades

### STRESZCZENIE

Polska jako przedmurze chrześcijaństwa i kwestia unii z Kościołem prawosławnym

Gdy w drugiej połowie XIV w. Turcy osmańscy rozpoczęli podbój kolejnych krajów na Balkanach, przeciwstawiły im się Węgry, które z czasem zaczęto nazywać przedmurzem chrześcijaństwa. Artykuł analizuje późniejsze wydarzenia z XV i XVI w., które zdecydowały o tym, że określenia tego zaczęto

**Suggested citation:** Smołucha, J. (2022). Poland as a Bulwark of Christianity and the Question of Union with the Orthodox Church. © *Perspectives on Culture*, 1(36), ss. 35–50. DOI: 10.35765/pk.2022.3601.04.

Nadesłano: 30.12.2021

Zaakceptowano: 13.02.2022

używać także w stosunku do Królestwa Polskiego. Momentem największego zaangażowania się Polski w wojnę z muzułmanami były rządy Władysława III na Węgrzech, który zginął w 1444 r. pod Warną. Choć za jego następcy Kazimierza Jagiellończyka Polska unikała konfrontacji z Turcją, to prowadziła ciągłą wojnę z jej sojusznikami, Tatarami. Pierwsze najazdy tureckie na ziemie polskie nastąpiły po klęsce bukowińskiej jesienią 1497 r. W następnych dziesięcioleciach Polska zmuszona była odnawiać co kilka lat z Turcją rozejmy, co wiązało się z dużymi wydatkami z kasy państwowej, ale nie zabezpieczało przed niszczącymi najazdami Tatarów. Po upadku Węgier po bitwie pod Mohaczem w 1526 r. Polska stała się krajem frontowym narażonym na bezpośredni atak wojsk padyszacha. W obronę przed zagrożeniem islamskim włączyła się Stolica Apostolska, która widziała dużą szansę w pozyskaniu do idei wojny z Turcją Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Dyplomacja papieska swoje wysiłki koncentrowała również na wyznawcach Kościoła prawosławnego żyjących w granicach Rzeczypospolitej, co zaowocowało zawarciem w 1596 r. unii kościelnej w Brześciu.

**SŁOWA KLUCZE:** Królestwo Polskie, Węgry, Turcja, przedmurze chrześcijaństwa, krucjaty

The issue of the Turkish threat was one of the most important problems in the late Middle Ages and the early-modern era in Europe. When in the middle of the fourteenth century Europe was attacked by Ottoman Turks, several Christian countries stood in its path. They were broken in turn, first Bulgaria, then Greek despotates and then Bosnia and Serbia. Finally, the Turks conquered Albania and the Crimean Tatars (Setton, 1976, pp. 16–63). The latter converted to Islam and they became loyal servants of the new masters carrying out all their orders and wishes (Inalcik, 1954, pp. 103–129). In the Balkan region, only the Kingdom of Hungary resisted the Turks, because the country did not want to renounce its Christian religion and culture. Hungary was perceived in the whole of Europe as the “Bulwark of Christianity,” and so did the Hungarians (Tazbir, 1984, p. 169; Bárány, 2012, pp. 352–357; Housley, 2014, p. 151).

The country was involved in the war against the Ottoman Empire from the very beginning of its appearance in Europe, as early as the middle of the 14th century. Hungary made strenuous efforts to restrain the Turkish conquest during the long reign of Sigismund of Luxemburg (1387–1437). Many volunteers from Poland took part in those battles, treating them as a holy war in defense of the faith. Unfortunately, despite their support, and the volunteers from different countries, all those attempts ended in failure (Knoll, 1974, pp. 397–398; Grygiel, 1992, pp. 75–85; Smolucha, 1999, p. 15).

We should keep in mind one more thing. The Kingdom of Poland was also committed to defending Europe against Turkey, but on the different frontline and in a different way. In the fifteenth century, not only Hungary but primarily the remaining Greek states with their capital in Constantinople were exposed to the Turkish threat. This city was practically besieged by Turkish forces for many years and it was a matter of time before it fell into their hands (Setton, 1978, pp. 12–137). This issue was discussed at the Council of Florence in 1439, where representatives of the Roman church signed a church union with the Greeks, one of the conditions of which was to provide Western aid to Byzantium (Geanakoplos, 1955, pp. 324–346). Isidor, the Metropolitan of Kiev who was Greek by origin, was appointed cardinal at the council and was sent with the mission to announce the church union in Central and Eastern Europe (Philippides & Hanak, 2018, pp. 79ff).

His mission to the Polish-Lithuanian state was only partially successful due to the lack of recognition of Eugene IV and the sympathies towards the Council of Basel of some church elites, including Bishop Matthias of Vilnius, who did not recognize the Florentine Union and considered Isidore an intruder (Graff, 2008, pp. 289–291; 2017, pp. 95–107). However, the young king – 17-year-old Wladyslaw III from Jagellon dynasty, accepted the decisions reached in Florence and declared his assistance in promoting the church union. Both the Holy See and the Polish King hoped that the union would mobilize Orthodox believers to give greater support to the idea of defending Constantinople and all of Greece. One of the cardinals' aims was to announce the union within the territory of the Grand Duchy of Moscow. However, he was met there with great resistance, and even he was temporarily imprisoned by its ruler Vasily the Blind (Halecki, 1958, pp. 46–65).<sup>1</sup>

At the same time, after the death of Sigismund of Luxemburg in 1437, the war with Turkey was continued by his son-in-law, Albrecht II of the Habsburg. He unexpectedly died in fall 1439 during the return journey from the military expedition to the southern border (Setton, 1978, p. 58). In the atmosphere of threat and confusion caused by the Turkish invasion, Hungarian nobility elected Wladyslaw III the King of Poland, to the throne in Buda. Wladyslaw accepted this choice as an act of loyalty to the Holy See, which resulted in close cooperation with the papal legate in Hungary, cardinal Giuliano Cesarini (Jefferson, 2012, pp. 168ff; Setton, 1978, pp. 74–81). Not everyone in Poland supported this royal choice. Some even blamed the ruler of youthful carelessness and the desire to

---

1 Regarding the fate of the Cardinal Isidore's mission to Moscow see Cherniavsky, 1955, pp. 347–359.

gain the fame of a crusading warrior at the expense of the interests of the state. Their opposition was so strong that the Kingdom of Poland did not officially declare the war against Turkey (Graff, 2008, pp. 349–364). As a result, king Władysław did not receive the full support of his subjects. For instance, he was accompanied on his journey to Buda by volunteers only, who numbered about two thousand soldiers. Most of them were the Knights of the same age as a king and shared with him the same ideas, desires, and dreams. The Hungarians expected the new king would help them in their war against the Ottoman Turkey. The king achieved some military success in the campaigns against the Muslims in the first years of his rule in Hungary (Jefferson, 2012, pp. 295ff; Pálosfalvi, 2018, pp. 105–120). Encouraged by that initial success, in 1444 he decided to give the Turks a final challenge, he wanted to strike them and throw them out of Europe forever. To achieve his goal, he broke with the Sultan, a ten-year-long truce signed in the city of Szeged, concluded shortly before. This decision was persuaded to him by Giuliano Cesarini, the papal legate present in Buda. He convinced the king that the oath made to the infidels was invalid. Not everybody supported the king in his decision and some of his advisors warned the ruler of bad consequences. Using this as an excuse, the Serbian despot Branković with his army of thousands of soldiers withdrew his military support. Despite this, the Polish and Hungarian king in the summer of 1444 led Christian troops against the Turks. He arrived with his army up to the Black Sea coast. The Turks were waiting for him near Varna. The battle fought on November 10, 1444, ended in disaster for the Christian army.<sup>2</sup> The king and almost all Polish knights who accompanied him were killed on the battlefield. Many were taken prisoners and never returned to their homeland (Knoll, 1974, p. 398; Jefferson, 2012, pp. 468–487; Bak, 2004, pp. 116–127; Housley, 2014, pp. 149–164).

The defeat, especially in Poland, came as a warning to the political establishment (Obara-Pawłowska, 2021, pp. 463–486). A blind acceptance of the Roman Curia's foreign policy could no longer be taken for granted as easily as before. The new king of Poland, Casimir IV Jagiellon, a younger brother of Władysław, who had been killed at Varna, was especially consistent and tenacious in this regard (Stachoń, 1930, p. 106; Smołucha, 1995, p. 460; Smołucha, 2016, pp. 146–147).

The idea of challenging the Turks in combat was met in Poland with reluctance. That attitude did not change even after the fall of Constantinople. The city, the old capital of the Roman emperors, fell on 29 May 1453. The conqueror, Sultan Mehmed II proclaimed himself the new emperor

2 Regarding the circumstances which led to the Varna failure see Joannis Dlugossi, 2001, pp. 212–331; Jefferson, 2012, pp. 455–470; Olejnik, 1996, pp. 243ff.

and openly declared Rome to be his next goal (Babinger, 1978, pp. 90–95; Meuthen, 1983, pp. 1–35). As Turkey was not a naval power at that time, it was clear that the Sultan’s army would attempt to march through the Balkans and Central Europe to reach the Eternal City. In many capitals of the region, the rulers began to realize the gravity of the situation – even in Krakow. It seems that the message was received in the whole country with a shock. It was particularly true in the case of the clergy and scholars associated with the University of Krakow. One of the contemporary historians, a famous chronicler Jan Długosz, wrote in his *Annales* following words: “Ex duobus Christianitatis oculis alter erutus, ex duabus manibus altera amputata, bibliothecis combustis et Grecarum litterarum doctrinis sine quibus nemo se doctum estimabat iri, exterminates.” [From two eyes of Christianity, one was plucked out; from two hands, one was cut off; the libraries, and all Greek science, without which no one can consider himself a scholar, were burned and destroyed] (Joannis Dlugossi, 2003, p. 168).<sup>3</sup>

Unfortunately, those words fell on deaf ears. Still, for the majority of the inhabitants, not only in Poland but living also in others kingdoms in the West, this matter was of no interest. After ascending to the throne in Kraków, Cazimir IV made a firm decision to avoid any involvements in the war with Turkey, but it turned out in a very short time that the Muslim threat reached the borders of his kingdom (Tazbir, 1984, p. 169). More and more often, shortly after the fall of Constantinople, Tatars, who were the Turks’ proxy warriors, began to invade eastern borders of the Polish-Lithuanian state. At that time, they were almost completely subordinated to the Sultan. They robbed property, stole cattle and kidnapped people whom they later sold at the Turkish slave market. Year after year thousands of people were taken to slavery, the man to the mines and galleys, and the women to the houses and harems, where they were quite often subjected to sexual exploitation. It was very humiliating for the Christian Kingdom, which was one of the biggest and strongest at that time in Europe. The Tatar raids forced the king Casimir to organize a defense of the eastern borders. He collected money for this purpose with the help of the Holy See by announcing special crusade indulgences. Thanks to these fees, the king could not only pay for soldiers but also build new castles and repair the old ones. One of the most important border strongholds, the castle in Kamianets-Podilskyi, was entirely built due to the crusade money.

However, it was only in 1484, after the Turks took over Kilia and Akkerman, the two very important ports on the Black Sea, that Poland

---

3 On the antiturkish literature created after the fall of Constantinople, see Hankins, 1995, pp. 112ff; Knoll, 1974, pp. 398–401.

changed its policy towards the Ottoman Empire. The Turkish army interrupted the trade routes and threatened the southern borders of the Kingdom. Polish policy makers realized the failure of their passive policy, and they decided to take control over Moldova – which was a contentious territory between Poland and Turkey. One of the interesting projects was to move the Teutonic Order from the Baltic Sea, where there were no infidels anymore, to the Black Sea area. They were supposed to fight the Muslims there (Thumser, 2000, pp. 145–150). The main policymaker at the royal court was a certain refugee from Italy. His name was Kallimach (Tazbir, 1984, p. 173).

He was a very prolific humanist and scholar, and a former secretary of Pope Pius II. The king nominated him to be a tutor of his sons. It seems that he had a huge influence on the young princes, and especially on John Albert. Kallimach wrote many memoranda and treatises, such as *The History of King Wladislaw III*, in which he argued in favor of the war against Turkey (Domański, 1987, pp. 25–43); Baczkowski, 1997, pp. 73–90; Srodecki, Bagi, Barabás, & Máté, 2016, pp. 350–351). Many of those ideas stayed on paper only, but some of them were put into practice. I would mention in this context a *permanent defense* – paid military force – was organized on the vast eastern steppes. The king appointed John Albert, his son, to be the commander of those forces. He achieved several victories over Tatars, which made him famous as a young man and served as an inspiration to greater challenges.

After the death of King Casimir IV Jagiellon in 1492, John I Albert ascended the throne of Poland. From the very beginning, he aimed at strengthening his country's position in the Black Sea region. In particular, he intended to take back the ports of Kilia and Akkerman from the Turkish hands. However, there was a conflict of interests between the Polish plans and the economic and political strategy of Hungary (Smolucha, 1999, pp. 62–63). In order to achieve this purpose in 1497, the young King led a large army of about 80 000 soldiers towards the Black Sea (Thumser, 2000, pp. 155–176). Interesting thing is that he took on the expedition all the members of the Teutonic Order, whom he was going to settled down on the Black Sea coast after the successful war against the Turks. In August 1497, the Polish troops reached Moldavian territory. The country was under the rule of voivode Stephen III, known as Stephen the Great (Stefan cel Mare), who was a Polish vassal. Being under threat from the Polish army, he turned to the sultan for protection. At the same time, he demanded the withdrawal of the Polish forces from his territory. In return, Polish king proclaimed Stephen traitor and decided to wage an attack on Suceava, the capital of the country. But it was not an easy siege, as the Moldavian army was supported by the Turkish and Tatar troops. Having



no hopes to win the campaign, John I Albert decided to call a retreat after a weeks-long siege of Suceava. And then, on his way back home, his army suffered a spectacular defeat in the Bukovina Forest, where around 5 000 Polish soldiers were killed (Smołucha, 1999, pp. 65–69; Plewczyński, 2002, pp. 140–148).

The consequence of that military disaster was the first Ottoman raids onto Polish territory. During the spring and summer of 1498, vast areas of Red Ruthenia and Podolia were completely devastated. Some historians argue that the number of people who were taken in slavery reached hundred thousand. The Royal Court feared that even Krakow was exposed to the Ottoman threat (Spieralski, 1963, pp. 48ff; Smołucha, 1999, pp. 70–71). Therefore, it was ordered to strengthen the defensive walls and build additional fortifications called the Barbican in front of the main city gate. It exists to this day and reminds of those hard times. The next Turkish invasion, which took place in autumn of that same year, reached the River San. This time, however, it was nature itself that came to the country's rescue as the early onset of winter decimated the invaders and forced them to withdraw from Polish territory (Smołucha, 1999, pp. 71; Górka, 1933, p. 20). There is no doubt that an ambitious John Albert was going to seek revenge for the failures he had suffered over the past months. However, he needed some more time to straighten up national affairs and to reorganize the army. To achieve this, he dispatched Nicholas Firley to Istanbul, a diplomat highly skilled in dealing with eastern problems. On 25 February 1500, his embassy returned to Krakow with Turkish envoys, who were ready to sign an armistice on the Sultan's behalf. But the Turks refused to agree for a truce longer than one year. King John Albert accepted that proposal and signed the documents (Kołodziejczyk, 2000, p. 207; Dziubiński, 2005, p. 12; Smołucha, 1999, p. 80).

It set a precedent for future Poland's policy with the Turks because since then the Kingdom of Poland would renew truce with Turkey time and again for over 100 years. Traditional Polish historiography inaccurately claimed that Poland had a perennial peace with Turkey which lasted throughout the whole 16th century (Dziubiński, 1965, p. 232; 2005, pp. 95–102). I don't quite agree with this because a Koranic law obliges the Muslim rulers to sign short term armistices with infidels. In this case, Sultan could sign a truce only for 1 or 2 years, and it never lasted longer than 10 years (Panaite, 2019, p. 191). The Turks used similar diplomatic practice to all other Christian countries. If you wanted to prolong a truce you had to pay a tribute, which used to be higher and higher each year. The sum of money depended on an arbitrary will of the Sultan. This practice was so humiliating for Christians rulers that they kept it secret (Anderson, 1998, p. 241). The subjects were not informed about it. That was not only

the case with Poland, but the same thing was a common practice in many European countries such as Hungary, Austria, and many Italian states, and even Germany. It is a quite thought-provoking thing that even today that historical truth is completely unknown to many historians, lest not policymakers.

Despite the paid tribute, Polish lands were constantly invaded by Tatars, who were given from the Turks a green light to loot, rape, and enslave. In order to avoid this, Poland had to pay the double tribute, both to Turks and Tatars (Królikowska, 2013, pp. 48–51). Yet, notwithstanding the problems, the position of Poland as one of the key European players was growing with each decade of the XVIth century, especially in Eastern affairs.

As the spearhead of western civilization the Polish-Lithuanian state also had to face an increasingly aggressive Grand Duchy of Moscow. Not always could Polish diplomacy count on papacy's support. The Holy See was primarily interested in the expansion of its religious influence in the Ruthenian lands, and all the time was seeking to renew the Union of Florence (Halecki, 1958, pp. 33–140). For the pope the Union was not only an ecumenical act but also a political opportunity to unite all Christian forces, including the Orthodox believers, against Muslims. That union suffered a terrible blow with the subjugation of the Orthodox patriarchy to the Sultan after the fall of Constantinople in 1453 (Papademetriou, 2015, p. 9ff). Also, Moscow was unwilling to accept that situation and was determined to have full ecclesiastical independence. That policy went together with the idea of unifying all of Ruthenia under Moscow's banner. This was particularly dangerous for the Polish-Lithuanian state, which was multireligious and multiconfessional. All rulers of the Jagiellonian dynasty supported the spread and development of the Catholic Church, but never at the cost of downgrading or weakening Orthodox believers. The law strongly protected not only their personal freedoms but also their church properties. For this reason it was extraordinarily rare for the Orthodox subjects to engage in acts of treason and disloyalty and transfer their loyalty and service to Moscow (Chodynicki, 1934, pp. 103–120; Fijałek, 1934, pp. 23–25).

What Moscow feared above all was that the Catholics would thrust upon them not only their liturgy and dogmas but also a different culture and political system. Not only the Grand Duke of Moscow and his court wished to avoid this. A large part of the population, supported by Orthodox monks was also strongly against it.<sup>4</sup> In those circumstances the idea of the so-called "Third Rome" was born and flourished. It was rooted in

---

4 The Orthodox monks had previously shown strong opposition during the first attempt at church unification in the fifteenth century, see Alef, 1961, pp. 389–401.

the conviction that the antique heritage of Greece and Rome had been transferred to Moscow, thus creating new imperial capital (Poe, 2001, pp. 412–419; Toumanoff, 1955, pp. 411–440; Ivanov, 2016, pp. 56–58). To strengthen that idea in January 1547 Ivan IV the Terrible, the Grand Duke of Moscow, adopted the title of Tsar. This name was associated with the name “Caesar,” and it signified the elevation of Ivan the Terrible above other Ruthenian princes, and even the rulers of neighboring kingdoms. The new empire, which expanded at the cost of Mongol-Tartar possessions in the east, and Ruthenian lands at the expense of the Grand Duchy of Lithuania, had no intention of engaging in open conflict against the Ottoman Empire, to which it was encouraged by Rome.<sup>5</sup> The Apostolic See anxiously observed the developments in Eastern Europe and it considered dangerous Moscow’s policy to undermine the role of Rome as Christendom’s center, and its rejection of religious union. In the end, it turned out the only country the Holy See could trust, besides the Habsburg empire, was the Polish-Lithuanian state. Therefore, in the second half of the 16th century, Rome put a lot of pressure on the imperial court in Vienna and Krakow to encourage good cooperation between the two states (Barwicka-Makula, 2019; Gregorowicz, 2019, pp. 349–401).

After the new union of Poland and the Grand Duchy of Lithuania on 1 July 1569, the new state known as the Republic of the Two Nations or the Polish-Lithuanian Commonwealth grew into real regional power (Halecki, 1920, pp. 248–353; Bardach, 1969, pp. 612–616). The Vatican could not fail to see that change. Apostolic legates and nuncios began to play an active role in its support and promotion, and so did prominent representatives of the Jesuit order, such as Antonio Possevino (Halecki, 1958, pp. 199–223). Into this ideological framework, which took into account the interests of all of Christendom, were incorporated the military and political enterprises of King Stephen Batory (1576–1586). For this ruler of the Commonwealth, whose origins were in Transylvania, the most important goal was the liberation of all the countries in Southeastern Europe from the Ottoman occupation. The first step towards this goal was to strengthen the Polish-Lithuanian Commonwealth geopolitically by achieving a victory in the war against Moscow over the control of the Baltic Sea coast, the so-called the war over *dominium Maris Baltici*.<sup>6</sup> It is clear now, that

5 Towards the end of the fifteenth, beginning of the sixteenth century, Moscow even sought a political understanding with the Ottoman Empire. In this way, despite the declarations and imaginings of the West, it resigned from the defense of the Byzantine inheritance, see: Toumanoff, 1955, pp. 441–442.

6 In the course of a series of political and armed conflicts Moscow became the main enemy of the Polish-Lithuanian Commonwealth at that time, see: Nagielski, 2013, pp. 97–100; Oakley, 1992, pp. 24–34; Stevens, 2007, pp. 85–93.

after successful campaigns against Moscow the king intended open conflict with the Ottomans (Smółucha, 2012, pp. 549–566). Still, during the war, the king supported the initiative to persuade Moscow to form a union with the Roman Church, which was undertaken by Antonio Possevino, the above mentioned Italian Jesuit. But the proposal he made to the tsar was rejected. In this situation, the Polish king could do nothing but implement his own project. These plans were frustrated by the unexpected death of Stephen Batory in December 1586, and later internal and international conflicts resulting from the election of his successor (Boratyński, 1903; Dopierala, 1977, pp. 101–110; 2012, pp. 67–70).

Despite suggestions from Rome, Polish political leaders did not want to consent to any Habsburg's candidacy for the Polish throne. They were afraid that Austria would drag Polish-Lithuanian Commonwealth into a war with the Ottomans. The election of Sigismund III, who was a Jagiellon on the maternal side, best reflected contemporary sentiments in Poland. Because the new king was an ardent supporter of the Catholic Church, the Holy See had justified hopes that he would continue the policy of his predecessor<sup>7</sup>. The political and religious situation in the East was even more complicated in 1589, when on the initiative of Tsar Fiodor, a separate patriarchate was established in Moscow (Vogüé, 1879, pp. 5–35; Podskalsky, 1989, pp. 421–437). The tsar did not hide that its purpose was to impose spiritual supremacy over all Orthodox believers. This aroused well-founded fears about attempted Muscovite interference in the affairs of the Orthodox population living in the Commonwealth. Moscow began to control the areas which were previously reserved for the jurisdiction of the patriarchate of Constantinople. Contrary to the latter, who was very weak and subjected to the Sultan, Moscow could use real force and speak from the position of power. The Orthodox believers in the Commonwealth felt this strongly and sought to secure their church against the emerging threat. They wanted to find a safe space that would allow them to remain independent (Chodyncki, 1934, pp. 255–262).

It was against that background that, with support of the Holy See, the idea of a Catholic-Orthodox union within the Polish-Lithuanian state was revived (Gudziak, 1995, p. 220). The plans were based on the decisions made at the Council of Florence in 1439. The Uniate Church would acknowledge the supremacy of pope, but it would preserve the Orthodox liturgy and tradition. The Roman curia had a double purpose in mind in promoting the union: religious and political. As the second aim was

---

7 The most important matter of dispute arose between the Polish-Lithuanian Commonwealth and the Habsburgs in light of Maximilian Habsburg's attempts to gain the Polish throne after the death of Stephen Batory, see: Dubas-Urwanowicz, 2012, pp. 431–450.

concerned, the pope was more than eager to use Orthodox believers, including Cossacks, who were one of the best soldiers at that time, against the Turks (see more: Chodyncki, 1934, pp. 274–276; Smółucha, 2021, pp. 33–80).

The final decision was reached at the synod in Brest in October 1596. The Uniates as promised have always kept religious and cultural liberties that separated them from both Polish Catholics and Orthodox Muscovites. The union gave them a strong national identity which became the foundation of Ukrainian and Belarusian nations (Chodyncki, 1934, pp. 287–419).

Although the leaders of Polish policy could not be persuaded to join the Habsburgs in the war with the Ottomans, the social and religious atmosphere at the end of the 16th century prepared the ground for the future war with Turkey. When the first war of the Polish-Lithuanian Commonwealth broke out with Turkey at the beginning of the 17th century, Catholics and Orthodox fought side by side. The Christians of both rites worked and fought together against the Islamic threat. But that unity did not last long. The decades which were to come, brought new problems, conflicts, and challenges, which weakened the Commonwealth, resulted in great Civil War and made it vulnerable in front of powerful enemies.

#### BIBLIOGRAPHY

- Alef, F. (1961). Muscovy and the Council of Florence. *Slavic Review*, 20 (3), 389–401.
- Anderson, M.S. (1998). *The Origins of the Modern European State System, 1494–1618*. London–New York: Longman.
- Babinger, F. (1978). *Mehmed the Conqueror and His Time*. Princeton: Princeton University Press.
- Baczkowski, K. (1997). Kallimachs Stelle in der Kulturgeschichte Polens. In: S. Füssel & J. Pirożyński (hrsg.), *Der polnische Humanismus und die europäischen Sodalitäten. Akten des polnischdeutschen Symposions vom 15.–19. Mai 1996 im Collegium Maius der Universität Krakau*. Wiesbaden: Harrassowitz, 73–90.
- Bak, J.M. (2004). Crusading in Hungary in the Fifteenth Century. In: N. Housley (ed.), *Crusading in the Fifteenth Century. Message and Impact*. New York: Palgrave Macmillan, 116–127.
- Bárány, A. (2012). The Expansions of the Kingdom of Hungary in the Middle Ages (1000–1490). In: N. Berend (ed.), *The Expansion of Central Europe in the Middle Ages*. London: Routledge: 352–357.
- Bardach, J. (1969). Krewa i Lublin. Z problemów unii polsko-litewskiej. *Kwartalnik Historyczny*, 76 (3), 583–619.

- Barwicka-Makuła, A. (2019). *Od wrogości do przyjaźni. Habsburgowie austriaccy wobec Polski w latach 1587–1592*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Boratyński, L. (1903). *Stefan Batory i plan ligi przeciwko Turkom 1576–1584*. Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności.
- Cherniavsky, M. (1955). The Reception of the Council of Florence in Moscow. *Church History*, 24 (4), 347–359.
- Chodyncki, K. (1934). *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370–1632*. Warszawa: Skład Główny Kasa im. Mianowskiego.
- Domański, J. (1987). Filippo Buonaccorsi e la cultura filosofica del '400 in Polonia. In: G.C. Garfagnini (ed.), *Callimaco Esperiente. Poeta e politico del '400. Convegno internazionale di studi (San Gimignano, 18–20 ottobre 1985)*. Institutio Nazionale di Studi sul Rinascimento. Atti di convegni, vol. 16. Firenze: Olschki, 25–43.
- Dopierała, K. (1977). Liga antyturecka w planach Stefana Batorego. In: A. Czubiński (ed.), *Polska – Niemcy – Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*. Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 101–110.
- Dopierała, K. (2012). Problem zagrożenia tureckiego w czasie wojny polsko-moskiewskiej w latach 1579–1582. In: D. Quirini-Popławska (ed.), *Antonio Possevino SJ (1533–1611). Życie i dzieło na tle epoki*. Kraków: Wydawnictwo Akademii Ignatianum w Krakowie, Wydawnictwo WAM, 49–72.
- Dubas-Urwanowicz, E. (2012). Między troską o losy Kościoła w Rzeczypospolitej a sympatią do Habsburgów. Hannibal z Kapui w Rzeczypospolitej w latach 1588–1591. In: M.R. Drozdowski, W. Walczak, & K. Wiszowata-Walczak (eds.), *Od Kijowa do Rzymu. Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą*. Białystok: Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, 431–450.
- Dziubiński, A. (1965). Drogi handlowe polsko-tureckie w XVI stuleciu. *Przeгляд Historyczny*, 56 (2), 232–259.
- Dziubiński, A. (2005). *Stosunki dyplomatyczne polsko-tureckie w latach 1500–1572 w kontekście międzynarodowym*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Fijałek, J. (1934). Los unii florenckiej w Wielkim Księstwie Litewskim za Kazimierza Jagiellończyka. In: *Sprawozdanie z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności*. Nr 1. Styczeń. 8°. Posiedzenie Wydz. Histor.filozof. dnia 22 stycznia, vol. 39. Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności, 21–24.
- Geanakoplos, D.J. (1955). The Council of Florence (1438–1439) and the Problem of Union between the Greek and Latin Churches. *Church History*, 24 (4), 324–346.
- Górka, O. (1933). Białogród i Kilia, a wyprawa r. 1497. In: *Sprawozdania z Posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*. Wydz. II, vol. 25. Warszawa: Zakłady Graficzno-Introligatorskie J. Dziewulski

- Graff, T. (2008). Zbigniew Oleśnicki i polski episkopat wobec unii personalnej z Królestwem Węgier w latach 1440–1444. In: J. Smolucha et al. eds., *Historia vero testis temporum. Księga Jubileuszowa poświęcona Profesorowi Krzysztofowi Baczkowskiemu w 70. rocznicę urodzin*. Kraków: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Societas Vistulana; Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, 349–364.
- Gregorowicz, D. (2019). *Tiara w grze o koronę. Stolica Apostolska wobec wolnych elekcji w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w drugiej połowie XVI wieku*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Grygiel, J. (1992). Udział rycerstwa polskiego w walce z Turkami w czasach panowania Władysława Jagiełły i Zygmunta Luksemburskiego. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*, 102, 75–85.
- Gudziak, B. (1995). The Sixteenth-Century Muscovite Church and Patriarch Jeremiah II's Journey to Muscovy, 1588–1589. Some Comments concerning the Historiography and Sources. *Harvard Ukrainian Studies*, 19, 200–225.
- Graff, T. (2008). *Episkopat monarchii jagiellońskiej w dobie soborów powszechnych XV wieku*. Kraków: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Societas.
- Graff, T. (2017). The Catholic Church in Poland and King Władysław III's Crusade Against the Turks. In: J. Smolucha et al., *Holy War in Late Medieval and Early Modern East-Central Europe*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, 95–107.
- Halecki, O. (1920). *Dzieje Unii Jagiellońskiej*. Vol. 2. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Halecki, O. (1958). *From Florence to Brest (1439–1596)*. Rome: Sacrum Poloniae Millennium; New York: Fordham University Press.
- Hankins, J. (1995). Renaissance Crusaders. Humanist Crusade Literature in the Age of Mehmed II. *Dumbarton Oaks*, 49, 111–207.
- Housley, N. (2014). Christendom's Bulwark. Croatian Identity and the Response to the Ottoman Advance, Fifteenth to Sixteenth Centuries. *Transactions of the Royal Historical Society*, 24, 149–164.
- Inalcik, H. (1954). Ottoman Methods of Conquest. *Studia Islamica*, 2, 103–129.
- Ivanov, S.A. (2016). The Second Rome as Seen by the Third. Russian Debates on 'the Byzantine legacy'. In: P. Marciniak & D.C. Smythe (eds.), *The Reception of Byzantium in European Culture since 1500*. London–New York: Routledge, 55–80.
- Jefferson, J. (2012). *The Holy Wars of King Wladislas and Sultan Murad. The Ottoman-Christian Conflict from 1438–1444*. Leiden–Boston: Brill.
- Joannis Długossii (2001). *Joannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*. Lib. 11–12, 1431–1444. K. Baczkowski et al. (eds.). Varsaviae: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Joannis Dlugossii (2003). *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*. Lib. 12, 1445–1461. K. Baczkowski et al. (eds.). Cracoviae: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Knoll, W. (1974). Poland as “Antemurale Christianitatis” in the Late Middle Ages. *The Catholic Historical Review*, 60 (3), 397–398.
- Kołodziejczyk, D. (2000). *Ottoman-Polish Diplomatic Relations (15th – 18th Century)*. An Annotated Edition of ‘ahdnames and other Documents. Leiden–Boston: Brill.
- Królikowska, N. (2013). Sovereignty and Subordination in Crimean-Ottoman Relations. In: G. Kármán & L. Kunčević (eds.), *The European Tributary States of the Ottoman Empire in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*. Leiden–Boston: Brill, 43–65.
- Meuthen, E. (1983). Der Fall von Konstantinopel und der Lateinische Westen. *Historische Zeitschrift*, 237 (1), 1–35.
- Nagielski, M. (2013). Rywalizacja Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim o dominację w Europie Środkowo-Wschodniej w XVI–XVII. *Sensus Historiae*, 11 (2), 87–115.
- Oakley, S.P. (1992). *War and Peace in the Baltic 1560–1790*. London–New York: Routledge.
- Obara-Pawłowska, A. (2021). Pamięć o bitwie pod Warną w polskich źródłach historiograficznych do końca XVI wieku. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*, 148 (3), 463–486.
- Olejnik, K. (1996). *Władysław III Warneńczyk*. Szczecin: Wydawnictwo Archiwum Państwowego „Dokument”.
- Pálosfalvi, T. (2018). *From Nicopolis to Mohács. A History of Ottoman-Hungarian Warfare, 1389–1526*. Leiden–Boston: Brill.
- Panaite, V. (2019). *Ottoman law of war and peace. The Ottoman Empire and its tribute-payers from the north of the Danube*. Leiden–Boston: Brill.
- Papademetriou, T. (2015). *Render unto the Sultan: Power, Authority, and the Greek Orthodox Church in the Early Ottoman Centuries*. Oxford: Oxford University Press.
- Philippides, M. & Hanak, W.K. (2018). *Cardinal Isidore, c. 1390–1462. A Late Byzantine Scholar, Warlord, and Prelate*. London–New York: Routledge.
- Plewczyński, M. (2002). *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV wieku*. Siedlce: Wydawnictwo Akademii Podlaskiej.
- Podskalsky, G. (1989). Die Einstellung des ökumenischen Patriarchen Jeremias II zur Erhebung des Moskauer Patriarchats (1589). *Orientalia Christiana Periodica*, 55, 421–437.
- Poe, M. (2001). Moscow, the Third Rome. The Origins and Transformations of a “Pivotal Moment”. *Jahrbücher für Geschichte Osteuropas*. Neue Folge, 49 (3), 412–419.



- Setton, K.M. (1976). *The Papacy and the Levant (1204–1571)*. Vol. 1. Philadelphia: American Philosophical Society.
- Setton, K.M. (1978). *The Papacy and the Levant (1204–1571)*. Vol. 2. Philadelphia: American Philosophical Society.
- Shaw, S.J. (1976). *History of the Ottoman Empire and Modern Turkey*. Vol. 1. Cambridge: Cambridge University Press.
- Smółucha, J. (1995). Między Warną a Mohaczem. Zagrożenie tureckie w Polsce w świetle wybranych traktatów. *Studia Historyczne*, 37 (4), 459–480.
- Smółucha, J. (1999). *Papiestwo a Polska w latach 1484–1526. Kontakty dyplomatyczne na tle zagrożenia tureckiego*. Kraków: Societas Vistulana.
- Smółucha, J. (2012). Uwagi na temat kwestii tureckiej w działalności dyplomatycznej i naukowej ojca Antonia Possevina. In: D. Quirini-Popławska (ed.), *Antonio Possevino SJ (1533–1611). Życie i dzieło na tle epoki*. Kraków: Wydawnictwo Akademii Ignatianum w Krakowie, Wydawnictwo WAM, 549–566.
- Smółucha, J. (2016). Próby wciągnięcia przez Stolicę Apostolską Polski i Czech do udziału w krucjacie antytyureckiej w połowie XV wieku. In: T. Ciesielski & W. Iwańczak (eds.), *Czechy i Polska między Wschodem i Zachodem – średniowiecze i wczesna epoka nowożytna*. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 143–158.
- Smółucha, J. (2021). Idea jedności słowiańskiej w działalności dyplomatycznej w Europie Środkowo-Wschodniej nuncjusza papieskiego Aleksandra Komulovića w latach 1594–1597. *Kultura Słowian. Rocznik Komisji Kultury Słowian Polskiej Akademii Umiejętności*, 17, 33–80.
- Spierski, Z. (1963). Po klęsce bukowińskiej 1497 roku. Pierwsze najazdy Turków na Polskę. *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, 9 (1), 45–58.
- Srodecki, P. (2016). Władysław III and the Polish-Hungarian Bulwark topoi against the Background of the Ottoman Threat in the 15th Century. In: D. Bagi, G. Barabás, & Z. Máté (eds.), *Hungaro-Polonica. Young Scholars on Medieval Polish-Hungarian Relations*. Pécs: Történetészeti Egyesület, 327–356.
- Stachoń, B. (1930). *Polityka Polski wobec Turcyi i akcyi antytyureckiej w wieku XV do utraty Kiliii i Białogrodu (1484)*. Lwów: Towarzystwo Naukowe; Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod Zarządem J. Filipowskiego.
- Tazbir, J. (1984). Od antemurale do przedmurza, dzieje terminu. *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 29, 1548–1567.
- Thumser, M. (2000). Eine Neue Aufgabe im Heidenkampf? Pläne mit dem Deutschen Orden als Vorposten gegen die Türken. In: B. Guthmüller & W. Kühlmann (hrsg.), *Europa und die Türken in der Renaissance*. Tübingen: Niemeyer Publ., 139–176.
- Toumanoff, C. (1955). Moscow the Third Rome. Genesis and Significance of a Politico-Religious Idea. *The Catholic Historical Review*, 40 (4), 411–440.

Vogüé, E.M. de (1879). De Byzance à Moscou. Les voyages d'un patriarche.  
*Revue des deux mondes*, 32, 5–35.

**Janusz Smolucha** – dr. hab., a historian and cultural studies expert, is a professor at the Jesuit University Ignatianum in Krakow. He is the author of a number of papers related to the papal diplomacy and Poland's relations with the Holy See in the Middle Ages and the Early Modern period. His research interests focus on the cultural changes in Central European countries and on their joint defense against the threat of Islam.

**Łukasz Burkiewicz**<http://orcid.org/0000-0001-9115-0837>

Jesuit University Ignatianum in Krakow

[lukasz.burkiewicz@ignatianum.edu.pl](mailto:lukasz.burkiewicz@ignatianum.edu.pl)

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.05

## Big Politics Around Cyprus. The Ottoman Empire and Venice in the Struggle for the Island (1570–1573)

### ABSTRACT

The purpose of the article is to provide an idea of the role that Cyprus played in the rivalry between the Ottoman Empire at the height of its development in the sixteenth century, and the Christian forces in the Mediterranean basin, in particular, the Republic of Venice. The Battle of Lepanto is one stage in this rivalry, which culminated in major changes in the strategic and economic balance in the eastern Mediterranean. The article refers to the causes of this rivalry, the war for Cyprus and the Battle of Lepanto, and also points to the important theme of the battle itself in Polish art, also in a metaphorical context. The article concludes by pointing out the consequences of the fall of Cyprus and its placement as a province of the Ottoman Empire.

**KEYWORDS:** Cyprus, Lepanto (Battle of Lepanto), Venice, Ottoman Empire, Holy League

### STRESZCZENIE

Wielka polityka wokół Cypru. Imperium Osmańskie i Wenecja w zmaganiach o wyspę (1570–1573)

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie roli, jaką odgrywał Cypr w rywalizacji pomiędzy Imperium Osmańskim, znajdującym się w XVI w. w apogeum swojego rozwoju, a siłami chrześcijańskimi w basenie śródziemnomorskim, w szczególności zaś Republiką Wenecką. Bitwa pod Lepanto jest jednym z etapów tej rywalizacji, która zakończyła się istotnymi zmianami w układzie strategicznym i ekonomicznym we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. W artykule nawiązano do przyczyn tej rywalizacji, wojny o Cypr, bitwy pod Lepanto oraz wskazano również na istotny wątek samej bitwy poruszony w sztuce polskiej, również w kontekście metaforycznym. Artykuł w podsumowaniu wskazuje na następstwa upadku wyspy i znalezienia się jej w składzie prowincji Imperium Osmańskiego.

**SŁOWA KLUCZE:** Cypr, Lepanto (bitwa pod Lepanto), Wenecja, Imperium Osmańskie, Liga Święta

**Suggested citation:** Burkiewicz, Ł. (2022). Big Politics Around Cyprus. The Ottoman Empire and Venice in the Struggle for the Island (1570–1573). © *Perspectives on Culture*, 1(36), pp. 51–65. DOI: 10.35765/pk.2022.3601.05.

The idea of writing this text referring to the Ottoman-Venetian (Christian) struggle for Cyprus came from my lecture titled “Lepanto 1571. The Battle that Saved Europe or Victory without Consequences?”, delivered in October 2021 as part of the *Important Anniversaries* series organized by Wawel Royal Castle. In my lecture, I presented the causes, course and consequences of the Battle of Lepanto, the last great clash of galleys and one of the most important events of the sixteenth century, against the background of the sixteenth-century struggle of the Ottoman Turks<sup>1</sup> against Christians in the Mediterranean basin, which took place against the background of the Ottoman-Venetian war for Cyprus.<sup>2</sup>

In the context of the article, it is worth mentioning the Polish episode related to the Battle of Lepanto, and thus the War of Cyprus. In Poland, the Battle of Lepanto is particularly well known thanks to the monumental painting by the Venetian painter working in Poland, Tommaso Dolabella (ca. 1570–1650), *The Battle of Lepanto*, which is located in one of the rooms of the Wawel Royal Castle, called the hall of the Battle of Orsha. This was also the context of the lecture I mentioned in the footnote.<sup>3</sup> Dolabella’s painting commemorates the victory of the Holy League fleet against the great Turkish armada near the fortress of Lepanto. As the battle between the Christian and Muslim fleets raged at sea, a procession made its way through the streets of Rome, and throngs of the faithful gathered to pray the rosary, imploring Our Lady to intercede for the embattled Christian coalition. *The Battle of Lepanto* is held in the Wawel collection as a deposit of the Poznan Archdiocese since 1927 (Wilczyński, 2003, p. 200; Stankiewicz, 2020, p. 142).<sup>4</sup> The painting was commissioned in 1632 by

- 1 In this article, I use the terms “Ottoman” and “Turkish” interchangeably, using them as synonyms. I adopted this practice for stylistic reasons. It should be noted, however, that it is a mistake to call the Ottoman Empire Turkey.
- 2 The lecture was delivered on MS Teams on October 7, 2021 (6:00 pm – 7:00 pm), due to the restrictions associated with the SARS-CoV-2 virus outbreak.
- 3 Last year was the 450th anniversary of the Battle of Lepanto. As part of the anniversary, the Wawel Royal Castle organized three lectures referring to this occasion on top of the 400th anniversary of the Battle of Khotyn (1621). The lectures were: Łukasz Burkiewicz, *Lepanto 1571. The Battle that Saved Europe or Victory without Consequences?* (07.10.2021); Wojciech Krawczuk, *Khotyn 1621. The Hetman’s Last Victory* (14.10.2021); Jerzy Żmudziński, *The Battles of Lepanto and Khotyn – the Painting by Tommaso Dolabella in the Collection of the Wawel Royal Castle and Its Iconography* (21.10.2021).
- 4 This work has so far received much discussion in the scholarly literature. Additionally, its interpretation and the circumstances of its creation have stirred debate among scholars. Incorrect, mutually exclusive hypotheses were repeatedly made. A recent discussion that summarizes the current state of research and is essentially a reference at this point is Aleksander Stankiewicz’s (2020), Magdalena Białonowska’s catalog from the exhibition *Dolabella. Venetian Painter of the Vasas* (2020) and Jerzy Żmudziński’s articles (2009; 2011; 2012; 2016; 2017).

the Rosary Brotherhood for a chapel at the Dominican Church in Poznań. There was located in the Rosary Chapel and was an element of the ideological program referring to the worship of Our Lady of the Snows and Hyacinth of Poland (Stankiewicz, 2020, pp. 147). The sponsoring of the painting itself was to be part of the tradition of commemorating the Battle of Lepanto, which was considered a victory achieved through the intercession of Our Lady (Stankiewicz, 2020, pp. 145–148).<sup>5</sup> For years, there has been a debate in scientific literature whether Dolabella's painting also contains references to the battle of the Polish army against the Turks at Khotyn in 1621.<sup>6</sup>

The purpose of the article is to provide an idea of the role that Cyprus played in the rivalry between the Ottoman Empire at the height of its development in the sixteenth century, as well as the Christian forces in the Mediterranean basin, in particular, the Republic of Venice. The Battle of Lepanto is one stage in this rivalry, which culminated in major changes in the strategic and economic balance in the eastern Mediterranean. The article refers to the causes of this rivalry, the war for Cyprus and the Battle of Lepanto, and also points to the important theme of the battle itself in Polish art, also in a metaphorical context. The article concludes by pointing out the consequences of the fall of Cyprus and its placement as a province of the Ottoman Empire.

Venetian-controlled Cyprus was overrun by Ottoman forces in August 1571, when the last point of defense on the island capitulated. Despite the later victory of the Holy League in the naval Battle of Lepanto, which took place just over two months after hostilities ended on the island, the Venetians were unable to regain control of Cyprus. Moreover, despite the skillful use of the victory at Lepanto in Christian propaganda, the Ottoman Empire not only held on to Cyprus, but in 1574 the Turks also captured Tunis, expanding their influence in the Mediterranean. The 1573 Treaty of Constantinople, ending the Ottoman-Venetian struggle, marked the end of European domination of the Eastern Mediterranean. Cyprus

---

5 *The Battle of Lepanto* by Tommaso Dolabella is one of three paintings known in Polish art depicting this clash (Stankiewicz, 2020, p. 148–149). The first painting is the *Rosary Procession* from 1626, which is also associated with Dolabella, and was commissioned by Tomasz Zamoycki for the church of the Canons Regular in Kraśnik (Żmudziński 2017). The second one is a work painted in 1672 for the Dominican monastery in Warsaw by Tomasz Muszyński (date of birth unknown, died before 1680). This work shows Pope Pius V praying and the procession that took place on the day of victory in the streets of Rome (Stankiewicz, 2020, p. 148–149).

6 The idea of assuming that the *Battle of Lepanto* painting also refers to the Battle of Khotyn from 1621 was born out of a discussion about the image of the rosary procession on the left side of the painting (as for the right side, all researchers agree that it depicts the Battle of Lepanto). Cf., among others, the discussion in the article by Aleksander Stankiewicz (2020).

thus became part of Turkey for the next 307 years until 1878, when under the so-called Cyprus Convention the island came under British administration (Luke, 1921, p. 3; Orr, 1970, pp. 34–36).

Cyprus, thanks to its geographical location considered from a strategic, economic and political point of view, had been an object of interest for various political forces almost from the beginning of history (Edbury, 1993; Coureas, 2005; Burkiewicz, 2010). After the collapse of the Roman Empire, Cyprus remained under the control of Constantinople, which fought with the Arabs over the island, but as it changed owners, Greek culture developed all the time nevertheless (Raszewski, 2014; Burkiewicz, 2021, pp. 159–165). The period of long struggle for control of the island culminated in the final seize of Cyprus by Emperor Nikephoros II Phocas between 964 and 965 (Metcalf, 2009, pp. 31–49). In early May 1191, the fleet of King Richard the Lionheart of England, bound for the Holy Land as part of an expedition that historians later called the Third Crusade, arrived on the shores of Cyprus, then in the hands of the Byzantine usurper Isaac Doukas Komnenos, who did not recognize the authority of Constantinople (Jeffery, 1973). Richard the Lionheart defeated the meager troops loyal to Komnenos within 3 weeks and took the island (Hill, 1940, 1, pp. 318–320; Burkiewicz, 2008a, pp. 29–34; Pernoud, 1994, pp. 105–109). The ruler of England then handed over his conquest first to the Knights Templar, and when the order was unable to completely take control of the island (Richard, 1997), it found a buyer in Guy of Lusignan, ruler of the Kingdom of Jerusalem, who had just lost his state in the Holy Land and began the rule of the Lusignan dynasty in Cyprus (Edbury, 1991; 1999; Coureas, and Riley-Smith, 1995). Lusignan rule lasted until 1473 when James II of Cyprus (1460–1473) died. A year later, his year-old son, James III, died as well. Meanwhile, Venice had been interested in Cyprus for a long time. King James II already ruled in agreement with Venice and to strengthen relations between the two states, he married a Venetian woman, Catherine Cornaro (Hunt, and Hunt, 1989; Sachs-Collignon, 1995). After his death, Catherine Cornaro ruled alone as Venice gained more and more influence on the island (Burkiewicz, 2014a).

In 1489, the Venetians forced Catherine Cornaro to abdicate and placed Cyprus under the full administration of the republican authorities. An important part of the island's security strategy was an agreement with the Mamluk Sultanate to provide protection against the increasingly dangerous attacks of the Ottoman Turks (Hill, 1948b, pp. 821–824).<sup>7</sup> Although there

---

7 It should be remembered that from the time of King Janus of Lusignan (1398–1432), the formal sovereign of Cyprus was the Mamluk Sultan of Egypt, who received an annual tribute of 5,000 ducats from the island. This happened after Mamluk troops invaded the island in 1426,

was peace between Venice and the Ottoman Empire between 1503 and 1539, Turkish conquests in the region steadily progressed (Misztal, 2013, p. 297). In 1516, the Ottomans captured Mamluk-ruled Syria and in the following year, Egypt itself. In 1522, they took Rhodes from the Hospitaliers. The conquest of Egypt by Sultan Selim I meant that he became the new suzerain of Cyprus, and the tribute established in 1426 by the Mamluks was to be paid to him (Ziada, 1933; 1934). The next sultan, Suleiman the Magnificent, created an even larger empire than his predecessors. In 1539, an Ottoman fleet razed Limassol to the ground. The following year, Venice resigned to sign a humiliating peace treaty. However, an Ottoman attack on Cyprus was only a matter of time (Misztal, 2013, p. 298; Hill, 1948b, pp. 835–837). The great geographical discoveries led to a decline of interest in trading with the Orient through Turkey. Suleiman I the Magnificent and his son Selim II noticed this problem, and they sought to strengthen the Ottoman Empire economically. The acquisition of Cyprus, and thus control over regional trade routes, was a definite argument for Turkey's economic strengthening (Panteli, 2003, p. 48).

Meanwhile, the Venetians were expecting a Turkish attack and decided to prepare for it. First it was decided to reinforce the fortifications of Famagusta, which was the most important city and harbor in Cyprus from the point of view of the Venetians. Giovanni Girolamo Sanmichele, a military engineer brought from Italy, worked on the fortifications of Famagusta. Another famous Venetian engineer, Giulio Savorgnano, worked on the fortification of Nicosia. Between 1567 and 1570, on his initiative, walls were built in Nicosia, which are still preserved in good condition and are among the most valuable examples of defensive architecture of the Renaissance period (Enlart, 1987; Perbellini, 1994).

The Venetians' position on Cyprus itself was not stable. Of course, they strengthened their defensive potential by expanding not only the above-mentioned fortifications of Famagusta and Nicosia, but also other Cypriot cities such as Kyrenia; at the same time, they also systematically strengthened their economic presence. However, despite these efforts, Venetian

---

defeated the Cypriot army at Choroikoitia, and captured the King of Cyprus himself, who was brought to Cairo before the Sultan of Egypt. There Janus was humiliated, but regained his freedom at a cost of 200,000 ducats. Half of this sum was to be paid before the king's freedom was regained, the other after he reached Cyprus. In addition, the Kingdom of Cyprus was levied an annual tribute of 5,000 ducats and forced to recognize the supremacy of the Sultan, who officially became Viceroy of Cyprus. Cf. Hill, 1948a, pp. 486, 490; Alastos, 1955, pp. 205–205; Burkiewicz, 2011a. Interestingly, the king of Cyprus sought help in rebuilding his country after the defeat of 1426, among others, from the Polish king Vladislaus Jagiello, to whom he sent a delegation in 1432. Cf. Burkiewicz, 2011b.

power was repeatedly challenged by various adventurers and conspirators, often collaborating with the Sublime Porte.

One such adventurer was James Diassorin, who plotted to drive out the Venetians and take over Cyprus. He appeared on the island virtually out of nowhere and established a school in Nicosia, where he taught ancient Greek history thus kindling the patriotic attitudes of simple Cypriot peasants. After some time, Diassorin was banished from the city and began to present himself as a victim of Venetian persecution, with which he gained even more support, not only from peasants, but also from the Hellenized petty Cypriot nobility. Diassorin, seeking support for his plans, gained Ottoman backing, which ended in 1562 with his capture by the Venetians and his consequent execution. A year later, his cousin, also a notorious rabble rouser, James Basilicos, who occupied the Moldavian throne from 1561 to 1563, made an unsuccessful attempt to seize the island from the Venetians by stirring up the local population. Even Cypriots themselves also went to Istanbul with requests to the sultan to occupy the island and expel the Venetians (Misztal, 2013, p. 300–301).

In 1566, Sultan Suleiman the Magnificent died and his son Selim II succeeded him on the throne. Suleiman's as well as Selim II's most influential advisor was Joseph Nasi (João Miquez), a Portuguese Jew who was elevated to the dignity of the Prince of Naxos thanks to the wealth he accumulated and the influence he achieved at the Turkish court (Panteli, 2003).<sup>8</sup> He developed a plan to create a state in Cyprus that would shelter Jews from persecution in Western Europe. The conquest of Cyprus, and above all taking control of "the pearl of the Levant" – Famagusta – was the goal that Joseph Nasi pursued and to which he wished to convince the Ottoman sultans (Arbel, 2000, p. 28). Also, the infamous fire that consumed the Venetian arsenal in 1569 was attributed to the agents of Joseph Nasi (Hill, 1948a, p. 883; Arbel, 1995, p. 63).<sup>9</sup> In the end, Selim II's closest circle – including the aforementioned Joseph Nasi – convinced the sultan to seize the strategically located Cyprus, arguing that the island could be captured quickly and without much resistance from the Venetians (Parny, 1976, p. 108). In addition, the Turks began to believe that the Cypriots themselves, who were easily encouraged to revolt against their rulers if they felt that they were being oppressed and exploited, would help in defeating the Venetians (Arbel, 1989). Selim II's advisors, besides the

---

8 Joseph Nasi was behind the plan to convince the Duke of Savoy, Emanuel Philibert, of his claim to the crown of Cyprus. The Duke of Savoy, however, wanted nothing to do with the Turks. Cf. Burkiewicz & Kostopoulou, 2014b.

9 I wrote about the role of the Jews in Cyprus, also in the context of the Ottoman control of the island, in one of my articles, cf. Burkiewicz, 2008b.



Venetian-friendly grand vizier Mehmet Sokollu, furthermore used arguments that any new sultan should adorn his accession to the throne with a new conquest, and that the capture of Cyprus would be a great opening to the reign of Suleiman's successor (Arbel, 1995, pp. 55–56).<sup>10</sup>

In early 1568, word began to reach the Venetians of a planned uprising in Famagusta that was to be inspired by the large Jewish community living there. The planned ventures were to be supported by Joseph Nasi, who obviously involved Turkish forces in his plans. Explosive charges planted under the city walls were supposed to detonate when the Turkish fleet reaches the roadstead of Famagusta (Arbel, 2000, pp. 28–29). In view of reports of a planned anti-Venetian uprising and Turkish plans to conquer Cyprus, the Senate decided to reinforce the troops stationed on the island with additional 30 galleys and 1,000 infantrymen (Arbel, 2000, p. 29). In addition, real or suspected conspirators were arrested and the city's fortifications were strengthened. When the inhabitants of Famagusta saw Turkish ships in June 1568, no part of the walls had been blown up, and the Venetian soldiers gathered on them made such an impression on the Turks that they sailed away peacefully. A consequence of these events was the expulsion of most of the Jews from the city which happened in July 1568 (Arbel, 1995, pp. 29–30).

These events indicated that the Ottoman invasion of the island was imminent (Arbel, 2017a). The aforementioned arsenal fire in Venice (1569), which greatly weakened the potential of its navy and thus the defensive capabilities of Cyprus, prompted the sultan to make a demand to Venice in February/March 1570 for the surrender of Cyprus, while threatening to capture the island by force. When the Venetians rejected these demands, preparations for capturing the island went into full swing. The Ottoman army was headed by Lala Mustafa, who would command the land troops, and Pasha Piale, the commander of the fleet (Hill, 1948b, pp. 882–883, 887–888). The Venetians were able to counter the approaching Turks with a rather small and poorly prepared force for defense, commanded by Nicolo Dandolo. He received reinforcements of about 3,000 infantry sent from Venice on the eve of the Ottoman forces landing, under the experienced commander Girolamo Martinengo (Misztal, 2013, p. 304).

Hostilities began on July 1, 1570. On this day, the Ottoman fleet appeared off the coast of Cyprus, near Paphos (Hill, 1948b, pp. 958–959). Three days later, with the Venetians virtually passive, the Turks landed on the island and first captured the harbor and city of Limassol, where King Richard the Lionheart had married Berengaria of Navarre in May 1191.

---

10 Selim II had a weakness for alcohol, which earned him the nickname of the Drunkard. One story says that Cyprus' famous wines prompted the sultan to seize the island.

When the Turks arrived at Nicosia on July 26, their army already numbered about 100,000 men. On September 9, 1570, the city was captured and Nicolò Dandolo, who commanded the defense of the island, was killed. Upon hearing of the fall of Nicosia, Kyrenia, located to the north, capitulated (Hill, 1948b, pp. 960–987). Famagusta resisted the invaders much longer (Foglietta, 1903). As early as the end of September 1570, the Turks stood at Famagusta, but they did not resume offensive operations until the following spring, when reinforcements had arrived on the island, and the number of besiegers increased to about 250,000 (Monellog, 2006). The defense of Famagusta was led by the brave Marco Antonio Bragadin. During the nearly year-long blockade of the city, the defenders repeatedly organized raids on the besieging Turks. Finally, due to running out of food supplies and ammunition, the defenders capitulated on August 1, 1571. Despite Lala Mustafa's promise to treat the defenders honorably, he decided not to keep his word. Bragadin was tortured and skinned, and many of the officers who accompanied him in the defense of the city were beheaded (Hill, 1948b, pp. 989–1037).

Upon hearing of Ottoman plans for Cyprus, Pius V appealed for joint international assistance to defend the Venetian island. In May 1571, the Holy League was formally established to end Turkish domination of the Mediterranean. Among European rulers, only King Philip II of Spain responded to the Pope's appeal. Roman Emperor Maximilian II Habsburg and King Sigismund II Augustus of Poland refused to participate in the war, and France had remained in close contact with the Sublime Porte since Suleiman. A fleet of over 200 Venetian, Spanish, and Genoese vessels eventually assembled, along with several galleys each financed by the Holy See, the Tuscan Order of Saint Stephen, the Savoyards, and the Joannites of Malta. The Christian fleet was led by Prince Juan de Austria, an illegitimate son of Emperor Charles V Habsburg. However, as the fleet was proceeding towards Cyprus, news reached them of the fall of Nicosia and it was decided to turn back (Hill, 1948b, pp. 918).

The Turks were soon able to gloat over their success, which the capture of Famagusta undoubtedly was. Not long after Lala Mustafa's seizure of the city, the great naval battle of Lepanto took place. On October 7, 1571, Prince Juan of Austria, commander-in-chief of the Christian fleet, defeated the Ottomans in splendid style. The War of Cyprus ended with a peace treaty concluded on March 7, 1573 in Constantinople under which Venice had to accept the loss of Cyprus (Panteli, 2003, p. 52; Parny, 1976, pp. 109–110). All Italians living on the island were given an opportunity to evacuate from Cyprus to Crete. In addition, the Greek-speaking inhabitants of Cyprus who pledged to remain on the island were guaranteed personal freedom and property rights. They were given two years to make

a decision, and if they decided to leave the island after that period, they were given a letter of safe passage to their new home (Panteli, 2003, p. 50).

Selim II wished to sustain the economic prosperity prevailing in Cyprus and in Famagusta in particular, so he decided to bring additional groups of Jews, who enjoyed considerable privileges under Turkish rule, to the island (Panteli, 2003, p. 54). Moreover, as George Hill noted, the Turks were welcomed by local Jews, as well as by Maronites, Armenians and Syrians, as liberators from the Venetian oppression (Hill, 1948b, p. 808). At the same time, testimonies left by merchants, travelers and pilgrims visiting Cyprus mention the 15th–16th century island as a place of refuge for Jews during their persecution in Western Europe (Panteli, 2003, pp. 61–63). This caused Muslims celebrating the capture of Cyprus in 1571 to be welcomed by the Jews, and especially the Cypriots, as liberators (Arbel, 1996; 2001; 2017b). No doubt the Cypriots saw the Venetians as oppressors and torturers. They looked to the Ottomans with the hope of not only improving their lot, but also looking to gain freedom. Shortly speaking, they preferred the Turks to the Venetian corrupt administration (Arbel, 1989, pp. 137–140). The hatred of Cypriot peasants for the Venetians may have been high. This is confirmed by one story that happened in July 1570, shortly after the Turks landed on the island. When the Turks reached the village of Lefkara, the residents surrendered without a fight and also urged peasants from other nearby villages to do the same. The Venetians, learning of this, killed four hundred men and boys in retaliation to make an example. The hatred of the Venetians was so deep-rooted that during the siege of Nicosia they refused to help the Venetians defend the city (Misztal, 2013, pp. 304–305).

What were the consequences of the victory at Lepanto actually?

Without a doubt, the Turkish advances in the Mediterranean were halted, and the Christian fleet succeeded in dispelling the myth of the invincible Muslim fleet being defeated by infidels. This certainly affected the sultan's image. However, the Christian camp was divided and failed to capitalize on the victory as planned. Above all, Cyprus remained in the hands of the Ottomans. Moreover, the Venetians had to renounce all claims to the island and pay the sultan a substantial compensation. For the next three hundred years, Cyprus fell into the hands of the Ottoman Empire, where it played a not-so-important role as a remote province.

BIBLIOGRAPHY

- Alastos, D. (1955). *Cyprus in history. A survey of 5000 years*. London: Publisher Zeno.
- Arbel, B. (1989). Résistance ou collaboration? Les Chypriotes sous la domination vénitienne. In: M. Balard (ed.), *Etat et colonization au Moyen Age à la Renaissance*. Lyons: La Manufacture, 131–143.
- Arbel, B. (1995). *Trading Nations: Jews and Venetians in the Early Modern Eastern Mediterranean*. Leiden–Koln–New York: Brill.
- Arbel, B. (1996). The Economy of Cyprus during the Venetian Period (1473–1571). In: V. Karageorghis & D. Michaelides (eds.), *The Development of the Cypriot Economy from the Prehistoric Period to the Present Day*. Nicosia: University of Cyprus and Bank of Cyprus, 185–192.
- Arbel, B. (2000). The Jews in Cyprus: New Evidence from the Venetian Period. In: B. Arbel (ed.), *Cyprus, the Frank's and Venice, 13th–16th Centuries*. Aldershot–Burlington: Ashgate, 23–40.
- Arbel, B. (2001). Jews in International Trade: The Emergence of the Levantines and Ponentines. In: R. Davis & B. Ravid (eds.), *The Jews of Early Modern Venice*. Baltimore–London: Johns Hopkins University Press, 73–96.
- Arbel, B. (2017a). Cyprus on the Eve of the Ottoman Conquest. In: B. Arbel (ed.), *Studies on Venetian Cyprus*. Nicosia: Cyprus Research Centre, 273–286.
- Arbel, B. (2017b). What Happened to Famagusta's Jews Following the Ottoman Conquest of 1571? In: B. Arbel (ed.), *Studies on Venetian Cyprus*. Nicosia: Cyprus Research Centre, 331–341.
- Burkiewicz, Ł. (2008a). *Na styku chrześcijaństwa i islamu. Krucjaty i Cypr w latach 1191–1291*. Kraków: Towarzystwo Wydawnicze Historia Jagiellonica przy Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Burkiewicz, Ł. (2008b). The Cypriot Jews under the Venetian Rule (1489–1571). *Scripta Judaica Cracoviensia*, 6, 49–61.
- Burkiewicz, Ł. (2010). Królestwo Cypru jako obiekt zainteresowań państw śródziemnomorskich w latach 1192–1489. Próba zarysowania problemu. *Prace Historyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 137, 27–42.
- Burkiewicz, Ł. (2011a). Polski epizod w cypryjskich dążeniach do zrzucenia zwierzchnictwa sułtanatu mameluków. *Studia Gdańskie*, 29, 163–182.
- Burkiewicz, Ł. (2011b). A Cypriot royal mission to the Kingdom of Poland in 1432. *Crusades*, 10, 103–112.
- Burkiewicz, Ł. (2014a). Cypr pod panowaniem dynastii Lusignanów i Republiki Wenecji (1192–1571). In: M. Borowska, P. Kordos, & D. Maliszewski (eds.), *Cypr: dzieje, literatura, kultura*. T. 1. Warszawa: Sub Lupa, 243–264.

- Burkiewicz, Ł. (2021). “Inde insulam Cyprum inter Graecos et Sarraticos (Sarracenos)...” Cyprus in 724 AD as Seen by the English Monk Willibald. *Perspektywy Kultury*, 2 (33), 153–173.
- Burkiewicz, Ł. & Kostopoulou, A. (2014b). *Οι φιλοδοξίες των ηγεμόνων της Σαβοΐας για το στέμμα της Κύπρου. Επετηρίς της Κυπριακής Εταιρείας Ιστορικών Σπουδών*, 11, 105–112.
- Coureas, N. (2005). *Apple of Concord: The Great Powers and Cyprus, 400–1960. Κυπριακά Σπουδαί*, 67–68, 447–462.
- Coureas, N. & Riley-Smith, J. (eds.). (1995). *Cyprus and the Crusades*. Nicosia: Cyprus Research Centre and SSCLE.
- Edbury, P.W. (1991). *The Kingdom of Cyprus and the Crusades, 1191–1374*. Cambridge: University Press.
- Edbury, P.W. (1993). *The Lusignan Kingdom of Cyprus and its Muslim Neighbours*. Nicosia: Bank of Cyprus Cultural Foundation.
- Edbury, P.W. (1999). *Kingdoms of the Crusaders: from Jerusalem to Cyprus*. Aldershot: Variorum, Ashgate.
- Enlart, C. (1987). *Gothic Art and the Renaissance in Cyprus*. Transl. D. Hunt. London: Trigraph in association with the A.G. Leventis Foundation.
- Foglietta, U. (1903). *The Sieges of Nicosia and Famagusta*. London: Waterlow and Sons.
- Hill, G. (1940). *A History of Cyprus*. Vol. 1: *To the Conquest by Richard Lion Heart*. Cambridge: University Press.
- Hill, G. (1948a). *A History of Cyprus*. Vol. 2: *The Frankish Period, 1192–1432*. Cambridge: University Press.
- Hill, G. (1948b). *A History of Cyprus*. Vol. 3: *The Frankish Period, 1432–1571*. Cambridge: University Press.
- Hunt, D. & Hunt, I. (eds.). (1989). *Caterina Cornaro, Queen of Cyprus*. London: Trigraph in association with The Bank of Cyprus.
- Jeffery, G. (1973). *Cyprus under an English King in the Twelfth Century. The Adventure of Richard I. and the Crowning of His Queen in the Island*. London: Zeno.
- Luke, H. (1921). *Cyprus under the Turks, 1571–1878*. Oxford–New York: Oxford University Press.
- Metcalf, D.M. (2009). *Byzantine Cyprus, 491–1191*. Nicosia: Cyprus Research Centre.
- Misztal, M. (2013). *Historia Cypru*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Monellog, G. (2006). *Accadde a Famagosta, l’assedio turco ad una fortezza veneziana ed il suo sconvolgente finale*. Cagliari: Scepsti & Mattana.
- Orr, C.W.J. (1970). *Cyprus Under British Rule*. London: Published by Zeno Publishers.

- Panteli, S. (2003). Joseph Nasi, „King Aspirant” of Cyprus, and the Ottoman Expedition of 1570–1571. In: S. Panteli (ed.), *Place of refuge: a history of the Jews in Cyprus*. London: Elliott & Thompson, 44–62.
- Parny, J. (1976). The Successors of Sulaimān, 1566–1617. In: M.A. Cook (ed.), *A History of the Ottoman Empire to 1730*. Cambridge–London–New York–Melbourne: Cambridge University Press, 103–132.
- Perbellini, G.M. (1994). *The Fortress of Nicosia, Prototype of European Renaissance Military Architecture*. Nicosia: Zavallis.
- Pernoud, R. (1994). *Ryszard Lwie Serce*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Raszewski, J. (2014). Cypr w okresie bizantyńskim (330–1191). In: M. Borowska, P. Kordos, & D. Maliszewski (eds.), *Cypr: dzieje, literatura, kultura*. Vol. 1. Warszawa: Sub Lupa, 227–242.
- Richard, J. (1977). Chypre du protectorat à la dominaton vénitienne. In: J. Richard (ed.), *Les relations entre l'Occident et l'Orient au Moyen Âge*. London: Variorum, 657–677.
- Richard, J. (1997). Les révoltes chypriotes de 1191–1192 et les inféodations de Guy de Lusignan. In: B.Z. Kedar, J. Riley-Smith, & R. Hiestand (eds.), *Montjoie. Studies in crusade history in honour of Hans Eberhard Mayer*. Aldershot: Variorum, 123–128.
- Sachs-Collignon, J. (1995). *Caterina Cornaro: Königin von Zypern, Herrin von Asolo: ein Roman aus italienischen Renaissance*. Muhlacker: Stieglitz-Verl.
- Stankiewicz, A. (2020). „Bitwa pod Lepanto” Tomasza Dolabelli z kaplicy różańcowej przy kościele poddominikańskim w Poznaniu. *Seminare. Poszukiwania naukowe*, 41 (3), 141–158.
- Wilczyński, L. (2003). Muzeum Archidiecezjalne w Poznaniu w okresie II Rzeczypospolitej. *Poznańskie Studia Teologiczne*, 15, 191–209.
- Ziada, M.M. (1933). The Mamluk Conquest of Cyprus in the fifteenth century. *Bulletin of Faculty of Arts, University of Egypt*, 1, 90–113.
- Ziada, M.M. (1934). The Mamluk Conquest of Cyprus in the fifteenth century. *Bulletin of Faculty of Arts, University of Egypt*, 2, 37–58.
- Żmudziński, J. (2009). O potrzebie badań nad twórczością Tomasza Dolabelli. Ze studiów nad obrazami w kościele Mariackim i kościele Kamedułów na Bielanych w Krakowie. *Folia Historiae Artium. Seria Nova*, 12, 123–144.
- Żmudziński, J. (2011). Wystrój malarski kaplic kościoła Kamedułów na Bielanych i jego znaczenie dla sztuki Krakowa I. połowy XVII w. (kaplice Królewska i Delpacowska). *Folia Historica Cracoviensia*, 17, 79–118.
- Żmudziński, J. (2012). Jak malował Tomasz Dolabella i co nowego wniósł do sztuki polskiej pierwszej połowy XVII wieku? In: I. Rolska & K. Gombin (eds.), *Studia nad sztuką renesansu i baroku*. Vol. 11: *Tradycja i innowacja w sztuce nowożytnej*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, 493–524.

- Żmudziński, J. (2016). Dzieła Tomasza Dolabelli i artystów z jego kręgu na ziemiach południowo-wschodniej Rzeczypospolitej. Ze studiów nad recepcją weneckiego manieryzmu w malarstwie polskim 1. połowy XVII w. In: P. Łopatkiewicz (ed.), *Artysci włoscy na ziemiach południowo-wschodniej Rzeczypospolitej*. Rzeszów–Łańcut: Stowarzyszenie Historyków Sztuki, 225–245.
- Żmudziński, J. (2017). Ze studiów nad malarskim wystrojem kościoła parafialnego w Kraśniku (dzieła Tomasza Dolabelli i Jana Krasińskiego). *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, 108, 367–388.

**Łukasz Burkiewicz** – Doctor of History at the Jagiellonian University, holder of an Executive MBA from Central Connecticut State University (New Britain, CT, US) and the Institute of Business Studies of Krakow University of Technology, graduate of Culture Studies (BA, with a specialization in Mediterranean Studies), History (MA), Management and Marketing (MA), and postgraduate studies in the field of Social Media and Content Marketing (AGH University of Science and Technology). He is an Assistant Professor at the Institute for Political Science and Administration at the Jesuit University Ignatianum in Krakow and lecturer at the Pontifical University of John Paul II in Krakow. His research interests are focused on two general fields: 1) cultural and political events in the eastern Mediterranean basin in the late Middle Ages and Early Modern period, including journeys to Central Asia, and 2) management, marketing, and economics within cultural studies, including cross-cultural management. He has written four books and edited ten books, as well as several scientific articles published in Polish and other scientific journals. He is a member of the Society for the Study of the Crusades and the Polish Cultural Society. He was awarded the Ministry of Science and Higher Education scholarship for young scientists (2014–2017). Since 2019, he has served as Director of Journals at Jesuit University Ignatianum in Krakow and as editor-in-chief of *Perspectives on Culture*.



Photo 1. The fortifications of Nicosia, by Łukasz Burkiewicz

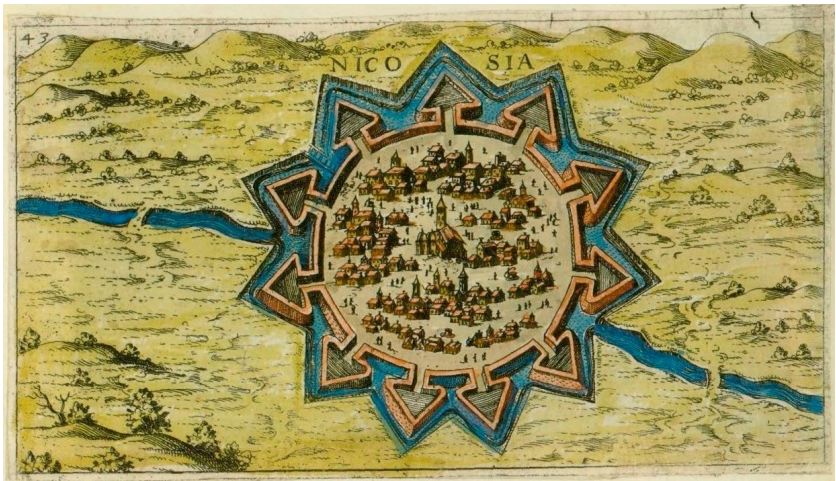


Photo 2. The fortifications of Nicosia, by Łukasz Burkiewicz





Photo 3. The fortifications of Nicosia seen from a bird's eye view in a contemporary urban setting. Overview board located at the vantage point of the Shacolas Tower Museum and Observatory in Nicosia. Photo by Łukasz Burkiewicz



Map showing the fortifications of Nicosia in 1597 by Giacomo Franco.

Source: free online resources under CC BY 2.0 license.



**Hieronim Kaczmarek**<http://orcid.org/0000-0002-9629-7624>

Instytut Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk

hkaczmarek@iksio.pan.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.06

**Władysław Kościelski w Widyniu i w Szumenie**

---

**ABSTRACT**

Artykuł omawia działalność pochodzącego z Kujaw (z Szarleja nad Gopłem) Władysława Kościelskiego na terenie Imperium Osmańskiego. Po raz pierwszy znalazł się on na Bałkanach w 1849 r., skąd zamierzał przedostać się w szeregi węgierskich powstańców. Upadek tego powstania zmienił jego zamiary i z ramienia Agencji, na polecenie Michała Czajkowskiego, udał się do Widynia, do obozu uciekinierów z terenu Węgier. Jego działalność w obozie doczekała się różnych ocen. Z powodu nieporozumień ostatecznie w 1852 r. opuścił granice Imperium Osmańskiego. Ponownie pojawił się w Imperium na początku wojny krymskiej. Po jej zakończeniu pozostawał w służbie sułtana przez dłuższy czas, robiąc karierę wojskową i polityczną.

**SŁOWA KLUCZE:** Wiosna Ludów, Imperium Osmańskie, polska emigracja, Bałkany, Władysław Kościelski (Sefer Pasza)

**ABSTRACT**

Władysław Kościelski in Vidin and Shumen

This article addresses the activities of Władysław Kościelski, who came from Kuyavia (Szarlej, at Lake Gopło) in the Ottoman Empire. He first found himself in the Balkans in 1849, intending to make his way into the ranks of the Hungarian insurgents. When this uprising failed, his plans changed and he went to Vidin – a camp for refugees from Hungary – on behalf of the Agency and at the request of Michał Czajkowski. His deeds in the camp were met with mixed reactions. He finally left the Ottoman Empire in 1852 because of some disagreements, reappearing there at the beginning of the Crimean War. After the war, he remained in the Sultan's service for a long time, making a military and political career for himself.

**KEYWORDS:** Springtime of Nations, Ottoman Empire, Polish emigration, the Balkans, Władysław Kościelski (Sefer Pasza)

W latach 1848–1849 przez Europę przeszła wielka fala rewolucyjna. Objęła ona także ziemie zaboru pruskiego (Wielkopolska) i austriackiego (Galicja). W wielu z europejskich rewolucyjnych ruchów brali aktywny udział Polacy. Jednym z nich był Władysław Kościelski.

Władysław Kościelski (1819–1895) herbu Ogończyk pochodził z Kujaw. Urodził się 24 października 1819 r. w dobrach rodzinnych w Szarleju nad Gopłem, w powiecie inowrocławskim, jako czwarty syn Józefa<sup>1</sup> szambelana pruskiego i Konstancji z d. Rokitnickiej (groby Józefa i Konstancji zachowały się na cmentarzu przy kościele w Górze). Była to zamożna rodzina ziemiańska niedawno osiadła na Kujawach (od 1717 r.), ale wbrew twierdzeniom Jerzego S. Łątki (1985) i Piotra Cichosza (2006) nigdy nieposiadająca oficjalnie tytułu hrabiowskiego. Jego używania przez Kościelskich nie potwierdza żaden herbarz.

Sama postać Władysława Kościelskiego owiana jest mgłą tajemniczości. Nawet ustalenie roku jego urodzin stanowi pewien problem. Odbija się to w różnych publikacjach poczynawszy już od XIX w. Teodor Żychliński (1879, s. 132) podaje rok 1820 jako datę jego urodzin. Informację tę powtarza także nekrolog w „Tygodniku Illustrowanym” (nr 13 z 18 [30] marca 1895 r., s. 215). Jednakże Żychliński (1896, s. 237) w innym tomie *Złotej księgi*, informując o jego śmierci w 1895 r., mówi, że zmarł w 77. roku życia, a więc urodził się w roku 1818. Tę ostatnią datę roczną powtórzył w biografii Władysława Kościelskiego Stefan Kieniewicz (1968–1969, s. 424). Jest jeszcze jedna data. To rok 1822 (geb. 1822), który pojawia się na marginesie akt Prezydium Policji w Poznaniu pochodzących z roku 1852 (WAPP Pr Pol, nr 824). Tylko Boniecki (1907, s. 254) podaje prawidłowy rok jego urodzin – 1819. Tę ostatnią datę potwierdza wpis w księgach metrykalnych parafii w Górze. Dokładną datę urodzin Władysława Kościelskiego zawdzięczam panu Antoniemu Słowińskiemu, regionaliście ze Strzelna.

Swoją naukę w poznańskim gimnazjum Marii Magdaleny skończył na klasie niższa secunda, co umożliwiło mu odbycie służby wojskowej jako jednorocznemu ochotnikowi (*einjährige Freiwillige*). Służbę wojskową, jak pisze Mortimer Maltzan (1862, s. 122), który spotkał się z nim w 1858 r. w Stambule, Kościelski odbył w I pułku Kirasjerów (I Kirassier-Regiment) – jednostce stacjonującej wówczas we Wrocławiu. O jego ochotniczej służbie jednorocznej w wojsku pruskim wspomina także w swych listach do brata Władysława inny znany Wielkopolanin, Edward Taczanowski w 1865 r. (Staszewski, 1936, s. 226). Jako porucznik landwery Kościelski pojawia się też w dokumentach Prezydium Policji (WAPP Pr Pol, nr 824).

1 Zdaniem Kieniewicza (1968–1969, s. 424) – Jana.

Ojciec jego, deputowany powiatu inowrocławskiego ze stanu rycerskiego do I Sejmu Wielkiego Księstwa Poznańskiego w 1827 r., miał bogatą przeszłość wojskową i patriotyczną. Był kawalerem orderu św. Stanisława od 1791 r. U schyłku pierwszej Rzeczypospolitej (w 1792 r.) był rotmistrzem chorągwi 2 Brygady Kawalerii Narodowej wojsk koronnych, a za czasów Księstwa Warszawskiego komisarzem cywilno-wojskowym województwa inowrocławskiego.

Władysław Kościelski, wychowany w duchu patriotycznym, wcześniej włączył się do nurtu walki o niepodległość ojczyzny. Nawiązał też bardzo szybko, wbrew twierdzeniom Piotra Cichosza (2006, s. 23), kontakty z Hotelem Lambert, bowiem w 1844 r., bawiąc w Paryżu, na życzenie ks. Czartoryskiego przedstawił swój pogląd na gotowość Wielkiego Księstwa Poznańskiego do powstania (Kościelski, *Pogląd na sprawę polską przez hrabiego...* rkp. BCz Ew. XVII 1245 k.1–10).

Wciągnięty do spisku patriotycznego został zatrzymany podczas lutowych aresztowań w 1846 r. wywołanych zeznaniami Henryka hr. Ponińskiego. Spiskowcy, jak wynika z raportu prezesa Policji do naczelnego prezesa z dnia 6 lutego 1846 r., przewidywali go na jednego z komendantów powiatowych (WAPP Pr Pol NP. IX Oa 16 nr 1921).

Po aresztowaniu więziono go przez półtora roku. Najpierw przebywał w Cytadeli Poznańskiej w Rawelinie nr 4 (dwa piętra pod ziemią) razem z innymi spiskowcami: Feliksem Białoskórskim, Adolfem Malczewskim, Walentym Trzcinińskim i Aleksandrem Guttrym, a następnie w berlińskim Moabicie (Guttry, 1891, s. 83).

Uwolniono go na krótko przed rozpoczęciem się w dniu 2 sierpnia 1847 r. wielkiego procesu berlińskiego 254 spiskowców polskich, który trwał cztery miesiące i zakończył się wydaniem wyroków 2 grudnia 1847 r.

11 kwietnia 1848 r. podczas walk w Wielkopolsce uczestniczył w potyczce pod Trzemeszmem, którą stoczył oddział 200 kosynierów i 20 strzelców (Brzozowski, 1892, s. 23; Brzeżański, 1893, s. 19–20). Kolejna potyczka, w której wziął udział, odbyła się 18 kwietnia pod Wrześnią, gdzie prawdopodobnie uczestniczył w szarży jazdy powstańczej na pruski rekonesans, który szybko wycofał się pod naporem nacierających w kierunku Gniezna. Byłby to drugi i ostatni, obok potyczki pod Trzemeszmem, uchwytny w źródłach udział Władysława Kościelskiego w walce zbrojnej w okresie Wiosny Ludów w Wielkim Księstwie Poznańskim (Kaczmarek, 1985, s. 6–9). O dalszych jego losach w kwietniu burzliwego 1848 r. wiemy niewiele. Z całą pewnością przez pewien czas był aktywny w Berlinie, gdzie występował w obronie zrywu mieszkańców Wielkopolski (Kościelski, 1848). Wkrótce jednak pojawił się w Paryżu.

W Paryżu też nie przebywał długo. Jego niespokojny duch i równie niespokojne czasy (Wiosna Ludów) spowodowały, że jeszcze latem

1849 r., podobnie jak wielu innych Polaków, wyjechał z Paryża i przez Marsylię udał się do Piemontu. Jednakże już 6 sierpnia obie toczące wojnę strony, tj. Austria i Piemont, podpisały pokój w Mediolanie. Władysław Kościelski, pałając chęcią walki z zaborcami, zdecydował się wówczas na wyjazd do Stambułu z nadzieją przedostania się na Węgry, by stanąć w szeregach powstańców walczących z wojskami austriacko-rosyjskimi. Myślę, że nazwanie awanturnictwem poczynań patriotycznych młodego Władysława Kościelskiego, jak uczynił to Piotr Cichosz (2006, s. 22), jest przesadą.

Zanim dotarł do Stambułu (wrzesień 1849 r.), powstanie węgierskie upadło. Zgłosił się wówczas do Michała Czajkowskiego, agenta Hotelu Lambert, ofiarowując mu swoje usługi. Michał Czajkowski, przekonawszy go, by nie rezygnował, jak zamierzał pierwotnie, ze swego obywatelstwa pruskiego (BCz 5664, 169, wyciąg z Raportu Agent Głównego z 25 I 1850; BCz 5664, 275, wyciąg z Raportu Agent Głównego z 14 II 1850; BCz 5664, 443, wyciąg z Raportu Agent Głównego z 8 i 14 III 1850), wyprawił go wkrótce do Widynia, dokąd przybywali uchodźcy z Węgrów.

Przewidując zbliżającą się katastrofę, Michał Czajkowski i Ludwik Bystrzonowski już wcześniej zapewnili zgodę Serbii na przejście przez jej granice, a Turcji na wejście na jej terytorium i pobyt uczestników węgierskiej rewolucji. O tym fakcie raportuje do „Władzy”<sup>2</sup> Ludwik Bystrzonowski w dniu 19 stycznia 1849 r. (BCz III 5369, 84 i 104).

Niektóre oddziały już od 13 sierpnia wkraczały na Wołoszczyznę, a główne siły legionu polskiego znalazły się w Serbii w dniach pomiędzy 18/19 a 25 sierpnia. Władze serbskie zapewniły Polakom dobre warunki przemarszu, natomiast podjęte próby przyjęcia na służbę serbską żołnierzy Legii nie powiodły się.

Na początku września 1849 r. zgromadziło się w Widyniu ponad pięć tysięcy uczestników walk na Węgrzech, w tym 1034 Polaków. Lewak (1936, s. 63) ustalił, że wśród polskich uchodźców było czterech generałów, 258 oficerów oraz 772 podoficerów i szeregowców. Listę żołnierzy Legii Polskiej opublikował też jej dowódca, generał Józef Wysocki (Wysocki, 1899).

Władysław Kościelski, w towarzystwie Wincentego Porczyńskiego – Ahmeda Tefika, z listami od Michała Czajkowskiego, został wysłany, by nawiązać bezpośrednie kontakty z przebywającymi w obozie Władysławem Zamoyskim i Lajosem Kossuthem. Zamoyski jego przyjazd do obozu zapisał pod datą 15 września (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 275). Natomiast Adam Lewak (1936, s. 65) i Bartłomiej Szynkler (1964, s. 291) przesuwają datę jego dotarcia do obozu na dzień 17 września 1849 r. W kilka

2 Tak określano księcia A. Czartoryskiego, głowę obozu Hotelu Lambert.

dni później (17 września 1849 r.) przybyli do obozu również dragoman Agencji Wschodniej Jan Saih oraz wysłannik seraskiera Mehmeda Alego, bimbasha artylerii Etten Efendi. Celem ich było nakłonienie uchodźców polskich i węgierskich do przechodzenia na islam.

Zadaniem Kościelskiego w obozie uchodźców, jak pisze Michał Czajkowski w swych pamiętnikach (1962, s. 7), było powstrzymać Władysława Zamoyskiego i Lajosa Kossutha przed manifestacjami przeciwko przyjmującym islam. Do manifestacji jednakże doszło, chociaż nie odniosły one zamierzonego rezultatu. Książę nie był zadowolony z tego faktu, czemu dano wyraz m.in. w depeszy „Władzy” do „Agenta”<sup>3</sup> z lutego 1850 r. (BCz 5664, 226).

Warunki bytowe w obozie początkowo przedstawiały się bardzo źle: brakowało ciepłych okryć, również wyżywienie było fatalne. Znaczna część legionistów nie miała butów ani płaszczy, wielu było chorych. Nawet żołdu nie wypłacano im regularnie. Uchodźców z Węgier ulokowano w barakach nad Dunajem. Na drugim brzegu rzeki pojawiały się patrole rosyjskie, co w oczach uciekinierów stanowiło wielkie zagrożenie dla nich.

Początki pobytu w Widyniu tak opisuje Franciszek Bagiński (1987, s. 208):

Przybywszy na terytorium tureckie do miasta Widynia, zajęliśmy przeznaczone nam miejsce naczelnikiem tej fortecy, Zica-Paszą, między Polonią byłego legionu generała Wysockiego. Witano nas szczerze, po koleżeńsku, jako kolegów tejże samej nieszczęsnej kampanii. W pierwszym dniu ugoszczono po obozowemu, czym kto miał. Polonia miała rozdane niewielkie tureckie namioty mieszczące każdego około sześciu ludzi (...). Rząd turecki w początku prócz chleba nie dawał żadnej żywności, więc regulując się do naszych nędznych funduszów przymuszeni byliśmy kupować i używać pożywienia najtańszego.

Wkrótce po przybyciu Polaków do Widynia w obozie węgierskim wybuchła cholera. Choroba objęła także swym zasięgiem internowanych Włochów i Polaków. Władze miejscowe nie podjęły żadnych środków zaradczych. Wielu chorych zmarło. Wychodźcy zwrócili się do Reszyda Paszy z żądaniem dostarczenia żywności i umożliwienia pozostania pod panowaniem tureckim rzemieślnikom, a innym założenia kolonii. Domagano się także wydania paszportów chcącym wyjechać.

---

3 Tak nazywano przedstawicieli księcia A. Czartoryskiego w Turcji lub innych krajach, w tym wypadku Michała Czajkowskiego.

Plan osiedlenia pojawia się ponownie w liście-prośbie gen. Józefa Wysockiego z 9 września w sprawie założenia kolonii Polaków na kształt osad kozaków Niekrasowów (Bieliński, 1852, s. 55).

Dopiero po pewnym czasie, w wyniku interwencji Czajkowskiego, sytuacja skoszarowanych w Widyniu uchodźców uległa zmianie. Wydano im bowiem bure płaszcze żołnierzy tureckich, spodnie zimowe oraz krótkie kożuszki. Żołnierze otrzymali też żołd w wysokości 50 piastrow miesięcznie, względnie odpowiednią ilość mięsa, ryżu, fasoli, oliwy, masła, soli i drewna z magazynów wojskowych oraz 10 piastrow dodatku. Oficerom niższym wypłacono żołd miesięczny w wysokości 80 piastrow, kapitanom po 160, majorom po 349, a pułkownikom po 680 (Lewak, 1936, s. 63–64).

Podczas pobytu w Widyniu Kościelski nauczył się, podobno w kilka tygodni, mówić po turecku, co ułatwiało mu kontakty z miejscowymi urzędnikami. Cieszył się zresztą wśród nich również dużym szacunkiem. W Szumenie bywali u niego Bułgarzy na, jak je sam nazywał w liście do Władysława Zamoyskiego, „wieczorach cybuchowych” (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 326), podczas których głównie rozprawiano o polityce.

Po pewnym czasie, pod naciskiem Austrii i w obawie przed incydentami granicznymi z korpusem rosyjskim, który dotarł do lewego brzegu Dunaju, władze tureckie zdecydowały się na przeniesienie internowanych do Szumli (Szumen). Kolumny uciekinierów dotarły do nowego miejsca lokalizacji po dwóch tygodniach drogi przez Łom, Pleven, Tyrnowo. Przeniesienie uciekinierów w nowe miejsce nastąpiło w dniach między 30/31 października a 17 listopada 1849 r. (Dopierała, 1988, s. 125). Do przetransportowania internowanych zgromadzono wozy bułgarskie, na których umieszczano po cztery osoby. Samą podróż tak opisał Franciszek Bagieński (1987, s. 211–212):

Szereg tej kawalkady był długi, rozciągnięty niemal na parę wiorst. Otoczeni dwoma szwadronami regularnej tureckiej kawalerii uzbrojonej w ułańskie lance, odbywaliśmy powoli z kilkanaście dni tę podróż, zatrzymując się po wsiach na odpoczniki, noclegi i zmienianie świeżych furmanek. Karmiono nas w nich mamałygą kukuruzianą, czasami dodawano do niej mleka, i takimże chlebem (...). Wchodząc do wsi podczas spiekoty, zaprzężone bajwoły nie mogąc jej znieść, ujrawszy wodę, pędziły z naszymi wozami wprost do stawu, kładąc się w nim dla ochłodzenia się. Krzyki i bieganina paruset woźniców, pomieszanych z eskortą turecką, do powstrzymania tego rozhukanego bydłęcia, łomot wozów, zaczepianie się, łamanie i wywracanie onych zwiększało ten hałas i przestraszając, jaki zapanował między nami, w pierwszej chwili nawet nie rozumiejąc, co to wszystko ma znaczyć. Z trwogą czepialiśmy się półdrabków swoich wózków, by z nich nie wylecieć, zapytując się jeden drugiego o powód



tęgo wariackiego pędu naszych zaprzęgów. Gdy większa część wozów została wciągnięta do stawu, woźnicy zaczęli używać w miejsce bata długich swych tyczek z osadzonych na końcu żelaznymi szpicami, jako też i kawalerzyści swymi lancami niemilosiernie kłuli bajwoły, zmuszając je do wstawania z wody. Całe zady tych zwierząt strupami pokryte i krwią zbroczone. Podobne wyścigi często się zdarzały podczas upałów, gdy stawy były po drodze.

Zaś Zamoyski (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 293–294) dodaje:

Marsz odbywał się porządniej w tym razie, jak i w wielu innych, doświadczyłem, że chociaż Turcy nie umieją na termin wypłacać żołdów, umieją przecie dostarczyć żywność codziennie. Marsz więc następujących po sobie kolumn emigracji polsko-węgierskiej odbywał się porządnie, niemal wesoło, bo kraj był piękny, a chociaż jesień późna, służyła nam pogoda.

W Widyniu, podobnie jak później w Szumli, Władysław Kościelski oddał internowanym duże usługi, prowadząc negocjacje z władzami tureckimi, zdobywając pieniądze (20 000 piasstrów w maju 1850 r.) od Fauda Paszy, co opisał w barwny sposób w liście z 12 maja 1850 r. skierowanym do Władysława Zamoyskiego (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 325–326), a wysłanym z Szumli:

Taka mnie rozpacz wzięła, widząc tę nędzę, że w największej furii poszedłem do baszy, do kadiego i mudira, oświadczyłem im, że wyjeżdżam do Stambułu, że emigracja się zbiera, aby hurmą wyjść, że wszystko, co z tego wyniknie, składam na ich odpowiedzialność. Niech się z tego przed rządem wytłumaczają. Okropnie się zatrwóżyli Turkacze i poczęli usilnie prosić, abym nie wyjeżdżał, że się będą starać o pieniądze. Ja, widząc to, dumnie i hardo, jak jaki jenerał, co nakłada kontrybucję odpowiedziałem, że tylko dwie godziny czekam, jak w tym czasie nie dostanę 20000 pt., to wyjeżdżam. I jeżeli nie wskazał na odprzodkowanie działa, to wskazał na pocztę, co sprawiło to samo wrażenie. Po upłygnięciu dwóch godzin, sekretarza mego posłałem do mudira, kazałem mu się tylko krótko zapytać: Para warmi i dumnie się wesprzeć na cybuchu. Wypłacono mu 20000 pt., z których osiem dałem Węgrom, dwanaście naszym. Wypłacili złotem, widać, że głęboko szukali.

Z jeszcze większym tupetem zdobył pieniądze od ambasadora Wielkiej Brytanii (lipiec 1850 r.) wicehrabiego Canninga Sir Stratforda de Redcliffe'a na potrzeby wychodźców. Tak to opisał Władysławowi Zamoyskiemu (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 328–329):

Przyjechałem tutaj za interesami emigracji. Niby to ukończyłem, ale á la turca tj. na pół. Mam dopiero raporta przysłać i listę tych, którzy się chcą o amnestyę podać. Przeszło 112 reklamacyi tego rodzaju do ambasady austriackiej przyszło z Szumli, po większej części od żołnierzy, Jeśli chcą powracać, niech wracają (...). Resztę zaś emigracyi wyślemy wprost do Ameryki. Doszedłem do tego po okropnie cierpkiej dyskusyi z Cannin-giem, która się jednakże serdecznemi oświadczeniami zakończyła. Wystaw sobie, że wykpiłem od niego 50000 pt. dla emigracyi. Cóż na to powiesz? To aż milej na sercu jak się takiego człowieka złapie. Przyjął mnie z wyżyn swojej wielkości; gdym to spostrzegł, to ja się sztywny zrobiłem jak gdy-bym kij połknął. Notabene on sam życzył sobie mnie poznać, bo moje listy z Bułgarii Neale, jemu posyłał. Po długiej zimnej mowie, w której mi oświadczył, że Anglia dla emigracyi nic zrobić nie może i nie chce, i w której mi dał zrozumieć, że dla tych burzycieli nie powinno się nic robić, ale oświadczyłem mu nawzajem równie zimno: „Nie zostaje nam więc nic innego jak wysłać tych ludzi do Liverpool” – byłbyś się serdecznie uśmieł, gdybyś był widział, jak Anglik stracił swą arystokratyczną flegmę i jak się z krzesła porwał, tem więcej gdy spokojnie dodałem: „Bo zdaje mi się, że w Anglii niema prawa, zabraniającego komukolwiek do niej wstąpić i jestem pewny, że rząd angielski, który tak szlachetnie pouczał Turcję o prawach ludzkości, nie pozwoli umrzeć z głodu 400 osobnikom, którzy wzywają jego pomocy”. Canning popatrzył się dziwnie na mnie i zmienił ton: „Dobrze, dobrze, zobaczymy. Z pewnością, aby oszczędzić tego całego kłopotu rządowi angielskiemu, najlepszem byłoby dostać do 500 pt., które Turcyja daje wyjeżdżającym zagranicę, tyle ile potrzeba na opłacenie przejazdu do Ameryki”. „To powinna uczynić Turcyja”. „Nie wiem, czy powinna cośkolwiek, ale to wiem, że uczyniła wszystko co mogła i że ja nie będę jej o więcej prosił”. „Cóż więc zrobić trzeba?”. Na oślepowiedziałem: „Dać 50000 pt.”. „Dam je”. I na tem się skończyło. Rozstaliśmy się bardzo kordyjalnie. Zaprosił mnie na drugi dzień, aby go obznajomić ze sprawami bułgarskimi.

Scena zdobycia 50 000 piastrow, opisana przez Władysława Kościelskiego w liście z dnia 3 sierpnia 1859 r. do Władysława Zamoyskiego, nasunęła czytającemu także ten list Zygmuntowi Krasińskiemu myśl porównania owego sposobu do fortelów stosowanych przez Chryzostoma Paska, siedemnastowiecznego pamiętnikarza polskiego (*Jeneral Zamoyski*, 1922, s. 336). Z całą pewnością ze strony Kościelskiego był to wielki i mało dyplomatyczny tupet i fantazja, ale czy szantaż? Trudno zdecydować (zob. Cichosz, 2006, s. 26).

W Szumenie umieszczono żołnierzy w koszarach, a oficerów na kwaterach prywatnych w mieście. Funkcję komendanta obozu początkowo sprawował gen. Józef Wysocki, a później płk Tadeusz Idzikowski. W nowym miejscu powstał też szpital, w którym pomieszczono 130

chorych i rannych. W koszarach wydawano pismo polskie przepisywane w kilkunastu egzemplarzach.

Władysław Kościelski zjednał sobie swoją uprzejmością i chęcią służenia pomocą życzliwość wielu uchodźców. Dla samego Władysława Zamoyskiego był bardzo pomocny, gdyż utrzymywał stosunki tak z internowanymi Polakami, jak i Węgry. Pośredniczył również między Turkami a gen. Henrykiem Dembińskim, który symulował chorobę, w sprawie przeniesienia się tegoż do Kütahyi, miejscowości w Azji Mniejszej, na nowe miejsce internowania (Korzeliński, 1875, s. 260–261; *Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 304).

Wraz z Władysławem Zamoyskim, Józefem Wysockim i Ludwikiem Bystrzonowskim reprezentował Polaków na wspólnych rozmowach z przedstawicielami Węgrów – Lajosem Kossuthem, gen. Mór Perczelem, Kazmerem hr. Battyanym, Rumunów – gen. Nicolae Golescu, i Włochów – piemontczykiem, Alessandro Montim, dowódcą legionu włoskiego w powstaniu węgierskim. Celem tych rozmów były plany utworzenia wspólnej dyrekcji politycznej dla emigracji w Turcji (Dach, 1981, s. 273–274; Nowak, 2002, s. 134–135). Podczas tych narad wyłonił się plan sfederowania państw, których przedstawiciele brali udział w tych rozmowach, przeciw Austrii i panslawizmowi rosyjskiemu. Konfederacja obejmowałaby Węgry, Serbię, Rumunię i Polskę pod zwierzchnictwem Turcji. Obok równych praw politycznych i zupełnej autonomii miałyby skonfederowane państwa wspólny skarb i wojsko oraz wspólną politykę zagraniczną. Zamyślano o powołaniu agencji w Konstantynopolu dla prac propagandowych i politycznych.

Przeciwko naradom prowadzonym w Szumenie, Brusie i Kütahyi wystąpił zdecydowanie ks. Adam Czartoryski, gdyż realizacja tych zamierzeń zwróciłaby, jego zdaniem, większą uwagę rządów państw zaborczych na emigrację polską i tym samym utrudniałaby interwencję na rzecz Polski w Paryżu, Londynie czy Turynie.

Rumuni i Serbowie nie widzieli dla siebie korzyści w takim układzie sił w związku ze stosunkiem Węgrów do pozostałych kontrahentów i ich nieustępliwości w swym stanowisku. Sam książę sceptycznie natomiast oceniał realność pomocy Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, na które liczone. Jednocześnie rozmowy o podobnym charakterze z L. Kossuthem i Włochami prowadzili demokraci polscy.

Rosja i Austria już od momentu przekroczenia granicy przez uchodźców naciskały na Turcję, by ich wydała na mocy traktatu z Küczük Kajnardży i Belgradu. Już 26 sierpnia 1849 r. car wysłał list do sultana. Żądanie to stawiało Turcję w trudnej sytuacji, gdyż jego wypełnienie świadczyłoby nie tylko o słabości państwa, ale także stanowiłoby precedens na przyszłość. Nie chcąc odpowiedzieć odmownie, Turcja usiłowała grać na zwłokę.

Wówczas zdawało się, że jedynym wyjściem jest przejście żołnierzy na islam. Twórcą tego projektu był prawdopodobnie zięć sultana i seraskier Mehmed Ali, a popierał go Michał Czajkowski. Zmiana wyznania zmieniłaby pozycję prawną wychodźców – staliby się poddanymi sultana. Obawa przed wydaniem w ręce wroga zmusiła część najbardziej tym zagrożonych do szukania sposobów uniknięcia takiej ewentualności.

Józef Bem uważał, że przyjęcie islamu da mu możliwość dalszej walki już na czele armii tureckiej. Tak uzasadniał swój krok w liście do Telekyego (cyt. za: Łątka, 1985, s. 95):

Nie przez ambicję zdecydowałem się na odstępstwo od religii przodków, lecz by ta ostatnia jak widzę droga wywalczyć niepodległość uciśnionym dwóm bratnim narodom. Poświęcając formę nie odmieniłem serca, w którym wiara w niego pozostała.

Natomiast tak krok Bema określił Zygmunt Krasiński (*Generał Zamoyski*, 1922, s. 356): „Był tylko żołnierzem, w chwili w której zanosilo się na wojnę, porwał za półksiężyc jakby za lont nowy do świeżego działa”.

Z nim zmieniło wyznanie kilkunastu oficerów węgierskich, w tym generałowie Georg Kmethy, który przyjął imię Izmail Pasza, i Maksymilian Stein – Ferhad Pasza oraz 18 oficerów polskich i kilku szeregowców. W sumie na islam przeszło ponad 200 wychodźców. Na żądanie Austrii i Rosji zostali oni odesłani 24 lutego 1850 r. do prowincji azjatyckich, a tylko niewielka grupa znalazła się w armii Omera Paszy w Bośni. Poza tymi, którzy zmienili wyznanie, mimo protestów Rosji i Austrii do armii tureckiej, ale bez zmiany wyznania, zaciągnęło się 30 polskich oficerów.

Turcja, doczekawszy się poparcia swego stanowiska w sprawie wychodźców od rządów Anglii i Francji, które wyraziło się demonstracją skierowanych do Dardaneli flot wojennych obu państw, zdecydowała się na niewydawanie powstańców. W wyniku rokowań z Rosją prowadzonych w lutym 1850 r. władze tureckie przystąpiły jednak do likwidacji obozów.

Kościelski pośredniczył również w rozmowach między płk. Władysławem Zamoyskim a gen. Józefem Bemem, który pod naciskiem zaistniałej sytuacji politycznej, w obawie przed wydaniem go Rosji lub Austrii, zdecydował się na przyjęcie islamu. Władysław Kościelski w piśmie z Warny z dnia 24 grudnia ostrzegał Józefa Bema, wówczas już Murada Beja, podobnie jak Lajosa Kossutha, przed możliwością zamachu na ich życie, opierając się na informacjach uzyskanych od Michała Czajkowskiego i od konsula angielskiego w Warnie. Jednocześnie starał się uzyskać zgodę swych władz zwierzchnich na wstąpienie do armii tureckiej. „Władza” jednakże wynajdowała różne trudności, by uniemożliwić mu realizację

tego planu, tym bardziej, że Władysław Kościelski jako poddany pruski był bardziej potrzebny w obozie, mając możliwość swobodnego poruszania się po kraju, niż w armii tureckiej, gdzie nie można było mu zapewnić odpowiedniego stanowiska, bez którego tracił znaczenie dla swych mocodawców (Wyciągi z Raportów Agenta Głównego Misji Polskiej w Carogrodzie z dnia 25 I i 14 II 1850, BCz 5664, 169, BCz 8275, 443).

Dawne jego stosunki z Władysławem Zamoyskim, znajomość języka tureckiego, fakt posiadania własnego majątku, zapewniającego niezależność materialną (w oczach Zamoyskiego był to aspekt bardzo korzystny, stosowany przy ocenie kandydata na działacza emigracyjnego), obywatelstwo pruskie, spowodowały, że po wyjeździe Zamoyskiego został Władysław Kościelski wbrew zdaniu księcia, który znalazł go z Paryża jako osobę lekkomyślną i hulakę, mianowany kierownikiem obozu wychodźców. Decyzję swą Władysław Zamoyski (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 305) tak uzasadnił:

Nie mogłem opuszczać Szumli bez obmyślenia, ile w mocy było mojej, jakiegoś przecie środka, któryby po odejździe moim oddawał pozostającym rodakom posługi jakie im na miejscu świadczyć mogłem. Umyśliłem pożegnać ich pismem, w którym, podziękowawszy za tyle krotne dowody okazanej mi powolności, ośmieliłem się poradzić, ażeby po moim wyjeździe mieli zawsze między sobą jednego rodaka, któryby pośredniczył między nimi a władzą turecką. Co więcej, wymieniłem osobę, która by w mniemaniu mojem mogła najstosowniej spełniać ten obowiązek. Wskazałem Władysława Kościelskiego, obywatela poznańskiego.

Wydaje się, że ten „rozrywkowy” charakter towarzyszył Władysławowi Kościelskiemu do końca życia. Potwierdza to w jakiś sposób Władysław Mickiewicz (*Mickiewicz*, 1926, s. 82–83) piszący o jego wyprawach z Edmundem Chojeckim jako towarzyszy eskapad władcy Egiptu, chedywa Ismaila Paszy, do kabaretów paryskich.

12 marca 1850 r. Władysław Zamoyski wraz z grupą 125 zwolenników, udających się na Maltę, opuścił obóz. Mamy też inne ustalenia w sprawie liczby zwolenników Zamoyskiego. Adam Lewak (1936, s. 66) podaje 123 osoby, a Jerzy Skowronek (1976, s. 175) – 111.

Na ręce powstałego komitetu uchodźców przekazał Kościelski 25 000 franków otrzymanych od sultana. W Szumenie pozostała rzesza żołnierska skazana na dalszą tułaczkę i poniewierkę. Nimi zaopiekował się Czajkowski oraz jego w tym momencie reprezentant w obozie, Kościelski. Starano się umieścić ich na różnych posadach urzędniczych w administracji i gospodarce.

Działalność Kościelskiego w obozach internowanych, zwłaszcza samodzielna w Szumenie, spotkała się z krytyką demokratów, którzy po

odjeździe Władysława Zamoyskiego i stopniowym ubywaniu jego zwolenników, osiedlających się w Turcji lub wracających do Europy Zachodniej, zaczęli zdobywać coraz większe znaczenie. Wytykano mu, że nie był obecny w Widyniu podczas odczytywania przez Taika Beja austriackiego aktu o amnestii, w wyniku czego 112 osób spośród Polaków, w większości szeregowych żołnierzy, zdecydowało się powrócić do domów. Miano mu za złe to, że nie próbował im wytłumaczyć niebezpieczeństwa, na jakie się narażają, wracając, ani tym bardziej zaprotestować przeciwko temu (Sokulski, 1951, s. 64).

Sam Władysław Kościelski (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 328) uważał, że lepiej będzie, jeżeli owi żołnierze wrócą do kraju, niż gdyby mieli żyć w nędzy za granicą: „Jeżeli chcą powracać, niech wracają. To lepiej, jak żeby się wagabundy po świecie tłukli. W Kraju się tak przecież nie rozładaczą jak zagranicą w nędzy”.

W tej sprawie wypowiedział się również ks. Adam Czartoryski, zlecając mu porozumienie się z Michałem Czajkowskim i Janem Ghicą, by poczynili kroki u rządu tureckiego, aby ten przyjął do służby tureckiej emigrantów chcących wracać do kraju, na których zależało Czajkowskiemu (Dach, 1981, s. 70–71).

A potem pod pozorem ratowania zdrowia i urządzania swych interesów puścił ich z urlopami nieograniczonymi do Kraju. Charakter urzędników sultańskich broniłby ich od napadów władz miejscowych.

Oskarżano w owym czasie Kościelskiego, że razem z Czajkowskim chce wszelkimi sposobami i pod byle pozorem rozproszyć emigrację. Demokraci mieli też pretensje do niego, że podczas pobytu gen. Henryka Dembińskiego w Stambule na jego polecenie Feliks Miączyński sporządził listę emigrantów przebywających jeszcze w Szumenie, a oni nie zostali dopuszczeni do poznania celu jej powstania (Sokulski, 1951, s. 70–71). Franciszek Sokulski oskarżał Kościelskiego także o chęć zorganizowania Komitetu Emigracyjnego, w skład którego poza nim, jakimś Włochem i Węgrem, a potem Grekiem miał wejść także urzędnik ambasady angielskiej w Stambule (Sokulski, 1951, s. 70–71).

Na liście wojskowych przebywających w Szumenie, przesłanej 12/24 stycznia 1850 r. przez carskiego ambasadora w Turcji Titowa kanclerzowi Karolowi Robertowi Nesselrodemu, Władysław Kościelski figuruje pod nr 27 z adnotacją, iż należy do najniebezpieczniejszych Polaków (Borejsza, 1963, s. 463–465).

Z początkiem 1851 r., pod presją mocarstw zaborczych, rozpoczął się masowy odpływ emigrantów z obozu. Ostatecznie pozostało w nim zaledwie 400 osób chwytających się przeróżnych prac zarobkowych.

Opuszczającym Turcję wypłacano jednorazową zapomogę w wysokości 500 piastrow, a chcącym pozostać w Turcji 250 piastrow (Bieliński, 1852, s. 86). Nie powiodła się próba stworzenia pod Szumenem kolonii polskiej (Raporty Kościelskiego z 15 I i 24 II 1851, BCz IV 5595, 159, 414; Zamoy-ski do Kościelskiego 7 II 1851 BCz IV 5595, 143).

Nim do tego doszło, w miarę jak demokraci zdobywali przewagę w obozie, internowani zaczęli zajmować się coraz bardziej polityką, sprawy wojskowe odkładając na bok. Po długich naradach wybrano komisję ustawodawczą, która przedstawiła projekt przyjętej 13 maja 1850 r. przez ogół wychodźców pozostających wtenczas w szumeńskim obozie ustawy organicznej. Władysław Kościelski nie chciał uznać żadnego z powołanych przez emigrację ciał reprezentacyjnych (Komisja Emigracji Polskiej, a potem Komitet Demokratyczny Polski) ani tym bardziej przyznać im prawa przemawiania w imieniu całej emigracji.

Doszło również wśród emigracji skupionej w obozie już po usunięciu z niego 29 lipca 1850 r. Władysława Kościelskiego do rozruchów, podczas których dokonano 14 września 1850 r. napadu na jego dom w mieście (BCz. 5664, 1179, 1227; Klaczko, 1919, s. 87). Zmuszono wtedy ostatecznie Kościelskiego do opuszczenia Szumenu, tak że wkrótce znalazł się ponownie w Stambule.

Mimo początkowej niechęci księcia Adama Czartoryskiego do Władysława Kościelskiego, który dał się poznać w Paryżu z nie najlepszej strony, myślano w Hotelu Lambert o użyciu go jako agenta w Belgradzie lub Bukareszcie. Przez jakiś czas miał jeszcze przebywać w Stambule i jako pomocnik Michała Czajkowskiego uczestniczyć w pracach Agencji Wschodniej. Plany te nie zostały zrealizowane.

W grudniu 1850 r. Michał Czajkowski zaniepokojony zaistniałą sytuacją polityczną powstałą w wyniku nacisków przedstawicieli Rosji w Paryżu (3 II) i w Stambule, przy przyzwoleniu prezydenta Republiki księcia Ludwika Napoleona, słabą obroną ze strony Francji, która cofnęła mu swą protekcję już 4 października 1850 r., oraz Anglii, a zachęcony gwarancjami Turcji, przeszedł na islam. Turcy po cofnięciu protekcji francuskiej czuli się za słabi, by opierać się naciskom Rosji.

Po wielu wahaniach i rozlicznych poufnych rozmowach z przedstawicielami Wielkiej Porty, a także po osobistej rozmowie oraz po oświadczeniu sultana, do którego należała ostateczna decyzja co do przyjęcia lub odrzucenia żądań carskich, zdecydował się na ten krok mający mu ostatecznie zapewnić bezpieczeństwo. Przybrał wówczas imię Mehmed Sadyk Efendi. Do decyzji tej namawiali go szczególnie wielki wezyr Reszyd Pasza i seraskier Mehmed Ali. Zmiana wyznania nastąpiła 18 grudnia 1850 r. Michał Czajkowski przypuszczał, że Hotel Lambert nie prowadził zbyt gorliwie starań w jego sprawie u rządu francuskiego, w czym

widział, chyba nie bez podstaw, dwulicową – jak określał – „jezuicką politykę” Władysława Zamoyskiego. To właśnie Zamoyski (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 342) zaproponował mu już w liście z 26 października 1850 r. odsunięcie się od spraw Agencji:

Pragnę, wyznam dziś, abyś się jawnie i głośno od ajencji usunął. Po tylu letniej i świetnej z przeciwnościami tylu w walce jest pewna chwala i w własnowolnym ustąpieniu. To dziś moja rada, nie jest jeszcze rozkazem księcia. Ale jeżeli ty radę sam poprzesz, mniemam, że książę mimo żalu i nawyknięcia, uzna w tym konieczność.

Michał Czajkowski nie doczekał się także odpowiedzi na starania o obywatelstwo amerykańskie, bo zbyt późno je rozpoczęto. W takiej sytuacji, jak twierdzi Skowronek, lansowany przez Władysława Zamoyskiego, wbrew księciu, gdyż jakoby brak samodzielności gwarantował wierne wykonywanie jego poleceń, Władysław Kościelski przejął jego funkcję w Agencji 5 lub 17 grudnia 1850 r. (Skowronek, 1976, s. 178; Czapska, 1938, s. 130 opowiada się za tą ostatnią datą). Zdaniem Czajkowskiego (Czajkowski, 1962, s. 72, przyp. 51), a wówczas już Sadyka, był najlepszym kandydatem na to stanowisko spośród przebywających wtedy w Stambule Polaków, a nawet, jak podkreślał, jedynym ze względu na swą „praktyczność” (Czajkowski, 1962, s. 12–13).

Mimo nieszczególne zachowanie, jakie miał u księcia Adama Czartoryskiego, i przestrogę doradzoną bym go nie używał do robót politycznych, widząc w nim człowieka prawdziwie zdolnego, wyższego i praktyczniejszego od innych Polaków, użyłem go ze skwapliwą do polityki agencji polskiej ks. Adama Czartoryskiego i wyznaję, że oddał dobre usługi sprawie polskiej i Węgrów.

Krok M. Czajkowskiego spotkał się z gwałtownym potępieniem ze strony Władysława Zamoyskiego i Zygmunta Krasińskiego. Ten ostatni obawiał się, by również Władysław Kościelski nie poszedł w ślady Czajkowskiego (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 359). Ostrzegał też, że: „Czajka nie raz, ale milion razy na dzień oszuka, okpi, zwiedzie Kościelskiego. Krasiński (*Jenerał Zamoyski*, 1922, s. 369) wzywał Zamoyskiego do całkowitego zerwania z Czajkowskim”.

Odejście M. Czajkowskiego odczuła Agencja mocno, tym bardziej, że w 1849 r. spłonął dom mieszczący jej archiwum. Pomoc Sadyka była również konieczna z tego powodu, że Władysław Kościelski, mimo swej ogłady towarzyskiej i znajomości wśród dyplomatów europejskich, a także dobrej orientacji w stosunkach dyplomatycznych i politycznych Stambułu,



nie posiadał wówczas jeszcze takich wpływów w Porcie jak Sadyk (Czapka, 1938, s. 136–137). Znajomości Kościelskiego ograniczały się do kontaktów z ambasadorami Francji (Jacques Aupick), Anglii i Sardynii. Były one wynikiem jego działalności jeszcze w Bułgarii, w obozach internowanych. W tej sytuacji nawet Albert Pourtales, w latach 1850–1851 poseł pruski w Stambule, odsyłał do niego Polaków, poddanych pruskich. W takich warunkach nastąpił, za zgodą księcia, jakby podział funkcji. Władysław Kościelski reprezentował oficjalnie Agencję, kierował kolonią polską w Adampolu i zajmował się sprawami polskimi w Stambule, Sadyk utrzymywał stosunki z Portą i sprawował nadzór nad agentami na prowincji. Głównym zadaniem Kościelskiego było oficjalne krycie działalności Sadyka.

W 1851 r. na prośbę Czartoryskiego, a dzięki staraniom Czajkowskiego, rząd turecki przejął częściowo subsydiowanie Agencji i w ten sposób doszła trzecia osoba pretendująca do kierowania sprawami Agencji – przyjaciel Sadyka i zaufany bankier sułtański, Antoni Alleon. Ta pozorna obopólna zgoda doprowadziła szybko do walki między nimi. Sadyk do ofensywy przeciwko Władysławowi Kościelskiemu przystąpił już w lutym 1851 r. Prawdopodobnie przyczynił się do tego również Władysław Zamoyski, który nie lubił Sadyka.

W tym czasie sytuacja Agencji szybko się pogarszała i stała się bardzo trudna, gdyż pod naciskiem rządów Austrii i Rosji Turcja wycofała oficjalne subsydia dla wychodźców. Agencja musiała ograniczyć swą działalność. Po przejściu Michała Czajkowskiego na islam Władysław Kościelski odgrywał też w początkowym okresie rolę pośrednika między Sadykiem a księciem Adamem Czartoryskim, który z wielkim oburzeniem przyjął wiadomość o apostazji.

Kościelski pisał 29 grudnia 1850 r. do Władysława Zamoyskiego (*General Zamoyski*, 1922, s. 347–348):

Tego nieszczęścia już naprawić nic nie zdoła, chodzi teraz o to jaką korzyść z tego złego można dla sprawy wyciągnąć. A ta korzyść może być wielka. Dlatego cię zaklinam, najdroższy mój Pułkowniku, w imię tej wspianej i szlachetnej twojej duszy, w imię tylekroć doświadczonego patryotyzmu nie drażń tego człowieka. Jeżeli nie możesz mu przesłać słów pociechy, to przynajmniej go nie karaj zbyt surowo; słów pociechy, bo wierzą, że rozumie całe swoje nieszczęście.

Kościelski aktywnie uczestniczył w organizowaniu osadnictwa polskiego na terenie wydzierzawionym przez księcia od księży lazarystów francuskich w Azji Mniejszej od 3 października 1842 r., gdzie od prawie ośmiu lat z tak niewielkim skutkiem na terenie dziewiczym budowano wieś

Adampol, nazwaną tak na cześć fundatora. 28 lipca 1847 r. podpisano umowę o wieczystej dzierżawie. Władysław Czartoryski zakupił owe ziemie dopiero w roku 1883.

Władysław Kościelski łączył bowiem funkcję dyrektora Adampola z urzędem Głównego Agenta podobnie, jak to było wcześniej w wypadku Czajkowskiego. W jego zamysłach dochody z osady miały dostarczyć funduszy na działalność Agencji, by w ten sposób uwolnić się od subsydiów sultańskich wypłacanych przez bankiera sultańskiego, Antoniego Alleona, na ręce jego przyjaciela Sadyka, dysponującego nimi wedle swych potrzeb. O subwencję do księcia (BCz. Ew. 1187, 170) zwrócił się już 19 grudnia 1850 r., pisząc:

Gdyby te 13000 piastrow, które tu są do dyspozycji p. Zamoyskiego, mogły być na korzyść kolonii obrócone, to już by coś zacząć można, i w parę lat kapitał z procentami mógłby się z dochodów zwrócić.

Tę subwencję dla Agencji uzyskał Czajkowski na prośbę księcia Czartoryskiego w 1851 r. Za pieniądze uzyskane dodatkowo od księcia 12 listopada 1851 r. (1500 franków) zakupiono krowy. We wsi zbudowano spichlerz, dom dla administratora, młyn i cegielnię. Zdecydowano, by nie kupować więcej niż 10 krow na jednego osadnika. Sprawę zakupu bydła powierzono mjr. A. Wieruskiemu, dotychczasowemu administratorowi wsi, który w tym celu udał się do Rodosto. W ten sposób chciano zmienić charakter osady z rolniczej na hodowlano-rolniczą. Rozgraniczono grunty i opisano je. Władysławowi Kościelskiemu udało się uzyskać od lazarystów również łąki potrzebne do wypasu bydła, leżące w pobliżu osady, na południe od czyftlika<sup>4</sup>, tzw. Sadku, który stanowił punkt wielu zadrażnień z księżmi.

Mimo wielkiego wysiłku rezultaty gospodarcze były raczej mierne. Nie osiągnięto takich dochodów, które pozwoliłyby na uwolnienie się od pomocy tureckiej, do czego dążył Władysław Kościelski, zachęcając księcia do zwiększenia zaangażowania finansowego w rozwój osady. Wieś jednakże wzmocniła się.

Swą aktywność w czasie pobytu w Turcji, bez większego powodzenia, skierował również Władysław Kościelski na pole polityki. Już poprzednio, tj. 27 marca i 6 kwietnia 1850 r., przedstawił swój projekt osadnictwa polskiego w Kurdystanie, by zbliżyć się do Kaukazu, stałego punktu zapalnego między Turcją a Rosją (Widerszal, 1934, s. 112; BCz. 5431, 8, 98). W tym celu proponował nawiązanie kontaktów z paszą Kurdystanu.

---

4 Czyftlik (çiftlik) to turecki odpowiednik polskiego folwarku.

Podobne plany już w 1842 r. snuł Czajkowski (Chudzikowska, 1982, s. 197).

Kościelski próbował także utworzyć polską agencję w Jassach, do czego nie doszło z braku pieniędzy. W marcu 1851 r. brał udział w nieudanym pośrednictwie polskim w udzieleniu przez Serbię pożyczki dla Turcji w wysokości miliona dukatów. Pozwoliłoby to uwolnić, w zamiarach Czarotoryskiego i jego obozu, Turcję od dotychczasowej zależności od bankierów rosyjsko-ormiańskich. Łączyły się z tym jednak koncesje polityczne dla Serbii.

Te i inne niepowodzenia polskiej dyplomacji w tym kraju spowodowały, że w listopadzie przedstawiciel Agencji Wschodniej w Belgradzie, Franciszek Duchiniński, opuścił to miasto. Wpływy polskie w Serbii były dotychczas bardzo duże. Świadczy o tym również fakt, że z pośrednictwa Kościelskiego i Agencji dla nawiązania stosunków dyplomatycznych (założenia konsulatu w Belgradzie) z tym państwem chciał skorzystać poseł pruski w Stambule, Albert Pourtales. Kościelski ułatwił mu rozmowy w tej sprawie z wezyrem. Celem Prusaków było doprowadzenie do sojuszu z Serbią skierowanego przeciwko Austrii i Rosji w momencie, gdy ważyły się na konferencji w Ołomuńcu i Dreźnie sprawy Związku Niemieckiego. Przeciwko takiemu zaangażowaniu się Agencji wypowiedział się książę Adam Czartoryski, zdający sobie sprawę z tego, że nieporozumienia Prus i Rosji są chwilowe. Pisał on w swej depeszy z dnia 7 marca 1851 r. (BCz 5675, B.Cz 5677) do „Agenta”:

Nieprzyjaźń i sprzeczność interesów Prus z Moskwą i Austrią wcale nie jest pewną. Gabinet berliński raczej się pochyła do koalicji z dwoma mocarstwami. Stały nawet interes germański i brandenburskiego domu i państwa chwilowe tylko i do czasu może kojarzyć ludność słowiańską, prędzej czy później z koniecznością powróci do dzisiejszego z nimi antagonizmu.

Długoletni zatarg między Prusami i Austrią o przewodniczenie w Związku Niemieckim grożący w 1850 r. wybuchem wojny został ostatecznie zażegnany za pośrednictwem Rosji. Wobec sprzeciwu księcia dobre stosunki między Władysławem Kościelskim a Albertem Pourtalesem popsuły się. Charakter tych powiązań nie został dotychczas całkowicie wyjaśniony. Nie wiemy, czy trafna jest teza Jerzego Skowronka (Skowronek, 1976, s. 180), jakoby Władysław Kościelski lansował skwapliwie współdziałanie z Prusami i Anglią, czyli prowadził własną, przeciwną linii księcia politykę Agencji. Trudno powiedzieć, jak głębokie były stosunki Kościelskiego i Pourtalesa. Często zapominamy, że obywatele danego kraju świadczyli różne usługi przedstawicielom swojego państwa.

Chciałbym przywołać tu, potwierdzające taki fakt, informacje rosyjskiego konsula w Kairze, Iwana Leksy (Leks, 2016, s. 171, 176) o korzystaniu przy przewozie jego listów do swego przełożonego, Nikołaja Ignatiewa, ambasadora Rosji w Turcji, z usług polskiego emigranta Stanisława Chlebowskiego.

W lecie 1851 r. Kościelski spotkał się w Stambule z naczelnikiem kaukaskiego pokolenia Drygidów, Jussuf-bejem, przybyłym w celu pozyskania 12 Polaków dla jednego z przywódców powstania antyrosyjskiego na Kaukazie, Amina. Amin gromadził polskich dezertersów z armii carskiej i potrzebował oficerów, którzy by ich poprowadzili do walki (Widerszal, 1934, s. 114). Jussuf-bej prosił też o kilku górników i rozmaitych rzemieślników. Istniał bowiem plan budowy kopalni złota i srebra, które podobno miały znajdować się w Czerkiesji (Widerszal, 1934, s. 114). Na dowódcę wyprawy Władysław Kościelski proponował Zygmunta Jordana (BCz 5440, 62–66; Widerszal, 1934, s. 114). Próba zorganizowania wyprawy zbrojnej na Kaukaz zakończyła się jednak porażką. Nie udało się pozyskać finansowego i politycznego wsparcia rządu tureckiego. Doszły do tego też właśnie pomiędzy uczestnikami przyszłej wyprawy.

Kłęski tych projektów, jak również coraz trudniejsza współpraca z Sadykiem i samym Hotelem Lambert, z którego spływały sprzeczne polecenia księcia i Władysława Zamoyskiego (Chudzikowska, 1983, s. 307), spowodowały, że w marcu (BCz 5664, 1496) Władysław Kościelski zdał sprawy Agencji Wschodniej Franciszkowi Duchiniowskiemu i w kwietniu 1852 r. opuścił Stambuł, udając się do kraju, by, jak informował księcia, uporządkować swe sprawy majątkowe (BCz 5471, 326). Musiały one przedstawiać się bardzo źle, skoro sprawa ta znalazła swój oddźwięk w instrukcji „Władzy” dla Michała Czajkowskiego już 7 stycznia 1850 r. (BCz 5664, 1496). W liście z dnia 14 czerwca 1851 r. Kościelski poinformował księcia, że przyjął „protekcję amerykańską” (BCz 5471, 326). Informację o przyjęciu przez niego „protekcji” angielskiej bądź amerykańskiej zawiera też raport Prezydium Policji w Poznaniu z 1852 r. (WAPP Pr Pol, nr 824), w którym ostrzegano, że poza paszportem pruskim może dysponować innymi dokumentami.

Sadyk nie umiał zaakceptować obok siebie człowieka niezależnego od siebie jako kierownika Agencji Wschodniej, na co zwrócił uwagę Marceli Handelsmann (1949, s. 60). Uważał ją za swoje dzieło i z dużą satysfakcją przyjął jego odejście. Nie potrafił tolerować obok siebie osoby, która robiłaby to, co było jego dotychczasowym zadaniem. Swój stosunek do innych określił w liście z 1 listopada 1854 r. do W. Zamoyskiego (BCz 5246) w ten sposób: „Znam siebie i wiem, że wtedy tylko dobrze robię, kiedy mnie oddają zaufanie całkowite, nie dozorując i nie mieszając się w moje działania”. O wielkiej zazdrości Sadyka o swe stanowisko pisał także Drozdowski (BCz 5608) w liście z 19 sierpnia 1855 r. do Zwierkowskiego: „Ty

znasz dobrze Sadyka, on sam chce wszystko robić i nie może znieść, aby kto działał obok niego i bez jego porady i rozkazu”.

Sadyk (BCz 5471, 323–326) wprost oskarżał Kościelskiego o kradzież funduszy przeznaczonych na działalność Agencji (list z 5 czerwca 1852 r.). Przeszkadzała mu również jego rzeczowość, punktualność i to, co Kazimierz Chłędowski (1957, s. 323–326), który zetknął się później z Władysławem Kościelskim pod koniec jego życia, określił mianem despotyzmu, tj. umiłowanie porządku i dokładności.

O zmienności ocen osoby Władysława Kościelskiego przez Sadyka Paszę świadczą jego zachowane wspomnienia o wojnie krymskiej (Czajkowski, 1962, s. 71, przyp. 50) oraz jego późniejsze raporty do księcia zachowane w Dziale Rękopisów Biblioteki Czartoryskich.

Po odejściu Kościelskiego obie strony prowadziły niekończące się utarczki rozliczeniowe zaległych należności. Sadyk, od momentu swego oficjalnego usunięcia się od spraw Agencji, widział u Władysława Kościelskiego same wady, które w jego oczach z czasem urosły do przysłowiowej belki. Zarzucał mu karierowiczostwo i pruskiego ducha. Daje temu wielokrotnie wyraz (Handelsmann, 1949, s. 59), pisząc o nim m.in.: „Nie jest on zły człowiek, ale to Niemiec frazeolog”. Władysław Mickiewicz (1926, s. 439) przytacza jeszcze inną opinię Michała Czajkowskiego, chociaż późniejszą, o Kościelskim: „Sefer-Pasza (Kościelski) – mówił Sadyk, jest nieustraszonym człowiekiem i zdolnym oficerem, ale w nim dworak przeważa nad wojskowym”.

Działalność Agencji wkrótce (od 17 kwietnia 1852 r.) po wyjeździe Kościelskiego uległa w zasadzie zawieszeniu (BCz 5471, 323–326). Księżę mimo nalegań Sadyka nie mianował nikogo na jego miejsce. Dopiero 5 stycznia 1853 r. opuszczone stanowisko reprezentanta Hotelu Lambert objął Stanisław Drozdowski.

W drodze powrotnej do kraju Władysław Kościelski wylądował jeszcze na Malcie, oczekując zgody Austrii na przejazd przez jej terytorium. Latem 1852 r. między 28 maja a 20 września spotykamy go w Wielkim Księstwie Poznańskim, dokąd przybył na bliżej nieokreślony proces sądowy (WAPP Pr Pol, nr 824; Lewak, 1936, s. 85; BCz 5471, 323, 327, 347). Być może rozprawa dotyczyła jego długów zaciągniętych przed 1846 r. na zakup nowych arealów uprawnych. Był znany z tego, że, jak twierdziły niechętne mu osoby, omijał terminy płatności. Z całą pewnością nie był, jak określał go Zygmunt Miłkowski (1936, s. 228), „zrujnowanym szlachcicem z Wielkopolski”. Tym bardziej, że po wojnie krymskiej dorobił się wielkiego majątku w Turcji i Egipcie (Wołodźko, 1874, s. 41; Miłkowski, 1904, s. 119; Kołodziejczyk, 1983, s. 289).

Być może wówczas pozbył się ostatecznie swych posiadłości ziemskich, gdyż Mortimer Maltzan (Maltzan, 1862, s. 122, przyp. \*\*) przekazał

wiadomość, że przed wyjazdem do Turcji Władysław Kościelski sprzedał ziemię. Nie wiadomo, czy dłużej bawił w Poznańskim.

Z października pochodzą jego listy z Paryża, przechowywane w Bibliotece Czartoryskich (BCz 5471, 347), a datowane na 2 i 13 października 1852 r. 22 grudnia 1853 r. w Paryżu został członkiem loży De Saint Lucien (Hass, 1982, s. 347). Zdaniem Hassa ze względu na jego projektowany wyjazd do Konstantynopola szybko awansował w strukturach loży, gdyż już 26 grudnia nadano mu stopnie czeladnika i mistrza. W loży tej pozostawał do 1859 r. – wówczas uzyskał status członka urlopowanego (Hass, 1999, s. 238). Stosunki z Wielkim Wschodem Francji utrzymywał także po wyjeździe do Stambułu.

Po wycofaniu się z wolnomularstwa ks. Ludwika Murata i zawieszeniu tej loży w roku 1862 spotykamy nazwisko Władysława Kościelskiego jeszcze w roku 1867 wśród członków loży Freres unis inseperable (Hass, 1982, s. 348). W loży tej nadano mu 26 lipca 1856 r. stopień kawalera różanego krzyża, niebawem stopień 30, a w 1857 r. (przed 20 marca) stopień 33 – najwyższy w obrządku szkockim (Hass, 1999, s. 238).

Mało prawdopodobne wydają się natomiast poszlaki, które mówią o poszukiwaniu przez niego przygód w Algierii (Żychliński, 1896, s. 237–238; *Kościelski*, 1895; „Wielkopolanin”, 1895, 65; „Świat”, 1895, 170), gdyż już od 9 lutego 1854 r. spotykamy go ponownie w Stambule w stopniu majora paryskiej Gwardii Narodowej, jak twierdzi bardzo zdziwiony tym faktem Zygmunt Miłkowski (1936, s. 228). Członkostwo Gwardii Narodowej wymagało przynajmniej naturalizacji. Istnieją uzasadnione dowody na to, że stopień ten Kościelski posiadał już w obozie w Szumli. Sporządzony wówczas dla władz austriackich przez dr. Móricza Polyáka wykaz Polaków przebywających w obozie tytułuje go majorem (Kovács, 2016, s. 335).

Wybuch wojny krymskiej, mimo złych doświadczeń z pierwszego pobytu, przywiódł go ponownie do Stambułu. Wydaje się, że wyciągnął jakieś wnioski, bo nie związał się ani z pułkiem kozaków Sadyka Paszy, ani z dywizją Władysława Zamoyskiego. Obrął inną drogę kariery wojskowej.

Tym razem pobyt Władysława Kościelskiego w Imperium Osmańskim był znacznie dłuższy (Kieniewicz, 1968–1969; Kaczmarek, 1999; Kaczmarek, 2000).

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

- BCz = Biblioteka Czartoryskich sygn. akt 5246, 5431, 5440, 5471, 5595, 5608, 5664, 5675, 5677, 8275, III 5369, IV 5595, Ew. 1187, Ew. XVII 1245.  
WAPP = Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu akta Pr Pol [Prezydium Policji] sygn. 824, NP. [Naczelne Prezydium] sygn. IX Oa 16 nr 1921.

### Literatura

- Bagieński, F. (1987). *Wspomnienia starego Wołyniaka*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Bieliński, S. (1852). *Polacy w Turcji po upadku rewolucji węgierskiej*. Poznań: Nakładem Księgarni Jana Konstantego Żupańskiego.
- Bieliński, S. i Ruszczewski, H. (1960). *Dziennik czynności i wypadków podczas misji gen. Wysockiego do Turcji od 11. XII. 1853 do 9. II. 1855*. Oprac. J. Fijałek, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. VI, 111–233.
- Boniecki, A. (1907). *Herbarz polski*. I *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, XI. Warszawa: Skład Główny Gebethner i Wolff.
- Borejsza, J. (1963). *W kręgu wielkich wygnańców (1848–1895)*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Brzeżański, A. (1893). *Pamiętniki pułkownika... z roku 1848*, wyd. Witold Leitgeber. Kraków: Księgarnia Władysława Poturalskiego.
- Brzozowski, K. (1892). *Miesiąc maj 1848. Luźne wspomnienia*. Lwów: Czcionkami Drukarni „Dziennika Polskiego” pod zarządem Franciszka Kattnora.
- Chłędowski, K. (1957). *Pamiętniki*. T. I: *Galicja 1843–1880*. Kraków: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
- Chudzikowska, J. (1982). *Dziwne życie Sadyka Paszy. O Michale Czajkowskim*. Warszawa: Instytut Wydawniczy.
- Cichosz, P. (2006). Władysław Kościelski jako Agent Główny Hotelu Lambert w Stambule w latach 1850–1852. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowskiej Lublin – Polonia*, vol. LXI, Sectio F, 21–41.
- Czajkowski, M. (1962). *Moje wspomnienia o wojnie roku 1854*. Warszawa: Ministerstwo Obrony Narodowej.
- Czapska, M. (1938). *Ludwika Śniadecka*. Warszawa: Biblioteka Polska.
- Dach, K. (1981). *Polsko-rumuńską współpracę polityczną w latach 1831–1852*. Warszawa: Warszawska Oficyna Wydawnicza Gryf.
- Dopierała, K. (1988). *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*. Lublin: Wydawnictwo Polonia.

- Guttry, A. (1891). *Pamiętniki z lat 1848, 46, 47*. T. I. Poznań: Nakładem L. Rzepeckiego.
- Handelsmann, M. (1949). *Adam Czartoryski*. T. III. Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie.
- Hass, L. (1982). *Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej w XVIII i XIX w.* Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Hass, L. (1999). *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie. 1821–1999. Słownik biograficzny*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM.
- Jeneral Zamoyski* (1922). T. V. Poznań: Nakładem Biblioteki Kórnickiej.
- Kaczmarek, H. (1986). Kujawsko-wielkopolski epizod życia Sefera Paszy. *Nurt. Miesięcznik społeczno-kulturalny*, 236, 6–9.
- Kaczmarek, H. (1999). Sefer Pasha – Władysław Kościelski. W: *War and Peace. Ottoman-Polish Relations in the 15th–19th Centuries*. Istanbul: Turkish Republic Ministry of Culture General Directorate of Monuments and Museums, 89–93.
- Kaczmarek, H. (2000). *Sefer Pasza – Władysław Kościelski*. W: *Wojna i pokój. Stosunki polsko-tureckie w XV–XIX wieku*. Warszawa: Muzeum Narodowe w Warszawie, 84–89.
- Kieniewicz, S. (1968–1969). *Kościelski Władysław*. PSB XIV, 424–426.
- Klaczko, J. (1919). *Pisma z lat 1849–1851*, zebrał B. Erzepki, cz. II. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- Korzeliński, S. (1875). Wyjazd na miejsce internowania w Kutahii 1849 przez... W: *Sobótka. Księga zbiorowa na uczczenie pięćdziesięcioletniego jubileuszu Seweryna Goszczyńskiego*. Lwów: Nakładem Przedplacicieli w komisie Księgarni Gubrynowicza i Schmidta, 260–261.
- Kołodziejczyk, R. (1983). *Jan Bloch (1836–1902). Szkic do portretu „króla polskich kolei”*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Koszczyk, W. (1874). *Wschód: ze Stambułu do Angory*. Lwów: Nakładem i Drukiem A.J.O. Rogosza.
- Kościelski, W. (1848). *Wiederlegung der officiellen Nachweisung des General v. Colomb, den Bruch der Convention vom 11. April betreffend von...* b.m. [Poznań?].
- Kościelski* (1895). *Władysław Kościelski* [nekrolog], „Kraj”, R. 14, nr 11, s. 12 z 28 III.
- Kovács, I. (2016). *Honwedzi, emisariusze, legionieści. Słownik biograficzny polskich uczestników Wiosny Ludów na Węgrzech 1848–1849*. Przełożył z języka węgierskiego i posłowiem opatrzył J. Snopek. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Leks, I.M. (2016). *Rumynija i Egipt v 1860–1870 gg. Pis'ma rossijskiego diptomata I.M. Leksa k H. P. Ignat'ievu*. Podgotowka teksta, vstupitel'naja stat'ja i kommentatii O.J. Petruninoj. Moskwa: „INDRIK”
- Lewak, A. (1936). *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831–1878)*. Warszawa: Nakładem Instytutu Wschodniego w Warszawie.



- Łątka, J.S. (1985). *Carogrodzki pojedynek*. Kraków: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Maltzan, M. (1862). *Schwarzes Meer und Bosporus. Reiseskizzen*. Leipzig: Druck von Giesecke & Devrient.
- Mickiewicz, W. (1926). *Pamiętniki*, I, 1858–1861. Warszawa–Kraków: Nakład Gebethnera i Wolffa.
- Miłkowski, Z. (Jeż, T.T.) (1904). *Sylwety emigracyjne*. Lwów: Nakładem Słowa Polskiego.
- Miłkowski, Z. (Jeż, T.T.) (1936). *Od kłobkii przez życie. Wspomnienia*. T. II. Kraków: Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności.
- Nowak, J. (2002). *Władysław Zamojski. O sprawę polską w Europie (1848–1868)*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Skowronek, J. (1976). *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833–1856)*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Sokulski, F. (1951). *W kraju i nad Bosforem*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Staszewski, J. (1936). *Generał Edmund Taczanowski*. Poznań: Drukarnia Poznańska.
- Szyndler, B. (1964). *Henryk Dembiński 1791–1864*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- śp. Władysław Kościelski (1895). *Wielkopolanin*, nr 65, R. 13, z 19 III.
- Widerszal, L. (1934). *Sprawy kaukaskie w polityce europejskiej w latach 1831–1864*. Warszawa: Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
- Wysocki J. (1899). *Pamiętnik jenerała... dowódcy Legionu Polskiego na Węgrzech z czasu kampanii węgierskiej w roku 1848 i 1849*. Warszawa: Redakcja i Administracja Biblioteki Dzieł Wyborowych.
- Żychliński T. (1879). *Złota księga szlachty polskiej*, I. Poznań: Jarosław Leitgeber.
- Żychliński T. (1896). *Złota księga szlachty polskiej*, XVIII. Poznań: Jarosław Leitgeber.

**Hieronim Kaczmarek** – dr hab., zatrudniony w Instytucie Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych Polskiej Akademii Nauk, historyk, muzeolog, zajmujący się badaniami nad historią obecności Polaków na Bliskim Wschodzie oraz recepcją cywilizacji starożytnego Egiptu w Polsce. Jest autorem szeregu artykułów i kilku książek poświęconych tym problemom badawczym.



Grażyna Zając

<http://orcid.org/0000-0001-7547-7135>

Uniwersytet Jagielloński

grazyna.zajac@uj.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.07

Berlin lat trzydziestych XX wieku  
oczami młodej Turczynki

## STRESZCZENIE

Şirin Devrim (1926–2011), wybitna aktorka teatralna, reżyser i wykładowca sztuki teatralnej na uczelniach w Turcji i USA, odbyła podróż do Niemiec w wieku 10 lat i przebywała tam dwa lata. Podróż do Berlina, nauka we francuskim gimnazjum, międzynarodowe przyjaźnie, rozrywki berlińskiego środowiska dyplomatów, nieraz dziecinne, ale zawsze bardzo wyraziste spostrzeżenia na temat Niemców i hitlerowskich Niemiec, to główne elementy tej części autobiografii Şirin, która dotyczy berlińskiego okresu jej życia (1936–1938). W artykule, wychodząc od rozważań na temat roli dzieciństwa i dziecięcych wspomnień w życiu człowieka, dokonuje się opisu wrażeń Şirin z pobytu w Berlinie. Jej wspomnienia z tego okresu, wspomnienia naocznego świadka rosnącej potęgi państwa Hitlera, to cenne źródło wiedzy o Berlinie lat 30. Życie ludzkie można rozpatrywać jako „drogę”, a przechodzenie kolejnych faz życia – jako „podróż”. W tym sensie możemy powiedzieć, że pobyt Şirin Devrim w Berlinie był dla niej bardzo wartościową podróżą intelektualną. Rozbudził w niej pasję teatralną, a tym samym zaważył na jej całym dalszym życiu. Biografia Şirin Devrim jest doskonałą ilustracją losów arystokratycznych rodów osmańskich, którym w warunkach budowania nowoczesnej Republiki Turcji udało się zachować wysoki status społeczny i włączyć się w prace nad tworzeniem zrębów nowego państwa.

**SŁOWA KLUCZE:** Şirin Devrim, ród Kabağağaçlı, podróże Turków na Zachód, Berlin lat 30. XX w., autobiografia

## ABSTRACT

Berlin of the 1930s Through the Eyes of the Young Turkish Girl

Şirin Devrim (1926–2011), a prominent theater actress, director, and lecturer in the theater arts at universities in Turkey and the United States, traveled to Germany at the age of 10 and stayed there for two years. Her trip to Berlin, her

**Sugerowane cytowanie:** Zając, G. (2022). Berlin lat trzydziestych XX wieku oczami młodej Turczynki. © ⓘ *Perspectives on Culture*, 1(36), ss. 91–110. DOI: 10.35765/pk.2022.3601.07.

Nadesłano: 26.12.2021

Zaakceptowano: 17.02.2022

studies in a French gymnasium, her international friendships, the entertainment of the Berlin diplomatic community, and her sometimes childish, but always very incisive observations about Germans and Nazi Germany are the main elements of this part of Şirin's autobiography, which deals with the Berlin period of her life (1936–1938). Starting from the role of childhood and childhood memories in human life, the article goes on to describe Şirin's impressions of her stay in Berlin. Her recollections of this period – the memories of an eyewitness to the growing power of Hitler's state – are a valuable source of knowledge about 1930s Berlin. Human life can be thought of as a "road" and the passing of successive phases of life as a "journey." In this sense, we can say that Şirin Devrim's stay in Berlin was a very valuable intellectual journey for her. It awakened her passion for theater and thus influenced her entire life. Şirin Devrim's biography is a perfect illustration of the fate of the Ottoman aristocratic families that managed to maintain their high social status and get involved in the building of the modern Republic of Turkey.

**KEYWORDS:** Şirin Devrim, the family of Kabağaçlı, Turks' travels to the West, Berlin of the 1930s, autobiography

### Wprowadzenie: autobiografia jako podróż przez życie

„Przebieg życia jako droga”... Takimi słowami rozpoczyna swoje rozważania na temat miejsca i czasu w biografii i autobiografii Małgorzata Czermińska (2015, s. 11). Niewątpliwie, życie można pojmować jako drogę, wędrówkę, pielgrzymowanie. Badaczka stawia hipotezę, że fazy składające się na ludzkie życie mają odniesienie do konkretnych przestrzeni; każda faza – do innej, a tkwiąca w człowieku potrzeba szukania powiązań między etapami życia a przestrzeniami jest naturalna i odwieczna. Czermińska pisze (2015, 13–14), że już w najdawniejszych podstawach myślenia o ludzkiej egzystencji człowiek miał intuicyjną skłonność do wyobrażania życia jako drogi, a dla ilustracji przytacza mocno zakorzenione w językach wyrażenia, takie jak „droga życia”, „koleje życia”, „curriculum vitae” (= bieg życia), „peregrinatio”, „pellegrinaggio”, „pielgrzymowanie” (= trud ziemskiego życia).

Bardzo ciekawe spostrzeżenie Czermińskiej (2015, s. 23–25) dotyczy miejsca i roli dzieciństwa w życiu człowieka oraz w jego biografii/autobiografii, jeśli taka została napisana. Z punktu widzenia Şirin<sup>1</sup> Devrim (1926–2011), bohaterki niniejszego tekstu (odbyła podróż do Niemiec w wieku dziesięciu lat), jest to istotne zagadnienie. Kanon wspomnień zakłada, że dzieciństwo zlokalizowane jest w miejscu narodzin. Związek

1 Czyt. Szirin.

miejsca urodzenia i dzieciństwa bywa nawet pogłębiony przez odwołania do genealogii i dziejów rodziny przed przyjściem bohatera na świat. Kanon ten uległ jednak poważnemu zakłóceniu po I, a zwłaszcza po II wojnie światowej, kiedy to doszło do drastycznych przesiedleń i wysiedleń: „Zamiast bezpiecznej osiadłości, dawniej charakteryzującej dzieciństwo, pojawia się sytuacja migracji, a więc ruch w przestrzeni, który wcześniej zarezerwowany był dopiero dla fazy młodości” (2015, s. 25).

Dzieciństwo Şirin Devrim nie było typowym dzieciństwem, nawet jak na te – obfitujące w wielkie przemiany polityczne i społeczne – czasy między I a II wojną światową, kiedy młoda Republika Turcji budowała od podstaw swój byt i ustrój, czyniąc ponadto wysiłki, aby stworzyć całkiem nowe, laickie i europejskie społeczeństwo. Uwarunkowania rodzinne spowodowały bowiem, że w życiu małej Şirin często dochodziło do wielkich zmian i przeprowadzek. Trzeba jednak zaznaczyć, że było to dzieciństwo dostatnie i szczęśliwe, a podróże odegrały w nim istotną rolę. Pierwszą wielką wyprawą Şirin był wyjazd z rodzinnego Stambułu do Berlina w 1936 r. i to on jest przedmiotem niniejszych rozważań. Okres pobytu w Niemczech przyniósł dziesięcioletniej dziewczynce wiele cennych doświadczeń i miał znaczący wpływ na całe jej późniejsze życie.

### Ród Kabağağlı – galeria nietuzinkowych postaci

Şirin Devrim ze strony matki pochodziła z wpływowego rodu, którego korzenie sięgają początków obecności koczowniczych plemion tureckich na terenie Anatolii. Przechowywane w rodzinie Şirin opowieści mówiły, że jej przodkowie mieszkali w rejonie Antalyi już w XI w., a później przenieśli się do środkowej Anatolii i osiedlili w wiosce Kabağağ (nazwa ta w ludowym języku znaczy „dąb”). Od nazwy wioski wziął się potem rodowy przydomek Kabağağlı<sup>2</sup>, który przetrwał całe wieki, by po proklamowaniu Republiki Turcji stać się nazwiskiem. Przodkowie Şirin utrzymywali się z dużych majątków ziemskich, fundowali meczety i medresy, sami też zdobywali w medresach wykształcenie, służąc społeczeństwu jako sędziowie, duchowni, wykładowcy. Z tej tradycji wylamał się w pierwszej połowie XIX w. przodek autorki, który zawiózł swojego syna Asıma do stolicy i zapisał do szkoły wojskowej. W ten sposób pradziadek Şirin, który dosłużył się stopnia pułkownika, dał początek nowej tradycji: odtąd mężczyźni w tej rodzinie przedkładali służbę państwową nad karierę na stanowiskach religijnych.

---

2 Cyt. Kaba-aaczly.

Obydwaj synowie Asıma odnieśli sukces w armii osmańskiej i jako najwyżsi dowódcy nosili tytuł paszy. Młodszy z nich, Mehmet Şakir Pasza, to dziadek autorki. To on nabył piękną posiadłość na wyspie Büyükada (Prinkipo), największej w archipelagu Wysp Książęcych na Morzu Marmara. Stała się ona domem rodzinnym jego sześciorga dzieci i licznych wnuków. To miejsce, pomimo różnych zawirowań, tragedii rodzinnych, wojen i rozłąki, zawsze łączyło rodzinę i szczególnie w okresie wakacyjnym, kiedy wypełniała je młodzież pobierająca nauki w Stambule, tętniło życiem. O swoich przodkach i o historii osiedlenia się rodziny na wyspie Prinkipo opowiada Şirin Devrim w książce *Şakir Paşa Ailesi* (Rodzina Şakira Paszy), posiadającej cechy fabularyzowanej autobiografii (Devrim, 2010, s. 13–20). Pierwszy rozdział tej książki nosi znaczący tytuł *Atalarım* (Moi przodkowie). O wczesnym okresie bytności rodu Kabağağaçlı na Wyspach opowiada także kuzynka Şirin Devrim, Nermidil Binark (2000, s. 5–19). Jej wspomnienia zatytułowane *Şakir Paşa Köşkü* (Rezydencja Şakira Paszy) to bodaj najbogatsze źródło wiedzy o tym zasłużonym osmańskim i tureckim rodzie. Protoplaści rodu, synowie Asıma, zostali także przedstawieni w siódmym tomie *Encyklopedii islamu* (Özcan, 1993).

Rodzina Kabağağaçlı wydała na świat ludzi utalentowanych literacko, muzycznie i plastycznie. Wielu członków rodu można określić jako niepokornych, niezależnych, zbuntowanych, oryginalnych. Szczególnie godny podkreślenia jest fakt, że takimi cechami wykazywały się również i kobiety, co w schyłkowym okresie państwa osmańskiego i w początkowych latach republiki należało do rzadkości. Wymieńmy najciekawszych przedstawicieli rodu Kabağağaçlı:

Mehmet Şakir Pasza (1855–1914), dziadek autorki, wysoki rangą wojskowy. Utalentowany plastycznie, uprawiał fotografię i odnosił sukcesy na wystawach fotografii. Zginął od kuli z pistoletu wystrzelonej przez pierworodnego syna Cevata w trakcie kłótni. Według niektórych źródeł powodem tego tragicznie zakończzonego sporu było nieporozumienie na tle zawartego przez Cevata małżeństwa. Jego ojciec nie akceptował włoskiej żony syna, poślubionej za granicą bez zgody i błogosławieństwa rodziców. To małżeństwo nie przetrwało zresztą ciężkiej próby rozłąki, gdy Cevat trafił do więzienia.

Cevat Kabağağaçlı (1890–1973), syn Şakira Paszy, przeszedł do historii jako jeden z najwybitniejszych tureckich prozaików. Był też utalentowanym ilustratorem. Kształcił się w ekskluzywnym amerykańskim liceum Robert College<sup>3</sup> w Stambule, potem studiował historię na Oxfordzie.

3 The American Robert College – szkoła średnia założona w 1863 r. w Stambule przez amerykańskich filantropów i misjonarzy, Christophera Roberta i Cyrusa Hamlina. Początkowo nastawiona na pracę z zaniedbaną, zagrożoną wykołajeniem młodzieżą ormiańską, szybko

Skazany na długoletnie więzienie za zabójstwo ojca, potem na banicję za felietony krytykujące politykę młodej Republiki Turcji, większość życia spędził na prowincji, najpierw w rybackiej wiosce Bodrum, dokąd został zesłany, potem w Izmirze, skąd nie chciał już wracać do Stambułu, nawet wtedy, gdy kara zesłania dobiegła końca. Poświęcił się pracy na rzecz rozwoju tej nadmorskiej krainy, którą nade wszystko ukochał i którą opiewał w większości swoich dzieł, podpisywanych pseudonimem Halikarnas Balıkcısı (Rybak z Halikarnasu).

Hakiye Koral (1893–1970), córka Şakira Paszy, matka Füreyi, utalentowana pianistka, w latach I wojny zasłynęła decyzją o podjęciu posługi pielęgniarskiej w szpitalu wojskowym, a po ogłoszeniu Republiki była jedną z pierwszych kobiet, które wystartowały w wyborach do rady miejskiej Stambułu i zasiadały w radzie. Gorąco popierała modernizacyjne przemiany państwa i społeczeństwa.

Ayşe Erner (1894–1978), córka Şakira Paszy, pianistka; wśród całego uzdolnionego muzycznie rodzeństwa uważana za najbardziej utalentowaną; matka pisarki Nermidil Erner Binark.

Fahrelnissa Zeid (1901–1991), córka Şakira Paszy, uznana w kraju i za granicą malarka, matka Nejada Meliha Devrima i Şirin Devrim. Rozwiódłszy się z niedochowującym jej wierności literatem İzzetem Melihem Devrimem, wyszła za irackiego dyplomata, księcia Emira Zeida. Jako żona dyplomaty spędziła wiele lat za granicą, co pomogło jej w rozwoju artystycznym.

Aliye Berger (1903–1974), córka Şakira Paszy, utalentowana skrzypaczka i czołowa turecka artystka w dziedzinie grafiki (gawiura). Uczyła się w katolickim liceum Notre Dame de Sion<sup>4</sup> w Stambule. Naukę muzyki pobierała od węgierskiego emigranta Karla Bergera, w którym się zakochała i którego usiłowała zastrzelić z powodu braku wzajemności. Po tym zdarzeniu muzyk odwzajemnił jej uczucie i spędzili razem ponad dwadzieścia lat. Po nagłej śmierci męża (1947) szukała ukojenia w sztukach plastycznych i w ten sposób zapoznała się z gawiurą. W latach 50. przez

---

zaczęła zdobywać uznanie jako szkoła o wysokim poziomie nauczania. Pod koniec XIX w. była już ekskluzywnym liceum, do którego chętnie posyłały synów zamożne rodziny, również muzułmańskie. Szkoła działa do dziś jako koedukacyjne liceum, a na jego bazie powołano w 1971 r. państwowy uniwersytet Boğaziçi University, który należy do czołowych uczelni Turcji.

- 4 Lycée Notre Dame de Sion Istanbul – żeńska szkoła średnia założona w 1856 r. przy stambulskiej katedrze św. Ducha przez francuskie szarytki. Utworzona z myślą o kształceniu dziewcząt z rodzin chrześcijańskich, z braku tureckich żeńskich szkół na poziomie licealnym stała się ekskluzywną placówką oświatową także dla muzułmanek. Działa do dzisiaj jako koedukacyjne liceum francuskie.

trzy lata kształciła się w Londynie w pracowniach grafiki, malarstwa i rzeźby.

Füreya Koral (1910–1997), wnuczka Şakira Paszy, pierwsza turecka artystka specjalizująca się w ceramice. Kształciła się w liceum Notre Dame de Sion, potem na Uniwersytecie Stambulskim. Zaprojektowała wiele mozaik na elewacje budynków rządowych, banków i hoteli.

Nejad<sup>5</sup> Melih Devrim (1923–1995), wnuk Şakira Paszy, brat Şirin, bohaterki niniejszego tekstu, światowej sławy artysta malarz, abstrakcjonista; poprzez dwa małżeństwa mający bliskie związki z Polską<sup>6</sup>.

Şirin Devrim (1926–2011), siostra Nejada Meliha, bohaterka niniejszego tekstu.

Do tej plejady znanych nazwisk dodajmy jeszcze czworo innych wnuków Şakira Paszy, nie tak sławnych, ale również utalentowanych. Nermidil Erner Binark (1925–1996) oraz İsmet Kabağaç Noonan (ur. 1940) to autorki książek biograficzno-wspomnieniowych o rodzie Kabağaçlı, Sina Kabağaç (1924–1997), wykładowca języka i kultury łańciskiej na Uniwersytecie Stambulskim, także napisał wspomnienia, a Cem Kabağaç (ur. 1945) jest artystą malarzem i scenografem teatralnym.

W języku tureckim powstało wiele tekstów opisujących życie członków rodu Kabağaçlı. Te najważniejsze to utwory autobiograficzne napisane przez nich samych: przywołane już wspomnienia Şirin Devrim (2003; 2010) i Nermidil Binark (2000). Zawierają one wielkie bogactwo szczegółów z historii rodziny. Wspomnienia poświęcone przede wszystkim ojcu, Halikarnasowi Balıkcısı, napisał Sina Kabağaç (2009). Bogatym źródłem wiedzy jest też powieść biograficzna uznanej tureckiej pisarki Ayşe Kulin, ściśle oparta na informacjach pochodzących od członków rodziny. Choć książka ta poświęcona jest Füreyi Koral, znajdujemy w niej bardzo dużo odwołań do dawniejszej i bliższej historii rodu (Kulin, 2000). Najwięcej źródeł, tak drukowanych, jak i internetowych, poświęconych jest Halikarnasowi Balıkcısı. Ma dobrze opracowane hasło w *Encyklopedii islamu* (Okay, 2000), pisze się o nim prace literaturoznawcze, w Internecie jest bardzo dużo tekstów o nim. Krótki wybór źródeł internetowych wykorzystanych w niniejszej publikacji zamieszczony jest w bibliografii. Warto tu jeszcze nadmienić, że jedna z książek wspomnieniowych Şirin Devrim (*Şakir Paşa Ailesi*) została pierwotnie napisana przez nią po

5 Czyt. Nežad.

6 Nejad Melih Devrim studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Stambule, w 1946 r. wyjechał na dalsze nauki do Paryża. Pierwszą żonę, Marię Tarłowską, poznał we Francji (1952), a podczas pleneru malarskiego w Ryttrze (1969) poznał swoją drugą żonę, Janinę Paluch. Osiadł w Nowym Sączu i tam jest pochowany.



angielsku i wydana w Londynie (Devrim, 1994). Nie powstała natomiast dotąd monografia poświęcona jej działalności teatralnej.

### Şirin Devrim – między Wschodem a Zachodem

Şirin Devrim przyszła na świat w 1926 r. w arystokratycznej, zamożnej rodzinie. Jej matka Fahrënnisa (spotykany w wielu źródłach inny zapis imienia: Fahrünnisa) pochodziła z rodu Kabağaçlı, który wydał wiele wybitnych postaci świata polityki i kultury, a ojciec İzzet Melih Devrim, z zawodu prawnik, pozostawił po sobie kilka powieści. Nic dziwnego, że urodzone w takiej rodzinie dzieci od najmłodszych lat przejawiały artystyczne zamiłowania. Starszy brat Şirin, Nejad, w przyszłości miał zostać jednym z największych tureckich malarzy, a ona poświęciła się sztuce teatralnej.

W swej bardzo szczerej autobiografii, nieunikającej osobistych wyznań, Şirin pisze, że jej związki z Zachodem zaczęły się, zanim przyszła na świat i przez całe życie łączyła w sobie bardzo odległe na pierwszy rzut oka pierwiastki: Wschodu i Zachodu.

Bywa tak, że pozornie błahe, przypadkowe zdarzenia prowadzą na człowieka wielką tragedię albo coś nadzwyczaj pięknego. Oto najprostszy przykład: gdyby moi rodzice nie kochali się w Paryżu pewnej czerwcowej nocy 1925 roku, nie pojawiłabym się na tym świecie. I to by była wielka szkoda! Bo pomimo wszystko bardzo pokochałam ten świat (2003, s. 9).

Z samymi narodzinami dziewczynki też łączy się rodzinna anegdota: przyszła na świat w dniu, gdy francuski zespół teatralny wystawiał sztukę Henry-François'a Becque'a *La Parisienne* w teatrze położonym w kosmopolitycznej dzielnicy miasta, Beyoğlu. Główne role grali bardzo popularni w tym okresie René Alexandre i Gabrielle Robinne. Rodzice Şirin również wybierali się na to przedstawienie. Tuż przed wyjazdem do teatru kobieta poczuła, że zaczyna się poród. Poleciała mężowi, aby sam udał się na przedstawienie, po czym kazała się zawieźć do luksusowej kliniki doktora Manary.

Cóż, kiedy naczelny lekarz, doktor Manara, jak cała śmietanka towarzyska Stambułu, był tego wieczoru na przedstawieniu. Natychmiast zadzwoniono do teatru. Manara i mój ojciec wypadli z teatru jak błyskawice i pomknęli do kliniki. Lekarz narzucił na smoking biały fartuch, zakasał rękawy i chwilę potem przyszedł w wielkim pośpiechu na ten świat. Doktor udał się z powrotem na przedstawienie i zdążył na antrakt

między drugim a trzecim aktem. W jednym momencie rozeszła się po foyer nowina: „Piękna małżonka pana Meliha urodziła dziewczynkę”. A *attache* kulturalny włoskiej ambasady, hrabia Bonarelli, chodził od łóża do łóża, wszędzie ogłaszając niczym wróż z baśni: „Madame Melih urodziła córeczkę. Dali jej na imię Şirin. Pewnego dnia wyrośnie na wielką artystkę sceny i nazwą ją La Chirina”. Nawet jeśli nie zostałam La Chiriną, to wypełniłam przepowiednię hrabiego, stając się aktorką teatralną (2003, s. 10).

Şirin wychowywała się w zamożnym, kosmopolitycznym środowisku dzielnicy Şişli, gdzie obok siebie mieszkali europejscy dyplomaci, Lewantyńscy, Grecy, Żydzi. Miała guwernantkę, którą w swoich wspomnieniach nazywa *Mademoiselle* i – podobnie jak brat – władała na równi językami tureckim i francuskim. Kilka lat później jej matka zakochała się w irackim księciu i w życiu rodziny zaszły gwałtowne zmiany...

Książę Emir Zeid<sup>7</sup> był zachwycony Stambulem, dlatego często przyjeżdżał odwiedzić swoje siostry. Nieraz spotykał moją mamę na schodach, kiedy szedł do apartamentu sióstr, a niedługo potem poznali się osobiście na uroczystym obiedzie wydanym przez greckiego konsula. Emir zakochał się w mamie od pierwszego wejrzenia i już jej nie odstąpił. To była szalona, odwzajemniona miłość. W końcu mama została mojego tatę, który przez trzynaście lat małżeństwa bez przerwy ją zdradzał i wyszła za Emira. Aby uciec przed plotkami szerzącymi się po Stambule, wyjechali wziąć ślub w Atenach.

Niedługo potem Emir Zeid został mianowany ambasadorem Iraku w Niemczech (...). Jesienią 1935 roku mama oddała Nejada i mnie pod opiekę ojca i wsiadłszy z Emirem do Orient Ekspresu wyjechała do Berlina (2003, s. 14).

Na wiosnę 1936 r. w Berlinie urodził się przyrodni brat Şirin, Raad, a w lecie Fahrelnissa zaprosiła dzieci do siebie. Ojciec – zdając sobie sprawę, że wyjazd do Europy może być niepowtarzalną szansą dla syna i córki – wyraził zgodę. I tak zaczyna się dwuletni okres życia Şirin w Berlinie, będący przedmiotem omówienia w kolejnym rozdziale. A jak potoczyły się dalsze losy Şirin Devrim, której życie było jedną wielką podróżą to ze Wschodu na Zachód, to z Zachodu na Wschód? W roku 1938, w związku z odwołaniem Emira Zeida do Bagdadu, rodzina musiała opuścić Berlin. Lata II wojny światowej Şirin spędziła w Stambule, gdzie została umieszczona w najlepszej wówczas żeńskiej szkole średniej

7 Emir Zeid (ar. Zeid bin Hussein) – brat króla Iraku Fajsala I, członek rodu Haszymitów, dyplomata w okresie Królestwa Iraku (1932–1958).

z internatem – The American College for Girls – położonej w malowniczej dzielnicy Üsküdar, po azjatyckiej stronie Bosforu. To tam, na szkolnej scenie, zaczęła się prawdziwa przygoda Şirin z teatrem (2003, s. 49–52).

Jesienią 1945 r. Şirin została przyjęta do żeńskiej szkoły wyższej Barnard College działającej przy Uniwersytecie Columbia, gdzie studiowała stosunki międzynarodowe, planując w przyszłości karierę w dyplomacji. Wakacje roku 1947 spędziła w Londynie. Jej ojczym sprawował tam funkcję ambasadora Iraku. W 1948 r., znudzona studiami politologicznymi, przeniósła się na Uniwersytet Yale, gdzie mogła zrealizować swoje największe marzenie – podjęła studia na wydziale teatralnym. W połowie lat 50. wróciła do Stambułu i została zaangażowana przez Stambulski Teatr Miejski, gdzie zarówno grała na scenie, jak i reżyserowała sztuki jako pierwsza kobieta reżyser w Turcji. W tym okresie często podróżowała „między Wschodem a Zachodem”, dzieląc czas między Stambuł a Londyn, gdzie mieszkała jej matka. Ten bardzo obfity w wydarzenia okres życia zajmuje największą część wspomnień Devrim (2003, s. 53–165).

W roku 1966 Şirin Devrim otrzymała propozycję wykładów z gry aktorskiej i reżyserii na uniwersytecie w Pittsburghu, później wykładała na prestiżowym Uniwersytecie Stanforda. Jednocześnie występowała doraźnie na scenach różnych amerykańskich teatrów. Wspomina m.in. o roli w *Rewizorze* M. Gogola, *Medei* Eurypidesa, *Volpone albo lis* Bena Jonsona i w sztukach B. Brechta *Matka Courage i jej dzieci* oraz *Historia Simone Machard* (2003, s. 173–186). I znów bardzo dużo podróżowała. W połowie lat 70. z mężem Robertem Trainerem odbyła nawet rejs dookoła świata. W opisie jej licznych podróży znaleźć można wzmiankę na temat pobytu w Polsce, dokąd udała się z mężem, aby w Krynicy odwiedzić brata, Nejada:

Jedną z naszych najciekawszych wypraw, takich, których nie da się zapomnieć, była podróż do Polski, gdzie spotkaliśmy się z moim bratem Nejadem i jego polską rodziną. Po zwiedzeniu Warszawy i Krakowa udaliśmy się w okolice granicy z Czechosłowacją, do Krynicy, gdzie w niedużym drewnianym domu Nejad miał maleńką, jednopokojową pracownię z widokiem na góry. Podarował mi swój obraz, na którym uwiecznił te przepiękne, soczyście zielone wzgórza.

Pisząc powyżej, że tej podróży nie da się zapomnieć, miałam na myśli Auschwitz. Prerażający widok komór gazowych, sterty ludzkich włosów, których naziści używali do wyrobu tkanin, ułożone w piramidy okulary czy dziecięce buciki... Do dzisiaj mam to przed oczami. Ten widok nie był czymś, co człowiek potrafi ogarnąć rozumem. Popadłam tam w przerażenie. Jak niby cywilizowane społeczeństwo może wpaść w takie bagno? Jak człowiek może aż tak zdziczeć? (2003, s. 214).

Dodajmy w tym miejscu, że polskie wątki pojawiają się w autobiografii Şirin Devrim jeszcze trzykrotnie. W rozdziale poświęconym okresowi spędzonemu w Stanfordzie, w krótkiej wzmiance autorka pisze: „Tego lata [1967 – G.Z.] na Uniwersytecie Stanforda zorganizowano warsztaty teatralne, do których zaangażowano znanego polskiego pisarza i krytyka Andrzeja Wirtha i mnie” (2003, s. 174). W innym miejscu, gdy opisuje życie towarzyskie wyższych sfer miasta Milwaukee, z dezaprobatą wyraża się o przedstawicielach tej grupy:

Usłyszałam, jak rozmawiają o jakichś ludziach i cały czas mówią o nich ‘Polacks’. Zapytałam, co znaczy to słowo. Odpowiedzieli, że chodzi o Polaków i że ta hołota mieszka po drugiej stronie rzeki. Nie mogło mi się pomieścić w głowie, że ta wielka demokracja może być domem społeczeństwa mającego takie uprzedzenia (2003, s. 207).

Natomiast przy okazji opowieści o początkach swojej pracy dydaktycznej na Uniwersytecie Wisconsin Şirin Devrim pisze, że pierwszym jej ćwiczeniem zadany studentom było przygotowanie i wystawienie na deskach szkolnego teatru *Tanga* Mrożka (2003, s. 210).

Można powiedzieć, że autorka podróżowała przez całe życie, a najważniejszymi miejscami na mapie świata, do których trafiała za przyczyną nauki, pracy czy koneksji rodzinnych, były: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Irak, Jordania. Na tle tych ważnych miejsc, które miały istotny wpływ na życie i karierę dorosłej Şirin, pobyt w Niemczech w okresie dzieciństwa stanowi ciekawy element. Zajmuje jeden rozdział w jej autobiografii (osiemnaście stron) i zwraca uwagę barwnym, żywym, a nieraz dowcipnym językiem, doskonale oddającym sposób myślenia dziecka. Biorąc pod uwagę fakt, że autorka spisała te wspomnienia pod koniec życia, podkreślić trzeba wyjątkowe wyczucie, z jakim odmalowała swoje dziecięce lata.

Ostatnia „podróż” Şirin dokonała się 13 marca 2011 r., kiedy to po nabożeństwie żałobnym w stambulskim meczecie trumna z ciałem artystki zgodnie z jej życzeniem została zawieszona na Wyspy Książęce. W ten sposób Şirin wróciła do „swoich” na zawsze. W dniu pogrzebu brat zmarłej, książę Raad, powiedział: „Moja siostra przez 85 lat wiodła barwne życie w Turcji, Ameryce, Niemczech, Iraku, Anglii. Wypełniając jej wolę, pochowamy ją dziś na Wyspach, na rodzinnym cmentarzu. Niech spoczywa w pokoju” ([www.haberler.com/tiyatro...](http://www.haberler.com/tiyatro...)).

## Berlin 1936–1938

Rozdział wspomnień poświęcony okresowi pobytu w Niemczech Şirin Devrim zatytułowała lapidarnie „Berlin 1936–1938”. Zresztą wszystkie rozdziały w jej autobiografii posiadają nieskomplikowane, niosące pewną dozę niedookreślenia, a więc budzące ciekawość tytuły. Ten niedługi rozdział przynosi sporą dawkę spostrzeżeń na temat Berlina drugiej połowy lat 30. Są to obrazy specyficzne z dwóch powodów: po pierwsze, jest to Berlin zapamiętany przez dziecięcego obserwatora, a po drugie, obserwacje autorki dotyczą Berlina „wyższych sfer”, bo tylko z takimi dziewczynka miała kontakt.

Rozdział zaczyna się od opisu podróży: „W październiku 1936 roku mama, mój brat Nejad i ja wsiedliśmy w Stambule do Orient Ekspresu, aby pojechać do naszego ojczyzna Emira Zeida, który został pierwszym ambasadorem Królestwa Iraku w hitlerowskich Niemczech” (2003, s. 25). Kilka zdań poświęconych podróży nie pozostawia wątpliwości, że był to pociąg luksusowy. Na młodej podróżniczce wrażenie zrobiły podłogi wyścielone puszystymi dywanami i wygodne rozkładane fotele w przedziale z miejscami do spania, ale Şirin najbardziej polubiła wagon restauracyjny:

Największą atrakcją były dla mnie wizyty w wagonie restauracyjnym po każdym przekroczeniu granicy, bo wtedy doczepiano nowy wagon. Za każdym razem zmieniały się dekoracje, pojawiali się nowi kelnerzy w odmiennych uniformach. Czekał na nas nowy jadłospis, nowy język i inny pieniąż (2003, s. 25).

Podróż trwała dwa dni i trzy noce, a wiodła przez Grecję, Bułgarię, Jugosławię, Austrię i Czechosłowację. Trzeciego dnia wieczorem pociąg wjechał na berliński dworzec. Dziewczynce utkwił w pamięci fakt, że zbudowany był z żelaza i stali, a pierwsze wrażenie po wyjściu na ulicę związane było z ulicznym oświetleniem:

Najbardziej tego pierwszego wieczoru w Berlinie rzuciła mi się w oczy obfitość światła. Pomyślałam wtedy: jakże mroczne i przygnębiające są po zachodzie słońca ciasne uliczki Stambułu wybrukowane kamieniem. Podczas gdy tutaj samochody szybko mknęły szerokimi ulicami, które z obu stron otoczone były rzęsiście rozświetlonymi budynkami. W Stambule prąd elektryczny był luksusem, a tu – używano go bez umiaru (2003, s. 26).

Czteropiętrowy budynek ambasady Iraku znajdował się w pobliżu ogrodu zoologicznego, przy ulicy Fasanenstrasse. Kiedy Şirin położyła się w jedwabnej pościeli do snu, poczuła bezgraniczne szczęście i dziękowała Bogu, że mogła tutaj przyjechać. Tej nocy śniło jej się, że unosi się

na obłoku, patrząc z góry na wielkie miasto podobne do skrzyni z klejnotami i we śnie zastanawiała się, czy czekają ją tutaj takie przygody, jakie miała Dorota w Krainie Oz. Z tego pięknego snu wyrwał ją nieprzyjemny odgłos:

Nagle w tym śnie usłyszałam, że jakiś ostry głos wydaje komendy i wydało mi się, że to czarownica przyszła zniszczyć mój obłok. Rozkazy powtórzyły się jeszcze raz, jeszcze bardziej dokuczliwie, i wreszcie się obudziłam. Nade mną stała wysoka kobieta o antypatycznej twarzy, w szarym uniformie i sznurowanych butach, ze szpakowatymi włosami upiętymi ciasno w kok i to od niej pochodził ten głos. Ten nieproszony gość przedstawił się: „Ich bin ihre Fräulein. Meine name ist Gerlach”.

Ta czarownica, tandetna guwernantka, na siłę ściągnęła mnie z łóżka i zaprowadziła do łazienki. Zdjęła ze mnie koszulę, puściła chłodną wodę z prysznicza i zabrała się do szorowania mnie przy pomocy szczotki. Po mnie przyszła kolej na Nejada. I w ten oto sposób zapoznaliśmy się z naszą codzienną torturą (2003, s. 27).

Dalej Şirin wspomina, że guwernantka na zawsze zapisała się w jej pamięci jako „pani Nein”. O cokolwiek prosiło się ją, odpowiedź zawsze brzmiała: „Nein!”. „Pomimo tych niekończących się ‘nein’ naszej Fräulein, Berlin stał się i dla mnie, i dla Nejada miejscem wymarzonym dla dziecka. Sklepy pełne były zabawek” (2003, s. 28).

Osoba zimnej, niesympatycznej guwernantki pojawia we wspomnieniach Şirin raz jeszcze, wiele stron później, gdy autorka pisze o roli, którą otrzymała w teatrze w Milwaukee. Była to sztuka Brechta *Historia Simone Machard*, a Şirin grała Francuzkę, która w latach II wojny kolaborowała z Niemcami. Jej kostium przypominał strój Fräulein Gerlach: ubrana była od stóp do głów na czarno i zakładała sznurowane buty. Przywoływanie na pamięć zapamiętanego z dzieciństwa obrazu guwernantki pomagało Şirin wczuć się w tę rolę. Jak pisze, wczuła się tak doskonale, że zarówno jej mąż, jak i wszyscy, którzy ją znali, po obejrzeniu spektaklu nie mogli się nadziwić, że potrafiła przemienić się na scenie w upiorną, bezduszną istotę (2003, s. 209).

Oprócz nieprzyjemności, jakich doznawała Şirin od zimnej, apodyktycznej guwernantki, i oprócz szkarlatyny, która wyłączyła dziewczynkę z życia na trzy miesiące, dwuletni pobyt w Berlinie wypełniony był samymi radościami. Najprzyjemniejsze wspomnienia Şirin z okresu berlińskiego obracają się wokół trzech zagadnień: szkoła, teatr, życie wyższych sfer.

Wkrótce po przybyciu do Berlina Şirin została zapisana do ekskluzywnej francuskiej szkoły. Przedmioty wykładano częściowo po niemiecku, częściowo po francusku. Szkoła znajdowała się niedaleko Bramy Brandenburskiej, na ulicy biegnącej w stronę Sprewy. Şirin od pierwszego dnia

pokochała jej atmosferę, nauczycieli i kolegów; rozpaczła, gdy niespełna dwa lata później musiała się rozstać z tą szkołą z powodu wyprowadzki. Na początku wspomnień poświęconych szkole Şirin pokrótce przedstawia tę placówkę. Französische Gymnasium zostało założone w 1685 r. przez Hugonotów, którzy zbiegli z Francji przed prześladowaniami. Przez długie lata było szkołą wyłącznie męską, ale później zaczęło przyjmować także dziewczęta – córki dyplomatów i niemieckich rodzin o hugenockim rodowodzie. W klasie Şirin było trzydziestu trzech chłopców i trzy dziewczynki.

Tą trzecią byłam ja – nosząca kolorowe spódnice i koronkowe bluzki, całymi naręczami kupowane przez moją mamę w wielkich domach towarowych na Kurfürstendamm. Z białą wstążką okalającą włosy i z lokami opadającymi na ramiona szybko stałam się ulubienicą chłopców ze szkoły.

Każdego ranka, gdy wchodziłam do klasy, widziałam napisy na tablicy: „Otto kocha Şirin”, „Franz kocha Şirin”, „Hans kocha Şirin”, a obok napisu – rysunek przebitego strzałą serca, z którego kapłała krew. Ale ja nie zwracałam uwagi na kolegów z klasy, tylko polubiłam Joachima Cyliaxa, chłopca z klasy Nejada. Rzecz jasna, to było typowe dziecięce uczucie, ale kiedy się ma jedenaście lat, takie uczucie wydaje się bardzo poważne i prawdziwie romantyczne.

Każdego dnia znajdowałam na swojej ławce list od Joachima schowany do pudełka po czekoladkach (jego ojciec miał sieć sklepów z czekoladą). Do dzisiaj nie mogę się nadziwić, jak trzynastoletni chłopiec mógł pisać tak płomienne listy miłosne. A ja w odpowiedzi na te listy dałam mu raz drewnianą, czerwoną ramkę w kształcie serca, zamykaną na zatrzask. W środku umieściłam swoje najładniejsze zdjęcie, a na ramce napisałam: „Ich liebe dich auch”. Nigdy nie rozmawialiśmy. Kiedy na przerwie natknęliśmy się na siebie w ogrodzie, obydwoje traciliśmy mowę. Nie potrafiliśmy nic innego jak tylko oblać się rumieńcem.

(...) Ilekroć sobie pomyślę, że cztery lata później Joachim został wzięty do wojska, poległ pod Stalingradem, a jego kości zgniły gdzieś tam w rosyjskiej ziemi, czuję ogromny ból i gniew (2003, s. 31).

W szkole obowiązywał oficjalny sposób powitania na początku lekcji: należało podnieść prawą rękę na podobieństwo rzymskiego salutu i zawołać „Heil Hitler”. Şirin zaraz w tym miejscu dodaje, że uczniowie – obcokrajowcy nie musieli wypowiadać tego zawołania, ale wszyscy byli zobowiązani do gestu salutowania. Pedagogzy reprezentowali różne postawy wobec władzy Hitlera:

Poglądów nauczycieli na temat dyktatury Adolfa Hitlera mogliśmy się domyślać, obserwując ich sposób salutowania. Nasz szpakowaty nauczyciel historii zawsze wchodził do klasy z roztargnionym wzrokiem i ze stertą książek pod pachą. Rzucił głośno „Gut Morgen, Kinder!”, po czym

kładąc książki na stole wypowiadał pod nosem „Heil Hitler”, machnąwszy od niechcenia prawą ręką tak, jakby opędzał się od muchy. A w przeciwieństwie do niego nasz przystojny nauczyciel francuskiego, który zapisał się do SA, nosił czarne oficerki i brązową koszulę ze swastyką na opasce, wchodził do klasy żołnierskim krokiem i strzeliwszy obcasami zamaszycie wypręzał przed siebie ramię, po czym wołał ile sił w płucach: „Heil Hitler!”. Moi koledzy podnosili wtedy prawe ręce i odpowiadali takim samym zawołaniem (2003, s. 32).

Obserwacje autorki to proste, nieraz dziecinnie naiwne spostrzeżenia 10-letniej dziewczynki zachwyconej nową szkołą, międzynarodowym środowiskiem, luksusowym życiem. W obrazach zapamiętanych przez nią z tego okresu nie ma wyraźnych dywagacji na temat narodowości dzieci z jej klasy. Pojawiają się sporadycznie i widać, że pochodzenie kolegów było dla niej tematem zupełnie obojętnym, a tym, co było ważne i w tym czasie dawało jej największą radość, była przynależność do mówiącej po francusku szkolnej społeczności. Może dlatego autorka nigdzie nie napisała, ilu było w jej klasie Niemców, Żydów, Francuzów. Można się domyślać, że ta sprawa nie miała dla niej żadnej wagi. Z poniższego fragmentu możemy wnosić, że do tej francuskiej szkoły uczęszczały też dzieci niemieckie:

Mieliśmy w klasie chłopców, którzy byli członkami organizacji Hitler Jugend. Nosili krótkie spodnie z czarnego sztruku i brązowe koszule ze swastyką, a przy białym pasie mieli zatknięty sztylet. Ci z największym entuzjazmem wołali „Heil Hitler!” (2003, s. 32).

Şirin pisze, że te mundury, to strzelanie obcasami i rytuał powitalnych okrzyków wydawały jej się nawet dosyć zabawne, ale zdarzyło się coś, co ją zdziwiło i zasmuciło. Pewnego dnia lubiany przez wszystkich, sympatyczny nauczyciel geografii ogłosił, że planowana jest szkolna wycieczka:

Wszedłszy do klasy zasalutował poprawnie choć bez zapalą, po czym powiedział:

– W przyszlą środę mamy wycieczkę szkolną. Zabierzcie plecaki i nie zapomnijcie o jedzeniu na drogę.

Potem umilkł na chwilę, spuścił głowę, zakasłał i kontynuował, nie odrywając oczu od swoich podniszczonych czarnych butów:

– Ale niektórzy z was nie są na wycieczkę zaproszeni.

Słowa „nie są” wypowiedział pomału i wyraźnie akcentując. Pomyślałam, że na wycieczkę nie pojedą za karę ci, którzy mają złe oceny. Ale zauważyłam, że najlepszy uczeń w klasie, Grunfeld, zacerwienił się tak, że kolor jego twarzy zrobił się nie do odróżnienia od jego piegów i rudych włosów. A Weinstein, który siedział obok mnie w sąsiedniej ławce, spuścił



głowę. Rozejrzałam się po sali i zobaczyłam, że wszyscy Żydzi – a było ich sporo w naszej klasie – są bardzo zawstydzeni.

Skąd wiedziałam, że to Żydzi? Bo oni tak samo jak ja i Nejad byli zwolnieni z lekcji religii. Podczas religii bawiliśmy się na szkolnym podwórzu. Nie mogłam pojąć, o co chodzi. Nauczyciel zwrócił się tylko do Żydów, a do nas – muzułmanów – nie (2003, s. 34).

Dalej autorka opowiada, że zaraz po powrocie do domu, bez słowa mijając czekającą na nią jak zwykle przy stoliku herbacianym Fräulein Gerlach, pobiegła prosto do pokoju mamy i zapytała, dlaczego Żydzi nie mogą iść na szkolną wycieczkę, a muzułmanie mogą. Matka nie знаła odpowiedzi. Gdy Şirin, spisując te wspomnienia wiele lat później, zastanawiała się, czy mama rzeczywiście nie miała na ten temat wiedzy, czy może nie chciała tego niebezpiecznego tematu poruszać z dzieckiem, doszła do wniosku, że jeśli rzeczywiście jej matce nie był wtedy znany problem prześladowań Żydów w hitlerowskich Niemczech, to nie można jej za to winić: „W tym okresie wiele osób nie zdawało sobie jeszcze sprawy z tego, co się dzieje, a Noc Kryształowa dopiero miała się wydarzyć” (2003, s. 34). Trzeba przyznać, że lektura tej części wspomnień nasuwa myśl, że rodziny dyplomatów w ówczesnym Berlinie żyły niczym w szklanej bańce oddzielającej je od świata zewnętrznego. Żony dyplomatów zajęte były organizowaniem przyjęć i każda dama starała się przebić przepychem wcześniejsze przyjęcia. Powodów do spotkań nie brakowało: święta narodowe, urodziny dyplomatów i ich najbliższych, kostiumowe bale karnawałowe dla dzieci. Matka Şirin szybko zdobyła sławę organizatorki najlepszych przyjęć w berlińskim świątku dyplomatycznym. We wspomnieniach znajdujemy opis jednego z takich przyjęć, urządzanego w ambasadzie Iraku na cześć ministra spraw zagranicznych Barona von Neuratha (2003, s. 36–38). Największe wrażenie na gościach zrobiły: zabytkowa miśnieńska porcelana należąca jeszcze do babki Şirin, girlandy z liliowych orchidei wypełniające cały salon, zupa z żółwia, potrawa z bażanta, winogrona specjalnie na tę okazję sprowadzone samolotem z Kapsztadu, kosze na owoce wykonane z cukru.

Şirin Devrim pisze, że sławę i pozycję w najwyższych sferach towarzyskich Berlina Fahrelnissa zapewniła sobie nie tylko talentem i rozmachem w organizowaniu bankietów, ale także nieprzeciętną urodą, znakomicie dobranymi strojami i oryginalnymi, drogocennymi prezentami, które w tamtych sferach wręczano sobie przy licznych okazjach (2003, s. 35). W tym miejscu dowiadujemy się, jaki prezent wybrała jej matka dla Hitlera na urodziny. Był to arabski kindżał misternie zdobiony, na polecenie Fahrelnissy wysłany Hitlerowi na fioletowej, aksamitnej poduszce, z której czterech rogów zwisały posrebrzane chwosty. Şirin dokonuje tutaj

analizy miejsca i pozycji, jaką w Berlinie mogła mieć para dyplomatów z kraju takiego jak Irak, i tłumaczy matkę z jej poczynań:

Moja mama w momencie przybycia do Niemiec od razu zrozumiała, że Berlin jest areną, na której rozgrywają swoją partię wielcy gracze. I postanowiła, że też przyjmie rolę wielkiej. Irak był maleńkim krajem, który dopiero niedawno, w 1932 roku, uzyskał niepodległość, uniezależniając się od Wielkiej Brytanii. Dlatego też, gdyby Emir Zeid nie był *Ihre Königliche Hochheit* z rodu Haszymitów i gdyby nie był wujem króla, a moja mama – taką silną i pociągającą kobietą, nikt by nie zwracał uwagi na przedstawicieli tego państewka (2003, s. 35).

Şirin Devrim, jak wszystkie dzieci z rodu Kabağağlı, od wczesnego dzieciństwa obcowała ze sztuką piękną, muzyką, tańcem, z językami obcymi i ogólnie pojętym dorobkiem kulturowym Europy. Warunki do wszechstronnego rozwoju miała zapewnione jeszcze przed wyjazdem do Berlina, ale dwuletni pobyt w Niemczech znacząco przyczynił się do poszerzenia jej ogólnej wiedzy i wzrostu zainteresowania sztuką. Nie ulega wątpliwości, że na wyborze przyszłej artystycznej drogi tak jej, jak i jej brata Nejada, zaważył ten okres intensywnych kontaktów z najlepszymi wytworami kultury europejskiej. Dużą zasługę miała w tym niestrudzona matka:

Choć moja mama nie miała ani jednej wolnej chwili, żeby się spokojnie podrapać po głowie, bo czas mijał jej na wydawaniu przyjęć, uczestniczeniu w bankietach, podróżowaniu do Paryża po suknie i kapelusze, na wyjazdach do ośrodków wypoczynkowych, gdzie mogła przez chwilę odpocząć od reprezentacyjnych obowiązków lub poddać się kuracji odchudzającej, nigdy nas nie zaniedbywała. Zabierała mnie i Nejada do muzeów, gdzie z dokładnością wytrawnego nauczyciela całymi godzinami objaśniała nam różne techniki malarskie, sposoby używania pędzla, grę światła i cieni na płótnach Rembrandta czy Vermeera. A w niedziele, gdy Fräulein Gerlach miała wolne, rodzice zabierali nas do któregoś z podberlińskich hoteli, gdzie piliśmy herbatę przy dźwiękach muzyki kameralnej. Bywało też, że jechaliśmy na wiejskie wycieczki i urządzaliśmy sobie piknik na brzegu jeziora czy w ogrodzie jakiegoś pałacu (2003, s. 38).

Jedna z takich wypraw za miasto stała się asumptem do kolejnej uwagi autorki pod adresem hitlerowskich Niemiec. Rodzina wyjechała na wycieczkę samochodem ambasady. Po raz pierwszy miała okazję zobaczyć autostradę i zachwycić się możliwościami, jakie daje taka droga:

Pędziliśmy z prędkością 120 kilometrów na godzinę! Niemcy zbudowały pierwsze na świecie super drogi. Cóż, kiedy świat dopiero długo potem

miał zrozumieć, że Pan Hitler [oryg. Hitler Efendi – przyp. G.Z.] kazał zbudować te drogi nie po to, żeby ludziom łatwiej się podróżowało, tylko aby jego zmotoryzowane oddziały szybciej mogły się posuwać do przodu. Kiedy szofer Franz noszący popularny wówczas wąsik a'la Hitler nabierał prędkości naszym Buickiem, mama dostrzegła między drzewami strumyk i kazała się zatrzymać. Franz zaparkował na poboczu i właśnie zaczęliśmy wyjmować nasze piknikowe kosze, kiedy nie wiadomo skąd pojawiły się z wyciem syren dwa policyjne samochody (2003, s. 38–39).

Rodzinie nie było dane urządzić sobie pikniku nad strumieniem, gdyż policja kategorycznie zabroniła parkowania na kraju drogi. Nie pomogło tłumaczenie Franza, że to samochód placówki dyplomatycznej. Wycieczkowicze musieli pojechać gdzie indziej, a Şirin tak podsumowała po latach to wydarzenie: „I w ten oto sposób dowiedzieliśmy się, że istnieją drogi, na których nie można się zatrzymywać” (2003, r. 39).

Największą przyjemnością dla Şirin Devrim w okresie pobytu w Berlinie – oprócz chodzenia do szkoły – był kontakt z teatrem. Jak sama przyznaje, to tam zaczęła się jej miłość do sceny; uczucie, które zaważyło na całym jej życiu.

To w Berlinie po raz pierwszy poszłam do teatru. Miałam dziesięć lat. Każdego roku w okresie Bożego Narodzenia teatry wystawiały sztuki dla dzieci inspirowane baśniami takimi jak *Kopciuszek*, *Królowna Śnieżka*, *Kot w butach*. W tych przedstawieniach, przygotowanych z wielką dbałością o kostiumy i dekoracje, grali zawodowi artyści. Zakochałam się jak szalona w zielonookim aktorze, który – z długimi kocimi wąsami i sięgającymi kolan butami z czerwonej skóry – grał rolę kota w butach. Po tym, jak obejrzałam to przedstawienie, śnił mi się każdej nocy. Teatr mnie zaczarował. A kiedy mama to dostrzegła, zaczęła posyłać mnie na wszystkie spektakle dla dzieci (2003, s. 28).

Pobyt w Berlinie dał dziewczynce możliwość zapoznania się z jeszcze jedną sztuką sceniczną, z baletem. Od razu po przyjeździe została zapisana przez matkę na lekcje baletu. Şirin pokochała tę sztukę i choć balet jest obcy tradycji tureckiej, robiła szybkie postępy, wyprzedzając w umiejętnościach niemieckie uczennice. „Lekcje baletu to była niepowtarzalna przyjemność. W swoim różowym kostiumie z tiulu czułam się jak motyl. Wkrótce zatańczyłam główną rolę w przedstawieniu wykonywanym w rytm wiedeńskich walców” (2003, s. 30).

Pewną cechą spektaklu miały też parady wojskowe często odbywające się na ulicach Berlina. Po latach Şirin pisze, że wtedy ani ona, ani jej brat nie zdawali sobie sprawy z tego, co szykuje Führer; zresztą pewnie i dorośli nie byli jeszcze świadomi strasznych planów Hitlera. Pisząc

o berlińskich rozrywkach, o teatrze, balach kostiumowych w rezydencjach dyplomatów, wspomina też właśnie o tych paradach:

No i były jeszcze niekończące się parady wojskowe, na które Fräulein Gerlach prowadziła nas z dumnie wypiętą piersią. Ja i Nejad uwielbialiśmy oglądać żołnierzy maszerujących ze sztandarami w dłoniach, na sztywnych nogach niczym gęsi, przy akompaniamencie orkiestry wojskowej (2003, s. 30).

Pobyt Şirin Devrim w Berlinie trwał tylko dwa lata, gdyż Emir Zeid został wezwany do Bagdadu. Wiadomość o konieczności wyjazdu z Berlina pogrążyła dziewczynkę w rozpacz. Było lato 1938 r., kiedy Şirin ponownie wsiadła do Orient Ekspresu, tym razem po to, aby wrócić do ojczyzny.

Zawarty w książce Şirin Devrim opis podróży do Berlina i pobytu w stolicy III Rzeszy, po raz pierwszy przedstawiony w niniejszej pracy w języku polskim, może być inspirującym punktem odniesienia i porównania dla nieznających języka tureckiego badaczy zajmujących się różnymi aspektami najnowszej historii. Wśród tych aspektów wymienić można: podróże Orient Ekspresem, francuskie szkoły w hitlerowskich Niemczech, teatr w Berlinie (ze szczególnym uwzględnieniem teatru dla dzieci), życie codzienne i rozrywki w sferach dyplomatycznych lat 30., wielki boom gospodarczy III Rzeszy, narastającą w drugiej połowie lat 30. wrogość państwa wobec Żydów, relacje obcokrajowców z pobytu w hitlerowskich Niemczech.

## Podsumowanie

Turcja przeszła w swej bogatej, wielowiekowej historii dwie epoki wielkich przemian modernizacyjnych, które diametralnie przemieniły państwo i społeczeństwo. Jedną była epoka Tanzimatu, czyli okres reformowania państwa na wzór europejski w połowie XIX w. Drugą zaś – epoka przepoczwarczenia się Turcji osmańskiej będącej ostoją kalifatu i muzułmańskich tradycji w nowoczesną, laicką republikę od lat 20. XX w. Jednym z największych osiągnięć tego pierwszego okresu było stworzenie sieci nowoczesnych szkół według europejskich wzorców, między innymi szkół wojskowych.

To właśnie w akademii wojskowej zdobył wykształcenie pierwszy członek rodu Kabağağaçlı, który przeniósł się do miasta i zapoczątkował w rodzinie nową tradycję: służbę państwową. Jego wnukowie i prawnukowie byli już ukształtowanymi na europejski wzór nowoczesnymi obywatelami młodej Republiki Turcji. Wszystkie sukcesy literackie

i artystyczne członków rodu Kabağağaçlı mają swe źródło w tych dwóch wielkich epokach. Najpierw trzeba było, aby młodziutki, 16-letni sułtan Abdülmecit, ogłosił w dniu objęcia władzy manifest zapowiadający wielkie reformy (1839). Potem największy wizjoner w historii Turcji, Mustafa Kemal Atatürk, wprowadził państwo na drogę europeizacji i laicyzacji, a jednym z najważniejszych osiągnięć tej epoki w dziedzinie życia społecznego było umożliwienie Turczynkom zdobywania wiedzy i robienia kariery zawodowej na równi z mężczyznami. Bohaterka niniejszej opowieści jest właśnie dzieckiem tej epoki. Międzynarodową karierę teatralną i sławę zawdzięcza takim czynnikom, jak pochodzenie społeczne, które zagwarantowało jej szerokie możliwości zdobywania wiedzy i nauki języków, otwarty umysł rodziców, liczne, bardzo kształcące podróże. Podróż do Berlina i dwuletni okres obcowania z kulturą Europy Zachodniej miał wśród wszystkich podróży jej życia największe znaczenie, gdyż wtedy dopiero kształtowała się jej artystyczna osobowość.

#### BIBLIOGRAFIA

- Binark, N.E. (2000). *Şakir Paşa Köşkü*. İstanbul: Remzi Kitabevi.
- Czermińska, M. (2015). Przemiany przestrzenne odniesienia czasowych faz biografii. W: E. Konończuk i E. Sidoruk (red.), *Przemiany geo(bio)graficzne w literaturze*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 11–39.
- Devrim, S. (1994). *A Turkish Tapestry – The Şakirs of Istanbul*. London: Quartet Books.
- Devrim, Ş. (2003). *Şirin*. İstanbul: Doğan Kitap.
- Devrim, Ş. (2010). *Şakir Paşa Ailesi*. İstanbul: Doğan Kitap (wyd. 14).
- Kabağağaç, S. (2009). *Dün Sanki Bin Yıllık Uzak bir Zamandır*. İstanbul: TB Yayıncılık.
- Kulin, A. (2000). *Füreyâ*. İstanbul: Remzi Kitabevi (wyd. 37).
- Okay, C. (2000). Kabağağaçlı, Cevat Şakir. W: *TDV İslâm Ansiklopedisi* (EK-1). Ankara: İSAM – İslam Araştırmaları Merkezi, 695–696.
- Özcan, A. (1993). Cevat Paşa. W: *TDV İslâm Ansiklopedisi* (C. 7). İstanbul: TDV Yayınları, 430–431.

[www.adagazetesi.com.tr/cocuklugu-buyukadada-gecen-yazar-halikarnas-balikcisi.html](http://www.adagazetesi.com.tr/cocuklugu-buyukadada-gecen-yazar-halikarnas-balikcisi.html) (dostęp: 31.12.2021)

[www.dailysabah.com/arts/portrait/aliye-berger-first-modern-engraver-of-turkey](http://www.dailysabah.com/arts/portrait/aliye-berger-first-modern-engraver-of-turkey) (dostęp: 31.12.2021)

[www.haberler.com/tiyatro-oyuncusu-sirin-devrim-son-yolculuguna-2588757-haber/](http://www.haberler.com/tiyatro-oyuncusu-sirin-devrim-son-yolculuguna-2588757-haber/) (dostęp: 31.12.2021)

<http://www.mavi-yolculuk.com/halikarnas-balikcisi.html> (dostęp: 31.12.2021)

[www.oggusto.com/sanat/sanatci/fureya-koral-kimdir-hayati-ve-eserleri](http://www.oggusto.com/sanat/sanatci/fureya-koral-kimdir-hayati-ve-eserleri)  
(dostęp: 31.12.2021)

**Grażyna Zając** – dr hab., prof. UJ, orientalista-turkolog. Specjalizuje się w badaniach nad literaturą turecką XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem autobiografii oraz literatury Turków cypryjskich. Tłumaczy literaturę turecką, współpracuje z redakcjami czasopism polskich Tatarów „Przegląd Tatarski” i „Rocznik Tatarów Polskich”. Ważniejsze publikacje: *Smutna ojczyzna i ja smutny... Kręgi literackie epoki Abdülhamita II w świetle tureckiej autobiografii* (2008); *Ciało twoje, gości moje. Rodzina i szkoła epoki Abdülhamita II w świetle tureckiej autobiografii* (2013); „*Ożenek poety*” İbrahima Şinasiego i narodziny teatru tureckiego (2014).

Karolina Wanda Olszowska

<http://orcid.org/0000-0003-0535-912X>

Uniwersytet Jagielloński

[karolinawanda.olszowska@uj.edu.pl](mailto:karolinawanda.olszowska@uj.edu.pl)

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.08

## Kształtowanie się tureckiej sceny politycznej w latach 1938–1950<sup>1</sup>

### STRESZCZENIE

Artykuł szczegółowo omawia ukształtowanie tureckiej sceny politycznej w okresie od śmierci Mustafy Kemala do utraty władzy przez rządzącą od 1923 r. Partię Ludowo-Republikańską. Autorka skupia się w szczególności na próbach wprowadzenia ustroju wielopartyjnego oraz przyczynach zmiany władzy w Turcji. Tekst został opracowany na podstawie analizy źródłowej (archiwalnej oraz prasowej) oraz analizy opracowań dotyczących badanej epoki. Z przeprowadzonej kwerendy jednoznacznie wynika, iż głównymi powodami utraty władzy przez kemalistów były problemy ekonomiczne państwa, brak sformułowanego programu, który obejmowałby interesy chłopów i robotników, oraz brak zainteresowania ich sytuacją, a także utrata autorytetu w stosunku do tego, jakim cieszył się Mustafa Kemal. Te wszystkie czynniki doprowadziły do przegrania wyborów w 1950 r.

**SŁOWA KLUCZE:** Turcja, CHP, DP, polityka, wybory

### ABSTRACT

The Shaping of the Turkish Political Scene in the Period 1938–1950

The article discusses the shape of the Turkish political scene in the period from the death of Mustafa Kemal to the loss of power by the People's Republican Party, ruling since 1923. The author focuses mainly on the attempts to introduce a multi-party system and the reasons for the change of government in Turkey. The article was prepared based on source analysis (archival and press)

1 Artykuł został zrealizowany w ramach projektu Preludium 16. Narodowego Centrum Nauki NCN: Ankara balansująca między Waszyngtonem a Moskwą. Stosunki bilateralne turecko-amerykańskie i turecko-sowieckie w latach 1945–1952, Umowa nr UMO-2018/31/N/HS3/00661 (na lata 2019–2022).

**Sugerowane cytowanie:** Olszowska, K. (2022). Kształtowanie się tureckiej sceny politycznej w latach 1938–1950. *Perspektywy Kultury*, 1(36), ss. 111–124. DOI: 10.35765/pk.2022.3601.08.

Nadesłano: 14.12.2021

Zaakceptowano: 06.02.2022

and studies on the period under study. The conducted query clearly shows that the main reason for the loss of power by the Kemalists was the economic problems of the state, the lack of a formulated program that would include the interests of peasants and workers, and the lack of interest in their situation, as well as the loss of authority enjoyed by Mustafa Kemal. All these factors led to the election being lost in 1950.

KEYWORDS: Turkey, CHP, DP, politics, elections

Najważniejszą postacią Republiki Turcji bezsprzecznie pozostaje Mustafa Kemal, który w 1934 r. przybrał nazwisko Atatürk. Okres od proklamowania republiki w 1923 r., czy nawet wcześniej, od początku wojny narodowowyzwoleńczej (1919–1922) do śmierci pierwszego prezydenta w 1938 r. należy do najlepiej przebadanych w tureckiej historiografii (a co się z tym wiąże również w światowej). Kolejny okres, czyli kontynuacja sprawowania władzy przez kemalistów oraz jej utrata, są równie ciekawe, lecz znacznie mniej znane. Celem tego artykułu jest przenieślenie zmian, jakie zaszły po śmierci Kemala Atatürka, i zastanowienie się, dlaczego partia kemalistowska straciła władzę w wyborach 1950 r. W końcu rządziła państwem od 1923 r. i to przez wiele lat jako jedyna legalnie działająca partia. Po przegranej w wyborach w 1950 r. utraciła władzę i nie odzyskała jej do dziś, choć istnieje duża szansa, że wygra najbliższe wybory i w 2023 r. na 100-lecie Republiki Turcji u steru państwa ponownie stanie polityk z Republikańskiej Partii Ludowej. W swojej pracy skupię się szczególnie na okresie 1945–1950 jako czasie od odejścia od zasady jednopartyjności aż po rok, w którym opozycja doszła do władzy.

### Opozycja w okresie rządów Mustafy Kemala

Republika Turcji nie tylko geograficznie położona jest pomiędzy Europą i Azją. Państwo to od początku istnienia było rozdarte. Po proklamowaniu republiki wielu polityków liczyło na demokratyzację, jednak szybko okazało się, że w wizji pierwszego prezydenta demokracja była w większości jedynie pozorowana. Mustafa Kemal sprawował rządy autorytarne, system wielopartyjny odpowiadał mu jedynie, gdy mógł go kontrolować. Sojusznicy, którzy krytykowali jego poczynania, popadali w niełaskę i wielu z nich musiało opuścić Turcję (Öztürk, 2009, s. 146). W 1923 r. została zarejestrowana Partia Ludowa (Halk Fırkası), która rok później zmieniła nazwę na Republikańską Partię Ludową (Cumhuriyet Halk Partisi, CHP). Nie wszyscy byli jednak zadowoleni z nowego rządu oraz faktycznego



ustroju jednopartyjnego z nadrzędną władzą Mustafy Kemala. 17 listopada 1924 r. Kazım (Karabekir)<sup>2</sup>, Rauf (Orbay), Ali Fuat (Cebesoy) i Refet (Bele) utworzyli opozycyjną Postępową Partię Republikańską (Terakkiperver Cumhuriyet Fırkası, TCF). Przystąpiło do niej wielu wcześniej-szych sojuszników Kemala i współtwórców republiki. Opozycja popierała westernizację, demokratyzację, liberalizację i republikanizm, sprzeciwiała się jednak sekularyzacji, likwidacji kalifatu, a w szczególności jednowładzy prezydenta (Shaw i Shaw, 2012, s. 572). Ta krytyka nie spodobała się Mustafie Kemalowi, z tego też powodu Postępową Partia Republikańska została zdelegalizowana po prawie siedmiu miesiącach działalności, w czerwcu 1925 r., pod zarzutem zagrożenia jedności państwa<sup>3</sup>.

Pięć lat później, w sierpniu 1930 r. prezydent podjął decyzję o powołaniu do życia partii opozycyjnej, dzięki której w państwie mogły być stworzone pozory demokracji. Były premier Ali Fethi (Okyar) po spotkaniu z Mustafą Kemalem ogłosił powstanie Wolnej Partii Republikańskiej (Serbest Cumhuriyet Fırkası, SCF). Programowo zgadzała się ona z głównymi założeniami kemalizmu, jednak proponowała likwidację państwowych monopolii, obniżenie podatków, zwiększenie inwestycji zagranicznych, jak również polityczne zbliżenie z Ligą Narodów i bałkańskimi sąsiadami. Najwięcej sojuszników SCF zyskała jednak dzięki postulatowi normalizacji życia politycznego m.in. poprzez przywrócenie wielopartyjności i wolności prasy<sup>4</sup> (Weiker, 1973, s. 70–71). Partia została zlikwidowana 17 listopada 1930 r. z inicjatywy samego jej założyciela. Można się domyślić, że ta decyzja została wymuszona na Okyarze, dlatego że zaczął on wykazywać zbyt dużą samodzielność w formułowaniu programu i postulatów, co nie podobało się prezydentowi. W jego założeniu miała to być jedynie partia fasadowa, bez żadnych aspiracji do władzy.

---

2 Nazwiska zostały wprowadzone w Turcji dopiero w 1934 r., z tego powodu opisując okres przed ich wprowadzeniem, podaję je w nawiasie.

3 Wyrok wydał Trybunał Niepodległości w Ankarze (İstiklâl Mahkemesi), który powstał jeszcze podczas wojny o niepodległość w celu „ścigania tych, którzy byli przeciwko nowemu systemowi rządów”. Uzasadził on rozwiązanie TCF tym, że działała przeciw jedności państwa oraz wspierała religię, gdyż jednym z założeń Republiki była laickość (Tunaya, 1995, s. 621). Interesujące jest, że Trybunałów Niepodległości było siedem, ich działalność została zawieszona w 1921 r., Trybunały w Stambule, Ankarze i Diyarbakır wznowiły swoją działalność w marcu 1925 r., aby sądzić tych, którzy chcieli przywrócić kalifat albo sprzeciwiali się reformom.

4 Formalnie nigdy nie zostało zabronione działanie partii politycznych, jednak ze względu na ustrój autorytarny, jaki wówczas panował w Turcji, niemożliwe było zarejestrowanie jakichkolwiek nowych partii politycznych bez zgody CHP (Ünal, 2015, s. 108). Wolność prasy wspomniana wyżej została zapisana w art. 77 konstytucji z 1924 r., który mówi, że „prasa jest wolna i nie może być kontrolowana przed publikacją”, 1924 *Anayasası*, Kanun: 491, 20.04.1340 (1924), <https://www.anayasa.gov.tr/tr/mevzuat/onceki-anayasalar/1924-anayasasi/> (dostęp: 30.01.2022).

Warto jednak zauważyć, że zmian nie można było już wówczas po prostu cofnąć. Turcy byli bardzo nierównomiernie zainteresowani polityką, warstwy dobrze wykształcone, do których zaliczało się również wojsko, chciały współdecydować o tym, co dzieje się w kraju, i nie zgadzały się na oddanie tego przywileju. Dlatego też znalazły się kolejne osoby, które gotowe były wykorzystać turecką próbę wielopartyjności. 29 września 1930 r. Abdülkadir Kemali (Öğütçü) założył w Adanie Ludową Partię Republikańską (Ahali Cumhuriyet Fırkası, ACF), która została zlikwidowana na mocy dekretu wydanego 21 grudnia 1930 r. (TBMM, ZC, II/22, s. 16–73). Tę datę uznać można za początek powrotu do systemu jednopartyjnego. Trzeba jednak zauważyć, że szerokie warstwy społeczne, szczególnie liczna w kraju grupa chłopów, nie były politycznie uświadomione. Wpływ na to miał z jednej strony powszechny analfabetyzm<sup>5</sup>, z drugiej brak programu politycznego skierowanego do tych warstw. Politycy tureccy nie znali sytuacji swoich biedniejszych współobywateli i nie chcieli się nią w tym okresie jeszcze zainteresować. Stąd tak duży rozdźwięk między tymi, którzy chcieli angażować się w zmiany w kraju, a tymi, którzy pozostawali jedynie biernymi odbiorcami decyzji zapadających w Ankarze.

## Wprowadzenie ustroju wielopartyjnego po II wojnie światowej

Okres rządów jednopartyjnych trwał do 1946 r. Na dopuszczenie innych partii politycznych wpłynęła sytuacja międzynarodowa po II wojnie światowej. Coraz śmielsze żądania sowieckie w stosunku do rewizji traktatu Montreux względem cieśnin czarnomorskich oraz roszczenia terytorialne popychały Turcję w stronę krajów zachodnich<sup>6</sup>. Dodatkowo przystąpienie do Organizacji Narodów Zjednoczonych wymusiło na ówczesnym prezydencie İsmecie İnönü zdemokratyzowanie sfery politycznej, tym bardziej, że systematycznie ponawiane były naciski na turecki rząd ws. demokratyzacji. İnönü nie był darzony takim zaufaniem i szacunkiem jak jego poprzednik, Atatürk. Musiał bardziej liczyć się z opinią publiczną w kraju, a także przekonać do siebie zachodnich rządzących, zrażonych do Turcji przez jej neutralność podczas wojny. Na rodzimym gruncie coraz częściej pojawiały się głosy domagające się demokratyzacji, również w prasie, szczególnie często

5 Odsetek analfabetyzmu spadł poniżej 50% dopiero w 1970 r., w tym 31% wśród mężczyzn i 60% wśród kobiet (Kołodziejczyk, 2000, s. 202–203).

6 Więcej informacji w artykule: Olszowska, w druku.

piisał o tym Ahmet Emin Yalman, redaktor naczelny gazety „Vatan”. W kwietniu w Zgromadzeniu Narodowym wystąpił poseł Fuat Köprülü, domagając się zgody na powołanie do istnienia nowych partii (Aydemir, 2011, s. 438).

Z uwagi na to, że prezydent nie miał takiego poparcia społecznego, musiał się liczyć z opinią publiczną oraz naciskiem międzynarodowym i w konsekwencji wziąć pod uwagę te postulaty. 19 maja 1945 r. podczas obchodów Święta Młodości i Sportu (Gençlik ve Spor Bayramı)<sup>7</sup> w Ankarze İnönü zadeklarował, że w tureckim życiu politycznym zasady demokratyczne będą bardziej przestrzegane (Taşpınar Dağcı, 2005, s. 15). Na początku na tę deklarację zareagowało kilku działaczy CHP, którzy chcieli zreformować system w kraju. Zaproponowali oni reformy na bazie praw zagwarantowanych przez ONZ (Karta Narodów Zjednoczonych). Propozycje zostały wysunięte w dobrym momencie, gdyż 15 sierpnia Karta Narodów Zjednoczonych została przedłożona do ratyfikacji na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego (TBMM, RG, Kanun 4801, s. 9237–9249), więc nie można było pominąć dokumentu, nad którego przyjęciem głosowało się w parlamencie.

Kolejnym krokiem na drodze do ustroju wielopartyjnego było przedstawienie – 7 czerwca 1945 r. – grupie parlamentarnej CHP „Traktatu Czterech”. Nazwa pochodziła od czterech posłów, którzy go podpisali – Celâla Bayara, Adnana Menderesa, Fuata Köprülü i Refika Koraltana. Dokument ten podkreślał potrzebę zwiększenia demokracji w społeczeństwie, wzmocnienia kontroli ze strony parlamentu nad rządem, korzystania z praw i wolności zapisanych w konstytucji<sup>8</sup> oraz ustanowienia systemu wielopartyjnego<sup>9</sup>. Jednak 12 czerwca, na zamkniętym posiedzeniu grupy parlamentarnej CHP, idee „Traktatu Czterech” zostały odrzucone (Aydemir, 2011, s. 439–440). W konsekwencji tego Bayar zrzekł się mandatu poselskiego, a pozostali trzej sygnatariusze wydaleni zostali z partii. Dobitnie świadczyło to o tym, że İnönü wcale nie chciał pozwolić na powstanie ugrupowania opozycyjnego. Deklaracja miała być jedynie gestem wskazującym na chęć zmian i liczył on na to, że nie będzie miała żadnych reperkusji. Stało się jednak inaczej. Zmian nie można było

---

7 Święto to obchodzone jest na pamiątkę lądowania Mustafy Kemala w Samsunie podczas wojny o niepodległość Turcji, od 1935 r. obchodzone było jako Dzień Atatürka, od 1938 r. jako Święto Sportu i Młodości, a od 1981 r. jako Dzień Atatürka i Święto Młodości i Sportu.

8 Artykuły od 68 do 88 konstytucji odnoszą się do wolności obywateli Turcji, są wśród nich m.in. wolność osobista, równość wobec prawa, wolność sumienia, nienaruszalność mienia, zapis, że nikt nie może być przetrzymywany bez wyroku ani torturowany. Konstytucja zakładała również wolność sumienia, prasy, przemieszczania się (poza wyjątkami), bezpłatną edukację, tajemnicę korespondencji, TBMM, RG, *Anayasa Kanun 4695*, Ankara 10.01.1945, s. 8178–8181.

9 Choć bardziej prawdziwe byłoby w tym wypadku stwierdzenie, że umożliwienia rejestracji i działania partii opozycyjnych.

już cofnąć. 18 lipca 1945 r. w Stambule powołana została pierwsza partia w systemie wielopartyjnym – Narodowa Partia Rozwoju (Milli Kalkınma Partisi, MKP) na czele z filantropem i biznesmenem Nurim Demirağem. Ugrupowanie to działało do 1958 r., ale nie odegrało większej roli na tureckiej scenie politycznej, więc często całkowicie się je pomija w opracowaniach dotyczących historii Turcji po II wojnie światowej.

Celâl Bayar odszedł z CHP 2 grudnia, a dwa dni później ogłosił prasie plany powołania nowej partii (Aydemir, 2011, s. 439–442). Opozycyjna Partia Demokratyczna (Demokrat Parti, DP) została oficjalnie zarejestrowana 7 stycznia 1946 r. (Kili, 2002, s. 352). Na jej czele stanęli Celâl Bayar, Fuat Köprülü, Adnan Menderes i Rafik Koraltan. Zawiązanie nowej partii zostało dobrze przyjęte w krajach anglosaskich. Z tych samych powodów obawiali się jej Sowieci, uważając, że Bayar był „antysowiecki”. Dla wzmocnienia przekazu i trafienia do społeczeństwa DP zdecydowała się zacząć wydawać w Ankarze i Izmirze dwa nowe oficjalne dzienniki, w których miały się ukazywać artykuły członków partii, aby promować wizję zmian DP. Świadczy to, że ustawa przynajmniej w tym czasie potencjalnie dopuszczała pluralizm medialny.

Pierwszym sprawdzianem dla systemu wielopartyjnego – CHP jako tej próbującej utrzymać władzę i DP jako tej próbującej ją przejąć – były wybory lokalne, które odbyły się 26 maja 1946 r. Oficjalnie DP w nich nie wystartowała, ale pozostawiła swoim członkom swobodę kandydowania. W wyborach udział wzięła jednak MKP. Wybory ujawniły rozczarowanie społeczeństwa ostrą kampanią elekcyjną oraz brakiem realnej opozycji. Świadczyła o tym bardzo niska frekwencja – od 20 do 39%. Ponadto, w wielu okręgach kandydaci z DP nie zostali dopuszczeni do startu (MSZ, 6/1587, 25.09.1946, s. 3). Niska frekwencja wynikała również z tego, że DP nie sformułowała programu politycznego, co nie pomogło w przekonaniu osób niechęcych głosować na CHP, ale też niepopierających jednoznacznie DP. Nie było więc dla nikogo zaskoczeniem, że partia rządząca wygrała wybory. W całym kraju pojawiły się jednak skargi na fałszowanie wyników na dużą skalę. Jak pokazał czas, wybory lokalne były sprawdzianem przed parlamentarnymi.

CHP liczyła, że w przypadku przedterminowych wyborów parlamentarnych DP w dalszym ciągu nie będzie czuła się gotowa. Jednakże wypowiedź jej lidera Celâla Bayara, który oświadczył, że jego partia jest już na tyle silna, by wziąć udział w wyborach (MSZ, 6/1587, 23.05.1946, s. 1), uświadomiła rządzącym, że aby zwiększyć swoją szansę na wygraną, muszą przyspieszyć wybory parlamentarne z marca 1947 r. na lipiec 1946 r.<sup>10</sup> Na

10 Wybory można było przyspieszyć na podstawie art. 25 konstytucji, który zakładał, że Parlament może podjąć decyzję o zwolaniu [wcześniejszych – przyp. K.W.O.] wyborów zwykłą

oświadczenie lidera opozycji odpowiedział prezydent İsmet İnönü, który podczas kongresu partii rządzącej (10–11 maja 1946 r. w Ankarze) zasugerował, że skoro Partia Demokratyczna gotowa jest już do startowania w wyborach, to on może jej to umożliwić, przyspieszając wybory. Nie chciał jednak, aby zmiana terminu wyglądała jedynie na działanie skierowane przeciwko opozycji, odnosząc się zatem również do członków własnej partii, oznajmił, że obecny parlament stał się przedmiotem ostrej krytyki, więc aby przywrócić mu należytą powagę i autorytet, należy jak najszybciej rozpisać nowe wybory (MSZ, 6/1587, 23.05.1946, s. 2).

Oficjalnym argumentem mającym usprawiedliwić potrzebę wcześniejszych wyborów było zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego. W tym czasie Moskwa naciskała na rewizję granic oraz statusu cieśnin czarnomorskich. Rząd obawiał się, czy niespełnienie roszczeń sowieckich nie doprowadzi do wybuchu konfliktu. Niepokój ten był tym bardziej zasadny, że Ankarę nie mogła jeszcze w tym czasie być pewną wsparcia Stanów Zjednoczonych. Prezydent İnönü przekonywał więc, że aby stawić czoło zagrożeniu, potrzebny jest stabilny rząd, cieszący się dużym zaufaniem społecznym (Hasanli, 2008, s. 411). Podczas majowego kongresu İsmet İnönü zaatakował opozycję, insynuując jej antynarodowość oraz uleganie wrogim rosyjskim wpływom. Praktycznie cała kampania wyborcza w 1946 r. zbudowana została na strachu przed Związkiem Radzieckim.

Powszechne wybory odbyły się ostatecznie 21 lipca 1946 r. Nowo powstała partia odniosła stosunkowo duży sukces, zdobywając 61 mandatów (oraz 4 mandaty dla kandydatów niezależnych na listach DP). CHP wprowadziła do parlamentu 397 deputowanych (dodatkowe 3 mandaty przypadły kandydatom niezależnym) (Cumhuriyet, 24 Temmuz 1946, s. 1). Były to pierwsze w historii Republiki Turcji wybory, które odbyły się na podstawie jednostopniowego, bezpośredniego głosowania oraz przy współdziałaniu partii opozycyjnych<sup>11</sup>. Do tej pory głosowanie było dwustopniowe i nie brały w nim udziału inne partie niż CHP (MSZ, 6/1587, 29.06.1946, s. 1). Rząd starał się ocieplić swój wizerunek i zaprezentować

---

większością głosów. TBMM, RG, *Belediye Kanununun bazı maddelerinin değiştirilmesi hakkında Kanun* 4878, Ankara 29.04.1946, s. 8178.

11 Konstytucja z 1924 r. (z nowelizacją z 1945 r.) wprowadzała wybory bezpośrednie (art. 9–10), TBMM, RG, *Anayasa Kanunu* 4695, Ankara 10.01.1945, s. 8178, jednak kemliści zdecydowali się zachować system wyborczy z czasów Imperium Osmańskiego. Był to system pośredni, w którym wyborcy wylaniali kolegium elektorów, a oni następnie wybierali przedstawicieli do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Turcji (Bieniek, 2013, s. 49). Tureckie prawo wyborcze zostało zaktualizowane ustawą nr 4908 z 5.06.1946 (TBMM, RG, *Milletvekili Seçimi Kanunu, Kanun no. 4918*, Ankara 6.06.1946, s. 10701), jednak należy pamiętać, że konstytucja z 1924 r. z późniejszymi zmianami zakładała wybory bezpośrednie, nie zabrała również możliwości działania innych partii politycznych, po prostu teoria różniła się od praktyki.

się światu jako przestrzegający swobód obywatelskich. Przed wyborami wypuszczono z więzień dziennikarzy, m.in. z gazet „Yeni Dünya” i „Tan”. Po wyborach w całym kraju wybuchły protesty obywateli nieuznających ich wyniku. Na spotkaniach w Bursie, İzmirze i Ankarze mówcy ostro atakowali Republikańską Partię Ludową, zarzucając jej fałszerstwo wyborcze (MSZ, 6/1587, 17.08.1946, s. 1).

Jak duże były napięcia po pierwszych powszechnych wyborach, pokazują choćby wypadki podczas pierwszej powyborczej sesji Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Turcji. Doszło wówczas do skandalu: członkowie Partii Demokratycznej nie powstali po wejściu na salę prezydenta İnönü, a po ponownym jego wyborze na to stanowisko ostantacyjnie nie klaskali (MSZ, 6/1587, 17.08.1946, s. 2). Ponadto, przywódca partii opozycyjnej, Bayar, składając przysięgę, pominął słowo „niepodległość”. Musiał więc powtórzyć słowa roty po tym, jak z sali rozległy się okrzyki napominające go, iż „zapomniał o niepodległości ojczyzny”. Rządowe media, takie jak „Ulus”, porównały to do „zachowania Niemców sudeckich w parlamencie praskim przed aneksją Czechosłowacji przez Hitlera” (MSZ, 6/1587, 17.08.1946, s. 2). 7 sierpnia 1946 r. Recep Peker z CHP otrzymał zadanie sformowania nowego gabinetu, którego skład przedstawił 14 sierpnia 1946 r. Wielkiemu Zgromadzeniu Narodowemu Turcji. O ile nieklaskanie podczas wyborów İnönü na kolejną kadencję prezydencką wynikało z niezadowolenia oraz z chęci pokazania, iż DP nie wierzy w wyniki wyborów, to pominięcie słowa „niepodległość” wydaje się nieumyślną wpadką, która została wykorzystana do działań propagandowych. W końcu Bayar był również zaangażowany w walkę o niepodległość i postawy patriotycznej nie można mu odmówić. Tym bardziej, że w kontekście polityki zagranicznej obydwie partie miały identyczne zapatrywania.

Sytuacja na tureckiej scenie politycznej po II wojnie światowej była jednak skomplikowana i analizując ją, należy pamiętać, że przywódcy wszystkich działających wówczas partii dobrze znali się z czasów wspólnej walki w wojnie narodowowyzwoleńczej. Byli oni częścią otoczenia Mustafy Kemala i posiadali bardzo duże zasługi w zakresie tworzenia zrębów młodej republiki. Nie powinno więc dziwić, że wysoko postawieni członkowie CHP spotykali się na bankietach ze swoimi odpowiednikami w DP. Ta zażyłość wprowadzała w konsternację młodszych członków partii, którzy wątpili w szczerze oddanie Bayara dla opozycji. Rozczarowanie postawą Partii Demokratycznej spowodowało, że we wrześniu 1946 r. z DP wystąpiło 64 członków (MSZ, 6/1587, 7.10.1946, s. 4). Ta zażyłość nie zaskakuje, jeśli dobrze zna się realia tworzenia Republiki Turcji oraz późniejsze rozłamy.

Dużym problemem DP oraz powodem, dlaczego nie zyskała ona większego poparcia, był brak sformułowania konkretnego programu.

Postanowiono to zmienić, aby móc odnieść sukces podczas kolejnych wyborów. 7 stycznia 1947 r. odbył się Kongres DP. Podnoszono na nim hasła wolności prasy, zmiany ordynacji wyborczej<sup>12</sup> oraz oddzielenia funkcji prezydenta republiki od prezesa partii. Pomimo zaproponowania zmian przywódca DP starali się nie dopuścić do zbytnej radykalizacji żądań, w związku z czym kontrolowali wystąpienia partyjnych „dołów” (MSZ, 6/1588, 31.01.1947, s. 4). Stworzenie przez DP programu oraz trafienie do społeczeństwa było rzeczą ważną i pilną, gdyż na 6 kwietnia 1947 r. zostały rozpisane wybory uzupełniające do tureckiego parlamentu. Rada Administracyjna Partii Demokratycznej w Izmirze zdecydowała, że nie weźmie udziału w wyborach. Swoją postawę uzasadniła między innymi tym, że wystartowała w wyborach 21 lipca 1946 r., wierząc w zwycięstwo demokracji, a zgodnie z opinią opozycji w kraju wystąpiły liczne nadużycia, mające na celu umożliwienie zwycięstwa CHP. Jak można było się spodziewać po wycofaniu się głównej siły opozycyjnej z udziału w wyborach uzupełniających, przyniosły one zwycięstwo Republikańskiej Partii Ludowej, jednak niska frekwencja (według CHP 58%, według opozycji 20%) (MSZ, 6/1588, 23.05.1947, s. 3) wskazywała na duży spadek popularności kemalistów wśród społeczeństwa.

Z głosowania zrezygnowali nie tylko wyborcy opozycji, ale również osoby niezdecydowane, które rozczarowały się wielopartyjnością w rodzimym wydaniu. W CHP utworzyło się skrzydło „umiarkowane”, krytykujące Pekera. Premier musiał poprosić o wotum zaufania, które otrzymał, ale przeciwko głosowało 35 posłów. Tak powstała grupa trzydziestu pięciu, którzy w polityce wewnętrznej byli zwolennikami liberalizacji. Niedługo po otrzymaniu wotum zaufania odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie tureckiego parlamentu, podczas którego premier Peker został wraz ze swoim rządem odwołany (10 września 1947 r.), co było głównie efektem niechęci prezydenta İnönü (MSZ, 6/1590, 5.12.1947, s. 2).

Stworzenie nowego gabinetu zostało powierzone byłemu ministrowi spraw zagranicznych – Hasanowi Saka. Uważany był za bardziej liberalnego i tolerancyjnego polityka, który dążył do zbudowania systemu demokratycznego i poszanowania podstawowych instytucji oraz ideałów

---

12 Przypomnę, że CHP zgodziło się w 1946 r. na zmianę wyborów pośrednich w bezpośrednie, jednak DP domagała się zmiany większościowej ordynacji wyborczej, podnosiła również, że nadzór nad wyborami powinien zostać oddany pod zwierzchnictwo niezależnych sądów, a nie jak dotąd administracji rządowej. Zgodnie z art. 2 uchwały o ordynacji wyborczej na 40 000 obywateli wybierany był jeden deputowany, gdy w okręgu wyborczym było mniej mieszkańców, i tak wybierany był jeden, gdy liczba mieszkańców przekroczyła 55 001, wybierano dwóch deputowanych, gdy 95 001 – trzech, a gdy 135 001 – czterech. Założono również, że w miarę wzrostu populacji zwiększy się liczba deputowanych. TBMM, RG, *Millevekîlleri Seçimi Kanunu*, *Kanun no. 4918*, Ankara 6.06.1946, s. 10701.

państwa (Shaw i Shaw, 2012, s. 610). W skład nowego rządu weszło wielu ministrów o umiarkowanych poglądach. Niezadowoleni ze zbyt umiarkowanej polityki członkowie Partii Demokratycznej sformowali 12 lipca 1948 r. nowe ugrupowanie – Partię Narodową (Milli Partisi, MP). Jednym z jego twórców był były minister oświaty, Yusuf Hikmet Bayur. Honorowym przewodniczącym został marszałek Mustafa Fevzi Çakmak. Wywołało to niezadowolenie Partii Demokratycznej, która uważała to za afront (gdyż marszałek wszedł do TBMM z ich ugrupowania). Nowa partia posiadała w parlamencie ośmiu posłów (byłych członków DP oraz niezależnych). Utworzyła oddziały w dziesięciu vilayetach<sup>13</sup>, planowane było też otwarcie siedzib w kolejnych pięciu, ale brakowało informacji o liczbie członków (MSZ, 6/1590, 20.08.1948, s. 1). Jednym z najważniejszych założeń polityki wewnętrznej MP było ograniczenie wpływu prezydenta İnönü na politykę kraju<sup>14</sup>. MP popierała również liberalizm oraz wolną konkurencję w gospodarce.

Na przestrzeni kilkunastu miesięcy (od września 1947 do stycznia 1949 r.) gabinet zmienił się trzykrotnie: dwa razy tworzył go Hasan Saka, a raz Şemsettin Günaltay. Początkiem kryzysu gabinetu Saki była sprawa Kasima Güleka, ministra komunikacji, który na prośbę prezydenta objął stanowisko ministra stanu ds. koordynacji i realizacji kredytów zagranicznych. Po opublikowaniu wiadomości o jego nominacji kilku ministrów podało się do dymisji (MSZ 11/36/562, 18.01.1949, s. 1). Powodem było to, że Gülek był w grupie 35 parlamentarzystów, którzy zbuntowali się w grupie parlamentarnej, nawołując do reform i liberalizacji. Zmiany nie udało się wprowadzić, jednak konserwatywna część CHP uważała, że buntownikom należy się kara, a nie zapraszanie czterech z nich do rządu. Do tego doszły problemy gospodarcze, ale bezpośrednią przyczyną upadku gabinetu Saki były projekty ustaw dotyczących podatków. Rząd zaproponował wprowadzenie podatku od przedmiotów zbytu (w tym wielu artykułów masowej konsumpcji) oraz podatku od zysków, który uderzał w prywatnych przedsiębiorców (MSZ 11/36/562, 8.02.1949, s. 4). Powodem otrzymania przez rząd Saki votum nieufności było nie zrównoważenie budżetu. Podczas przesilenia rządowego prezydent İnönü rozmawiał z Partią Demokratyczną o chwilowym zawieszeniu krytyki rządu w celu zażegnania kryzysu. Partia Narodowa nie zgodziła się na wspólne rozmowy. DP natomiast się zgodziła i dlatego MP nie uważała jej za prawdziwą opozycję.

13 Vilayet – jednostka podziału administracyjnego pierwszego rządu, inaczej prowincja w Imperium Osmańskim. Wprowadzona ustawą w 1867 r.

14 Podkreślić tu należy, że marszałek Çakmak był zajadłym wrogiem prezydenta İnönü po tym, jak ten odwołał go ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego.



16 stycznia 1949 r. został powołany nowy gabinet na czele z Şemsettinem Günaltayem. Nie różnił się on jednak znacznie od poprzedniego. W składzie całego rządu brakowało osób znających się na zagadnieniach gospodarczych, znaczna większość ministrów była dyplomowanymi prawnikami, nawet minister ekonomii i handlu Cemil Sait Barlas był doktorem prawa. Głównym zadaniem nowego rządu było zrównoważenie i uchwalenie budżetu. Na styczeń i luty 1949 r. przyjęto jedynie prowizorium budżetowe. Według opinii Turków gabinet Günaltaya był najslabszym tureckim rządem od początku istnienia republiki (MSZ 11/36/562, 8.02.1949, s. 10).

16 października 1949 r. odbyły się wybory uzupełniające do parlamentu. We wszystkich 12 okręgach wygrała CHP, ale partie opozycyjne zbojkotowały wyniki. Organ partii rządzącej „Ulus” pisał 17 października, że mimo negatywnej postawy opozycji wybory odbyły się w spokoju i wygrała je CHP. Opozycyjny dziennik „Zafer” tego samego dnia doniósł zaś, iż pomimo wysiłków rządu wybory zakończyły się fiaskiem, a zainteresowanie nimi było znikome (MSZ 11/36/561, 7.10.1949, s. 1). Polityka CHP niewiele się zmieniła przez lata. W dalszym ciągu zaniedbywane były interesy wsi oraz robotników. Warto przy tym zwrócić uwagę, że z powodu problemów finansowych wielu chłopów decydowało się na przeprowadzkę do miast i zasilano dzielnice biedy.

Ważną zmianę na scenie politycznej Turcji przyniosły kolejne wybory parlamentarne, które odbyły się 14 maja 1950 r. Niespodziewanie dla wszystkich Partia Demokratyczna odniosła druzgoczące zwycięstwo. Na 487 mandatów DP zdobyła 416, CHP – 69, niezależni – 1 i Partia Narodowa – 1 (Benhür, 2007, s. 74). Nikt nie spodziewał się takiego wyniku (MSZ, 11/37/576, 16.06.1950, s. 5). Tak duża różnica wynikała jednak z systemu większościowego, a nie ilości oddanych głosów. Przy frekwencji ok. 85% na demokratów oddano 54 proc, a na CHP – 40% (MSZ, 11/37/576, 16.06.1950, s. 6). Trzon rządu stanowili: premier Adnan Menderes, wicepremier Samet Ağaoğlu i minister stanu Fevzi Lütfi Karaosmanoğlu. Ministrem spraw zagranicznych został Fuad Köprülü. Głównym celem pierwszej kadencji rządów Partii Demokratycznej było przyjęcie Turcji do Paktu Atlantyckiego.

Pierwsze siedem miesięcy rządów Partii Demokratycznej wywołało rozczarowanie wśród tureckiej opinii publicznej (MSZ 11/39/588, 10.01.1951, s. 1). Wynikało to m.in. z tego, że rząd nie spełnił swoich obietnic wyborczych, które zostały złożone, gdy partia była jeszcze w opozycji. Okazało się, że życie w kraju nie uległo demokratyzacji. Opozycyjne dzienniki borykały się z większymi problemami niż za rządów CHP (MSZ, 11/37/576, 10.11.1950, s. 13).

## Podsumowanie

Politycy tureccy w tym okresie – bez względu na przynależność partyjną – nie rozumieli problemów społeczeństwa. Wywodzili się z wykształconych warstw społecznych, często z rodowodem osadzonym jeszcze w osmańskim aparacie państwowym, nie znali potrzeb chłopów, stanowiących większość elektoratu, nie chcieli również o ich sytuacji słuchać. Największym problemem CHP było oparcie swojej władzy w Turcji na bohaterstwie w trakcie wojny narodowowyzwoleńczej oraz proklamowaniu republiki. Takie umocowanie wystarczyło społeczeństwu, gdy jeszcze żył Mustafa Kemal, bo wszystko opierało się na jego autorytecie jako przywódcy i twórcy Republiki. Stopniowo jednak do głosu dochodziły osoby, które również walczyły o utworzenie wolnego państwa, ale nie były zadowolone z kierunku, w jakim następnie poszła Turcja, gdyż liczyły na demokratyzację. Autorytet Kemala pozwolił na ucieszenie ich lub zmuszenie do emigracji, jednak jego następcy już go nie mieli, więc musieli się liczyć z tymi głosami niezadowolenia. Tym bardziej w sytuacji, gdy po II wojnie światowej Turcja pozostawała w międzynarodowej izolacji wynikającej z niezadowolenia z jej pozorowanej neutralności podczas konfliktu. Zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego sprawiło, że rządząca CHP musiała zrobić wszystko, aby zyskać przychylność państw zachodnich. Niezbędna do tego była demokratyzacja oraz pozwolenie na realne działanie różnych partii politycznych. Największym jednak błędem popełnianym przez CHP, ale również przez jej następcę DP, było pominięcie dużej grupy społecznej, jaką stanowili robotnicy i chłopci. Byli oni wręcz niezauważani przez rządzących, często podchodzono do nich w sposób przedmiotowy. Ignorowano ich przywiązanie do tradycji i religii, uważano za czynnik, który należy z europeizować, wykształcić, a najlepiej całkowicie zmienić. To doprowadzało do rozczarowania społecznego.

Z drugiej jednak strony Turcja po II wojnie światowej była zafana, mało konkurencyjna pod względem eksportu towarów. Dużą część budżetu pochłaniały wydatki na utrzymanie armii w gotowości, a spowodowane było to obawą przed zagrożeniem radzieckim. Sprawiało to, że wzrastała inflacja oraz rosły ceny, kończyły się rezerwy złota oraz dewiz, a społeczeństwo ubożało. Była to jedna z głównych składowych przegranej CHP.

## BIBLIOGRAFIA

### Materiały archiwalne

#### Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych:

- 6/1587 – Departament Polityczny Wydział Wschodni, Raporty polityczne Ambasady w Ankarze 1946
- 6/1588 – Departament Polityczny Wydział Wschodni 1945–1948, Raporty polityczne Ambasady w Ankarze 1947
- 6/1590 – Departament Polityczny Wydział Wschodni 1945–1948, Raporty polityczne Ambasady w Ankarze 1948
- 11/36/561 – Samodzielny Wydział Wschodni w latach 1949–1954, 11/36/562 Turcja. Sytuacja wewnętrzna 1949
- 11/36/562 – Samodzielny Wydział Wschodni w latach 1949–1954, Turcja. Raporty polityczne plus raport specjalny za 1948 rok
- 11/36/576 – Samodzielny Wydział Wschodni w latach 1949–1954, 11/36/562 Turcja. Raporty polityczne 1950
- 11/36/588 – Samodzielny Wydział Wschodni w latach 1949–1954, 11/36/562 Turcja. Raporty i notatki polityczne 1951

#### Türkiye Büyük Millet Meclisi Arşivi:

- Zabıt Ceridesi II/22
- Resmî Gazete (później: RG), *Birleşmiş Milletler Antlaşması, Kanun 4801*, Ankara 24.08.1945.
- RG, *Anayasa Kanun 4695*, Ankara 10.01.1945
- RG, *Belediye Kanununun bazı maddelerinin değiştirilmesi hakkında Kanun 4878*, Ankara 29.04.1946
- RG, *Milletvekilleri Seçimi Kanunu, Kanun no. 4918*, Ankara 6.06.1946  
1924 Anayasası, Kanun: 491, 20.04.1340 (1924), <https://www.anayasa.gov.tr/tr/mevzuat/oncelki-anayasalar/1924-anayasasi/> (dostęp: 30.01.2022).

#### Opracowania:

- Aydemir, Ş.S. (2011). *İkinci Adam 1938–1950*. T. II. İstanbul: Remzi Kitabevi.
- Benhür, Ç. (2007). 14 Mayıs 1950 Genel Seçimlerinde CHP ve DP'nin Seçim Kampanyalarının Ana Hatları. *Edebiyat Dergisi Selçuk Üniversitesi*, nr 17, 61–75.
- Bieniek, K. (2013). *System partyjny Republiki Turcji w latach 1950–2011*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Kili, S. (2002). *Türk Devrim Tarihi*. İstanbul: İş Bankası Kültür Yayınları.
- Kołodziejczyk, D. (2000) *Turcja*. Warszawa: TRIO.
- Olszowska, K.M. (w druku). Znaczenie Morza Czarnego dla relacji turecko-sowieckich w latach 1939–1946. *Folia Historica Cracoviensia*.

- Öztürk, K. (2009). *Halide, Tutku, Hüzn, İsyân*. İstanbul: Timaş Yayınları.
- Shaw, S.J. i Shaw K.E. (2012). *Historia Imperium Osmańskiego i Republiki Turcji 1808–1975*. T. II. Warszawa: Wydawnictwo Dialog.
- Taşpınar Dağcı, G.T. (2005). Türk Siyasi Tarihinde Hürriyet Partisi'nin Yeri. *Yakın Dönem Türkiye Araştırmaları Dergisi*, nr 4(8), 15–29.
- Tunaya, T.Z. (1995). *Türkiye'de Siyasi Partiler*. İstanbul: ARBA.
- Ünal, S. (2015). Türkiye'de 1923–1960 Yılları Arasında Kapatılan Siyasi Partiler. *Yalova Sosyal Bilimler Dergisi*, nr 5(10), 100–156.
- Weiker, W. (1973). *Political Tutelage and Democracy in Turkey. The Free Party and its Aftermath*. Linden: E.J. Brill.
- Hasanlı, J. (2008). *SSSR–Turcyja: ot niejtralitieta k chołodnoj wojjne (1939–1953)*. Moskwa: Centr Propagandy.
- Gazety  
„Cumhuriyet”

**Karolina Wanda Olszowska** – historyk, turkolog. Doktorantka na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Asystent naukowy w Instytucie Historii UJ. W trakcie studiów przebywała na stypendium na Uniwersytecie Hacettepe (Ankara) oraz w Instytucie Puszkina (Moskwa).

Ewa Siemieniec-Gołaś  
<http://orcid.org/0000-0003-2454-7409>  
Uniwersytet Jagielloński  
[ewa.siemieniec-golas@uj.edu.pl](mailto:ewa.siemieniec-golas@uj.edu.pl)  
DOI: 10.35765/pk.2022.3601.09

## Kulturowo-językowy tygiel, czyli o tureckich potrawach i ich nazwach

Can boğazdan gelir [Nie można żyć bez jedzenia]<sup>1</sup>

### STRESZCZENIE

Kuchnia turecka słynie w świecie jako wyśmienita, wytworna i zdrowa, a w oczach ekspertów zajmuje jedno z czołowych miejsc obok kuchni francuskiej i chińskiej. Na jakość, finezję i smak tureckich potraw pracowały pokolenia i to nie tylko przedstawiciele świata tureckiego, ale też różnych innych nacji, które na przestrzeni wieków tworzyły wieloetniczne państwo osmańskie. Można zatem przyjąć, że kuchnia turecka reprezentująca część szeroko rozumianej kultury świata tureckiego nie jest homogeniczna pod względem pochodzenia potraw i ich nazw. Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi, z perspektywy lingwistycznej, na zagadnienie tureckiego nazewnictwa kulinarnego i na przykładzie wybranych nazw tureckich potraw prześledzenie ich pochodzenia oraz struktury gramatycznej. Już pobieżna analiza przykładowych tureckich terminów kulinarnych pokazuje, że część z nich tworzą słowa rodzimego pochodzenia, inne zaś są obcymi zapożyczeniami przystosowanymi fonetycznie do potrzeb języka tureckiego. Niektóre z przedstawionych nazw zbudowane z dwóch lub więcej wyrazów są formami mieszanymi, w których jeden z elementów jest rodzimego, tureckiego pochodzenia, inny natomiast – obcego. Skoro zatem nazwy tureckich potraw są swoistego rodzaju lustrem odzwierciedlającym wielowiekowe przenikania kulturowe, czy można mówić o tureckości kuchni tureckiej, czy raczej należy ją nazwać kulturowo-językowym tygłem?

**SŁOWA KLUCZE:** kuchnia turecka, terminologia kulinarna, zapożyczenia i formy mieszane

1 Przytoczone tureckie przysłowie zaczerpnięte zostało z Aksoy, 1988, s. 211. Przysłowie to daje kilka możliwości jego interpretacji. Autorka skorzystała z jednej z trzech wersji jego tłumaczenia podanej w Kozłowska, 2006, s. 160.

## ABSTRACT

### A Cultural and Linguistic Melting Pot – Turkish Dishes and their Names

Turkish cuisine is world-renowned for being delicious, refined and healthy, and in the eyes of connoisseurs it ranks alongside French and Chinese cuisine. Generations of people, not only from the Turkish world, but also from other nations who formed the multi-ethnic Ottoman state over the centuries, worked on the quality, finesse and taste of Turkish dishes. It can therefore be assumed that Turkish cuisine, representing a part of the broader culture of the Turkish world, is not homogeneous in terms of the origin of dishes and their names. The purpose of this article is to highlight, from linguistic perspective, the issue of Turkish culinary terminology and, on the example of the selected names of Turkish dishes, to trace their origin and grammatical structure. A cursory analysis of exemplary Turkish culinary terms shows that some of those names are native, while others are foreign borrowings phonetically adapted to the needs of the Turkish language, and still others, composed of two or more words, are mixed forms in which one element is native and the other foreign. Since the names of dishes are a kind of mirror reflecting centuries of cultural interpenetration, can we speak of the Turkishness of Turkish cuisine or should we rather call it a cultural and linguistic melting pot?

**KEYWORDS:** Turkish cuisine, culinary terminology, borrowings and hybrid forms

Kuchnia turecka słynie w świecie jako wyśmienita, elegancka i zdrowa, zajmując, zdaniem ekspertów, pod względem swego bogactwa jedno z czołowych miejsc obok kuchni francuskiej i chińskiej<sup>2</sup>. Nie ma więc przewodnika turystycznego czy książki kucharskiej zawierających przepisy z różnych stron świata, w których nie znalazłyby się opisy potraw tureckiej kuchni.

Nie ulega wątpliwości, że sztuka kulinarna jest istotną częścią kultury każdego narodu. Ludy tureckie od najdawniejszych czasów przywiązywały dużą wagę do sposobu przyrządzania potraw, a także ich konserwacji i przechowywania. Prawdziwą skarbnicą wiedzy o produktach spożywczych i formach ich przygotowania wśród dawnych ludów tureckich jest pochodzący z XI w. słownik Mahmuda z Kaszgaru. Jedenastowieczny leksykograf w szczegółach opisuje zarówno, co jedli średniowieczni Turcy,

---

2 Podana informacja o rankingu kuchni świata pochodzi z materiałów promocyjnych, książek kucharskich i przewodników reklamujących Turcję (*Turkey*, 2002; Beşoğul, 1981; Korsak, 2008), nie ma natomiast odzwierciedlenia we współczesnych statystykach kulinarnych i ocenach uwzględniających wymagające i czasami zbyt wygórowane kryteria (patrz: <https://foodinlove.pl/gwiazdki-michelin-statystyki>, dostęp: 25.01.2022).

jak i jakich akcesoriów używali w kuchni, a także jakie przygotowywali przetwory (Tryjarski, 1993).

O osmańskich kulinariach pisali europejscy jeńcy wzięci w turecki jasyr, posłowie, podróżnicy, badacze Orientu (Berthier i Yerasimos, 2002; Rycaut, 1678). Zapisy poświęcone tureckiej kuchni wraz z nazwami różnych potraw i napojów spotykamy w rozmaitych formach dawnej literatury wspomnieniowej, podróżniczej, pamiętnikarskiej. W polskiej literaturze informacje o potrawach i tureckich obyczajach kulinarnych znajdujemy zarówno w siedemnastowiecznych opisach państwa tureckiego (Siemieniec-Gołaś i Pawlina, 2018), w diariuszach z podróży do Turcji (Walaśzek, 1980), w osiemnastowiecznej literaturze memuarystycznej (Pollak, 1957), jak i innych dziełach pochodzących z tego samego wieku (Wiśniewska-Grabarczyk, 2015; Siemieniec-Gołaś i Filipowska, 2018). Temat ten pojawiał się również w dziewiętnastowiecznych pracach pamiętnikarskich i podróżniczych (Fijałek, 1967). Turecka kuchnia jest też nieustająco obecna w dzisiejszej literaturze naukowej, reportażowej czy w pracach z zakresu dziennikarstwa kulinarnego (Lewis, 1971; Niewiara, 2000; Kelek, 2011; Kieżun, 2020). Oczywiście jest więc, że zarówno w samych tureckich książkach kucharskich, jak i w przewodnikach turystycznych poświęconych Turcji znajdujemy liczne odniesienia do tureckiej sztuki kulinarnej (Beşoğul, 1981; Korsak, 2008).

Jak zatem można wyjaśnić fenomen nieustającego zainteresowania kuchnią turecką? Na pewno podejście do tego tematu było inne w minionych epokach niż w czasach współczesnych. Wzmianki o kuchni tureckiej w dawnej polskiej literaturze wiązały się z zainteresowaniem nieznaną, egzotyczną kulturą i panującymi tam obyczajami. Dla Polaków podróżujących lub przebywających w państwie osmańskim w XVII, XVIII czy XIX w. świat turecki był wciąż czymś nowym i nieznanym, a same opisy tamtejszych specjałów lub rytuałów związanych z konsumpcją stanowiły wartość poznawczą zarówno dla autorów opisów, jak i ich czytelników.

Współczesna perspektywa postrzegania świata tureckich kulinariów jest zgoła inna. Kuchnia turecka nie jest już traktowana jako egzotyczna i nieznaną, ale jako atrakcyjna dzięki różnorodności przepisów i bogactwu smaków. Należy w tym miejscu od razu wyjaśnić, że na ten niezwykle atrakcyjny wizerunek tureckiej kuchni pracowały nie tylko kolejne pokolenia Turków seldżuckich, Osmanów czy współczesnych mieszkańców tureckiej republiki, ale ze względu na bogatą przeszłość historyczną terenów należących do dzisiejszego państwa tureckiego ogromny wkład miały też inne narody, których historia przeplatała, a zarazem łączyła się z dziejami państwa tureckiego.

W skład państwa Wielkich Seldżuków wchodziła ludność zróżnicowana zarówno pod względem etnicznym, jak i językowym (Reychman,

1973, s. 27–28). Z kolei, założone w XIII w. tureckie państwo osmańskie objęło tereny wcześniej należące do Bizancjum, a z czasem poszerzając swoje granice licznymi podbojami, zawładnęło terenami zamieszkanymi przez ludność ormiańską, grecką, arabską, słowiańską czy też romańską. W czasach swojej świetności (XVI–XVII w.), a także później, państwo osmańskie zamieszkane było przez Turków, Ormian, Greków, Żydów, Arabów, Słowian, Persów, przedstawiciele ludów kaukaskich, o przybywających na te tereny Europejczykach z krajów zachodnich nie wspominając. Można zatem śmiało stwierdzić, że wypracowany przez pokolenia turecki paradygmat kulturowy nie jest homogeniczny, a nad jego obecną postacią pracowały różne narody i ich własne kultury. Jednym z elementów, a zarazem rezultatem tych złożonych procesów historyczno-kulturowych jest również turecka kuchnia. Zawdzięcza bowiem swą dzisiejszą postać tradycji kulinarnej wypracowanej przez pokolenia różnych pod względem etnicznym wspólnot narodowo-religijnych, które pod władzą tureckiego sultana połączone były w jeden wielokulturowy „tygiel”.

W świetle tej tezy można się zatem domyślać, że nie wszystkie potrawy oferowane w tureckiej kuchni mogą mieć turecki rodowód. Tureckim wielbicielom swej własnej kuchni niełatwo przyznać, że wiele z ich potraw nie jest dziełem rodaków, a raczej rezultatem zapożyczeń lub kontaktów z innymi kulturami i ich przedstawicielami. W zobrazowaniu przedstawionej opinii pomocne mogą być zaczerpnięte z tureckich książek kucharskich nazwy potraw, których lingwistyczna analiza stwierdza obecność w ich składzie zarówno rodzimego, jak i obcego słownictwa. Pierwsze świadectwa takiego stanu rzeczy można spotkać w samych spisach treści wspomnianych książek kucharskich, które proponują różne podziały swoich potraw, a jeden z nich jest następujący<sup>3</sup>:

*Çorbalar*<sup>4</sup> ‘zupy’;

*Et yemekleri* ‘potrawy mięsne’;

*Pilavlar* ‘potrawy z kaszy lub ryżu z dodatkiem mięsa, drobiu lub ryb’;

*Mağarnalar* ‘potrawy z makaronu’;

*Turşular* ‘marynowane warzywa lub owoce’;

*Balıklar* ‘ryby’;

*Börekler* ‘paszteciki różnego rodzaju’;

*Garnitürler* ‘dodatki (jarzyny)’;

*Omletler* ‘omlety, potrawy z jaj’;

3 Podział ten przyjęty został za Beşoğul, 1981.

4 Do objaśnienia znaczeń tureckich wyrazów wykorzystano *Słownik turecko-polski. Türkçe-Lehçe Sözlük* M. Kozłowskiej oraz książkę kucharską B. Kieżuna *Stambul do zjedzenia*, będącą raczej przewodnikiem kulinarnym.



*Pastalar* ‘ciastka, wyroby cukiernicze’;

*Tatlılar* ‘słodyczne, desery’.

Niektóre z książek kucharskich uwzględniają też wykazy napojów owocowych (tur. *şuruplar* dosł. ‘syropy owocowe’) czy też napoje w ogóle (tur. *meşrubat* ‘napoje, napitki’). Dla napojów alkoholowych zarezerwowany jest termin *içki* lub *içkiler* (l. mn.). Już powyższy wykaz typów potraw pokazuje, że słowa w nim ujęte są zróżnicowane genetyczne. Są to zatem słowa rodzime i obce, np.: tur. *et yemekler*, ale *çorba* < per., *garnitür* < franc., *makarna* < wł., *şurup* < ar. Podobnie jest też z nazwami tureckich potraw. Dla ukazania pełniejszego obrazu omawianego zagadnienia poniżej przedstawiono kilkanaście przykładów nazw potraw (lub składników potraw) z podziałem na nazwy rodzimego oraz obcego pochodzenia wraz z wyszczególnieniem języków, z których pochodzą słowa tworzące przytoczone nazwy.

Przykładowe nazwy pochodzenia tureckiego: *boza*<sup>5</sup> ‘napój z sfermentowanego prosa, jęczmienia, ryżu lub pszenicy’; *börek* ‘pasztecik’; *bulgur* ‘rodzaj kaszy’; *dolma* ‘faszerowane liście winogron’, *sütlac* ‘pudding ryżowy’;

Nazwy pochodzenia obcego:

1. pochodzenia arabskiego, np.: *helva* ‘chałwa’, *humus* ‘ts’, *kaadayif* ‘słodkie ciasteczka’, *kebab* ‘ts’, *lahmacun* ‘rodzaj pieczonego placka z mielonym mięsem, posiekaną cebulą i przyprawami’, *meşrubat* ‘napoje, napitki’;
2. pochodzenia francuskiego, np.: *garnitür* ‘dodatki (jarzyny), itd.’, *omlet* ‘ts’, *püre* ‘purée’;
3. pochodzenia greckiego, np.: *enginar* ‘karczoch’, *fasulye* ‘fasola’, *midye* ‘małż’, *paskalya* ‘Wielkanoc’: *paskalya çöreği* ‘babka wielkanocna’, *patates* ‘ziemniak’;
4. pochodzenia perskiego, np.: *çorba/şorba* ‘zupa’, *mercimek* ‘soczewica’, *patlıcan* ‘bakłażan’, *pilav* ‘potrawa z ryżu z kawałkami mięsa, drobiu lub ryb z przyprawami’;
5. pochodzenia słowiańskiego<sup>6</sup>, np. *piruhi* = *pirohu* ‘rodzaj pierogów’;
6. pochodzenia włoskiego, np.: *makarna* ‘makaron’, *pasta* ‘ciastko, wyroby cukiernicze’, *pirzola* ‘kotlet’, *poğaç* ‘bułeczki z koperkiem i czarnuszką’.

---

5 W niniejszej pracy nazwy napojów są również uwzględnione w prezentacji tureckich kulinariów.

6 Źródło leksykograficzne (*Redhouse*) nie określa szczegółowo, z którego słowiańskiego języka pochodzi przytoczony przykład. Nośnikiem informacji etymologicznej jest kwalifikator „Sl” [= Slavic].

Z nazwami tureckich kulinariów wiąże się istotny szczegół, na który warto w tym miejscu zwrócić uwagę. Mianowicie, pod względem etymologicznym większość wielowyrazowych nazw tureckich potraw to formy hybrydowe łączące w sobie zarówno słowa rodzime, jak i te obcego pochodzenia, np.: *osmanlı badem çorbasi* ‘osmańska zupa migdałowa’ (tur. *osmanlı*, *badem* < per., *çorba* < per.), *tavuklu pilav* ‘pilaw z kurczakiem’ (tur. *tavuklu*, *pilav* < per.).

Nazwy tureckich potraw mogą też wiele powiedzieć nie tylko o składnikach tworzących samą potrawę, ale również o jej rodowodzie, a nawet historii. Z niektórymi potrawami związane są nieraz legendy<sup>7</sup>, które niezależnie od ich prawdziwości zawsze ukazują historyczno-kulturowy kontekst. Dla językoznawców nazwy tureckich specjałów stanowią niewątpliwie cenny materiał badawczy, z którego można pozyskać również informację o cechach gramatyczno-składniowych i strukturze wyrazów tworzących te nazwy.

Jak już wcześniej wspomniano, nazwy tureckich kulinariów są zróżnicowane pod względem swojej budowy. Są zatem nazwy: jednowyrazowe, dwuwyrasowe, wielowyrasowe oraz nazwy wyrażone zdaniem.

Nazwy jednowyrazowe, np.:

*boza* ‘napój ze sfermentowanego prosa, jęczmienia, ryżu lub pszenicy’;

*börek* ‘pasztecik’;

*dolma* ‘faszerowane liście winogron’;

*helva* ‘chałwa’;

*hoşaf* ‘kompot owocowy; owoce w syropie’;

*omlet* ‘ts’;

*pide* ‘rodzaj kołacza, placka przygotowanego z zakwasu’;

*poğaç* ‘bułeczka z koperkiem i czarnuszką’;

*sütlac* ‘pudding ryżowy z mleka, cukru i ryżu’.

Nazwy dwuwyrasowe tworzą zwykle związki izafetowe<sup>8</sup> (np. *paskalya çöreği* ‘babka wielkanocna’) lub też mają strukturę dwuelementową, w której pierwszy, określający element jest przymiotnikiem lub imiesłowem przymiotnikowym, a drugi rzeczownikiem, np. *tavuklu pilav* ‘pilaw z kurczakiem’, *döner kebab*<sup>9</sup>. Przykłady:

7 Wzmianki na temat legend związanych ze wspomnianymi w niniejszym artykule potrawami pochodzą głównie z przewodnika kulinarnego B. Kieżuna.

8 „Izafety są połączeniem dwóch rzeczowników w jedną całość semantyczną” (Stachowski, 2009, s. 87).

9 Jest to kebab przyrządzany na pionowym obrotowym (tur. *döner*) ruszcie. Znany jest też pod nazwą „kebab Aleksandra”, od imienia twórcy pionowego rusztu.

*Acem yahnisi* ‘korzenny kurczak z orzechami włoskimi i granatem...’ – dosłowne tłumaczenie to ‘pilaw po persku’;  
*Arnavut ciğeri* ‘smazona wątróbka’ – dosłowne tłumaczenie to: ‘wątróbka po albańsku’;  
*bulğur köftesi* ‘klopsiki z bulguru z jogurtem’;  
*Çerkez tavuğu* ‘kura po czerkiesku’;  
*döner kebab* ‘pieczeń pieczona na pionowym obracającym się rożnie’;  
*kadın göbeği* ‘rodzaj pączków z wgłębieniem w środku’;  
*mercimek çorbasi* ‘zupa z soczewicy’;  
*midye pilaki* ‘omułki z duszonymi warzywami’;  
*patatesli mantı* ‘pierogi z farszem z pikantnych ziemniaków’;  
*patlıcan musakkası* ‘musaka z bakłazanami’;  
*portakal suyu* ‘sok pomarańczowy’;  
*zeytinyağlı kereviz* ‘seler duszony w sosie pomarańczowo-koperkowym’.

Tureckie nazw kulinarne tworzą też struktury wieloelementowe, np.:  
*fırınlanmış kayısılı labne* ‘labne<sup>10</sup> z pieczonymi w piecu morelami’;  
*kuzu etli humus* ‘humus z jagnięciną’;  
*osmanlı badem çorbasi* ‘osmańska zupa migdałowa’;  
*siyah mercimek çorbasi* ‘zupa z czarnej soczewicy’;  
*tereyağlı kuskus pilâvi* ‘pilaw z kaszy kuskus z masłem’;  
*zeytinyağlı taze fasulye* ‘świeża fasola duszona w oliwie’.

Wśród nazw tureckich kulinariów są również struktury zdaniowe (*imam bayıldı*, *hünkâr beğendi*), gdzie pierwszym elementem jest rzeczownik pełniący funkcję podmiotu w zdaniu, a drugi element tworzy forma czasownikowa. W podanych przykładach jest to 3 os. l. poj. użyta w czasie przeszłym (tur. *di’li geçmiş zaman*).

Nazwę *imam bayıldı* można przetłumaczyć słowami: ‘imam zemdlął’. Jedna z kilku wersji objaśnień tej nazwy mówi, że imam zemdlął z rozkoszy po zjedzeniu tak wspaniałej potrawy. Są też inne legendy tłumaczące pochodzenie tej nazwy<sup>11</sup>. Potrawa nosząca tę nazwę to pieczony bakłazan faszerowany pomidorami, czosnkiem i cebulą. Inną nazwą będącą, z gramatycznego punktu widzenia, zdaniem prostym jest: *Hünkâr beğendi*, co dosłownie znaczy ‘władca polubił’. Legenda związana z ową potrawą mówi, że sułtan turecki Murad IV zachwyił się daniem, które specjalnie dla niego przygotowano, a była to duszona jagnięcina serwowana na bakłazanowym purée<sup>12</sup>.

---

10 *Labne* to gatunek twarogu.

11 Kieżun w swoim przewodniku kulinarnym *Stambuł do zjedzenia* przytacza jeszcze trzy inne legendy, z których każda podaje inne powody, dla których imam zemdlął po zjedzeniu nadziejanych bakłazanów.

12 Również na temat tej potrawy autor wspomnianego przewodnika opowiada kilka różnych historii, patrz: Kieżun, 2020, s. 145–146.

Przyglądając się niektórym terminom kulinarnym, można zauważyć, że zawierają nazwy *ethnosów*, które mogą mieć związek z powstaniem tych potraw. Są zatem: *osmanlı badem çorbasi* ‘osmańska zupa migdałowa’, *Çerkez tavuğu* ‘kura po czerkiesku’, *Arnavut ciğeri* ‘wątroba po albańsku’ czy *Acem yahnisi* ‘pilaw po persku’. Trudno jednak uznać obecność etnonimu w nazwie potrawy za dowód potwierdzający historyczno-kulturowy rodowód danej potrawy. Ustalenie związku między użytym w nazwie potrawy etnonimem a jej pochodzeniem wymaga pogłębionych badań kulturowo-lingwistycznych.

Ze wspomnianym zagadnieniem wiąże się kolejny językowy problem badawczy – czy widząc nazwy potraw w tureckiej książce kucharskiej lub w karcie *restorana*<sup>13</sup> czy *lokanty*<sup>14</sup>, jesteśmy w stanie jednoznacznie ustalić kraj ich pochodzenia? Jeśli chodzi o potrawy popularne i znane w kuchniach bliskowschodnich, np. pilaw, kebab – ustalenie na podstawie wyłącznie przesłanek językowych (czyli według etymologii słowa będącego nośnikiem nazwy), który naród był ich autorem, wcale nie jest możliwe bez przesłania historyczno-kulturowych okoliczności powstania potrawy. W przypadku nazw wieloelementowych, które są najczęściej kombinacją słów o różnym genetycznym pochodzeniu, sprawa jest równie trudna. Natomiast słowa takie jak omlet lub pizza, które wraz z innymi internacjonalizmami pojawiły się w ewoluującym i zmieniającym się języku tureckim, nie przysparzają problemu z określeniem ich pochodzenia pod względem językowym i etniczno-kulturowym.

Mówiąc o wzajemnych oddziaływaniach kulturowych, warto dodać, że na współczesny wizerunek języka tureckiego, a w tym także na obecność w nim licznych internacjonalizmów i innych europejskich słów, miały wpływ jeszcze inne, istotne czynniki związane z metamorfozą, jakiej doświadczyła Turcja, przekształcając się w pierwszych dekadach XX w. z zacofanego monarchistycznego osmańskiego państwa w nowoczesny europejski kraj. Reformy, których pod przywództwem Atatürka dokonywała Turcja, objęły również język. To dzięki reformie języka zapoczątkowanej w 1928 r. dokonano zmiany alfabetu z arabskiego na łaciński, to dzięki zabiegom Tureckiego Towarzystwa Językowego modernizowano język ojczysty, zmieniając go z pełnego arabizmów i farsyzmów języka osmańskiego we współczesny język *Türkiye Türkçesi*. Wylimitowanie z zasobu językowego wielu wyrazów arabskich i perskich wymagało uzupełnienia tych braków wykorzystaniem własnych, rodzimych ekwiwalentów, często neologizmów, lub też obcych, europejskich.

13 Tureckie słowo *restoran* ‘restauracja’ jest zapożyczeniem z j. francuskiego.

14 *Lokanta* ‘restauracja’ to zapożyczenie z j. włoskiego.

Wracając do tematu tureckich terminów kulinarnych, trzeba się zastanowić, czy można przyjąć, że na wszechogarniającej fali modernizacji ze zmieniającego się języka tureckiego skutecznie wyeliminowano arabskie i perskie słowa będące nazwami potraw i zastąpiono je europejskimi ekwiwalentami? Tak się raczej nie stało. Przedstawione powyżej przykłady nazw tureckich potraw pokazują, że niezależnie od reformatorskich zabiegów wiele słów o arabskim i perskim rodowodzie, skądinąd w pierwszej kolejności skazanych na wyrugowanie z języka, wytrzymało próbę czasu i ocaliło swą pozycję w zmodernizowanym języku, co można zobaczyć w bogatym i zróżnicowanym pod względem językowym zasobie tureckich terminów kulinarnych.

A co do zjawiska pojawiania się w języku tureckim nowych, „europejskich” wyrazów w odniesieniu do nazw potraw, produktów, napojów, wyjaśnić to można niewątpliwie szerokim otwarciem się dzisiejszej Turcji na inne kultury, choć może to również świadczyć o wszechobecnych i zachodzących nieprzerwanie procesach tzw. globalizacji.

W podsumowaniu można się pokusić o stwierdzenie, że językowy melanz widoczny w nazwach tureckich potraw jest zjawiskiem kulturowym, w którym, niczym w lustrze, zobaczyć można wzajemne oddziaływanie różnych kultur i tradycji zarówno tych dawnych, jak i tych współczesnych.

#### BIBLIOGRAFIA

- Akalın, Ş.H. (red.) (2011). *Türkçe Sözlük* (2011). Ankara: Türk Dil Kurumu Yayınları.
- Aksoy, Ö.A. (1988). *Atasözleri ve Deyimler Sözlüğü. 1. Atasözleri Sözlüğü. 2. Deyimler Sözlüğü*. Istanbul: Inkilâp Kitabevi Sanayi ve Ticaret A.Ş.
- Baturo, I., Baturo, W., Binkowska, M., Graboń, P., Kosiba, E. i Podolska-Frej, E. (2001). *Praktyczny przewodnik. Turcja*. Bielsko-Biała: Wydawnictwo Pascal SA.
- Berthier, A. i Yerasimos, S. (oprac.). (2002). *Albertus Bobovius ya da Santuri Ali Ufki Bey'in Anıları. Topkapı Sarayı'nda Yaşam*. Istanbul: Kitap Yayınevi.
- Beşoğul, I. (1981). *İzahlı Yemek Kitabı*. Istanbul: Bedir Yayınevi.
- Çiçek, K. (red.). (2000). *The Great Ottoman Turkish Civilisation. 4. Culture and Arts*. Ankara: Yeni Türkiye.
- Fijałek, J. (oprac.). (1967). *Władysław Jabłonowski. Pamiętniki z lat 1851–1893*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Halbański, M. (1978). *Potrawy z różnych stron świata*. Warszawa: Wydawnictwo „Watra”.

- Hensel, W. (1986). *Stambuł i okolice. Przewodnik turystyczny*. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Kelek, N. (2011). *Stodko-gorzka ojczyzna. Raport z serca Turcji*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Kieżun, B. (2020). *Stambuł do zjedzenia*. Warszawa: Buchmann.
- Korsak, W. (2008). *Przewodnik Turcja. Kraj czterech mórz*. Kraków: Wydawnictwo Bezdroża.
- Kozłowska, M. (2006). *Słownik turecko-polski. Türkçe-Lehçe Sözlük*. Warszawa: Maria Kozłowska „eMKA”.
- Lewis, R. (1984). *Życie codzienne w Turcji osmańskiej*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Niewiara, A. (2000). *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Pollak, R. (opr.) (1957). *R.S. z Rusieckich Pilsztynowa. Proceder podróży i życia mego awantur*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Redhouse Yeni Türkçe İngilizce Sözlük . New Redhouse Turkish-English Dictionary* (1981). Istanbul: Redhouse Yayınevi.
- Reychman, J. (1973). *Historia Turcji*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Rycaut, P. (1678). *Monarchia Turecka, opisana przez Ricota sekretarza posła angielskiego u Porty Ottomanskiej residuiącego z francuskiego ięzyka na polski przetłumaczona przez Szlachcica Polskiego Kłokockiego y do druku podana*. Słuck.
- Siemieniec-Golaś, E. i Filipowska, S. (oprac.). (2018). *Obraz osiemnastowiecznej Turcji w „Obserwacjach politycznych państwa tureckiego...” Józefa Miłoszy (1787)*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Siemieniec-Golaś, E. i Pawlina, A. (oprac.). (2018). *Marcin Paszkowski i jego „Dzieje tureckie i utarczki kozackie z Tatory...” (1615)*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Stachowski, M. (2009). *Gramatyka języka tureckiego w zarysie*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Tryjarski, E. (1993). *Kultura ludów tureckich w świetle przekazu Mahmūda z Kaszgaru (XI)*. Warszawa: Polska Akademia Nauk, Instytut Archeologii i Etnologii, Komitet Nauk Orientalistycznych.
- Turkey 2002*. Ankara: Nurol Matbaacılık ve Ambalaj San. A. Ş.
- Walaszek, A. (oprac.) (1980). *Trzy relacje z polskich podróży na Wschód muzułmański w pierwszej połowie XVII wieku*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Wężyk, E. (red.). (2008). *Kuchnia turecka. Podróże kulinarne. Tradycje, smaki, potrawy*. Kraków: Rzeczpospolita.
- Wiśniewska-Grabarczyk, A.Ż.M. (2015). *Pragmatographia de legitimo usu ambrozji tureckiej* czyli rozważania Tadeusza Krusińskiego o kawie. *Przeгляд Orientalistyczny*, nr 3–4 (255–256), 161–178.

## Netografia

<https://foodinlove.pl/gwiazdki-michelin-statystyki/> (dostęp: 25.01.2022)

**Ewa Siemieniec-Gołaś** – prof. dr hab., profesor zwyczajny w Katedrze Turkologii Instytutu Orientalistyki UJ. Zagadnienia naukowe: językoznawstwo tureckie ze szczególnym uwzględnieniem tematyki leksykologicznej w aspekcie zarówno synchronicznym, jak i diachronicznym. Domenę badań stanowią przede wszystkim język osmańsko-turecki, polsko-tureckie kontakty językowe, a także inne języki turkijskie. Ważniejsze publikacje: *The Formation of Substantives in XVIIth Century Ottoman-Turkish* (Kraków 1997), *Karachay-Balkar Vocabulary of Proto-Turkic Origin* (Kraków 2000), *Anonymous Italian-Turkish Dictionary from the Marsigli Collection in Bologna* (Kraków 2015), *Obraz osiemnastowiecznej Turcji w „Obserwacjach politycznych państwa tureckiego...” Józefa Miłoszy (1787)* (Kraków 2018).





**Dorota Haftka-Işik**<http://orcid.org/0000-0002-4074-1036>

Uniwersytet Warszawski

d.haftka-isik@uw.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.10

## Problematyka społeczna w twórczości Hakana Gündaya na przykładzie wybranych powieści

---

### STRESZCZENIE

Celem artykułu jest przedstawienie obrazu wycinka tureckiego społeczeństwa, jaki wylania się z twórczości Hakana Gündaya, na podstawie dwóch powieści autora: *Az* (tytuł polski *Malo*, wyd. Sonia Draga, tłum. D. Haftka-Işik, 2016) oraz *Daha* (tytuł polski *Jeszcze*, wyd. Sonia Draga, tłum. D. Haftka-Işik, 2018). Hakan Günday (ur. 1976) to współczesny turecki prozaik, scenarzysta i dramaturg, którego twórczość w Turcji zaliczana jest do nurtu *yeraltı edebiyatı* (dosł. literatura podziemna). Jego powieść *Jeszcze*, za którą Günday został nagrodzony Prix Médicis (2015, Paryż, Francja) w kategorii „proza zagraniczna”, porusza aktualną tematykę społeczną, w tym przede wszystkim kwestię nielegalnych emigrantów i przemytu ludzi. Z powieści Gündaya wybrzmiewają takie tematy jak: piekło wojny i dramat uchodźców, problem dzieci-żołnierzy, handel ludźmi, broń i narkotykami, przemoc, gwałt, wyzysk, wszelkie przejawy dyskryminacji, nierówności społeczne, demoralizacja, bezprawie, wykluczenie, ludzka niemoc, obojętność, zagubienie i samotność. Pisarz drąży genzę kondycji współczesnego świata i człowieka, a jego wielowymiarowa twórczość stwarza pole do interdyscyplinarnej analizy: socjologicznej, filozoficznej, kulturowej, psychologicznej czy językowej. Dzięki poruszonym w jego twórczości kwestiom społecznym powieści Hakana Gündaya można odczytywać w wymiarze społeczno-obyczajowym z zaznaczeniem, iż wylaniający się wizerunek nie stanowi panoramy czy przekroju społeczeństwa tureckiego, a ukazuje jedynie jego wyimek, akcentując występowanie pewnych zjawisk oraz ukazując ich konsekwencje w odniesieniu do jednostki.

**SŁOWA KLUCZE:** Hakan Günday, współczesna literatura turecka, problemy społeczne w społeczeństwie tureckim, kryzys migracyjny, przemyt ludzi

## ABSTRACT

### Social Issues in the Works of Hakan Günday with Examples from Selected Novels

The aim of the paper is to present an image of a fragment of Turkish society that emerges from the work of Hakan Günday on the basis of two novels by the author: *Az* (Polish title *Malo* published by Sonia Draga, transl. D. Haftka-Işik, 2016) and *Daha* (Polish title *Jeszcze*, published by Sonia Draga, transl. D. Haftka-Işik, 2018). Hakan Günday (born 1976) is a contemporary Turkish prose writer, screenwriter and playwright whose work in Turkey is classified as *yeraltı edebiyatı* (literally “underground literature”). His novel *Daha*, for which Günday was awarded Prix Médicis (2015, Paris, France) in the category of foreign prose, deals with current social issues, including, in particular, the issue of illegal emigrants and smuggling of people. Günday’s novel reveals the following themes: the hell of war and the drama of refugees, the problem of soldiers’ children, human, arms and drug trafficking, violence, rape, exploitation, all forms of discrimination, social inequality, demoralization, lawlessness, exclusion, human impotence, indifference, and confusion and loneliness. Thanks to the social issues raised in his work, Hakan Günday’s novels can be read in the socio-moral dimension, with the emphasis that the emerging image is not a panorama or cross-section of Turkish society, but only shows its excerpt, emphasizing the occurrence of certain phenomena and showing their consequences in relation to individuals.

**KEYWORDS:** Hakan Günday, contemporary Turkish literature, social problems in Turkish society, migration crisis, people smuggling

Celem artykułu jest przedstawienie obrazu wycinka tureckiego społeczeństwa, jaki wyłania się z twórczości Hakana Gündaya na podstawie dwóch powieści autora: *Az* (tytuł polski *Malo*, wyd. Sonia Draga, tłum. D. Haftka-Işik, 2016) oraz *Daha* (2013, tytuł polski *Jeszcze*, wyd. Sonia Draga, tłum. D. Haftka-Işik, 2018) oraz odniesienie tego obrazu do sytuacji rzeczywistej współczesnej Turcji. Na wstępie warto zaznaczyć, iż niniejszy artykuł nie stanowi próby polemiki z pisarzem czy korekty obrazu Turcji i Turków, z jakim czytelnik zetknie się podczas lektury powieści Hakana Gündaya. Niniejszy tekst nie odzwierciedla również stosunku autora artykułu do tego kraju i jego mieszkańców, a tylko ukazuje związki twórczości pisarza z rzeczywistością pozaliteracką.

Hakan Günday (ur. 1976) to współczesny turecki prozaik, scenarzysta i dramaturg, którego twórczość w Turcji – choć sam autor odżegnuje się od tej etykiety – zaliczana jest do nurtu *yeraltı edebiyatı* (dosł. literatura podziemna). Proza Gündaya wpisuje się również w definicję fikcji

transgresywnej (ang. *transgressive fiction*) ukutej i spopularyzowanej przez krytyka literackiego Michaela Silverblatta w odniesieniu do twórczości m.in. Marquiza de Sade’a, Rolanda Barthes’a, Michela Foucaulta, Jeana Geneta, Williama S. Burroughsa czy Chucka Palahniuka (Marakoğlu, 2011); twórczości szokującej, niepokojącej, podważającej normy kulturowe i poruszającej często takie kwestie jak: tabu (kazirodztwo, pedofilia, przemoc, seksualność, śmierć), narkotyki, poczucie inności, nieadekwatności, odrzucenia, depresja, lęk i samotność, próba zwalczania niepożądanych emocji i stanów poprzez przekraczanie norm kulturowych (Silverblatt, 1993).

W Turcji Hakan Günday zdobył popularność dzięki swojej debiutanckiej powieści *Kinyas i Kayra* (2000), która wstrząsnęła tureckim czytelnikiem, przełamując rozmaite tabu estetyczne, społeczne, obyczajowe. Jego powieść *Jeszcze*, za którą Günday został nagrodzony Prix Médicis (2015, Paryż, Francja) w kategorii „proza zagraniczna”, porusza aktualną tematykę społeczną, w tym przede wszystkim kwestię nielegalnych uchodźców i przemytu ludzi. Twórczość Gündaya pełna jest naturalistycznych opisów, gorzkich obserwacji, psychotycznych wizji, ale też filozoficznej refleksji egzystencjalnej, metafor, symboli, liryzmu, wnikliwych psychologicznych portretów. Autor dotyka kwestii od zawsze istotnych i kontrowersyjnych, takich jak: kondycja człowieka i ludzkości, ludzka krzywda, opozycja dobro–zło, by w dalszej kolejności interpretować je przez pryzmat współczesności. Z powieści Gündaya wybrzmiewają takie tematy jak: piekło wojny i dramat uchodźców, problem dzieci-żołnierzy, handel ludźmi, bronią i narkotykami, przemoc, gwałt, wyzysk, wszelkie przejawy dyskryminacji, nierówności społeczne, demoralizacja, bezprawie, wykluczenie, ludzka niemoc, obojętność, zagubienie i samotność, konsekwencje frustracji i inne.

Dzięki poruszonym w jego twórczości kwestiom społecznym powieści Hakana Gündaya można odczytywać w wymiarze społeczno-obyczajowym, z zaznaczeniem jednak, iż wyłaniający się wizerunek nie stanowi panoramy czy przekroju społeczeństwa tureckiego, a ukazuje jedynie jego wyimek, akcentując występowanie pewnych zjawisk oraz ukazując ich konsekwencje w odniesieniu do jednostki.

Punkt wyjścia dla analizy materiału źródłowego w obecnej pracy stanowią definicje problemu społecznego oraz kwestii społecznej. Według koncepcji Hortona i Lesiego problem społeczny to zjawisko, które jest niepożądane społecznie i kłopotliwe ze względu na natężenie, częstotliwość występowania, zasięg oraz charakter następstw; to zjawisko, które porusza znaczną część społeczeństwa oraz istnieje w świadomości społecznej, posiadając krytyczną opinię (Sztumski, 2010). Problem społeczny opisywany jest również jako stan społeczny, który znaczną część społeczeństwa

definiuje jako łamanie norm społecznych, będących dla nich szczególnie cennymi. Problemy społeczne mogą stanowić przeszkodę dla efektywnego funkcjonowania państwa, utrudniają bądź nawet uniemożliwiają realizację celów społecznych. Problem społeczny stanowi rozdźwięk między uznanymi wzorami a aktualnym stanem rzeczy. Do najpowszechniejszych problemów społecznych można zaliczyć: wojny, przemoc, ubóstwo, długotrwałe bezrobocie, bezdomność, nierówności społeczne, choroby cywilizacyjne, prostytucję, marnotrawstwo pieniędzy publicznych, brak suwerenności politycznej (Rysz-Kowalczyk, 2002).

Kwestie społeczne natomiast – tu korzystam z definicji w węższym znaczeniu – definiowane są jako konkretne problemy społeczne o najwyższym stopniu dotkliwości, stwarzające sytuacje krytyczne w życiu jednostek i całych zbiorowości, a zarazem powodujące trwałe zakłócenia w funkcjonowaniu społeczeństwa, np.: bezdomność, bezrobocie, ubóstwo itp. Wynikają one przede wszystkim z układu stosunków między grupami społecznymi, z przyjętej hierarchii wartości i interesów oraz wiążącego się z tym sposobu podziału wytworzonych dóbr<sup>1</sup>.

W całej twórczości Hakana Gündaya, w tym również w wymienionych powieściach, odnaleźć można wiele odniesień do rzeczywistości współczesnej Turcji. Warto zaznaczyć, że zjawiska społeczne są jedynie odsłaniane przez pisarza; autor wplata je w fabułę jako naturalny element rzeczywistości; nie generuje rozwiązań i daleko mu do dydaktyki czy moralizatorstwa lub krytyki.

Powieść *Jeszcze* stanowi świadectwo chłopca o imieniu Gazâ, który w wieku dziewięciu lat stał się przemytnikiem ludzi. Utwór ten wpisuje się we współczesny dyskurs o emigracji i uchodźstwie. *Malo* to opowieść o Derdzie – córce strażnika wsi, która mając jedenaście lat, zostaje wydana za mąż za syna szejcha muzułmańskiego bractwa, oraz jej rówieśniku Derdzie – mieszkającym z matką w przycmentarnych slumsach synu skazanego za rozbój na karę więzienia przestępcy. Bohaterowie obu powieści dorastają w nieludzkich warunkach, a życie nie oszczędza im traumatycznych doświadczeń. Przeżycia i losy bohaterów, ludzie, których spotykają na swojej drodze, miejsca, w jakich się znajdują, sytuacje, w których uczestniczą lub których są świadkami, to składowe, które poddane analizie generują mający potwierdzenie w raportach i danych statystycznych jeden z wymiarów sytuacji społeczno-obyczajowej we współczesnej Turcji. Jednocześnie jednak autor wskazuje na wielowiekowe i ogólnoswiatowe przykłady podobnych problemów, stosuje uogólnienia, ukazując uniwersalny charakter zła.

1 Por. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/kwestie-spoeczne>.

W powieściach Gündaya odnotować można obecność szeregu problemów społecznych, spośród których najwyraźniej wybrzmiewają takie kwestie jak: problem uchodźców i nielegalnej migracji; przestępczość (w tym: korupcja, kradzież, zabójstwa i inne); uzależnienia (alkoholizm, narkomania); przemoc fizyczna i ekonomiczna; rozpad więzi międzyludzkich (np. zaburzenia w rodzinie, toksyczne relacje rodzinne, sytuacja kobiet, dzieci); kwestie ekonomiczne (nierówności społeczne, ubóstwo, bezrobocie, migracje, uchodźcy, nadużycia władzy, praca dzieci); upadek moralno-kulturowy (wywołany np. przez brak wzorców; prostytucja, wykorzystywanie seksualne dzieci); proceder nieletnich narzeczonych/nieletnich żon (tur. *çocuk gelin*); ekstremizm religijny (bractwa/ sekty muzułmańskie); terroryzm i kwestie mniejszości na przykładzie tzw. kwestii kurdyjskiej.

W niniejszym artykule odniosłam się do kilku wybranych problemów. Są to kolejno: problematyka uchodźców, zaburzenia w rodzinie, korupcja, problem tzw. nieletnich narzeczonych, przemoc (w tym molestowanie seksualne dzieci) i prostytucja.

## 1. Problem uchodźców

Kwestia nielegalnej migracji niewątpliwie stanowi jeden z głównych motywów powieści *Jeszcze*. Autor stosuje dość ciekawy zabieg, ukazując kwestie uchodźców z perspektywy ojca i syna zajmujących się nielegalnym przemytem ludzi. To jednak w dalszym ciągu swoista opowieść o doli uchodźców; drodze, jaką muszą pokonać, uciekając przed śmiercią, kierowani złudną nadzieją na lepsze życie. Hakan Günday kreuje niezwykle sugestywny obraz imigrantów uciekających przed wojną, głodem i nędzą, przewożonych w ciężarówce przez Turcję, by w końcu gdzieś w regionie Morza Egejskiego, w specjalnie do tego przygotowanym podziemnym zbiorniku, czekać na sposobność, by łodzią przedostać się do Grecji. W powieści ukazanych jest wiele aspektów tematyki uchodźczej. Poza opisami gehenny, której doświadczają migranci podczas przeprawy, autor opisuje również mechanizmy przemytu ludzi, w którym to procederze, jak się okazuje, biorą udział nie tylko przemytnicy, lecz zaangażowani są również przedstawiciele instytucji państwowych. W oczach odartego z marzeń i nadziei na normalną przyszłość bohatera powieści – Gazy, uchodźcy szybko stają się winnymi jego losu. To ich, a nie despotycznego ojca chłopiec obwinia za brak spokojnego dzieciństwa i możliwości kontynuowania nauki. Autor pochyla się również nad dalszymi losami uchodźców, którzy dotarłszy do kraju docelowego, nierzadko padają ofiarami ostracyzmu społecznego, nierówności społecznych, wielowymiarowej dyskryminacji, wyzysku, nielegalnego zatrudnienia często w nieludzkich

warunkach. Bywa, że brak możliwości podjęcia legalnej pracy sprawia, że dzieci zmuszane są do żebrania, a kobiety do prostytucji.

Na twojej ulicy toczy się wojna, co? Przed twoim domem ludzie mordują się wzajemnie? To idź, wynoś się i walcz. Zgiń, odnieś rany, zostań kaleką! W waszym regionie panuje głód? Zrób sobie dziecko i je zjedz! Albo zeżryj siebie! Ale nie rozpierdalaj mi życia tylko dlatego, że chcesz się dostać na drugi koniec świata! Poza tym co z tego, że się tam dostaniesz? Wyruchają cię do szpiku kości! No bo czego się spodziewasz? Wydaje ci się, że ludzie czekają tam na ciebie z rozpostartymi ramionami? Ty idioto! Nie rozumiesz, że tam, dokąd zmierzasz, nic nie jesteś wart? Zupełnie nic! (...) Nikt nie będzie chciał usiąść obok ciebie w autobusie! Nikt nie będzie chciał zostać sam z tobą w windzie! Nikt nie będzie chciał odpowiedzieć na twoje pozdrowienie wypowiedziane z akcentem, którego nigdy nie uda ci się skorygować! Nikt nie będzie chciał być twoim sąsiadem! Nikt nie będzie chciał, żeby jego dziecko bawiło się z twoim dzieckiem! Nikt nie będzie chciał usłyszeć czy zobaczyć choćby najmniejszego szczegółu związanego z twoją religią! Nikt nie będzie chciał wdychać obrzydliwego smrodu twoich potraw! Nikt nie będzie chciał, żebyś zarabiał pieniądze! Nikt nie będzie chciał, żebyś był od niego szczęśliwszy albo dłużej żył! Nikt nie będzie chciał stać za tobą w kolejce! Nikt nie będzie chciał, żebyś tam, dokąd jedziesz, głosował w wyborach! Nikt nie będzie chciał iść z tobą do łóżka! Nikt nie będzie chciał patrzeć ci w oczy! Nikt nie będzie patrzył na ciebie jak na człowieka! Nikt nie będzie chciał poznać twojego imienia! A nawet jeśli, to uwierz mi, będzie to albo szalenie, albo będzie tylko udawał! Ludzie będą nienawidzili cię tak bardzo, że wszędzie, gdzie zamieszkaż, spadną ceny nieruchomości! Zrozum to wreszcie! (*Jeszcze*, 2018, s. 70).

Przytoczony powyżej fragment nie tylko odzwierciedla skalę problemów i trudności, z jakimi często zmagają się imigranci, próbując ułożyć sobie życie w obcym kraju. To również krzyk Gazy, chłopca pozbawionego przez ojca szansy na normalne dzieciństwo i co za tym idzie, na normalne życie. Gwałtowny ton wypowiedzi oraz obecne w niej wulgaryzmy służą wyrażeniu intensywnych emocji chłopca i podkreślają ich autentyzm. Gazą szargają takie emocje jak: lęk, złość, gniew, żal, poczucie beznadziei i niesprawiedliwości.

Powieść *Jeszcze* ukazała się w Turcji w 2013 r. Według raportu Amnesty International „Wstęp na własne ryzyko. Narazanie życia ludzi u wrót Europy” (2013) w 2012 r. liczba osób pochodzących często z rejonów dotkniętych konfliktem, jak Afganistan i Syria, nielegalnie przekraczających granicę morską między Turcją a Grecją była wyższa niż na jakiegokolwiek innej granicy zewnętrznej Unii Europejskiej. Uzyskane dane wskazują, że w drugiej połowie 2012 r. przynajmniej 101 mężczyzn, kobiet

i dzieci – głównie Syryjczyków i Afgańczyków – zginęło podczas prób przekroczenia morza dzielącego ich od greckich wysp. Turcja od początku uwikłana jest w problemy wynikające z kryzysu migracyjnego i niezaprzeczalnie odgrywa główną rolę w próbie jego rozwiązania (Jarosiewicz i Strachota, 2015). To w Turcji przebywa największa liczba uchodźców syryjskich. Według oficjalnych danych z listopada 2021 r. zarejestrowanych jest tu 3 738 032 osób<sup>2</sup>. W większości są to ludzie żyjący w skrajnym ubóstwie. Konsekwencją napływu uchodźców syryjskich są poważne napięcia społeczno-polityczne, do jakich dochodzi w ostatnich latach w Turcji. Jedną z przyczyn napięć jest fakt, że uchodźcy otrzymali realne wsparcie ze strony władz tureckich. W 2014 r. objęto ich „czasową ochroną” (tur. *geçici koruma*). Status ten uprawniał migrantów do bezpłatnej opieki zdrowotnej, edukacji i pracy w określonych sektorach. Przywileje i wtórny do nich wzrost cen nieruchomości, spadek płac, brak miejsc w szpitalach, rosnące koszty usług komunalnych w przygranicznych miastach, doprowadziły do wytworzenia się napięcia na tle ekonomicznym oraz społecznym pomiędzy nimi a miejscową ludnością (Jarosiewicz i Strachota, 2015). Syryjscy imigranci są częstymi celami przemocy fizycznej, zwłaszcza w południowo-wschodniej części kraju i na przedmieściach większych miast. Nadal organizowane są demonstracje pod hasłami „Nie chcemy Syryjczyków” oraz ataki wandalizmu skierowane na należące do uchodźców samochody, sklepy, domy (Toğral Koca, 2016).

Wzrost wrogości wobec uchodźców i eskalacja nastrojów ksenofobicznych nie zahamowały jednak procederu przemytu uchodźców. Dane Urzędu ds. Migracji (tur. Göç İdaresi) wskazują na wzrost udokumentowanego nielegalnego przekroczenia granicy (w 2019 r. zatrzymano 454 662 osoby, często skrajnie wycieńczone i przetrzymywane w nieprzystosowanych do pobytu ludzi pomieszczeniach)<sup>3</sup> oraz liczby przemytników, która według dossier opracowanego przez Deutsche Welle (Karataş, 2020) w 2019 r. wyniosła niespełna dziewięć tysięcy. Reporterzy gazety, korzystając z mediów społecznościowych, dotarli do osób zajmujących się przemytem, od których uzyskali szczegółowy cennik oraz opis każdego z etapów uchodźczej wędrówki<sup>4</sup>.

---

2 Zob. [multeciler.org.tr/turkiyedeki-suriyeli-sayisi](https://multeciler.org.tr/turkiyedeki-suriyeli-sayisi).

3 <https://haber.sol.org.tr/haber/vanda-metruk-binaya-gocmen-operasyonu-312019>

4 Por. <https://oko.press/stambul-sto-procent-gwarancji-zapewnia-mnie-przemytник-reporter-oko-press-na-szlaku-uchodzcow/>

## 2. Zaburzenia w rodzinie

Derdâ, bohaterka powieści *Malô*, to urodzona w południowo-wschodniej Turcji dziewczynka, córka strażnika wsi, którego rolą była obrona miejscowości przed atakami organizacji terrorystycznej PKK – Partii Pracujących Kurdystanu. Zanim wychowująca ją samotnie matka (wydana za mąż jako trzynastolatka) sprzedała Derdę w wieku jedenastu lat szejchowi bractwa muzułmańskiego, dziewczynka uczyła się w szkole z internatem, gdzie jako córka konfidenta (tur. *itirafçı* – dosł. ten, który przyznał się do winy – tym mianem określani są bojownicy PKK, którzy w zamian za skorzystanie z prawa do częściowej amnestii złożyli broń i współpracują z tureckim rządem i tureckimi siłami zbrojnymi) była poniżana i gnębiona przez pozostałe dzieci. Derdâ od razu zostaje żoną przemocowego Bezira, członka bractwa Hikmet, który wywozi ją do Londynu. Od tego czasu dziewczynka jest bita i gwałcona przez męża.

Drugi bohater powieści *Malô* – Derda to jedenastoletni chłopiec wychowywany przez matkę. Mieszkają w przyćmentarnych slumsach (tur. *gecekondu*)<sup>5</sup>. Jego ojciec odbywa karę za rozbój. Derda nie chodzi do szkoły – jest analfabetą – i razem z innymi „cmentarnymi dziećmi” zarabia, sprząając groby. Gdy jego matka umiera, przerażony wizją trafienia do domu dziecka i zagrożeniem molestowania seksualnego, jak jego kolega Fevzi, który uciekł z takiej placówki i zamieszkał na cmentarzu, zataja śmierć matki, w desperacji rąbie skradzioną siekierą jej zwłoki na kawałki, by następnie zakopać je na cmentarzu.

Gazâ – bohater powieści *Jeszcze* jest synem przemytnika ludzi. W wieku dziewięciu lat staje się pomocnikiem ojca i razem z nim organizuje przemyt nielegalnych emigrantów, głównie z Afganistanu i Syrii. Chłopiec marzy o dostaniu się do liceum z internatem, lecz jego despotyczny ojciec uniemożliwia mu kontynuowanie nauki. Podczas „pracy” przy uchodźcach przyczynia się do śmierci dwóch przewożonych osób, zostaje zgwałcony przez grupę mężczyzn, sam dopuszcza się gwałtu na przetrzymywanych w zbiorniku kobietach.

Dzieci ukazane w powieściach Hakana Gündaya wychowują się w niepełnych, dysfunkcyjnych rodzinach, są pozbawione rodzicielskiej miłości, nie mają wzorców, ich podstawowe potrzeby bytowe często nie są zaspokajane, nie odbierają wykształcenia lub, jeśli chodzą do szkoły, edukacja nie stanowi w ich życiu żadnej wartości; żyją w ubóstwie, strachu, są świadkami, a często ofiarami przemocy – dopuszczają się przestępstw,

5 Budowle po turecku określane mianem *gecekondu* (dosł. postawione nocą) to „bieda-domy” stawiane na przedmieściach dużych miast szybko i bez koniecznych pozwoleń najczęściej przez osoby migrujące z obszarów wiejskich do metropolii.



dziewczynki i ich matki prostytuują się, aby zarobić na życie. Günday tak opisuje grupę dzieci pracujących na cmentarzu:

Cmentarne dzieci zgromadziły się w cieniu drzew otaczających ujęcie wody na placyku. Śmiały się. Chłopcy siedząc na krawędziach nagrobków droczyli się, a dziewczynki odrywały łebki kwiatów przyniesionych na groby przez bliskich leżących w nich zmarłych i wpinały sobie we włosy. Niektóre z dzieci nie osiągnęły jeszcze wieku szkolnego, inne nigdy nie poszły do szkoły, pozostałe zaś właśnie z niej wróciły. Nie miały czasu na odrabianie lekcji. Wszystkie musiały pracować. Jednak w okolicy nie było ani okręgu przemysłowego, ani zatłoczonych ulic, na których mogły sprzedawać chusteczki do nosa. W ich okolicy był cmentarz (*Mało*, 2016, s. 173).

Z encyklopedycznej definicji rodziny wynika, że do głównych jej zadań, poza prokreacją, należą: socjalizacja – wprowadzenie młodego pokolenia w normy i mechanizm życia zbiorowego, opieka nad nim i przygotowanie do samodzielnego odgrywania ról społecznych; utrzymywanie ciągłości kulturowej społeczeństwa przez przekazywanie dziedzictwa kulturowego następnym pokoleniom; organizowanie życia swoich członków, sprawowanie kontroli społecznej nad ich zachowaniem, zapewnienie im równowagi emocjonalnej, pomocy wzajemnej i opieki w wypadku choroby, starości itp.

W powieści *Mało* rodzina zdefiniowana jest inaczej:

– Pójdę do więzienia – wymamrotała. – Żandarmeria dowie się o wszystkim i pójdę do więzienia.

Była jednak inna instytucja, której Derdâ powinna się obawiać bardziej niż żandarmerii. Najstarsza instytucja świata: rodzina. Albo jej połowa: matka. Derdâ nie miała ojca. Wyjechał. Do Stambułu. Dwanaście lat temu. Cztery dni po tym, jak zapłodnił jej matkę. Nigdy już nie wrócił. Był jednak na tyle litościwy, żeby nie zostawić jej pogrążonej w samotności, zostawił ją więc przy nadziei. Pobrali się w obliczu Allaha, imama i dwóch świadków – gdy wszyscy odeszli, został tylko Allah. Korzyść z niego kobieta miała mieć jednak dopiero u kresu swoich dni. Jej jedyną modlitwą było: „Niech Allah życie mi odbierze i męki te zakończy”. Cud, na który czekała, miał się oczywiście ziścić i Allah miał wysłuchać jej modłów, należała ona jednak do kobiet, które gdy czegoś chcą, pragną, żeby spełniło się to natychmiast. Dlatego ze sprzedają Derdy nie miała zamiaru czekać, aż piersi jej córki nabrzmieją. Nie miała już cierpliwości. Czekala jedenaście lat (*Mało*, 2016, s. 20).

Jedenastoletnia Derdâ zostaje sprzedana przez matkę, matka jedenastoletniego Derdy umiera na raka, a ojciec odsiaduje wyrok, kilkunastoletni Gazâ przeprowadza okrutne eksperymenty na przetrzymywanych

w podziemnym zbiorniku uchodźcach. To dzieci pozbawione pozytywnych wzorców rodzinnych, rówieśniczych i szkolnych, doświadczające przemocy fizycznej i psychicznej, tak ze strony najbliższych, jak rówieśników, zmuszane do pracy. Rodzina to dla nich swoisty wyrok.

Wyniki ankiety dotyczącej pracujących dzieci w Turcji ukazują, iż na koniec 2019 r. pracowało 720 tysięcy dzieci w przedziale wiekowym 5–17 lat, z czego 35% ze względu na pracę przerwało naukę<sup>6</sup>. Wyniki badania Konfederacji Rewolucyjnych Związków Zawodowych Turcji DİSK Genel-İş (tur. Türkiye Devrimci İşçi Sendikaları Konfederasyonu, 2017) mówią o dwóch milionach pracujących dzieci z ogółu 23 mln.

### 3. Korupcja

Kolejną kwestią obecną w powieściach Gündaya jest korupcja. W powieściach stanowiących materiał niniejszej analizy zjawisko to ukazane jest przede wszystkim w kontekście przemytu uchodźców, w który to proceder zamieszani są przedstawiciele różnych służb. Skorumpowany jest szef posterunku starszy sierżant Yedigâr z powieści *Jeszcze*, który za łapówki przymyka oko na nielegalny przerzut emigrantów przez ojca Gazy.

Yedigâr wziął mnie na zakładnika, żeby ojciec podwyższył kwotę łapówki. Byłem w stanie to zrozumieć. Ponadto zrobił to na oczach wszystkich tych żołnierzy korzystając z aresztu w Głównego Posterunku Żandarmerii jak z prywatnego lochu. Byłem w stanie to zrozumieć. Czyli nasz bohater-ski starszy sierżant wujek Yedigâr był nie tylko dowódcą posterunku, lecz również kartą gwarancyjną zainstalowanej wspólnymi siłami w naszym słodkim miasteczku maszyny przestępczej, której operatorami byliśmy my (*Jeszcze*, 2018, s. 108).

Skorumpowany jest również attaché handlowy z ambasady Wielkiej Brytanii, który wydając wizę dla Derdy na podstawie sfalszowanych dokumentów, determinuje dalsze, pełne okrucieństwa i cierpienia losy dziewczynki.

28 stycznia 2021 r. ogłoszone zostały wyniki kolejnej edycji Indeksu Percepcji Korupcji (Corruption Perceptions Index – CPI) – wieloźródłowego badania prowadzonego przez Transparency International, organizację międzynarodową działającą na rzecz przejrzystości i uczciwości w życiu publicznym i gospodarczym. Spośród 180 krajów poddanych ewaluacji Turcja zajęła 86 miejsce. Wyniki badania przeprowadzonego

6 <http://www.tuik.gov.tr/PreHaberBultenleri.do?id=33807>

w Turcji w 2011 r. przez Ernst & Young ukazują, iż 37% Turków dopuszcza łapówki, jeśli miałyby korzystny wpływ na przedsięwzięcie. Blisko 30% godzi się na otrzymywanie korzyści osobistych. Średnia europejska w tej kategorii wynosi 17%. Wśród przeważającej większości, bo aż u 77% ankietowanych, panowało przekonanie, że korupcja jest niezwykle powszechna w tym kraju<sup>7</sup>.

#### 4. Problem nieletnich narzeczonych (tur. *çocuk gelin*)

Hakan Günday dotyka również problemu małżeństw zawieranych z dziewczynkami, które nie osiągnęły wieku wymaganego do zawarcia związku małżeńskiego. Ślub udzielany jest w tym przypadku przez duchownego muzułmańskiego – imama, nie ma mocy prawnej i do jego zawarcia nie jest wymagany akt ślubu cywilnego, a od 2015 r. ani duchowni udzielający ślubu religijnego, ani osoby zawierające związek małżeński w obliczu imama nie ponoszą konsekwencji prawnych. Następstwem procederu jest wielożeństwo, często też zbyt wczesne macierzyństwo; nie można również pominąć wpływu tego procederu na zdrowie psychiczne młodocianych żon.

Sprzedana przez matkę szejchowi bractwa muzułmańskiego bohaterka powieści *Malı* Derdâ od razu zostaje żoną brutalnego Bezira, który wywozi ją do Londynu. Od tego czasu dziewczynka jest bita i gwałcona przez męża.

Autor w następujący sposób opisuje scenę zawarcia małżeństwa, podczas której dziewczynka po raz kolejny w życiu traci podmiotowość:

Imam (...) dopisał imiona świadków i zakończył listę, pisząc: „Bezir”. Używając zwrotu *mahr muwadżdzal*, zapytał po muzułmańsku, na jaką kwotę się umówili. Ubeydullah powiedział, ile zapłacił za dziewczynkę. Imam spojrzął na Regaipę (...) i wyartykułował bardzo długie zdanie, zaczynające się od słów: „Z rozkazu Allaha, wychwalanego i wywyższanego, oraz z woli Proroka...”, mające w środku frazę: „czy Derde, której jesteś pełnomocnikiem...”, i kończące się słowami: „oddajesz ubiegającemu się o jej rękę Bezirowi za żonę?”.

– Tak – odpowiedział Regaip.

(...) Imam zwrócił się do Bezira i wypowiedział kolejne tasiemcowe zdanie, kończące się pytaniem: „...bierzesz?”, Bezir zaś po raz pierwszy od kilku dni przemówił. Nie powiedział jednak zbyt dużo, jedynie trzykrotnie wymówił to samo słowo: „Tak” (*Malı*, 2016, s. 41).

---

7 Zob. <https://www.antykorupcja.gov.pl/ak/aktualnosci/7737,Korupcja-w-Turcji-w-opinii-biznesmenow.html>

Hakan Günday na przykładzie Derdy i jej matki ukazuje szkodliwość procederu ślubów nieletnich; ich negatywny wpływ na rozwój psychiczny i somatyczny nastolatek oraz związane z nimi takie zjawiska, jak: nadużycia i traumy na tle seksualnym, przemoc domowa, uprzedmiotowienie kobiety, brak możliwości kształcenia się, samostanowienia, rozwoju osobistego czy realizacji indywidualnych potrzeb.

Z raportu przygotowanego przez Instytut Studiów Populacyjnych Uniwersytetu Hacettepe (tur. Hacettepe Üniversitesi Nüfus Etütleri Enstitüsü) przy współpracy z Funduszem Ludnościowym NZ UNFPA wynika, że w Turcji piętnaścioro na sto ankietowanych zawarło związek małżeński, nie osiągając pełnoletności. Jedna na pięć kobiet w przedziale wiekowym 18–45 lat przyznała, że była nieletnia w dniu ślubu. W 30% to małżeństwa krewniacze. Proceder często wychodzi na jaw dopiero, gdy nieletnie żony trafiają na oddziały położnicze. Stowarzyszenie Praw Człowieka w Turcji (tur. İnsan Hakları Derneği) w 2018 r. wydało raport o łamaniu praw dziecka w Turcji. Według raportu od 2002 r. za rządów partii Adalet ve Kalkınma Partisi 440 tysięcy dziewczynek poniżej 18. roku życia urodziło dziecko<sup>8</sup>.

Co ważne, proceder ten nie dotyczy wyłącznie wschodniego i południowo-wschodniego regionu Turcji, jak sądzono<sup>9</sup>. Jedną z konsekwencji wczesnego zamążpójścia jest również niemożność odebrania edukacji. Podaje się, że 2,8 mln kobiet powyżej 25. roku życia w tym kraju to analfabetki bez wykształcenia<sup>10</sup>.

## 5. Przemoc

Niezwykle ważnym zagadnieniem, obecnym niemalże na każdej stronie powieści Gündaya, są wszelkie przejawy przemocy. Jest to przemoc fizyczna i psychiczna. Przemoc stosowana przez mężczyzn wobec kobiet, przez rodziców wobec dzieci, przez rówieśników, przemoc przełożonych wobec podległych, bogatych wobec biednych.

Ojciec Gazy od urodzenia chłopca stosuje wobec niego przemoc fizyczną i psychiczną oraz szantaż emocjonalny. Gazâ zdaje się brać odwet za gnębienie przez ojca, nieludzko traktując, dehumanizując uchodźców, Derdâ bita i gwałcona przez męża ucieka od niego, by po wielu aktach poniżenia ostatecznie zostać gwiazdą porno filmów

8 <https://t24.com.tr/haber/16-yilda-440-bin-cocuk-dogum-yapti,647815>

9 <https://www.ntv.com.tr/turkiye/turkiyede-cocuk-gelin-raporu>

10 <https://www.indyturk.com/node/326736/haber/t%C3%BCrkiyede-28-milyon-kad%C4%B1n-okuma-yazma-bilmiyor-3-milyon-kad%C4%B1n-diplomas%C4%B1z>

sadomasochistycznych, Derda – chłopiec, w pewnym momencie staje się płatnym zabójcą.

W kontekście przemocy nie można nie wspomnieć o pojawiającej się w powieściach kwestii pedofilii i molestowania seksualnego. Nezih – dyrektor szkoły z internatem, w której uczyła się Derdâ, molestuje młodą nauczycielkę Yeşim – kobieta nie wytrzymuje warunków pracy w szkole i ostatecznie popełnia samobójstwo.

Nezih był już znużony. Nie przedłużał. Myślał o Yeşim. A raczej o jej piersiach. O tej nocy, kiedy dotknął jej piersi. O nocy, gdy usiadł na krześle przy jej łóżku. O nocy, gdy jedną dłonią zakrył jej usta, a drugą tłamsił jej biust. O nocy, której w otwierające się oczy Yeşim wyszeptał: „Mogę zakać cię zabić i nikt nigdy nie odnajdzie twojego ciała”. O nocy, kiedy Yeşim nie mogła przestać się trząść, choć paraliżował ją strach. Myślał o ciemnym pokoju, w którym spuścił jej się na twarz, powiedział: „Nie bój się, nie zerznę cię” i wyszedł. Ale Yeşim już nie ma. Kogo teraz będzie obmacywał? Kto teraz będzie grzecznie chodził obmyć twarz i zachowywać się tak, jakby nic się nie wydarzyło? Kto był takim tchórzem jak Yeşim? Te z ostatniej klasy? A może te młodsze? Po chwili przeszła obok niego Nazenin. Nazenin i jej jasne włosy. „Czemu nie?” – pomyślał i od razu wrócił mu dobry nastrój (*Mało*, 2016, s. 22).

Według raportu sporządzonego przez wspomniany już Instytut Studiów Populacyjnych Uniwersytetu Hacettepe cztery na dziesięć kobiet w Turcji były lub są ofiarami przemocy domowej. 9% badanych deklaruje, że były molestowane seksualnie w dzieciństwie. 95% kobiet rozwiedzionych lub będących w separacji deklaruje, że doświadczało przemocy fizycznej. Kobiety giną z rąk swoich mężów/partnerów. Statystyki pokazują, iż w ciągu ostatniej dekady liczba zabójstw kobiet wzrosła trzykrotnie, w 2020 r. (nie uwzględniając grudnia) zamordowanych zostało 436 kobiet<sup>11</sup>.

W raporcie opublikowanym przez tureckie Ministerstwo Sprawiedliwości (tur. Adalet Bakanlığı) można przeczytać, że w roku 2019 ofiarą molestowania seksualnego padło 22 689 dzieci. Według raportu organizacji End Child Prostitution, Child Pornography and Trafficking of Children for Sexual Purposes (ECPAT) z 2015 r. to właśnie dzieci są grupą najbardziej narażoną na przemoc seksualną w Turcji. Jedną z najgłośniejszych spraw jest ta dotycząca molestowania (gwałt) seksualnego w latach 2012–2015 dziesięciu chłopców (w wieku 9–10 lat) przebywających w hostelach należących do religijnej Fundacji Ensar w mieście Karaman. Sprawa 54-letniego nauczyciela stała się skandalem i wstrząsnęła opinią

---

11 <http://kadincinayetlerinidururacagiz.net>

publiczną, której część oskarżała władze o próby tuszowania winy leżącej po stronie religijnych fundacji<sup>12</sup>.

## 6. Prostyucja

Kolejny podejmowany przez pisarza problem to prostytucja, jedna z najstarszych patologii społecznych. W powieści *Mato* prostytuuje się „cmentarna” koleżanka Derdy – trzynastoletnia Süreyya, którą chłopak przyłapuje w chwili, gdy odbywa stosunek z jego wypuszczonym tego dnia na wolność ojcem.

Siedział jedenaście lat, przez jedenaście lat jego dłoń nie dotykała ciała kobiety. Dlatego gdy wyciągnąwszy z kieszeni jedenastoletni klucz, wszedł do domu, zawadził wzrokiem o Süreyyę. Süreyyę siedzącą przed drzwiami dwa domy dalej.

– Podejź – powiedział. Süreyya podeszła. Zanim się odezwał, podała mu cenę. Tak, jak nauczyła ją tego matka, i tak, jak robiła od roku. Ponieważ biznes cmentarny się skończył, dziewczyna zmieniła branżę. Ponadto na nowym stanowisku zarabiała dużo więcej. Jej ojciec się tym nie przejmował, ponieważ o żadnej porze dnia nie był dostatecznie trzeźwy, żeby się przejąć. Na trzeźwo także byłoby mu bez różnicy. W końcu skoro można tyle zarobić, ściągając szarawary, kto by tam sprzedawał chusteczki? Poza tym, czyż wszyscy okoliczni chłopcy nie kochali się w niej? Czyż nie wystawali pod jej drzwiami z batonikami w rękę. Celala także zapytała:

– Kochasz mnie?

– No pewnie! – odparł Celal. – Kto by nie kochał takiej dziewczynki, jak ty? (*Mato*, 2016, s. 232).

Problem prostytucji poruszony jest również w powieści *Jeszcze*. Tym razem zjawisko opisane jest w kontekście uchodźców jako jedna z konsekwencji nielegalnej migracji.

Wiedziałem, że ojciec nie przerzuca części z przekazanych mu uchodźców za granicę, tylko wysyła ich do Stambułu. Byli sprzedawani jako niewolnicy do pracy przy produkcji tekstyliów lub w usługach konsumpcyjnych typu prostytucja (*Jeszcze*, 2018, s. 25).

Według raportu Stowarzyszenia Praw Człowieka i Solidarności z Uciśnionymi (tur. İnsan Hakları ve Mazlumlar İçin Dayanışma

12 <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/turcja-wyrok-508-lat-wiezienia-za-seksualne-molestowanie-dzieci,65537.html>

Derneği – MAZLUMDER) opublikowanego w 2014 r. Syryjki są wykorzystywane seksualnie przez tych, którzy traktują ich ubóstwo jako okazję. Najbardziej cierpią dzieci, szczególnie dziewczynki<sup>13</sup>. Kobiety, które nielegalnie przekroczyły granicę i przybyły bez paszportu, często są narażone na porwanie i sprzedaż jako prostytutki lub niewolnice seksualne.

Ze wspomnianego powyżej raportu stowarzyszenia MAZLUMDER wynika, że w każdym mieście, w którym osiedlili się uchodźcy syryjscy, drastycznie wzrasta prostytucja. Najczęściej zmuszane do prostytucji są młode kobiety w wieku 15–20 lat, ale wykorzystywane są także 13-letnie dziewczynki. Organizacja End Child Prostitution, Child Pornography and Trafficking of Children for Sexual Purposes (ECPAT) opublikowała szczegółowy raport, w którym podaje, że przypadki niewolnictwa w Turcji są najczęstsze w Europie, w niemałym stopniu z powodu handlu dla celów seksualnych i wczesnych małżeństw.

## Konkluzja

Jak zaznaczyłam na wstępie i starałam się wykazać w kolejnych częściach artykułu, wszystkie problemy społeczne obrazowane przez Gündaya mają swój równoważnik w rzeczywistości i znajdują potwierdzenie w danych statystycznych. Stąd płynie wniosek, że powieści Gündaya mają istotną wartość kognitywną. Nie tylko ukazują wiele aspektów tureckiej rzeczywistości, kreowanej przez takie czynniki jak kryzys migracyjny, ekstremizm religijny, niski poziom edukacji, ubóstwo, ale też jednostkowy wymiar i konsekwencje przemian politycznych i społeczno-kulturowych. Można by odnieść wrażenie, że życie przedstawione w powieściach Hakana Gündaya nie jest egzystencją cywilizowaną, statystyki jednak jednoznacznie potwierdzają, że opisane w niniejszym artykule zjawiska są nieodłącznym elementem tureckiej rzeczywistości. Rzeczywistości, która wpisała się na stałe w turecką debatę społeczną; rzeczywistości, w której prawa dyktują silniejsi, a jednostki słabe skazane są na wyzysk, wegetację lub śmierć.

Należy jednak zaznaczyć, że wymiar obyczajowo-społeczny dzieł Hakana Gündaya jest tylko jedną z dymensji jego twórczości i sprowadzanie powieści autora wyłącznie do próby odzwierciedlenia takiej tematyki byłoby niesprawiedliwym i zdecydowanie niezasadnym uproszczeniem. Wyłuskane z powieści i stanowiące podstawę refleksji nad kwestiami społecznymi problemy mogą stanowić przyczynek do odczytania twórczości Gündaya jako tekstów o charakterze ontologicznym i aksjologicznym,

---

13 Zob. <https://newsbook.pl/2017/07/28/turcja-robi-biznes-na-prostytucji-i-handlu-dziewczynkami-z-syrii-ue-przymyka-na-to-oczy/>

uniwersalnych rozważań nad genezą i naturą zła oraz kondycją ludzkości, gdzie zło jest traktowane jako determinanta przeżycia. Hakan Günday znany mu najlepiej przykład turecki odnosi do zła całego świata; zła, które nie ustaje od wieków i wydaje się nieodłączną cechą i doświadczeniem ludzi. Ten wymiar dzieł tureckiego prozaika wykracza jednak znacznie poza ramy rozważań stanowiących treść tego artykułu, lecz niewątpliwie stanowić będzie przedmiot mojej dalszej pracy badawczej nad twórczością Hakana Gündaya.

#### BIBLIOGRAFIA

- Disk/Genel-İş Sendikası (2017). *Türkiye’de Çocuk İşçi Olmak*. Pozyskano z: <http://cloudsdomain.com/uploads/dosya/14918.pdf> (dostęp: 27.12.2021).
- Günday, H. (2013). *Daha*. Istanbul: Doğan Kitap.
- Günday, H. (2016a). *Az*. Istanbul: Doğan Kitap.
- Günday, H. (2016b). *Mało*. Tłum. D. Haftka-Işik. Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga.
- Günday, H. (2018). *Jeszcze*. Tłum. D. Haftka-Işik. Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga.
- <https://newsbook.pl/2017/07/28/turcja-robi-biznes-na-prostytucji-i-handlu-dziewczynkami-z-syrii-ue-przemyka-na-to-oczy/> (dostęp: 27.12.2021).
- <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/turcja-wyrok-508-lat-wiezienia-za-seksualne-molestowanie-dzieci,65537.html> (dostęp: 27.12.2021).
- <http://kadincinayetlerinidurduracagiz.net> (dostęp: 27.12.2021).
- <https://www.indyurk.com/node/326736/haber/t%C3%BCrkiyede-28-milyon-kad%C4%B1n-okuma-yazma-bilmiyor-3-milyon-kad%C4%B1n-diplomas%C4%B1z> (dostęp: 27.12.2021).
- <https://www.ntv.com.tr/turkiye/turkiyede-cocuk-gelin-raporu> (dostęp: 27.12.2021).
- <https://t24.com.tr/haber/16-yilda-440-bin-cocuk-dogum-yapti,647815> (dostęp: 27.12.2021).
- <https://www.antykorupcja.gov.pl/ak/aktualnosci/7737,Korupcja-w-Turcji-w-opinii-biznesmenow.html> (dostęp: 27.12.2021).
- <http://www.tuik.gov.tr/PreHaberBultenleri.do?id=33807> (dostęp: 27.12.2021).
- <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/kwestie-spoeczne> (dostęp: 27.12.2021).
- <https://oko.press/stambul-sto-procent-gwarancji-zapewnia-mnie-przemyt-nik-reporter-oko-press-na-szlaku-uchodzcow> (dostęp: 27.12.2021).
- <https://haber.sol.org.tr/haber/vanda-metruk-binaya-gocmen-operasyonu-312019> (dostęp: 27.12.2021).
- Jarosiewicz, A. i Strachota, K. (2015). Turcja a problem uchodźców syryjskich. *Komentarze OSW. Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia*,



- nr 186. Pozyskano z: [https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/komentarze\\_186.pdf](https://www.osw.waw.pl/sites/default/files/komentarze_186.pdf) (dostęp: 20.12.2021).
- Karataş, B. (2020). *Göçmen kaçakçılığı sektörü oldu: "Yüzde yüz garantili, risk yok"*. Pozyskano z: <https://p.dw.com/p/3WFUn> (dostęp: 27.12.2021).
- Marakoğlu, O. (2011). Edebiyatın Edepsizliği ya da Tutucu Olmayan Bütün Metinler Üstüne. *Notos*, nr 29, 47.
- Rysz-Kowalczyk, B. (red.). (2002). *Leksykon Polityki Społecznej*. Warszawa: Oficyna Wydawnictwo ASPRA-JR.
- Silverblatt, M. (1993). Shock Appeal / Who Are These Writers, And Why Do They Want To Hurt Us?: The New Fiction Of Transgression. *Los Angeles Times*. Pozyskano z: <https://www.latimes.com/archives/la-xpm-1993-08-01-bk-21466-story.html> (dostęp: 10.09.2021).
- Sztumski, J. (2010). *Wstęp do metod i technik badań społecznych*. Katowice: Śląsk Wydawnictwo Naukowe.
- The report on Syrian woman refugees living out of the camps* (2014). Pozyskano z: [https://istanbul.mazlumder.org/webimage/files/The%20Report%20on%20Syrian%20Women%20Refugees\(1\).pdf](https://istanbul.mazlumder.org/webimage/files/The%20Report%20on%20Syrian%20Women%20Refugees(1).pdf) (dostęp 27.12.2021).
- Toğral Koca, B. (2016). Syrian refugees in Turkey: From "guests" to "enemies"? *New Perspectives on Turkey*, nr 54, 55–75. DOI:10.1017/npt.2016.4.

**Dorota Haftka-Işik** – absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie ukończyła studia magisterskie na kierunku kulturoznawstwo w zakresie turkologii (2001), oraz Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, gdzie uzyskała tytuł magistra psychologii. Od 2021 r. studentka Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych UW (literaturoznawstwo). Członkini Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego oraz Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury. Swoją pracę badawczą poświęciła twórczości tureckiego prozaika Hakana Gündaya oraz nurtowi literatury tureckiej *yeraltı edebiyatı*. Zawodowo jest tłumaczem i lektorem języka tureckiego. Dotychczas z języka tureckiego przełożyła na język polski następujące powieści: *Malo, Jeszcze* oraz *Topaz* Hakana Gündaya (wyd. Sonia Draga); powieść Reşata Ekrema Koçu *Sultanğa Kösem* (tłum. razem z Agnieszką Erdoğan i Piotrem Bezą; wyd. Prószyński), a także *Sultan Bizancjum* Selçuka Altuna (wyd. Sonia Draga).



**Hilal Oytun Altun**<http://orcid.org/0000-0003-0813-9843>

Jagiellonian University

hilal.altun@uj.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.11

---

## Modernization or Simplification: an Empirical Approach to the Turkish Language Reform

---

### STRESZCZENIE

In this paper, I proposed an empirical approach to evaluate the accuracy of modern – or so-called purified – versions of Ottoman texts. Empirical studies on purified texts are limited in terms of quantity despite the abundance of the literature on the purification program within the Turkish language reform. I attempted to analyze a modernized text to answer the following questions; in a modernized text whether (a) semantic accuracy is preserved, or (b) the content is simplified. The method I offer here is based on a comparison of the modernized version with the authentic text from the lexical semantics point of view. My research revealed that some words with more definite meaning were replaced with more imprecise words in the modernized text. Such replacements may lead to a reduction in the content. Nevertheless, future works are needed on large scale data with the help of AI-supported tools to explore whether blurriness occurs in meaning during a modernization process.

**KEYWORDS:** Turkish language reform, modernization, purification, lexical semantics, simplification

### STRESZCZENIE

Modernizacja czy symplifikacja: empiryczne podejście do reformy języka tureckiego

W niniejszym artykule zaprezentowano nowatorskie podejście do zagadnienia reformy języka tureckiego oparte na analizie dokładności semantycznych tekstów w języku osmańsko-tureckim i odpowiadających im tekstów w zmodernizowanym – określanym również jako rezultat procesu puryfikacji – języku tureckim. Mimo dość licznych prac naukowych poświęconych problemowi modernizacji języka tureckiego jako rezultatu przeprowadzonej w przeszłości reformy językowej liczba prac szczegółowych, których istotą byłyby badania empiryczne tekstów w języku zmodernizowanym, jest ograniczona. Analiza

**Sugerowane cytowanie:** Altun, H.O. (2022). Modernization or Simplification: an Empirical Approach to the Turkish Language Reform. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 1(36), ss. 155–166. DOI: 10.35765/pk.2022.3601.11.

Nadesłano: 30.01.2022

Zaakceptowano: 15.02.2022

danego tekstu w języku zmodernizowanym miała na celu odpowiedź na pytanie, czy w tekście zmodernizowanym (a) została zachowana dokładność semantyczna, czy też (b) semantyka treści została uproszczona. Zaproponowana przez autorkę metoda polega na porównawczej analizie leksykalno-semantycznej tekstu w języku zmodernizowanym i jego wersji oryginalnej. W wyniku analizy okazało się, że niektóre wyrazy o specjalistycznym znaczeniu w tekście sprzed modernizacji zostały zastąpione w tekście w języku zmodernizowanym wyrazami o znaczeniu bardziej ogólnym. Zabiegi tego typu mogły w konsekwencji prowadzić do redukcji wartości semantycznej całości. Autorka podkreśla wagę badań mających na celu wykazanie, czy w procesie modernizacji języka nie doszło do redukcji lub rozmycia semantycznego, jednocześnie zauważając, że z uwagi na dużą ich skalę wykorzystanie narzędzi sztucznej inteligencji będzie nieodzowne.

**SŁOWA KLUCZE:** reforma języka tureckiego, modernizacja, puryfikacja, semantyka leksykalna, symplifikacja

## Introduction

Turkish language reform was implemented as a part of the Westernized, modern nation-building project of the young Turkish Republic. The first step was adopting a modified Latin alphabet in 1928 which was a shock for even ideological vanguards of the nation.<sup>1</sup> The second and even more exhaustive step was the modernization of Turkish language. A need for reform in the written language had started to be expressed by the intellectuals from the beginning of the XIXth century (Levend, 1960, pp. 80–83). The written language of the time was criticized due to its unintelligibility caused by the complicated and long sentences stuffed with the forms copied from Arabic and Persian.

During the first decades of the republic, the language reform was initiated aiming to remove all the foreign words. Until the Third Language Congress in 1936, the plan was to purify the Turkish language via (1) reviving obsolete Turkic words, (2) collecting words from Turkish dialects, and (3) deriving new words from Turkic roots. However, this plan of relexification which was fashioned by extreme purists did not satisfy the expectations and the needs of a living language. The Congress, in 1936, where the Güneş-Dil Teorisi (Sun-Language Theory) was announced, prepared the ground in favor of a moderate approach. According to the theory, many foreign words were etymologically from Turkic, therefore it was not necessary to get rid of them (Perry, 2003, p. 248). Thus the theory functioned as

1 For the reactions to alphabet reform see: Levend, 1960, pp. 392–399.

an escape from radical purification and the commonly known loanwords in everyday language remained untouched to some degree.

The opinions on the language reform are divided over whether the Turkish language has become more modern or weaker as the consequence of the purification program, i.e. linguistic engineering harmed Turkish language or not. Advocates of both sides focus on the loanwords especially the ones borrowed from Arabic and Persian as the core element in support of their arguments. Empirical studies, on the other hand, that attempt to evaluate the effects of the reform on the language are scarce. The purpose of this article is to provide an exploratory study that seeks methods to fill this gap.

### Previous works and literature

There is gigantic academic literature on the history of the reforms, debates, figures, details of the opposing and supporting ideas, etc. A quick search in Google Scholar with the “Turkish language reform” keyword in quotes gives 1300 results; adding the searching terms “purification,” “simplification,” and “debates” turns 511, 400, and 938 results respectively. To demonstrate the popularity of the topic I quote two critiques on the consequences of the so-called purification program. The first one is from a very recent newspaper article that was published in 2022:

Turkish used to be a very rich language in terms of the nuance of words, but now it has become poor, weak, stubby, and puny. Words that existed until 40–50 years ago, each of which has a different nuance, are now usually confined to a single newly invented word. Turkish is advancing at full speed to become a language of 150–200 words, spoken by African natives. It even already happened (Bardakçı, 2022, <https://www.haberturk.com/yazarlar/murat-bardakci/3320559-davutoglu-kadm-dil-diyor-ama-kurtce-kadm-yani-olu-degil-yasayan-bir-dildir>).

The second quote is from the foreword of one of the modern standard Turkish dictionaries:

What drives us to this path [to write a dictionary – H.O.A.] is the fact that our language is getting poorer and losing its ability of articulation as a result of deliberate interventions to the Turkish language. It is worth considering how the 12 words that were used before, such as ‘aşikâr’ (overt, apparent), ‘bedîhî’ (self-evident), ‘dekolte’ (décolleté), ‘münhal’ (vacant), and ‘müstehcen’ (obscene), are met with a single word: ‘açık’ (open),

confuses the language, how the nuances are lost and how this intervention impoverishes the language! (Ayverdi, 2010, p. VI).

There is an ambiguity regarding the terminology in Turkish academic literature. The term ‘simplification’, by definition, is employed in the context of language learning. In some other fields of study though, it often appears with the meanings of ‘nativization/purification/Turkification’ in the sense of ‘modernization’ (Bulut, 2014). Needless to say, the term ‘simplification’ itself implies a reduction in content. The simplification process aims to make a text accessible for the people with specific needs; e.g. for people with aphasia or dyslexia, lay readers of technical texts and low literacy readers, etc. However, the target group of the modernized texts is much more different than that. Whereas simplification is the task of diminishing the complexity of a text, the purpose of modernizing a text is to increase the understandability of an old text by contemporary readers. In this study I preferred the term ‘modernization’ since the language program implemented on Turkish neither a ‘simplification’ nor a real ‘purification’.

A language reform is a process that is inescapably contaminated by a combination of extra-linguistic factors. More specifically: “linguistic engineering is a perilous branch of socio-political experimentation ... [and – H.O.A.] has been practiced mainly not by linguists but generals, politicians, social ideologues and other amateurs” (Perry, 2003, p. 238). This particularity of the topic makes it attractive for the diverse fields of study.<sup>2</sup> The debate on the language reform, publications, and the ideological ground of the conflicting ideas as well as the implementation process of the reforms are among the popular topics of history studies. Linguists, on the other hand, focus on the lexical changes, especially on the suggested Turkish replacements for loanwords (Bayar, 2003; Timurtaş, 1979).

Modernization of Ottoman texts recently emerged as a topic in machine translation studies as well (Kurt & Bilgin, 2012). The developments in optical character recognition (OCR) field also stimulated computer engineers’ attention to the topic. Converting scanned Ottoman material to machine-encoded texts is a relatively new research field. The ideal application would take scanned images as input and give a modern Turkish version of the text as output to fulfill the needs of a random reader who isn’t familiar with Ottoman. Three consequent steps are required for a successful outcome: (1) OCR on scanned image, (2) transcription, and (3) translation (Dölek & Kurt, 2021). Although a couple of OCR tools with high accuracy levels are available, automatic Latinization of Arabic scripted Ottoman texts is currently far from meeting expectations. Automatically

---

2 For a comprehensive bibliography see: Demircan & Erözden, 1992.

transcribed Ottoman texts can be read on the digital collections of IRCICA (<https://library.ircica.org/Pages/Collections>), but the accuracy of the transcription is fairly poor and similar accuracy rates are also valid for ottoman.com, which is a relatively successful application in terms of OCR.

There are also found a couple of machine translation researches from Ottoman to modern Turkish (Bakırcı, 2019) and they point to the need for larger datasets (Özkan, 2018, p. 62). Building and annotating an electronic parallel corpus of modernized and authentic texts appears to be the primary need. Likewise, to analyze repetitive patterns automatically is dependent on computational research on large scale data.<sup>3</sup>

To conclude this section, the following opinion is offered as a core concept for future research:

Research in LPP [language policy and planning] must be understood as both a multidisciplinary and an interdisciplinary activity, in that conceptual and methodological tools borrowed from various disciplines need to be appropriately integrated and applied to real-world problems and challenges involving language, which, by definition, are embedded in all aspects of society and social life (Ricento, 2006, p. 9).

### Modernization process of a text

The texts I chose for my research are the second Constitution which was accepted in 1924 and its modernized 1945 version.<sup>4</sup> What makes this text unique is that the modernized version has official acknowledgment for the equity of its content to the authentic text. The Grand National Assembly, accepted the 1945 Constitution as the exact equivalent of the 1924 Constitution (Karlıklı, 1999, p. 57). There are numerous modernized texts of the then literature and historical works, but none of them has such approval. For example, there are a dozen of modernized, simplified, shortened and purified versions of *Nutuk* (The Speech) by Atatürk,<sup>5</sup> but none of them was evaluated in terms of authenticity (Korkmaz, 2004, pp. IX–XII).

The 1924 Constitution text – and its 1945 version – is a brief and concise text that is convenient for manual comparative lexical analysis. There

---

3 Studies on automatic analysis of simplified texts (Crossley et al., 2007) and automatic simplification systems (Shardlow, 2014) have been conducted for more than a decade. When it comes to Turkish, as I saw from the literature, similar studies on modernized Turkish texts haven't started yet.

4 Full texts of the 1924 and 1945 Constitutions are available at: <https://www.anayasa.gov.tr/tr/mevzuat/onceki-anayasalar/1924-anayasasi/>

5 For the debate on the purification/modernization of the *Nutuk*, see: Uzun, 2005, pp. 116–123.

are found 2624 words in total, 797 unique words in 1924 text, and the numbers decrease to 2407 and 651 respectively in its modernized 1945 version. To be able to list all the instances that differ in the two texts I used a text comparison tool available as a web application ([https://neil.fraser.name/software/diff\\_match\\_patch/demos/diff.html](https://neil.fraser.name/software/diff_match_patch/demos/diff.html)). Then I listed the unique words and grouped them according to their origins. The distribution of the words according to origin is as follows: The 1924 text contains 670 borrowings, 112 words from the Turkic origin, 9 compound words whose components are from diverse origins, and lastly 5 proper names. While the number of loanwords in the 1945 modernized version is 166, the number of Turkish originated words increases to 472.<sup>6</sup>

Modernization of the text is realized through (1) grammatical, and (2) lexical replacements. Grammatical replacements occur in two distinct levels, (a) morphological level, and (b) word-order, i.e. syntactic level. The purpose of the grammatical changes is to replace the difficult forms with more familiar substitutions. Thus the publicly comprehensible forms are preferred in the modernized text and the origin of the word stem is ignored in most of the cases.

In group (1a) that includes morphological changes, grammatical forms, borrowed from Arabic and Persian are substituted with Turkish suffixes.

memuriyet > memurluk (service, official duty) (< Ar. ma‘mūr)  
sahtekârlık > sahtecilik (forgery) (< Pers. sāhta)  
mahakim > mahkemeler (courts) (< Ar. maḥkamat)  
mezun > izinli (licensed/approved) (< Ar. izn)

Substituting prepositions and grammatical words with Turkish suffixes causes change in word order:

bilâ kaydü şart (without reserve and condition) > kayıtsız şartsız  
(unconditionally)  
adem-i devam (absence of attendance) > devamsızlık (nonattendance)

Group (1b) includes the phrases whose syntactic structures borrowed from Persian or Arabic. In some instances, the structure of the phrase is changed, and the borrowings in it are left untouched.

ahkâm-ı esasiye > esas hükümler (fundamental provisions)  
kuva-yı harbiye > harb kuvvetleri (armed forces)  
cezaî bir hüküm > bir ceza hükmü (a penal sentence)  
şekl-i devlet > devlet şekli (form of state)

6 For the lexical statistics of the Constitutions of Turkey in terms of origin throughout the time, see: Özdemir, 2003, pp. 149–155.



Some changes occur due to the differences between verb structures of Arabic and Turkish:

intihap edilmeleri caizdir [election do/make-PAS-PL-PSS permissible]  
(it is permissible for them to be elected) > seçilebilirler [elect-PAS-MOD-  
-PRS-PL] (they can be elected)

Like the example above, rewriting can cause lexical changes:

her türlü müdahalâttan âzade ol- (to be free from any kind of interven-  
tion) > hiçbir türlü karışılama- (cannot be interfered with any means)

In some instances where the content words are deleted in the purified version, and their functions are substituted by syntactic arrangements:

bir Türk babanın sulbünden doğan (the one who was born from a Turkish  
father's progeny) > bir Türk babadan gelen (the one who is coming from  
a Turkish father)  
bir zat uhdesinde (in or under a person's charge/responsibility) > bir  
kişide (upon a person)

In lexical replacements, which I put in group (2), the origins of the words are the first matter of importance. This kind of replacements serves to Turkification of the text. Turkification of the terminology is also one of the most argued themes related to language reform (Safa, 1970, pp. 25–26, 52, 64–72). Since the terms are the words that are naturally bound with a specified and predefined semantic domain, they usually appear as loan translations. A couple of examples from the terminology are:

hükmî şahsiyet > tüzel kişilik (legal entity)  
kuvve kazaiye > yargı erki (judiciary)  
ekseriyeti mutlaka > saltçokluk (absolute majority)  
akit > bağit (contract)

There are other calques found in the text other than the terminology:

fevkalâde > olağanüstü (extraordinary)

Even though lexical replacements are Turkifications most of the time, there are some borrowings that are substituted with other borrowings:

evrak (< Ar. avrāk) > kâğıtlar (< Pers. kāğid) (documents, papers)  
derhal (< Pers. darhāl) > hemen (< Pers. hamān) (immediately)

It is difficult to argue that there is a semantic change, i.e. content reduction, in the forms I explained above. To be able to find out whether a reduction occurred in content it is needed to examine the substitutions according to their semantic domains; for example, replacing the words with more generic ones may cause blurriness in meaning.

Restriction of usage is an indicator for the content bearing potential of a token, as well. According to the theory, for a linguistic unit to transmit information, the probability of being in a certain place in the discourse should be less than 1 and greater than Null. As the probability goes near to 1/1 the content of the unit decreases (Gemalmaz, 1992, p. 170). In other words, more restricted linguistic units carry more information, e.g. specific words are more restricted than generic words. I have examined the purified text from this restriction theory point of view. I have checked the frequency of the given words in Turkish corpus (Sezer & Sezer, 2013). As the polysemy of a word is another indicator for frequency, I have referred to the modern standard Turkish dictionaries (sozluk.gov.tr, lugatim.com) as well as *Redhouse's Turkish and English Lexicon* (1890).

In the modernized text, a couple of words are employed more frequent as a substitution. For example, the frequency of 'yap-' (make/do) is 23 instances in 2407-word text. The verb 'yap-' is, as might be expected, one of the most generic verbs in Turkish. The words that were substituted with 'yap-' in the authentic text are as follows:

akd (constitute and open -a meeting), icra (put into execution), ifa (fulfill, perform), tanzim (organize, put in order)

Another frequent word 'aykırı' (contradictory) substitutes three distinct words:

mugayir (opposed, contrary, adverse to), muhalif (opposing, opposed, contrary to), münafi (that excludes, incompatible, irreconcilable)

The word 'gerek' (necessary) is also frequently employed one, in adjective 'gerekli' or verb 'gerek-' forms, and its counterparts are 'icap', 'lüzum', 'iktiza' (requisite, necessary, requirement, necessity). Those three words usually appear in similar contexts and don't express very distinct meanings, therefore substituting those three words with 'gerek' can be seen as a style issue rather than a semantic one.

There are other instances where one Turkish word was employed to substitute multiple loanwords. Some examples are:

toplan- (collect, gather, etc.) < temerküz (concentration), içtima (gathering, meeting)

konut (housing) < mesken (a dwelling, a home), ikametgâh (place of residence)  
al- (take) < cibayet (tax, tribute), ittihaz (taking to oneself), istimlak (expropriation)  
yetki (authority) < mezuniyet (authority), salahiyet (authority)  
kaldır- (remove) < ıskat (dismissing from office), fesih ve ilga (annuling and abolition)

Some borrowings in authentic text are replaced despite the fact that they are publicly known and used widely. The substitutions are either more generic words or newly invented ones. The frequency numbers are taken from tscorpus.com.

cereyan et- (take place, happen, occur) (frequency: 4.26 instances per million words) > yürü- (to go forward) (frequency: 237.19 instances per million words)  
idare et- (to manage) (frequency: 27.52 instances per million words) > yürüt- (to carry out) (298.26 instances per million words)  
davet (to invite) (frequency: 112.00 instances per million words) > çağır- (to call) (frequency: 81.75 instances per million words)  
ödev (duty) (frequency: 2.28 instances per million words) < mükellefiyet (liability) (frequency: 0.30 instances per million words), mecburiyet (obligation) (frequency: 0.81 instances per million words)

As it can be seen from the numbers, ‘yürü-’ and ‘yürüt-’ are much more frequent than the words they substitute. This is an unmistakable indicator for a generalized semantic domain.

Another replacement type is that two words with close meanings are substituted with one and usually more generic word in modernized version:

hakiki ve yegane (the true and the sole) > ancak (the only)  
tesbit ve tayin (fixing, demonstrating and appointing) > çiz- (draw)  
fesih ve ilga (annuling and abolition) > kaldır- (remove)

In order to avoid a vagueness that can be caused by the generic content of the substitutions auxiliary elements are added:

hasrı nefis etmekten ayrılma-... (not give up dedicating oneself) > olanca varlığımla çalışmaktan asla ayrılma-... (never give up working with my whole existence)  
hiçbir fedakârlık yapmağa zorlanama-... (cannot be force to do any sacrifice) > hiçbir şey yapmaya ve vermeye zorlana-... (cannot be forced to do and give anything)

There can be observed instability in some cases where a certain word was replaced with various substitutions in modernized text. For example, 'istimlak' (expropriation) is substituted with the newly invented 'kamulaştır-' (expropriate) and 'al-' (take) is employed in modern version. 'al-', like the 'yap-' (make/do), 'yürü' (go forward) above, is a one of the most frequent generic verbs in Turkish. Other examples of this type from the text are:

inhilâl (vacant) > açık (open), boş (empty)  
riayet (respect) > say- (respect), uy- (compliance)

## Conclusion

In the present study, I investigated one of the consequences of the process of modernization, i.e. reduction in content. I compared the modernized version and authentic text of 1924 Constitution of Turkey from the lexical semantics perspective. Findings show that the modernization process resulted in a reduction in the content to some extent especially due to the overuse of generic verbs. Nevertheless, deciding whether the findings are valid for modernized texts in general, requires further research on more representative data.

## ABBREVIATIONS

Ar.	Arabic
MOD	Modal
PAS	Passive
Pers.	Persian
PL	Plural
POS	Possesive
PRS	Present tense

## BIBLIOGRAPHY

- Ayverdi, İ. (2010). *Kubbealtı Lugatı, Misalli Büyük Türkçe Sözlük*. İstanbul: Kubbealtı.
- Bakırcı, A. (2019). *A Deep Learning Based Translation System from Ottoman Turkish to Modern Turkish*. Unpublished master thesis. İstanbul: Gebze Technical University.

- Bardakçı, M. (2022). *Davutoğlu “kadim dil” diyor ama Kürtçe kadim, yani “ölü” değil; yaşayan bir dildir!* Retrieved from: <https://www.haberturk.com/yazarlar/murat-bardakci/3320559-davutoglu-kadm-dil-diyor-ama-kurtce-kadm-yani-olu-degil-yasayan-bir-dildir> (access: 23.01.2022).
- Bayar, N. (2003). *1930’lu yıllardan günümüze kadar Türkçe’de yeni türetilen kelimelerin yapımı ve dil bilgisi bakımından değerlendirilmesi*. Unpublished PhD thesis. İstanbul: Marmara University.
- Bulut, M. (2014). Atatürk’ün Türkçeye Yönelik Özleştirme/Sadeleştirme Çalışmaları ve Bu Bağlamda Yaşanan Dil Tartışmaları Üzerine Bir Değerlendirme. *Electronic Turkish Studies*, 9 (11), 131-147.
- Crossley S.A., Louwse M.M., McCarthy P.M., & McNamara D.S. (2007). A Linguistic Analysis of Simplified and Authentic Texts. *The Modern Language Journal*, 91 (1), 15–30. DOI: 10.1111/j.1540-4781.2007.00507.x. Retrieved from: [https://www.researchgate.net/publication/227718830\\_A\\_Linguistic\\_Analysis\\_of\\_Simplified\\_and\\_Authentic\\_Texts](https://www.researchgate.net/publication/227718830_A_Linguistic_Analysis_of_Simplified_and_Authentic_Texts) (access: 13.01.2022).
- Demircan, Ö. & Erözden, A. (1992). Yazı Devrimi Kaynakçası. *Dilbilim Araştırmaları Dergisi*, 3, 117–134.
- Dölek, İ. & Kurt, A. (2021). *Ottoman OCR: Printed Naskh Font*. International Conference on INnovations in Intelligent SysTems and Applications (INISTA). DOI: 10.1109/INISTA52262.2021.9548616.
- Gemalmaz, E. (1992). Türkçenin Morfo-sentaktik Yapısının Fonolojisine Etkileri. *Türk Dili Araştırmaları Yıllığı – Belleten*, 40, 169–173.
- Karlıklı, Y. (1999). Türk Anayasaları ve Dil. *İ.Ü. Siyasal Bilgiler Fakültesi Dergisi*, 20, 56–60.
- Korkmaz, Z. (2004). *Kemal Atatürk Nutuk 1919–1927*. Ankara: Atatürk Kültür ve Tarih Yüksek Kurumu.
- Kurt, A. & Bilgin, E.F. (2012). The Outline of an Ottoman-to-Turkish Automatic Machine Transliteration System. *First Workshop on Language Resources and Technologies for Turkic Languages*, 45–50, İstanbul, Turkey, 10–15 October.
- Levend, A.S. (1960). *Türk Dilinde Gelişme ve Sadeleşme Evreleri*. Ankara: Türk Dil Kurumu.
- Özdemir, H. (2003). *Türkçenin Sadeleşme Tarihinde Anayasaların Dili*. Unpublished master thesis. Ankara: Ankara University.
- Özkan, E. (2018). *Eski Türkçe Metinlerin Günümüz Türkçesine Sadeleştirilmesi*. Unpublished master thesis. Ankara: Hacettepe University.
- Perry, J. (1985). Language Reform in Turkey and Iran. In: T. Atabaki & E.J. Zürcher (eds.), *Men of order: Authoritarian Modernization in Turkey and Iran*. New York: I.B. Tauris, 238–259.
- Redhouse, J.W. (1890). *A Turkish and English Lexicon*. Constantinople: A.H. Boyajian.

- Ricento, T. (2006). Theoretical Perspectives in Language Policy: An Overview. In: T. Ricento (ed.), *An introduction to language policy: theory and method*. Blackwell Publishing, 3–9.
- Safa, P. (1970). *Osmanlıca, Türkçe, Uydurma*. İstanbul: Ötüken.
- Sezer, B. & Sezer, T. (2013). *TS Corpus: Herkes İçin Türkçe Derlem*. Proceedings 27th National Linguistics Conference. May, 3–4 Mayıs 2013. Antalya, Kemer: Hacettepe University, English Linguistics Department, 217–225.
- Shardlow, M. (2014). Out in the Open: Finding and Categorising Errors in the Lexical Simplification Pipeline. In: *Proceedings of the Ninth International Conference on Language Resources and Evaluation (LREC'12)*. Reykjavik, Iceland, May. European Language Resources Association (ELRA), 58–70. Retrieved from: [http://www.lrec-conf.org/proceedings/lrec2014/pdf/479\\_Paper.pdf](http://www.lrec-conf.org/proceedings/lrec2014/pdf/479_Paper.pdf) (access: 22.01.2022).
- Timurtaş, F.K. (1979). *Uydurma Olan ve Olmayan Yeni Kelimeler Sözlüğü*. İstanbul: Umur Kitapçılık.
- Uzun, H. (2005). *Atatürk'ün Nutuk'unun İçerik Analizi*. Unpublished PhD thesis. Ankara: Hacettepe University.

#### Online sources

- 1924 Anayasası <https://www.anayasa.gov.tr/tr/mevzuat/onceki-anayasalar/1924-anayasasi/>
- Diff, Match and Patch [https://neil.fraser.name/software/diff\\_match\\_patch/demos/diff.html](https://neil.fraser.name/software/diff_match_patch/demos/diff.html)
- IRCICA Farabi Digital Library <https://library.ircica.org/Pages/Collections>
- Kubbealtı Lugatı <http://lugatim.com/>
- Osmanlıca OCR <https://www.osmanlica.com/>
- TSCorpus <http://cqpweb.tscorpus.com/cqpweb/>
- Türk Dil Kurumu Sözlükleri <https://sozluk.gov.tr/>

**Hilal Oytun Altun** – Ph.D. in Turkic philology, Marmara University (İstanbul), 2009. She works primarily on linguistic features of Ottoman, contemporary Turkish, and Kazakh languages with a particular focus on inter-lingual relations. She is a member of Turkology department at the Institute of Oriental Studies at the Jagiellonian University. She is the author of the book: *Tercüme-i Tevârih-i Mülûk. Nevâyî'nin Fars Hükümdarları Tarihi* [Translation of History of Dynasties. Nevâyî's History of Persian Dynasties] (2020) which was awarded with the “Nagroda Rektora indywidualna III stopnia za osiągnięcia naukowe” by Jagiellonian University in 2021.

**Agnieszka Knap-Stefaniuk**  
<http://orcid.org/0000-0002-9201-9889>  
Jesuit University Ignatianum in Krakow  
[agnieszka.knap.stefaniuk@ignatianum.edu.pl](mailto:agnieszka.knap.stefaniuk@ignatianum.edu.pl)

**Wioleta J. Karna**  
<http://orcid.org/000-0002-9566-6766>  
Jagiellonian University  
[w.karna@uj.edu.pl](mailto:w.karna@uj.edu.pl)  
DOI: 10.35765/pk.2022.3601.12

## The Role of Talent Management in the Management of Contemporary Hotels<sup>1</sup>

### ABSTRACT

In the dynamic environment of the tourism industry, especially in hotel management, a properly implemented concept of talent management has a significant impact on attracting, hiring, developing, and maintaining outstanding, talented employees in order to develop long-term. The main goal of the article is to determine the role of talent management in the management of contemporary hotels. Based on numerous sources, the authors argue that the approach to talent management in hotels leads to more effective use of human resources and builds a competitive advantage. In the first part of the article, the authors explain the concepts of talent and talent management and highlight the importance of talent management in human resources management. The next part describes the special role of managers in the process of talent management in hotels. Next, the authors present the employment in the hotel industry in EU countries; in the last part of the article they indicate mistakes and challenges related to the talent management in the hotel industry.

Challenges in the field of talent management basically apply the entire process, managing the whole talent flow (entry, learning, development, compensation, analysis and evaluation, and exit). One of the biggest challenges in the field of talent management are attracting talented employees and positioning the organization (hotel) as a desirable employer and systematic building and updating the organization's talent map, with an indication of the strengths and weaknesses of talented employees as well as the possibilities and limitations of their development.

**KEYWORDS:** talent management, talent, managers, hotels

1 This article is based on a lecture titled "The role of Talent Management in the management of the contemporary hotels", presented in Barcelona at the 5th International Tourism Conference–2030 Agenda. Meeting the Challenges", 2–3.07.2018.

## STRESZCZENIE

### Rola zarządzania talentami w zarządzaniu współczesnymi hotelami

W dynamicznym środowisku w branży turystycznej, szczególnie w hotelarstwie, właściwie wdrożona koncepcja zarządzania talentami ma istotny wpływ na przyciąganie i zatrudnianie, rozwijanie i utrzymywanie wybitnych, utalentowanych pracowników w celu budowania długoterminowego rozwoju. Głównym celem artykułu jest określenie roli zarządzania talentami w zarządzaniu współczesnymi hotelami. Na podstawie licznych źródeł autorki dowodzą, że wdrożenie koncepcji zarządzania talentami w hotelach wpływa na bardziej efektywne wykorzystywanie zasobów ludzkich i budowanie przewagi konkurencyjnej. W pierwszej części artykułu wyjaśniono pojęcia talent, zarządzanie talentami oraz znaczenie zarządzania talentami w zarządzaniu zasobami ludzkimi. W kolejnej części opisano szczególną rolę menedżerów w procesie zarządzania talentami w hotelach. Następnie autorki przedstawiają zatrudnienie w hotelarstwie w krajach UE, wskazując w ostatniej części artykułu błędy i wyzwania związane z zarządzaniem talentami w hotelarstwie.

Wyzwania z zakresu zarządzania talentami dotyczą w zasadzie całego procesu, zarządzania całym przepływem talentów (wejście, nauka, rozwój, wynagradzanie, analiza i ocena oraz wyjście). Jednym z ważnych wyzwań w obszarze zarządzania talentami jest umiejętność przyciągania utalentowanych pracowników oraz pozycjonowanie organizacji (hotelu) jako pożądanego pracodawcy, a także systematyczne budowanie i aktualizowanie mapy talentów organizacji, ze wskazaniem mocnych i słabych stron utalentowanych pracowników oraz możliwości i ograniczeń w ich rozwoju.

**SŁOWA KLUCZE:** zarządzanie talentami, talent, menedżerowie, hotele

## Introduction

The changes taking place in both the environment surrounding an organization and its interior force managers to change their approach toward employees. Contemporary organizations that want to achieve a competitive advantage try to consciously seek and retain valuable and unique human capital. In the era of a knowledge-based economy, the process of education and employee development is treated as an important investment that affects the organization's success. It is very noticeable in relation to service organizations, whose operation is based mainly on the employees hired to serve customers (Lee-Ross, 2003, p. 263; Casado, 2001, p. 28). This is very visible in the hospitality industry, known as the "people industry" (Kim et al., 2007, p. 421), due to the dominant role of labor-intensive and complex activities in human resources management area (Casado,



2001, p. 29) and the way of treating guests, employees' activities and their communication that show how important the guests to the organization (Martin, 2006, p. 63).

In this regard, the concept of talent management raises more and more interest. Employees with the special talents and skills to provide high-quality services play a key role in gaining a competitive advantage (Baron & Armstrong, 2008, p. 39).

The authors want to emphasize that managers' knowledge of employee talent management is of great importance. It is the manager, their awareness of their employees' roles, and the use of employees' talents that often determines in which direction the team and the whole organization will go in the future. Effective talent management should allow for the full use of the potential of employees. Creating such conditions in which the manager can achieve the organization's goals through the proper use of employee talent requires reflection on the determinants and challenges faced by contemporary managers in the area of talent management. Talent management is not only a theory, but more and more often a concept in organizations that already influences and will affect human resource management in modern enterprises – especially service providers – in the coming years.

Talent management process means for companies, how to attract and recognize talented employees, what development activities to provide them with and how to measure their performance and progress.

Talent management is an integrated set of enterprise-wide, HRM policies and practices and a source of competitive advantage. The benefits of an effectively implemented talent management strategy include improved employee recruitment and retention rates and enhanced employee engagement. These elements play a very important role in hotels.

The aforementioned activities are very important in the context of effective talent management in the hotel industry, because employees with high potential and above-average results are necessary for the effective implementation of the goals and development of each hotel.

### The significance of talent management in contemporary human resources management

One of the most important areas of modern human resources management is talent management. Especially in service companies, acquiring and retaining talent in the organization and long-term commitment to the effective implementation of goals are important challenges faced by managers and HR departments.

The concept of talent management was created in the 21st century based on the theory of human resource management (Michaels et al., 2001). It was connected with the organization's need to find strategies and techniques to build a competitive advantage based on the most valuable resources in the organization, such as employees and was also a response to diverse research results on the relationship between human resources management and organizational efficiency (Datta et al., 2005; Huselid et al., 1997, pp. 171–188).

The simplest approach to the meaning of the term talent indicates that it is “extraordinary, outstanding abilities in some field,” “a talented person,” or “someone endowed with outstanding creative abilities” (Długosz-Kurczabowa, 2003, p. 493). We can say that talent is a unique and extraordinary ability that a person has in a given area. Based on a survey conducted in 2010, a group of 53 companies operating on the Polish market defined a talent as a person with high development potential (93%), with unique, exceptionally developed competencies (59%), and who achieves above-average results (63%). The role of employees' identifying with organizational values and their promotion in everyday work was also emphasized. The most important competencies, according to the respondents, included creativity, innovation, a search for solutions, results orientation, a focus on development, leadership skills, openness to changes, and flexibility (Jarosławska, 2011, pp. 32–33). This was confirmed by other research on new trends in HRM, indicating the acquisition and retention of key employees as the second most important challenge among important HR trends (61% of personnel managers from 59 countries believed that this was currently an important trend and another 25% that it would become significant within 1 to 3 years) (Deloitte, 2013, p. 7). According to the results of a study conducted in a large international consulting firm, talent was considered “the natural potential or ability to perform certain activities above an average level. Talent cannot be created, but it can be developed, refined, and destroyed” (Kwiecień, 2004, p. 162). The above definitions describe talent from the point of view of the individual. The same approach is presented in the literature on human resources management (Michaels et al., 2001, pp. 9–11; Listwan, 2010, pp. 20–27; see also Knap-Stefaniuk & Karna, 2017, p. 104) Other authors have analyzed the definition of talent from the organization's perspective or according to the number of people it concerns (Borkowska, 2005, pp. 11–13; Cheese et al., 2008, pp. 7–10; Armstrong, 2011, p. 168).

As in the case of the word talent, there are many views in the literature on talent management. Therefore, there is no single consistent definition of talent management (Aston & Morton, 2005, p. 30; Brittain, 2007, pp. 46–47; Davis et al., 2007, p. 38; Bieniok, 2008, pp. 409–422). Byham

(2001, pp. 56–60) and Heinen and O’Neill (2004, pp. 67–82) described talent management as a set of actions a human resources department can take in recruitment, selection, development, career management, and succession. In contrast, Lewis and Heckman distinguished three approaches to talent management in the literature:

- identifying it with human resources management (mainly focused on recruitment, development of leadership, succession planning, etc.);
- emphasizing the importance of “forecasting the needs of employees and managing the progress of employees through positions” (often compared to planning succession or planning human resources);
- focusing on managing talented people, so-called “A performers” (Lewis & Heckman, 2006, pp. 139–154).

In the literature, one can also find another approach to talent management, namely, that it includes activities related to identifying, attracting, integrating, developing, motivating, and maintaining employees (Kamil et al., 2011, pp. 147–162).

An organization that has talent and properly manages them can count on better quality and results and increased innovation. That is why it is so important from the organization’s point of view to create appropriate conditions for developing and maintaining such employees (Maliszewska, 2005, p. 78).

Appropriately matching the activities carried out in talent management and in HRM can contribute to the organization and its individual employees achieving many benefits:

- the opportunity to develop a career path and to develop in the workplace, on both a personal and team level;
- the increase in employees’ confidence and skills, and consequently, higher productivity;
- increased efficiency and effectiveness in achieving individual goals and the organization;
- a motivated and committed team operating in the organization;
- more flexible employees;
- more satisfaction and freedom among employees in building relationships within their teams and interest in new styles of management in the organization;
- an organizational culture that is conducive to increasing employees’ importance in the organization, including appreciating their opinions and increasing respect and empathy among employees and managers.

In summary, it can be stated that talent has been defined by many authors in a variety of ways. Talent can be determined from the perspective

of an individual or organization, for all employees, or only selected individuals. The same applies to talent management. The majority of definitions define talent management as a comprehensive, well-planned and systematic process that includes attracting, identifying, selecting, developing, and assessing talented employees, in order to increase efficiency of operations.

It is important for contemporary organizations to make the best use of human resources potential. This means that organizations will increasingly seek appropriate tools to manage outstanding employees (Cannon & McGee, 2012, pp. 16–17). Human resource departments have an important task as strategic partners in finding, managing, and developing talent and in ensuring that individual and organisational objectives are aligned (Nilsson & Eilström 2012, p. 40).

Human resources management professionals claim that talent management, defined as the process through which organizations meet their needs for talent in strategic jobs (Cappelli & Keller, 2014), is one of the biggest challenges that organizations will face in the 21st century (Ashton & Morton, 2005).

### The role of managers in talent management in contemporary hotels

According to GUS, in 2016 there were 608,400 tourist accommodation establishments in EU countries, including 201,973 hotel facilities (i.e., hotels, motels, boardinghouses, and similar facilities). There was an 8.1% increase in the number of hotels and similar facilities compared to the previous year. Italy had the most tourist accommodation establishments (29.3%), while Poland was home to only 1.7% of all facilities. In 2016, there were 3,965 hotels and other accommodation facilities in Poland (37% of the accommodation database in Poland), in which there were 325,800 beds (i.e., 43.5% of the total number of beds in Poland) (GUS, 2018, p. 1).

Tourism is one of the world's leading industries in terms of the number of employees. In 2013, the tourism industry involved almost 101 million people, or 3.4% of all those working in the world (World Travel & Tourism Council, 2014, p. 4). This was five times more than in the automotive or chemical industries, four times more than in mining or higher education, and twice as many as in the banking or communication services. It is estimated that an average of USD 1 million invested in tourism generates 50 new jobs, or twice as many as the same million invested in the financial or automotive sector (Turner & Sears, 2013, p. 67).

According to some researchers, there is a low reputation of employment in the hotel industry, with low pay, anti-social work hours, and limited career opportunities (Baum, 2008, pp. 720–729; Duncan et al., 2013; Price, 1994, pp. 44–62; Riley, 2000). In fact, Gilbert and Guerrier (1997, pp. 115–132) suggested that understanding the diversity within this industry is important for management, in particular when using talent management. Numerous studies have shown the existence of a dilemma among hotel graduates (50% of respondents) related to staying in the hospitality industry and developing a career there (Barron, 2008). Another element is closely related to the positive image of the organization and its ability to attract candidates with great potential and to retain existing talent. Barron et al. (2007, pp. 119–128) also noted that some weaknesses in this industry may be due to difficulties in dealing with various types of customers, which is why people working there should be diligent and patient.

In the hotel industry, a reputation does not result from opening more hotels or from the products offered there, but from offering excellent service and value to their clients. This is possible only thanks to the employees and appropriate conditions for their development. (Cuenllas, 2014).

As mentioned above, the hotel industry is very labor-intensive; therefore, proper employee management is a very important issue (Grobler & Diedricks, 2009, pp. 1–27). Talent management should be introduced not only because it leads to higher employee productivity, but also because having well-trained staff is the key to satisfying tourist demand in an extremely competitive global tourism environment (Cheese, 2008, p. 46). According to the authors of this article, the one of the most important task of contemporary managers includes making the knowledge that exists within the organization accessible to employees. This can take place as both formal and informal solutions. Knowledge management and sharing experiences should be an element of everyday functioning in every company.

The modern approach to managing talented employees requires from managers the responsibility, commitment, and cooperation with employees from personnel departments. The effective implementation of tasks related to the development of employees also largely depends on their ambition and motivation. Important features and skills of hotel managers include communication skills, an ability to establish and maintain a good rapport with employees, skills for coping with stress, independence, and commitment. The literature indicates that a significant part of a hotel manager's time (80%) is spent communicating with hotel guests, superiors, and – most often – subordinates (J.C. Lolli, 2013, p. 295; J. Lolli, 2013, p. 356). According to Brownell, interpersonal communication in the organization is a key skill for managers wishing to achieve success in the area of human resources management, and communication practices are among

the most powerful tools to improve organizational efficiency (Brownell, 2003, p. 46). Managers, in particular with respect to talented employees, should be able to properly recognize their training and development needs and give them new, ambitious challenges. Effective talent management should create the possibility of building a base of employees with a great deal of potential and competence and should secure the future of the company. by constantly acquiring and caring for the development of talented employees.

It should be underline that the ability to access talent is directly related to an organization's performance. Human capital is now being linked to management processes like succession planning, leadership growth, retention, and career planning.

### Mistakes and challenges in talent management (in hospitality)

The decision to introduce talent management in an organization requires both managers and employees of the HRM department planned activities. However, it is difficult to avoid mistakes when dealing with people.

The bad reputation of the hotel industry among qualified graduates and the high employee turnover indicate that such organizations will face greater challenges in talent management than other sectors (O'Leary & Deegan, 2005, pp. 421–432). In addition, an ambiguous attitude from managers towards investing in employee development or the use of rigid employment rules may lead to a reduction in the use of talent management in the hotel industry (Jithendran & Baum, 2000, pp. 403–421). This is reflected in the approach of job candidates seeking temporary work or in the general unwillingness to take up work in this industry.

A well-conducted talent management program associates the tasks carried out in the organization with the type of competence and the level of talent required for these competencies. However, the mere acquisition of talents does not guarantee that the organization will gain the potential benefits, such as acceleration of strategic changes implementation (Haas-Edersheim, 2009, pp. 195–196). It is indispensable to create proper conditions for creating and developing talents. Some managers, talent management activities only identify it with trainings and attractive trips (excursions for employees). This is definitely not enough. However, in order to achieve all the benefits of talent management, it should be treated as a continuous process and should include continual improvement of working conditions such as interpersonal relations and leadership attitudes (Połaska, 2009).

Talent management should, therefore, assume a systemic character through appropriate planning and the inclusion of all elements: identifying talent in the organization as well as attracting, integrating, developing, motivating, or maintaining employees. The organization may make mistakes with each of these activities, either by improperly identifying talented people in the organization or by selecting criteria that does not correspond to the tasks required of a given position. This can cause frustration among employees due to the inability to use their knowledge and link the talent management program to the business objectives of the organization (Berger & Berger, 2011, p. 6).

Organizations around the world who do not sufficiently care about the development and satisfaction of their employees are having more and more difficulty finding and retaining the best, most talented employees. The fight for talent will be won by organizations that develop systems to increase the attachment (loyalty) of employees to the employer (Sosińska, 2008, p. 15). This particularly applies to hotel companies in peripheral locations.

In organizations that use talent management, the managers do not always understand the needs of their subordinates. Over 89% of the managers in one survey considered low remuneration as the main factor behind employee resignation, while 88% of employees indicated management staff, organizational culture, surroundings (Bremen & Sejen, 2012, p. 57; Branham, 2005, p. 3), long decision-making paths, little international nature of the work, a negative image of the organization, unfavorable organizational climate, or an unfavorable economic situation of the company (Thom et al., 2003, p. 238). Such discrepancy in viewpoints may lead to improper development of talent management programs.

Talent management programs are often offered only to selected people, which can significantly demotivate other staff members from improving their skills or may lead to conflict and internal rivalry between employees stimulated by an organizational culture that promotes aggression.

According to a study published in *McKinsey Quarterly*, the most significant errors in implementing talent management programs were not involving both senior managers and line managers in the area of talent management and not focusing the organizational culture on cooperation and shared use of resources (Guthridge et al., 2008, p. 51). As you can see, this approach of managers to talent management is, to a large extent, becoming a frequent cause of inefficiency in companies' talent management program.

Another key element of the proper implementation of talent management is the size of the organization and its strategic orientation towards talent management. It is pointed out that in hotels belonging to large

networks, activities in talent management are better planned and organized for example, information about vacancies is better presented both internally and externally or managers have basic knowledge of employment and discrimination regulations and are trained in interviewing and selection techniques. A different, more uniform, and simplified level of activity can be observed in small hotels. Thus, occupational segregation is higher in smaller establishments (Campos-Soria et al., 2011, pp. 91–102).

In many cases, talent management is tactical, short-term, and unrelated to personal strategy – even more unrelated to business strategy – instead of strategic and long-term. Contemporary companies offer not enough attractive working conditions and development for talented individuals, which often leads to the employees' leaving (). It is not only about remuneration or other forms of benefits. They neglect to create a friendly organizational culture or to improve the quality of management (Klimkiewicz, 2007, pp. 38–39). Talent management in the hotel industry requires formal processes, stakeholder participation, and strong links between leadership and talent so that the industry-specific skills and attributes can be shared at all organizational levels.

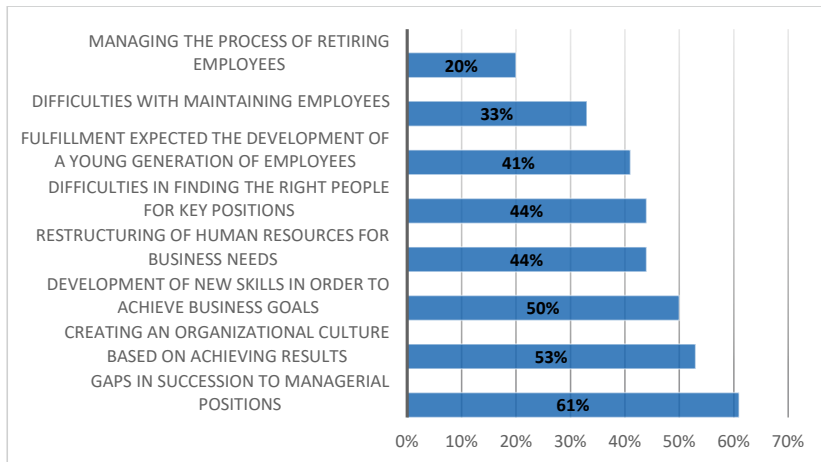


Figure 1. Challenges in the talent management process, based on the Bersin & Associates Research Bulletin study, 2009

Source: Bersin & Associates, 2009, p. 2.

The results of a study by Bersin & Associates showed that organizations in many countries face difficult challenges in the talent management process (Figure 1). In particular, this concerns an increasing gap in succession in managerial positions (61% of surveyed companies), an appropriate



organizational culture that is based on achieving results (53%) or directly related to the talent management process, namely, the acquisition and retention of employees (due to the shortage of people with appropriate competencies in the labor market).

The ever-growing specialization means that there are ever-shrinking groups of specialists in a particular field from which one can recruit employees. This makes it necessary to search for, develop, and retain people who show the desired skills. At the same time, however, increasingly sophisticated and extensive competencies are required to an increasing extent. The pressure associated with closely matching the organization's offerings to the expectations of different types of clients means that organizations expect more sophisticated communication skills and cultural sensitivity from job candidates.

Contemporary organisations encounter considerable challenges in identifying and developing the actual talent of an individual relevant to the actual demands of the work (Nilsson & Eilström, 2012, p. 38).

Among the difficulties and challenges related to talent management are also mentioned: human capital is not adequately associated with business strategy, lack of accountability and capability for talent development, inconsistent execution and integration of talent management, limited use of meaningful talent analytics (Hussin Jose Hejase et al., 2016, p. 510).

Some of the main major challenges in talent management include also (Nilsson & Eilström 2012; Hussin Jose Hejase et al., 2016; Wójcik 2017; Pearce, Harney et al, 2019):

- the new war for talents will not be determined, by market “shortage” in the area of talents, but rather by organizations’ incapacity to successfully talent management;
- it will be necessary to build the organization’s talent map, with an indication of the strengths and weaknesses of talented employees as well as the possibilities and limitations of their development;
- the next challenge is related to a very difficult questions: Will managers and HR specialists be able to interpret the new “talent codes” properly (especially employees’ from younger generations) – their talents’ abilities, expectations, values? Will “new” talents be loyal to the organizations?
- managing the whole talent flow (entry, learning, development, compensation, analysis and evaluation, and exit) requires substantive preparation (unfortunately, this is still often missing in organizations) and a very individual approach to talented employees;
- effective positioning the organization as a desirable employer attracting talented employees (inside and outside the organization).

Organizations that fail to develop talent management strategies are less likely to succeed in international business (Guthridge & Komm, 2008). This, of course, also applies to hotels which operate internationally.

In summary, it is important for contemporary organizations to make the best use of their human resources potential. This means that organizations are increasingly noticing problems finding high-caliber specialists in the labor market and then keeping them in the organization. Another challenge for organizations is the creation of an appropriate organizational culture that would be conducive to the further development of employees while achieving the organization's goals. Some organizations are unable to manage talented employees by pursuing a policy of exploitation instead of one of competence development. The literature on the subject mentions many mistakes organizations make in terms of talent management programs, including not involving both senior managers and line managers or focusing on tactical, short-term, and accidental activities.

## Conclusions

The increasing competition on the market means that organizations are constantly looking for new solutions that can improve the results of their operations. They are moving toward new and innovative ways to manage the most important capital in an organization: human capital. Many companies decide to institute talent management as a method of human resources management. Talent management is such a process by which people find their hidden talents and adapt activities within the organization to make the best use of them. Properly carried out, the process brings the organization many benefits, at both the level of the entire organization (e.g., increased employee engagement, better organization results, and thus development) as well as of individual employees (e.g., development of existing and new skills). Creating an appropriate organizational culture, introducing changes in the organizational structure and employee management style, and individualizing the incentive system are prerequisites for identifying, developing, and retaining talents in an organization.

In order for companies to realize their organizational visions, they need staff who are high-potential and looking toward the future. Especially in the case of hotel management, talented employees are extremely important, as they determine the effective implementation of the strategy and goals.

In conclusion, it should be emphasized that talent management is an integral part of a "healthy organization," which is aware that it makes much more sense to develop and retain key talent than continuous selection, hire

and train new employees. This is especially important in hotels, where work requires competence, experience and building good, long-term relationships with customers.

The authors wish to emphasize that effective talent management should be visible in building good, positive relationships within the organization and in the ability to communicate effectively, solve problems, and shape employees' involvement in development. It is also important to plan succession in talent management programs, especially to support the development of younger, talented employees whose potential may have a major impact on the functioning of the company in the future. Due to the large array of challenges that appear before organizations in the area of talent management, it is essential to continually study this phenomenon.

#### BIBLIOGRAPHY

- Armstrong, M. (2011). *Armstrong's handbook of strategic human resource management*. London: Sage.
- Aston, C. & Morton, L. (2005). Managing talent for competitive advantage. *Strategic HR Review*, 4 (5), 28–31.
- Baron, A. & Armstrong, M. (2008). *Zarządzanie kapitałem ludzkim. Uzyskiwanie wartości dodanej dzięki ludziom*. Krakow: Oficyna Wolters Kluwer Business.
- Barron, P. (2008). Education and talent management: Implications for the hospitality industry. *International Journal of Contemporary Hospitality Management*, 20 (7), 730–742.
- Barron, P., Maxwell, G., Broadbridge, A., & Ogden, S. (2007). Careers in hospitality management: Generation Y's experiences and perceptions. *Journal of Hospitality and Tourism Management*, 14 (2), 119–128.
- Baum, T. (2008). Implications of hospitality and tourism labour markets for talent management strategies. *International Journal of Contemporary Hospitality Management*, 20 (7), 720–729.
- Berger, L.A. & Berger, D.R. (2011). *The talent management handbook: Creating a sustainable competitive advantage by selecting, developing, and promoting the best people*. New York: McGraw-Hill.
- Bersin & Associates. *Research Bulletin 2009 study*, Volume 4, Issue 38.
- Bieniok, H. (2008). Zarządzanie talentami jako źródło wiedzy i kompetencji w organizacji. In: A. Gliška-Neweś (ed.), *Zarządzanie organizacjami w gospodarce opartej na wiedzy: zasobowe podstawy funkcjonowania i rozwoju organizacji*. Toruń: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności „Dom Organizatora”, 409–442.

- Borkowska, S. (2005). Kilka refleksji tytułem wstępu. In: S. Borkowska (ed.), *Zarządzanie talentami*. Warsaw: IpiSS, 11–13.
- Branham, L. (2005). *The 7 hidden reasons employee leave: How to recognize the subtle signs and act before it's too late*. New York: AMACOM.
- Bremen, J.M. & Sejen, M. (2012). Advancing total rewards and the employee value proposition. *Workspan*, 1, 57.
- Brittain, S. (2007). How to manage key talent. *People Management*, 13 (12), 46–47.
- Brownell, J. (2003). Applied research in managerial communication: The critical link between knowledge and practice. *Cornell Hotel and Restaurant Administration Quarterly*, 44 (2), 39–49.
- Byham, W.C. (2001). Are leaders born or made? *Workspan*, 44.
- Campos-Soria, J.A., Marchante-Mera, A., & Roperó-García, M.A. (2011). Patterns of occupational segregation by gender in the hospitality industry. *International Journal of Hospitality Management*, 30 (1), 91–102.
- Cannon, J.A. & McGee, R. (2012). *Zarządzanie talentami i planowanie ścieżek karier. Zestaw narzędzi*. Warsaw: Wolters Kluwer Business.
- Cappelli, P. & Keller, J.R. (2014). Talent management: conceptual approaches and practical challenges. *Annual Review of Organizational Psychology and Organizational Behavior*, 1, 305–331.
- Casado, M. (2001). Theory of the effect of compensation on turnover in hospitality companies. *Journal of Hospitality and Tourism Education*, 13 (3/4), 28–33.
- Cheese, P., Thomas, R.J. & Craig, E. (2008). *The talent powered organization: Strategies for globalization, talent management, and high performance*. London–Philadelphia: Emerald Group Publishing Limited.
- Cuenllas, A. (2014). *People development at the Rezidor Hotel Group: A case study of a successful approach to talent management. What do we understand by talent and talent management?* Retrieved from: <https://www.hospitality-net.org/opinion/4066866.html> (access: 27.05.2018)
- Datta, D.K., Guthrie, P.J., & Wright, P.M. (2005). Human resource management and labor productivity: Does industry matter? *Academy of Management Journal*, 48 (1).
- Davis, T., Cutt, M., Flynn, N., Mowl, P., & Orme, S. (2007). *Talent assessment: A new strategy for talent management*. Aldershot, U.K.: Gower.
- Deloitte. (2013). *Elastyczność i zmiana horyzontów. Trendy HR 2013*. Retrieved from: [http://www2.deloitte.com/content/dam/Deloitte/pl/Documents/Reports/pl\\_Raport\\_trendyHR%202013\\_PL\\_1.pdf](http://www2.deloitte.com/content/dam/Deloitte/pl/Documents/Reports/pl_Raport_trendyHR%202013_PL_1.pdf) (access: 28.05.2018).
- Długosz-Kurczabowa, K. (2003). *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*. Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Duncan, T., Scott, D.G., & Baum, T. (2013). The mobile of hospitality work: An expectation of issues and debates. *Annals of Tourism Research*, 41, 1–19.

- Gilbert, D. & Guerrier, Y. (1997). UK hospitality managers past and present. *Service Industries Journal*, 17 (1), 115–132.
- Grobler, P.A. & Diedericks, J.C. (2009). Talent management: An empirical study of selected South African hotel groups. *Southern African Business Review*, 13 (3), 1–27.
- GUS. Turystyka w Unii Europejskiej, Informacje sygnalizacyjne. (2018). Retrieved from: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/kultura-turystykasport/turystyka/turystyka-w-unii-europejskiej,11,3.html> (access: 23.05.2018).
- Guthridge, M. & Komm, A.B. (2008). Why multinationals struggle to manage talent. The McKinsey Visions, SHRM, July–August: 5–6. Quarterly, 4, 10–13.
- Guthridge, M., Komm, A.B., & Lawson, E. (2008). Making talent a strategic priority. *The McKinsey Quarterly*, 1, 49–59.
- Haas-Edersheim, E. (2009). *Przesłanie Drukera. Zarządzanie oparte na wiedzy*. Warsaw: MT Biznes.
- Heinen, J.S. & O’Neill, C. (2004). Managing talent to maximize performance. *Employment Relations Today*, 31 (2), 67–82.
- Huselid, M.A., Jackson, S.E., & Schuler, R.S. (1997). Technical and strategic human resource management effectiveness as determinants of firm performance. *Academy of Management Journal*, 40 (1), 171–188.
- Hussin Jose Hejase, Ale J. Hejase, Ghinwa Mikdashi & Zakaa Farhat Bazeih (2016), Talent Management Challenges: An Exploratory Assessment from Lebanon, *International Journal of Business Management and Economic Research (IJBMER)*, Vol. 7(1), 504–520.
- Jarosławska, A. (2011). Docenić talenty. *Personel i Zarządzanie. Dodatek: Badania i raporty*, 1, 32–33.
- Jithendran, K.J. & Baum, T. (2000). Human resources development and sustainability – the case of Indian tourism. *International Journal of Tourism Research*, 2 (6), 403–421.
- Kamil, B.A.M., Hamid, Z., Hashim, J., & Omar, A. (2011). A study of the implementation of talent management practices at Malaysian companies. *Asian Journal of Business and Management Sciences*, 1 (4), 147–162.
- Kim, H.J., Shin, K.H., & Umbreit, W.T. (2007). Hotel job burnout: The role of personality characteristics. *International Journal of Hospitality Management*, 26 (2), 421–434.
- Klimkiewicz, D. (2007, May). W poszukiwaniu talentów. *Personel*, 5, 38–39.
- Knap-Stefaniuk, A. & Karna, W.J. (2017). Zarządzanie talentami jako wyzwanie w międzynarodowym zarządzaniu zasobami ludzkimi. *Perspektywy Kultury*, 16 (1).
- Kwiecień, K. (2004). Zarządzanie talentami w międzynarodowych korporacjach. In: S. Borkowska (ed.), *Zarządzanie talentami*. Warsaw: IPiSS.

- Lee-Ross, D. (2003). The quintessential relationship: Service predispositions and quality assurance. In: S. Kusluvan (ed.), *Managing employee attitudes and behaviors in the tourism and hospitality industry*. New York: Nova Publishers, 263–275.
- Lewis, R.E. & Heckman, R.J. (2006). Talent management: A critical review. *Human Resource Management Review*, 16 (2), 139–154.
- Listwan, T. (2010). Zarządzanie talentami – nowy nurt zarządzania kadrą w organizacjach. In: H. Jagoda & J. Lichtarski (eds.), *Kierunki i dylematy rozwoju nauki i praktyki zarządzania przedsiębiorstwem*. Wrocław: Wydawnictwo UE we Wrocławiu, 20–27.
- Lolli, J. (2013). Perceptions of the importance and preparedness of interpersonal communication skills of the entry-level hospitality leader: Implications for hospitality educators. *Journal of Teaching in Travel & Tourism*, 13, 354–373.
- Lolli, J.C. (2013). Interpersonal communication skills and the young hospitality leader: Are they prepared? *International Journal of Hospitality Management*, 32, 295–298.
- Maliszewska, E. (2005). Zarządzanie talentami – rozważania praktyka. In: S. Borkowska (ed.), *Zarządzanie talentami*. Warszawa: IPSS.
- Martin, W.B. (2006). *Zarządzanie jakością obsługi w restauracjach i hotelach*. Kraków: Oficyna Ekonomiczna.
- Michaels, E., Handfield-Jones, H., & Axelrod, B. (2001). *The war for talent*. Boston, MA: Harvard Business School Press.
- Nilsson, S. & Eilström, P.E. (2012). Employability and talent management: challenges for HRD practices. *European Journal of Training and Development*, 36 (1), 26–45.
- O’Leary, S. & Deegan, J. (2005). Career progression of Irish tourism and hospitality management graduates. *International Journal of Contemporary Hospitality Management*, 17 (5), 421–432. <https://doi.org/10.1108/09596110510604841>
- Pearce, A., Harney, B., Zupan, N., & Stalker, B. (2019). Global Entrepreneurial Talent Management challenges and opportunities for HRD. *International Journal of HRD Practice, Policy and Research*, Vol. 4, No 2, 5–8.
- Pońska, M. (2009, January 28). *Zarządzanie talentami – o modzie, błędach i roli menedżerów*. Wywiad z Leszkiem Mellibrudą. Retrieved from: [http://www.abc.com.pl/?cmd=problem\\_wiecej,1086&serwis=4](http://www.abc.com.pl/?cmd=problem_wiecej,1086&serwis=4) (access: 24.05.2018).
- Price, L. (1994). Poor personnel practice in the hotel and catering industry: Does it matter? *Human Resource Management Journal*, 4 (4), 44–62.
- Riley, M. (2000). *Human resource management: A guide to personal practice in the hotel and catering industries*. Oxford: Butterworth-Heinemann Ltd.
- Sosińska, N. (2008). *Magia rozwoju talentów*. Kraków: IFC Press.
- Thom, N., Friedli, V., Moser, R., & Saxer, A. (2003). Retention management for high potentials. In: K. Schwuchow & J. Gutmann (eds.),

*Jahrbuch Personalentwicklung und Weiterbildung– Praxis und Perspektiven.* Munich–Unterschleissheim.

- Turner, R. & Sears Z. (2013). Travel and tourism as a driver of employment growth. In: J. Blanke & T. Chiesa (eds.), *The Travel & Tourism Competitiveness Report 2013, Reducing Barriers to Economic Growth and Job Growth.* Geneva: World Economic Forum.
- World Travel & Tourism Council. (2014). *Travel & tourism economic impact 2014.* London.
- Wójcik, P. (2017). Shortage of Talents – a Challenge for Modern Organizations. *International Journal of Synergy and Research*, Vol. 6, 123 –135.

**Agnieszka Knap-Stefaniuk** – Doctor of Economics at the SGH Social-Economic College, holder of an MBA from Thames Valley University, and graduate of the School of Trainers at Wsztechnica U.J. She was a member of the PKA (Team for Economic Sciences) and Head of the Department of Human Resources Management at the Polish Open University, lecturer of BA, MSc, and MBA studies, and a member of the Rector's Committee and the Scientific Council. From 2007 to 2015, she was Dean of the Krakow Faculty of Wyższa Szkoła Zarządzania (Polish Open University); from 2015 to 2017 she was Dean of the Krakow Faculty of Vistula University She was a lecturer of the BA and MA studies in AFiB Vistula (Assistant Professor at the Institute of Management).

Since 2018, she has served as Vice Director of the Institute of Political and Administrative Sciences for Didactic Affairs for the Faculty of Education at the Jesuit University Ignatianum in Krakow. She works as a trainer, consultant, and facilitator for businesses such as Lexmark, Galeco, Biprocemwap, and Capgemini. She has written many publications on Human Resources Management. She specializes in issues related to strategic and international HRM, leadership, motivation, and contemporary challenges in HRM, such as corporate culture, competency management, and talent management. She conducts lectures and workshops at universities in Spain, Portugal, Italy, and Czechia.

**Wioleta J. Karna** – Doctor of economic sciences in management science. A graduate of the University of Białystok's Faculty of Economics. Adjunct in the Department of Public and Civic Organizations Management at the Public Affairs Institute at the Jagiellonian University in Krakow. Lecturer in full-time, part-time and postgraduate studies at universities. Author of books and publications on corporate management and HR management. Specializes in human resources management and change management in public organizations.





**Regina Renz**<http://orcid.org/0000-0003-1409-4186>

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

renz.regina@gmail.com

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.13

## Religia rzymskokatolicka w życiu społeczności lokalnej w okresie międzywojennym (na przykładzie diecezji kieleckiej)

### STRESZCZENIE

Centrum życia religijnego w okresie międzywojennym była parafia. Parafia wiejska i małomiasteczkowa stanowiła typ parafii – wspólnoty lokalnej. Tradycyjna w tych środowiskach religijność ludowa charakteryzowała się przede wszystkim głębokim przywiązaniem do wiary ojców, jednakże bez dostatecznej znajomości jej podstawowych prawd i realizacji ich w życiu codziennym. Istotną cechą tej religijności było przestrzeganie praktyk religijnych jako najważniejszego przejawu życia religijnego. Zwłaszcza te o charakterze jednorazowym (chrzest, komunie św., bierzmowanie, ślub kościelny, namaszczenie) odgrywały ważną rolę w życiu indywidualnym, rodzinnym i parafialnym. Jeśli chodzi o spełnianie praktyk religijnych, to najmniej problemów przysparzało duchowieństwu drobnomieszczaństwo i chłopstwo. Najwięcej osób zaniedbujących praktyki religijne było wśród inteligencji. Powszechnie uznanym przejawem religijności było uczestniczenie w różnego rodzaju odpustach i pielgrzymkach. Były one ważnym wydarzeniem nie tylko religijnym, ale także turystyczno-towarzyskim. Na niektóre odpusty do kościołów lub klasztorów posiadających cudowne obrazy przybywali tłumnie wierni z odległych nawet miejscowości. Pielgrzymki najczęściej organizowane były do Częstochowy, Poznania, Gniezna i Kalwarii Zebrzydowskiej. Osoby, które odbywały kilka dalszych pielgrzymek, zyskiwały odpowiedni szacunek. Doniosłą rolę w pogłębianiu świadomości społeczno-religijnej odgrywały stowarzyszenia parafialne i bractwa religijne (Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, stowarzyszenia tercjarskie, koła Żywego Różańca, Bractwa Różańcowe, Sodalicia Mariańska). Pogłębianiu życia religijnego służyła też prasa katolicka („Rycerz Niepokalanej”, „Mały Dziennik”, „Gość Różańcowy”, „Niedziela”, „Niewiasta Katolicka”). Religia odgrywała istotną rolę w życiu społeczności lokalnej, zaspokajała indywidualne potrzeby człowieka. Kościół uczestniczył

**Sugerowane cytowanie:** Renz, R. (2022). Religia rzymskokatolicka w życiu społeczności lokalnej w okresie międzywojennym (na przykładzie diecezji kieleckiej). © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 1(36), ss. 185–208. DOI: 10.35765/pk.2022.3601.13.

Nadesłano: 27.09.2020

Zaakceptowano: 15.02.2022

w najważniejszych wydarzeniach życiowych, jak narodziny, ślub, pogrzeb, organizował czas wolny ludzi, zaszczybiał wśród wiernych zasady moralne.

**SŁOWA KLUCZE:** religia, diecezja, parafia, praktyki religijne, organizacje katolickie

#### ABSTRACT

Roman Catholic Faith in Local Community Life in the Interwar Period  
(on the Example of the Kielce Diocese)

The parish was the center of religious life in the interwar period. Traditional rural and small-town parishes were local communities. Traditional folk religiosity was primarily characterized by a deep attachment to the faith of the forefathers, but without sufficient knowledge of its basic truths or adherence to them in everyday life. An important feature of this type of religiousness was the observance of religious practices being the most important manifestation of religious life. Singular practices in particular (baptism, first communion, confirmation, church wedding, or anointment) fulfilled important functions in individual, family, and parish life. As far as religious observance was concerned, the clergy had the least problems among the petty bourgeoisie and the peasantry. The majority of people who neglected religious practices were among the intelligentsia. A commonly recognized manifestation of religiousness was participation in various types of indulgences and pilgrimages. They were not only important religious events, but also touristic and social ones. At some of the indulgence feasts, churches or monasteries with miraculous images were visited by crowds of believers from distant places. Pilgrimages were typically organized to Częstochowa, Poznań, Gniezno, and Kalwaria Zebrzydowska. Those who went on several pilgrimages gained respect. A significant role in deepening social and religious awareness was played by parish associations and religious confraternities (Polish Youth Union, Tertiary associations, circles of the Living Rosary, Rosary Confraternities, or Marian Sodality). The Catholic press also served to deepen religious life (*Rycerz Niepokalanej*, *Mały Dziennik*, *Gość Różańcowy*, *Niedziela*, and *Niewiasta Katolicka*). Religion played an important role in the life of the local community, meeting individual human needs. The church participated in the most important life events – such as births, weddings, and funerals – and organized people's leisure time, in addition to instilling moral principles among the faithful.

**KEYWORDS:** religion, diocese, parish, religious practices,  
Catholic organizations

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie roli religii rzymskokatolickiej w środowisku lokalnym w okresie międzywojennym na przykładzie diecezji kieleckiej. Podjęto próbę udzielenia odpowiedzi na pytania: Jaka

była religijność środowisk wiejskich i małomiasteczkowych? Jak realizowane były praktyki religijne? Jakie było uczestnictwo wiernych w różnego rodzaju odpustach, pielgrzymkach? Jakie były obrzędy i obyczaje religijne? Jaki wpływ na religijność miały stowarzyszenia i prasa katolicka? Podstawą do napisania tego artykułu były źródła archiwalne Archiwum Diecezjalnego w Kielcach i literatura ukazująca się od lat międzywojennych XX w. po czasy współczesne. Z okresu międzywojennego szczególnie przydatne okazały się artykuły ks. Nikodema Cieszyńskiego, ks. M. Szolkiwicza i K. Zawistowicz. Z opracowań ukazujących się w okresach późniejszych szczególną wartość dla niniejszego artykułu posiadają publikacje dotyczące życia religijnego w diecezji kieleckiej. Toteż wykorzystano z dużą skrupulatnością prace ks. Daniela Olszewskiego, ks. Eugeniusza Wiśniowskiego, ks. Bogdana Stanaszka, ks. Grzegorza Bujaka, Danuty i Waldemara Firlejów, Stanisława Rogali, Grzegorza Liebrechta, Haliny Malickiej i Stanisława Sikielskiego.

Diecezja kielecka została powołana do istnienia (erygowana) dnia 13 czerwca 1805 r. przez papieża Piusa VII bullą „*Indefessum personarum*”, która przenosiła stolicę biskupią z Tarnowa do Kielc. Faktycznie jednak ukonstytuowanie nowej diecezji dokonało się dopiero 30 września 1807 r. W tym dniu arcybiskup lwowski Kajetan Kicki ogłosił bullę papieską w kościele kolegiackim w Kielcach. Nowo utworzona diecezja kielecka obejmowała obszary wydzielone z trzech diecezji: krakowskiej, gnieźnieńskiej i chełmskiej. W jej granicach znalazły się tereny położone między Wisłą i Pilicą, od Będzina i Koniecpola na zachodzie aż po Sandomierz, Koprzywnicę i Solec (nad Wisłą) na wschodzie. Diecezja liczyła wówczas 23 dekanaty, 344 parafie, 38 klasztorów męskich i 5 żeńskich oraz 5 kapituł kolegiackich (oprócz Kapituły Katedralnej w Kielcach). Na jej obszarze mieszkało 537 tysięcy wiernych (Olszewski, 1988b, s. 7–8).

W dwudziestoleciu międzywojennym dokonały się ważne zmiany w organizacji terytorialnej diecezji kieleckiej. Biskup Augustyn Łosiński erygował nowe parafie. Po kilkunastu latach jego rządów w 1924 r. diecezja kielecka liczyła 262 parafie, 21 kościołów filialnych i 140 kaplic publicznych. Istniały ponadto na terenie diecezji 3 klasztory męskie oraz 11 domów zakonnych żeńskich (Olszewski, 1988b, s. 16).

Na mocy konkordatu, zawartego między Stolicą Apostolską a Polską 10 lutego 1925 r., dokonana została reorganizacja Kościoła w II Rzeczypospolitej. Dokładne przepisy zawierała w tym względzie bulla papieża Piusa XI „*Vixdum Poloniae unitas*” z 28 października 1925 r. Regulacja granic objęła również biskupstwo kieleckie. W tym roku odpadły od niego przemysłowe obszary Zagłębia Dąbrowskiego (włączone zostały do nowo utworzonej diecezji częstochowskiej). Po podziałach terytorialnych dokonanych w 1925 r. diecezja kielecka liczyła 24 dekanaty, 220 parafii, 13 filii,

142 kaplice z liczbą wiernych 788 822 osoby. Do końca okresu międzywojennego diecezja kielecka powiększyła się o 12 parafii. W 1939 r. liczyła 870 346 osób. W skład diecezji kieleckiej wchodziły dekanaty: bodzentyński, chmielnicki, daleszycki, irządcki, jędrzejowski, kazimierski, kielecki, książnicki, luborzycki, małogoski, miechowski, olkuski, pacanowski, pilicki, pińczowski, prandociński, proszowicki, sędziszowski, skalbmierski, słomnicki, stopnicki, szczekociński, wiślicki i włoszczowski (Kumor, 1986, s. 31–39; Olszewski, 1988a, s. 453; Liebrecht, 2018, s. 184–185).

„Polska uchodzi za kraj, w którym kościoły są pełne, a praktyki religijne przybierają często charakter manifestacyjny” – pisał ks. Józef Majka (1983, s. 260). Spostrzeżenia te znajdowały także potwierdzenie w opisie religijności środowisk wiejskich i małomiasteczkowych w okresie międzywojennym. Ksiądz Nikodem Cieszyński na łamach „Roczników Katolickich” pisał:

Życie katolickie w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym bije wcale silnym tętnem, o czym zaświadczyć mogą liczne komunie, tłumy wiernych po kościołach, nie tylko po odpustach w czasie wizyt biskupich, w jakich brałem udział oraz w niedziele i święta, lecz i w dni powszednie na nabożeństwach majowych czy październikowych, na pielgrzymkach i obchodach kościelnych (Cieszyński, 1937, s. 265).

Centrum życia religijnego stanowiła parafia. Tradycyjna parafia wiejska i małomiasteczkowa stanowiła typ parafii – wspólnoty lokalnej. Wszystkich parafian łączyły stosunki bezpośrednie i osobiste, co sprawiało, że znali się wzajemnie, oceniali jedni drugich i uważali się za siebie odpowiedzialni. Spotkania parafian w drodze do kościoła i wokół niego miały swoistą atrakcyjność i odświętność. Skupiały one wszystkich parafian – od dzieci po starców, od najuboższych po miejscowych bogaczy. Do kościoła szło się rodzinnie, sąsiedzko. Ważny był sam fakt zbiorowego przeżycia, śpiewu, modlitwy, wspólnego gestu religijnego, gromadzenia się ludzi ze wszystkich warstw społecznych (Piwowski, 1996, s. 118; Jabłońska-Deptułowa, 1987, s. 15; Renz, 1999, s. 245).

Szczególną rolę odgrywały w życiu religijnym sanktuaria, kult świętych, jubileusze i rocznice, łączyły się one z charakterystycznym dla polskiej religijności zamiłowaniem do podniosłych uroczystości z rozbudowanym ceremoniałem, a także z potrzebą uzewnętrzniania przeżyć religijnych (Olszewski, 1996, s. 147). W 1933 r. na terenie diecezji kieleckiej obchodzono uroczyste jubileusz 1900. rocznicy odkupienia rodzaju ludzkiego. Rok 1933 Pius XI ogłosił jako rok jubileuszowy; początek wyznaczył na 2 kwietnia 1933 r., a koniec na 2 kwietnia 1934 r. (Archiwum Diecezjalne w Kielcach, dalej cyt. ADK, Akta Konsystorskie, OA – 2/11, k. 263).

Tradycyjna w tych środowiskach religijność ludowa charakteryzowała się przede wszystkim głębokim i emocjonalnym przywiązaniem do wiary ojców, jednakże bez dostatecznej znajomości jej podstawowych prawd i przestrzegania ich w życiu codziennym. Istotną cechą tej religijności było i jest akcentowanie praktyk religijnych jako najważniejszego przejawu życia religijnego. Wypełniając je, katolicy uważali, że są dobrymi chrześcijanami, nawet gdy deklarowane praktyki nie znajdowały odzwierciedlenia w ich życiu (Piwowarski, 1996, s. 149). Budziło to zaniepokojenie duchowieństwa w całej Polsce. W sprawozdaniu z wizytacji duszpasterskiej dekanatu stopnickiego w 1928 r. pisano:

Uświadczenie religijne ludności w dekanacie jest bardzo słabe, jak zresztą wszędzie w sferach ludowych. W niedzielę i święta kościoły są pełne wiernych. Codzienne jednak życie parafian nie jest takie przykładne jakby z pozorów można sądzić (...). Różne wady obyczajowe też głęboko są zakorzenione: niezgody sąsiedzkie, procesownictwo, po części pijaństwo, rozpusta, a przede wszystkim kradzieże polne, leśne (ADK, Akta Konsystorskie, OD-5/37, k. 72–73).

W podobnym duchu na łamach „Wiadomości Archidiecezjalnych Wileńskich” wypowiedział się w 1932 r. ks. M. Szolkiewicz (1932):

Religia bowiem mas ludowych zasadza się przeważnie na zewnętrznym wykonaniu praktyk religijnych bez normowania czynów i stosunków z bliźnim według nakazów wiary. Wszak poczciwy starowina, z różańcem w ręku pasący swoje bydło w szkodzie sąsiada, lub młodzieniec w niedzielę przystępujący do sakramentów świętych, a w poniedziałek znieważający swych rodziców, bynajmniej nie należą u nas do wyjątków bardzo rzadkich (Szolkiewicz, 1932, s. 70).

Niski stan oświaty i na ogół trudne warunki życiowe powodowały, że zasady etyki chrześcijańskiej niełatwo dawało się stosować w życiu codziennym. Tego zadania podejmowali się księża pracujący w duszpasterstwie. Dzięki swemu autorytetowi proboszcz miał duży wpływ na parafię, zwłaszcza w zakresie obyczajowości. Głosił on pewne zasady, oficjalnie je interpretował, czuwał nad ich przestrzeganiem. Jego władza pozwalała na wtrącanie się do spraw obejmujących wszystkie sfery życia parafian (Piwowarski, 1996, s. 119). Na elementy osobowości wzorowego księdza składały się: skromne życie codzienne, nieodbiegające od życia przeciętnego parafianina, niepobieranie wysokich opłat za posługi od osób ubogich, przyjazny stosunek do wszystkich parafian bez względu na status materialny i społeczny oraz zasługi dla Kościoła. Duże znaczenie miała serdeczność kontaktów z ludźmi (Siekierski, 1995, s. 123). W sprawozdaniu

z wizytacji duszpasterskiej we Włoszczowie z 1919 r. pisano, że „mieszczanie i włościanie dosyć silnej wiary, chętnie uczęszczają do kościoła, wypełniają obowiązki religijne, ofiarni na cele zbożne, słuchają zaleceń proboszcza, po długich nawoływaniach zamknięto wszystkie karczmy we Włoszczowie” (ADK, Akta Konsystorskie, OD-1/10, k. 474). W sprawozdaniu z wizytacji parafii zagnańskiej z 1928 r. czytamy: „Pod względem religijnym parafia odznacza się prawdziwym przywiązaniem do Kościoła i posłuszeństwem swojemu pasterzowi” (ADK, Akta Konsystorskie, OD-1/11, k. 14). Z kolei w sprawozdaniu z wizytacji w Busku Zdroju w 1933 r. podkreślano: „Stosunek do proboszcza i duchowieństwa zupełnie poprawny, nie ma żadnych nieporozumień ani tarć, na głos i wezwanie proboszcza posłuszni” (ADK, Akta Konsystorskie, OD-1/11, k. 243). Takich przykładów można podawać znacznie więcej.

Elementy nabożeństwa parafialnego były wspólne dla wszystkich polskich diecezji, mimo pewnego ich zróżnicowania. U progu okresu międzywojennego w diecezji kieleckiej został ustalony porządek nabożeństwa parafialnego. Dokładne dyrektywy o charakterze ogólnodiecezjalnym zostały podjęte 4 kwietnia 1918 r. na odbytej w Kielcach konferencji księży dziekanów. Według tych ustaleń msze niedzielne rozpoczynała z reguły jutrznia śpiewana wczesnym rankiem. Po jutrzni następowały śpiewane godzinki, różaniec, litanie, ludowe pieśni nabożne oraz pacierz. Przedpołudniowe msze niedzielne kończyła suma celebrowana o godzinie 10.30, przed którą odprawiano aspersję, procesję i głoszono kazanie (w uroczyste święta) lub homilię (w niedziele), zaś w godzinach popołudniowych – nieszpory (zimą o godzinie 14.00, latem o godzinie 15.00). Każde nabożeństwo, oprócz celu rytualnego, miało także inne cele – wychowawcze, moralizatorskie. Księża parafialni byli zobowiązani prowadzić przed sumą katechizację wiernych przy pomocy pytań i odpowiedzi oraz katechezę dzieci przed pierwszą spowiedzią i komunią św. oprócz nauczania religii w szkole (Olszewski, 1987, s. 290).

W kościołach odprawiane były obowiązkowo nabożeństwa dodatkowe: majowe, czerwcowe, październikowe, gorzkie żale i droga krzyżowa. Typowo ludowy charakter miało nabożeństwo gorzkich żalów. Niosło ono ze sobą duży ładunek uczuciowy i wyrażało mentalność religijną ludu polskiego. Realistyczne obrazy męki Pańskiej wywierały duży wpływ na wyobraźnię ludową. Nabożeństwo gorzkich żalów zostało upowszechnione w XIX w., zaś w drugiej połowie tego stulecia zostało wprowadzone jako nabożeństwo parafialne. Pełne upowszechnienie nabożeństwa gorzkich żalów nastąpiło dopiero w XX w. Jednym z najpopularniejszych nabożeństw było nabożeństwo majowe, którego początki sięgają drugiej połowy XVIII w. Nabożeństwo to było zalecane przez władze diecezjalne jako nabożeństwo parafialne. Kolejnym nabożeństwem odprawianym

w kościołach było nabożeństwo różańcowe (w październiku). W czasie karnawału we wszystkich parafiach diecezji kieleckiej odprawiane było nabożeństwo czterdziestogodzinne. Uroczyste nabożeństwa odprawiane były także z okazji rocznicy koronacji ojca świętego. W dniu 12 lutego obchodzono rocznicę koronacji Piusa XI. Na uroczystościach tych gromadzili się liczni wierni, dzieci szkolne, organizacje religijne i społeczne (Olszewski i Wiśniowski, 1993, s. 176; Firlejowie, Olszewski i Rogala, 2001, s. 185–186; Wójcik, 2008, s. 149–151).

W nauczaniu kościelnym odrębną dziedzinę stanowiła akcja misji i rekolekcji parafialnych. W diecezji kieleckiej, po przerwie spowodowanej wybuchem I wojny światowej, akcja misyjna została wznowiona w 1920 r. Rozporządzenie ordynariatu kieleckiego przewidywało odprawienie misji w każdej parafii co dziesięć lat. W czasie misji wierni byli proszeni przez księży o wstrzymanie się od takich prac, które nie pozwalałyby im na branie udziału w kazaniach i nabożeństwach misyjnych. Nie wolno było w tym czasie urządzać w parafiach żadnych zabaw tanecznych, zabronione były także podczas misji śluby i wesela. Wierni w diecezji kieleckiej chętnie uczestniczyli w misjach, o czym świadczą sprawozdania z nich. W jednym z tych sprawozdań w parafii Busko czytamy:

Frekwencja wiernych na wszystkie kazania i nauki była nadzwyczajna. Codziennie od rana do wieczora tłumy wiernych, którzy opuścili wszystkie zajęcia, wypełniały kościół po brzegi, wiele kazań trzeba było wygłaszać na dworze bo kościół nie mógł pomieścić wszystkich słuchaczy. Zachowanie słuchaczy było wzorowe, wszyscy z największą uwagą słuchali słowa Bożego. Wszyscy też parafianie przystąpili do spowiedzi i komunii świętej. Według ściśle prowadzonej kontroli, bo każdemu penitentowi dawali spowiednicy obrazek na pamiątkę, ogółem wyspowiadało się 5550 osób. Komunikantów zaś podczas Misji wyszło z górą 12 tysięcy. Z całego zachowania się wiernych na Misji można wnioskować, że stan parafian buskich jest bardzo dobry (ADK, Misje parafialne i rekolekcje zamknięte, OR – 3/1, k. 254).

Według sprawozdań, jakie dotarły od księży proboszczów do kurii diecezjalnej, misje parafialne w latach 1923–1933 zostały przeprowadzone tylko w 53 parafiach na 220 parafii należących do diecezji kieleckiej (Wójcik, 2008, s. 163).

Na pierwszym zjeździe duszpasterskim, odbytym w Kielcach w dniach 23–24 września 1924 r., postanowiono oprócz misji urządzać coroczne rekolekcje parafialne. Praktyka rekolekcji wielkopostnych dla młodzieży szkolnej objęta była zarządzeniami Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 22 listopada 1922 r. i 9 grudnia 1926 r. Według tych postanowień dziekan na początku każdego roku po porozumieniu

się z kapłanami swego dekanatu miał wyznaczyć czas rekolekcji parafialnych w każdym kościele według pewnego ustalonego porządku oraz wskazać kapłanów do słuchania spowiedzi (Olszewski, 1988a, s. 455–456). Z badań ks. Daniela Olszewskiego wynika, że rekolekcje miały niewielki zasięg społeczny. Rekolekcje zamknięte organizowano dla członków Akcji Katolickiej (kobiet, mężczyzn, panien i kawalerów), tercjarzy, zelatorów i zelatorek, maturzystów, inteligencji, nauczycieli, organistów. W 1933 r. został założony, staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, Dom Rekolekcyjny w Kielcach, w którym odbywały się każdego roku rekolekcje zamknięte (Olszewski, 1988a, s. 457).

Najbardziej zewnętrznym i widocznym przejawem religijności były praktyki religijne. Zwłaszcza te o charakterze jednorazowym spełniały ważne funkcje w życiu indywidualnym, rodzinnym i parafialnym. W środowisku wiejskim i małomiasteczkowym raczej nie zdarzało się, ażeby dzieci rodziców katolickich pozostawały przez dłuższy czas nieochrzczone. Informacje zamieszczone w aktach konsystorskich diecezji kieleckiej wskazują, że zazwyczaj dzieci chrzczono w kilka dni po urodzeniu. Gdy dziecko zachorowało, chrzest odbywał się w dzień powszedni, a gdy zachodziła potrzeba, to nawet i w nocy. Za szybkim dopełnieniem tego obrzędu przemawiała obawa o śmierć dziecka. Obrzęd chrztu zgodnie z wymogami prawa kanonicznego odbywał się przede wszystkim w kościele parafialnym. Osobą udzielającą chrztu był proboszcz lub wikary kościoła parafialnego (ADK, Akta Konsystorskie, OD-5/36, k. 12). Na rodziców chrzestnych wybierano kogoś z bliskich krewnych lub sąsiadów. Zwracano uwagę na to, aby był to „dobry człowiek”, to znaczy taki, który nie pije, nie awanturuje się i cieszy się dobrą opinią. Powszechne było wierzenie, zwłaszcza na wsi, że dziecko może się stać podobne do swojego chrzestnego. Wybór rodziców chrzestnych był o tyle ważny, że dziecko po śmierci swoich rodziców mogło znaleźć opiekuna wśród nich (Mielicka, 1995, s. 198).

Praktyką równie powszechną jak chrzest była pierwsza komunia św. Była to praktyka trudniejsza, gdyż wymagała przygotowania dziecka. W okresie międzywojennym nie było jednolitego stylu postępowania w tym względzie. Zazwyczaj przed pierwszą komunią św. dzieci uczyły się na naukę katechizmu, a do pierwszej komunii św. przystępowały dopiero po drugiej spowiedzi. Były też przygotowywane do tej uroczystości na lekcjach religii w szkole. W latach 30. można było w niektórych parafiach spotkać zwyczaj zapraszania dzieci po pierwszej komunii św. na śniadanie (Stanaszek, 1999, s. 311–312; Olszewski, 1988b, s. 7–8; Krześniak-Firlej, 2001, s. 100). Dzieci do pierwszej komunii św. i spowiedzi według sprawozdań przysyłanych do kurii biskupiej przygotowywane były przez katechizację w miejscowym kościele parafialnym przez dwa



miesiące letnie – maj i czerwiec. Dzieci przygotowywali zazwyczaj proboszczowie, ucząc katechizmu najmniej dwa dni w tygodniu po dwie–trzy godziny. Zdarzały się parafie, w których katechizacja dzieci do pierwszej komunii św. trwała codziennie po dwie godziny przez cały maj i pierwszą połowę czerwca. Według sprawozdań nadesłanych przez proboszczów do kurii biskupiej w Kielcach w roku 1924 do pierwszej komunii św. przystąpiło 17604 dzieci, w tym 9096 chłopców i 8508 dziewczynek (ADK, Akta Konsystorskie, OA – 1/10, k. 1–2).

Ślub kościelny wśród ludności rzymskokatolickiej był praktyką oczywistą, ale zdarzały się też małżeństwa żyjące w samowolnej separacji bądź w konkubinacie. Były one nieliczne, ale w opinii duchownych oddziaływały niekorzystnie na otoczenie. Duchowni w stosunku do osób żyjących w separacji i bez ślubu (tzw. dzikie małżeństwa) stosowali represje o charakterze religijnym: opuszczanie podczas kolędy, odmawianie święcenia pokarmów w czasie wielkanocnym, strofowanie z ambony (ADK, Akta Kurialne Ogólne, OD-17/4, k. 9, 45). Księża zaznaczali, że tylko czasami represje te przynosiły oczekiwane rezultaty. Zwyczajowo w niedzielę Trzech Króli organizacje katolickie próbowały godzić zwaśnionych małżonków. Staraly się nakłonić osoby żyjące „na wiarę”, by wstępowały w związek małżeński lub się rozeszły (Renz, 2019, s. 171–172). Nie zdarzało się prawie, ażeby umierający katolicy nie mieli pogrzebu chrześcijańskiego. Kościół z uwagi na wymogi prawa kanonicznego odmawiał takiego pogrzebu samobójcom i osobom żyjącym w konkubinacie. Na cmentarzach wyznaczone były dla nich specjalne miejsca pochówku (Pełka, 1989, s. 138–139).

Z zachowanej dokumentacji religijnej wynika, że trzy sakramenty: chrzest, małżeństwo i namaszczenie przyjmowane były na ogół przez wszystkich wiernych. Pierwszą komunię św. przyjmowały przeważnie wszystkie dzieci, a bierzmowanie łączyło się zazwyczaj z wizytacją parafii przez księdza biskupa. Wizytacjom biskupim w parafiach nadawano szczególnie uroczysty charakter. W sprawozdaniu z wizytacji ks. bp. Franciszka Sonika w parafii Szaniec w 1936 r. odnotowano: „Na szosie Chmielnik – Busko (3 km od Szańca) oczekiwała dość liczna banderia, około 50 osób. Dwa kilometry od kościoła ustawiono pierwszą bramę triumfalną. Tutaj oczekiwali na powitanie Jego Ekscelencji licznie zebrani parafianie szanieccy ze swym proboszczem ks. Janem Syrkiewiczem” (ADK, Akta Konsystorskie, OD-1/11, k. 235). Było to duże wydarzenie i święto religijne w życiu wszystkich parafian. Podczas każdej wizyty biskup udzielał sakramentu bierzmowania. I tak przykładowo w parafii Chmielnik w 1924 r. do bierzmowania przystąpiło 837 wiernych, a w 1935 r. – 1925 wiernych (Firlejowie, Olszewski i Rogala, 2001, s. 197).

W okresie międzywojennym w coraz większym stopniu uznawanym przez duchownych przejawem pobożności parafian była liczba rozdanych

w ciągu roku komunii św. Okazją do częstego przyjmowania komunii św. były misje, rekolekcje, odpusty i pielgrzymki. Z badań ks. Daniela Olszewskiego wynika, że w diecezji kieleckiej w 1930 r. udzielono ponad półtora miliona komunii św. Dowodzi to, iż znaczna część wiernych (liczących w 1930 r. około 800 tys.) przystępowała do komunii św. częściej niż raz w roku (Olszewski, 1988a, s. 465). W protokołach wizytacji dziekańskich z lat 30. XX w. zanotowano, że w kościele Trójcy Świętej w Jędrzejowie udzielano wówczas rocznie około 60 tysięcy komunii św. Liczba udzielanych komunii św. przewyższała zatem liczebność parafian prawie siedmiokrotnie (Kowalski i Olszewski, 2003, s. 355). Natomiast w parafii Książ Wielki, liczącej około 7100 wiernych, rocznie udzielano tylko 8 tysięcy komunikatów i to w większości w okresie wielkanocnym (Bujak, 2002, s. 199).

Obowiązkową praktyką była spowiedź i komunie św. wielkanocna. Ankieta duszpasterska przeprowadzona w 1930 r. przez Komisję Wiary i Obyczajów wykazała, że obowiązkowi spowiedzi i komunii św. wielkanocnej nie dopełniło w diecezji kieleckiej ponad 25 tysięcy, tj. około 3% wiernych (Olszewski, 1988a, s. 465–466). W parafii Książ Wielki proboszcz obliczał, że około 100 osób każdego roku nie przystępowało do spowiedzi wielkanocnej (Bujak, 2002, s. 200). Rodzi się tu pytanie, z jakich grup społeczno-zawodowych pochodziły osoby zaniedbujące praktyki religijne. Informacje na ten temat są dosyć skąpe. Ze sprawozdań duszpasterskich wynika, że najczęściej byli to przedstawiciele inteligencji i klasy robotniczej, rzadziej chłopstwa. U schyłku II Rzeczypospolitej proboszcz parafii w Zagnańsku (osada przemysłowa) stwierdzał, że około 20 osób nie chodzi wcale do spowiedzi, a w 1938 r. u komunii św. wielkanocnej nie było około 100 osób (ADK, Akta Kurii Diecezjalnej Kieleckiej 1939–1944, OD-1/12, k. 42). Znacznie częściej wysuwano krytyczne uwagi pod adresem inteligencji. Ksiądz proboszcz z Buska-Zdroju w 1936 r. podkreślał: „Mogą być pewne zastrzeżenia co do inteligencji urzędniczej, która choć agitacji wywrotowej nie prowadzi, jednak pod względem religijnych praktyk jest może nieco obojętna i opieszła, przynajmniej w 50%” (ADK, Akta Konsystorskie, OD-1/11, k. 243). Z kolei proboszcz z Pińczowa w 1939 r. stwierdzał, że „jedna trzecia nauczycieli nie odbywa praktyk religijnych” (ADK, Akta Konsystorskie, OD-5/40, k. 256). Przytoczone informacje nie pozwalają na dokładniejsze rozeznanie dotyczące związku między religijnością a strukturą społeczno-zawodową parafian. Ogólnie z dokumentacji religijnej wynika, że jeżeli chodzi o wypełnianie praktyk religijnych, to najmniej problemów przysparzało duchowieństwu drobnomieszczaństwo i chłopstwo. Z opracowań dotyczących życia religijnego poszczególnych parafii wynika, że kobiety w większym stopniu angażowały się w życie religijne niż mężczyźni. W 1939 r. na terenie przytaczanej już parafii wiejskiej Kije istniało 100 kół Żywego Różańca, w tym 72 koła kobiet, 8 kół

męskich i 20 kół młodzieży żeńskiej; Akcja Katolicka zrzeszała 303 osoby, w tym 160 kobiet, 57 mężczyzn, 61 panien i 25 kawalerów (Olszewski i Wiśniowski, 1993, s. 177). Podobnie było w parafii miejskiej Trójcy Świętej w Jędrzejowie, gdzie w 1938 r. koła Żywego Różańca liczyły 540 kobiet i 60 mężczyzn, a do bractwa różańcowego należało wówczas 200 mężczyzn i 400 kobiet (Kowalski i Olszewski, 2003, s. 263). W parafii Leszczyny stowarzyszenie kobiet istniało od 1929 r. i w czasie wizytacji pasterskiej z 1939 r. liczyło 250 członkiń, zaś istniejące od 1934 r. stowarzyszenie mężczyzn – 97 członków (Bujak, 2002, s. 207). Takich przykładów można by z różnych parafii i diecezji przytaczać znacznie więcej. Kobiety zdecydowanie przeważały w organizacjach religijnych diecezji kieleckiej. Należy to tłumaczyć nie tylko racjami psychologicznymi, lecz także ilością wolnego czasu. W latach międzywojennych w środowisku małomiasteczkowym istniała dość duża grupa kobiet niepracujących poza domem, co umożliwiało im większy udział w praktykach religijnych (Renz, 1990, s. 51; Renz, 2000, s. 143).

Powszechnie uznanym przejawem religijności było uczestniczenie w różnego rodzaju odpustach, a zwłaszcza pielgrzymkach. Były one nie tylko ważnym wydarzeniem religijnym, ale także i turystyczno-towarzyskim. Na niektóre odpusty do kościołów lub klasztorów posiadających cudowne obrazy przybywali tłumnie wierni z odległych nawet miejscowości. Zawiaływały się kontakty ludzi z różnych stron, wymieniano wiadomości, opinie, poglądy. Przekazywano sobie różnego rodzaju opowiadki o nowych objawieniach, o cudach, o działaniu sił metafizycznych. Opowiadano o cudownych uzdrowieniach ślepych, o sparaliżowanych, którzy po trudach pielgrzymki do cudownego miejsca odrzucali nosze, kule i zaczęli chodzić o własnych siłach, o niemych i głuchych, którzy nagle odzyskiwali mowę i słuch (*Ojczyzna*, 1929, nr 2, s. 4 – brak autora). Badania ks. Daniela Olszewskiego wykazują, że w okresie międzywojennym na terenie diecezji kieleckiej funkcjonowało siedemdziesiąt kilka ośrodków kultu maryjnego. Znajdowały się w nich z reguły obrazy Najświętszej Marii Panny słynące łaskami. Najliczniej występowały w dekanatach: kazimierskim, pacanowskim, pińczowskim, wiślickim, proszowickim i chmielnickim (Olszewski, 1988a, s. 465).

Czas odpustu wyznaczony był przez dzień świąteczny związany z patronem danej parafii czy regionu. Świąteczny czas odpustu podkreślały nakazy i zakazy związane z działalnością człowieka. Obowiązywały więc w dni odpustów zakazy wykonywania wszelkich prac, które łączyły się z dniem codziennym i uważane były za prace ciężkie. Nakazem obowiązującym był udział w uroczystościach organizowanych w parafii. Człowiek, który się z tego obowiązku wyłączał, uznawany był za grzesznika (Mielicka, 1988, s. 171–172).

Odpust łączył w sobie uroczystości związane z praktykami religijnymi oraz zwyczaje, które podkreślały integrację społeczności lokalnej. Stefan Czarnowski, opisując kulturę religijną ludu polskiego, podkreślał: „W dni zaś uroczyste schodzą się i zjeżdżają wszyscy na nabożeństwo i odpust i przez udział w procesji oraz następującej po nabożeństwie zabawie gromadnej – przez obcowanie z sąsiadami obrzędowo i swobodnie, odnawiają w sobie poczucie wspólnoty” (Czarnowski, 1956, s. 90).

Odpusty, które odbywały się w miejscach słynących cudami, zbierały wielu wiernych. Obok oczywistych aspektów religijnych były też okazją do spotkania znajomych i krewnych, usłyszenia nowinek, zrobienia zakupów. Odpustowe barwne kramy pełne były glinianych kogucików i różnego rodzaju świecidełek. „Nie dumać, nie medytować, tylko brać i kupować” – zachęcali odpustowi kramarze. Zaspokajali oni gusta miejscowej ludności (Kozieł, 1975, s. 184–186). Na straganach odpustowych chętnie kupowane były obrazki z wizerunkami świętych, książeczki do nabożeństwa, medaliki, szkaplerze i różańce oraz korale, wstążki, tasiemki, ale też różnego rodzaju lekarstwa, zioła i maści na wszelkie dolegliwości. Organizowano również zabawy w remizie strażackiej (Mielicka, 1988, s. 177).

Na odpusty schodzili się żebracy z bliższych i dalszych okolic. Dawnie jałmużny było nieodłącznym elementem religijności, „było uczynkiem, dzięki któremu można było sobie zapewnić zbawienie i łaskę niebios” (Baranowski, 1969, s. 148). U bram cmentarnych czy w przedścionkach kościołów siedziały często te same kaleki i te same babcie. Wyznaczone były odpusty i miejsca pod kościołem, na których wolno było żebrać. Edward Kozieł tak o nich pisze:

Szczególnie upodobali sobie miejsca odpustowe, dokąd ściągali nawet z najdalszych okolic. Ustawieni wzdłuż głównej ulicy wiodącej do kościoła zawodzili żałośnie, wystawiając przy tym kikuty rąk, nóg, ślepcy z prawdy i urojenia. Chcieli w ten sposób wzbudzić litość u przechodniów i uzyskać choćby najmniejszy datek do czapki wyciągniętej przed siebie (Kozieł, 1975, s. 186–187).

Dla wierzących ludzi wielkim przeżyciem religijnym były pielgrzymki organizowane najczęściej do Częstochowy, Poznania, Gniezna i Kalwarii Zebrzydowskiej. Po drodze zwykle odwiedzano i inne miejscowości słynące z cudów. Dużą popularnością cieszyły się cudowne obrazy w Stuziannie na terenie powiatu opoczyńskiego i w Sandomierzu. Pielgrzymi wyruszali z kapłanem pieszo lub pociągiem. Niekiedy pielgrzymki miały wyraźnie sprecyzowany cel religijny. W 1928 r. pielgrzymce wyruszającej z Sandomierza do Leżajska przyświecała intencja „odwrócenia od naszej ojczyzny zeświecczenia [sic!] szkolnictwa”. Organizowano także

pielgrzymki ogólnodiecezjalne. Co roku wyruszały na Jasną Górę grupy młodzieży zrzeszone w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej i Żeńskiej (Stanaszek, 1999, s. 304–305). Jasna Góra była miejscem, do którego katolicy z terenu diecezji kieleckiej bardzo chętnie pielgrzymowali. W latach 1921–1939 sanktuarium jasnogórskie nawiedziło 307 166 pielgrzymów kieleckich, a łączna liczba pielgrzymek w tym okresie wynosiła 1653. Przeciętnie każdego roku z diecezji kieleckiej na Jasną Górę pielgrzymowało 17 065 pielgrzymów. Najpopularniejszymi miesiącami pielgrzymowania były czerwiec, sierpień i wrzesień, co wynikało z faktu, że w niektórych miesiącach wiosennych, letnich i jesiennych mieszkańcy diecezji, w przeważającej części pochodzący ze wsi, zajęci byli pracami polowymi. Brak pielgrzymek w okresie zimowym wynikał z trudności komunikacyjnych oraz trudności technicznych zorganizowania pielgrzymek w mroźne zimowe dni (Wójcik, 2008, s. 159).

Pielgrzymki, podobnie jak odpusty, miały także charakter turystyczny. Taka kilkudniowa podróż stanowiła prawdziwe urozmaicenie dla ludzi zazwyczaj ciężko pracujących. Wędrowano przez obce okolice, po drodze mijano nieznane wsie i miasta. Urozmaicano sobie drogę pobożnymi śpiewami. Wszystkim udzielał się specyficzny nastrój. Odwiedzenie cudownego miejsca, uroczyste nabożeństwa, śpiewy, ogólna ekstaza wiernych – to wszystko było wielkim przeżyciem, wspomnianym często przez długie lata. Osoby, które odbywały kilka dalszych pielgrzymek, zyskiwały w oczach swych sąsiadów odpowiedni szacunek. Patrzono na nie jak na ludzi odznaczających się dużą pobożnością. Dla młodzieży udział w pielgrzymce stanowił również pewnego rodzaju atrakcję. Niekiedy surowo wychowywana dziewczyna mogła spędzić kilka dni w towarzystwie młodych dziewcząt i chłopców. Zawarte w ten sposób znajomości kończyły się czasem nawet małżeństwem. Według rozpowszechnionych poglądów ludowych takie małżeństwa były najszcześniejsze i miały cieszyć się specjalną łaską niebios (Baranowski, 1969, s. 72; Reymont, 1988, s. 46–47).

W ścisłym związku ze świętami patronalnymi pozostawał kult świętych obchodzony uroczysto w parafiach. Ludność wierzyła w bezpośrednią interwencję świętych w życie codzienne, zwłaszcza w wypadkach losowych, jak choroby, epidemie, klęski żywiołowe, w których pomoc taka okazywała się szczególnie pożądana. Z tej wiary w interwencję świętych w życie codzienne wywodzi się kult patronów, takich jak św. Rozalia od morowego powietrza, św. Otylia od bólu oczu, św. Walenty od ciężkiej choroby, św. Barbara – patronka szczęśliwej śmierci. Wiara w bezpośrednią interwencję świętych w życie codzienne przekazywana była z pokolenia na pokolenie i znajdowała ona wyraz w różnych przejawach ludowej pobożności. W przekonaniu wiernych święci przywracali zdrowie, chronili od nieszczęść, klęsk żywiołowych, wyprasali błogosławieństwo. Za

otrzymane łaski od świętego dziękowano poprzez odbywanie pielgrzymki do miejsc, w których znajdował się jego obraz (Olszewski, 1996, s. 207).

Duchowieństwo zdawało sobie sprawę, że wiara ludu opierała się przede wszystkim na praktykach zewnętrznych. Aby utrzymać je w należytej gorliwości, stosowano szereg czynności. Najpierw często przypomniano i uczono, że opuszczanie nabożeństwa bez ważnego powodu jest grzechem ciężkim. Zalecano też, by duchowni ustawicznie doskonalili się w pracy duszpasterskiej. Kazania winne być krótkie, przygotowane sumiennie, należało unikać rzeczy, które by mogły drażnić i zniechęcać wiernych (*Przegląd Diecezjalny*, 1920, s. 173–175 – brak autora).

Ważną rolę w życiu społeczności katolickiej odgrywały obrzędy i obyczaje związane ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Advent poprzedzał święta Bożego Narodzenia, które musiały być odpowiednio przygotowane. Ścisłe przestrzegano przede wszystkim odświętne udekorowania domu i przygotowania odpowiedniego jadła. Po domach gospodynie robiły gruntowne porządki. W mieszkaniach pojawiały się strojnieszkie firanki, kapy i obrusy, których na co dzień nie używano (Mielicka, 1995, s. 128).

Ważnym momentem świąt Bożego Narodzenia był wieczór wigilijny. Z Wigilią wiązało się dużo różnorodnych wierzeń, zakazów, nakazów i zabiegów magicznych oraz wróżb i horoskopów. Wierzono, że „jaka Wigilia, taki następny rok”, a więc starano się, żeby w ten wieczór nie wydarzył się w domu żaden niemiły incydent. Powszechnie obserwowano, kto pierwszy wszedł do domu. Gdy rano weszła jakaś kobieta, uważano, że rok będzie szczęśliwy, albo znów odwrotnie, dobrą zapowiedzią było przyjście mężczyzny, co cieszyło panny, które upatrywały w tym znak szybkiego zamążpójścia. Pleć odwiedzającego miała wróżyć pleć pierwszego, wiosennego przychówku (cielęcia). Wróżono również z pogody w wieczór wigilijny, a także w noc noworoczną. Dzień słoneczny, bezchmurny i noc gwiazdzista – to prognoza suchego i urodzajnego roku, a także obfitość jajek. Dzień pochmurny i z opadami stanowił zapowiedź roku mokrego i „głodnego”, stąd powiedzenie „w Wilijum widno, to w stodołach cimno, we Wilijum cimno, to w stodołach widno” (Lechowa, 1983, s. 23–24). Po zachodzie słońca nie można było wykonywać żadnych ciężkich robót, a przede wszystkim rąbać drewna opałowego. Zaczynało się już święto i dozwolone były tylko przygotowania do postnej wierzery wigilijnej. Tradycja wymagała, by liczba potraw wigilijnych była nieparzysta. Najczęściej spożywane potrawy to: śledzie, groch, kapusta, grzyby, różne rodzaje kaszy, kluski krajane z makiem i kluski z kompotem z suszonych owoców. W niektórych domach pojawiały się śledzie marynowane, ryby smażone w galarecie, pierogi z kapustą i grzybami, zupa grzybowa i barszcz z buraków (Dekowski, 1983, s. 205–206).

Wigilijne potrawy były nie tylko zwyczajowym nakazem tradycji, lecz także miały zastosowanie w zabiegach magicznych i wróżbach. Również słoma i siano, znajdujące się w domu, nie tylko przybliżały obraz stajenki betlejemskiej, lecz miały w tym dniu jeszcze inne znaczenie. Wieczór wigilijny był porą wróżb matrymonialnych. Młodzież wyciągała spod obrusu źdźbła siana, wróżąc o zamążpójściu lub ożenku, gdy źdźbło było zielone, o odwlekaniu się małżeństwa, gdy było zwiędłe, i o dozgonnej samotności, gdy było żółte. Pomyślną wróżbą była parzysta liczba ziarenek w wyciągniętym ze snopka kłosie lub pestek w kompocie pozostałych po spożytych śliwkach. Dziewczęta sprawdzały, czy zakwitła gałązka wiśni wstawiona do wody w wigilię św. Andrzeja lub Łucji. Wychodziły też przed dom, by posłuchać odgłosów, które prowokowały wołaniem: „hop, hop, gdzie mój chłop” – oczekując swatów z tej strony, z której odpowiedziało im echo. Po wieczery śpiewano kolędy, a przed północą udawano się na pasterkę. Następujące po Wigilii dwa dni świąt przeznaczano na modlitwę w kościele, na odpoczynek, wizyty towarzyskie, uroczystości rodzinne. Przyjęte było, że krewni i znajomi odwiedzają się w drugi dzień, pierwszy spędzano w domu (Lechowa, 1983, s. 25–27).

Od świąt po domach zaczynali chodzić kolędnicy z szopką, z gwiazdą, z przedstawieniami „herodów” – w przebraniach króla Heroda, śmierci, anioła, diabła itp. Odwiedzali domy, składając życzenia, śpiewając kolędy, za co dostawali drobne datki. W przedstawieniach tych występowały nie tylko dzieci, ale i dorośli. W kościele natomiast organizowano jasełka wystawiane przez dzieci i młodzież należącą do katolickich organizacji. Widowiska te cieszyły się dużą popularnością. Dzień Trzech Króli kończył okres Bożego Narodzenia. W święto Trzech Króli odbywało się w kościele poświęcenie wody i igliwia zwanego potocznie mirrą i kredą. Po powrocie z kościoła okadzano mieszkanie mirrą, aby zabezpieczyć dom przed niebezpieczeństwami, na drzwiach domu pisano kredą inicjały imion królewskich (K + M + B) (Wieczorek, 1968, s. 201).

Przed rozpoczęciem przygotowań do Wielkanocy wszystkie zabawy ostatekowe kończyły się o północy, gdyż dzwony kościelne ogłaszały Wielki Post. W Środę Popielcową, podczas nabożeństwa kościelnego, kapłan posypywał głowy wiernych popiołem. Od tego czasu przez sześć tygodni obowiązywał zakaz spożywania mięsa i nabiału. Surowo przestrzegano również zakazu urządzania zabaw. Niedziela Palmowa rozpoczynała Wielki Tydzień. Z palmą wielkanocną łączyło się wiele obrzędów i zwyczajów. W tym dniu czczono uroczysty wjazd Chrystusa do Jerozolimy i witanie go przez Żydów gałązkami palmowymi i oliwnymi. Strojeniem palmy zajmowała się matka lub córka, zazwyczaj przyozdabiano ją asparagusem lub kolorową bibułą. Poświęconej palmie przypisywano wiele właściwości. Chcąc zapobiec bólowi gardła, zębów, głowy, należało po

przyjściu z kościoła połknąć poświęcone „kotki”. Ta cudowna moc palmy spływała nie tylko na człowieka, ale również na dotknięte palmą zwierzęta. Do samej palmy odnoszono się z szacunkiem. Przechowywano ją za świętym obrazem lub we flakonie stojącym na stole. Wierzono bowiem, że palma chroni mieszkanie, budynki gospodarcze przed burzami i piorunami (Zawistowicz, 1933, s. 293–295).

I znów następował okres przygotowań do świątecznych dni – generalne porządki w domach, przyrządzanie mięs i wypieków. Powszechnie malowano też pisanki albo farbowano je, wkładając do gotowania łupiny cebuli bądź kolorowe bibułki. W ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia, od czwartku do soboty, milkły kościelne dzwony. W czasie mszy używano w kościołach kołatek, potęgujących nastroj przygnębienia i smutku. Z Wielkim Piątkiem wiąże się obrzęd „złożenia do grobu Chrystusa”. W budowie grobu zazwyczaj uczestniczyła każda rodzina katolicka bądź to przez bezpośrednie zaangażowanie, bądź składając materialną ofiarę. Wystrój grobu zależał od inwencji twórczej ludności, ale zazwyczaj nawiązywał do przekazów ewangelicznych. Przed grobem ustawiano straż, składającą się z mężczyzn z Ochotniczej Straży Pożarnej. Strażacy z hełmami w rękę i z toporkami przy pasie stali przed grobem na baczność. Pełnienie takiej warty uważano za zaszczytne wyróżnienie, a dobór kandydatów uzależniano od ich postawy i wartości moralnych. Swój udział w całonocnej adoracji „ciała Chrystusa” chciał mieć każdy stan parafii: ministranci, różne stowarzyszenia kościelne istniejące przy danej parafii, a nawet całe rodziny. Śpiewano, często z własnych rękopisów, pieśni opiewające „mękę Chrystusa i ból Matki Jego” (Zawistowicz, 1933, s. 293–295).

Wielki Piątek to dzień związany z różnymi wierzeniami. Uważano, że w tym dniu działają nadnaturalne siły. Wczesnym rankiem, przed wschodem słońca, spieszono do rzeki lub do strumyka, by obmyć się bieżącą wodą. To powszechne obmywanie wodą miało zapobiec powstawaniu chorób skóry, zwłaszcza wrzodów. Nie zapominano o chorych, domownicy przynosili im wodę w dzbankach, aby i oni po obmyciu mogli mieć nadzieję na rychły powrót do zdrowia. W Wielki Piątek nie rozpoczynano żadnej pracy, tłumacząc to tym, że „darzyć się nie będzie” (Kupisiński, 1988, s. 123–124).

W Wielką Sobotę odbywało się święcenie ognia, wody i potraw wielkonočných. Zwyczaj święcenia pokarmów ma wielowiekową tradycję. W tym dniu w rodzinach katolickich już od rana przygotowywano pokarmy, które miały być poświęcone, a więc: jajka, chleb, masło, sól, chrzan, kawałek placka, kiełbasę. Produkty te układano w koszyczku bądź na talerzu, dekorowano borówkami, asparagusem, barankiem z ciasta, cukru lub masła i tak przygotowaną święconkę przynoszono do kościoła. Ksiądz w określonych godzinach dokonywał obrzędu poświęcenia „darów Bożych”.



Każdy produkt miał określoną symbolikę. W żadnej święconce nie mogło zabraknąć chrzanu i soli, przypominających, iż Chrystusowi podawano gorzką żółć i ocet. Podstawowym pokarmem, najczęściej spożywanym, był chleb, jego też nie mogło zabraknąć w wielkanocnej święconce. Kielbasa przypominać miała postronki, którymi wiązano i bito Jezusa, sam baranek miał symbolizować Chrystusa, który stał się ofiarnym barankiem paschalnym, oddającym swe życie, aby pojednać ludzi z Bogiem (Kupisiński, 1988, s. 124–125).

W Wielkanoc po porannej mszy rezurekcyjnej z poświęconego przed kościołem ogniska brano niedopalone gałązki tarniny, przynoszono je do domów rodzinnych i zawieszano na krzyżach i obrazach przedstawiających postać Chrystusa. Symbolizowały one ciernie, z których upleciono Chrystusowi koronę, i dlatego ludzie wieszali je na krzyżu lub obrazie. W dniu tym przynoszono też do domu w buteleczce wodę święconą. Poświęconą wodę wlewano do kropielniczki domowej wiszącej na ścianie w pobliżu drzwi wejściowych. Każdy wychodzący z mieszkania, a udający się w dalszą podróż maczał w niej palce i czynił znak krzyża. Na powitanie wypowiadano słowa pozdrowienia chrześcijańskiego: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Zwyczaj ten był powszechnie w rodzinach katolickich praktykowany (Kupisiński, 1988, s. 127–128).

Pierwszy dzień Wielkanocy spędzano na modlitwie w kościele oraz w domu w gronie rodziny, przeważnie za stołem świątecznie zastawionym. W niedzielę wielkanocną młodzież chodziła „po dyngusie”, śpiewając pod oknami:

Przyszliśmy tu po dyngusie  
Zaśpiewajmy o Jezusie  
O Jezusie, o Maryi  
Dajcie dyngus gospodyni

Oczywiście gospodyni obdarowywała śpiewających ciastami, jajkami i pieniędzmi. W drugi dzień świąt odwiedzano krewnych i znajomych, a młodzież obchodziła „lany poniedziałek”. Oblanie panny było dla niej wyróżnieniem, pominięcie – znakiem braku zainteresowania ze strony kawalerów (Kula, 1920, s. 2).

Zwracano uwagę też na fakt, że okres międzywojenny był takim czasem, w którym pobożność ludzi „zastygła”. Głównym powodem tego zjawiska, zdaniem kleru, była działalność rozmaitych agitatorów, kolportaż „złych gazet”, w wyniku których ludność traciła zaufanie do duchowieństwa i powoli odstępowała od Kościoła. Duchowieństwo przyczynę tego stanu rzeczy upatrywało w działalności różnych „nauczycieli i obrońców ludu – przeciwników Kościoła, którzy w swojej działalności kierując się

demagogią i czczymi obietnicami z łatwością przekonywali ludzi prostych do swoich racji” (ADK, Akta Konsystorskie, OD-2/2, k. 144). Na konferencji księży dekanatu pilickiego w 1924 r. podkreślano, że „agitacja socjalistyczno-wyzwoleńcza w miasteczkach i na wsi szybko się rozszerza i wytwarza fałszywe mniemanie o duchownych w nieugruntowanych w wierze parafian. Podstępnie wbija im w głowę, że walczy się nie z wiarą, nie z Kościołem, tylko z księżmi” (ADK, Akta Konsystorskie, OD-4/2, k. 39).

Duchowieństwo zdawało sobie sprawę, że samo narzekanie na „agitatorów i wywrotowców” nic tu nie pomoże, toteż zalecano, by czynnie oddziaływać na pogłębione formy życia religijnego, na moralność swoich parafian. Księża starali się przeciwdziałać takim zjawiskom naganym społecznie jak: pijaństwo, złodziejstwo, oszukaństwo, cudzołóstwo. Szczególną uwagę poświęcano młodzieży, według duchowieństwa najbardziej podatnej na różnego rodzaju nowinki i wpływy „partii wywrotowych”. W okresie międzywojennym na szeroką skalę rozwinęło się duszpasterstwo młodzieżowe, organizowano wiece, kongresy, uroczyste obchody rocznic i jubileuszów, podczas których odprawiano uroczyste nabożeństwa, procesje, wystawiano sztuki religijne, głoszono nauki i referaty (Olszewski, 1988b, s. 21–22; Pytel, 1994, s. 91–94).

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych w ramach Wielkiej Wojny, właściwie już w 1918 r., zaczęły powstawać parafialne Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. W latach 20. stowarzyszenia kościelne miały zasięg masowy i odgrywały dość istotną rolę w duszpasterstwie parafialnym. W niniejszym artykule nie ma możliwości szczegółowego omawiania działalności poszczególnych organizacji i bractw religijnych. Trzeba jednak podkreślić, że prawie we wszystkich diecezjach działały stowarzyszenia tercjarские, nazwane Trzecim Zakonem, koła Żywego Różańca, Bractwa Różańcowe, Apostolstwo Modlitwy – założone i kierowane przez jezuitów, Sodaliczka Mariańska mająca na celu pogłębienie życia religijnego wśród młodzieży szkolnej oraz Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (Kłoczowski, Mullerowa i Skarbek, 1986, s. 326–328; Olszewski, 1988b, s. 19).

W diecezji kieleckiej widoczny był stosunkowo duży rozwój katolickich organizacji społecznych. Bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej zaczęły powstawać parafialne Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Po kilku latach w czerwcu 1923 r. było ich na terenie diecezji 374, zrzeszały one wtedy 16 500 młodzieży. W latach 20. liczebność wszystkich stowarzyszeń kościelnych była wysoka. Według danych z 1926 r. istniało w diecezji kieleckiej ponad 30 różnych organizacji i stowarzyszeń kościelnych. Najliczniejsze były koła Żywego Różańca (istniały w 164 parafiach), Bractwa Różańcowego (w 136 parafiach) oraz tercjarstwa (w 123 parafiach).

W 1926 r. w 44 parafiach diecezji kieleckiej działało Apostolstwo Modlitwy, zaś w 12 parafiach Sodalicia Mariańska. Inne stowarzyszenia obejmowały swoim zasięgiem po kilka parafii. Katolicki Związek Mężów funkcjonujący w ramach Akcji Katolickiej po pięciu latach istnienia liczył w 1937 r. w diecezji kieleckiej 76 oddziałów parafialnych, a Katolicki Związek Kobiet – 81 oddziałów. W 1936 r. Katolicki Związek Młodzieży Męskiej liczył 173 oddziały parafialne (3417 członków), a Katolicki Związek Młodzieży Żeńskiej – 217 oddziałów parafialnych (zrzeszających 5099 dziewcząt). Wymienione organizacje wchodziły w skład Akcji Katolickiej i prowadziły zróżnicowaną działalność społeczno-religijną. Kolportowały prasę katolicką, organizowały biblioteki. Na zebraniach oddziałów parafialnych organizacji wchodzących w skład Akcji Katolickiej wygłaszano referaty. Ich członkowie urządzali okolicznościowe akademie, wieczornice, przedstawienia amatorskie oraz rekolekcje. Prowadzili też kółka sportowe, śpiewacze i muzyczne, organizowali kursy przysposobienia rolniczego i kursy zawodowe. Nie ulega wątpliwości, że stowarzyszenia katolickie przyczyniały się do pogłębienia życia religijnego w parafii i do wzrostu częstotliwości praktyk religijnych (Olszewski, 1988b, s. 19–20; Olszewski i Wiśniowski, 1993, s. 177; Pastuszka, 1994, s. 188–190).

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej wydawał „Gazetę Tygodniową” kolportowaną w całej diecezji. Wydawano również inne pisma, kalendarze, popularne pozycje książkowe i druki ulotne. W celu integracji parafian Instytut Diecezjalny Akcji Katolickiej zalecał oddziałom stowarzyszenia urządzenie uroczystych opłatków, składania sobie świątecznych życzeń, odśpiewania kilku kolęd. W okresie wielkanocnym zalecano urządzać wspólne świącone (Kalendarz Akcji Katolickiej Diecezji Kieleckiej na rok 1938, s. 38 – brak autora).

Doniosłą rolę w pogłębianiu świadomości społeczno-religijnej odgrywała również prasa katolicka. Były to na ogół pisma o charakterze dewocjonalnym („Rycerz Niepokalanej”, „Mały Dziennik”, „Gość Różańcowy”, „Niedziela”, „Niewiasta Katolicka”). Ich kolportaż prowadzony był głównie przez stowarzyszenia kościelne. Ze sprawozdań duszpasterskich diecezji kieleckiej za 1936 r. wynika, że w poszczególnych parafiach wiejskich i małomiasteczkowych kolportowano po kilkadziesiąt egzemplarzy czasopism religijnych (ADK, Akta Konsystorskie, OD-1/11, k. 250; Adamczyk, 1994, s. 172–174).

Zdarzały się też niesnaski między katolikami a wyznawcami innych religii. W Kielcach do takich starć doszło z prawosławnymi. Po zakończeniu działań wojennych obydwie kieleckie cerkwie były nieczynne. Parafialna pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego, wybudowana w latach 1867–1870, została w sierpniu 1922 r. przeznaczona na polski kościół garnizonowy. W 1926 r. przeniesiono go jednak do byłej cerkwi

wojskowej. Pozostała opuszczona budowla w środku miasta, która „nie nadawała się do żadnego celu praktycznego i drażniła uczucia narodowe Polaków” (Meducka, 1995, s. 166). Nie tylko jednak emocje, ale postępująca szybko dewastacja obiektu powodowała, że władze miasta zabiegały w Ministerstwie Robót Publicznych o zgodę na rozbiórkę. Uzyskano ją w 1930 r., ale rozbiórka została zakończona dopiero w 1934 r. Powstała w Kielcach w 1920 r. parafia nieetatowa nie miała własnej siedziby, choć liczyła najmniej 300 osób. Posługi religijnej udzielał były proboszcz soboru prawosławnego w Kielcach Protojerej Bazyli Teodorowicz. Nabożeństwa odbywały się czasem w kościele ewangelickim, w kaplicy szpitala garnizonowego, latem – w kaplicy cmentarnej. W latach 30. miejscem liturgii stał się dom Makarego Iwanowa, jednego z najstarszych mieszkańców Kielc, właściciela sklepiku przy ulicy Chęcińskiej. Starania Rady Parafialnej o utworzenie etatowej parafii z etatowymi stanowiskami proboszcza i psalmisty oraz o uzyskanie zgody na budowę kaplicy nie przyniosły oczekiwanych rezultatów (Meducka, 1995, s. 167).

Na zakończenie warto podkreślić, że religia odgrywała bardzo istotną rolę w życiu społeczności lokalnej. Zaspokajała indywidualne duchowe potrzeby człowieka, stwarzała szansę oderwania się od trudnych spraw życia codziennego. Podczas nabożeństwa pod wpływem przeżyć religijnych zapominano o swoich troskach i kłopotach. W każdym obrzędzie religijnym dużą wagę przywiązywano do strony estetycznej nabożeństw, a zwłaszcza do takich obrzędów jak zawarcie związku małżeńskiego czy pogrzebu (Renz, 2006, s. 178). Kościół organizował czas wolny ludzi, realizował ich potrzeby religijne poprzez odbywanie pielgrzymek, wyjazdy na odpusty, zachęcał do udziału w uroczystościach kościelnych. W parafiach wiejskich budynek kościoła często, poza remizą strażacką, był jedynym miejscem, gdzie można było zademonstrować nowe ubranie i odbyć spotkanie towarzyskie. Kościół uczestniczył w najważniejszych wydarzeniach związanym z życiem człowieka, jak narodziny, ślub, pogrzeb. Ponadto zaszczepiał zasady moralne do świadomości ludzi, wywierał presję na parafian poprzez publiczne napominanie z ambony, mobilizował do wielu wspólnych przedsięwzięć (Dyczewski, 1972, s. 30; Strzeszewski, 1981, s. 593). Przytoczone dane statystyczne świadczą, że zróżnicowany był obraz życia parafialnego w diecezji kieleckiej. Trzeba pamiętać o tym, że żywotność parafii nie wyraża się tylko w statystykach, ale jest zjawiskiem o wiele głębszym, złożonym i wieloaspektowym. Zasadniczy problem sprowadza się do tego, jakie miejsce zajmuje religia w świadomości, w zachowaniach i postawach społecznych, czy religia kształtuje wartości ewangeliczne decydujące o charakterze życia społeczności parafialnej. Te problemy wymagają dalszych badań społeczno-religijnych i pastoralnych.

Cały system nakazów i zakazów religijnych przekazywano drogą tradycji. Była ona bardzo silna. Jeżeli ktoś postępował inaczej, narażał się na bojkot i potępienie, toteż wszelkie odszczepieństwa od wiary, przypadki zmiany światopoglądu były zjawiskiem marginalnym.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

Archiwum Diecezjalne w Kielcach

Akta Konsystorskie, sygn. OA-1/10, OA-2/11, OD-1/10, OD-1/11, OD-2/2, OD-4/2, OD-5/36, OD-5/37, OD-5/40.

Misje parafialne i rekolekcje zamknięte, sygn. OR-3/1.

Akta Kurii Diecezjalnej Kieleckiej 1939–1944, sygn. OD-1/12.

### Źródła drukowane

*Analecta Cracoviensa*, 1988 (20).

*Collectana Theologica*, 1972, nr 3 (42).

Kalendarz Akcji Katolickiej Diecezji Kieleckiej na rok 1938.

*Ojczyzna*, 1920, nr 14; 1929, nr 2.

*Przegląd Diecezjalny*, 1920, R. 8.

*Przegląd Tomistyczny*, 1987, t. 3.

*Roczniki Katolickie*, 1937, t. XIV.

*Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie*, 1932, nr 5, R. 6.

*Wiedza i Życie*, 1933, nr 4.

### Opracowania

Adamczyk, M. (1994). Prasa religijna Kielecczyzny w dwudziestoleciu międzywojennym. W: R. Renz i M. Meducka (red.), *Spoleczno-kulturalna działalność Kościoła katolickiego w Polsce w XIX i XX wieku*. Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe, 171–183.

Baranowski, B. (1969). *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Bujak, G. (2002). Duszpasterstwo w diecezji kieleckiej w okresie międzywojennym. Teoria i praktyka. W: D. Olszewski, R. Kuligowski i K. Gurda (red.), *Kultura teologiczna Seminarium Duchownego w Kielcach w latach 1727–2002. Księga jubileuszowa*. Kielce: Wydawnictwo Jedność, 187–208.

Cieszyński, N. (1937). Diecezja sandomierska. *Roczniki Katolickie*. T. XIV, 251–271.

- Czarnowski, S. (1956). *Kultura religijna ludu polskiego*. W: *Dziela. T. 1. Studia z historii kultury*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Dekowski, J.P. (1983). Zwyczaje i obrzędy rodzinne. W: I. Lechowa (red.), *Kultura wsi Polski środkowej w procesie zmian*. T. 3. Warszawa–Łódź: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 195–271.
- Dyczewski, L.B. (1972). Religijność społeczeństwa polskiego w okresie międzywojennym. *Collectana Theologica*, nr 3 (42), 27–43.
- Dziwne i zdumiewające wypadki (1929). *Ojczyzna*, nr 2, 4.
- Firlejowie, D. i W., Olszewski, D. i Rogala, S. (2001). *Parafia Chmielnik. Zarys dziejów*. Kielce: Agencja Wydawnicza GENS.
- Jabłońska-Deptułowa, E. (1987). *Rodzino dokąd zmierzasz?* Poznań: Wydawnictwo „W drodze”.
- Kłoczowski, J., Mullerowa, L. i Skarbek, J. (1986). *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Kowalski, W. i Olszewski, D. (2003). *Parafia Trójcy Świętej w Jędrzejowie na tle dekanatu. Zarys dziejów*. Kielce: Wydawnictwo Jedność.
- Kozieł, E. (1975). *Wspomnienia wędrownego kramarza*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Kula, T. (1920). Śmigus. *Ojczyzna*, nr 14, 2–3.
- Kumor, B. (1986). Powstanie diecezji kieleckiej i kolejne zmiany jej struktury terytorialnej. W: *Księga jubileuszu stulecia diecezji kieleckiej (1883–1983)*. Kielce: Kuria Diecezjalna, 31–39.
- Kupisiński, Z. (1988). Obrzędy i wierzenia ludowe Wielkiego Tygodnia. W: H. Zimoń (red.), *Z badań nad religią i religijnością ludową*. Warszawa: Wydawnictwo Księży Werbistów, 116–131.
- Krześniak-Firlej, D. (2001). *Księga prefekcy diecezji kieleckiej 1918–1939*. Kielce: Wydawnictwo Jedność.
- Lechowa, I. (1983). Tradycyjny rok obrzędowy we wsiach Polski środkowej (zróżnicowanie i przemiany). W: I. Lechowa (red.), *Kultura wsi Polski środkowej w procesie zmian*. T. 3. Warszawa–Łódź: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 17–195.
- Liebrecht, G. (2018). *Biskup Augustyn Łosiński ordynariusz diecezji kieleckiej w latach 1910–1937*. Kielce: Wydawnictwo Jedność
- Majka, J. (1983). Jaki jest katolicyzm polski? W: F. Adamski (red.), *Socjologia religii*. Kraków: Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, 258–274.
- Meducka, M. (1995). Prawosławni w Kielcach. W: M. Meducka i R. Renz (red.), *Aktywność społeczno-kulturalna Kościołów i grup wyznaniowych w Polsce XIX i XX wieku*. Kielce: Oficyna Wydawnicza „Marka”, 161–171.
- Mielicka, H. (1988). Odpusty w małym miasteczku. W: M. Meducka i R. Renz (red.), *Miasteczko polskie jako zjawisko kulturowo-obyczajowe*. Kielce: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego, 167–186.

- Mielicka, H. (1995). *Kultura obyczajowa mieszkańców wsi kieleckiej XIX i XX wieku*. Kielce: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego.
- Olszewski, D. (1987). Przemiany religijności w diecezji kieleckiej na początku XX wieku. *Przegląd Tomistyczny*. T. 3, 281–296.
- Olszewski, D. (1988a). Życie religijne w diecezji kieleckiej w latach 1918–1939. *Analecta Cracoviensia*. T. 20, 451–468.
- Olszewski, D. (1988b). *Diecezja Kielecka. Zarys dziejów 1805–1987*. Kielce: Wydawnictwo Jedność.
- Olszewski, D. i Wiśniowski, E. (1993). *Parafia Kije. Zarys dziejów*. Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe.
- Olszewski, D. (1996). *Polska kultura religijna na przelomie XIX i XX wieku*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Pastuszka, S.J. (1994). Funkcje repertuaru amatorskich Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży w Polsce przed 1939 rokiem. W: R. Renz i M. Meducka (red.), *Spoleczno-kulturalna działalność Kościoła katolickiego w Polsce w XIX i XX wieku*. Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe, 185–198.
- Pełka, L. (1989). *Rytuały, obrzędy, święta*. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Piwowski, W. (1996). *Socjologia religii*. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Pytel, T. (1994). Działalność oświatowa katolickich związków młodzieży w diecezji kieleckiej (1918–1939). W: R. Renz i M. Meducka (red.), *Spoleczno-kulturalna działalność Kościoła katolickiego w Polsce w XIX i XX wieku*. Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe, 89–95.
- Renz, R. (1990). *Spoleczności małomiasteczkowe w województwie kieleckim 1918–1939*. Kielce: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego.
- Renz, R. (1999). Parafia Miechów w XX wieku. W: C. Wilanowski (red.), *Bożogrobcy w Polsce*. Miechów–Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 245–260.
- Renz, R. (2000). Praca zawodowa i pozycja społeczna kobiety w środowisku inteligencji prowincjonalnej w latach międzywojennych (na przykładzie Kieleccyzny). W: A. Żarnowska i A. Szwarc (red.), *Kobieta i praca. Wieki XIX i XX*. Warszawa: Wydawnictwo DIG, 141–152.
- Renz, R. (2006). Z życia religijnego kobiet-katoliczek w międzywojennej diecezji kieleckiej. W: J. Hoff (red.), *Kobiety i kultura religijna. Specyficzne cechy religijności kobiet w Polsce*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 166–178.
- Renz, R. (2008). *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kieleccyzny. Dom – praca – aktywność społeczna*. Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego.

- Renz, R. (2019). Z życia religijnego ludności chłopskiej międzywojennej Kielecczyzny. W: Ł. Burkiewicz, I. Kaczmarzyk, J. Łukaszewska-Haberkowa i L. Zinkow (red.), *Polska kultura religijna. Studia o polskiej religijności na przestrzeni wieków*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, 165–185.
- Reymont, W. (1988). *Pielgrzymka do Jasnej Góry*. Warszawa: Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum”.
- Siekierski, S. (1995). *Kulturoznawcze funkcje parafii katolickich w społecznościach lokalnych w świetle pamiątek*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Stanaszek, B. (1999). *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej w latach 1918–1939*. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Strzeszewski, C. (1981). Religijność polska. W: *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*. Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, 593–594.
- Szołkiewicz, M. (1932). Duszpasterstwo a kryzys gospodarczy. *Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie*, nr 5 (R. 6), 68–72.
- Uwagi pasterskie o pracy nad ludem (1920). *Przegląd Diecezjalny*, R. 8, 173–175.
- Wieczorek, W. (1968). *Szkice z prowincji*. Warszawa: Znak
- Wójcik, T. (2008). *Życie religijne katolików w diecezji kieleckiej w latach 1918–1930*. Mps pracy doktorskiej Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach.
- Wspólny opłatek i wspólne święcone. *Kalendarz Akcji Katolickiej Diecezji Kieleckiej na rok 1938*, 32.
- Zawistowicz, K. (1933). Wielkanocne wierzenia i obrzędy. *Wiedza i Życie*, nr 4, 292–302.

**Regina Renz** – profesor zatrudniona w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Historyk, autorka wielu prac z zakresu stosunków społeczno-gospodarczych i kulturowo-obyczajowych na ziemiach polskich w dobie kapitalizmu, ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki drobnotowarowej, społeczności małych miast i problematyki kobiecej. Jej zainteresowania dotyczą też życia religijnego ludności polskiej i żydowskiej w okresie międzywojennym. Działa w Komisji Historii Kobiet, w Polskim Towarzystwie Historycznym i Kieleckim Towarzystwie Naukowym. Najważniejsze publikacje: (1984) *Rzemiosło województwa kieleckiego w okresie międzywojennym* (Warszawa–Kraków 1990), *Społeczności małomiasteczkowe w województwie kieleckim 1918–1939* (Kielce 1994), *Życie codzienne w miasteczkach województwa kieleckiego 1918–1939* (Kielce 2008), *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyzny. Dom – praca – aktywność społeczna* (Kielce 2008).



Wiktor Szymborski  
Uniwersytet Jagielloński  
<http://orcid.org/0000-0002-1827-2616>  
[wiktor.szymborski@uj.edu.pl](mailto:wiktor.szymborski@uj.edu.pl)  
DOI: 10.35765/pk.2022.3601.14

## Sztuka okopowa a jej wykorzystanie w dydaktyce historii

### STRESZCZENIE

Celem tekstu było ukazanie potencjału dydaktycznego przedmiotów zaliczanych do tzw. sztuki okopowej. Sztuka okopowa została najtrafniej zdefiniowana przez Nicholas J. Saundersa. Wedle niego są to wszystkie przedmioty wykonane przez żołnierzy, a także jeńców bądź cywilów, z materiałów używanych przez armie w terenie lub czasie związanym z konfliktem zbrojnym lub jego następstwami. Przedmioty tworzone przez żołnierzy i cywilów w czasie II wojny światowej umożliwiają ukazanie wojennego życia codziennego, jak również konsekwencji wynikających ze zniszczeń wojennych. W tym celu omówiono przykłady przedmiotów tworzonych np. z elementów broni rakietowej V-1, V-2, części broni pancernej. Następnie zwrócono uwagę na możliwość ukazania różnych aspektów głównych dwudziestowiecznych konfliktów zbrojnych osobom z dysfunkcją wzroku, albowiem przedmioty sztuki okopowej są wyjątkowo łatwe do percepcji za pomocą zmysłu dotyku.

**SŁOWA KLUCZE:** sztuka okopowa, I wojna światowa, II wojna światowa, dydaktyka historii

### ABSTRACT

#### Trench Art and its Use in Teaching History

Aim of the article was to show teaching aspects connected with items described as Trench Art. Trench Art was defined by Nicholas J. Saunders as any object made by soldiers, prisoners of war and civilians, from war materiel or any other material, as long as object and maker are associated in time and space with armed conflict or its consequences. Items produced by soldiers and civilians during II world war gives us a chance to describe the daily life of people and consequences of a devastating war. Items produced from parts of the German Wunderwaffe V-1, V-2 or remains of tanks and armored vehicle were shown. Trench Art gives us a great possibility to show various aspects connected with

major conflicts of the XX century to all visually impaired people as such objects are quite easy readable.

KEYWORDS: trench art, I world war, II world war, teaching history

Zagadnienie tak trafnie zdefiniowane przez Nicholasa Saundersa jako sztuka okopowa, pod którym to pojęciem kryją się wszelkie przedmioty wykonane przez żołnierzy lub ludność cywilną z materiałów używanych przez armie na obszarze związanym z działaniami zbrojnymi lub ich następstwami (Saunders, 2010; Saunders, 2003), kryje w sobie ogromne możliwości badawcze. W poniższym szkicu pragnę nawiązać do niewykorzystanego jak dotąd przez badaczy potencjału drzemiącego w sztuce okopowej, jakim jest szeroko pojmowana dydaktyka. Co warte podkreślenia, na tę kwestię w literaturze anglojęzycznej zwracał już uwagę Saunders (Kobiałka, Kostyrko i Kajda, 2016, s. 179–180). Zaprezentowanie uczniom czy studentom przedmiotów wykonywanych w czasie I wojny światowej umożliwia nie tylko niejako obcowanie z historią, poznanie namacalnie przeszłości, ale też w miejsce wyjaśniania zawilości życia w okopach prezentuje żywy dowód spędzania przez żołnierzy wolnego czasu<sup>1</sup>. W próbie wyjaśnienia złożonej sytuacji gospodarczej, politycznej i ekonomicznej po I czy II wojnie światowej w Polsce szczególnie przydatne są przedmioty zaliczane do sztuki okopowej, które zostały wykonane już po wojnie bądź w jej trakcie z materiałów pochodzenia wojskowego przez ludność cywilną. O ile zdjęcia przepięknie zdobionych łusek po pociskach artyleryjskich ze słynnej armaty Schneidra są niezwykle łatwo dostępne w Internecie, podobnie jak ilustracja żołnierzy francuskich wykonujących różne artefakty, to dokumentacja związana z przywołaną kategorią przedmiotów wytwarzanych w Europie Środkowo-Wschodniej jest znacznie trudniej uchwytana. Przedmioty codziennego użytku wykonane na ziemiach polskich po I lub II wojnie światowej z pocisków, łusek, fragmentów dział itp. są niemym, acz niezwykle wymownym świadectwem czasów. Sięgając właśnie po takie przykłady, łatwiej ukazać ogrom zniszczeń, niedostatku czy zwykłej biedy, jakie dotknęły Polskę w XX w. Materiał ten jest szczególnie przydatny w czasie prób objaśnienia zawilości polskiej historii obcokrajowcom. Łącząc prezentację ikonografii z np. pamiętnikami legionistów, które wspominają o produkcji

1 Zob. przykładowo scenariusz zajęć poświęconych tworzeniu i pojmowaniu sztuki w czasie I wojny światowej z wykorzystaniem materiałów sztuki okopowej, Martha Bohnenberger, „The Art of War”: Trench Art of World War I z Sterling School Greenville, South Carolina [https://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:5ONupUuLDLs\]:https://www.nhd.org/sites/default/files/Bohnenberger-LM-2-Art.pdf+&cd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl](https://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:5ONupUuLDLs]:https://www.nhd.org/sites/default/files/Bohnenberger-LM-2-Art.pdf+&cd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl) (dostęp: 28.07.2021).

pierścionków wykonywanych z pierścieni i części szrapneli, można przedstawić mało znane oblicze starć pierwszowojennych na ziemiach polskich<sup>2</sup>. Żołnierze w momencie, kiedy zabrakło im materiału do produkcji pierścionków czy bransolet, niejako prowokowali wroga, aby wzmógł ostrzał artyleryjski, dostarczając materiału:

Warsztaty sobie jubilerskie po swoich „willach” poczynili i z aluminium pierścionki robią, a piłują... Metal potrzebny „pospieszną pocztą” przysyłają im na szrapnelach Moskale (...). Ale zdarzy się czasem, że Moskale nie chcą dobrowolnie „aluminium dawać”. Wtedy poprosić ich można, a nie odmówią. Robi się zaś rzecz tę tak prosto:

Dołeczek się w ziemi kopie i ogień rozpała z drzewa ile możliwości mokrego – wyszukawszy sobie ile możliwości najlepszy „dekunek”. W powietrze wzbija się wysoki słup czarnego dymu, stanowiąc cel dla artylerji wymarzony i alarmując oczywiście przede wszystkim... komendę własną.

„Z pułku” przybiega oficer:

– A wy tu co robicie?

– My... czekamy panie poruczniku, aż wpuści...

– Co „wpuści”?

– Szrapnela – panie poruczniku – bo nam już na pierścionki wyszło... (Mondalski, 1916, s. 114–115)<sup>3</sup>.

Posiłkując się właśnie przykładami sztuki okopowej, można łatwiej zobrazować los, jaki spotkał polskich żołnierzy walczących w szeregach choćby armii austro-węgierskiej czy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w czasie II wojny światowej. Odtwarzanie dnia codziennego w ramach mikrohistorii ukazuje mało znane jak dotąd oblicze wojny, które powinno być obecne w szeroko postrzeganym nauczaniu historii. Posłużyć się tutaj można choćby tak barwnymi wspomnieniami Bronisława Koniecznego, który opisując koleje żołnierskiego losu sapera na froncie włoskim I wojny światowej, obszerny *passus* poświęcił właśnie zajęciu, które było nader intratne, czyli wytwarzaniu pierścionków tak obecnych w ramach sztuki okopowej:

Moi koledzy furmani, przeważnie Węgrzy, starzy landszturmiści, wolne chwile spędzali na grze w karty. Niektórzy z nich wyrabiali różne drobiazgi, takie jak pierścionki, bransoletki itp. Zacząłem i ja fabrykować, na razie pierścionki. Robiłem je z miedzi, a najwięcej z aluminium. Surowca

---

2 Obszerne cytaty z pamiętników zamieszcza w swoim tekście Suska, 2008, s. 53–54.

3 Suska, 2008, s. 53–54. Zob. też informacje o technice wytwarzania sztuki okopowej w: Saunders, 2003c, s. 59–61.

było pod dostatkiem; wystarczyło pójść kilka kilometrów w kierunku okopów, dokąd sięgały włoskie pociski artyleryjskie. Zapalniki były z czystego elektrolitycznego aluminium. Paski wodzące pocisków – z czystej miedzi. Po kilku nieudolnych próbach udało mi się w końcu zrobić kilka sygnetów o jakiejś takiej formie i wyglądzie. Sprzedałem je żołnierzom odbierającym od mnie materiał saperski. Zamówili więcej na następny raz jak do nich przyjadę. Ten mikroprzemysł i handel szedł mi coraz lepiej, a wprost ruszył z kopyta od dnia, gdy w czasie rozładowywania naszego taboru kolega przytrzymał moje konie, a ja zwiedzałem okopy, szukając nabywców. W pierwszym schronie, do którego wdepnąłem, zastałem oficerów grających w karty. Byli to Madziarzy (Węgrzy). Z miejsca rozkupili cały mój towar. A jak płacili! Gdy żądam koronę, oficer daje mi pięć. Porobili zamówienia z życzeniem, aby wewnątrz pierścienia wygrawerować napis: Haboru emlek 1914–1916. Miało to znaczyć Pamiątka z wojny 1914–1916. Wojna skończyła się wprawdzie dopiero w roku 1918, ale wtedy nikt nie wątpił, że skończy się w 1916. To powodzenie skłoniło mnie do przyspieszenia produkcji. Moi koledzy (dla mnie dziadkowie) robili odlewy w ten sposób, że w placku gliny wgniatali pierścieniem gniazdka jako formy do odlewy pierścieni. Po wysuszeniu zalewali to roztopionym aluminium, tak też i ja robiłem. Ulał się plaster, z którego trzeba było mozolnie wyrzynać piłką poszczególne pierścionki. Ulepszyłem sposób odlewu. Z kawałka blachy zwinąłem rurkę. W środek rurki wstawiłem rdzeń. Rurka i rdzeń o grubości palca, wbite w ziemię dla usztywnienia, tworzyły prymitywny lejek i forma gotowa. Odlewem była rurka aluminiowa, długości ok. 40 cm, z której piłką cięło się 80 pierścionków, krążek nakładało się na kolek, pilnikiem nadawało się kształt, igłą połysk i pierścień gotów. Zmudne było rycie napisów oraz inkrustacja, ale to podnosiło trzykrotnie wartość i cenę pierścionka. Wyrobiłem sobie wśród młodszego oficerstwa klientelę, tak że brakowało mi wyrobów własnej produkcji. Kupowałem więc od moich towarzyszy nie tylko pierścionki, ale również bransoletki, krzyżyki, zarabiając na tym 100–200% (Konieczny, 2005, s. 57–58).

Wyrób misternie zdobionej biżuterii stanowi motyw przejawiający się w żołnierskich wspomnieniach choćby z frontu zachodniego, kiedy w jednej z takich relacji opisującej wydarzenia z 1915 r. czytamy:

Pojawia się moda na pierścionki z aluminium. Kto trafia na niemiecki zapalnik, najlepiej 105 mm, ma wziąć cenny metal i dać do przetopu w rusznikarni. Takie pierścionki robi każdy ładowniczy. Niektórzy z nich to prawdziwi artyści. Z dna pocisku 75 mm lub 77 mm i zapalnika powstają piękne, prawda, że ciężkie, ale solidne kałamarze. Rywalizacja nie ma końca. Po pierścionkach i kałamarzach przychodzi kolej na pikielhauby i noże do przecinania papieru (Cassagnau, 2006, s. 64).

Biżuteria wykonywana na froncie mogła stanowić dość okazałe źródło dochodów dla żołnierzy, nie można jednakże zapominać o istotnym aspekcie, jakim było zabicie nudy w momencie przerw w działaniach zbrojnych, a także o tym, że tworzono nie tylko przedmioty na sprzedaż, ale i te, których zwyczajnie brakowało. Pisze o tym choćby Stanisław Tyro, jeden z oficerów armii austro-węgierskiej, który służył w Twierdzy Przemysł:

Wreszcie nie należy zapomnieć o przemyśle pamiątkowym, który kwitnął wszędzie i wytwarzał pierścienie, cygarniczki, gwizdki, benzynowe zapalniczki, wisiorki do zegarków i wiele, wiele innych bardzo ładnych i poszukiwanych rzeczy. W wielu oddziałach wykształcili się artyści w sporządzaniu obuwia z drzewa słomy (Durkacz-Foremska i Wołk, 2020, s. 78).

Wspominając o próbie znalezienia zajęcia w czasie przerw w walce w okopach frontu zachodniego, można przytoczyć choćby takie wspomnienia jednego z żołnierzy:

Dni ciągną się bez końca. Rzeźbimy laski. Gramy w karty. Niektórzy robią lampy z dolnych części butelek oprawionych w puszki po konserwach (Cassagnau, 2006, s. 45).

Tak zwana sztuka okopowa tworzona była także z myślą o podarowaniu jej bliskim lub znajomym. Ten ostatni aspekt pojawił się we wspomnieniach zbrojmistrza i zastępcy strzelca służącego w Dywizjonie 301, a następnie 318 w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, który zwrócił uwagę na aspekt spędzania świąt Bożego Narodzenia na Wyspach Brytyjskich, kiedy to polscy żołnierze zapraszani i obdarowywani byli przez Anglików w czasie przyjęć w ich prywatnych domach. Zdzisław Rygusik zrewanżował się za pulower i szalik, jak pisał, „(...) skromnym upominkiem. Kiedyś z łuski pocisku zrobiłem zapalniczkę, którą sprawiłem radość panu domu” (Rygusik, 2019, s. 78).

Należy pamiętać, że w ramach pojęcia sztuki okopowej mieszczą się zarówno pierścionki wykonane z prawdziwą wirtuozerią, bransoletki, ale także i przedmioty zrobione dla potrzeby chwili, jak np. dzwony. W momencie kiedy do tzw. wielkiej wojny przystąpiły Włochy, żołnierze francuscy radość wyrażali biciem w specyficznie wykonane dzwony:

- Hurra! Czas bić w dzwony – rzuca jakiś dowcipniś.
- A skąd je weźmiesz?
- Żaden kłopot. Do wieczora będą gotowe.

Tego samego wieczoru rząd łusek pocisków 75 mm z działa rimailho, rozwieszonych na żelaznym drucie, dzwoni od uderzeń młotka, którym stuka w nie porucznik (Cassagnau, 2006, s. 74).

Zdjęcia artefaktów zaliczanych do sztuki okopowej nie tylko przykuwają uwagę słuchaczy, wprowadzają w klimat minionej epoki, ale i znacznie lepiej oraz skuteczniej oddziałują na wyobraźnię niż suche wyliczenia przybliżające stan odbudowy gospodarki kraju po zniszczeniach wojennych czy opisy starć bitewnych choćby z czasów II wojny światowej, a właśnie w czasie wojny, kiedy to przysłowiowa potrzeba była matką wynalazków, żołnierze wykonywali szereg różnych przedmiotów, od pięknie zdobionej biżuterii po prowizoryczne piecyki do ogrzania namiotów. Opisując zimno panujące w grudniu 1944 r. we Włoszech, Zdzisław Rygusik nadmienił:

Wpadliśmy na świetny pomysł. Z łuski armatniej dużego kalibru, w dolnej jej części nawiercono otwór, do niej wprowadziliśmy rurkę miedzianą połączoną poza namiotem kanistrem z benzyną. Kranikiem kropelka po kropelce spływała do łuski. Zapalona nagrzewała łuskę do tego stopnia, że było gorąco jak w uchu. Na końcówkę łuski nałożono rurę wyprowadzającą na zewnątrz, przez którą odchodziły spaliny, inaczej byśmy się potruili (Rygusik, 2019, s. 110).

Niestety egzemplarze sztuki okopowej są rozproszone po licznych muzeach, galeriach czy prywatnych kolekcjach. Zasadne byłoby sformułowanie bazy danych rejestrujących lub choćby odnotowujących fakt istnienia takowych zabytków. Istnieje co prawda specjalna strona zrzeszająca kolekcjonerów, którzy publikują zdjęcia eksponatów, ale nie odnosi się ona jedynie do tematyki sztuki okopowej<sup>4</sup>. Baza danych rejestrująca przykłady sztuki okopowej mogłaby być wykorzystywana nie tylko przez historyków, ale i antropologów, historyków sztuki czy archeologów. Poszerzenie narracji historycznej właśnie o ikonografię ukazującą szeroko pojmowaną sztukę okopową ułatwiłoby zobrazowanie działań wojennych, jak i losów Polski po 1945 r. odbudowywanej ze zniszczeń.

Idealnie do tego celu nadają się wyjątkowe przedmioty wykonane z rzeczy, które dosłownie spadły z nieba, w tym wypadku chodzi o niemieckie rakiety V-2. Co ważne, stosunkowo najlepiej udokumentowane są właśnie te artefakty. Słynna niemiecka Wunderwaffe V-2 dała materiał licznym przedmiotom, które przez lata pieczołowicie dokumentował, zbierał, a i co godne odnotowania udostępniał zwiedzającym muzealnik Sławomir Kordaczuk<sup>5</sup>. Można tutaj przytoczyć np. zdjęcie niezwykle ciekawego i bajecznie kolorowego koszyka, uplecionego z przewodów

4 Zob. szerzej <https://myvimu.com/> (dostęp: 30.07.2021). Można ją uzupełnić o forum istniejące na łamach czasopisma *Odkrywca*, <https://forum.odkrywca.pl/topic/92938-sztuka-okopowa/> (dostęp: 14.08.2021).

5 Wyniki swych wieloletnich badań nad bronią V-1 i V-2 zebrał w monografii Kordaczuk (2019), tam też obszerny materiał ilustracyjny ukazujący przetworzone pozostałości rakiet.

elektrycznych z pozostałości po rakiecie V-2, prezentowanego w Muzeum Regionalnym w Siedlcach (Dudziak, 2017, s. 216; Kordaczuk, 2019, s. 151), dalej choćby zdjęcia zbiornika na nadmanganian potasu, który był następnie wykorzystywany w gospodarstwie jako element systemu centralnego ogrzewania (Kordaczuk, *Badania terenowe*, s. 61; Kordaczuk, 2019, s. 164). Dzięki wieloletnim staraniom Sławomira Kordaczuka udokumentowane zostały dzieje zarówno samych przedmiotów, jak i ich twórców. Pomysłowość przy tworzeniu przedmiotów codziennego użytku z resztek ракет była naprawdę niezwykła. Wspomniane przedmioty służyły następnie do codziennych prac w gospodarstwach domowych, stąd wykonywano: koszyki, wiadra, prodiże, kubki, szufle, maselnice, wzmocnienia narożników stolnicy, tace – część z nich była przepięknie zdobiona (ozdobom trudno się dziwić, gdyż przedmiot ten stanowił prezent dla narzeczonej), blachy i formy służące do wypieku chleba, grzebienie, futerały np. na osełkę do kosy, iglice służące do wiązania sieci rybackich, chomąta wzmocniane aluminium blachą, ozdoby końskich uprzęży, wzmocnienia dolnych fragmentów drzwi pomieszczeń gospodarczych, a nawet przedłużenia kominów wykonane z rur pozyskanych z ракет V-2 (Kordaczuk, 2019, s. 68, 75, 87–88, 93, 100, 103, 109–111, 132, 156–160, 162, 165; Kordaczuk, 2003a; Kordaczuk, 2003b). Butle na sprężone powietrze wydobyte z wraków ракет przymocowane do drewnianych stelaży pełniły niezwykle ważne zadania – stawały się gongami przeciwpożarowymi<sup>6</sup>.

Dzięki niestrudzonym wysiłkom, podejmowanym od ponad 20 lat przez Sławomira Kordaczuka z Muzeum Regionalnego w Siedlcach, udało się pozyskać przeszło 1500 elementów ракет V-2. Część z nich była prezentowana w dniach 21 marca – 31 sierpnia 2014 r. na wystawie *Podlaskie ślady broni V-1 i V-2. Tak się zaczęła droga w kosmos*<sup>7</sup>. Prócz samych fragmentów ракет, silników itp. zwiedzający mogli podziwiać przedmioty wykonywane z fragmentów V-2. Aluminium czy inne części ракет przerabiano na kubki, garnki, patelnie, wiadra, różne pojemniki czy szufle różnych wielkości<sup>8</sup>. Właśnie z aluminium, które służyło do produkcji

---

6 Zob. przykładowe zdjęcie takiej instalacji z wykorzystaniem fragmentów V-2 pozostałych po eksplozji w okolicach Mężenina oraz gong przeciwpożarowy z posesji Józefa Boruty w Tokarach również wykonany z V-2, a także fotografię kapliczki ze wsi Suchodół, obok której do drzewa przyczepiono zbiornik z V-1 w: Kordaczuk, 2019, s. 105, 109, 158, 162. Część z butli pełniła także funkcje zbiorników na naftę (Kordaczuk, 2019, s. 109).

7 Była to najważniejsza wystawa nagrodzona w konkursie *Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzba*. Odnośnie do prezentowania zabytków na ekspozycjach muzealnych zob. szerzej w: Kordaczuk, 2019, s. 110–112.

8 Zob. szerzej kulisy powstawania kolekcji oraz zdjęcia z wystawy w artykule przybliżającym ekspozycję w Siedlcach w: Kwiecińska i Maszkowski, 2014, s. 46–49; najbogatszy materiał ikonograficzny zawiera monografia Kordaczuk, 2019, passim.

rakiet V-2, został wykonany ryngraf, co istotne zrobiony przez polskiego robotnika przymusowego w obozie Dora (Kordaczuk, 2019, s. 14). Historia broni V-1 i V-2 to także okazja do wprowadzenia mało znanej, acz wyjątkowej i niemalże filmowej postaci Romana Trägera, który będąc żołnierzem Wehrmachtu, pracował w Peenemünde, a zarazem wraz z ojcem współpracował z polskim podziemiem, dostarczając bezcennych planów i informacji (Kordaczuk, 2019, s. 27–29)<sup>9</sup>.

Kwerenda w wybranych rocznikach popularnej na rynku miłośników historii, kolekcjonerów, zbieraczy militariów czy szeroko pojmowanych detektorystów prasy branżowej ujawnia zdjęcia wyjątkowych przedmiotów, które idealnie uzupełniają obraz rzeczywistości powojennej w Polsce. Warto odnotować fakt, że przytoczone poniżej egzemplarze sztuki okopowej nie były prezentowane na odrębnych wystawach poświęconych jedynie tej tematyce. Jeśli są przechowywane w muzeach, znajdują się raczej na marginesie głównych ścieżek dydaktycznych.

Przeglądając zdjęcia adaptowanych materiałów wojskowych, uderza wszechstronność i wręcz nadzwyczajna pomysłowość ludzka. W trudnych realiach powojennych każdy fragment żelaza, aluminium mógł się do czegoś przydać, czy to w gospodarstwach rolnych, czy w mieszkaniach w miastach. Do dzisiaj można odnaleźć fragmenty uzbrojenia, któremu dano drugie życie. Najlepszym tego przykładem jest wyjątkowe wzmocnienie bramki w ogrodzeniu w jednej z posesji w okolicach Kielc. Zostało ono wykonane z dwóch luf niemieckiej armaty przeciwlotniczej Flak 37 mm<sup>10</sup>.

Z racji wytrzymałości materiałów pochodzących z wraków po pojazdach pancernych przedmioty z nich wykonane są nie tylko widowiskowe, ale i zachowały się w stosunkowo dobrym stanie technicznym, często umożliwiającym identyfikację, z jakich czołgów czy transporterów zostały wydobyte. Przy poszukiwaniu informacji o wtórnym użyciu przedmiotów pierwotnie będących częściami uzbrojenia uderza wszechstronność użytkowa dawnych fragmentów broni pancernej. Zdjęcia ich wraz z wyczerpującym komentarzem można odnaleźć na popularnym wśród miłośników broni pancernej kanale *Tank Huntera* (<https://www.youtube.com/channel/UCMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw>), który relacjonuje w cotygodniowych programach wyniki swych poszukiwań, a także przygotowań związanych z otwarciem Muzeum Pojazdów Wojskowych i Uzbrojenia w Kłaninie, które zaplanowane jest na wiosnę 2022 r. (<http://muzeum>).

9 Zob. wnikliwe studium Pietrucha, 2012, s. 143–170; zob. też dalsze losy bytomianina po II wojnie światowej w: Pietrucha, 2019, s. 197–212.

10 Niestety w programie nie poinformowano o dokładnej lokalizacji tak ciekawego ogrodzenia, zapewne z obawy przed nieuczciwymi kolekcjonerami czy po prostu osobami kradnącymi złom, zob. szerzej odcinek nr 65 *Słarby na złomowisku*.



klanino.pl, dostęp: 6.08.2021). Okazuje się, że w powojennej rzeczywistości w Polsce pomysłowość i kreatywność związana z ponownym wykorzystywaniem wojennych artefaktów była naprawdę ogromna, stanowi to doskonałą ilustrację ówczesnie panujących warunków, kiedy brakowało literalnie wszystkiego, a ludność musiała jakoś sobie poradzić, funkcjonować i próbować odbudowywać kraj ze zniszczeń wojennych. Oglądając odcinki zamieszczane na wspomnianym kanale na YouTube, uderza, jak wiele takich artefaktów po dziś dzień można odnaleźć. Oczywiście istnieje silny związek występowania pozostałości po broni pancerniej z miejscami, gdzie toczyły się zażarte bitwy stalowych kolosów. Podobnie jak w przypadku poszukiwań fragmentów po pociskach V-2, także i w tej sytuacji najowocniejsze są wizyty w dawnych warsztatach wiejskich kowali, którzy z racji wykonywanego zawodu wykazywali niezwykłą zapobiegliwość w rozbieraniu na czynniki pierwsze pojazdów bojowych, a następnie w przechowywaniu tych elementów „na czarną godzinę”. Wykorzystywanie panczerzy i innych masywnych części jako kowadeł było najprostszym rozwiązaniem i najczęściej spotykanym (zob. przykładowo kowadło z zamka od armaty T-34 z miejscowości Rogów w okolicach Wodzisławia Śląskiego, odcinek nr 41 *Panzer III i ogrodzenie z Pantery!* znajdujący się na wspomnianym YouTube<sup>11</sup>; zob. też kowadło z osłony jarmza armaty pojazdu StuG III wykorzystywane w pobliżu miejscowości Mniszek w okolicach Radomia, odcinek nr 19 *Poszukiwania pod Radomiem. Góra fantów*; zob. też zdjęcie kowadła wykonanego z wieży Pantery, Jasiński, 2007, s. 30)<sup>12</sup>. Podobnie było z użytkowaniem kół pojazdów bojowych (zob. przykładowo, do czego posłużyło koło od Su-76, odcinek nr 18 *Skarby w szopie*; zob. też odcinek nr 72 *Co udało nam się odkryć w kuźni z 1945 roku?*). Poszczególne części po pewnym przystosowaniu mogły pełnić zgoła odmienne funkcje, jak np. wałek ze skrzyni biegów został przez przedsiębiorczego kowala przekuty w przecinak (zob. odcinek nr 16 *Poszukiwania Hetzera i wiejskie skarby*).

Jednym z częściej po dziś dzień odkrywanych zastosowaniem pozostałości po czołgach, działach samobieżnych czy transporterach jest szeroko pojmowana sfera budownictwa<sup>13</sup>. I tak części gąsienic z Tiger II posłużyły jako wzmocnienia nadporoży zabudowań gospodarczych w kieleckiej

---

11 Dalej będą podawane numery poszczególnych odcinków, pełna ścieżka dostępu umieszczona zostanie w bibliografii.

12 Informacje o odkryciu zamka z armaty służącego jako kowadło, kół od wozów bojowych, przerobionego na nogi od stołu tylnego mostu z ciężarówki półgąsienicowej czy dmuchawy do pieca kuźniczego skonstruowanej zapewne z obrotnicy po działku przeciwlotniczym zob. odcinek nr 72 *Co udało nam się odkryć w kuźni z 1945 roku?*

13 Nie jest to tylko specyfika polska ani tym bardziej nie można jej zawęzić jedynie do użytkowania części pojazdów. Warto wspomnieć słynny Domek Doktora z czasów walk o Monte

wsí Lisów (zob. zdjęcia zamieszczone w artykule Popkiewicza, 2020, s. 6 oraz relację na YouTube: odcinek nr 56 *Na tropie Tygrysa Królewskiego*)<sup>14</sup>. Podobnie użyto gąsienic z co najmniej dwóch niemieckich czołgów typu Panther, które zostały zniszczone po bitwie pancernej w okolicach Morawicy w województwie świętokrzyskim (odcinek nr 51 *Skarby Czarnej Nidy*). Oprócz gąsienic wykorzystywano również koła od pojazdów (w tym przypadku koła od PzKpfw IV), mogły one stać się podstawą filarów przy wznoszeniu stodoły (odcinek nr 42 *StuG III atakuje*; odcinek nr 73 *Odkrycia w starych zabudowaniach*). Mosty bywały wzmacniane fragmentami działa StuG IV. Ponadto części pancerza mogły stanowić (i stanowią nawet obecnie) samodzielne małe mostki nad rowami dzielącymi pola (Popkiewicz, 2020, s. 6–7; por. Pałęcki, 2003; zob. szerzej poświęcony pozostałościom pojazdów pancernych wykorzystanych we wsi Sławice Szlacheckie oraz Mieronice Tank Hunter odcinek nr 63 *Pancerne skarby pod mostem*)<sup>15</sup>. Z części pojazdów wznoszono także tamy spiętrzające wodę, zasilającą następnie domowe prądnice (odcinek nr 72 *Co udało nam się odkryć w kuzni z 1945 roku?*).

Pomysłowość wykorzystania części broni była wręcz niespożyta. I tak gąsienice można było zastosować jako krawężnik (zob. zdjęcie gąsienic od ciągnika artyleryjskiego UNIC TU-1, Popkiewicz, 2020, s. 8; odcinek nr 65 *Skarby na złomowisku*). Inne części, takie jak np. wahacze czy wałki skrętne, służyły jako wzmocnienie płotu w Rogowie w okolicach Wodzisławia Śląskiego, lufa czołu sowieckiego T-34 stała się małym płotkiem przydomowego skalniaczka, drążek skrętny Su-76 stanowi swoiste zamknięcie przydomowego szamba (odcinek nr 41 *Panzer III i ogrodzenie z Pantery!*; zob. też odcinek nr 89 *Historia zalana betonem!* obrazujący demontaż przydomowego ogrodzenia wykonanego z wahaczy pochodzących ze Stuga). Części, jakie pozostały ze zniszczonych czołgów pod Zambrowem, służyły np. jako pomoce przy plantowaniu ziemi, a nawet jako wycieraczka do butów<sup>16</sup>. Było to dość zaskakujące i rzadkie zastosowanie

---

Cassino, gdzie brytyjski bagnet wbity/wmontowany w ścianę po dziś dzień podtrzymuje okablowanie, zob. odcinek nr 31 *Bitwa o Monte Cassino. Klasztor i wzgórze 593*.

14 Por. uwagi związane z wykorzystaniem części Tygrysa do wzmocnienia nadporoży w miejscowościach w okolicy Zambrowa, odcinek nr 78 *Na tropie Tygrysa!*; zob. też odcinek nr 30 *Oltarze z czołgów i skarby pod mostem*. Odnośnie do używania innych części pojazdów opancerzonych do wzmacniania nadporoży zob. też odcinek nr 73 *Odkrycia w starych zabudowaniach*.

15 Por. odcinek nr 30 *Oltarze z czołgów i skarby pod mostem*. Zob. też relację przybliżającą wykorzystanie fragmentów pojazdu Jagdpanzer w Górowie Iławieckim jako wzmocnienia fundamentów mostu, odcinek nr 21 *Jagdpanzer z Górowa Iławieckiego*; por. odcinek nr 83 *Polowanie na Lotwie! Góra fantów!*; jako podbudowa drogi w Pelkinie także posłużyły pojazdy pancerne, zob. odcinek nr 8 *Czołg pod drogą w Pelkiniach*.

16 Fragment płyty spod wieży słynnego niemieckiego czołgu Tygrys.

fragmentu kratki wentylacyjnej z ciężkiego czołgu Panzerkampfwagen VI Tiger znajdującej się z tyłu za wieżą, przedmiot ten ważył przecież ponad 300 kg (odcinek nr 79 *Co pozostało z Tygrysów z Zambrowa*).

Na wsi można było użyć i spożytkować niemalże wszystko. Zniszczony transporter opancerzony SdKfz 251 (a konkretniej przód wozu bojowego), pocięty przez kreatywnych gospodarzy, użytkowany był jako buda dla psa (odcinek nr 51 *Skarby Czarnej Nidy*)<sup>17</sup>. Podstawę pod kierat we wsi pod Szczekocinami stanowiła wieża francuskiego pojazdu pancernego Panhard P178 (Popkiewicz, 2017, s. 12–17). Także jako kierat na Kaszubach wykorzystano koło pochodzące od niemieckiej haubicy lub ciężkiego moździerza (odcinek nr 71 *Trafiliśmy na niesamowity zbiór wojennych artefaktów*). Koła od czołgu niemieckiego Panther po pewnych przeróbkach w połączeniu z kołami od ciągnika SdKfz 7 (z kół od czołgu wycinano środek i w to miejsce umieszczano mniejsze koła od ciągnika) służyły jako koła do wozów konnych (odcinek nr 65 *Skarby na złomowisku*). Trend wykorzystywania pancerzy w rozmaitych celach gospodarczych widoczny był także za granicą, np. w Italii, gdzie przed jednym ze sklepów eksponowany jest boczny pancerz od niemieckiego działa SdKfz 166 Sturmpanzer Brummbär, który użytkowany był jako kowadło w kuźni (odcinek nr 34 *Skarby Italii*). Funkcję tę na kieleckiej wsi pełnił także choćby pancerz przedni (niejako nos pojazdu półgąsienicowego) SdKfz 251 (odcinek nr 59 *Niezwykłe skarby na tyłach posesji*), za kowadło posłużył również zamek działa z niemieckiej haubicy (odcinek nr 63 *Pancerne skarby pod mostem*). Zdarzały się również przypadki, kiedy to do celów rolniczych próbowano adaptować całe podwozia np. pojazdu półgąsienicowego SdKfz 251, skracając jego ramę celem zbudowania ciągnika rolniczego (odcinek nr 70 *Sensacyjne odkrycie i kolejna renowacja*).

Zrozumiałe jest wykorzystanie i adaptowanie najliczniejszych pozostałości po zmaganiach frontowych – łusek. I tak zwiedzając ekspozycję Parku Historycznego w Bliźnie, można podziwiać zdjęcie ukazujące specyficznie wykonany chodnik w miejscowości Rzędzianowice (jako materiał posłużyły właśnie łuski artyleryjskie), jak również rekonstrukcję wspomnianej ścieżki. Pod Gdańskiem w miejscowości Grabowo ludność miejscowa pozostałości po bitwie pancerniej i zniszczonych czołgach radzieckich T-34 wykorzystwała na przykład, używając czołgowych gąsienic do utwardzania dróg dojazdowych do poszczególnych posesji. Szpilki łączące poszczególne ogniwa czy drążki skrętne znalazły doskonałe zastosowanie jako fragmenty ogrodzenia w oborach i chlewniach (odcinek

---

17 Podobny fragment transportera SdKfz 251 był użytkowany jako próg domu, zob. odcinek nr 79 *Co pozostało z Tygrysów z Zambrowa*.

nr 69 *Jagdpanther vs KW 1, T-34, Sherman!*; odcinek nr 73 *Odkrycia w starych zabudowaniach*).

O ile wykorzystanie pewnych elementów pojazdów pancernych, samolotów czy ogólnie ujmując broni jest zrozumiałe, o tyle adaptowanie fragmentów pancernika z czasów II wojny światowej do celów gospodarczych jest dość dużym zaskoczeniem. A tak właśnie się stało z pancernikiem Gneisenau, który zatopiony został w Gdyni. Po II wojnie światowej Armia Czerwona wymontowała niemal wszystko, co się dało, z wraku, który następnie w 1951 r. został odholowany i pocięty w nadbrzeżu śląskim. Pozyskano wówczas 400 ton metali kolorowych i 30 tys. ton sali wysokogatunkowej. Reflektor sygnalizacyjny pancernika przekazano do zbiorów muzeum Marynarki Wojennej, a część łańcuchów kotwicznych wzmocniły pomnik w Szczecinku. Okazuje się, że ocalonych fragmentów pancernika jest jednakże więcej. I tak w posiadłości mieszkańca Gdyni ławki z masy marynarskiej znalazły zastosowanie w ogródku; w 2008 r. mechanizm składający był ciągle sprawny. Ponadto cztery bulaje z okrętu wykorzystano jako okienka w chlewiku i kurniku (Draga, 2008, s. 20–21). Materiały złomowanego pancernika, a konkretniej rurki kotłowe, służyły miejscowym robotnikom do produkcji żyrandoli. Jak wyraził się właściciel i twórca pomysłów rozwiązań kurnika, takie oświetlenie było niemalże masowo wykonywane i projektowane, kształt i wielkość dobierano wedle indywidualnych gustów zamawiających (Draga, 2008, s. 21).

Odrębne zagadnienie stanowi wykorzystanie fragmentów wraków samolotów i ich wyposażenia. Do dzisiaj odnaleźć można liczne szczątki przechowywane przez ludność zamieszkałą w pobliżu katastrof lotniczych<sup>18</sup>. Przykładowo fragment poszycia Karasia przerobiony został na łyżkę/ szuflę używaną w gospodarstwach; przedmiot ten prezentowany był na wystawie w Muzeum Regionalnym w Radomsku w 2012 r. (Orlicki, 2012, s. 54). Ludność po wojnie niejako dawała drugie życie różnym przedmiotom, często zmieniając funkcję pierwotną. Dobrej jakości materiał spadochronu spożytkowano na przykład, szyjąc zeń suknię ślubną, która eksponowana jest w Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych (Wilk, 2016, s. 21).

Pewne fragmenty uzbrojenia przerabiano prawie w całości, inne pozostawiano w ich niemalże nienaruszonej formie. Część z nich posiada ciekawą legendę, np. przedmiot znajdujący się w Bolimowie. Wedle lokalnej tradycji była to butla, której użyto podczas ataku gazowego; miała być ona wypełniona chlorem. Po I wojnie światowej dolna część butli została umieszczona na rynku w pobliżu siedziby straży pożarnej, pełniła

18 Zob. przykładowo zdjęcie dużych rozmiarów płatu skrzydła (200 x 540 cm) pochodzącego z bombowca B-17 G-80-BO *Giddy*, który rozbił się nieopodal wsi Reczyn (Nowicki, 2020, s. 36).

zapewne funkcje swoistego gongu, alarmu przeciwpożarowego, drugą część butli także przystosowano do tych funkcji. Wnikliwsze badania wykazały jednak, że była to butla służąca do przechowywania technicznego tlenu, a nie śmiertelnie gazy (Kaliński, 2012, s. 27–30).

Drugie życie dano np. barce desantowej typu LCT Mark 5, która użyta została podczas osławionego D-Day, czyli lądowania w Normandii. Warto odnotować, że jest to najprawdopodobniej jeden z dziesięciu zachowanych na świecie takich pojazdów. Po wojnie pełniła funkcję pływającego teatru, a obecnie zacumowana jest nad Jeziorem Zegrzyńskim<sup>19</sup>.

Oczywiście wykorzystanie pozostawionych materiałów przez walczącą stronę to nie tylko polska specyfika. Po tzw. kotle kurlandzkim pozostało po dziś dzień wiele pamiątek, jak np. ciekawy szlaban jednego z byłych kolchozów, wykonany z armaty niemieckiej kaliber 105 mm. Pancierz umieszczony pierwotnie nad gąsienicą czołgu Panther użytkowany był z kolei jako burta gnojownika na Łotwie (odcinek nr 22 *Wyprawa do Kotła Kurlandzkiego*). W rejonach intensywnych walk, kiedy to pod dostatkiem było różnych „resztek”, czasem powstawały i pozostają do dzisiaj ciekawe obiekty. Jest nim bezsprzecznie szopa wykonana ze skrzynek amunicyjnych znajdująca się przy Domku Sanitarnym niedaleko Drogi Polskich Saperów. Mowa tutaj oczywiście o bitwie o Monte Cassino w czasie II wojny światowej (Piotrowski, 2008, s. 15). Należy także przypomnieć wyjątkowy pomnik znajdujący się w Gardzieli przy Monte Cassino, który jest wykonany z czołgu Sherman, centralnie umieszczony krzyż zrobiony został z gąsienic (odcinek nr 32 *Pociski na drodze do Gardzieli czyli Tajemnice Monte Cassino 2*).

Sygnalizując potencjał sztuki okopowej w szeroko postrzeganej dydaktyce historii, warto wspomnieć o wyjątkowych pomnikach powstałych po I wojnie światowej na obszarze Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Są nimi kapliczki i krzyże szrapnelowe, wykonane lub ozdobione fragmentami pocisków artyleryjskich, naboju karabinowych, łusek czy tzw. szklanek szrapnelowych. Znaczący zagadnienia wspominają nawet o 40 takich monumentach. Niestety należy odnotować przykry fakt nie tyle ich dewastacji, ile kradzieży<sup>20</sup>. Z tego powodu znaczna część tych obiektów niejako trzymana jest w tajemnicy. Znanych z opublikowanych zdjęć jest zaledwie kilka obiektów, np. w Sobiesękach, Nowej Wsi, kilka

---

19 Zob. szerzej informacje oraz zdjęcia dotyczące wykorzystania barki po wojnie na terenie Polski: najpierw została użyta jako pływający teatr przez Państwowy Teatr Ziemi Mazowieckiej, następnie pełniła funkcję przystani żeglarskiej na Jeziorze Zegrzyńskim, później została przekazana do Jacht Klubu Politechniki Warszawskiej, a ostatecznie trafiła w ręce prywatne (Nowicki, 2021, s. 40–43).

20 Czego doświadczył krzyż zdobiący jeden z nagrobków na cmentarzu w Minodze.

takich zabytków znajduje się w Skale, najbardziej znana jest niedawno odremontowana kapliczka przy głównym trakcie turystycznym w Ojcowie w pobliżu Bazaru Warszawskiego, wykonana ze szklanek szrapnelowych ozdobionych nabojami karabinowymi<sup>21</sup>. Oczywiście śladów takiego wykorzystania pozostałości po pociskach odnaleźć można więcej. Krzyże wykonane z łusek stanowiły ponadto część cmentarzy pierwszowojennych, tworzonych w czasie działań zbrojnych<sup>22</sup>. Z materiałów wojennych wykonywano krzyże czy kapliczki nie tylko po I wojnie, ale i co zrozumiałe po II wojnie światowej, kiedy to sięgnięto po lufy czołgowe czy inne części po zniszczonych pojazdach<sup>23</sup>. Przykładowo po starciu pancernym w okolicy Morawicy miejscowa ludność, wznosząc kapliczki, wykorzystła koło napędowe od czołgu Panther, krzyże robiono np. z lufy i jarzma armaty czołgu T-34, inny krzyż także wzniesiono z lufy czołgowej, ale belkę poprzeczną wykonano już z pocisków (odcinek nr 30 *Ottarze z czołgów i skarby pod mostem*)<sup>24</sup>. Jako podstawa przydrożnych kapliczek mogła posłużyć nawet skrzynia biegów pojazdów pancernych, belki zaś były wykonywane najprawdopodobniej z fragmentów po wale napędowym (odcinek nr 63 *Pancerne skarby pod mostem*).

Sztuka okopowa z racji wieloznacznej formy, od misternie zdobionych wazoników, broszek, bransoletek po toporne gongi z butli czy z fragmentów rakiet V-2 idealnie nadaje się do prezentacji różnych treści związanych z nauczaniem historii XX w. Na niezwykle interesujący artefakt związany ze sztuką okopową natrafili redaktorzy programu *Tank Hunter*, przeszukując teren Łotwy. Była to specjalna matryca do wybijania kieliszków z drugowojennych łusek. Nie były one oczywiście tak bogato i precyzyjnie zdobione jak zbliżone przedmioty z czasów I wojny, ale stanowią

21 Zob. przykładowe wzmianki i zdjęcia zabytków Pałosz, 2012, passim. Zdjęcia wspomnianych kapliczek wykonane przez Karolinę Kot znajdują się na stronie internetowej <http://www.strazniczyczasu.pl/viewforum.php?f=401>; <http://www.strazniczyczasu.pl/viewforum.php?f=401&sid=cc5210609f3bd9cab5a7ad051ab4fa44> (dostęp: 30.07.2021); zob. też [http://jurapolska.com/wycieczki/rowerowa\\_10102018.php](http://jurapolska.com/wycieczki/rowerowa_10102018.php) (dostęp: 30.07.2021). Dokumentacją wspomnianych kapliczek zajmuje się Piotr Trzcionka, zob. <https://dziennikpolski24.pl/krzyze-z-pociskow-przypominaja-o-czasach-walki/ar/9466289> (dostęp: 30.07.2021). Odnośnie do dziejów zmagania wojennych w czasie I wojny światowej w tym regionie zob. wnikliwe studium Orman i Orman, 2015.

22 Zob. wzmiankę o takowym krzyżu na cmentarzu w Magierce obecnie położonej na terenie Ukrainy w: Frodyma, 2020, s. 251.

23 Zob. wyczerpujące informacje o krzyżach wykonanych z pozostałości po wrakach czołgów zniszczonych w bitwie w rejonie Morawicy: <http://www.perlycn.pl/turystyka/atrakcje-turystyczne/morawica/szlak-pancerny> (dostęp: 15.08.2021).

24 Zob. też informacje o krzyżu wykonanym z lufy czołgowej w miejscowości Nieradowo: <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/27623,nieradowo-krzyz-przydrozny-z-lufy-niemieckiego-czolgu.html> (dostęp: 23.11.2021).

doskonały przykład powojennej niemal masowej twórczości (odcinek nr 22 *Wyprawa do Kotła Kurlandzkiego*). Sygnalizując drzemiący w szeroko pojmowanej sztuce okopowej potencjał dydaktyczny, należy koniecznie wspomnieć o ciekawie zdobionej łusce, która dokumentuje istotne z punktu widzenia historii Polski walki o Lwów w okresie tworzenia państwowości polskiej. Przedmiot ten posiada ciekawe inskrypcje: podpisy uczestników wspomnianych walk. Pośród nich można odnaleźć Jana Bujwida, syna wybitnego bakteriologa i twórcy szczepionek, który jako 16-latek walczył w obronie Lwowa (*Sztuka okopowa*, <https://www.youtube.com/watch?v=jjx2cgeoTho>, dostęp: 20.10.2021).

Jak dotąd szerzej nie wykorzystano potencjału, jaki niesie sztuka okopowa, w prowadzeniu zajęć z osobami z różnymi dysfunkcjami. Przykładem takiego działania mogą być specjalne warsztaty z terapii zajęciowej, jakie prowadził jeden z autorów zajmujący się kwestią sztuki okopowej w okolicach Czerska w 2017 r. Uczestnikom zostały pokazane miejsca związane z rzeczywistością obozową, co było dla nich niezwykle interesujące (Kajda, Kobiałka i Kostyrko, 2018, s. 144). Doświadczenie nabyte w związku z prowadzeniem wykładów otwartych dla osób z dysfunkcją wzroku skłoniło mnie do próby wykorzystania właśnie sztuki okopowej w planowanych przyszłych wykładach. Wątpliwości związane z czytelnością reliefów rozwił jeden z uczestników wykładów otwartych realizowanych przeze mnie w ramach projektu prowadzonego wspólnie z Centrum Młodzieży im. dr. H. Jordana w Krakowie *Kraków mniej znany*, którego zdaniem zdobienia wazonów z łusek z czasów I wojny są dość dobrze uchwytnie:

Sztuka okopowa jest fascynująca jako zjawisko społeczne i kulturowe. Artefakty są wykonane głównie z metalowych łusek czy fragmentów pocisków, co pozwala na badanie dotykiem, bez większych obaw o ich uszkodzenie. Zarówno kształty wazonów, zapalniczek, lamp naftowych itp. wraz ze zdobięcymi je grawerunkami są dobrze wyczuwalne pod palcami. Ogromne wrażenie robi wyrafinowanie i kunszt z jakim wykonane są owe przedmioty, będące często dziełem rąk prostych, niewykształconych ludzi. Dla osób niewidomych czy słabowidzących dzieła te stanowią dostępną formę poznania istotnej części życia społecznego w czasie trwania obydwu wojen światowych<sup>25</sup>.

---

25 Korespondencja mailowa z dnia 30 lipca 2021 r. Dawid Górny jest prezesem Fundacji na rzecz Osób Niewidomych i Słabowidzących VEGA, ponadto jest testerem/ audytorem dostępności cyfrowej dla osób z niepełnosprawnościami, konsultantem audiodeskrypcji filmowej i muzealnej, a także kierownikiem zespołu ambasadorów w projekcie „Udostępnij się” – [www.udostepnij.org](http://www.udostepnij.org)

W związku z powyższą opinią w ramach prowadzonego przeze mnie cyklu wykładów otwartych dla osób z dysfunkcją wzroku pt. *Kraków mniej znany*<sup>26</sup> przeprowadziłem zajęcia poświęcone sztuce okopowej<sup>27</sup>. Uczestnicy mogli się zapoznać z klasycznymi przykładami sztuki okopowej związanej z czasami I wojny światowej, jakimi są bogato zdobione wazony wykonane z łusek artyleryjskich czy pochodzące z obszaru Wysp Brytyjskich przedmioty codziennego użytku, takie jak: cukiernica ze słynnej 18-funtówki, solniczka czy serwetnik przyozdobiony fragmentem kłamy do pasa pruskiego żołnierza. Techniki, jakimi posługiwali się żołnierze, tworząc te swoiste dzieła sztuki, zostały zobrazowane na przykładzie niedokończonego wazonu – łuski wypełnionej ołowiem. Przedmiot ten co prawda wytworzono po II wojnie światowej, ale posłużono się identycznymi metodami i techniką jak na początku XX w. Osobno ukazano biżuterię tworzoną z pierścieni wiodących czy łuski/ wazony pochodzące z czasów II wojny światowej. Uzupełnienie pokazu stanowiły przedmioty tworzone przez ludność cywilną po zakończeniu wojny<sup>28</sup>. Znacząco odbiegały one od misternie zdobionych wazonów czy biżuterii tworzonej przez profesjonalne warsztaty jubilerskie. Poprzez taki przegląd sztuki okopowej możliwe było ukazanie złożonych losów ludności cywilnej po zakończeniu dwudziestowiecznych konfliktów zbrojnych<sup>29</sup>.

Artefakty sztuki okopowej mogą zatem idealnie posłużyć do uzupełnienia wiedzy związanej z dziejami XX w., jak również ukazują złożone losy terenów, po których przetoczył się walec historii. Lampa naftowa czy lampa karbidowa wykonane z łusek wystrzelonych pocisków artyleryjskich są nie tylko ciekawostką historyczną, ale i świadkiem tamtych czasów, zmagających wojennych i zmagających ludności cywilnej z powojenną rzeczywistością.

26 Wykłady są realizowane w ramach współpracy z Centrum Młodzieży im. dr. H. Jordana w Krakowie.

27 19 listopada 2021 r. wygłosiłem wykład pt. *Sztuka okopowa – wybrane przykłady z czasów wielkich konfliktów zbrojnych XX wieku*, <https://historia.uj.edu.pl/badania-edukacja/edukacja-i-popularyzacja/krakow-mniej-znany> (dostęp: 24.11.2021).

28 Obciążnik do młockarni wykonany z tzw. szklanki szrapnelowej; lampa karbidowa wykonana z łuski, zadymiacz do uła sporządzony z niemieckiej puszkii na maskę przeciwgazową czy kociołek z łuski kaliber 150 mm.

29 Zob. relację z wykładu: Szyborski, 2022.



BIBLIOGRAFIA

- Cassagnau, I. (2006). *Okopowe requiem pamiętnik artylerzysty 1914–1916*. Opracowanie tekstu A. Parlange, przedmowa i posłowie N. Cassagnau, przełożyła M. Kozłowska. Kraków: Wydawnictwo Literackie
- Draga, S. (2008). Olbrzym znaleziony w kurniku. *Odkrywca*, 7 (114), 20–21.
- Dudziak, M. (2017). *W poszukiwaniu Wunderwaffe. Bronie V na ziemiach polskich*. Zakrzewo: Wydawnictwo Replika.
- Durkacz-Foremska, A. i Wołk, M. (tekst., oprac.) (2020). *Por. Stanisław Tyro – naoczny świadek walk o Twierdzę Przemyśl*. Przemyśl: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej.
- Frodyma, R. (2020). Cmentarze i groby z okresu I wojny światowej w województwie podkarpackim. W: A. Olejko i K. Rejman (red.). *Bieszczadzkie lwy 1914/1915. Szkice z działań militarnych w Beskidach w okresie Wielkiej Wojny*. Rzeszów: Wydawnictwo Carpathia, 239–254.
- Jasiński, M. (2007). *Fortyfikacje OKH-Stellung a-2 nad Rabą. Historia, przewodnik*. Gliwice: Infort.
- Kajda, K., Kobialka, D. i Kostyrko, M. (2018). Wiek później – materialny wymiar wybranych pierwszowojennych niemieckich obozów jenieckich z terenów współczesnej Polski. *Łambinowicki Rocznik Muzealny*, 40, 129–148.
- Kaliński, S. (2012). Butla butli nierówna. *Odkrywca*, 7 (162), 27–30.
- Kobialka, D., Kostyrko, M. i Kajda, K. (2016). Archeologia poza archaíos. Przykład obozu jeńców wojennych i internowanych w Tucholi (woj. kujawsko-pomorskie). *Folia praehistorica posnaniensia*, 21, 177–200.
- Konieczny, B. (2005). *Moje życie w mundurze. Czasy narodzin i upadku II Rzeczypospolitej*. Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka.
- Kordaczuk, S. (2003a). Śladami broni V. *Odkrywca*, 3 (50), 23–24.
- Kordaczuk, S. (2003b). Pierwsza rakietka na Podlasiu. *Odkrywca*, 9 (56), 18–19.
- Kordaczuk, S. (2019). *Próby z latającymi bombami V-1 i rakietami balistycznymi V-2 we wschodniej Polsce w 1944 roku*. Siedlce: Muzeum Regionalne w Siedlcach.
- Kordaczuk, S. (brak daty wydania). Badania terenowe – próby niemieckiej broni V-1, i V-2 na Podlasiu. *Explorator*, 12, 47–63.
- Kwiecińska, I. i Maszkowski, P. (2014). W krainie spadających rakiet. *Odkrywca*, 8 (187), 46–49.
- Maciej, J. (2007). *Fortyfikacje OKH-Stellung a-2 nad Rabą. Historia, przewodnik*. Gliwice: Infort.
- Mondalski, W. (1916). *Z 3 Pułkiem Legionów Polskich*. Kraków: Centralne Biuro N.K.N.
- Nowicki, J. (2020). Pechowa misja „latającej fortecy”. *Odkrywca*, 3 (254), 34–38.
- Nowicki, J. (2021). Barka desantowa LCT Mark 5: z plaży w Normandii nad jezioro zegrzyńskie. *Odkrywca*, 3 (266), 40–43.

- Orlicki, Ł. (2012). W hołdzie polskiem lotnikom Września. *Odkrywca*, 10 (165), 50–54.
- Orman, K. i Orman, P. (2015). *Wielka Wojna na Jurze: działania i cmentarze wojenne z roku 1914 na Wyżynie Krakowsko-Wieluńskiej i terenach przyległych*. Kraków: Wydawnictwo Libron-Filip Lohner.
- Pałęcki, J. (2003). Znalazłem swój skarb. *Odkrywca*, 1 (48), 13–14
- Pałosz, J. (2012). *Śmiercią złączeni: o cmentarzach z I wojny światowej na terenach Królestwa Polskiego administrowanych przez Austro-Węgry*. Kraków: Wydawnictwo Libron-Filip Lohner.
- Pietrucha, D. (2012). Roman Träger – bytomianin, który być może odmienił losy wojny. *Śląski Rocznik Forteczny*, 4, 135–170.
- Pietrucha, D. (2019). Agent „Julius”. *Śląski Rocznik Forteczny*, 10, 197–212.
- Piotrowski, K. (2008). Monte Cassino 1944–2008. Odkryć i zrozumieć .... (cz. 8). *Odkrywca*, 9 (116), 14–17.
- Popkiewicz, O. (2017). Panhard Pana Juliana. *Odkrywca*, 12 (227), 12–17.
- Popkiewicz, O. (2020). Legenda Tygrysa. *Odkrywca*, 6 (257), 4–11.
- Rygusik, Z. (2019), *Lot ku wolności. Druga wojna światowa 1939–1945 (rys historyczny, relacje i wspomnienia)*. Wschowa: Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” oddział Wschowa.
- Saunders, N.J. (2003). *Trench Art: Materialities and Memories of War*. Oxford–New York: Routledge.
- Saunders, N.J. (2010). *Killing Time. Archaeology and the First World War*. Great Britain: The History Press.
- Suska, Ł. (2008). Sztuka okopowa – próba charakterystyki zjawiska. *Odkrywca*, 10 (117), 52–54.
- Szymborski, W. (2022). Sztuka okopowa dla osób z dysfunkcją wzroku. Reaktywacja cyklu „Kraków mniej znany”. *Alma Mater*, 230, 102–104.
- Wilk, L. (2016). Spadochron Luftwaffe rozwinięty. *Odkrywca*, 4 (207), 18–21.

#### Netografia

- [http://jurapolska.com/wycieczki/rowerowa\\_10102018.php](http://jurapolska.com/wycieczki/rowerowa_10102018.php) (dostęp: 30.07.2021)
- <http://www.perlycn.pl/turystyka/atracje-turystyczne/morawica/szlak-pancerny> (dostęp: 15.08.2021)
- <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/27623,nieradowo-krzyz-przydrozny-z-lufy-niemieckiego-czolgu.html> (dostęp: 23.11.2021)
- <http://www.straznicyzasu.pl/viewforum.php?f=401&sid=cc5210609f3bd9cab5a7ad051ab4fa44> (dostęp: 30.07.2021)
- <https://dziennikpolski24.pl/krzyze-z-pociskow-przypominaja-o-czasach-walki/ar/9466289> (dostęp: 30.07.2021)
- <https://forum.odkrywca.pl/topic/92938-sztuka-okopowa/> (dostęp: 14.08.2021)
- Martha Bohnenberger, *“The Art of War”: Trench Art of World War I* z Sterling School Greenville, South Carolina <https://webcache.googleusercontent.com/search>

ch?q=cache:5ONupUuLDLsJ:https://www.nhd.org/sites/default/files/Bohnenberger-LM-2-Art.pdf+&cd=1&hl=pl&ct=clnk&gl=pl (dostęp: 28.07.2021)

<https://historia.uj.edu.pl/badania-edukacja/edukacja-i-popularyzacja/kra-kow-mniej-znany> (dostęp: 24.11.2021)

<http://www.straznicyzasu.pl/viewforum.php?f=401> (dostęp: 30.07.2021)

<http://muzeum.klanino.pl/> (dostęp: 6.08.2021)

<https://myvimu.com/> (dostęp: 30.07.2021)

Kanał Tank Hunter: <https://www.youtube.com/channel/UCMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw>; odcinki:

1. odcinek nr 8 *Czołg pod drogą w Pelkiniach*, <https://www.youtube.com/watch?v=tT0rRQoTYiQ&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=70> (dostęp: 11.08.2021)
2. odcinek nr 16 *Poszukiwania Hetzera i wiejskie skarby*, <https://www.youtube.com/watch?v=Se40oIuHZb8&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=58> (dostęp: 11.08.2021)
3. odcinek nr 18 *Skarby w szopie*, <https://www.youtube.com/watch?v=CGJrPXnpN68&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=56> (dostęp: 11.08.2021)
4. odcinek nr 19 *Poszukiwania pod Radomiem. Góra fantów*, <https://www.youtube.com/watch?v=42EujpyZXX8&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=55> (dostęp: 11.08.2021)
5. odcinek nr 21 *Jagdpanzer z Górowa Iławeckiego*, <https://www.youtube.com/watch?v=fjmQwF4er1c&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=54> (dostęp: 10.08.2021)
6. odcinek nr 22 *Wyprawa do Kotła Kurlandzkiego*, [https://www.youtube.com/watch?v=\\_4DyADP8j8c&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=53](https://www.youtube.com/watch?v=_4DyADP8j8c&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=53) (dostęp: 10.08.2021)
7. odcinek nr 30 *Ołtarze z czołgów i skarby pod mostem*, <https://www.youtube.com/watch?v=n-TMUpDf56g&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=45> (dostęp: 10.08.2021)
8. odcinek nr 31 *Bitwa o Monte Cassino. Klasztor i wzgórze 593*, <https://www.youtube.com/watch?v=SWRc6hvPKm8&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=44> (dostęp: 10.08.2021)
9. odcinek nr 32 *Pociski na drodze do Gardzieli czyli Tajemnice Monte Cassino 2*, [https://www.youtube.com/watch?v=oNm\\_4LRF08A&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=43](https://www.youtube.com/watch?v=oNm_4LRF08A&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=43) (dostęp: 9.08.2021)
10. odcinek nr 34 *Skarby Italii*, [https://www.youtube.com/watch?v=HgAkA\\_GDXSM&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=40](https://www.youtube.com/watch?v=HgAkA_GDXSM&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=40) (dostęp: 3.08.2021)
11. odcinek nr 41 *Panzer III i ogrodzenie z Pantery!*, <https://www.youtube.com/watch?v=aZTk84U9uAE&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=34> (dostęp: 9.08.2021)

12. odcinek nr 42 *StuG III atakuje*, <https://www.youtube.com/watch?v=QVgThWWUe1U&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=33> (dostęp: 9.08.2021)
13. odcinek nr 51 *Skarby Czarnej Nidy*, <https://www.youtube.com/watch?v=TBkv6pWwyGM&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=23> (dostęp: 8.08.2021)
14. odcinek nr 56 *Na tropie Tygrysa Królewskiego*, <https://www.youtube.com/watch?v=GLzYFrXXPZU&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=17> (dostęp: 3.08.2021)
15. odcinek nr 59 *Niezwykłe skarby na tyłach posesji*, <https://www.youtube.com/watch?v=orCEbbF7YRo&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=14> (dostęp: 3.08.2021)
16. odcinek nr 63 *Pancerne skarby pod mostem*, <https://www.youtube.com/watch?v=d5st9ttoBoQ&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=10> (dostęp: 2.08.2021)
17. odcinek nr 65 *Skarby na złomowisku*, <https://www.youtube.com/watch?v=QtNrOcrXfJo&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=8> (dostęp: 2.08.2021)
18. odcinek nr 69 *Jagdpanther vs KW 1, T-34, Sherman!*, <https://www.youtube.com/watch?v=rLBN3RKDDc0&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=3> (dostęp: 2.08.2021)
19. odcinek nr 70 *Sensacyjne odkrycie i kolejna renowacja*, <https://www.youtube.com/watch?v=mzdj0XmTJr4&list=UUMF0KrApQecIcNe8SBr6DJw&index=2> (dostęp: 2.08.2021)
20. odcinek nr 71 *Trafiliśmy na niesamowity zbiór wojennych artefaktów*, <https://www.youtube.com/watch?v=VWCmhbb4Yzc> (dostęp: 6.08.2021)
21. odcinek nr 72 *Co udało nam się odkryć w kuźni z 1945 roku?*, <https://www.youtube.com/watch?v=dd7gQjAOSJ0> (dostęp: 14.08.2021)
22. odcinek nr 73 *Odkrycia w starych zabudowaniach*, <https://www.youtube.com/watch?v=fuMQSG3UwyU> (dostęp: 19.08.2021)
23. odcinek nr 78 *Na tropie Tygrysa!*, <https://www.youtube.com/watch?v=t09WE67k7hg> (dostęp: 3.11.2021)
24. odcinek nr 79 *Co pozostało z Tygrysów z Zambrowa*, <https://www.youtube.com/watch?v=8OTny5fZKQY> (dostęp: 8.10.2021)
25. Odcinek nr 83 *Polowanie na Łotwie! Góra fantów!*, <https://www.youtube.com/watch?v=Fxyw7FNZcA> (dostęp: 17.11.2021)
26. Odcinek nr 89 *Historia zalana betonem!*, <https://www.youtube.com/watch?v=Sz21NAI35E4> (dostęp: 8.02.2022)

**Wiktor Szymborski** – dr hab., adiunkt w Pracowni Historii Kultury i Edukacji Historycznej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół historii Kościoła ze

szczególnym uwzględnieniem dziejów dominikanów w epoce nowożytnej, historii kultury w średniowieczu i epoce staropolskiej oraz przeszłości Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor monografii: *Odpusty w Polsce średniowiecznej* (Kraków 2011); *Collegium Broscianum* (Kraków 2014); *Bracia z ulicy Freta. Studia nad dominikanami warszawskimi w epoce nowożytnej*, Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, t. 18 (Kraków 2018). Decyzją prowincjała zakonu dominikańskiego i Rady Prowincji mianowany do Rady Naukowej Dominikańskiego Instytutu Historycznego. Członek Polskiego Towarzystwa Heraldycznego oddz. w Krakowie, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu oraz Komisji Historycznej Polskiej Akademii Nauk oddz. w Krakowie.



**Łukasz Zapala**

Podhalańska Państwowa Uczelnia Zawodowa w Nowym Targu

<http://orcid.org/0000-0002-1510-1950>[lukasz.zapala.es@gmail.com](mailto:lukasz.zapala.es@gmail.com)

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.15

**Postać planetnika w dawnych wierzeniach ludowych  
i świadomości współczesnych górali zagórzańskich****STRESZCZENIE**

Sfera wierzeń ludowych, nawet dla autochtonów, stanowi wciąż nie w pełni odkryty i często niezrozumiały element dziedzictwa kulturowego. Tymczasem ludowe postrzeganie świata w dużej mierze zdeterminowane jest przez lokalne praktyki i wierzenia, których korzenie sięgają najodleglejszej, jeszcze przedchrześcijańskiej przestrzeni kulturowej. Jedną z postaci obecnych w wierzeniach górali zagórzańskich jest planetnik. Celem niniejszego artykułu jest charakterystyka tychże wierzeń oraz zbadanie stanu wiedzy na temat planetnika wśród współczesnych Zagórzan. Materiał badawczy obejmuje: opracowania etnograficzne, współcześnie zebrane podania ludowe oraz wyniki badania ankietowego, przeprowadzonego wśród młodzieży ze szkół średnich w Mszanie Dolnej. Różnorodność poddanych analizie źródeł pozwoli odtworzyć obraz ewolucji wyobrażeń ludowych na temat postaci planetnika na przestrzeni drugiej połowy XX w. oraz odpowiedzieć na pytanie, czy planetnik i związane z nim wierzenia stanowią wciąż dla Zagórzan dziedzictwo oswojone.

**SŁOWA KLUCZE:** górale zagórzańscy, wierzenia ludowe, praktyki magiczne, transmisja międzypokoleniowa

**ABSTRACT**

The Figure of Planetnik in the Old Folklore Beliefs and in the Awareness of Modern Highlanders from Zagórze Region

The area of folklore beliefs, even for autochthons, is still considered as not fully discovered and very often not understandable part of cultural heritage. Meanwhile, the folklore perception of the world is mostly determined by local practices and beliefs which roots are connected with pre-Christian cultural space. One of the figures present in beliefs of highlanders from Zagórze region is planetnik. The aim of the article is to present the characteristic of beliefs

**Sugerowane cytowanie:** Zapala, Ł. (2022). Postać planetnika w dawnych wierzeniach ludowych i świadomości współczesnych górali zagórzańskich. © *Perspektywy Kultury*, 1(36), ss. 231–245. DOI: 10.35765/pk.2022.3601.15.

Nadesłano: 04.05.2021

Zaakceptowano: 30.01.2022

and also to examine the level of knowledge about this figure among modern highlanders. Research material includes: Ethnographic publications, legends obtained recently and the results of survey conducted among the youth from high schools in Mszana Dolna. The diversity of the analysed sources will be able to recreate the evolution of folklore beliefs about *planetnik* during the second half of the 20<sup>th</sup> century, moreover, it will answer the question if *planetnik* and connected with him beliefs are still the part of heritage for people from Zagórze region.

**KEYWORDS:** Zagórze population, folklore beliefs, magic practices, intergenerational transmission

## Wprowadzenie

Przedchrześcijańskie wierzenia w byty nadprzyrodzone jeszcze na początku XX w. determinowały ludowe postrzeganie świata. Choć przekonania o wpływie demonicznych mocy na rzeczywistość zaczęły zanikać wraz z rozwojem cywilizacyjnym, część praktyk magicznych w środowiskach wiejskich przetrwała do czasów współczesnych. Wierzenia te, mające charakter synkretyczny, łączące w sobie elementy chrześcijaństwa i religii pogańskich, stanowią integralną część dziedzictwa kulturowego. Tę tezę potwierdza wielu badaczy, m.in. Andrzej Mayda, według którego nieodzownym elementem kultury ludowej każdego regionu jest:

światopogląd magiczny oparty na przekonaniu o istnieniu magicznej przyczynowości, której podlega cała rzeczywistość, wreszcie podmiotowy stosunek do natury i (człowieka), którego podłożem jest animizm i przeswiadczenie o pokrewieństwie wszystkich bytów, a konsekwencją (...) brak podstawy dominacji człowieka nad światem (Mayda, 2003, s. 67).

Prosty człowiek, żyjący w polskiej wsi na przełomie XIX i XX w., nie pojmował wielu aspektów otaczającej go rzeczywistości, usiłował więc dostrzec w niej pewne zależności. To, czego nie rozumiał, budziło strach i rodziło potrzebę sensownego wytłumaczenia. Przekonanie o istnieniu bytów demonicznych, będące pokłosiem wielowiekowego przekazu międzypokoleniowego, w którym dominował światopogląd magiczny, w pewien sposób porządkowało świat. Ówczesny lud poprzez antropomorfizowanie zjawisk atmosferycznych i wiarę, że działalność istot nadprzyrodzonych jest przyczyną wielu zdarzeń, racjonalizował sobie to, co niejasne. Ten psychologiczny aspekt ludowej wierzeniowości opisał w jednej ze swoich prac Jan Mitarski:



W lęku, wypełnia się pustkę nieznanego niebezpieczeństwa obrazami własnej wyobraźni. Wydaje się, że w minionych wiekach wyobraźnia ludzka zagrożona przez tajemnicze dla niej siły natury wołała zmaterializować tę pustkę, zaludniając ją przerażającymi nawet stworami, niż pozostawić nieznaną, a tym samym bardziej groźną i niepokojącą (Mitariski, 1992, s. 327).

W podobny sposób ten proces poznawczy przedstawia również Sebastian Flizak w odniesieniu do demonologii wykształconej na obszarze zamieszkiwanym przez górali Zagórzan:

Nieurodzaj, zaraza na bydło, choroby, nieszczęśliwe wypadki, a nawet różne inne osobiste niepowodzenia tłumaczono powszechnie działalnością tych sił nieczystych, które z dziwnym uporem uwzięły się na człowieka (Flizak, 1952, s. 4).

W społecznościach agrarnych ważne miejsce zajmowały wierzenia i praktyki magiczne związane z meteorologią ludową. Jednym z relikwów religii przedchrześcijańskiej, do dziś głęboko zakorzenionym w wielu regionach Polski, jest wiara w planetników – byty nadprzyrodzone, którym przypisuje się moc wpływania na pogodę.

Z uwagi na to, że głównym źródłem utrzymania górali Zagórzan była uprawa nieurodzajnej ziemi, wierzenia i praktyki magiczne związane ze sferą pogody były na tym obszarze szczególnie pielęgnowane. W świadomości społecznej dawnych mieszkańców okolic Mszany Dolnej i Niedźwiedzia planetnik, poprzez możliwość ingerencji w zjawiska atmosferyczne, miał ogromny wpływ na życie ludzi, a często mógł decydować nawet o ich przetrwaniu. Ludność wiejska, zamieszkująca ten obszar w minionych wiekach, starała się więc zaskarbić sobie jego przychyłność. Tworzyło to przestrzeń dla licznych wędrowców, którzy podając się za istoty mające w rękę rząd nad zjawiskami atmosferycznymi, bezwzględnie wykorzystywali głęboko zakorzenione w społeczności wierzenia. Tę specyficzną mentalność ludu zagórzańskiego przełomu wieków XIX i XX uchwycił w jednym z opowiadań wydanym w 1926 r. Władysław Orkan (1953). Piętnując w nim naiwność ludzi, ślepo wierzących w nadprzyrodzoną moc człowieka podającego się za planetnika, ukazał on również sposób, w jaki pogańskie wierzenia w kulturze Zagórzan przeplatały się z elementami chrześcijaństwa oraz to, jak głęboko były one utrwalone w lokalnej społeczności wiejskiej. O żywotności tychże wierzeń i ich znaczeniu w kontekście całości dziedzictwa kulturowego opisywanego regionu świadczy również fakt, że według źródeł jeszcze w latach 50. XX w. we wsiach gorczańskich można było spotkać ludzi skłonnych uwierzyć w nadprzyrodzone moce wędrowców podających się za planetników (Kaleciak, 1967).

I choć już dekadę później ten aspekt dziedzictwa kulturowego górali Zagórzan opisywany był przez etnografów jako zanikający, pflanetnik i związana z nim sfera wierzeń wciąż stanowią element kulturotwórczy tego regionu. Postać ta pojawia się bowiem we współczesnych podaniach ludowych, których depozytariuszem jest odchodzące pokolenie.

Celem artykułu jest przedstawienie dawnych wierzeń Zagórzan dotyczących postaci pflanetnika oraz zbadanie tego, w jakim stopniu stanowią one dla młodego pokolenia należącego do tej grupy etnograficznej część świadomego dziedzictwa kulturowego.

### Charakterystyka badanego obszaru

Górale zagórzańscy, których wierzenia będą stanowić oś rozważań, zamieszkują północne stoki Gorców oraz część Beskidu Wyspowego w kotlinie rzeki Raby. Obszar ten jest wewnętrznie zróżnicowany, zarówno pod względem językowym, jak i na płaszczyźnie tradycji i zwyczajów. Zagórzanie, pozostając pod wpływem ościennych grup etnograficznych, przejęli niektóre elementy ich kultury. W miejscowościach znajdujących się w południowej części ziemi zagórzańskiej obecne są tradycje Lachów Limanowskich, natomiast na południową jej część silnie oddziałuje kultura Podhalan.

Pod względem wierzeń ludowych jest to jednak obszar spójny. Jak wykazały badania terenowe prowadzone przez piszącego te słowa w latach 2016–2018, postaci nadprzyrodzone o niejednoznacznym statusie ontologicznym, takie jak pflanetnik, boginka czy strzygoń, występujące na całej góralszczyźnie, opisywane są przez autochtonów należących do tej grupy etnograficznej w podobny sposób. Wśród bytów demonicznych funkcjonujących w świadomości Zagórzan odnaleźć można zarówno takie, które są charakterystyczne wyłącznie dla omawianego obszaru, jak i różniące się od tych zarejestrowanych w sąsiednich regionach nazewnictwem. Przykładem istoty nadprzyrodzonej, pojawiającej się wyłącznie w podaniach ludowych górali Zagórzan, jest „przestęp”. Natomiast zróżnicowanie nomenklatury określającej byty o niejednoznacznym statusie ontologicznym wśród różnych grup etnograficznych wyraźnie widać na przykładzie nazw opisujących istotę, której przypisywano „wodzenie wędrowców”. Podhalanie określają ją mianem „mamuny”, natomiast Zagórzanie – „dzikiego światelka”. W związku z powyższym można stwierdzić, że kultura Zagórzan wykształciła własną demonologię, powstałą, podobnie jak w wielu innych regionach, na kanwie dawnych wierzeń słowiańskich przekształconych przez chrześcijaństwo.

## Etymologia nazwy ‘planetnik’ i jej definicje słownikowe

Andrzej Szyjewski (2004) w opracowaniu pt. *Religia dawnych Słowian* sformułował osąd, że nazwa ‘planetnik’ pochodzi od staropolskiego słowa ‘planeta’. Według tego źródła starsze i rodzime nazwy funkcjonujące w folklorze polskim to ‘chmurnik’ i ‘obłocznik’. Podobną tezę postawił również Aleksander Gieysztor (1982) w książce pt. *Mitologia Słowian*. W rozdziale poświęconym duchom powietrza, próbując ustalić etymologię nazwy ‘planetnik’, badacz ten zanotował:

Ale chmury są także miejscem właściwym dla ludzi-demonów. To chmurnicy, obłocznicy lub planetnicy, jak w Polsce południowej i na Ukrainie. Ostatnia nazwa pochodzi od planety w sensie chmury (Gieysztor, 1982, s. 232).

Staropolskie słowo ‘planeta’ jest jednak różnie definiowane przez językoznawców. Choć w źródłach można odnaleźć definicje słownikowe wpisujące się w tezę przedstawioną przez Gieysztor, termin ten jest bardziej złożony, a jego znaczenie niejednoznaczne. W *Słowniku staropolskim M. Arcta* opracowanym przez Antoniego Krasnowolskiego i Władysława Niedźwiedzkiego (1920) ‘planety’ to ‘chmury deszczowe niesione wiatrem’, natomiast w *Leksykonie języka staropolskiego* sporządzonym przez IJP PAN słowo ‘planeta’ definiowane jest jako: ‘ciało niebieskie; gwiazda zmieniająca swoje położenie na niebie’. Trafną definicję tego leksemu, niejako łączącą w sobie dwie powyższe, ważną w kontekście rozważań nad etymologią nazwy tej mitologicznej postaci, zaproponował Józef Karłowicz. W *Słowniku gwar polskich* jego autorstwa przeczytamy:

Lud częstokroć nazywa planetami słońce i księżyc razem wzięte i uważając je słusznie za pierwszą przyczynę odmian atmosferycznych, odmiany takowe również planetami mianuje (Karłowicz, 1906, s. 158).

Takie spojrzenie, w pewien sposób rozszerzające pole semantyczne terminu ‘planeta’, ukazujące ludowy sposób pojmowania tej kategorii, zdaje się potwierdzać tezę wywodzącą od niego nazwę istoty mitycznej. W tym kontekście nie bez znaczenia jest również definicja odnotowana w cytowanym już *Słowniku języka polskiego*, według której w dawnej polszczyźnie wyraz ‘planeta’ oznaczał także kogoś złoścącego się, srożącego, narwanego, sprowadzającego kłopoty i nieszczęścia.

Termin ‘planetnik’ pojawia się również w wielu współczesnych leksykonach gwarowych południowej Polski. Aby ukazać różnorodność definicji tego leksemu, posłużę się przykładami publikacji opisujących

nomenklaturę Podhala, Orawy, Pienin oraz ziemi nadpopradzkiej. W *Ilustrowanym leksykonie gwary i kultury podhalańskiej* (Kaś, 2018) słowo ‘planetnik’ zostało opatrzone następującą definicją: ‘baśniowy duch mający władzę nad chmurami i moc sprowadzania gwałtownych burz, ulewnego deszczu i gradu, objawiający się ludziom w postaci wędrownego dziada proszącego o jedzenie’. Hasło opisujące tę postać mityczną odnajdujemy również w *Słowniku gwary górali Skałnego Podhala* (Hodorowicz, 2005), według którego ‘planetnik’ to ‘wodnik, nieudany chłop zrobiony przez diabła’. Niemal identyczną definicję, zawierającą w sobie alternatywną nazwę tej istoty mitycznej i odnoszącą się do jej pochodzenia, zanotowano w opracowaniu pt. *Wyłonaćka; Słownik gwary szczaunickiej* (Dziedzina-Wiwer, 2013). Kolejnym źródłem leksykalnym, które zawiera ten termin, jest opracowanie pt. *Nadpopradzka dawność; gwara i kultura górali okolic Piwnicznej* (Łomnicka-Dulak, 2018), w której słowo ‘planetnik’ opatrzone definicją: ‘wodnik, złośliwy stwór’. Omawiane hasło odnajdziemy także w *Słowniku gwary orawskiej* autorstwa Józefa Kaśa (2011), według którego to: ‘postać baśniowa, demon sprowadzający na ziemię gwałtowne burze ulewy, grad i inne anomalie pogodowe’. W leksykonie tym zanotowano także, jako odrębne hasło słownikowe, wyraz ‘planietnik’, który jest fonetycznym wariantem opisywanego leksemu.

Jedynym źródłem leksykalnym *sensu stricto*, opisującym nomenklaturę badanego obszaru, do którego możemy odnieść powyższe definicje, jest *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)* Józefy Kobylińskiej (2001). Termin ‘planetnik’ definiowany jest w nim jako ‘istota mityczna w wierzeniach ludowych żyjąca w chmurach, wiecznie wędrująca’.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że hasło ‘planytniki’ zapisane w gwarowej formie odnajdziemy także w słowniczku dołączonym do zbioru gadek Stanisława Kurka opracowanych przez Stanisława Stopę (2007). Autor definiuje w nim te istoty nadprzyrodzone jako ‘demony ciągnące na łańcuchach burzowe chmury, postaci w odzieży z lodu’. W opracowaniu tym odnotowano również wyraz ‘plamytniki’ – alternatywną formę opisywanego terminu, której funkcjonowanie na obszarze zamieszkiwanym przez górali Zagórzeń potwierdzają również badania terenowe.

### Zagórzański planetnik w tekstach źródłowych i podaniach ludowych

Ślady wierzeń związane z nadprzyrodzoną mocą planetnika i jego wpływem na zjawiska atmosferyczne odnaleźć można na obszarze całej Słowiańszczyzny. Każda grupa etnograficzna inaczej opisywała jednak tę

postać pod względem wyglądu, statusu ontologicznego i pochodzenia. Aby w kompletny sposób ukazać wierzenia Zagórzan dotyczące planetnika, warto osadzić je w szerszej perspektywie, jaką dla ziemi zagórzańskiej jest Galicja. W materiałach etnograficznych zebranych przez Seweryna Udzielę w 1890 r., wydanym w opracowaniu *Czarownice, Strzygi, Mamony, czyli wierzenia ludu galicyjskiego*, przeczytamy:

Postać planetnika straszna: oczy zapadnięte, twarz ogorzała, prawie czarna, nos ogromny, usta szerokie, nogi cienkie jak patyki, a ręce długie, że aż do połowy łydek sięgają (Chmielowski, 1987, s. 18).

Lud zamieszkujący Galicję wierzył, że planetnik, schodząc na ziemię, przyjmował przymioty zwykłego człowieka, a wyróżniało go tylko to, że gdy mówił, jego głos dochodził z nieba. Według materiałów zebranych przez Seweryna Udzielę, to Bóg za przewinienia karze duszę ludzką tym, że zostaje planetnikiem.

Zagórzańskie ludowe wyobrażenia o tej postaci różnią się od omówionych powyżej. Lud zamieszkujący północne stoki Gorców wyobrażał sobie planetnika jako postawnego mężczyznę w kapeluszu z szerokim rondem, okrytego płócienną odzieżą lub płaszczem, z którego rękawa ciekła woda. Charakterystycznym elementem jego wyglądu były również spodnie pokryte śniegiem lub lodem.

To, w jakim kształcie postać ta funkcjonowała w świadomości górali gorczańskich, można odtworzyć na podstawie materiałów zebranych i opracowanych przez dwóch etnografów: Sebastiana Flizaka (1963) oraz Piotra Kaleciaka (1967). Wielu cennych informacji dostarcza tekst zatytułowany *Demonologia Zagórzan*. Flizak (1952) podjął w nim próbę usystematyzowania bytów nadprzyrodzonych na podstawie podań pochodzących z lat 30. i 40. XX w. Do dziś tekst ten stanowi punkt wyjścia w badaniach nad wierzeniami Zagórzan. Drugą publikacją, ważną w kontekście badań nad demonologią tego obszaru, jest praca pt. *Irracjonalne i racjonalne aspekty meteorologii ludowej w powiecie limanowskim*. Dzięki tekstom gwarowym, zamieszczonym w przywołanym tekście Piotra Kaleciaka, mamy dziś obraz tego, jak żywotny w połowie XX w. był motyw planetnika na badanym obszarze.

W *Demonologii Zagórzan* planetnik zakwalifikowany został do grupy demonów powietrznych. Flizak na podstawie wywiadów terenowych w następujący sposób opisuje wygląd tej postaci:

Lud przedstawia sobie planetnika jako chłopca ogromnego wzrostu, okrytego płócienną odzieżą i z bardzo wielkim kapeluszem na głowie. (...) Zadaniem planetnika jest kierować biegiem chmur. (...) Nie śmie on mieć

w swym stroju nic z metalu, ani guzika, ani szpilki, inaczej nie mógłby wznosić się w powietrze (Flizak, 1952, s. 35).

Opis ten uzupełnia tekst gwarowy zamieszczony w przywołanym już artykule Piotra Kaleciaka. 80-letni mężczyzna, pochodzący z Kasiny Wielkiej, wskazuje w nim cechy charakterystyczne dla tej postaci demonicznej:

Kto uważny i umie korzystać z ocu, to pozno płaetnika, ino trza sie dobrze wpatrować w trocki jego odziynia, bo taki, choćby i całe ubranie miał suche i włosy nawet suche. To i tak mu zawdy z jednego trocka hazuki woda kapie. Nie ciurkiym, bo kozdy by go poznoł, ale roz na cas kropla spadnie (Kaleciak, 1967, s. 59).

Obaj etnografowie w swoich pracach odpowiadają również na pytanie o pochodzenie tej istoty nadprzyrodzonej. Według cytowanych już źródeł stawało się nią dziecko, którego matka zapatrzyła się na płaetnika, lub człowiek, który opanował trzynaście „płaetnickik profesyj”. Piotr Kaleciak zwraca również uwagę na fakt, że według wyobrażeń ludowych wśród samych płaetników istniał patriarchalno-feudalny porządek przy podziale zadań.

Zarówno w opracowaniu pt. *Demonologia Zagórszan*, jak i w omawianym tekście dotyczącym irracjonalnych aspektów meteorologii ludowej, znajdziemy opisy praktyk obronnych związanych z postacią płaetnika. Do najważniejszych z nich należały: spalanie ułamka święconego chleba i kłosów zboża pochodzących ze stołu wigilijnego, trzykrotne zapalenie i zgaszenie gromnicy, rzucanie na wiatr mąki oraz dzwonienie na dzwonekach loretańskich. Zaklinano również przedmioty takie jak łopata czy grabie, których wystawienie przed dom w czasie zbliżania się burzy miało chronić plony przed zniszczeniem.

Praktyki te bardzo często łączyły w sobie dawne wierzenia i elementy religii chrześcijańskiej, czego przykładem jest spalanie poświęconego chleba, którego dym miał nasycić płaetników. To, w jaki sposób te dwie sfery współistniały w mentalności ówczesnej ludności wiejskiej, dobrze ukazuje tekst gwarowy zanotowany podczas badań terenowych przez Piotra Kaleciaka w połowie XX w.:

Dyć, ta płaetniki i nie poświyncane spozyjo, bo cöz by im miało zaskodzić, ale trza poświyncić lotego, żeby dymu z chleba i siły, którym daje dło płaetników nie wyniuchali wceśni diabli. Jak diasek pocuje świnycone to zacnie psikać i ucieknie, a dym dojdzie do chmur do płaetników (Kaleciak, 1967, s. 57).

## Żywotność wierzeń związanych z postacią planetnika wśród najstarszego pokolenia Zagórzan

Badania terenowe przeprowadzone w latach 2016–2019 wykazały, że najstarsze pokolenie współczesnych Zagórzan wciąż posiada wiedzę na temat praktyk magicznych związanych z postacią planetnika. Mimo że z reguły nie wierzy się w ich skuteczność, na omawianym terenie wciąż można spotkać ludzi, którzy dokonują praktyk mających na celu zażegnanie deszczu. Są to jednak przypadki odosobnione. Przez większość przedstawicieli najstarszego pokolenia sfera ta jest opisywana jako relikwyt przeszłości, a wiele z jej elementów odnotowanych w źródłach etnograficznych zostało zapamiętanych tylko fragmentarycznie, często w oderwaniu od towarzyszących im pierwotnie okoliczności. Praktyki magiczne związane z meteorologią ludową są dla odchodzącego pokolenia Zagórzan w większości niezrozumiałe, a ich celowość niejasna. Ten element wierzeniowości można więc opisać jako dziedzictwo nie do końca świadome, ale wciąż nieutracone.

Sam motyw planetnika utrwalony w podaniach ludowych ciągle funkcjonuje w świadomości najstarszych Zagórzan. Potrafią oni opisać wygląd tej postaci i umiejętności jej przypisywane, zawsze jednak w odniesieniu do opowieści swoich rodziców lub dziadków. Warto w tym miejscu podkreślić, że obraz tej postaci, wyłaniający się ze współczesnych podań, jest tożsamy z tym zanotowanym w pracach Flizaka i Kaleciaka. W opowieściach najstarszego pokolenia, których bohaterem jest planetnik, często pojawia się motyw wody kapiącej z rękawa hazuki, spodni pokrytych śniegiem lub lodem oraz jego ogromnego wzrostu. Aby ukazać to, w jaki sposób postać planetnika funkcjonuje w podaniach przekazywanych przez przedstawicieli tego pokolenia Zagórzan, posłużę się przykładem wypowiedzi mieszkanki Łostówki zarejestrowanej w 2018 r., który można uznać za reprezentatywny dla całej grupy wiekowej.

No i przised taki do nik planetnik, ino zimnioki jod, za piecom siedzioł (...)  
To tak im godoł, bo tak było, jescze żniwa były to... i tak im godoł: „Uwijojcie sie, zbiyrojcie to ziarno, zbiyrojcie, bo bedzie biyda, bedzie byyda. Zbiyrojcie, zeby wom nie załoło”. No i tak ik tłumacył zeby zbiyrali, zeby nie załoło. I jak późni juz tyn cas przised, tak on juz godo tag: „Jo juz ido bo jo juz wom niepoczebny. Jużeście pozbiyrali to jo juz pódo”. Ale tata mamy, on godo tak: „Jo ciekawy był... ciekawy był ka on pódzie”. A tu wysed za chałpo, była mgła i we mgle zginoł. Znikoł. Nie było go.

Fakt, że wierzenia związane z planetnikiem są wciąż obecne w podaniach starszych osób, jest dowodem na ciągłość transmisji międzypokoleniowej, która w pierwszej połowie XX w. nie była jeszcze zaburzona.

Interesujące jest natomiast to, czy w dobie Internetu i przemian cywilizacyjnych młode pokolenie ma jeszcze jakąkolwiek wiedzę w tym zakresie.

### Charakterystyka grupy badawczej

Badaniu ankietowemu poddano 90 uczniów w wieku od 16 do 18 lat z dwóch szkół ponadgimnazjalnych zlokalizowanych w Mszanie Dolnej. Respondenci zostali poproszeni o określenie pochodzenia swoich rodziców. Zdecydowana większość wypełniających ankietę zadeklarowała, że zarówno ojciec, jak i matka pochodzą z ziemi zagórzańskiej (odpowiednio 75% i 73%). Jest to więc grupa reprezentatywna dla całego regionu. Ankieta dostarczyła również informacji, jaka część populacji objętej prezentowanym badaniem mieszka tylko z rodzicami, a jaki jej odsetek także z dziadkami. Zdecydowana większość respondentów, tj. 78%, zadeklarowała pierwszą możliwość.

### Cele i narzędzia badawcze

Celem badania było określenie tego, czy postać planetnika i wierzenia z nim związane są znane współczesnej zagórzańskiej młodzieży, a co za tym idzie, czy są dla niej żywym elementem dziedzictwa własnego regionu. Narzędzie badawcze stanowiła ankieta składająca się z metryczki oraz pytań, które miały zdiagnozować poziom wiedzy uczniów na temat różnych aspektów wierzeniowości związanych z postacią planetnika.

### Analiza materiału badawczego

W pierwszym poleceniu uczniowie zostali poproszeni o zaznaczenie nazw istot nadprzyrodzonych obecnych w wierzeniach górali zagórzańskich. Miało to na celu zdiagnozowanie poziomu znajomości nomenklatury dotyczącej tego zagadnienia. Wśród dwunastu wyrazów możliwych do zaznaczenia siedem opisywało istoty pochodzące z miejscowych podań. Pozostałe natomiast były nazwami bóstw obecnych w wierzeniach dawnych Słowian, nienotowanych w regionie zamieszkiwanym przez górali Zagórzan.

Nazwa 'planetnik' została zaznaczona przez 25 respondentów, co stanowi około 28% populacji objętej prezentowanym badaniem. Najwięcej, bo blisko 69% wybrało nazwę 'topielec'. Ankietowani stosunkowo często



wskazywali również wyrazy określające inne zagórzańskie istoty nadprzyrodzone: ‘boginka’ (31%) ‘strzygoń’ (21%), ‘dzikie światelko’ (28%). Określenia takie jak ‘siodło’ czy ‘przestęp’, również pochodzące z podań ludowych zebranych na badanym obszarze, zostały zaznaczone przez niewielki odsetek badanych (odpowiednio 13% oraz 6,5%). Znamienne jest to, że niespełna 8% ankietowanych wskazało nazwy pochodzące tylko z wierzeń Zagórzan. Taki stan rzeczy może mieć związek z rosnącą popularnością gier z serii „Wiedźmin”, powstałych na podstawie sagi Andrzeja Sapkowskiego o tym samym tytule, w których odnaleźć można postaci zaznaczane obok tych pochodzących z demonologii Zagórzan najczęściej.

W ikonografii ludowej demony i bóstwa nie były uwieczniane. Aby jednak zbadać to, w jakiej formie pλανetnik funkcjonuje w świadomości młodego pokolenia Zagórzan, ankietowanym przedstawiono trzy rysunki postaci, z których dwie (Siodło i Pλανetnik) pochodziły z wierzeń zagórzańskich, a trzecia z mitologii słowiańskiej (Perun). Ankietowanych poproszono o wskazanie i nazwanie postaci, które według nich są wpisane w kulturę ludową ich regionu. Rysunek przedstawiający istotę ciągnącą chmurę, który w zarysie odpowiadał zagórzańskiemu wyobrażeniu pλανetnika, wskazało 27 osób, czyli 30% ankietowanych, spośród których 14 potrafiło również nazwać tę postać.

Większa liczba ankietowanych poprawnie przyporządkowała pλανetnika do konkretnej, charakterystycznej dla niego czynności. W kolejnym poleceniu respondenci zostali poproszeni o dopasowanie nazw istot pochodzących z wierzeń zagórzańskich do gwarowych opisów prezentujących ich konkretne działania. Opisy zostały przedstawione ankietowanym w takiej formie, w jakiej mogły zostać przez nich zasłyszane; wszystkie stanowiły wycinki podań ludowych zebranych w okolicach Mszany Dolnej i Niedźwiedzia.

W ankiecie wierzenia odnoszące się do ingerencji pλανetnika w zjawiska atmosferyczne zostały przedstawione uczniom w ich własnej gwarze, w formie zdania: „Sprawio dysc i burze”. W przypadku tego polecenia poprawnej odpowiedzi udzieliło 30 respondentów, co stanowi 33,3% populacji objętej prezentowanym badaniem. Błędna odpowiedź podało ok. 15% ankietowanych, natomiast 50% badanych pozostawiło w tym miejscu puste miejsce. Z odpowiedzi respondentów wynika jednak, że to pλανetnik, spośród wszystkich istot nadprzyrodzonych, o które zapytano w tym poleceniu, jest postacią najbardziej żywotną wśród młodego pokolenia. Największa liczba ankietowanych potrafiła bowiem poprawnie przyporządkować do opisu czynności właśnie tę istotę mityczną. Do gwarowych opisów nazwy ‘boginka’, ‘strzygoń’ i ‘dzikie światelko’ właściwy opis przyporządkowało odpowiednio 17%, 20% oraz 28% respondentów objętych badaniem.

Kolejne pytanie ankietowe dotyczyło wyglądu planetnika. Uwydatniono w nim te cechy, które pojawiały się najczęściej w materiałach źródłowych i wypowiedziach przedstawicieli najstarszego pokolenia. W tym poleceniu również posłużono się podaniami ludowymi, a opis przedstawiono uczniom gwarą w następującej formie: „Mioł portki odonte śniegom, a z troka hazuki ciekla mu woda”.

Choć 57% badanych nie odpowiedziało na to pytanie, poprawnej odpowiedzi udzieliło aż 38%, natomiast błędnej zaledwie 4,5%. Uczniom przedstawiono również opisy gwarowe postaci takich jak boginka i topielec. Badanie wykazało, że te postaci są im mniej znane niż planetnik.

W kolejnym poleceniu uczniów poproszono o to, aby podkreślili dawne zagórzańskie praktyki, dzięki którym zażegnawano deszcz. Miało to na celu ustalenie tego, czy wśród młodego pokolenia zachowała się świadomość związków planetnika ze sferą pogody i jego negatywnej bądź pozytywnej aktywności dla człowieka. Spośród sześciu odpowiedzi możliwych do zaznaczenia trzy były poprawne. Dwie z nich opisywały ten sam obyczaj, który polegał na spalaniu ułamka chleba pochodzącego ze stołu wigilijnego i kilku kłosów zboża ze snopka pozostawionego w izbie w *Godnie Święta* oraz trzykrotnym zapaleniu i zgaszeniu gromnicy. Zagórzanie wierzyli, że dzięki tym zabiegom nasycą planetnika i uchronią się przed niepożądanymi zjawiskami atmosferycznymi.

Badania wykazały, że ten zwyczaj w dawnej formie nie zachował się w świadomości młodego pokolenia. Spalenie ułamka chleba i kilku kłosów zboża, jako praktykę mającą zażegnać deszcz, wskazało tylko 13% ankietowanych. Mimo że niemal 53,3% zaznaczyło trzykrotne zapalenie i zgaszenie gromnicy, biorąc pod uwagę to, że reszta obrzędu została zapomniana, nie można stwierdzić, że jest to pozostałość dawnych praktyk magicznych związanych z postacią planetnika. Bardziej prawdopodobne jest, że tak duża liczba zaznaczeń tej odpowiedzi związana jest z przekonaniami wywodzącymi się z tradycji chrześcijańskiej. Wystawienie w oknie gromnicy podczas burzy miało zapewnić domostwu opiekę Matki Bożej. Inną praktyką, której żywotność zbadano w tym poleceniu ankietowym, było dzwonienie na dzwonkach loretańskich w celu zażegnania deszczu. Lud wierzył, że mają one moc odpędzania planetników. Ankiety wykazały, że również ten zwyczaj nie funkcjonuje w świadomości współczesnej młodzieży zagórzańskiej jako praktyka związana ze zjawiskami przyrody. Tę odpowiedź zaznaczyło tylko 11% badanych.

## Konkluzje

Wierzenia wywodzące się z religii przedchrześcijańskiej, stanowiące istotny element kultury ludowej, bezsprzecznie zanikają w środowiskach wiejskich. Nie inaczej jest w przypadku wyobrażeń ludowych związanych ze sferą meteorologii ludowej na obszarze zamieszkiwanym przez górali Zagórzan. Wywiady terenowe i wyniki ankiety przeprowadzonej wśród młodzieży szkolnej pokazują wyraźnie, że elementy składające się na całość wierzeniowości dotyczącej sfery pogody zanikają w różnym tempie, a uzależnione jest to od poziomu ich ogólności, wieku respondentów oraz skuteczności przekazu międzypokoleniowego w rodzinach wiejskich.

Wyniki badań ankietowych przeprowadzonych wśród młodzieży pozwalają jednak sformułować wniosek, że postać planety, która już w latach 60. XX w. była opisywana jako dziedzictwo zanikające, wciąż stanowi dla jednej trzeciej populacji objętej prezentowanym badaniem element dziedzictwa własnego regionu. Świadczy o tym fakt, że 28% uczniów zaliczyło tę postać w poczet istot będących częścią demonologii Zagórzan, a podobny odsetek badanych potrafił ją rozpoznać na podstawie rysunku.

O ile postać planety funkcjonuje jeszcze w świadomości młodego pokolenia Zagórzan, o tyle praktyki magiczne w zakresie meteorologii ludowej, związane z tą postacią, stanowią dla młodego pokolenia dziedzictwo utracone. Niewielki odsetek uczniów objętych badaniem potrafił bowiem wskazać konkretne czynności mające na celu zapewnienie sobie przychylności planety bądź jego przepędzenie, co niosło ze sobą zażegnanie deszczu lub burzy. Świadczy to o tym, że na badanym obszarze meteorologia ludowa przestała odgrywać istotną rolę. Zmiany kulturowe i cywilizacyjne sprawiły, że współcześni mieszkańcy ziemi zagórzkańskiej uniezależnili się od sił natury. Z uwagi na fakt, że zjawiska atmosferyczne nie decydują już o ich przetrwaniu, nie stosuje się praktyk magicznych związanych z tą sferą i nie przekazuje się ich kolejnym pokoleniom.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że podania ludowe zawierające w sobie motyw planety znane są jednej trzeciej badanej populacji, co świadczy o tym, że przekaz międzypokoleniowy na badanym obszarze wciąż funkcjonuje. Taki stan rzeczy potwierdza fakt, że odpowiednio 33% oraz 38% badanych potrafiło przyporządkować tę postać do opisów gwarowych fizjonomii i czynności jej przypisywanych. Opowieści o istotach nadprzyrodzonych, w których ingerencji lud dostrzegał przyczynę wielu zjawisk, przez wieki nie tylko racjonalizowały mieszkańcom wsi otaczającą ich rzeczywistość, ale również wychowywały, napominały i wprowadzały młode pokolenie w sferę norm etycznych (Simonides, 1984). Być może z uwagi na ich aspekt edukacyjny zachowały one dużą żywotność również na obszarze zamieszkiwanym przez górali Zagórzan.

BIBLIOGRAFIA

- Chmielowski, E. (1987). *Czarownice, strzygi, mamony czyli wierzenia i zabobony ludu galicyjskiego*. Nowy Sącz: Sądecka Oficyna Wydawnicza.
- Dziedzina-Wiwer, A. (2013). *Wytonačka; Słownik gwary szczawnickiej*. Kraków, Wydawnictwo Astraia.
- Flizak, S. (1954). *Materiały etnograficzne i historyczne z terenu Zagórzan*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Gieysztor, A. (1982). *Mitologia Słowian*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Hodorowicz, S. (2005). *Słownik gwary górali skałnego Podhala*. Nowy Targ: Wydawnictwo PPUSZ.
- Kaleciak, P. (1971). Przemiany w wiedzy i wierzeniach ludowych, dotyczących zjawisk astronomicznych, dokonane w XIX i XX wieku we wsiach powiatu limanowskiego ze szczególnym uwzględnieniem Kasiny Wielkiej. W: P. Kaleciak (red.), *Materiały etnograficzne z powiatu limanowskiego*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Kaleciak, P. (1976). Irracjonalne i racjonalne aspekty meteorologii ludowej w powiecie limanowskim. W: P. Kaleciak (red.), *Materiały etnograficzne z powiatu limanowskiego*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 54–76.
- Karłowicz, J. (1906). *Słownik gwar polskich*. T. 4. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Karłowicz, J., Kryński A. i Niedźwiedzki W. (1908). *Słownik języka polskiego*. T. 4. Warszawa: Nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego.
- Kąś, J. (2011). *Słownik gwary orawskiej*. T. 2. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Kąś, J. (2018). *Ilustrowany Leksykon Gwary i Kultury Podhalańskiej*. Kraków: Małopolskie Centrum Kultury Sokół.
- Kobylińska, J. (2001). *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Krasnowolski, A. i Niedźwiedzki, W. (1920). *Słownik staropolski*. Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- Łomnicka-Dulak, W. (2018). *Nadpopradzka dawność; gwara i kultura górali z okolic Piwnicznej*. Nowy Sącz: Małopolskie Centrum Kultury Sokół.
- Mayda, A. (2003). Stanisława Vincenza antropologia kultury huculskiej. W: M. Jakitowicz (red.), *W kręgu folkloru, literatury i języka. Prace ofiarowane prof. Janowi Kasjanowi w 70. rocznicę urodzin*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 65–89.
- Mitarski, J. (1992). *Demonologia lęku*. W: A. Kępiński (red.), *Lęk*. Warszawa: Sagittarius, 321–327.
- Orkan, W. (1953). *Wybór nowel*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Simonides, D. (1984). *Śląski horror, o diabłach, skarbnikach, utopcach i innych strachach*. Katowice: Śląski Instytut Naukowy.

- Stopa, S. (2007). *Kurkowe opowieści*. Konina: Gminne Centrum Kultury.
- Strzelczyk, J. (1998). *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Szykowski, A. (2004). *Religia Słowian*. Kraków: Wydawnictwo WAM.

**Łukasz Zapala** – pracownik Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu (absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego na kierunku polonistyka – komparatystyka), dokumentalista, współautor *Zagórzańskiej czytanki*. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół kultury ludowej, poezji współczesnej, teorii literatury, regionalnej literatury Podtatrze i dialektologii.



**Kamilla Termińska**

Uniwersytet Śląski

<http://orcid.org/0000-0002-2595-640X>

terminska@wp.pl

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.16

## Rdzeń w hebrajszczyźnie biblijnej. Próba ujęcia sensu i problem przekładu

Przy przekładzie interesujące jest wyłącznie to, co się traci (Canetti, 1977, s. 137).

### STRESZCZENIE

Akceptacja semantycznego prymatu zdania nie redukuje wyrazu do roli przez zdanie mu przypisanej. Kontekst zdaniowy nie tworzy sensu, lecz go umożliwia, synchronizując ze sobą, aktualizując i modyfikując znaczenia niesione przez generowane wprost z polisemantycznego rdzenia leksemy. Powiązane z rdzeniem wyrazy tworzą w Piśmie rozległą sieć, zachowując palimpsestową pamięć sensu swego rdzennego pochodzenia w kontekstach modyfikujących, a nawet diametralnie zmieniających, często w sposób metaforyczny, jego znaczenie. Wobec tego słowo w klasycznym języku Tanachu, chociaż nie może oderwać się od kontekstu wewnątrzzdaniowego, iskrzy się znaczeniami swego rdzenia, zbierając w sobie jednocześnie sensory wynikłe z umiejscowienia w owej sieci. Zjawisko to tworzy jeszcze jedną warstwę semantyczną Pisma, wspierając tezę o jego nielinearności.

**SŁOWA KLUCZE:** holizm semantyczny, kontekstualna teoria znaczenia, prymat zdania, wizualizacja rdzenia, metaforyzacja, nielinearność czytania Tanachu

### ABSTRACT

Roots in Biblical Hebrew. An Attempt to Assess their Significance and Problems of Translation

Acceptance of the idea of semantic primacy of the sentence does not reduce the word to the role assigned to it by the sentence. Sentential context does not create significance but makes it possible by synchronizing it with the context, and

**Sugerowane cytowanie:** Termińska, K. (2022). Rdzeń w hebrajszczyźnie biblijnej. Próba ujęcia sensu i problemu przekładu. © *Perspektywy Kultury*, 1(36), ss. 247–263. DOI: 10.35765/pk.2022.3601.16.

Nadesłano: 20.04.2021

Zaakceptowano: 30.01.2022

actualizing and modifying meanings carried by lexemes generated directly from a polysemantic root. Words bound by a root create in the Scripture an extensive network that retains a palimpsestic memory of the words' root in contexts which modify, even change diametrically its meaning, often in a metaphorical way. As a result a word in the classical language of the Tanach – though it cannot detach itself from its intrasentential contexts – sparkles with its root's meanings, simultaneously gathering within itself the meanings deriving from its place in the network. It is a phenomenon which creates one more semantic layer of the Scripture, supporting the thesis of its nonlinearity.

**KEYWORDS:** semantic holism, contextual theory of meaning, primacy of the sentence, visualisation of the root, metaphorization, nonlinearity of reading of the Tanach

Możliwość czytania tekstu Tanachu w oryginale jest dla językoznawcy nieustanną przygodą intelektualną. Co krok bowiem piętrzą się przed nim przeszkody, które trzeba bądź wzorem tłumaczy i leksykologów pomijać, bądź je kamień po kamieniu poznawać i usuwać, co wiąże się naturalnie z wyborem opcji metodologicznej. Refleksję nad znaczeniem rdzenia rozpocznę od „wyczyszczenia terenu”, czyli odrzucenia<sup>1</sup> niezwykle pociągającej teorii holizmu semantycznego, której życie dał Ludwik Wittgenstein, pisząc: „Podać istotę zdania, to podać istotę wszelkiego opisu, czyli istotę świata” (Wittgenstein, 1997, 5.4711). Zrodziła ona kontekstualną teorię znaczenia, która została podjęta z wielkim rozmachem przez lingwistów kreślących różne co do wielkości kręgi kontekstów, a nawet czyniąc to pojęcie jądrem badań semantycznych w ogóle. Donald Davidson objął zasadą kontekstualności cały język, czyli w jego koncepcji zbiór wszystkich, realnych i potencjalnych zdań<sup>2</sup>. Odrzucając radykalny holizm

1 Odrzucam holizm semantyczny nie tylko dlatego, że Biblia hebrajska daje do dyspozycji jedynie wyimek języka naturalnego, lecz przede wszystkim dlatego, że teorii tej może sprostać ewentualnie tylko laplace'owski demon, a nie realny człowiek, dla którego całość nawet ojczystego języka stanowi nieodgadnioną, dynamiczną przestrzeń. Przytoczę własne słowa: „Fuzja kontekstu kulturowego autora narracji i jej odbiorcy (interpretatora, tłumacza, czytelnika) osadzonego w swoim własnym otoczeniu, jest zawsze tylko wycinkowa i migawkowa. Jest przyswojeniem przybliżonym, niepełnym, fragmentarycznym. Wyczerpanie opisu, czym jest taki kontekst też jest niemożliwe. Składają się na niego «wiedza milcząca» i powszechnie panująca ideologia, sposób przeżywania codzienności i świadomie eksponowane reguły aksjologiczne, język codziennej komunikacji i doświadczenie wzniosłości wobec zsakralizowanych formuł, oparta na introspekcji świadomość własnej psychiki oraz empatyczna umiejętność wejścia w «umysł drugiego» i rozpoznanie tożsamości różnych grup społecznych” (Termińska, 2014).

2 Dla Davidsona znaczenie dowolnego zdania, a w zasadzie jednostki wyższej od zdania: wypowiedzi (zdanie, nadawca, czas), jest każdorazowo uzależnione od zharmonizowania go z sytuacją, w której zostało utworzone. Żeby interpretator mógł nim dysponować, musi,



kontekstualizmu, uznając zrodzony w jego łamach pogląd o semantycznym prymacie zdania. Prekursorem tego podejścia jest Gottlob Frege z jego kontekstową (wewnątrzdanową) zasadą znaczenia słowa, a konsekwentnym wyznawcą John Langshaw Austin:

Można słusznie utrzymywać, że, właściwie mówiąc, tylko zdanie ma znaczenie. Możemy oczywiście powiedzieć zupełnie poprawnie, na przykład, o „poszukiwaniu znaczenia słowa” w słowniku. Mimo to, wydaje się, że sens, w jakim słowo czy zwrot „ma znaczenie”, pochodzi od sensu, w jakim zdanie „ma znaczenie”. Powiedzieć, że słowo czy zwrot „ma znaczenie”, to powiedzieć, że istnieją zdania, w których one występują, a które „mają znaczenie”; a znać znaczenie, jakie ma słowo czy zwrot, to znać znaczenie zdań, w których one występują. Gdy „poszukujemy znaczenia słowa”, słownik może nam podsunąć jedynie pewne środki pomocnicze, służące rozumieniu zdań, w których ono występuje. Właściwe zatem wydaje się opowiedzenie, że tym, co „ma znaczenie” w sensie pierwotnym, jest zdanie (Austin, 1993, s. 79–80).

Uznawany przeze mnie połowicznie, bo nie bez zastrzeżeń, pogląd, iż zdanie stanowi podstawową, minimalną jednostką znaczenia, został przez Willarda Van Ormana Quine’a ogłoszony kopernikańskim przewrotem w semantycznych badaniach nad językiem<sup>3</sup>. Słowa w tej koncepcji nie utraciły znaczenia, niemniej – o ile ich wypowiedzenie nie nosi znamion eliptycznego zdania – ich sens został uznany za wtórny, one zaś same posiadają głównie funkcję strukturalną, różnicującą. Z tym właśnie stwierdzeniem się nie mogą zgodzić. Uważam, że kontekst zdaniowy, lub szerzej – wypowiedzenia, nie tworzy sensu, lecz go umożliwia,

---

zakładając prawdziwość wypowiedzi, być wyposażony w teorię prawdziwościowej interpretacji każdej, realnej i potencjalnej, jednostki językowej. Utworzenie teorii znaczenia dla języka naturalnego, przy czym dla Davidsona jest to teoria empiryczna, jest równoznaczne z utworzeniem systematycznego zbioru skończonych struktur dających wgląd w rozumienie każdej wypowiedzi danego języka: „teoria wyjaśnia rolę każdego zdania w języku tak dalece, jak rola ta zależy od tego, czy zdanie może być nośnikiem prawdy lub fałszu; podane zaś wyjaśnienie ma charakter strukturalny” (Davidson, 2004, s. 70). Jej testem byłoby sprawdzenie w konkretnych wypadkach, czy warunki prawdziwości podane przez teorię są nimi w istocie, a jej funkcją ustalenie związków między znanymi warunkami prawdziwości dowolnego zdania a tymi jego aspektami (słowami opatrzonymi właściwymi sobie rolami syntaktycznymi), które pojawiają się w innych zdaniach i pełnią w nich takie same funkcje (Termińska, 2004).

- 3 „Definicja kontekstowa przyspieszyła rewolucję w semantyce: rewolucję zapewne mniej nagłą niż przewrót kopernikański w astronomii, ale podobną, bo również przesuwającą punkt centralny. Rolę pierwotnego nośnika znaczenia przypisuje się odtąd nie słowu, lecz zdaniu. Znaczenia terminów, podobnie jak partykuł gramatycznych, polega na ich wkładzie w znaczenie zdania, które je zawiera. (...) znaczenia słów wyabstrahowane są z warunków prawdziwości zdań zawierających te słowa” (Quine, 1999, s. 148).

synchronizując ze sobą, aktualizując i modyfikując znaczenia niesione przez leksemy.

W hebrajszczyźnie biblijnej słowom przysługuje sens w zasadniczo odmienny od europejskich zwyczajów sposób. Wiąże się to z samą istotą hebrajszczyzny jako języka semickiego. W słownikach hasłem jest rdzeń i pochodzące odeń formacje czasownikowe, a tuż poniżej nominalne derywaty. Zasadniczo trójspółgłoskowy, niewymawialny rdzeń jako element struktury głębokiej jest, po opatrzeniu go odpowiednimi morfemami i stosownymi dla werbalnego bądź nominalnego schematu samogłoskami, realizowany w strukturze powierzchniowej jako wyraz. Leksykę klasycznego języka hebrajskiego cechuje zdumiewająca jego adeptów wieloznaczność rdzeni i z gruntu odmienna wewnętrzna organizacja ich znaczeń, przy czym reguły logiczne ich porządkowania są sprzeczne z europejskimi zwyczajami leksykograficznymi ugruntowanymi w ciągu wieków w Europie i na użytek jej nauk. Fakt ten połączony z polisemantycznością rdzenia budzi w tłumaczu uzasadniony niedosyt i frustrację, gdyż tłumaczenie jest zawsze tylko ogałającym bogactwo rdzenia przybliżeniem, które z konieczności usuwa w cień niewykorzystane znaczenia. Usuwa, lecz nie przekreśla. Powiązane z rdzeniem wyrazy tworzą w Piśmie rozległą sieć, zachowując palimpsestową pamięć sensu swego rdzennego pochodzenia w kontekstach modyfikujących, a nawet diametralnie zmieniających, często w sposób metaforyczny, jego znaczenie. Wobec tego słowo w klasycznym języku Tanachu, chociaż nie może się oderwać od kontekstu wewnątrzrdzeniowego, iskrzy się znaczeniami swego rdzenia, zbierając w sobie jednocześnie sensory wynikłe z umiejscowienia w owej sieci.

Stan ten zachęca do eksperymentów w zakresie definiowania sensów rdzeni – empirycznie niedosiętych, istniejących potencjalnie elementów języka – i uchylania wydawałoby się nieusuwalnych reguł derywowania (słowo pochodne od podstawowego) powierzchniowych, zmysłowo dostępnych twórców tekstu<sup>4</sup>. Można założyć, że odkrywa się także w ten sposób kręte ścieżki wykorzystywane przez ekscentryczne metafory niezrządkiem zadziwiająco Europejczyka swą kulturową obcością.

Zakładam, że przynajmniej niektóre znaczenia rdzeni hebrajskich można przyrównać do podatnych na wizualizację mininarracji – jak gdyby krótkich filmików na YouTube. Narzucają określony porządek znaczeniom rdzenia, a pełniąc funkcję ekspalanacyjną, wyjaśniają mechanizmy derywacji. Gdyby nie chodziło o język martwy, zamknięty w jednej Księdze, o ograniczonej liczebnie leksyce, byłyby wspaniałym instrumentem

4 Wyjątkiem może być jedynie systemowa różnica między rzeczownikami męskimi a żeńskimi z sufiksem -a(H).

predykcji, lecz nawet jako narzędzie „tylko” rozumienia i translacji pozwalają przewidzieć trafniejsze i głębsze niż słownikowe, bardziej osadzone w kontekstach znaczenia oraz kierunki metaforyzacji, umożliwiając głębsze rozumienie tekstu<sup>5</sup>.

Konstrukcja bądź restauracja tego typu znaczenia musi zatem w równym stopniu uwzględniać rozsiane w całym Tanachu konteksty zdaniowe<sup>6</sup>, jak i opierać się na danych słownikowych<sup>7</sup>, które przyrównać można do (niestety) niekompletnej listy słów kluczy będących podstawą uchwycenia i uporządkowania zasadniczej treści dowolnej narracji.

Posłużę się przykładem trzech rdzeni: PRŠ, ‘BR, PTH.

### פּרֶשׁ PRŠ

Znaczenie słownikowe: q. *przedrzeć się; drążyć; przebić; zrobić wyłom; zburzyć, rozprzestrzeniać się* i in.

Znaczenie narracyjne. Wizualizacja: *Zdobywanie starożytnego, otoczonego murem miasta. Wojsko napiera na mur, rozszczenia spoiny gładów, robi wyłomy i burzy go. Poprzez zrujnowany mur wdziera się do miasta, zajmuje jego przestrzeń, grabi, gwałci uciekających mieszkańców i dokonuje zniszczeń.*

Tego typu znaczenie realizuje się w konkretnych tekstach wybiórczo, niemniej istnieje jako obraz w świadomości tłumacza<sup>8</sup>.

וְאֵת אֲמִצְיָהוּ מֶלֶךְ-יְהוּדָה בֶן-יֹאָשׁ בֶן-יְהוֹאָחָז, תִּפֶּשׂ יֹאָשׁ מֶלֶךְ-יִשְׂרָאֵל--בְּבֵית שֹׁמֶשׁ;  
וְנִבְיָאָהוּ, יְרוּשָׁלַם, וַיִּפְרָץ בַּחֹמַת יְרוּשָׁלַם מִשַּׁעַר אֶפְרַיִם עַד-שַׁעַר הַפּוֹנֵה, אַרְבַּע מֵאוֹת  
אֲמָה Amazjasza zaś, króla judzkiego, syna Joasza, syna Joachaza, pojmał w Bet-Szemesz Joasz, król izraelski, i zaprowadził go do Jerozolimy. Zrobił wyłom w murze Jerozolimy od Bramy Efraima aż do Bramy Węgła, na czterysta łokci (Krn 25,23)<sup>9</sup>.

5 Pomijam jako uboczną ich funkcję mnemotechniczną.

6 Nieocenioną pomocą są konkordancje oraz wszelkiego rodzaju wyszukiwarki internetowe.

7 Zasadnicze słowniki, z których korzystam, wymieniam w bibliografii zamieszczonej na końcu artykułu. Translansy staram się ograniczać liczebnie, rezygnując z synonimów, kontekstualizmów i okazjonalizmów.

8 Tekst hebrajski podaję nie tylko z niesłabnącą nadzieją znalezienia idealnego PT. Czytelnika, który by zechciał samodzielnie go przeczytać i nie zgodzić się z moimi ustaleniami, nie tylko z powodów estetycznych – dla piękna i elegancji kwadratowego pisma, lecz przede wszystkim dla ułatwienia odbioru tekstu. Nawet ktoś nieznający hebrajszczyzny z łatwością odnajdzie w przytoczonym fragmencie zaciemniony wyraz i zidentyfikuje go jako unfundowany na omawianym rdzeniu, co w znacznym stopniu weryfikuje moje analizy.

9 Jestem daleka od jakiegokolwiek waloryzowania istniejących przekładów. Podziwiam wszystkie hermeneutyczne próby uchwycenia niepochwytanego, wyrażenia niewyraźnego i ujednoznacznienia wieloznacznego. Posługuję się internetową Biblią Tysiąclecia <https://www.biblia.info.pl/biblia1.html> oraz przyjętymi w niej sigłami. Omawiane rdzenie i ich tłumaczenia wyróżniam w cytowanych tekstach biblijnych „zaciemnieniem”.



mury/ robiących wyłom w obliczu/ rujnujących twarz, psujących humor (?) swego właściciela K.T.]

- – dla noworodka – drogi rodne matki

וַיְהִי כַּמְשִׁיב יָדוֹ, וַהֲגֵה יָצָא אָחִיו, וַתֹּאמֶר, מֵה־פֶּרֶצֶת עָלַיְדָךְ פֶּרֶץ; וַיִּקְרָא שְׁמוֹ, פֶּרֶץ Ale cofnęło ono rączkę i wyszedł z łona jego brat. Wtedy [położna] powiedziała: „Dlaczego przedarłeś się przez to przejście?” Dano mu więc imię Peres (Rdz 38,29).

Pęknięciem, szczeliną, otworem jest

- grzech, wina, niegodziwość

לְכוּ, יְהִי לְכֶם הַעֵוֹן הַזֶּה, פֶּרֶץ נֶפֶל, נִבְעָה בְּחוּמָה נִשְׁגָּבָה--אֲשֶׁר-פְּתָאם לְפָתַע, יִבֹּא הַשִּׁבְרָה.. dlatego występki ten stanie się dla was jakby szczeliną zwiastujących upadek, sprawiającą wygięcie na wysokim murze, którego zawalenie się następuje nagle w jednej chwili (Iz 30,13).

- a nawet przerwa w populacji Benjamina

וְהָעַם נָחַם, לְבִנְיָמִן: כִּי-עָשָׂה יְהוָה פֶּרֶץ, בְּשִׁבְטֵי יִשְׂרָאֵל A lud litował się nad Benjaminem, że Pan uczynił wyrwę w pokoleniach izraelskich (Sdz 21,15).

Gwałtowne, chaotyczne rozbiegnięcie się ogarniętego szałem bitewnym żołdactwa w zdobytym mieście po sforsowaniu jego murów staje się podstawą metonimicznego uszczegółowienia:

- dokonywanie gwałtu

אֵלֶּה וְכַחַשׁ, וְרִצָּח וְגִבּוֹ וְנֶאֱפָר; פֶּרֶצוּ, וַדְּמִים בְּדְמִים נִגְעוּ Przeklinają, kłamią, mordują i kradną, cudzołożą, popełniają gwałty, a zbrodnia idzie za zbrodnią (Oz 4,2).

oraz metafor:

- eksplozja demograficzna

הַמְדָּאָה תַּחֲפֹשֶׁם-לִפְּדָב וּכְרַבְנוּ; הַבְּגִנָּה הַנִּפְצָן הַמְדָּמִן הַמֵּץ מִצָּרָפוֹ, זִרְאָה רַפְעֵפֶ דְעָרוֹ הַיָּהוֹן, הַמְדָּאָה תַּחֲפֹשֶׁם-לִפְּדָב וּכְרַבְנוּ; הַבְּגִנָּה הַנִּפְצָן הַמְדָּמִן הַמֵּץ מִצָּרָפוֹ, זִרְאָה רַפְעֵפֶ דְעָרוֹ הַיָּהוֹן A potomstwo twe będzie tak liczne jak proch ziemi, ty zaś rozprzesztrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe; wszystkie plemiona ziemi otrzymają błogosławieństwo przez ciebie i przez twych potomków (Rdz 28,14).

- wzrost bogactwa

מג השעשע יתמ, התען; ללגרל, התא הנה; הרבין, ברל צרפין, ינפל דל הנה-רשא טעמ יכ  
— יכנא— יתיבל— יכנא Jakub rzekł do niego: „Ty sam wiesz, jak ci służyłem i jaki jest  
twój dobytek dzięki mnie. Miałeś bowiem niewiele, zanim przyszedłem;  
odkąd zaś tu jestem, pomnożył się on bardzo i Pan ci błogosławi. Jednak  
teraz muszę się zatroszczyć i o moją rodzinę” (Rdz 30,30).

יפראץ האיש, מאד מאד; ונה-לו, צאן רבות, ושפחות ונעבדים, וגמלים וקמרים  
— יכנא— יכנא Tak to stał się Jakub człowiekiem bardzo zamożnym; miał bowiem liczne trzody,  
a ponadto niewolnice, sługi, wielbłądy i osły (Rdz 30,43).

#### עבר 'BR

Znaczenie słownikowe: *ić swoją drogą; podróżować; przekroczyć; prze-  
prawić się; przechodzić; przemierzać; wyprzedzić; ominąć; minąć; zniknąć;  
wejść i in.*

Znaczenie narracyjne. Wizualizacja: *Koczownicze plemię wędruje przez  
bezdroża. Napotyka jakąś przeszkodę, zazwyczaj rzekę i przeprowia się przez  
bród na drugą stronę. Kamera ślizga się po poszczególnych osobach. Ludzie  
potrącają się, mijają, wyprzedzają; niektórzy ociągają, niezauważenie odcho-  
dzą na stronę, lub przeciwnie – nadmiernie ekscytują i wybuchają iryta-  
cją. Rozluźniają albo zwierają szyki. Po emocjach przeprawy wędrowną jest  
kontynuowana.*

Przyczyną, dla której zwróciłam szczególną uwagę na ten rdzeń, jest  
dla mnie niewątpliwy fakt, że z niego wywodzi się przymiotnikowa for-  
macja 'iBRiY (pol. i ros.: *jewrięj*) czyli Hebrajczyk<sup>10</sup> – przekraczający prze-  
szkody wędrowiec. Por.

ויבא, הפליט, ויגד, לאברם העברי; והוא שכן באלני ממרא האמרי, אחי אשפל ואחי  
— יכנא— יכנא Jeden ze zbiegów przybył, aby powiedzieć o tym  
Abramowi Hebrajczykowi, który mieszkał w pobliżu dębów pewnego  
Amoryty, imieniem Mamre, brata Eszkola i Anera, sprzymierzeńców  
Abrama (Rdz 14,13).

Zasadniczym obrazem jest jednak dosłowne przejście na drugą stronę  
rzeki, wadi, doliny, morza, bramy miejskiej etc. Np.

וישב ושיני האנשים, וירדו מהר, ויעברו ויבאו, אל-והושע בן-נון; ויספרו לו--את  
— יכנא— יכנא Wtedy powrócili również i dwaj wywiadowcy. Zeszli  
z góry, przeprowili się przez rzekę, a gdy przybyli do Jozuego, syna Nuna,  
opowiedzieli mu wszystko, co ich spotkało (Joz 2, 23).

10 „hebrajczycy” s.v.: *Encyklopedia biblijna* (Achteimeier, 1999). W *Wielkim Słowniku*, t. 1 (Koehler, Baumgartner i Stamm, 2001) zawarto s.v. opatrzoną bibliografią relację z dyskusji na temat relacji między *ibri* a *habiru* oraz rozumienia tych etnonimów.

וַיַּעֲבֹר דָּוִד הָעֵבֶר, וַיַּעֲמֵד עַל-רֹאשׁ-הַהָר מֵרְחֹק: רַב הַמָּקוֹם, בֵּינֵיהֶם na przeciwległą stronę i stanął na wierzchołku góry z daleka, a dzieliła go od nich spora odległość (1 Sm 26, 13).

עָבְרוּ עָבְרוּ בַשְּׁעָרִים, פָּנּוּ דְרָךְ הָעָם; סֵלוּ סֵלוּ הַמִּסְלָה סִקְלוּ מֵאָבֶן, הָרִימוּ גֹס עַל-הָעַמִּים Przechodźcie, przechodźcie przez bramy! / Otwórzcie drogę ludowi! / Wyrównajcie, wyrównajcie gościniec, / uprzątńijcie kamienie! / Podnieście znak dla narodów! (Iz 62, 10).

Zawarty w rdzeniu obraz generuje liczne związane z „przechodzeniem” znaczenia przenośne. Podmiot niekoniecznie jest ludzki. Mogą nim być krople mirry, głos, który przechodzi przez usta, dzień, który mija, wiatr, zwierzęta i – naturalnie – YHWH.

וַיִּנְדִי נְטָפו־מֹר, וְאֶצְבְּעֹתַי מֹר עֵבֶר, עַל, כַּפּוֹת הַמְנַעְוֵל Wstałam, aby otworzyć miłemu memu, a z rąk mych kapała mirra, z palców mych mirra drogocenna / – na uchwyt zasuwę (Pnp 5, 5).

נֶגְדָהּ הַהֶפֶד עָלַי, בְּלֵהוֹת תְּרֹדֶף כְּרוּחַ, וְנִדְבַתִּי; וְכַעַב, עָבְרָה יִשְׁעֹתַי Nagły strach mnie ogarnął, jak burza porwał mi szczęście. Uciecha minęła jak chmura (Hi 30, 15). זְמִילֻךְ שֶׁנִּגְנִי אֱלֹהִים, חֲגֹנִי-- כִּי בָד, חֲסִיָּה נִפְשִׁי: וּבְצֹל-כַּנְפֶיךָ אֶחְסֶה--עַד, יַעֲבֹר הַיּוֹ נֶאֱמַר יְהוָה. זְמִילֻךְ שֶׁנִּגְנִי אֱלֹהִים, חֲגֹנִי-- כִּי בָד, חֲסִיָּה נִפְשִׁי: / u Ciebie chronię swe życie: / chronię się pod cień Twoich skrzydeł, / aż przejdzie klęska (Ps 57, 2).

וּבְכָל-כְּרָמִים, מִסְפֹּד: כִּי-אֶעֱבֹר בְּקִרְבְּךָ, אֶמַּר יְהוָה We wszystkich winnicach będzie narzekanie, bo przejdę pośród ciebie – rzekł Pan (Am 5, 17).

Inny typ metaforyzowania wiąże się z obiektem, który jest przekraczany; mogą nim być m.in. przykazania lub nawet długość życia:

רוּחַ אֱלֹהִים, לְבָשָׂה אֶת-זִכְרִיָּה בֶן-יְהוֹנָדָע הַכֹּהֵן, וַיַּעֲמֵד, מֵעַל לְעָם; וַיֹּאמֶר לָהֶם כֹּה אֶמַּר הָאֱלֹהִים, לָמָּה אַתֶּם עֹבְרִים אֶת-מִצְוֹת יְהוָה וְלֹא תִצְלִיחוּ--כִּי-עֲזַבְתֶּם אֶת-יְהוָה, וַיַּעֲזֹב אֶתְכֶם Wtedy duch Boży zstąpił na Zachariasza, syna kapłana Jojady, który stanął przed ludem i rzekł: „Tak mówi Bóg: Dlaczego przekraczacie przykazania Pańskie? Dlatego się wam nie szczęści! Ponieważ opuściliście Pana i On was opuści” (2 Krn 24, 20).

אִם תְּרוּצִים, יָמֵי--מִסְפַּר-חַדְשֵׁי אֶתְךָ: חָקוּ עֲשִׂיתָ, וְלֹא יַעֲבֹר Człowieka dni ilość zliczona, i liczba miesięcy u Ciebie, kres wyznaczyłeś im nieprzekraczalny (Hi 14, 5).

פָּדָה נִפְשִׁי (נִפְשׁוּ), מֵעֵבֶר בְּשַׁחַת; וְחַיְתִי (וְחַיְתוּ), בְּאֹר וּבְחַיָּתִי. [B-g] uwolnił od zejścia do grobu, me życie raduje się światłem (Hi 33, 28).

Metaforycznie przekraczać, mijać (por. polską kolokację: pominąć milczeniem) można również grzech, zniewagę, wykroczenie i uzyskać w ten sposób quasisynonim przebaczenia. Np.

וַיֹּאמֶר דָּוִד אֶל-נָתָן, חַטָּאתִי לִיהוָה; {ס} וַיֹּאמֶר נָתָן אֶל-דָּוִד, גַּם-יְהוָה הָעֵבִיר חַטָּאתְךָ--לֵאמֹר Dawid rzekł do Natana: „Zgrzeszyłem wobec Pana”. Natan odrzekł Dawidowi: „Pan odpuszcza ci też twój grzech – nie umrzesz” (2 Sm 12, 13).





Cztery formacje nominalne odnoszą się wybiórczo do realnego bądź zmetaforyzowanego elementu krajobrazu ‘eBeR to jedna z przeciwległych stron rzeki, morza, wąwozu etc., a także sama krawędź, granica, bądź ostrze. Ma‘aBaR i Ma‘eBaRaH to bród, wąwóz, jakieś przejście. Węższa znaczeniowo ‘aBaRaH to przeciwległy brzeg.

וַיֹּאמֶר אֶל-כָּל-יִשְׂרָאֵל, אַתֶּם תִּהְיוּ לְעֵבֶר אֶחָד, וְאֲנִי וַיִּזְנֹתָן בְּנֵי, נְהִיָה לְעֵבֶר אֶחָד; וַיֹּאמֶר וְהָאֲנָשִׁים, רָדְפוּ אַחֲרֵיהֶם דְּרֹךְ הַיַּרְדֵּן, עַל, הַמַּעְבְּרוֹת; וְהַשָּׂעֵר סָגְרוּ-אֹחֲרַי, כַּאֲשֶׁר יֵצְאוּ וְהָאֲנָשִׁים, רָדְפוּ אַחֲרֵיהֶם לְדֶרֶךְ הַיַּרְדֵּן לְדָרְכַי אֲחֵרֵי לִי. Odezwał się jeszcze Saul do wszystkich Izraelitów: „Wy ustawcie się po jednej stronie, a ja i syn mój po drugiej stronie”. Odrzekł na to lud Saulowi: „Uczyń, co ci się wydaje słuszne” (1 Sm 14, 40).

וְהָאֲנָשִׁים, רָדְפוּ אַחֲרֵיהֶם דְּרֹךְ הַיַּרְדֵּן, עַל, הַמַּעְבְּרוֹת; וְהַשָּׂעֵר סָגְרוּ-אֹחֲרַי, כַּאֲשֶׁר יֵצְאוּ וְהָאֲנָשִׁים, רָדְפוּ אַחֲרֵיהֶם לְדֶרֶךְ הַיַּרְדֵּן לְדָרְכַי אֲחֵרֵי לִי. Ludzie <królewscy> natomiast ścigali ich w kierunku Jordanu aż ku brodom, a bramę miasta zamknięto po wyjściu ścigających (Joz 2, 7).

וְהָאֲנָשִׁים, רָדְפוּ אַחֲרֵיהֶם דְּרֹךְ הַיַּרְדֵּן, עַל, הַמַּעְבְּרוֹת; וְהַשָּׂעֵר סָגְרוּ-אֹחֲרַי, כַּאֲשֶׁר יֵצְאוּ וְהָאֲנָשִׁים, רָדְפוּ אַחֲרֵיהֶם לְדֶרֶךְ הַיַּרְדֵּן לְדָרְכַי אֲחֵרֵי לִי. Przekraczają wąwóz, w Geba stają na nocleg (Iz 10, 29).

Nomina te ulegają na różne sposoby metaforyzacji, czego przykładem niech będzie wypowiedzenie:

וַיִּפֹּן נִירָד מִשָּׁה, מִן-הַהָר, וּשְׁנֵי לַחַת הָעֵדוּת, בְּיָדוֹ: לַחַת, כְּתָבִים מִשְׁנֵי עֲבָרֵיהֶם--מִזֶּה וּמִזֶּה, מִיָּמֵינוּ. Mojżesz zaś zszedł z góry z dwiema tablicami Świadcstwa w swym ręku, a tablice były zapisane na obu stronach, zapisane na jednej i na drugiej stronie (Wj 32, 15).

## פתח PTH

Znaczenia słownikowe: q. *otworzyć; uwolnić* i in.

Tak więc PTH to *otwierać*, otwierać to, co zamknięte, zaryglowane, ukryte, związane, niedostępne... Nie da się uniknąć błędnego koła bez zwrócenia się o pomoc do kontekstu. Trzeba się podeprzeć pierwszymi wystąpieniami w Tanachu – tradycyjnie przyjmowanymi jako najistotniejsze dla interpretacji:

בְּשָׁנָה שֵׁשׁ-מֵאוֹת שָׁנָה, לְחֵי-נֹחַ, בְּחֹדֶשׁ הַשְּׁנִי, בְּשִׁבְעֵה-עָשָׂר יוֹם לַחֹדֶשׁ--בַּיּוֹם הַזֶּה, נִבְקָעוּ וְנִפְתְּחוּ כָּל-מַעְיָנֹת תְּהוֹם רַבָּה, וְאֶרְבַּת הַשָּׁמַיִם, נִפְתְּחוּ וְנִבְקָעוּ. W roku sześćsetnym życia Noego, w drugim miesiącu roku, siedemnastego dnia miesiąca, w tym właśnie dniu trysnęły z hukiem wszystkie źródła Wielkiej Otchłani i otworzyły się upusty [dosł. okna, otwory – K.T.] nieba (Rdz 7, 11).

וְנִפְתְּחוּ כָּל-מַעְיָנֹת תְּהוֹם רַבָּה, וְאֶרְבַּת הַשָּׁמַיִם, נִפְתְּחוּ וְנִבְקָעוּ. A po czterdziestu dniach Noe, otworzywszy okno arki, które przedtem uczynił, wypuścił kruka; ale ten wylatywał i zaraz wracał, dopóki nie wyschła woda na ziemi (Rdz 8, 6).

Mamy zatem otwory, a ściślej mówiąc okna. Okno to, obok drzwi, symbol przejścia<sup>11</sup>. Łączy i dzieli. Ukazuje nowe perspektywy, nowe możliwości. Inauguruje nowe zachowania, wydarzenia; nowe, inne, zewnętrzne światy. Jego otwarcie symbolizuje definitywną odmianę, metanoję, con-/inwersję, inicjację... Znaczenia te mocno współbrzmia z interpretacją przytoczonych parasyzy. Są również niezbywalne w rozumieniu dalszych.

Zakładam, że „filmik” będący wizualizacją znaczenia rdzenia kręcony jest odmienną od poprzednich manierą: jest to seria następujących po sobie ujęć zamkniętych i otwierających się obiektów. W biblijnym świecie przedstawionym prócz okien ukazują się nam bogate w swój własny symbolizm drzwi, wrota, bramy domów i miast oraz same miasta, twierdze, itp. Są one nominalnymi derywatami wyrażanymi jako PeṬaḤ.

ויצא, געל בן-עָבֵד, ויַעֲמֵד, פֶּתַח שַׁעַר הָעִיר; וַיָּקָם אַבִּימֶלֶךְ וְהָעָם אֲשֶׁר-אִתּוֹ, מִן-הַמְּאָרָב  
Gdy Gaal, syn Obeda, wyszedł i stanął w bramie miasta, wyszedł też i Abimelek z zasadzki wraz ze swym ludem (Sdz 9, 35).

Oto הָנָה עִמָּךְ נָשִׁים, בְּקִרְבֶּךָ, לְאִיבֵיךָ, פֶּתוּחַ נִפְתָּחוּ שְׁעָרֵי אֶרֶץךָ; אֲכָלָה אֵשׁ, בְּרִיחֶיךָ  
lud twój: kobiety pośród siebie; nieprzyjaciołom twoim staną otworem bramy twego kraju; ogień strawi twoje zawory (Na 3,13).

Abimelek וַיִּבֹּא אַבִּימֶלֶךְ עַד-הַמְּגִדָּל, וַיִּלְחָם בּוֹ; וַיִּגַּשׁ עַד-פֶּתַח הַמְּגִדָּל, לְשַׂרְפוֹ כְּאֵשׁ  
podszedł pod samą twierdzę i począł ją zdobywać. Kiedy Abimelek zbliżył się do bram twierdzy chcąc podłożyć pod nią ogień (Sdz 9, 52).

Narzędziem otwierania jest klucz, który nominalizuje się jako MaFTeaH, וַיַּחֲיִלוּ עַד-בוֹשׁ, וְהָנָה אֵינָנוּ פֶתַח דְּלָתוֹת הָעֵלְיָה; וַיִּקְחוּ אֶת-הַמַּפְתָּח, וַיִּפְתְּחוּ, וְהָנָה אֲדֹנֵיהֶם, נִפְל אֶרֶץךָ מֵת

Czekali długo, aż się zaczęli niepokoić, dlaczego nie otwiera drzwi letniej komnaty. Wreszcie wzięwszy klucz otworzyli, a oto pan ich leżał martwy na ziemi (Sdz 3, 25).

Pewnym zaskoczeniem jest derywat PeṬiYaH, który oznacza „otwarty”, uwolniony z pochwy, obnażony miecz lub sztylet. Z drugiej strony rzeczownik ten może mieć semantyczny status instrumentu przeznaczonego do „otwierania” – penetracji ciała.

Jego twarz jest gładka -- מִחֲמַאת פִּיּוֹ, וַיִּקְרַב-לְבוֹ: רַכּוֹ דְּכַרְוֵי מִשְׁמֶן; וְהִמָּה פֶתַחֹת  
Ikarb-לבּוֹ: רַכּוֹ דְּכַרְוֵי מִשְׁמֶן; וְהִמָּה פֶתַחֹת  
Jego twarz jest gładka niż masło, lecz serce gotowe do walki. Jego mowy łagodniejsze niż olej, lecz są to obnażone miecze (Ps 55, 22).

Otwierać można również, co nie jest dla nas, zakorzenionych w polszczyźnie, zaskoczeniem, coś, co jest nie tyle zamknięte, co złożone, zawiąnięte lub zapieczętowane: księgi, listy, ciało ludzkie i zwierzęce.

וַיִּפְתַּח עֲזֹרָא לְעֵינֵי כָּל-הָעָם, כִּי-מַעַל כָּל-הָעָם הָיָה; וַכִּפְתָּחוּ, עֲמֹדוֹ כָּל-הָעָם  
Ezdrasz otworzył księgę na oczach całego ludu – znajdował się bowiem wyżej niż cały lud; a gdy ją otworzył, cały lud się podniósł (Ne 8, 5).

11 Przepastna symbolika okna była tematem moich dwu artykułów, zob. Terminińska, 1993; 2001.

וַיָּבֵא הָאִישׁ הַבְּיָתָה, וַיִּפְתַּח הַגַּמְלִים; וַיִּתֵּן תְּבֹן וּמִסְפּוֹא, לַגַּמְלִים, וּמִיָּם לְרַחֵץ רַגְלָיו, וּרְגָלָיו  
 Udał się więc ów człowiek do domu. Rozkielznano wiel-  
 błady, dano słomę i paszę wielbłodom oraz wodę do obmycia jego nóg  
 i nóg ludzi, którzy z nim byli (Rdz 24, 32).

בידאניא מוספדי, למחול לי: פתחת שקי; ותארגני שמחה  
 w taniec; wór [czyli szatę pokutną – K.T.] mi rozwiązałeś, opasałeś mnie  
 radością (Ps 30, 12).

*Per analogiam* otwierać – rozwiązywać można także zagadki.

אטה למשל ארגני; אפתח בכנור, חידתי  
 Nakłonię mego ucha ku przypowieści,  
 przy dźwięku liry wyjaśnię mi zagadkę (Ps 49, 5).

Symbolicznymi otworami, a zatem oknami, które mogą być otwarte,  
 powodując zmiany w dotychczasowym porządku, mogą być w Tanachu  
 otwory ludzkiego ciała: przede wszystkim oczy, uszy, usta (tu także pysk  
 oślicy Balaama) i narządy rodne kobiety.

תהי נא אונגה-קשבת ועיניך פתוחות לשמע אל-תפלת עבדך אשר אנכי מתפלל לפניך  
 היום, יומם ולילה--על-בני ישראל, עבדיך; ומתנדה, על-חטאות בני-ישראל אשר  
 Niechże będzie ucho Twoje uważne i oczy  
 Twoje niech będą otwarte, abyś wysłuchał modlitwę sługi Twego, którą  
 ja teraz dniem i nocą zanoszę do Ciebie za sługi Twoje, Izraelitów, skła-  
 dając wyznanie w sprawie przestępstw Izraelitów, któreśmy wobec Ciebie  
 popełnili; również ja i mój ród zgrzeszyliśmy (Ne 1, 6).

אל תבטחו באלופי; שמר פתחי פיה  
 Nie ufajcie przy-  
 jacielowi, nie zawierzajcie powiernikowi, nawet przed tą, która spoczywa  
 na twoim łonie, strzeż wrót ust swoich (Mi 7, 5).

וּבְדַבְרֵי אוֹתָהּ, אֶפְתַּח אֶת-פִּיהָ, וְאָמַרְתָּ אֵלַיהֶם, כֹּה אָמַר אֲדֹנָי יְהוִה; הַשְׁמַע יִשְׁמַע וְהַדֵּל  
 Gdy Ja będę mówił do ciebie, otworzę ci usta i powiesz  
 im: Tak mówi Pan Bóg. Kto chce słuhać, niech słuha, a kto zaprzesta-  
 nie, niech zaprzestanie – bo to lud oporny (Ez 3, 27).

אֶת-פִּי הָאֵתוֹן; וְתֹאמַר לְבַלְעֶם, מַה-עָשִׂיתִי לָהּ, כִּי הִפִּיתִנִי, זֶה שְׁלֵשׁ רַגְלִים.  
 Wówczas otworzył Pan usta oślicy, i rzekła do Balaama: „Cóż ci uczyni-  
 ła, żeś mnie zbił już trzy razy?”

וַיִּרְא יְהוָה כִּי-שָׁנוּאָה לָאָה, וַיִּפְתַּח אֶת-רַחְמָהּ; וְרַחֵל, עֲקָרָה  
 Gdy Pan widział, że  
 Lea została odsunięta, otworzył jej łono; Rachelą zaś była nieplodna  
 (Rdz 29, 31).

Obraz „otwarcia łona” ma swe rozwinięcie w agrarnej symbolice ziemi,  
 którą również można „otworzyć” – przeorać, by rodziła realne bądź meta-  
 fizyczne, abstrakcyjne plony.

הֲכֹל הַיּוֹם, יִחַרְשׁ הַחֹרֶשׁ לְרוּעַ; יִפְתַּח וַיִּשְׂדֵּד, אֲדַמַּת  
 Czyż oracz wciąż tylko orze  
 [pod zasiew], przewraca i bronuje swą rolę? (Iz 28, 24).

הַרְעִיפוּ שָׁמַיִם מִמַּעַל, וּשְׁחַקִּים יָלוּ-צִדְקָה; תִּפְתַּח-אֲרֶץ וַיִּפְרוּ-יֵשׁעַ, וּצְדָקָה תִּצְמַח מִיַּד-יְהוָה  
 Niebiosa, wysączone z góry sprawiedliwość i niech obłoki  
 z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie

wyda owoc i razem wszędzie sprawiedliwość! Ja, Pan, jestem tego Stwórcą (Iz 45, 8).

Na marginesie przyznam się do klęski wyobraźni karmionej uniwersalistycznym zawierzeniem symbolice i daleko idącym podobieństwom frazeologicznym. Wpatrując się w kadry prezentujące otwierane przedmioty, do części ciała możliwych do „otwarcia” koniecznie trzeba dołączyć rękę, dłoń, a w zasadzie zaciśniętą garść (por. polskie „mieć kogoś w garści”). Wycwiczonej na hebrajszczyźnie wyobraźni obraz otwierania ręki/ dłoni/ garści/ pięści automatycznie nasuwa znaczenia: uwolnić, złagodzić, puścić w niepamięć, błogosławić, pieścić, tulić, brać, wymieniać etc. Zdziwieniem napawa fakt, że wśród ponad pięćdziesięciu wystąpień tego rdzenia brak nawet jednej takiej kolokacji. Istnieje tylko dawać (np. pożywić)/ obdarowywać.

כִּי-פֶתַח תְּפַתַּח אֶת-יָדְךָ, לוֹ; וְהֵעֵבֵט, תַּעֲבִיטֵנוּ, דֵּי מַחֲסֵרוֹ, אֲשֶׁר יִחָסֵר לוֹ. Jeśli będzie u ciebie ubogi któryś z twych braci, w jednym z twoich miast, w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie okażesz twardego serca wobec niego ani nie zamkniesz swej ręki przed ubogim swym bratem, 8 lecz otworzysz mu swą rękę i szczerze mu udzielisz pożyczki, ile mu będzie potrzeba (Pwt 15, 8).

כִּי לֹא-יִחַדֵּל אֲבִיוֹן, מִקְרָב הָאָרֶץ; עַל-כֵּן אֲנֹכִי מֵצֹנֵךְ, לֵאמֹר, פֶּתַח תְּפַתַּח אֶת-יָדְךָ לְאִחֶיךָ וּבֹגִיִּם לְעִנְיָיִךָ וּלְאֲבִיבֶיךָ, בְּאֶרֶץ דָּד. Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju, dlatego ja nakazuję: Otwórz szczerze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w twej ziemi (Pwt 15, 11).

וְשָׂבוּ עוֹן טוֹב. וְיִשְׁבְּעוּן טוֹב. וְיִשְׁבְּעוּן טוֹב. Everything to czeka na Ciebie./ byś dał im pokarm w swym czasie./ Gdy im udzielasz, zbierają;/ gdy rękę swą otwierasz, sycą się dobrami (Ps 104, 28).

וּמִשְׁבִּיעַ לְכָל-חַי רִצּוֹן. פֶּתַח אֶת-יָדְךָ; Ty otwierasz swą rękę/ i wszystko, co żyje, nasycaś do woli (Ps 45, 16).

Ruchome obrazy, proponowane przeze mnie jako znaczenia wybranych rdzeni hebrajszczyzny biblijnej, mieszczą się w określonej metodologii – *semantic pictures*, na tyle jednak ekscentrycznej, że nie została zaakceptowana, o ile mi wiadomo, przez współczesną semantykę. Niemniej wywodzi się ona bezpośrednio z koncepcji Ludwika Wittgensteina (1997), który pisze o logicznej triangulacji między rzeczywistością, jej obrazem i intelektualnym uchwyceniem jego treści, czyli sensem. Tego typu koncepcja znaczenia nie może być traktowana na podobieństwo definicji równoważnościowej; musi w niej się pojawić niedookreśloność, przybliżenie, nie mówiąc o zarzutach obcego nauce subiektywizmu. Jest ściśle

skorelowana z przekonaniem o niemożności wyczerpania sensu frazy biblijnej w interpretacji – jedną z moich intelektualnych obsesji<sup>12</sup>. Posiada jednak określoną cechę, która – jak mi się wydaje – może równoważyć jej domniemane czy rzeczywiste wady. Poszczególne „kadry filmu” zyskują w tekście odpowiednio zwokalizowane, ewentualnie opatrzone dodatkowymi morfemami słowotwórczymi swoje odrębne nazwy – wygenerowane z rdzenia leksemy. Pomijając formacje systemowe, tradycyjnie wciągnięte w układ koniugacyjny, jak m.in. *nomina deverbalia*, w tym *participia* i *infinitiva*, pojawiają się wyspecjalizowane semantycznie wyrażenia o doskonale uzasadnionych w kontekście przyjętej koncepcji sensach. Wyprostowane wydają się również, na tyle, na ile to możliwe, semantyczne ścieżki metaforyzacji.

Zastanawiając się od lat nad dychotomią przetłumaczalność vs. nieprzetłumaczalność Tanachu, w dalszym ciągu nie potrafię zdecydować się na opowiedzenie się po jednej stronie. Skoro bowiem warstwę uznaną za intranlatable potrafiemy rozpoznać i zanalizować, przypisując jej sens, to jest ona przetłumaczalna, nawet jeżeli trud tłumaczenia nigdy nie może zostać uwieczniony niepodważalnym sukcesem i doprowadzony do końca. Georg Steiner (2000) za taką warstwę uznał odczytania symbolicznych znaczeń hebrajskich grafemów; rdzenie posiadające tożsame symbole lub symbole o tożsamej wartości liczbowej, lecz odmiennie skonfigurowane wpływają na siebie w ten sposób, że rozrzucone po całej Biblii wypowiedzenia przez nie konstytuowane dopełniają i wzajemnie tłumaczą swe sensy<sup>13</sup>. Mimo swej kanonicznej ograniczoności czytany nieliniarnie tekst Tanachu staje się otwarty na nieograniczoną ilość kombinacji, które odsyłają wzajem do siebie, prowadzą ze sobą dialog i nawzajem się interpretując, nadają mu niewyczerpaną głębię. Moja propozycja wizualizacji rdzenia, odszukania i ukazania tkwiącego w nim obrazu, którego nikły ślad jest obecny we wszystkich związanych z nim derywatach rozsianych po całym Tanachu, również, rozluźniając więzy linearności, przemawia za niemożnością doprowadzenia przekładu do końca. Wszak tego typu podejście możliwe jest tylko w stosunku do napisanego w świętej hebrajszczyźnie biblijnej (*leszon haqqodesz*) Oryginału. Oryginału, który można czytać bez końca, gdyż jest bezgranicznie otwarty.

12 Nie jestem w tym osamotniona. Wpisuję się w szeroki krąg filozofów języka, lingwistów, religioznawców, antropologów i in., szczególnie z tzw. nurtu irracjonalistycznego paradygmatu lingwistycznego, którzy dostrzegają w języku tajemnicze Quid, opierające się zawsze ułomnej wiedzy i zawodnej logice interpretatora. Ową pustkę w słowach i między słowami dostrzegł sam Wilhelm Von Humboldt (za: Keil, 1995): „Nikt nie myśli, mówiąc dane słowo, tylko i dokładnie tego, co myśli ktoś inny, a ta drobna różnica, jak krąg na wodzie, niesie się drganiem przez cały język. Dlatego wszelkie zrozumienie jest zawsze zarazem nierozumieniem”.

13 Tzw. gematria, notaricon, temura (Ouaknin, 2006).

BIBLIOGRAFIA

- Achtemeier, P.J. (red.). (1999). *Encyklopedia biblijna*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio”.
- Austin, J.L. (1993). *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Briks, P. (2000). *Podręczny słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio”.
- Canetti, E. (1977). *Głosy Marrakeszu*. Warszawa: Słowo-Obraz-Terytoria.
- Davidson, D. (1995). *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Flis, J. (1991). *Konkordancja do Biblii Tysiąclecia*. Warszawa: Fundacja Misyjna Świeckich.
- Forstner, D. (1990). *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Gesenius, W. (1883). *Hebräisches und Chaldäisches Handwörterbuch über das Alte Testament*. Leipzig.
- Keil, G. (1995). Język. W: E. Martens i H. Schnädelbach (red.), *Filozofia. Podstawowe pytania*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Koehler, L., Baumgartner, W. i Stamm, J.J. (2001). *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio”.
- Leland, R., Wilhoit, J.C. i Longman III, T. (2003). *Słownik symboliki biblijnej*. Przeł. Z. Kościuk. Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio”.
- Leopold, E.F. (1878). *Lexicon Hebraicum et Chaldeicum in Libros Veteris Testamenti oridine etymologico compositum*. Lipsiae.
- Lisowsky, G. (1993). *Konkordanz zum Hebräischen Alten Testament*. Stuttgart: Verlag.
- Ouaknin, M.-A. (2006). *Tajemnice kabały*. Warszawa: Wydawnictwo Cyklady.
- Pecaric, S. i Jędrzejewski, P. (2011). *Czy Torę Czy Torę można czytać po polsku? Z rabinem Sachą Pecaricem rozmawia Paweł Jędrzejewski*. Kraków: Stowarzyszenie Pardes.
- Quine, W.V.O. (1999). *Słowo i przedmiot*. Warszawa: Alatheia.
- Steiner, G. (2000). *Po wieży Babel. Problemy języka i przekład*. Kraków: Alatheia.
- Termińska, K. (1993). Symbolika okna w prozie Jarosława Iwaszkiewicza. *Język Artystyczny*, 8, 85–104.
- Termińska, K. (2001). Lingwistyka i jej błyskotki, świecidełka, cacka, czyli metafory poznawcze lingwistyki. W: Z. Krążyńska i Z. Zagórski (red.), *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, 6. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 45–54.
- Termińska, K. (2004). Znaczenie – jądro paradygmatu lingwistycznego. *Bohemistyka*, 1, 1–18.

- Termińska, K. (2014). Nielinearność czytania w hebrajszczyźnie biblijnej i problem przekładu. W: D. Filar i D. Piekarczyk (red.), *Narracyjność języka i kultury*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 203–217.
- Termińska, K. (2015). *Studia z hebrajszczyzny biblijnej. Niedoczytanie moje*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wittgenstein, L. (1997). *Tractatus logico-philosophicus*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wittgenstein, L. (2000). *Dociekania filozoficzne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

**Kamilla Termińska** – em. prof. Uniwersytetu Śląskiego, dr hab., semiotystka i polonistka, jest autorką trzech monografii *Składnia czasowników kauzatywnych we współczesnym języku polskim* (Katowice 1983), *Sensualizm w prozie Jarosława Iwaszkiewicza. Hermeneutyka i składnia* (Katowice 1988), *Studia z hebrajszczyzny biblijnej. Niedoczytanie moje* (Katowice 2015) i około 150 rozpraw naukowych z dziedziny językoznawstwa, tekstologii i filozofii języka. Jej istotnym zakresem zainteresowań jest również klasyczny język hebrajski – przedmiot ponad trzydziestu opracowań naukowych. Ponadto od kilkunastu lat prowadzi społecznie ogólnodostępne Studium Wiedzy o Hebrajszczyźnie Biblijnej pod auspicjami Instytutu Językoznawstwa Wydziału Humanistycznego UŚ. Wypromowała także kilkoro doktorów w dziedzinie lingwistyki. Jako wolontariuszka prowadziła wykłady dla więźniów w Zakładzie Karnym w Wojkowicach. Jest członkinią Polskiego Towarzystwa Semiotycznego, Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów i Stowarzyszenia Rodów Czeladzkich.





Jan Wnuk

<http://orcid.org/0000-0002-2362-345X>  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie  
jaskownuk88@gmail.com  
DOI: 10.35765/pk.2022.3601.17

## General Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski – Polsce wierny, zapomniany, niezłomny

### STRESZCZENIE


Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski (1907–2008) był ofiarnym obrońcą ojczyzny, przez całe swoje żołnierskie życie wiernym rycerskiemu hasłu: „Bóg – Honor – Ojczyzna”. General brygady, dowódca 106 Dywizji Piechoty Armii Krajowej, był przedwojennym oficerem Wojska Polskiego, nauczycielem oraz wychowawcą przyszłych obrońców kraju. Bronił ojczyzny w 1939 r. oraz pozostał jej wierny do momentu, kiedy czerwoni „wyzwoliciele” narzucili Polsce nowy ład totalitarny, który odplacił bohaterowi kilkoma wyrokami śmierci. Po doświadczeniu widzeń w celach śmierci, które przyczyniły się do umocnienia i jeszcze większego zgłębienia wiary, po wyjściu na wolność poświęcił się działalności mającej na celu upamiętnienie czynów zbrojnych oraz głoszeniu kazań, w których przytaczał swoje widzenia, jak również cudowne liczne ocalenia za wstawiennictwem Niepokalanej. Jest autorem wielu publikacji. Do końca swoich dni cieszył się wielkim autorytetem, bezgranicznym zaufaniem i sympatią wśród swoich byłych żołnierzy. Był bez wątpienia jedną z postaci, którym Polska zawdzięcza upragnioną niepodległość i wolność, był też świadkiem historii i męczeństwa narodu polskiego w XX w.

**SŁOWA KLUCZE:** II wojna światowa, Kraków, więzień polityczny, walka podziemna, Armia Krajowa, gen. Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski ps. Tysiąc

### ABSTRACT

General Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski: Faithful to Poland, Forgotten and Stalwart

Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski (1907–2008) was a self-sacrificing defender of his country who remained faithful to his knightly slogan, “God, Honor, Fatherland” throughout his soldierly toil. He was a Brigadier General, commander of the 106th Infantry Division of the Home Army, and a pre-war Polish Army officer, as well as a teacher to future defenders of the homeland.

**Sugerowane cytowanie:** Wnuk, J. (2022). General Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski – Polsce wierny, zapomniany, niezłomny. ©  *Perspektywy Kultury*, 1(36), ss. 265–289. DOI: 10.35765/pk.2022.3601.17.

Nadesłano: 04.06.2021

Zaakceptowano: 30.01.2022

He defended his country in 1939 and remained loyal to it until the Red Army “liberators” imposed a new totalitarian regime on Poland, after which the hero was repaid with multiple death sentences. After experiencing visions on death row, which strengthened and deepened his faith, he regained his freedom and devoted himself to commemorating his military exploits and preaching sermons, in which he recalled his visions from death row as well as his many miraculous salvations through the intercession of Mary Immaculate. Until the end of his days, he enjoyed his authority and the boundless trust and popularity among his former soldiers. He authored numerous publications. Without doubt, he was a figure to whom Poland owes the longed-for Independence and Freedom it enjoys again today. He bore witness to the history and martyrdom of the Polish nation in the 20th century.

**KEYWORDS:** the second world war, Cracow, political prisoner, underground fight, national army, general Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski pseudonym Thousand

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie i przypomnienie życia, działalności oraz szlachetności cech niezłomnego żołnierza Wojska Polskiego Bolesława Michała Nieczui-Ostrowskiego, dla którego rycerskie hasło „Bóg – Honor – Ojczyzna” było zawsze drogowskazem w każdym dniu długiego życia. Postać generała poprzez heroiczność swoich czynów na stałe wpisała się w piękny etos dowódców oddziałów partyzanckich. Oprócz umiłowania ojczyzny i walki do końca o jej niepodległość, był człowiekiem głęboko wierzącym i całkowicie świadomym tego, że swoje szczęśliwe ocalenia zawdzięcza wstawiennictwu Niepokalanie Poczętej Matki Bożej. Był również gorliwym propagatorem miłosierdzia Bożego. Był wreszcie przedwojennym oficerem wojskowym doskonale rozumiejącym swoją misję i powołanie do służby w szerokim tego słowa znaczeniu.

Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski urodził się 29 września 1907 r. w Haliczu, w ówczesnym województwie stanisławowskim, leżącym dzisiaj na terenie Ukrainy. Był pierworodnym synem Michała (15.08.1881 – 1.02.1961) i Anieli z domu Frank (15.05.1887 – 6.05.1976). Matka wywodziła się ze stanu chłopskiego, ojciec zaś z szlacheckiego rodu Ostrowskich herbu Nieczuja, który przedstawiał „drzewo osieczone w polu czerwonym, krzyż na wierzchu” (Paprocki, 1982, s. 327). Na ziemiach zaboru austriackiego rodzina Ostrowskich osiedliła się w drugiej połowie XIX w. Przodek przyszłego generała, który brał udział w powstaniu styczniowym, z obawy przed represjami carskimi schronił się na terenie Galicji. Posiadał tam gospodarstwo, w którym ukrył się i nie chcąc zwracać na siebie uwagi, rozpoczął życie wiejskiego gospodarza (IPN BU, sygn. 01236/500, s. 3; IPN Kr, sygn. 075/16, t. 1, cz. 2, s. 175; IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 1;

Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 13; Jędrzejko, Krogulski i Paszkowski, 2002, s. 247; Wątor, 2014, s. 30; Kossecki, 2019).

Po zawarciu małżeństwa Michał Ostrowski otrzymał w Haliczu swoją pierwszą posadę jako inspektor policji miejskiej, którą następnie objął w Łańcucie od 1908 r., dokąd przeniósł się cała rodzina (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 5, s. 46). Bolesław wraz z czwórką rodzeństwa: Zbigniewem<sup>1</sup>, Lilianą, Czesławą i najmłodszą Stanisławą otrzymali od rodziców staranne wychowanie oparte na wartościach religijnych i patriotycznych. Ojciec przekazał dzieciom tradycje oraz historię ojczyzny i ich rodziny.

W dzieciństwie, jak i w dorosłym życiu Bolesława ważną rolę odgrywał jego młodszy brat Zbigniew. Urodził się on 30 stycznia 1909 r. w Łańcucie. Nawet w czasie, kiedy Bolesław był przełożonym Zbigniewa, ich relacje się nie zmieniły (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 5, s. 71; IPN Kr, sygn. 010/10113, t. 1, s. 8, 21, t. 2, s. 2, 153, 201).

Między trzecim a czwartym rokiem życia Bolesław zachorował na szkarlatynę. Rodzice zawieźli umierające dziecko opiece Matki Boskiej, a gdy wyzdrowiał, byli przekonani, że stało się to za Jej przyczyną. Bolesław swoją edukacją rozpoczął w Łańcucie, gdzie skończył cztery klasy szkoły powszechnej i dwie klasy gimnazjum. Edukację kontynuował w Gimnazjum Humanistycznym w Przeworsku. W miejscowości tej jego ojciec został urzędnikiem magistrackim. W szkole wyróżniał się spośród swoich rówieśników. Sam zorganizował cztery drużyny harcerskie i prowadził obozy. Jako aktywny harcerz doszedł do funkcji komendanta hufca ZHP w Przeworsku. Cieszył się zaufaniem kolegów oraz grona profesorskiego. Pomimo ukończenia ośmiu klas gimnazjum nie zdał małej matury. Postanowił wstąpić do wojska i w tym celu złożył stosowne dokumenty do szkoły kadeckiej. Niestety odpowiedź była negatywna (IPN BU, sygn. 01236/500, s. 37; IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 5, s. 46; IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 96, 230–231; Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 13).

W czasie jednej z podróży ze swoim ojcem do Łańcuta na dworcu kolejowym spotkali znajomego majora Wojska Polskiego. Ojciec Bolesława

---

1 Zbigniew Mieczysław Nieczuja-Ostrowski, młodszy brat Bolesława, ur. 30 stycznia 1909 r. w Łańcucie. W 1936 r. uzyskał dyplom magistra prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W czasie II wojny światowej służył pseudonimem Zabój. Należał do BCH i pełnił funkcję kapitana. W tym też czasie pracował jako kierownik Wytwórni Wód Gazowanych w Krakowie. Po 1942 r. w AK, w 106 DP AK pełnił funkcję kwatermistrza. Współpracował z Bolesławem Nieczują-Ostrowskim przy nielegalnej produkcji broni na terenie Krakowa. Członek organizacji WiN i PSL. Od 1944 r. przebywał na terenie Bytomia, gdzie pracował w różnych instytucjach. W 1948 r. przeniesiony do Koszalina na stanowisko kierownika Funduszu Wczasów Pracowniczych w Mielnie. Od 1949 r. w Międzyzdrojach został kierownikiem Ośrodka FWP, funkcję tę pełnił do końca 1950 r. Ostatnią dekadę życia spędził w Szklarskiej Porębie i w Krakowie, gdzie zmarł 26 czerwca 1967 r. (IPN Kr, sygn. 010/10113, t. 1, s. 8, 21, t. 2, s. 2, 153, 201; IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 5, s. 71).

w czasie I wojny światowej uratował mu życie (IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 231). Major, dowiedziawszy się o wojskowych planach młodego Nieczui-Ostrowskiego, zaproponował mu, aby zapisał się do szkoły podchorążych.

Bolesław w 1928 r. postanowił zdawać egzamin konkursowy do Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie – Ostrowi Mazowieckiej. Po dopełnieniu wszelkich formalności został przyjęty tam w 1929 r. Po trzech latach spędzonych w szkole na zgłębianiu wiedzy i sprawności wojskowej ukończył ją z wyróżnieniem w stopniu podporucznika ze starszeństwem od 15 sierpnia 1931 r. W tym samym roku został przydzielony do 5 Pułku Strzelców Podhalańskich w Przemyślu, gdzie przebywał przez cztery lata. Od 1932 do 1936 r. najpierw pełnił funkcję dowódcy plutonu, a następnie dowódcy kompanii 5 Pułku Strzelców Podhalańskich oraz wykładowcy Dywizyjnego Kursu Podchorążych 22 Dywizji Piechoty Górskiej. W 1934 r. podporucznik Bolesław Nieczuja-Ostrowski otrzymał stopień porucznika. W 1934 r. ożenił się z Bronisławą Pachlikowską<sup>2</sup>, którą poznał w Przemyślu. W czasie II wojny światowej wspierała ona swojego męża w konspiracyjnej działalności (IPN BU, sygn. 01236/500, s. 37; IPN Kr, sygn. 075/16, t. 2, s. 175; IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 5, s. 46, t. 18, s. 536, 573, 595, 599; Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 15; Stężala, 2011, s. 31–32, 69–73; Wątor, 2014, s. 31).

W 1935 r. Bolesław został przeniesiony do Szkoły Podoficerskiej Karabinów Maszynowych, gdzie pełnił funkcję instruktora. 25 września tego roku w miejscowości Tluste w ówczesnym powiecie Zaleszczyki urodziło się jego pierwsze dziecko, córka Wanda Maria. Po likwidacji szkoły w 1936 r. został przeniesiony do szkolnictwa wojskowego podchorążych i oficerów rezerwy w Zambrowie, gdzie przebywał wraz z żoną i córką przez dziewięć miesięcy (IPN BU, sygn. 01236/500, s. 37; IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 18, s. 573). W Batalionie Szkolnym Podchorążych Rezerwy w Zambrowie pełnił funkcję instruktora i wykładowcy. Od 1937 r. do września 1939 r. mieszkał z rodziną w Różanie nad Narwią. W roku szkolnym 1937/1938 i 1938/1939 jako oficer służby stałej pełnił funkcję wykładowcy na kursach dowódców kompanii oficerów rezerwy w Ośrodku Wyszkołenia Rezerwy

---

2 Bronisława Nieczuja-Ostrowska, z domu Pachlikowska (1909–1987), ur. we Lwowie, gdzie uzyskała średnie wykształcenie. W czasie II wojny światowej posługiwała się pseudonimem Bronika. Wstąpiła do ZWZ w Krakowie w październiku w 1940 r. Kurierka poczty konspiracyjnej, pracowniczka i właścicielka lokalu wytwórnicy prochu i granatów OK Kraków, kurierka Inspektoratu Miechów. 30 września 1949 r. została tymczasowo aresztowana ze względu na to, że była łączniczką pomiędzy 106 DP a sztabem Okręgu AK i utrzymywała po wojnie kontakty z oficerami. Została osadzona w więzieniu karno-śledczym w Malborku, następnie przebywała w więzieniu WUBP w Krakowie, skąd została zwolniona 9 marca 1950 r. nakazem prokuratora Sądu Apelacyjnego w Krakowie (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 18, s. 536, 573, 595, 599).

Piechoty w Różanie. Ukończył kapitański kurs dowódców i kurs przeciwpancerny w Rembertowie. W 1939 r. został przedstawiony do awansu na stopień kapitana. Pracę w ośrodku w Różanie przerwał wybuch II wojny światowej (Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 16; Wątor, 2014, s. 31).

Według planu mobilizacji płk Bolesław Nieczuja-Ostrowski został mianowany dowódcą 5 Kompanii Strzeleckiej w II Batalionie 115 Pułku Piechoty, wchodzącego w skład 41 Rezerwowej Dywizji Piechoty (Grupa Operacyjna „Wyszków” w Armii „Modlin”) pod dowództwem gen. bryg. Wacława Piekarskiego. Dowódcą II Batalionu był mjr Andrzej Mika, a 115 pp – Czesław Rzedzicki. Pułk znajdował się wówczas na wschodniej granicy Polski (IPN BU, sygn. 01236/500, s. 37; IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 231; Komorowski, 2009, s. 355; Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 16). Od 5 do 7 września 1939 r. w rejonie Różan i w Puszczy Białej toczono walki z niemieckim korpusem pancernym. Oddziały 41 DP broniły przeprawy przez Narew, tak aby wróg nie dotarł do Różan. 115 pp pod dowództwem ppłk. Czesława Rzedzickiego odpowiadał za obronę przyczółka mostowego Różan. Pułk ten w celu zorganizowania obrony miasta zajął pozycję na zachodniej stronie Narwi. Obronę oparto na znajdujących się tam starych fortyfikacjach. Zadaniem II Batalionu była obrona fortów II i III, szosy prowadzącej z Warszawy przez Różan do Ostrołęki oraz zachodniego przedpoła. Po nieudanych walkach granicznych Armia „Modlin” wycofywała się, a jednostki 3 Armii Niemieckiej zostały przegrupowane i skierowane na Różany w liczbie 30 000 żołnierzy. W kierunku miasta ruszył Korpus „Wodrig” i pododdziały Dywizji Pancerniej „Kempf”. Już 4 września 1939 r. doszło do potyczek. W drugim dniu walk nieprzyjaciel przeprowadził lotniczy atak na oddziały 41 DP. W tym dniu, tj. 5 września, płk B. Ostrowski otrzymał Krzyż Walecznych za zestrzelenie lotnika niemieckiego, który zrzucał bomby na polskie jednostki 5 Kompanii Strzeleckiej (IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 231). 6 września I i II batalion 115 pp przygotowywał się do obrony wschodniego brzegu Narwi, naprzeciw Różan, w lesie Szczawin. 5 Kompania Strzelecka por. B. Ostrowskiego broniła linii rzeki wzdłuż wsi Kaszewiec. Po całodniowej obronie oddziały polskie nie zdołały wyprzeć oddziałów niemieckich za rzekę. W nocy z 6 na 7 września z rozkazu dowódcy 41 DP ppłk C. Rzedzicki wycofał oddziały 115 pp i skierował je w stronę miejscowości Góry. W rejonie Czarnowa i Dużej Ponikwy pododdziały tego pułku stoczyły walkę z niemiecką jednostką i zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu. Natomiast 5 Kompania Strzelecka por. B. Ostrowskiego dotarła do Zaorza i w tamtym rejonie pokonała w nocnej potyczce znaczną grupę niemieckich żołnierzy (Komorowski, 2009, s. 355–357).

W trakcie jednej z akcji przeprowadzonych przez 2 Kompanię Strzelecką płk B. Ostrowski znalazł leżący na polu ornym wytłoczony

w metalowej blaszce wizerunek z wyobrażeniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Wziął go i nie rozstawał się z nim przez następne lata (Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 16).

Częściowo rozbita dywizja dotarła do lasów w okolicy wsi Malinówka. Z resztek osobowych pułków 115 i 116 zorganizowano nowe kompanie w ramach batalionu. Porucznik B. Nieczuja-Ostrowski został mianowany dowódcą 2 Kompanii I Batalionu 116 Pułku Piechoty, na tym stanowisku pozostał do czasu kapitulacji, tj. 29 września 1939 r. (Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 17; Wątor, 2014, s. 32).

Z końcem września resztki 41 Rezerwowej Dywizji Piechoty dochodziły do miejscowości Kukielki. Dnia 29 września 41 Rezerwowa Dywizja Piechoty została okrążona przez dwie dywizje niemieckie i jedną sowiecką, która posuwała się za Niemcami wycofującymi się za rzekę San. Dywizja zmniejszona do jednej trzeciej, pozbawiona amunicji i jakiegokolwiek wsparcia z zewnątrz musiała skapitulować. Z rozkazu dowódcy dywizji 2 Kompania została wyznaczona w pierwszej kolejności do złożenia broni. Dowódca jako pierwszy to uczynił, a w ślad za nim reszta żołnierzy. Po dwóch dniach cała dywizja dotarła do miejscowości Biłgoraj, gdzie żołnierze zostali zakwaterowani w miejscowej szkole (Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 19–20).

Porucznik B. Nieczuja-Ostrowski postanowił, że ucieknie w czasie najbliższego marszu. Koło południa nadarzyła się odpowiednia okazja do ucieczki, z której skorzystał. Podczas jednego przemarszu wyszedł z kolumny i modląc się do Boga o pomoc, udał się w kierunku wsi Kocudza. Pomimo że był cały czas widoczny, nikt z niemieckich żołnierzy nie zatrzymał go. Ostrowski udał się do Lwowa, gdzie dotarł około 10 października 1939 r. (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 5; IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 232; Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 21–22).

W czasie pobytu we Lwowie postanowił podjąć konspiracyjną walkę z okupantem. Nawiązał kontakty z wojskowymi, którym udało się uniknąć niewoli. W dość krótkim czasie udało się mu stworzyć zręby organizacji podziemnej, którą nazwał Polska Organizacja Wojskowa „Lwów”. Pułkownik Sokołowski mianował por. B. Ostrowskiego komendantem Lwowa. W lutym 1940 r. Polska Organizacja Wojskowa „Lwów” liczyła 11 kompanii konspiracyjnych wojska (Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 23; Wątor, 2014, s. 35).

Od lutego 1940 r. NKWD ciągle prześladowało por. B. Ostrowskiego poprzez inwigilowanie, śledzenie i częste rewizje miejsc dotychczasowego pobytu. Po wielu tygodniach ukrywania się przed NKWD i ciągłego zmieniania miejsca pobytu porucznik postanowił opuścić Lwów i udać się do Białegostoku. Stamtąd przez Warszawę usiłował wrócić do Przeworska w celu odnalezienia rodziny. Z Warszawy por. B. Ostrowski przyjechał

do Krakowa, a stamtąd do Przeworska. W rodzinnym domu przywitali go nie tylko rodzice i rodzeństwo, ale przede wszystkim żona i córka. Po kilku dniach pobytu został poinformowany, że pewien człowiek, podejrzany o konfidencję, ciągle wypytuje o niego. Sytuacja ta zmusiła porucznika do wyjazdu do Krakowa (Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 33). Większe miasto dawało możliwość schronienia się oraz bycia niezauważonym, zapewniało również utrzymanie szerszych kontaktów.

Przez cały okres pobytu w Krakowie porucznik posługiwał się fałszywym imieniem i nazwiskiem Bogdan Czaczkowski oraz pseudonimami: Bolko i Grzmot (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 5, s. 47; Wątor, 2014, s. 38). Na miejscu nawiązał kontakt z mjr. Władysławem Galicą ps. Bródka<sup>3</sup>, szefem sztabu Okręgu ZWZ Kraków<sup>4</sup>. Pierwsze zadanie, jakie porucznik wykonał na polecenie majora, polegało na wyciągnięciu z zaplombowanego pokoju dokumentów niejakiego Musiałka. Został on aresztowany przez Gestapo. Po dotarciu pod wskazany adres kamienicy znajdującej się na rynku Krakowa, po trzykrotnym zadzwonieniu do drzwi i podaniu hasła, został wpuszczony do środka przez młodą dziewczynę. Za pomocą narzędzi udało mu się usunąć szybę w okienku. Dzięki temu wszedł do pokoju, wyciągnął dokumenty i wyszedł bez naruszania plomby założonej przez Gestapo (IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 232; Wątor, 2014, s. 38).

W maju 1941 r. mjr „Bródka” mianował por. B. Ostrowskiego na stanowisko oficera broni w sztabie Okręgu Krakowskiego ZWZ. Do jego zadań należało sporządzanie zestawień miesięcznych broni i amunicji ze wszystkich inspektoratów Okręgu Kraków, zakupywanie broni i zdobywanie jej, nadzór nad podręcznym magazynem broni, który znajdował

---

3 Mjr Władysław Galica ps. Bródka, Dulęba, Kozica, ur. 20 września 1900 r. w Chicago. Od 1917 r. był żołnierzem Polskiego Korpusu Posiłkowego. W WP od 1918 r. Przez wiele lat oficer 69 pp, potem 13 pp. Od 1938 r. wykładowca i instruktor w Ośrodku Wyszkożenia Rezerwy Piechoty w Różanie. W kampanii wrześniowej 1939 r. pełnił funkcję dowódcy III batalionu 116 pp. Od 1940 r. w ZWZ, w Krakowie pełnił funkcje szefa sztabu Okręgu. Po przeniesieniu do Warszawy od 1941 r. Główny Inspektor WSOP pod zmienionym pseudonimem Poręba. Aresztowany w 1943 r. i zamordowany (Kunert, 1987, s. 69).

4 Okręg ZWZ-AK Kraków wchodził w skład Obszaru nr IV. Od 1941 r. był samodzielnym okręgiem i składał się z ośmiu inspektoratów rejonowych: Inspektorat Kraków, który był podzielony na cztery obwody: Kraków-miasto, Kraków-powiat, Bochnia i Myślenice; Inspektorat Miechów z trzema obwodami: Miechów, Olkusz i Pińczów; Inspektorat Tarnów podzielony na trzy obwody: Tarnów, Brzesko, Dąbrowa Tarnowska; Inspektorat Nowy Sącz podzielony na cztery obwody: Nowy Sącz, Nowy Targ, Limanowa i Gorlice; Inspektorat Rzeszów podzielony na trzy obwody: Rzeszów, Dębica i Kolbuszowa; Inspektorat Mielec podzielony na trzy obwody: Mielec, Tarnobrzeg oraz Nisko; Inspektorat Przemyśl podzielony na pięć obwodów: Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Łańcut i Dobromil; Inspektorat Jasło, który był podzielony na cztery obwody: Krosno, Brzozów, Jasło i Sanok. Podział ten nie był stały, w zależności od sytuacji i działań wojennych ulegał on zmianie. Okręg Kraków był jednym z największych okręgów ZWZ-AK (Zagórski, 1996, s. 115–127).

się na Prądniku Białym koło szpitala. Przewoził również broń na różne punkty kontaktowe do dyspozycji Kedywu. W tym samym roku awansował do stopnia kapitana. Pod koniec 1941 r. przez około trzy miesiące kpt. B. Ostrowski pełnił funkcję zastępcy oficera taktyczno-operacyjnego Zygmunta Szydka ps. Wiatr. Głównym jego zadaniem było utrzymywanie kontaktów ulicznych z łącznikami inspektoratu, od których otrzymywał meldunki, a następnie przesyłał je przez łączników do szefa sztabu. Pracując jako szef uzbrojenia w sztabie, kpt. B. Ostrowski zmagał się z problemem niewystarczającej ilości broni. W sierpniu 1942 r. organizację i komendę nad konspiracyjną produkcją na terenie Okręgu powierzono kpt. B. Ostrowskiemu. Szefostwu Produkcji Konspiracyjnej Broni Komendy Okręgu Krakowskiego Armii Krajowej nadano kryptonim Ubezpieczalnia (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 5, s. 47, 127, 129; IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 233; Satora, 1985, s. 123; Jankowski, 1977, s. 37; Wątor, 2014, s. 39).

Jesienią 1942 r. kapitan uczestniczył w odprawie Głównego Szefostwa Produkcji Konspiracyjnej Broni w Warszawie. Po tych wydarzeniach i przestudiowaniu posiadanych materiałów z odprawy w Warszawie kpt. B. Ostrowski rozpoczął organizować „Ubezpieczalnię”. Powstała ona na terenie Okręgu AK Kraków, który obejmował dawny teren województwa krakowskiego, częściowo lwowskiego i kieleckiego w granicach z lat 1938–1939. Datę 1 grudnia 1942 r. przyjmuje się jako faktyczne rozpoczęcie działalności krakowskiej „Ubezpieczalni” (Nieczuja-Ostrowski, 1965, s. 39; Jankowski, 1977, s. 37; Wątor, 2014, s. 41).

W sierpniu 1943 r. dowódca Okręgu Kraków płk Józef Spychalski ps. Luty, będąc w domu mjr. Bolesława Nieczui-Ostrowskiego, zaproponował mu objęcie stanowiska komendanta miasta Krakowa lub inspektora inspektoratu Miechów. Major Ostrowski na tę propozycję odpowiedział przełożonemu: „Panie komendancie jestem zwykłym żołnierzem i proszę mnie wyznaczyć tu albo tu” (IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 233). Zgodnie z tą wolą płk „Luty” mianował majora komendantem Inspektoratu Miechów. Major „Bolko” przejął tę funkcję w dniu 15 września 1943 r. (Nieczuja-Ostrowski, 1991, s. 18; Wątor, 2014, s. 46).

Inspektorat Rejonowy ZWZ-AK Miechów wchodził w skład Okręgu ZWZ-AK Kraków. Teren ten obejmował ponad 15 000 km<sup>2</sup>. Od 1939 r. do 1943 r. Inspektorat Miechów działał pod kryptonimem Miś, następnie od 1943 r. do kwietnia 1944 r. przyjęto kryptonim Michał i w ostatniej fazie swej działalności, tj. od kwietnia 1944 r. do 1945 r. kryptonim Maria. Inspektorat składał się z trzech komend obwodów konspiracyjnych, były to: Miechów, Olkusz i Pińczów. Komendy te znajdowały się w przedwojennych granicach administracyjnych powiatów o tych samych nazwach. Każdy obwód posiadał swoją sieć konspiracyjną, która obejmowała swym



zasięgiem wszystkie komendy placówek danego obwodu. W skład placówek wchodziły plutony i drużyny. Pierwszym dowódcą i zarazem inspektorem Inspektoratu „Miś” oraz jego organizatorem był major Łukasz Grzywacz-Świtalski ps. Ryszard, Jodła. Swoją funkcję pełnił od października 1939 r. do grudnia 1942 r. Od stycznia do sierpnia 1943 r. na stanowisko inspektora minowano mjr. Aleksandra Wojciecha Mikułę ps. Karol (IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 234; Nieczuja-Ostrowski, 1991, s. 16–18, 21, 26; Nieczuja-Ostrowski, 1995, s. 36–37, 76–77, 84–108; Wątor, 2015a, s. 8).

Z końcem 1942 r. Inspektorat liczył łącznie około 4000 osób zaprzysiężonych. Stan w poszczególnych obwodach wyglądał następująco. Obwód Miechów krypt. Mech liczył około 1400 osób. Dowódcą jego był por. rez. Piotr Massalski ps. Morena. W skład tego obwodu wchodziło sześć placówek: Miechów – krypt. Mewa, Charsznica – krypt. Czajka, Książ Wielki – krypt. Kozioł, Słomniki – krypt. Skowronek, Proszowice – krypt. Przepiórka, Brzesko Nowe – krypt. Bratek. Kolejnym obwodem był Olkusz krypt. Oset i liczył około 1000 osób. Składał się z czterech placówek: Pilica – krypt. Powój, Żarnowiec – krypt. Żoła, Wolbrom – krypt. Wróbel, Skala – krypt. Sylwester. Do czerwca 1942 r. dowódcą obwodu był kpt. Lech Trębakiewicz ps. Wierny, jego następcą został por. rez. Tadeusz Jakubczak ps. Zyburt. Ostatni obwód Pińczów krypt. Perz liczył około 1200 osób, jego dowódcą był kpt. Roman Zawarczyński ps. Sewer. Obwód „Perz” składał się z pięciu placówek: Pińczów – krypt. Pies, Wiślica – krypt. Wilk, Działoszyce – krypt. Dziecioł, Koszyce – krypt. Komin, Kazimierza Wielka – krypt. Kasztan (IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 234; Nieczuja-Ostrowski, 1991, s. 16–18, 21, 26; Nieczuja-Ostrowski, 1995, s. 36–37, 76–77, 84–108).

We wrześniu 1943 r., gdy mjr „Bolko” przejmował inspektorat, ten był słabo zorganizowany i zdekonspirowany przez liczne donosy. Głównym zadaniem nowego inspektora było jak najszybsze zorganizowanie nowej sieci konspiracyjnej oraz dywizji w liczbie co najmniej 10 000 tysięcy ludzi i niewdawanie się w niepotrzebne walki (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 5, s. 48). Przybywszy do inspektoratu, mjr „Tysiąc” spotkał się ze swoim poprzednikiem, mjr. Aleksandrem Mikułą ps. Karol, który przekazał mu wszystkie obowiązki. Kapitan Leopold Bochnak ps. Piotr, który był zastępcą „Karola” oraz zastępcą szefa wywiadu, zapoznał nowego inspektora z sytuacją panującą na podlegającym mu terenie. Komendant B. Ostrowski pozostawił kpt. L. Bochnaka na stanowiskach, jakie sprawował do tej pory. Swoim adiutantem mianował ppor. ps. Pik, po nim stanowisko to objął ppor. rezerwy ps. Beton i ppor. rezerwy Antoni Daroszewski ps. Stefan (IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 234; Nieczuja-Ostrowski, 1991, s. 31).

Inspektor Ostrowski, aby zapewnić odpowiednie wyszkolenie nowym żołnierzom, powołał nowe kursy Szkoły Podchorążych i Szkoły

Podoficerskiej Piechoty. Za szkolenie żołnierzy odpowiedzialny był drugi zastępca inspektora „Bolka”, rtm. Józef Bokota ps. Malina (Nieczuja-Ostrowski, 1991, s. 25, 32).

Funkcję szefa sabotażu, dywersji i partyzantki w sztabie inspektoratu pełnił ppor. rez. Stanisław Jazdowski ps. Żbik. Od wiosny 1944 r. stanowisko to przejął kapitan rezerwy cichociemny Antoni Iglewski ps. Ponar, trzeci zastępca komendanta inspektoratu. Na terenie inspektoratu istniały szpitale powiatowe, ale nie zawsze było możliwe umieszczenie w nich rannych żołnierzy. Dlatego też przystąpiono do przygotowania odpowiednich szpitali polowych. Planowano zorganizowanie ich w Wolbromiu, Piaskowej Skale, Proszowicach i Kazimierzy Wielkiej. Inspektor zwiększył także komórki legalizacyjne, które świetnie podrabiały różnego rodzaju dokumenty używane przez okupanta. W ramach Inspektoratu zorganizowano pomoc dla osób wysiedlonych, rodziny żołnierzy poległych, chorych, aresztowanych i ukrywających się (Nieczuja-Ostrowski, 1991, s. 21, 24, 29–30, 32).

Inspektor Ostrowski wspólnie z ks. Wacławem Jabłonką ps. Wilk i ks. Wacławem Radoszem ps. Chętny rozbudowali służbę duszpasterską na terenie Inspektoratu AK „Maria”. Swoim zasięgiem objęła ona: sztab, obwody, szpitale oraz w późniejszym czasie pułki i bataliony. Naczelnym kapłanem inspektoratu został mianowany ks. W. Jabłonka, a jego zastępcą ks. W. Radosz. Duszpasterstwo Inspektoratu „Maria” podlegało dziekanowi Komendy Okręgu, ks. ppłk. Józefowi Zatorowi-Przytockiemu ps. Czereмосz<sup>5</sup>, a następnie dziekanowi Komendy Obszaru ks. gen. Piotrowi Niezgodzie ps. Buk (Nieczuja-Ostrowski, 1991, s. 26; Wątor, 2015a, s. 15).

Zgodnie z radą komendanta Spychalskiego mjr B. Ostrowski powołał specjalne grupy do walki z bandytyzmem i konfidentami. Jesienią 1943 r. do sztabu inspektoratu dotarł rozkaz od szefa Komendy Głównej oraz Okręgu, aby każdy dowódca wydał stosowne rozkazy dotyczące walki z bandytyzmem, z uwzględnieniem likwidowania osób złapanych na gorącym uczynku. Major „Bolko” wydał takie rozkazy i uwzględnił w nich odsyłanie w niektórych przypadkach do sądów, a młodych chłopców nakazał karać chłostą i wypuszczać wolno. Inspektor rozkazał również likwidować bandy, które prowadziły „wywrotową działalność wywołującą chaos” (IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 252–253). W dniu 24 marca 1944 r. w Krakowie aresztowano dowódcę Okręgu Kraków płk. Józefa

5 Ks. płk dr Józef Zator-Przytocky, dziekan Okręgu Krakowskiego AK, używający w czasie wojny pseudonimu Czereмосz. W 1942 r. z inicjatywy metropolity krakowskiego abp. Adama Stefana Sapiehy został dziekanem okręgu krakowskiego ZWZ-AK. Księdzu kapłanowi „Czereмосzowi” podlegało osiem inspektoratów AK: Kraków, Nowy Sącz, Tarnów, Jasielsk, Przemyśl, Rzeszów, Miechów i Kolbuszowa (Centkiewicz, 2002, s. 322–326).

Spychalskiego. Nowo mianowanym komendantem Okręgu Kraków AK został Edward Godlewski ps. Garda<sup>6</sup>. Z pomocą gen. brygady Stanisława Rostworowskiego ps. Odra<sup>7</sup>, płk „Garda” przygotowywał Okręg do zaplanowanej akcji o kryptonimie Burza, w której sprawie już 20 listopada 1943 r. komendant Komendy Głównej AK wydał specjalny rozkaz (Brzoza, 2003, s. 374; Mazur, 2002, s. 380; Czarnocka, 1976, s. 210–213; Wątor, 2015a, s. 16).

W ramach planu „Burza” w maju 1944 r. inspektor „Tysiąc” otrzymał od nowego dowódcy Okręgu Kraków rozkaz powołania 106 Dywizji Piechoty Armii Krajowej Ziemi Miechowskiej, Olkuskiej i Pińczowskiej o kryptonimie Dom (IPN Kr, sygn. 075/16, t. 2, cz. 2, s. 304). Jednostka ta powstała w miejsce dotychczasowych obwodów, podobwodów i placówek działających w Inspektoracie. Oprócz 106 DP AK na terenie Inspektoratu Miechów stworzono Krakowską Brygadę Kawalerii Zmotoryzowaną – KBKZ AK o kryptonimie Bank. Nowo powstała 106 Dywizja Piechoty AK już w czerwcu 1944 r. składała się z trzech pułków piechoty: 1) 112 pp ziemi miechowskiej o kryptonimie Mleczarnia, na czele z dowódcą kpt. Kamilem Gudowskim ps. Mak; 2) 116 pp ziemi olkuskiej, kryptonim Winiarnia, dowódca kpt. Jan Kałymon ps. Teofil; 3) 120 pp ziemi pińczowskiej, kryptonim Kawiarnia, jej dowódcą był kpt. Roman Zwarczyński ps. Sewer (IPN Kr, sygn. 075/16, t. 2, cz. 2, s. 273; Nieczuja-Ostrowski, 1991, s. 26; Wątor, 2015a, s. 17).

---

6 Płk Edward Godlewski ps. Garda, Izabelka, ur. 1895 r. Od 1915 r. służył w armii rosyjskiej, a od 1918 r. w 4 Dywizji Strzelców. W WP od 1919 r. Od 1930 r. pełnił funkcję dowódcy 20 Pułku Ułanów. Od 1936 r. dowódca 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich. Od 1939 r. działał w konspiracji. Od 1940 r. inspektor Komendy Głównej ZWZ-AK. Od jesieni 1942 r. do lutego 1944 r. pełnił funkcję komendanta Obszaru Białystok. Od kwietnia do lipca 1944 r. i od sierpnia 1944 r. komendant Okręgu Kraków AK, jednocześnie był dowódcą Grupy Operacyjnej „Kraków” AK. Aresztowany 19 października 1944 r. koło Kielc. Był więziony na Montelupich w Krakowie, a następnie w obozach koncentracyjnych Gross-Rosen i Mauthausen, gdzie zmarł w maju 1945 r. (Kunert, 1987, s. 413).

7 Gen. brygady Stanisław Rostworowski ps. Prawdzic, Odra, ur. 19 grudnia 1888 r. w Krakowie. Oficer armii austriackiej, a następnie legionów. W okresie międzywojennym był m.in. szefem sztabu w naczelnym dowództwie III powstania śląskiego oraz dowódcą 22 Pułku Ułanów. W 1935 r. przeszedł w stan spoczynku. W 1939 r. został zmobilizowany i brał udział w kampanii wrześniowej jako szef sztabu odcinka „Wschód” w obronie Warszawy. Do 1940 r. był szefem bez łączności z krajem w Bukareszcie i w Budapeszcie. W 1941 r. przedostał się do kraju i pracował w sztabie KG na stanowisku szefa Biura Inspektoratów KG AK. Od 28 lipca 1944 r. do 11 sierpnia 1944 r. pełnił funkcję komendanta Okręgu Kraków. Został aresztowany przez Gestapo 11 sierpnia 1944 r. pod fałszywym imieniem i nazwiskiem Jan Kowalski. W czasie brutalnego śledztwa został zakatowany. Dokładna data śmierci nie jest znana, przyjmuje się, że było to 11 lub 12 sierpnia 1944 r. (Pluta-Czachowski, 2001; Nieczuja-Ostrowski, 1991, s. 250–251; Mazur, 2002, s. 380).

Niezwykle ważną rolę w historii działalności Inspektoratu AK „Maria” i 106 DP AK odgrywał czas trwania „Kazimiersko-Proszowickiej Rzeczpospolitej Partyzanckiej”, zwanej przez innych też „Rzeczpospolitą Partyzancką” lub „Republiką Pińczowską” (Nieczuja-Ostrowski, 1991, s. 33). Była ostatnim najbardziej wysuniętym na zachód fragmentem akcji „Burza” w 1944 r. Na jej powstanie miała wpływ ofensywa sowiecka, tzw. operacja lwowsko-sandomierska 1 Frontu Ukraińskiego (IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 236; Strzembosz, 2002, s. 514–516; Wątor, 2015a, s. 18).

W dniu 1 sierpnia 1944 r. mjr „Bolko” wydał pierwsze rozkazy dla 106 DP AK kryptonim Dom. W związku z pełnioną nadal funkcją inspektora AK „Maria” wszystkie rozkazy dla 106 DP dotyczyły także całego inspektoratu, Krakowskiej Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej oraz komend poszczególnych obwodów terenowych (Nieczuja-Ostrowski, 1991, s. 258; Wątor, 2015a, s. 20). 106 Dywizja Piechoty niewątpliwie miała swój znaczący udział w obronie terenów na północ od Krakowa wzdłuż linii kolejowej i drogowej prowadzących do Warszawy.

Z Zielenic, gdzie do końca wojny mieścił się sztab, w styczniu 1945 r. mjr „Tysiąc” przyjechał do Krakowa i zamieszkał z rodziną w dawnym mieszkaniu na ul. Kordeckiego 8/10 (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 5, s. 50, 52, 64).

Już podczas swojego pobytu w Krakowie ppłk B. Ostrowski postanowił urzeczywistnić swój plan dotyczący utworzenia spółdzielni gospodarczo-rolnej. Ostatecznie ukończonemu w 1943 r. w formie maszynopisu planowi nadał tytuł: „Projekt Spółdzielni gospodarczo-rolniczej” (IPN BU, sygn. 01236/500, s. 29; IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 5, s. 50; Nieczuja-Ostrowski, 2004, s. 92). Opracowany projekt nie był koncepcją pojedynczej spółdzielni o charakterze gospodarczym, ale organizacją stowarzyszeniową zagospodarowującą olbrzymi potencjał ludzki, „jaki miała zostawić po sobie wojna” (Nieczuja-Ostrowski, 2004, s. 92). Swoją plan urzeczywistnił, przenosząc się ze swoimi zaufanymi podwładnymi na ziemię odzyskane i tworząc w Elblągu spółdzielnię o nazwie „Żuławy”. Według stworzonego przez ppłk. B. Ostrowskiego planu spółdzielnia miała zajmować się i dbać o całość życia gospodarczo-społecznego człowieka w pewnym środowisku, jakim jest wieś czy gmina. Głównym jej celem było dobro człowieka, dbanie o jego rozwój duchowy, kulturowy, a także podniesienie jego dorobku materialnego. Plan zakładał podział na dwa podstawowe działy: gospodarczy i społeczny, a te dzieliły się na kolejne działy. I tak gospodarczy obejmował: rolnictwo i rybołówstwo, rzemiosło, przemysł, handel, dział finansowy oraz dział gospodarki wewnętrznej, dział społeczny stanowiły zaś: oświata, wychowanie, zdrowie i higiena, opieka religijna i społeczna (IPN BU, sygn. 01236/500, s. 29).

3 września 1945 r. naczelnik oddziału powiatowego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Elblągu Ignacy Franciszek Widota wydał pismo

informujące o powołaniu Spółdzielni Gospodarczo-Społecznej SGS w Nowym Kościele w gminie Tolkmicko. Dokument ten został wysłany do Starostwa Powiatowego w Elblągu. Tego samego dnia Widota wysłał pismo do Wojewódzkiego PUR w Gdańsku-Sopocie. Poinformował w nim o możliwości przybycia na tereny elbląskie grupy 150 osadników wiejskich z powiatu olkuskiego i miechowskiego. Kilka dni później, tj. 5 września 1945 r. Wojewódzki Oddział PUR w Sopocie wydał dokument, w którym postanowił udzielić poparcia dla mających przybyć osadników i powstającej Spółdzielni Gospodarczo-Społecznej (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 5, s. 50).

Pomimo dobrze rozwijającej się spółdzielni i widocznych pozytywnych zachowań społecznych władze komunistyczne zaczęły się przeciwstawiać jej działalności. W lutym 1946 r. w Spółdzielni zjawiała się grupa uzbrojonych funkcjonariuszy WUBP z Elbląga. Postawili oni prezesowi B. Ostrowskiemu i zarządowi nieuzasadnione zarzuty. Twierdzili, że prowadzą nielegalne działalności i żyją ponad stan. Pomimo wyjaśnień i sprostowań zabrano podpułkownika do Elbląga. Tam poddano go przesłuchaniom, które dotyczyły idei oraz organizacji spółdzielni. Następnie został on zatrzymany na noc w areszcie PUBP w Elblągu, który mieścił się w willi przy ul. Mikołaja Kopernika. Po przesłuchaniu został zwolniony (Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 43–44; Wątor, 2015b, s. 35–36).

Do kolejnego aresztowania doszło po powszechnym referendum ludowym, które odbyło się 30 czerwca 1946 r.<sup>8</sup> Podczas tego głosowania Polacy mieli odpowiedzieć na pytania związane ze sprawą granic i podstawowych zasad ustrojowych państwa. Referendum składało się z trzech pytań: „1) Czy jesteś za zniesieniem senatu? 2) Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? 3) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?” (Sowa, 2001, s. 50). Podpułkownik wraz z członkami spółdzielni na postawione pytania w referendum odpowiedział: na pierwsze – nie, a na dwa

---

8 KRN 27 kwietnia 1946 r. przyjęła ustawę o głosowaniu ludowym. Komuniści w ten sposób chcieli odwrócić w czasie zbliżające się wybory 30 czerwca 1946 r. przeprowadzone powszechne referendum ludowe. Prawo do udziału w głosowaniu otrzymali wszyscy obywatele polscy, którzy ukończyli 21 lat. Partie „bloku demokratycznego” kierowane przez PPR wzywały, aby głosować „3 razy tak”. Kierownictwo PSL namawiało swoich zwolenników do głosowania: na pierwsze pytanie – „nie”, a na dwa pozostałe – „tak”. Decyzja ta poróżniła PSL. Zwolennicy porozumienia z komunistami utworzyli PSL „Nowe Wyzwolenie” na czele z Tadeuszem Radkiem. Wyniki referendum ogłoszono 12 lipca. Na pierwsze pytanie pozytywnie miało odpowiedzieć 68,2% głosujących, na drugie 77,3% i na trzecie 91,4%. Ogłoszono, że do urn przystąpiło 85% uprawnionych osób. Referendum to zostało przez komunistyczną władzę sfalszowane. Według najnowszych ustaleń na wszystkie trzy pytania odpowiedziało „tak” najwyżej około 27% głosujących (Sowa, 2001, s. 50–51).

pozostałe – tak (IPN BU, sygn. 01236/500, s. 25). Niebawem, 8 września 1946 r., ppłk B. Ostrowski wraz z pozostałymi członkami Spółdzielni Społeczno-Gospodarczej został aresztowany przez funkcjonariuszy elbląskiego Urzędu Bezpieczeństwa (Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 441; IPN BU, sygn. 01236/500, s. 3, 36; Wątor, 2015b, s. 36). Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Gdańsku 20 września 1946 r., zgodnie z art. 104 k.k. WP, postanowiła zastosować tymczasowy areszt wobec podpułkownika B. Ostrowskiego do 20 grudnia 1946 r. Decyzję tę podjęto z obawy przed ukrywaniem się podejrzanego, nakłanianiem świadków do fałszywych zeznań, a także staraniami mającymi na celu usunięcie wszelkich dowodów świadczących o jego przestępstwach. Wypuszczenie na wolność było jedynie możliwe za zgodą prokuratora, zgodnie z art. 105 k.k. WP (IPN BU, sygn. 01236/500, s. 22).

Na żądanie Wydziału II Departamentu III MBP 25 października 1946 r. aresztowanego ppłk. B. Nieczuję-Ostrowskiego przewieziono samolotem pasażerskim, w towarzystwie kierownika UB w Elblągu i przedstawiciela WUBP z Gdańska, do Warszawy. Po długim śledztwie i przesłuchaniach postanowiono dnia 24 stycznia 1947 r. umorzyć dochodzenie wobec podpułkownika B. Ostrowskiego podejrzanego z art. 86 § 2 KWPK i wypuścić oskarżonego na wolność. Uchylono także decyzję Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku z 20 września 1946 r. odnośnie do aresztu tymczasowego. Decyzję tę podjęto z braku dostatecznych dowodów winy, zgodnie z art. 161 KWPK (IPN BU, sygn. 01236/500, s. 65, 68; IPN Kr, sygn. 075/16, t. 2, cz. 2, s. 276; Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 45; Wątor, 2015b, s. 37, 39).

Osobą podpułkownika Ostrowskiego zainteresował się także WUBP w Krakowie. Już od 1946 r. krakowscy funkcjonariusze WUBP prowadzili działania operacyjne przeciwko żołnierzom AK z inspektoratu miechowskiego. Ubowcom udało się zwerbować jako informatorów byłych członków 106 DP AK, którzy pełnili funkcję dowódców: batalionów, kompanii, oficerów wywiadu i kontrwywiadu. Niewątpliwie największy wpływ na rozpracowywanie żołnierzy inspektoratu AK „Maria” miały donosy agentów: „24” i „Witalis” (IPN Kr, sygn. 075/16, t. 1, cz. 1, s. 17, 28, t. 2, cz. 2, s. 275–286; IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 2, s. 39; Musiał, 2007, s. 30). Referent sekcji II wydziału III WUBP w Krakowie Mieczysław Kotyna przez dłuższy czas zapoznawał się z materiałami agenturalnymi i śledczymi dotyczącymi członków „nielegalnej” organizacji 106 DP AK „Tysiaca”. Na skutek przeprowadzonego rozpoznania 11 maja 1949 r. założył on sprawę obiektową o kryptonimie Omega<sup>9</sup> (IPN Kr, sygn. 075/16, t. 1, cz. 1, s. 3,

9 Na początku 1966 r. w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej przeprowadzono wewnętrzne uporządkowanie sprawy obiektowej o kryptonimie Omega. Podczas tej akcji zniszczono trzy segregatory i siedem paczek dokumentów zawierających informacje o byłych członkach 106 DP. 30 marca 1966 r. notatka z wewnętrznego uporządkowania sprawy została

t. 2, cz. 2, s. 282; Wątor, 2015b, s. 39). Głównym jej celem było dalsze rozpracowywanie członków „nielegalnej” organizacji, która działała w czasie okupacji na terenie powiatu olkuskiego i miechowskiego, w tym także pplk. Bolesława Nieczui-Ostrowskiego ps. Tysiąc (IPN Kr, sygn. 075/16, t. 1, cz. 1, s. 6).

Zgodnie z poleceniem dyrektora Departamentu III MBP do zatrzymania pplk. Bolesława Nieczui-Ostrowskiego doszło 29 lipca 1949 r. Przeprowadził je oficer śledczy Tadeusz Krakowiak. Natomiast 4 sierpnia 1949 r. w Warszawie zatwierdzono postanowienie o zatrzymaniu tymczasowym Bolesława Nieczui-Ostrowskiego. Aresztowany jeszcze w dniu zatrzymania, tj. 29 lipca, został przewieziony do WUBP w Gdańsku i tam na miejscu przesłuchany przez wspomnianego śledczego T. Krakowiaka (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 1, s. 110, t. 5, s. 35–36; IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 2; Wątor, 2015b, s. 41).

W areszcie WUBP w Krakowie na Placu Inwalidów 3–5 podpułkownik został osadzony 14 września 1949 r. Trudno stwierdzić, ile razy w czasie pobytu w Krakowie oskarżony był przesłuchiwany. Jest to spowodowane tym, że nie wszystkie raporty z przesłuchań się zachowały. Z tych, które ocalały, udało się po części odtworzyć przebieg śledztwa prowadzonego przez WUBP w Krakowie od 1949 r. do jego zakończenia w 1951 r., a które przedstawiono poniżej. Natomiast z zachowanych dokumentów dotyczących 106 DP dowiadujemy się, że podczas prowadzonego śledztwa, które potrafiło trwać nawet dwie doby, stosowano tortury i nacisk psychiczny (IPN BU, sygn. 01236/500, s. 86; Wątor, 2015b, s. 41).

W dniu 9 października 1950 r. do WUBP Wydział Śledczy w Krakowie dotarł odpis postanowienia Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 23 września 1950 r. Odpis ten informował o przedłużeniu tymczasowego aresztu podpułkownika Bolesława Nieczui-Ostrowskiego do 31 grudnia tegoż roku. Dokument ten został przekazany przez Prokuraturę Wojewódzką w Krakowie, wiceprokuratora Mariana Orła (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 5, s. 170; Wątor, 2015b, s. 49)<sup>10</sup>.

Ostatecznie proces przeprowadzono w trzech etapach od marca do maja 1953 r. Rozprawa główna odbywała się od 16 marca do 2 kwietnia, następnie od 4 do 16 maja i od 27 do 30 maja 1953 r. w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie (IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1; IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 18, s. 549). Przewodniczącym składu sądownego został delegowany prezes

---

zatwierdzona przez zastępcę komendanta wojewódzkiego MO ds. Bezpieczeństwa w Krakowie plk. A. Mickiewicza.

10 Marian Orzeł, prokurator wojewódzki w Krakowie, w czasie tzw. procesu 106 DP AK był wraz z T. Witwickim (prokurator powiatowy w Krakowie) oskarżycielem publicznym (IPN Kr, sygn. 07/23366, t. 18, s. 549; Gąsiorowski i Musiał, 2004, s. 186).

Sądu Powiatowego dla miasta Krakowa Stanisław Michałowski. Oprócz niego zasiadali w nim także sędziowie Sądu Wojewódzkiego Bolesław Kobylarz i Mieczysław Długosz, a również jako sędzia dodatkowy K. Dobosz (IPN Kr, sygn. 07/23366, t. 18, s. 549; IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 95). Rozprawa była prowadzona w obecności oskarżycieli publicznych, tj. prokuratora wojewódzkiego Mariana Orła i prokuratora powiatowego T. Witwickiego. Podpułkownika Bolesława Nieczuję-Ostrowskiego reprezentował Jan Korzonek<sup>11</sup>, który był adwokatem z urzędu. Po wysłuchaniu wszystkich zeznań ppłk. B. Ostrowskiego od 21 marca 1953 r. przewodniczący Michałowski zarządził postępowanie dowodowe (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 18, s. 549; IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 95, 279).

Po przeszło trzymiesięcznym procesie 30 maja 1953 r. Sąd Wojewódzki w Krakowie w Wydziale IV Karnym ogłosił wyrok przeciwko oskarżonemu Bolesławowi Nieczui-Ostrowskiemu i pozostałym siedmiu osobom (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 18, s. 556; IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 771). Sąd uznał oskarżonych za winnych zarzucanych im czynów; oskarżeni prowadzili wrogą działalność wobec grup lewicowych i poszczególnych osób należących do tych ugrupowań, a także współpracowali z okupantem niemieckim. Swoją decyzję podjął na podstawie zeznań świadków, dowodów rzeczowych w postaci zasobów archiwum 106 DP AK i wyjaśnień złożonych przez oskarżonych w trakcie śledztwa oraz na rozprawie. Podpułkownik Bolesław Nieczuja-Ostrowski został uznany za winnego: wydawania rozkazów likwidacji członków ugrupowań lewicowych, a także indywidualnych rozkazów, na mocy których zamordowano członka PPR Jana Nogę i zlikwidowano sowiecką grupę partyzancką pod dowództwem kpt. Aleksandra Newskiego. Za dokonanie tych zbrodni zgodnie z art. 1 pkt 1 i art. 1 pkt 2 oraz art. 7 dekretu z 31 sierpnia 1944 r. został skazany na karę śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz utratą całego mienia na rzecz Skarbu Państwa (IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 18, s. 555; IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1, s. 781–783; Wątor,

11 Jan Korzonek, ur. 15 sierpnia 1895 r. w Zabierzowie (pow. krakowski), syn Józefa i Agaty. W 1915 r. ukończył IV Gimnazjum w Krakowie. W latach 1915–1918 służył w armii austriackiej, od 1921 r. w WP. Jednocześnie studiował na Wydziale Prawa UJ, ukończył go 14 marca 1922 r. Tytuł doktora praw uzyskał w 1924 r. W Nowym Sączu odbywał aplikaturę sędziowską od 5 marca 1923 r. do 13 czerwca 1926 r. Tam też do 7 listopada 1929 r. był sędzią śledczym, a do 13 października 1932 r. sędzią Sądu Okręgowego. Od 14 października 1932 r. do 20 czerwca 1939 r. pełnił funkcję sędziego Sądu Apelacyjnego w Krakowie, do wybuchu II wojny światowej był sędzią Sądu Najwyższego. 1 lipca 1940 r. został wpisany na listę adwokatów w Krakowie. Początkowo prowadził indywidualną kancelarię adwokacką. Od 13 lutego 1952 r. był członkiem Zespołu Adwokackiego nr 4 w Krakowie. Funkcję członka Rady Adwokackiej w Krakowie sprawował w latach 1945–1950 i 1956–1959, a w latach 1959–1964 należał do Naczelnej Rady Adwokackiej. 31 października 1973 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł z Krakowa 30 czerwca 1984 r. (Gašiorowski i Musiał, 2004, s. 183).



2015b, s. 59–60). Sąd uznał również ppłk. B. Ostrowskiego za winnego współpracy z Niemcami, co działało na szkodę interesów państwa polskiego. Na zasadzie art. 2 i 7 wymienionego już dekretu podpułkownik został skazany na piętnaście lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na dziesięć lat. Zgodnie z art. 31 i 34 k.k. sąd wymierzył ppłk. Bolesławowi Nieczui-Ostrowskiemu łączną karę śmierci i utratę praw publicznych, obywatelskich praw honorowych oraz przepadek całego mienia. Od pozostałych zarzutów znajdujących się w akcie oskarżenia został uniewinniony.

Jak ogłoszono w sentencji wyroku

I. Uznaje oskarżonego Bolesława Nieczuja-Ostrowskiego za winnego tego, że:

A) na terenie powiatu miechowskiego, olkuskiego i pińczowskiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego od jesieni 1943 r. do połowy stycznia 1945 r., jako szef inspektoratu AK „Maria”, a następnie dowódca 106 DP AK wydawał rozkazy do podległych mu jednostek AK nakazujące likwidację lewicowych grup partyzanckich, komunistów, członków PPR i innych organizacji lewicowych, w wyniku których członkowie podległych mu oddziałów AK dokonywali szeregu zabójstw takich osób, przy czym na podstawie jego indywidualnego rozkazu został rozstrzelany członek PPR Jan Noga, czym dopuścił się zbrodni z art. 1 pkt. 1 dekretu z dnia 31 VIII 1944 r. /Dz.U. Nr 69, poz. 377 z 1946 r.;

B) w listopadzie 1944 r. wydał rozkaz dowódcy podległego mu 120 p.p. ps. „Teofilowi” likwidacji grupy partyzanckiej pod dowództwem radzieckiego kpt. Aleksandra Newskiego, czym dopuścił się zbrodni z art. 1 pkt. 2 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r.

C) w drugiej połowie 1944 r. zawarł za pośrednictwem podległych mu oficerów AK z szefem gestapo krakowskiego Hamanem i innymi przedstawicielami władzy niemieckiej układy o zaprzestaniu walki przeciwko Niemcom, nie przeszkadzaniu im w budowie umocnień wojskowych i ściąganiu kontyngentów, o wymianie jeńców i zwrocie zabranych Niemcom środków lokomocji, przez co działał na szkodę interesów Państwa Polskiego, czym dopuścił się zbrodni z art. 2. Dekretu z dnia 31 VIII 1944 r.

Skazuję oskarżonego Bolesława Nieczuja-Ostrowskiego za zbrodnie w ustępie I. A i B. przypisane, na zasadzie art. 1 pkt. 1 i art. 1 pkt. 2 oraz art. 7 dekretu z 31 VIII 1944 r., za każdą z tych zbrodni na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadkiem całego jego mienia, zaś za zbrodnie w ustępie I. C/ przypisaną, na zasadzie art. 2 i 7 wymienionego dekretu na 15 (piętnaście) lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 10 (dziesięć) lat.

Na zasadzie art. 31 i 34 kk. wymierza osk. Bolesławowi Nieczuja-Ostrowskiemu łącznie karę śmierci, oraz łącznie utratę praw publicznych

i obywatelskich praw honorowych na zawsze, oraz przepadek całego jego mienia.

Uniewinnia tego oskarżonego od pozostałych zarzutów oskarżenia (IPN Kr, sygn. 452/ 2, t. 1, s. 781–783).

Sam akt oskarżenia, ze spreparowanymi zarzutami, podpułkownik otrzymał dopiero po pięciu latach (Piwowarski, 2007, s. 7).

Podpułkownik spędził 270 dni w celi śmierci. Decyzją Sądu Najwyższego w Warszawie w dniu 29 marca 1954 r. karę śmierci zastąpiono karą dożywotniego więzienia. W późniejszym czasie Sąd Najwyższy ponownie zrewidował swoją decyzję na karę 12 lat więzienia (IPN Kr, sygn. 093/1; IPN Kr, 00142/1 Karta E-14; IPN Kr, sygn. 00195/9; Musiał, 2007, s. 34; Kossecki, 2011; Wątor, 2015b, s. 60). Po ogłoszeniu głównego wyroku, tj. w maju 1953 r., podpułkownik przebywał kolejno w więzieniu w Krakowie, Sztumie i Wronkach.

Rok 1956 przyniósł Polsce zmiany, które odczuli także więźniowie polityczni. 27 kwietnia 1956 r. sejm przyjął ustawę o amnestii, która łagodziła wyroki za przestępstwa popełnione z powodów politycznych (Sowa, 2001, s. 130; Wątor, 2015b, s. 60). Po październikowej odwilży w 1956 r. na jaw wyszły spreparowane przez UB oskarżenia i dowody, jakimi posługiwano się podczas procesu ppłk. Bolesława Nieczui-Ostrowskiego. Po siedmiu latach i trzech miesiącach spędzonych w komunistycznych więzieniach w 1957 r. podpułkownik wyszedł na wolność (Musiał, 2007, s. 34; Piwovarski, 2007, s. 121; Wątor, 2015b, s. 60) i powrócił do Elbląga (Knapik, 2019). Po trudnościach z uzyskaniem pracy, po kilku miesiącach, dzięki dawnemu kapelanowi 106 DP AK „Dom”, ks. Wacławowi Radoszowi, podpułkownik został zatrudniony na stałe w Wojewódzkim Oddziale PAX w Gdańsku na stanowisku szefa kolportażu. W latach 1975–1990 pracował na tym samym stanowisku w Wojewódzkim Oddziale PAX w Elblągu przez trzynaście lat. Po przejściu na emeryturę pracował tam jeszcze na pół etatu.

30 kwietnia 1984 r. w Gorzowie Wielkopolskim ppłk B. Nieczuja-Ostrowski za walkę o niepodległość Polski, działalność społeczno-gospodarczą oraz umacnianie tożsamości narodowej na ziemi elbląskiej otrzymał nagrodę im. Księdza dr. Bolesława Domańskiego nadaną przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” (Knapik, 2019).

Po 1989 r. ppłk. B. Ostrowskiego awansowano do stopnia pułkownika ze wsteczną datą 1945 r. W tym też roku z jego inicjatywy powołano Stowarzyszenie Żołnierzy, Partyzantów i Sympatyków Inspektoratu Rejonowego AK „Maria”. W 1990 r. podczas ogólnopolskiego I Zjazdu ŚZŻAK płk B. Ostrowski został wybrany do Rady Naczelnej, w czasie II i III zjazdu decyzję tę podtrzymywano. W tym samym roku na

I Zjeździe Okręgu Małopolska otrzymał stanowisko przewodniczącego Rady Okręgowej ŚZZAK.

Po 1989 r. podpułkownika awansowano do stopnia pułkownika ze wsteczną datą wyznaczoną na 1945 r. W 1990 r. na I Zjeździe Okręgu Małopolska AK otrzymał stanowisko przewodniczącego Rady Okręgowej ŚZZAK (Okuliśnik, 2005, s. 142; Piwowarski, 2007, s. 7–8). Podczas II Zjazdu ŚZZAK podjęto uchwałę uhonorowania pułkownika stopniem generała brygady. W dniu 31 października 1991 r. otrzymał nominację na stopień generała brygady w stanie spoczynku (Jędrzejko i in., 2002, s. 248). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa 11 listopada 1991 r. w pierwszych nominacjach generalskich odznaczył płk. B. Ostrowskiego stopniem generała brygady. W tym samym roku generał założył Fundację im. Inspektoratu „Maria”, której celem była i nadal jest pomoc rodzinom bezrobotnym, wspieranie zdolnych studentów, troszczenie się o kultywowanie tradycji żołnierskich, a przede wszystkim ochrona życia nienarodzonego (Okuliśnik, 2005, s. 142; Nieczuja-Ostrowski, 1993, s. 7).

W dniu 30 czerwca 1992 r. gen. Nieczuja-Ostrowski otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Elbląga, a następnie Miechowa – 15 lutego 1993 r. i Wolbromia – 15 lipca 1997 r. (Piwowarski, 2007, s. 8; Jędrzejko i in., 2002, s. 248).

Generał Ostrowski 3 marca 1995 r. zrezygnował z członkostwa w ŚZZAK i udziału w jego honorowym gremium. Decyzję tę podjął na znak sprzeciwu wobec stosunku władz ŚZZAK, tj. Rady Naczelnej i Zarządu Głównego, do sprawy 106 DP AK „Dom”. Część przedstawicieli związku zakwestionowała, wbrew prawdzie i faktom historycznym, istnienie 106 DP. Tegoż samego roku 14 listopada generał został wybrany Honorowym Przewodniczącym Rady Naczelnej reaktywowanego Stowarzyszenia Żołnierzy AK (Piwowarski, 2007, s. 8).

Po przejściu na emeryturę zajął się opracowywaniem monografii Inspektoratu AK „Maria”. Wydał następujące pozycje książkowe: *Rzeczpospolita Partyzantką. Inspektorat AK „Maria” w walce* – tom pierwszy obejmujący dzieje inspektoratu w początkowym okresie konspiracji w latach 1939–1942 oraz tom drugi. W jego cześci pierwszej, obejmującej lata 1943–1944, przekazał dane dotyczące podstawowych komend konspiracyjnych omawianego okresu. W części drugiej tomu drugiego ukazał stronę organizacyjną istniejących konspiracyjnych jednostek i ich działalności sabotażowo-dywersyjnej. W 1993 r. wydał książkę zawierającą osobiste refleksje – *Drogi miłości Bożej*.

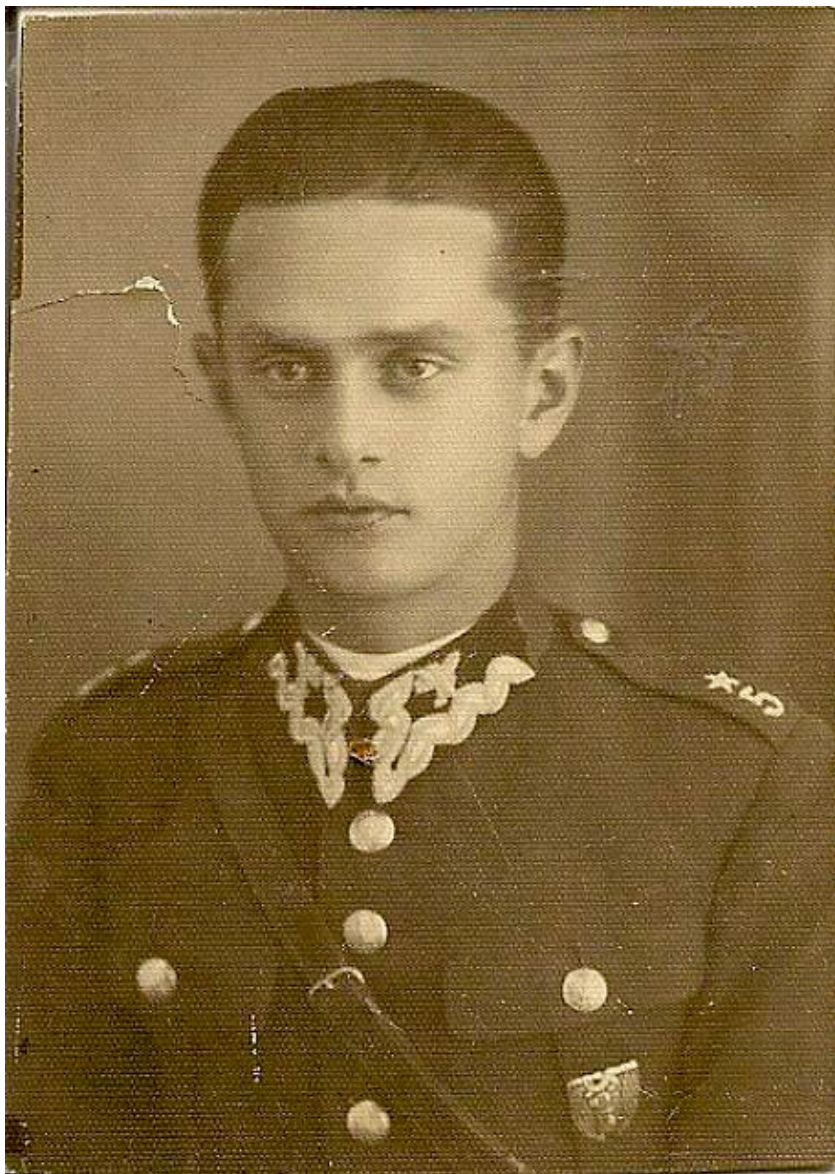
Od lat 70. gorliwie szerzył kult miłosierdzia Bożego na ziemi elbląskiej. Łącznie do 1993 r. z inicjatywy pułkownika w 111 kościołach i kaplicach zaczęto odprawiać nabożeństwo do Chrystusa Miłosiernego. Założył

Gwardię Jezusa i Maryi. Działając przy parafiach, Gwardia miała pomóc w propagowaniu kultu miłosierdzia Bożego.

Został uhonorowany następującymi odznaczeniami: Krzyż *Virtuti Militari* V kl.; Krzyż *Walecznych*; Złoty Krzyż *Zasługi z Mieczami*; Krzyż *Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski*; Krzyż *Armii Krajowej*; Krzyż *Drugiej Obrony Lwowa*; medal nadany przez papieża Jana Pawła II „*Pro Ecclesia et Pontifice*”; *Honorowe Obywatelstwo Miasta Elbląga, Miechowa, Wolbromia*. Odznaki honorowe: *ZHP, Polska Organizacja Wojskowa we Lwowie, Stowarzyszenia Żołnierzy AK w Krakowie*.

Generał Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski zmarł 13 lipca 2008 r. w Elblągu w wieku 100 lat. Do końca swoich dni zachował sprawność fizyczną i psychiczną. Pogrzeb odbył się w piątek 18 lipca 2008 r. w katedrze pw. św. Mikołaja w Elblągu. Został pochowany na cmentarzu komunalnym przy ul. *Agrykoła* w Elblągu.

Niniejszy artykuł miał na celu przypomnieć i przedstawić pokrótce niezwykle, bohaterskie czyny, głębię zaufania *opatrności Bożej* oraz całkowite oddanie się sprawom ojczyzny *wyjątkowego człowieka*, jakim był Bolesław Nieczuja-Ostrowski, który nigdy nie zatracił swojej tożsamości. Był świadkiem historii, którego postać warto przypominać i stawiać jako wzór godny postępowania. Niech powyższy biogram będzie jednym z kilku opublikowanych świadectw życia tego wielkiego Polaka.



Fot. 1. Porucznik Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski,

Źródło: archiwum prywatne T. Stężyły, zdjęcie zamieszczone na stronie internetowej [http://www.tomaszstezala.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=164:za-czo-si-w-1939-roku&catid=42:ostrowski&Itemid=96](http://www.tomaszstezala.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=164:za-czo-si-w-1939-roku&catid=42:ostrowski&Itemid=96) (dostęp:15.12.2019).





Fot. 2. Porucznik Bolesław Michał Nicczuja-Ostrowski, w środku, wraz z podchorążymi (Stężala, 2011, s. 46).



Fot. 3. Generał brygady Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski z autorem artykułu, Elbląg 2007 r., archiwum własne autora.

## BIBLIOGRAFIA

### Archiwalia

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie  
IPN BU, sygn. 01236/500.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie  
IPN Kr, sygn. 075/16, t. 1–2;  
IPN Kr, sygn. 452/2, t. 1.  
IPN Kr, sygn. 07/2366, t. 2, t. 5, t. 18  
IPN Kr, sygn. 010/10113, t. 1, t. 2.

### Relacje ustne

Knapik, M. (2019). *Prądnik Korzkiewski*, 20.09.2019 r.

Opracowania

- Brzoza, C. (2003). *Wielka historia Polski*. T. 1. Kraków: Wydawnictwo Świat.
- Centkiewicz, S. (2002). Zator-Przytociński Józef (1912–1978), kapłan diecezji gdańskiej. W: J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*. T. 1. Warszawa: „Verbinum”.
- Czarnocka, H. (red.). (1976). *Armia Krajowa w dokumentach: 1939–1945*. T. 3. Londyn: Studium Polski Podziemnej.
- Gąsiorowski, T. i Musiał, F. (2004). Sprawa procesu pokazowego 106. DP AK w dokumentach UB. *Zeszyty Historyczne WiN-u*, nr 22.
- Jankowski, S.M. (1977). *Steny z ulicy Mogiłskiej*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jędrzejko, M., Krogulski, M. i Paszkowski, M. (red.). (2002). *Generałowie i admirałowie III Rzeczypospolitej (1989–2002)*. Warszawa: „Von Borowiecky”.
- Komorowski, K. (red.). (2009). *Boje polskie 1939–1945: przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa: Bellona, Oficyna Wydawnicza Rytm.
- Kunert, A.K. (1987). *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*. T. 1. Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pax”.
- Mazur, G. (2002). Okręg Kraków. W: K. Komorowski (red.), *Operacja „Burza” i Powstanie Warszawskie 1944*. Warszawa: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Oficyna Wydawnicza Rytm.
- Musiał, F. (2007). Proces pokazowy. W: F. Musiał i J. Szarek (red.), *Przeciw czerwonej dyktaturze*. Kraków: Instytut Pamięci Narodowej, Ośrodek Myśli Politycznej.
- Nieczuja-Ostrowski, B.M. (1965). Ubezpieczalnia. *Życie i Myśl*, 50 (7/8), 37–51.
- Nieczuja-Ostrowski, B.M. (1991). *Rzeczpospolita Partyzancka. Inspektor „Maria” w walce*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Nieczuja-Ostrowski, B.M. (1993). *Drogi miłości Bożej*. Kraków: „Gemini”.
- Nieczuja-Ostrowski, B.M. (1995). *Inspektorat AK „Maria” w walce. Z dziejów inspektoratu Rejonowego „Miś”, „Michał”, „Maria” ZWZ-AK ziemi miechowskiej, olkuskiej i pińczowskiej*. T. 1: *Kryptonim „Miś” (1939–1942)*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, Wydawnictwo Bellona.
- Nieczuja-Ostrowski, P. (2004). Spółdzielnia Gospodarczo-Społeczna w Nowym Kościele. *Tygiel. Kwartalnik Elbląski*, 4 (34), 91–94.
- Okuliński, L. (2005). Tegoroczni kustosz pamięci narodowej. *Sowiniec*, nr 26.
- Paprocki, B. (1982). *Herby rycerstwa polskiego przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane r. p. 1584; wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego*. Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- Piwowski, S. (2007). Niezwykłe życie generała brygady Bolesława Michała Nieczui-Ostrowskiego, pseudonim: „Bolko”, „Grzmot”, „Tysiąc”, „Michałowicz”. *Informator Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej*, nr 3.



- Pluta-Czachowski, K. (2001). *Generał „Odra” rzecz o gen. bryg. dr Stanisławie Rostworowskim (1888–1944)*. Warszawa–Londyn: Oficyna Wydawnicza „Audiutor”.
- Satora, K. (1985). *Produkcja uzbrojenia w polskim ruchu oporu 1939–1944*. Warszawa: Wydawnictwo MON.
- Sowa, A.L. (2001). *Wielka historia Polski*. T. 1. Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Stężala, P. (2011). *Porucznicy 1939*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Erica.
- Strzembosz, T. (2002). Małe, wolne ojczyzny – tereny wyzwolone przez AK w latach 1943–1944. W: K. Komorowski (red.), *Operacja „Burza” i Powstanie Warszawskie 1944*. Warszawa: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Oficyna Wydawnicza Rytm.
- Wątor, A. (2012). Generał Bolesław Nieczuja-Ostrowski, ps. „Tysiąc” 1907–2008 r., praca magisterska, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie [mps w Bibliotece Głównej UPJP II w Krakowie], promotor ks. prof. dr hab. Bogdan Stanaszek.
- Wątor, A. (2014). Działalność konspiracyjna kpt. Bolesława Michała Nieczui-Ostrowskiego w latach 1939–1943. *Sowiniec*, 44, 27–49.
- Wątor, A. (2015a). Służba mjr. Bolesława Michała Nieczui-Ostrowskiego w Inspektoracie Armii Krajowej „Maria” w latach 1943–1945. *Sowiniec*, 46, 7–29.
- Wątor, A. (2015b). Śledztwo i proces ppłk. Bolesława Michała Nieczui-Ostrowskiego. *Sowiniec*, 47, 35–63.
- Zagórski, A. (1996). Okręg Kraków Armii Krajowej. W: K. Komorowski (red.), *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*. Warszawa: Wydawnictwo Bellona, 115–127.

## Netografia

- Kossecki, P. (2019). *Droga do niepodległości*, wywiad z gen. Bolesławem Nieczuja-Ostrowskim. Pozyskano z: <http://www.jvlradio.com/wwwboard/messages/223.html> (dostęp: 23.08.2019).

**Jan Paweł Wnuk** – absolwent Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie (ekonomia i stosunki międzynarodowe). Obecnie doktorant w Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, gdzie zajmuje się historią Polski oraz historią kościoła w XX w. Jest autorem kilku artykułów naukowych i popularnonaukowych. Propagator tradycji walk narodowowyzwoleńczych na ziemiach polskich w XX w. oraz opiekun miejsc pamięci. Pełni funkcję wiceprezesa zarządu głównego Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej w Krakowie; jest członkiem Stowarzyszenia Wolność i Niezawisłość.



Dorota Dąbrowska

<http://orcid.org/0000-0003-4410-1930>

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

[dkdabrowska@gmail.com](mailto:dkdabrowska@gmail.com)

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.18

## *Pogrzeb* Irzykowskiego – wobec młodopolskiej niezrozumiałości

### STRESZCZENIE

Cel artykułu stanowi podjęcie namysłu nad stosunkiem Karola Irzykowskiego do charakterystycznej dla Młodej Polski estetyki wieloznaczności i enigmatyczności, którą autor postrzega jako stojącą w sprzeczności wobec dążenia do „komunikatywności” tekstu. Refleksje nad podstawami wyrażanej przez Irzykowskiego krytyki i postulatami formułowanymi przez niego w odpowiedzi na krytykowane zjawiska zostaną skonfrontowane z analizą noweli *Pogrzeb* jego autorstwa. Utwór ten (marginalnie traktowany w badaniach nad twórczością Irzykowskiego) postrzegać można jako autotematyczną wypowiedź na temat kanonów estetycznych epoki oraz polemikę z jej założeniami. Analiza noweli służyć ma również podkreśleniu, że dla problematyki kulturowych polemik istotny jest nie tylko namysł nad eseistyką, publicystyką i innymi formami wypowiedzi bezpośrednio wyrażającymi stanowiska krytyków, ale również nad tekstami kultury, metaforycznie ujmującymi podstawy tych stanowisk.

**SŁOWA KLUCZE:** Irzykowski, krytyka, Młoda Polska, niezrozumiałość, maniera, autotematyzm

### ABSTRACT

*Funeral* by Irzykowski – Towards Modernist Incomprehensibility

The aim of this article is to reflect on Karol Irzykowski's attitude to the aesthetics of ambiguity and enigmatism, characteristic of the Modernism movement, which the author sees as contradictory to the pursuit of the “communicativeness” of text. The reflections on the foundations of Irzykowski's criticism and the postulates formulated by him in response to the criticised phenomena will be confronted with an analysis of the novella *Funeral*. This work (which is treated only marginally in studies of Irzykowski's oeuvre) can be seen as an autothematic statement on the aesthetic canons of the era and a polemic against their assumptions. The analysis of the novella also serves to emphasise that, for the issue of cultural polemics, it is important to reflect not only on essays, journalism and other forms of expression that directly express the

positions of critics, but also on cultural texts that metaphorically express the foundations of these positions.

**KEYWORDS:** Irzykowski, criticism, Modernism, incomprehensibility, mannerism, autothematism

Karol Irzykowski nie ograniczał się jako polemista Młodej Polski do obszaru dyskursu krytycznego, refleksje na temat potępianych i postulowanych przez niego sposobów tworzenia obecne są również w jego twórczości beletrystycznej. Wydaje się, że uobecniają się tam nieco inaczej niż w literaturoznawczych artykułach – wyrażane środkami właściwymi literaturze mają raczej charakter dość ogólnego komentarza, nie ujawniają szczegółowych zapatrywań autora. Można potraktować krytykę i literaturę jako dwa odrębne obszary specyficznie warunkujące „możliwości podawcze” twórcy, w konsekwencji – dostrzec swoistość komunikatu zawartego w tekście literackim na tle możliwości krytyki.

Wymiar metaliteracki *Patuby* (uznawanej za najważniejsze dzieło twórcy) poprzez wprowadzenie dyskursu autotematycznego, realizowanego częściowo w wyodrębnionych (z toku fabuły) partiach tekstu, wykracza poza tradycyjne „kanony metaliterackości”, czyli pewne powtarzające się w dziejach literatury sposoby czynienia spraw twórczości tematem dzieła. Równocześnie nie wydaje się zasadne dzielenie powieści na części metaliterackie i resztę (Franczak, 2007, s. 72). Krytyka pewnych językowych praktyk artystycznych zawarta jest bowiem również w tych częściach dzieła, którzy dawni jego interpretatorzy skłonni byliby „grubą kreską” oddzielać od części autotematycznych. Żeby uświadomić sobie głębokość metaliterackiego uwikłania *Patuby*, przywołać wystarczy słuszne, w moim mniemaniu, opinie niektórych jej badaczy:

Widziana z perspektywy swojego czasu, powieść wyśmiewa wszystkie przestarzałe pomysły moderny: Sztukę jako Absolut, antagonizm pomiędzy kobiecością a męskością, potoki lirycznych opisów, wyznania wewnętrznych tragedii. Według Irzykowskiego, wszystko to są po prostu charakterystyczne dla tego okresu maski. Broń, jaką się posługuje w swoich atakach, to parodia – jest nią na przykład styl, w jakim pisze jeden z jego bohaterów, poeta – albo też bezpośrednia krytyka literacka powszechnie panujących schorzeń (Miłosz, 1997, s. 417).

W podobny sposób komentuje sposób kreacji Gasztołda Andrzej Zdzisław Makowiecki:

Skompromitował [autor *Patuby* – przyp. D.D.] także styl prozy impresjonistycznej, analizując w powieści dodane tam wstawki tekstów literata

Gasztołda i dokonując tym po trosze rejestracji zewnętrznych „chwytów” formalnych impresjonizmu. Wszystko to godziło w program estetyczny Młodej Polski, któremu autor *Paluby* przeciwstawiał koncepcję analitycznej, intelektualnej prozy, świadomej odpowiedzialności stylistycznej i poznawczego rygoru (Makowiecki, 1987, s. 86).

W materię językową utworu wplecione zostają więc części „cudzej mowy”<sup>1</sup> – jeden z bohaterów „przemawia” stylem impresjonistycznym. Zabieg ten nie ma charakteru urozmaicenia warstwy językowej utworu – można odczytywać go jako gest wyrastający z potrzeby ośmieszenia tego stylu<sup>2</sup>. Intencja unaocznienia pożądanego przez autora kształtu dzieła prowadzi więc do ujawnienia negatywnych punktów odniesienia.

Sposób wyrażenia polemicznego stosunku autora do epoki inaczej przejawia się w *Palubie*, inaczej w nowelach. Autotematyczny wymiar powieści pozwala na jawne wyrażanie poglądów – każda parodia, karykatura, próba kompromitacji znajduje w *Palubie* swoje dodatkowe potwierdzenie w odautorskim komentarzu. W nowelach zaś refleksje na temat literatury i sposobów tworzenia nie wytwarzają odrębnego dyskursu, zupełnie niemożliwe jest ich „wydzielenie” z tekstu.

Niektóre opowiadania Irzykowskiego wydają się zbudowane przy użyciu elementów stylu młodopolskiego, ich autor posługuje się chwytami charakterystycznymi dla artystów końca XIX w. Zabieg ten wyraża i uwytatnia polemiczne nastawienie pisarza wobec konwencji kulturowych Młodej Polski. Irzykowski przemawia egzaltowaną, młodopolską mową nie dlatego, że jest entuzjastycznym użytkownikiem tworzących ją klisz – czyni to w celu jej ośmieszenia, ukazania jej ograniczeń. Będąc dalekim od młodopolskich, „ślepych” (nierozumowych) fascynacji, pokazuje – na różnych poziomach – ich wpływ na sposoby kształtowania się dzieła.

Przyjrzyjmy się reprezentatywnej dla poruszanej tematyki noweli *Pogrzeb*. Tekst zdaje się w całości ukształtowany przez styl młodopolski – jako tekst nieznanego autora lub czytany przez osobę zupełnie pozbawioną wiedzy o poglądach i dokonaniach Irzykowskiego mógłby zostać

---

1 Używam tu tego sformułowania w nieco innym sensie niż ten, w jakim pojawia się ono u Michała Bachtina, aczkolwiek jego przywołanie wydaje się – ze względu na pewne analogie – interesująco poszerzać możliwości interpretacyjne stylistycznego uwikłania noweli. Por. uwagi na temat „cudzego słowa” Burzyńska i Markowski, 2006, s. 162, 167.

2 W podobny sposób – jak kreację Gasztołda – odczytywać można fragmenty narracji opowiadania *Matżeństwo Maran*, w których ujawniona zostaje potrzeba poetyckości jako cecha charakterystyczna autonarracji bohatera – „Stanął raptownie nad brzegiem otulonego dotychczas w mgły morza bólu i uczuł, że brak mu tylko chęci, odwagi i sił, aby głębiej tego morza zmierzyć, te wszystkie łzy wypłakać i dać się porwać wirom beznadziejnej rozpacz. (...) Już od dawna wszedł w tłum i z oczyma nieruchomo w dal wpatrzonymi snuł się bezwładnie, popychany w tę, to w ową stronę przez ludzi, jak szczątek rozbitego statku miotany falami” (Irzykowski, 1979, s. 90–91).

uznany za jeszcze jedno młodopolskie opowiadanie ukazujące śmierć jako źródło fascynacji artystów<sup>3</sup>. Można by śmiało szukać w obrębie spuścizny literackiej epoki utworów podobnych, pisanych całkiem „serio”. *Pogrzeb* zdaje się nie wpisywać w szereg takich tekstów, a to przede wszystkim ze względu na widoczną przesadę w użyciu środków charakterystycznych dla twórców młodopolskich. Ich stłoczenie prowadzi do efektu absurdu – śmierć, będąca pozornie tematem opowiadania, stanowi pretekst, by pokazać, jak pusty i bezsensowny może być świat budowany w tekście przez samo odwołanie się do reprezentatywnych motywów<sup>4</sup>, wykluwający się z tandetnej konstrukcji aury tajemniczości. Określenie zabiegów konstrukcyjnych młodopolan jako tandetnych zawiera w sobie sugestię, że towarzyszy im pewna łatwość; dzięki automatycznemu przyswojeniu określonego repertuaru chwytów nierzadko wykorzystują możliwość wytwarzania sensów „na skrót”, zapładniania świata przedstawionego atmosferą dobrze wpisującą się w gusta pewnego typu odbiorców. Stanowisko takie dalekie jest od porównywania literatury młodopolskiej z literaturą masową i zniżania jej rangi do twórców słabych artystycznie. Zwraca jednak uwagę na niebezpieczeństwa wiążące się z przyswojeniem pewnego rodzaju kulturowego bagażu jako tworzywa wszechobecnego w tekstach – niebezpieczeństwa grożące utratą oryginalności, poddaniem treści totalitarnemu dyktatowi określonej formy. Niebezpieczeństwom tym nie ulega, na szczęście, ogrom wartościowych dzieł literackich epoki; nie zmienia to faktu, że każda moda literacka zawiera w sobie pokusę uległości wobec konwencji, która czyni utwór przystępnym dla odbiorców, równocześnie pozbawia się jednak wszelkich ambicji literackiej oryginalności.

Wydaje się, że można potraktować nowelę *Pogrzeb* jako wyraz sprzeciwu wobec tego niebezpieczeństwa poprzez dążenie do ukazania literatury młodopolskiej jako twórczości „grzęczącej” w płątaniu swoich głównych motywów, obciążonej ciężarem języka utrudniającego komunikację<sup>5</sup>. Przyjrzyjmy się, w jaki sposób zbudowany jest świat przedstawiony opowiadania. Stanowi ono relację z dnia śmierci obserwowanego przez umierającego, którego uwagi nie zaprzatają refleksje na temat życia i umierania ani żadne inne myśli typowe dla człowieka umierającego.

3 Por. uwagi Głowińskiego na temat „młodopolskich wzniosłych zdań” w *Historiach maniaków* R. Jaworskiego (2000, s. 187).

4 Na temat śmierci jako głównego motywu wczesnego modernizmu zob.: Paczoska i Kowalczyk, 2002, s. 8; Lubaszewska, 1995, s. 55.

5 Por.: „Uciekając przed alienującą władzą form praktycznego komunikowania, popadli moderniści w dotkliwszą bodaj jeszcze postać wyobcowania, w jakiej zamknął ich język, stworzony przez nich przecież dla wyrażenia kontaktu z tym, co rzeczywiste” (Nycz, 1997, s. 69).

Skupiony jest on na obserwacji otoczenia, widzi świat przez pryzmat niepowtarzalności swojego doświadczenia umierania.

Nowelę otwiera zdanie informujące, że bohater przygotowuje się do śmierci. Niczego nie wiadomo na temat powodów takiej sytuacji ani jej uwarunkowań – nie ma mowy o bólu ani dolegliwościach, tylko raz wspomniana jest gorączka. Miejsce, towarzyszących często opisom śmierci, egzystencjalnych rozważań oraz „cierpiętniczych westchnień” zajmuje szczególnie zainteresowanie „otoczką” umierania – bohater obił pokój czarnym kirem, zadzwonił do rodziny i zaprosił ją do siebie z okazji zbliżającej się śmierci. Umierający jest wobec swojego doświadczenia śmierci swoiście zagubiony – zdaje mu się, że zrobiło się ciemno, ale nie wie, czy to dlatego, że nadeszła noc, czy dlatego, że ciemnieje mu w oczach, czy też może z powodu czerni ścian pokoju.

Już pierwsze zdania noweli wzbudzają wątpliwość – czy to możliwe, żeby taki sposób odbioru sytuacji był udziałem osoby umierającej? Odpowiedź, z oczywistych względów, nie jest łatwa, ale można się domyślać intencji Irzykowskiego. Opowiadanie wydaje się zbudowane przy użyciu mowy pozornie zależnej – trzecioosobowa perspektywa „zlewa się” z perspektywą przeżyć bohatera. Mowa o tym, co czuje i przeżywa bohater, wydaje się jednak, że taki sposób przeżywania jest absolutnie nieprawdopodobny – nie tylko nie odpowiada przeciętnym wyobrażeniom, ale w ogóle nie buduje żadnego spójnego projektu przeżycia. Bohater jest bowiem zajęty przede wszystkim obserwacją swojej sytuacji w jej powierzchniowych, „nastrojorodnych” aspektach – doświadcza wizji, tonie w aurze tajemniczości. Koldra wydaje mu się czarna, choć jest czerwona, bryła lodu nierealistycznie ogarnia całą przestrzeń, bohater leży pod nim „jakby przywarty do lodowej skorupy jakiegoś jeziora, na którym ślizgają się jego towarzysze”<sup>6</sup>. Następny akapit tego krótkiego tekstu informuje nas o pobudce bohatera – wizja lodowego jeziora była więc może częścią snu? Rzeczywistość postrzegana przez bohatera po obudzeniu zdaje się jednak w równym stopniu tonąć w poetyce onirycznej. Trzask z bicia usłyszany przez bohatera jest dla niego czytelnym znakiem, że „chodzi o niego” (P 68) – prędko ubiera się i wychodzi z domu. Świątecznie przybrana ulica, pogrzebowa czerń kwiatów, dywanów – wszystko współgra z oczekiwaną śmiercią. Wijąca się ulica zaczyna narratorowi „ginąć w oddali, zamieniając się w obłok” (P 68). Bohater spotyka na ulicy oczekujący go tłum, wszędzie panuje atmosfera radosnego ożywienia, ludzie rozmawiają ze sobą

---

6 Irzykowski, 1979, s. 67. Wszystkie cytowane fragmenty tego opowiadania pochodzą z niniejszego wydania, ich lokalizacja będzie podawana bezpośrednio za cytatem. Litera „P” oznacza skrót tytułu, umieszczona przy niej cyfra oznacza numer strony.

żywo „o kimś” (P 68). Bohater zaproszony zostaje przez karła-woźnicę do zajęcia miejsca w wielkim wozie zaprzężonym w cztery konie.

Zaczyna się dziwaczna podróż – powóz rusza, a tłum ze śpiewem na ustach, przy wtórze dzwonów, jak w uroczystym momencie, niesie cho-rogwie. Bohater „odnosi te wszystkie hołdy do swojej osoby” (P 68), jest dumny. W miarę czasu trwania jazdy cierpną mu nogi (nie śmie się jednak ruszyć), a tłum zaczyna się rozchodzić, ludzie wracają do swoich spraw. Bohater jedzie z milczącym karłem dalej, aż dojeżdżają „na miejsce” (P 69) – zachodzącemu słońcu przyglądają się tu dwaj mężczyźni, opierający się na łopatach. Powóz, dojechawszy „na miejsce”, wjeżdża, tajemniczym sposobem, w ziemię. Temu fantastycznemu zdarzeniu towarzyszy komentarz narratora – „Byłże to tunel czy lava gęsta? Kamień zdawał się rozsuwalnym jak powietrze” (P 69). Po chwili objaśnione zostaje: „Było to państwo nocy, państwo nieruchomości, a jednak nieruchomość jakby się za nimi w dal posuwała” (P 69). Nowelę kończy okrzyk karła – okrzyk słyszany przez bohatera w jego duszy, „odbity echem skał tysiąca”: „Ja jestem Bogiem!” (P 69). Okrzyk karła zdaje się brzmieć absurdalnie, kumuluje w sobie absurdalność całej rzeczywistości przedstawionej w utworze. Opisana w nim wizja pozbawiona jest wewnętrzznego ładu – nieznany jest sens ani uzasadnienie opisanych w nim zdarzeń i stanów. Przeżycia bohatera nie budują żadnej spójnej wizji podmiotu przeżywającego, pokazują go jako cząstkę absurdalnego w swej nastrojowości świata.

Intuicji, zgodnie z którą można potraktować *Pogrzeb* jako tekst meta-literacki, przychodzi z pomocą wiedza na temat poglądów Irzykowskiego na temat literatury. Bez tej wiedzy można byłoby prawdopodobnie, jak już wspomniałam, odczytywać utwór jako wyrażający młodopolską fascynację śmiercią. Konieczność odwołania się do wiedzy na temat poglądów pisarza w celu właściwego zrozumienia jego dzieła można by postrze-gać jako oznakę „słabości” (konstrukcyjnej wadliwości) tekstu – wpisana w niego refleksja „nie objaśnia się sama”, odkrycie jej sensu wymaga znajomości historycznoliterackiego kontekstu<sup>7</sup>. Równocześnie jednak możliwość prześledzenia związków między poglądami Irzykowskiego ujawnio-nymi w tekstach krytycznych a jego nowelą ukazuje proces przekształcania się idei i ocen w ich odpowiedniki w postaci literackich realizacji. Można sądzić, że dochodzi w ten sposób do zmiany charakteru krytycznoliterac-kich sądów – gdy funkcjonują na gruncie krytyki, zmuszone są odwoły-wać się (choćby polemicznie lub lekceważąco) do pewnego repertuaru kategorii, przeniesione na grunt literatury pozwalają się zaś odczyty-wać jako „wyswobodzone”, odnoszące się nie do pojęciowych siatek, lecz

7 W tym sensie słuszne wydają się uwagi Stefana Głowackiego na temat „manierystycznej elitarności” nowel Irzykowskiego (Głowacki, 2009, s. 120).



bezpośrednio do istoty zjawisk. Mówiąc prościej – wszelkie refleksje dotyczące jakiegoś zagadnienia na płaszczyźnie rozważań literaturoznawczych zobowiązane są odnosić się do historycznoliterackiego kontekstu, brać pod uwagę stan badań, przetransponowane zaś na grunt literatury mogą abstrahować od uprawomocnionego badaniem konkretem. Dzięki takiemu „przeniesieniu” krytycznym sądom zapewniona zostaje pewna ogólność – bardzo wygodna dla krytyka, który z pewnym lekceważeniem podchodził do literaturoznawczych zabiegów klasyfikujących i porządkujących.

Nowelę *Pogrzeb* odczytywać można jako metaliteracki komentarz na temat egzaltacji i semantycznej mglistości, które można postrzegać jako część stylu młodopolskiego. Przy całej świadomości upraszczającego charakteru tego typu ujęcia – uważam, że utwory powstałe na przełomie XIX i XX w. charakteryzują się podobieństwem w zakresie sposobu językowego ukształtowania, pozwalającym mówić o stylu młodopolskim, czyli kategorii istniejącej w umysłach odbiorców – zbiorniku mieszczącym w sobie najbardziej nośne tendencje literackie epoki. Z jednej strony kwestie związane ze stylem dotyczą najściślej samego języka, z drugiej jednak powiązane są z innymi zjawiskami literackimi – styl zdaje się w dużej mierze wyznaczać również sposób ukształtowania świata przedstawionego.

Ten typ myślenia o literaturze, dyktowany przez poczucie, że – mimo różnorodności tekstów budujących interesującą nas formację kulturową, daje się odnaleźć ich cechy wspólne, podobieństwa, znajduje swoje zastosowanie w niektórych pracach historycznoliterackich dążących do syntetycznego ujęcia tej problematyki. Ryszard Nycz, w *Języku modernizmu*, rozpoczyna swe rozważania na temat świadomości językowej modernizmu od konstatacji, że język młodopolski wzbudza irytację, jawi się jako zmanierowany.

Językowa osobliwość modernistycznej literatury zwracała uwagę od czasu jej powstania. Wśród czytelników budziła do dziś trwające spory, w których sprzeciw i niechęć przeważały nad akceptacją czy choćby próbami zrozumienia. Stylistyczny syndrom „młodopolszczyzny” nie mógł oczywiście ująć uwagi także krytyków i badaczy. W literaturze przedmiotu nie brak też prac, zarówno literaturoznawczych, jak i językoznawczych, poświęconych językowi i stylowi modernistycznych pisarzy. Te, w dużej mierze trafne, szczegółowe ustalenia dokonywane bywały jednakże z reguły w trybie immanentnej analizy dzieł pisarza, zajmującego danego badacza, bez uwzględnienia potrzeby rekonstrukcji historycznego kontekstu (tu: świadomości językowej modernistycznej formacji), który przecież – wypada zauważyć – nie tylko warunkował zakres i charakter pisarskich wyborów, lecz także określał historyczny sens tego aspektu literackiej praktyki (Nycz, 1997, s. 43).

Ograniczanie się wspomnianych przez Nycza badań do analiz twórczości poszczególnych pisarzy zdaje się skutkować brakiem refleksji na

temat tego, co wspólne, wynikające z uniwersalnych, kulturowych uwarunkowań. Uwaga badacza skupiona jest na procesach przemian świadomości językowej, które dokonały się pod koniec XIX w. Poza ustaleniem, że język literatury Młodej Polski był i wciąż bywa odbierany przez czytelników jako drażniący, brak prób przybliżenia, jakie mogą być źródła takiego stanu rzeczy. Możliwości jego zrozumienia sprzyja, według Nycza, uświadomienie sobie, jaka była świadomość językowa twórców młodopolskich.

Problematyka ta pojawia się we fragmencie jednego z wykładów Czesława Miłosza. O młodopolskiej stylistyce w sposób świadomie upraszczający (tzn. wynikający z wymogów wykładu jako formy związanej z określonymi ograniczeniami) mówił on tak:

Od strony językowej był to okres chaosu. Subiektywizm nieokreślonych nastrojów stanowił zaproszenie do swobody zarówno w poezji, jak i w prozie, co jest zrozumiałe, jeśli pamiętamy, że język polski nigdy nie był poddany tak sztywnej dyscyplinie, jak na przykład francuski; w istocie stale grozi mu inwazja baroku. Nadmierna ozdobność i rytmiczność kosztem normalnej składni uczyniły styl Młodej Polski w parę dziesięcioleci później synonimem złego smaku. A jednak, chociaż większość tych pisarzy nosiła piętno, które pomniejszało ich rangę, niektórzy z nich zdołali osiągnąć wielkość, być może dzięki tej właśnie swobodzie eksperymentowania (Miłosz, 1999, s. 380).

Językowe tendencje epoki jawią się Miłoszowi jako „piętno pomniejszające rangę” wypowiedzi; skoro styl młodopolski miał nabrać po latach w powszechnej świadomości cech zjawiska kiczowatego, to znaczy, że są podstawy, by widzieć w nim nie tylko przejaw językowej otwartości na nowość, dążenie do oryginalności, lecz również pewnego rodzaju manierę. Oczywiście, tak mało szczegółowego, uogólniającego komentarza nie sposób traktować jako „wiążącego” – ocena Miłosza pozbawiona jest oparcia w postaci prób przybliżeń, na czym wspomniane przez niego zjawisko dokładniej polega. Wydaje się jednak, że trudno odbierać ją, równocześnie, jako bezpodstawną.

Refleksja zaświadczająca o możliwości ujrzenia w dorobku epoki pewnej językowej łatwości rodzącej manierę zawarta jest również w pismach Irzykowskiego. Najdobitniej, choć jednocześnie niezbyt precyzyjnie, zjawisko to określone zostaje we fragmencie odautorskiego komentarza do *Wierszy i dramatów*:

Nie mówię już zaś nic o języku, bo zawsze tylko z drżeniem uwielbienia marzyłem o wspaniałym Jęzorze Młodej Polski, którego symboliczny obraz: wielki język, obłożony perłami, brylantami, opalami, rubinami, frędzlami staropolskich kontuszów i strzępami płótnianki

chłopskiej – tylko przez pomyłkę nie jest zamieszczony w *Literaturze* p. Feldmana (Irzykowski, 1977, s. 218).

Niewątpliwie zawarte w nim odczucia Irzykowskiego połączyć można z niechęcią do ornamentyki, do „małych metafor” bezcelowo poetyzujących (Irzykowski, 1975, s. 243; 253–254). Nie wiadomo jednak, czy tylko o tym mowa. Rozszerzenie tej perspektywy zawiera się w twórczości krytycznej Irzykowskiego widzianej jako całość – projekt literatury dążącej do wyrażania prawdy w sposób ambitny artystycznie (bo wymagający nieustannej walki z narzucającymi się samoistnie konwencjami) wyklucza możliwość ulegania literackim tendencjom. Można się spodziewać, że Irzykowski podchodziłby z dystansem do każdej współczesnej sobie tradycji, która zawierałaby w sobie pewne szablony tworzenia. Ten złożony problem pozostawię na poziomie konstatacji, że Młodą Polskę postrzegał jako uwikłaną w językowe schematy, żądał od niej większej formalnej adekwatności, nieulegania powabom konwencjonalnych form.

Pozornie tekstom młodopolskim daleko, pod względem poziomu unifikacji środków, do literatury tendencyjnej, a jednak swoista tożsamość stylu wielu dzieł powstałych na przełomie XIX i XX w. pozwala na przypuszczenie, że sposób ich kształtowania był znakiem reprezentacji pewnej wspólnej tendencji. Na czym ona polegała i w jaki sposób ujawniała się w tekstach? Pełna odpowiedź na to pytanie wymagałaby szczegółowej analizy całego dorobku literackiego epoki, daleko wykracza więc poza zakres tematyczny niniejszego artykułu. Wydaje się jednak, że niektóre spośród nowel Irzykowskiego, poprzez swój metaliteracki wymiar, prowokują do prób cząstkowej choćby odpowiedzi na to pytanie.

Można sądzić, że krytyczne ostrze twórczości beletrystycznej Irzykowskiego wymierzone jest nie w któryś poszczególny nurt młodopolskiej formacji, lecz właśnie w swoiście wyposażoną całość budowaną przez najbardziej nośne tendencje artystyczne epoki. W tak rozumianym stylu młodopolskim mieściłyby się z pewnością poszczególne cechy impresjonizmu, ekspresjonizmu i symbolizmu.

Analiza wybranych nowel Irzykowskiego nie pozwala utożsamiać przedmiotu jego krytyki z żadnym konkretnym nurtem literackim. Dążenie do stwierdzenia, czy to, co idzie w poprzek wizji literatury sformułowanej przez Irzykowskiego, dotyczy najściślej ekspresjonizmu, impresjonizmu czy symbolizmu, wydaje się niemożliwe (lub co najmniej bardzo trudne i skazane w punkcie wyjścia na pewne uproszczenia), ponadto – w innym porządku – sprzeczne ze świadomością literacką autora. Jego teksty niejednokrotnie stanowią wyraz dość swobodnego traktowania kwestii przynależności poszczególnych twórców, ich twórczości do określonych poetyk. Wydaje się jednocześnie, że pewne cechy charakterystyczne dla modernistycznych

nurtów bywały przedmiotem krytycznej analizy autora, zanim jeszcze utrwaliły się w świadomości badawczej i czytelniczej jako komponenty owych poetyk. Wszak, dokonujące się w obrębie historii literatury, ujęcie poszczególnych skłonności twórczych jako charakterystycznych dla jakichś nurtów nie czyni ich nierozzerwalnie z nimi związanymi. Można sądzić, że Irzykowski wszelkie terminologiczne porządki traktuje jako potencjalnie zacierające istotę, rzadko adekwatne do rzeczywistości (Irzykowski, 1918).

Wróćmy do *Pogrzebu* i jego krytycznej roli wobec niezrozumiałości dzieła i przejawiającej się w nim egzaltacji (rozumianej jako przesadne upodobanie do nastrojowości). Kwestia dwóch typów zrozumiałości omówiona została przez Irzykowskiego w roku 1908 w artykule *Niezrozumialcy (Teoria niezrozumiałości o ile można zrozumiale wyłożona)*. Poruszenie zagadnienia zrozumiałości i niezrozumiałości motywowane jest, zgodnie z relacją Irzykowskiego, istnieniem wielu dzieł niezrozumiałych – osobistym doświadczeniem lekturowych porażek krytyka.

Coraz częściej zdarza mi się czytać niezrozumiałe plody z zakresu beletrystyki lub krytyki. Trenowałem się był dawniej w lekturze tego rodzaju i już np. zdawało mi się, że rozumiem pisma najzawilszego z naszych zawilców, S. Lacka, rzeczywiście zaś nauczyłem się „rozumieć” Momberta i rozkoszować jego utworami. Każdy miesiąc jednak przynosi mi nowe upokorzenie na tym polu. Nie rozumiem! I zdaje mi się, że skądś dolatuje mnie chór męczenników: Nie rozumiemy! gdy tymczasem autor, widząc tę solidarność czytelników, uśmiecha się z wyższością, klasycznym gestem owija się jeszcze mocniej w pelerynę pogardy i niebawem znika we mgle tajemniczej (Irzykowski, 1975b, s. 104).

Genezę niezrozumiałości negatywnej, bezwartościowej dostrzega Irzykowski w „ciążeniu” naturalizmu ku mistycyzmowi i potrzebie wizjonerstwa motywowanej „cofaniem się do korzeni duszy”. O literaturze polskiej (m.in. o Micińskim, Wyspiańskim, Wolskiej) jako samozwańczej ofercie tych zgubnych tendencji pisze dalej tak:

Wszystkie te wizje były samooszukiwaniem, albowiem właściwy temat wizji poddawała zawsze jakaś teoria czy filozoficzna, czy przyrodnicza, czy antropologiczna. Ci poeci-górnicy wykopują z trudem i z gestami niespodzianki zawsze to, co przedtem sami chyłkiem zakopali. Aby zaś zatrzeć ślady tej roboty, starają się o to, aby wydobyty z kopalni metal nie był czystym metalem, lecz rudą, czyli: mieszają do rezultatu swego odkrycia tyle niejasności i niedorzeczności, aż osiągną pozór wizji (Irzykowski, 1975b, s. 107).

Niezrozumiałość osiągnana przez wizjonerstwo służyć więc może przykryciu treściowych braków, efekt wywoływany przez schematyczne budowanie tajemniczej aury owocuje odwróceniem uwagi od potencjalnie

istotnego tematu poruszanego w utworze. Irzykowski zwraca też uwagę na istnienie jakości sprawiających wrażenie głębokich i trudnych, a będących przy tym banalnymi –

Mistycyzm np. osłania aureolą szczególnej niezrozumiałości i głębokości. Na pozór jest to przysmak bardzo arystokratyczny i „dostojny”. Na pozór tylko. W gruncie rzeczy mistycyzm jest płytki i łatwy, tylko alfabet jego jest trudny i zawikłany. Podobnie rzecz ma się z Wyspiańskim. W gruncie rzeczy jest on dość przystępnym, myśli, które ma do powiedzenia, są rzeczywiście myślami społeczeństwa, często aż do banalności. Nie ma przecież nic banalniejszego nad frazes: „Miałeś, chamie, złoty róg, ostał ci się ino sznur” – frazes, który wyjęty z głowy tłumu stał się przysłowiem tłumu. Tylko alfabet Wyspiańskiego jest trudny: posługuje się on składnią tak dziką, że często już nie treściowego, ale wprost gramatycznego sensu zdania doszukać się trudno, a prócz tego używa wielu wyrazów w jakimś specjalnym tajemniczym znaczeniu, zwłaszcza pisanych przez wielką literę (...). Niezrozumiałość Wyspiańskiego jest tedy tylko brakiem klucza; ten klucz powinni dorobić filologowie, a wtedy łatwo będzie do tej skarbnicy wchodzić i wychodzić (Irzykowski, 1975b, s. 108).

Abstrahując od faktu, czy refleksje Irzykowskiego czytać należy jako dosłowne (czy może jako ironiczne) i na ile realnie odzwierciedlają jego zapatrywania, a jeśli tak, to czy można uznać je za w jakimkolwiek stopniu słuszne – interesujące wydaje się dokonane w artykule wydobywanie kwestii komplikowania formy bez uzasadnienia w płaszczyźnie wymogów treści. Można ten sposób odczytywania ich wzajemnych relacji interpretować jako sprzeczny z (reprezentatywną dla Irzykowskiego) ideą elastyczności formy wobec treści, wydaje się jednak, że chodzi tu o wyeksponowanie „kierunku działania”, proporcji. Wrażenie, że skomplikowana forma czyni utwór niezrozumiałym, wydaje się świadectwem lekceważenia treści, jest znakiem sytuacji zwanej potocznie „przerostem formy nad treścią”.

Niezrozumiałości negatywnej (wynikającej z braku klucza, z niejasności lub z niedbalstwa – Irzykowski, 1975b, s. 109) przeciwstawia Irzykowski niezrozumiałość pozytywną – konieczną „trudność” dzieła:

Każde dzieło wartościowe, czyli przynoszące coś nowego, musi zawierać w sobie element niezrozumiałości, musi stawiać trudności albo głowie, gdy chodzi o przyjęcie nowych myśli, albo sercu, gdy chodzi o nowy sposób odczuwania. W dziele literackim jest nawet zawsze pożądany pewien stopień niezrozumiałości. Czytelnik chce, żeby go mylić, niepokoić, żeby miał coś do rozwiązywania, do przyswajania sobie, inaczej się nudzi (Irzykowski, 1975b, s. 114–115).

Niezrozumiałość postulowana przez Irzykowskiego nie jest jednak motywowana intencją wyjścia naprzeciw czytelniczej potrzebie przeżywania dzieła jako zagadki. Krytyk zwraca uwagę na to, że niezrozumiałość pożądana przez czytelnika to w rzeczywistości pewien typ przeszkody, której pokonanie wpisane jest w akt lektury – stanowi rodzaj gimnastyki dla odbiorcy, ale jest to gimnastyka oparta na wyuczonych ruchach, towarzyszy jej obietnica sukcesu. Dzieło ma stawiać opór takiej schematycznej lekturze, czynić się niezrozumiałym w sposób wymuszający żywy udział, nie uchylać się od ambicji nowości –

Niechże więc niezrozumiałym, a raczej trudnym będzie dzieło w tym znaczeniu, żeby zdobywało jak najwięcej nieznanego dla człowieka terenu. Niech nie troszczy się o zachowanie jakiegoś rzekomo stałego stosunku między wartością orientacyjną a estetyczną, niech będzie raczej za mądre niż za głupie, bo w pierwszym wypadku ludzie mu kiedyś nadążą, w drugim tracą je zupełnie z oczu (Irzykowski, 1975b, s. 116).

Refleksje Irzykowskiego uznać można za pozostające na poziomie uogólnień, trudno przytoczone tu słowa potraktować jako konkretne wskazówki dla twórców – przypominają raczej abstrakcyjny projekt pewnej postawy. Jasne jest jednak, że negatywnie waloryzowana jest przez Irzykowskiego wszelka niejasność wynikająca z przesadnej ornamentyki i uleganiu pokusie tworzenia wizji. Zartobliwą uwagę na ten temat przynoszą refleksje sformułowane przy okazji omawiania twórczości Juliusza Kadena:

Ta maniera powieściowa, że autor po drodze ma sobie uszczknąć jeden i drugi kwiatek, palnąć jedną i drugą wizyjkę – doprowadzić musi do tego, co Womela nazwał u Przybyszewskiego „nieodpowiedzialnym bredzeniem”. Rezultat zdziwienia czy scudownienia świata niekoniecznie ma być osiągnięty szczytami, na raty, i niekoniecznie w sposób tak natrętny, tak niemal podkreślający ową filozoficzność; ten rezultat zjawia się sam bez osobnych specjalnych zabiegów, bez zeza filozoficznego, w każdym tęgim dziele poetyckim, a więc i w dziele realistycznym, od krawędzi oficjalnej metafizyki i mistyki bardzo dalekim, zbudowanym z brył konkretnego, brutalnego życia (Irzykowski, 1975c, s. 147).

Sklonność do skrupulatnego zdobienia tekstu oraz okraszania go wizjami ukazana zostaje jako pozbawiona sensu, dążąca do słusznego poniekąd celu (ku zdziwieniu światem) błędnymi środkami – prawdziwie cudowna i estetycznie ujmująca jest sama, odpowiednio ujęta, rzeczywistość. *Pogrzeb* jako tekst wyrażający pewną wizję, której wyeksponowanie nie prowadzi do problematyzacji ani ujawnienia napięć między zanurzeniem w sen a rzeczywistością – wydaje się stanowić karykaturalny obraz potępianych przez Irzykowskiego tendencji literackich. Można odczytywać tę nowelę jako

parodię młodopolskiej mowy, tendencji do unikania jasności, apriorycznego patosu. Efekt kompromitacji młodopolskich manier zostaje uzyskany nie tylko poprzez kondensację ich chwytów reprezentatywnych, lecz również poprzez wyolbrzymienie dające efekt absurdu. Relacjonowanie przeżyć ocierających się o rangę doświadczeń metafizycznych, a jednak nijak nieopłębionych – w ujęciu Irzykowskiego można uznać za gest kompromitujący młodopolską egzaltację – budowanie aury wzniosłości „bez pokrycia”. Wydaje się bowiem, że – choć śmierć sprawia wrażenie tematu nadrzędnego – ostatecznie nie ma o niej mowy. Dla narratora tekstu przytaczającego perspektywę widzenia umierającego nie jest ważne wyrażenie jakichkolwiek istotnych refleksji na temat śmierci, ujęcie jej egzystencjalnych uwarunkowań, lecz zaledwie towarzysząca jej aura tajemniczości. Dochodzi więc nie tylko do zakwestionowania sensowności pewnego sposobu tworzenia tekstu literackiego, lecz również do zdemaskowania fascynacji motywami jako zjawiska powierzchownego, pozbawionego ambicji wnikania w głąb rzeczy.

Irzykowski – przeciwnik wszelkich klisz i ograniczeń – rozprawia się z tradycją młodopolską, subtelnie demaskując jej artystyczną nieoryginalność, w pozornej niezwykłości odnajdując mimowolny proces wytwarzania norm. Przywołanie młodopolskiego sposobu wyrażania po to, by ukazać jej ograniczenia, można wiązać z mimesis krytyczną – kategorią określającą zabiegi wyrażające zdystansowany stosunek twórców do języka (Mitosek, 1997, s. 126–140). Dzięki niej możliwe staje się ujmowanie postawy krytycznej poprzez przywołanie fragmentów istniejących dyskursów, żargonów, klisz i stylów. Gra z utrwalonymi środkami komunikacji prowadzi do zakwestionowania ich przydatności, uwydatnienia ograniczeń. Być może sposób istnienia mimesis krytycznej w omawianej w tym rozdziale noweli Irzykowskiego jest na tyle subtelny, że możliwe było odczytywanie tekstu jako utworu, w obrębie którego dokonuje się proces estetyzacji śmierci (Ratuszna, 2006, s. 186–190), uwikłanego w porządek symboliczno-metafizyczny (Podraza-Kwiatkowska, 1992, s. 63) itp. Analizowanie *Pogrzebu* w kontekście rozważań krytycznoliterackich jej autora prowadzi do wniosków znacząco odmiennych, lokujących tekst w obszarze twórczości metaliterackiej.

#### BIBLIOGRAFIA

- Burzyńska, A. i Markowski, M.P. (2006), *Teorie literatury XX wieku*. Kraków: „Znak”.
- Franczak, J. (2007). *Poszukiwanie realności. Światopogląd polskiej prozy modernistycznej*. Kraków: „Universitas”.
- Głowacki, S. (2009), „De acuto et arguto”, czyli o kilku manierystycznych nowelach Karola Irzykowskiego. *Pamiętnik Literacki*, z. 1

- Głowiński, M. (2000). *Intertekstualność, groteska, parabola: szkice ogólne i interpretacje*. Kraków: „Universitas”.
- Irzykowski, K. (1918). Przegląd tendencji w literaturze niemieckiej ostatnich lat. *Maski*, nr 24.
- Irzykowski, K. (1975a). Walka o treść. W: K. Irzykowski, *Wybór pism krytycznoliterackich*, red. W. Głowala. Wrocław: „Ossolineum”.
- Irzykowski, K. (1975b). Niezrozumialcy (*Teoria niezrozumiałości o ile można zrozumiale wyłożona*). W: K. Irzykowski, *Wybór pism krytycznoliterackich*, oprac. W. Głowala. Wrocław: „Ossolineum”.
- Irzykowski, K. (1975c). Ze szkoły Żeromskiego. W: K. Irzykowski, *Wybór pism krytycznoliterackich*, oprac. W. Głowala. Wrocław: „Ossolineum”.
- Irzykowski, K. (1977). *Wiersze. Dramaty*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Irzykowski, K. (1979). Małżeństwo Maran. W: K. Irzykowski, *Nowele*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Irzykowski, K. (1979). Pogrzeb. W: K. Irzykowski, *Nowele*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kowalczyk, U. i Paczowska, E. (red). (2002). *Śmierć w literaturze i kulturze drugiej połowy XIX wieku*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Lubaszewska, A. (1995). *Młodopolską antropologią śmierci i literacki świat wartości: Życie – śmierci doskonałość*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Makowiecki, A.Z. (1987). *Młoda Polska*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Miłosz, C. (1999). *Historia literatury polskiej do roku 1939*, przeł. M. Tarnowska. Kraków: „Znak”.
- Mitosek, Z. (1997). *Mimesis: zjawisko i problem*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nycz, R. (1997). *Język modernizmu: prolegomena historycznoliterackie*. Wrocław: „Leopoldinum”.
- Podraza-Kwiatkowska, M. (1992). *Literatura Młodej Polski*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ratuszna, H. (2006). „Fantastyczne” refleksje o życiu i śmierci – dwie nowele Karola Irzykowskiego. W: *Z problematyki krótkich form narracyjnych: nowela młodopolska: studia*, red. H. Ratuszna. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

**Dorota Dąbrowska** – doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa, adiunkt na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW w Warszawie, sekretarz redakcji czasopisma „Załącznik Kulturoznawczy”. Zainteresowania naukowe: perswazyjność kultury artystycznej, współczesne koncepcje tożsamości polskiej, przekład intersemiotyczny.



Agnieszka Januszek-Sieradzka

<http://orcid.org/0000-0002-3227-3797>

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

[agnieszka.januszek-sieradzka@kul.pl](mailto:agnieszka.januszek-sieradzka@kul.pl)

DOI: 10.35765/pk.2022.3601.19

Międzynarodowa konferencja naukowa  
„Człowiek w niewoli uczuć. Przyjaźń, miłość,  
nienawiść w Czechach i w Polsce w średniowieczu  
i wczesnej epoce nowożytnej”

Racibórz, 27–29 września 2021 r.

Z rocznym pandemicznym opóźnieniem, pod koniec września 2021 r. odbyła się w Raciborzu dwunasta konferencja Komisji Dziejów Czech i Stosunków Polsko-Czeskich Komitetu Nauk Historycznych przy Wydziale I Nauk Humanistycznych i Społecznych Polskiej Akademii Nauk. Tym razem współorganizatorem i jednocześnie gospodarzem spotkania polskich i czeskich historyków było Muzeum w Raciborzu. Z ramienia Muzeum pracami organizacyjnymi kierowały Julita Ćwikła i Iwona Mogielnicka, a konferencja została objęta patronatem honorowym Prezydenta Miasta Racibórz Dariusza Polowego. Obrady odbywały się w przepięknych zabytkowych pomieszczeniach raciborskiego Muzeum, mieszczącego się od 1927 r. w murach czternastowiecznego dawnego kościoła św. Ducha, zbudowanego dla miejscowego konwentu sióstr dominikanek. Uczestnicy konferencji mieli niepowtarzalną okazję do naukowego spotkania w murach nie tylko gościnnych, ale też pełnych wspnianiałych pamiątek przeszłości, wśród których szczególnie przykuwały uwagę piętnastowieczne Piękne Madonny, intrygujący fresk z pierwszej połowy XVII w. w prezbiterium, czy spektakularny, jeden z najstarszych w Polsce, piec kaflowy.

W czasie dwóch dni konferencji przeznaczonych na obrady zostało wygłoszonych 18 referatów, a referenci reprezentowali 13 instytucji naukowych z 12 miast w Polsce i w Czechach (Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Kraków, Lublin, Poznań, Warszawa, Racibórz, Brno, Opawa, Pardubice, Praga). Konferencję otworzyły dwa referaty zaprezentowane przez pracowników naukowych Muzeum w Raciborzu i skupiły się one na przybliżeniu

**Sugerowane cytowanie:** Januszek-Sieradzka, A. (2021). Międzynarodowa konferencja naukowa „Człowiek w niewoli uczuć. Przyjaźń, miłość, nienawiść w Czechach i w Polsce w średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej”, Racibórz, 27–29 września 2021 r. © ⓘ *Perspektywy Kultury*, 1(36), ss. 305–313. DOI: 10.35765/pk.2022.3604.19.

Nadesłano: 18.02.2022

Zaakceptowano: 17.03.2022

historii miasta oraz jego dziedzictwa archeologicznego. Mgr Adam Knura (Racibórz) w odczycie „Racibórz Piastów i Przemyslidów” omówił historię miasta od roku 1108, pod którym Anonim zwany Gallem użył w swym dziele nazwy „Ratibor”, do roku 1521, czyli do czasu, kiedy Racibórz pozostawał pod panowaniem dynastii Przemyslidów w granicach Korony Czeskiej. Opowieść o najważniejszych wydarzeniach w dziejach miasta referent łączył z informacjami o świadectwach i pozostałościach z nimi związanymi – Zamku Piastowskim z kaplicą pw. św. Tomasza Kantuarijskiego, trzynastowiecznym kościołem pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny czy fundamentami murów miejskich. Z kolei Romuald Turakiewicz (Racibórz) omówił historię badań archeologicznych prowadzonych w Raciborzu od pierwszej połowy XIX w. do chwili obecnej. Najbardziej intensywne badania przeprowadzono w obrębie grodu i zamku, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Referent przedstawił także zakres i wyniki badań aktualnie prowadzonych we współpracy z antropologami, które zaowocowały cennymi odkryciami, zwłaszcza na raciborskim Rynku oraz na terenie miejskich cmentarzy.

Pozostałe wystąpienia zostały zaprezentowane w czterech blokach tematycznych. Pierwszy z nich, zatytułowany „W kręgu władzy. Sfera publiczna”, otworzył referat prof. Antoniego Barciaka (Katowice) pt. „Przemysł Ottokar II – król złoty?”, poświęcony czeskiemu królowi Przemysłowi Ottokarowi II (1233–1278) i jego obrazowi oraz ocenie w średniowiecznych źródłach, zwłaszcza narracyjnych, ale także w tak zaskakujących utworach jak *Boska Komedia* Dantego Alighieri. W arcydziele włoskiego poety czeski król został umieszczony w Czyścicu, choć z opinią znacznie lepszą niż jego syn i następca, Wacław II. Referent zwrócił uwagę na rolę biskupa ołomunieckiego Brunona ze Schauenburga, najbliższego doradcy króla, w wykreowaniu pozytywnego obrazu monarchy – budowniczego, rycerza – wojownika, zdobywcy, człowieka sprawiedliwego, pobożnego i dbającego o poddanych. Wystąpienie prof. Jarosława Nikodema (Poznań), zatytułowane „Wyrachowane emocje. Zygmunt Luksemburski w opinii husytów”, dotyczyło historiograficznego obrazu innego czeskiego monarchy i trzeciego, ostatniego cesarza z dynastii luksemburskiej. Referent zwrócił uwagę na miejsce i rolę emocji tak w działaniu Zygmunta, jak i zwłaszcza w husyckich opiniach na jego temat. W pismach autorów husyckich Luksemburczyk malowany był w najczarniejszych barwach jako bezwstydnik, tchórz, wiarołomca, świętokradca, okrutnik i tyran, a nawet Antychryst, jak określił go Jakoubek ze Stržbra. Husyccy pisarze widzieli też w Zygmuncie wielkiego nieprzyjaciela Królestwa Czeskiego i czeskiego języka, który dążył do jego zupełnego wypłenicenia. Już w okresie jagiellońskim w czeskiej twórczości widać natomiast niemal gloryfikowanie Zygmunta, który urastał do rangi ojca opatrnościowego. Znacznie

większy wachlarz uczuć i emocji jest widoczny w *Kronice Czechów* Kosmasa, która pod tym kątem została zbadana przez dr hab. Annę Paner, prof. UG (Gdańsk). W referacie „Radość i smutek, bojaźń i melancholia w *Kronice* Kosmasa” referentka zwróciła uwagę na to, że dzieło czeskiego kronikarza wyróżnia się bardzo żywą narracją i wartką akcją, która rozgrywa się na tle wielkiej polityki, a szczególną jej zaletą w odbiorze jest emanowanie silnymi emocjami, wynikające z dobrej znajomości ludzkiej natury. Widać więc w czeskim dziele zachwyty nad pięknem rodzinnych stron, gniew z powodu ludzkich występków, smutek z powodu rodzinnych niesnasek i braku miłości, podziw dla bohaterkich czynów, uznanie dla odważnych i sprawiedliwych władców, wzruszenie wobec śmierci, złośliwość i ironię. Autorka skonstatowała, że niezależnie od tego, czy Kosmas rzeczywiście czuł emocje, czy tylko nimi grał, robił to na tyle skutecznie, że jego kronika stała się dziełem ponadczasowym, zachwycającym odbiorców od prawie 900 lat.

W drugim bloku tematycznym – „W kręgu władzy. Sfera prywatna” znalazły się trzy referaty. Dr hab. Agnieszka Januszek-Sieradzka (Lublin) swój referat „Obojętność, miłość, wzgarda – o uczuciach w małżeństwach króla Zygmunta Augusta” poświęciła skomplikowanym i różnorodnym relacjom uczuciowym ostatniego Jagiellona z jego trzema żonami. Podkreślając trudności metodologiczne w badaniach nad ludzkimi uczuciami, referentka zauważyła, że badania te usiłuje ująć w metodologiczne ryzyko antropologia emocji, łącząca metody nauk społecznych i humanistycznych, i bliższa historykom, przynajmniej nominalnie, historia emocji, która prowadzi studia nad społecznym kształtowaniem emocji jednostek oraz wpływem tych emocji na wydarzenia i procesy historyczne. Według autorki wystąpienia, wbrew powszechnemu przekonaniu nie tylko małżeństwo z Barbarą Radziwiłłówną miało dla Zygmunta Augusta uczuciowy wymiar. Uczucia i emocje były także w jego dwóch pozostałych związkach, z tym, że nie miłość, która – zgodnie ze współczesnymi wyobrażeniami, a wbrew oczekiwaniom i praktyce wczesnonowoczesnej – powinna stanowić istotę małżeństwa. Relacji między małżonkami w tym samym okresie, tyle że w środowisku krakowskich piwowarów, dotyczył referat dr hab. Sławomira Dryi (Kraków) „Miłość małżeńska w szesnastowiecznym Krakowie na przykładzie piwowarskiego rodu Latosów, pochodzącego z Rokycan (Rokicze cirka Pilzna Bohemia)”. Podstawą rozważań referent uczynił wzmianki dotyczące miłości małżeńskiej i rodzicielskiej odnalezione w zaledwie kilku spośród 222 dokumentów z lat 1500–1655, głównie testamentów karczmarzy, piwowarów i słodowników, którzy stanowili w szesnastowiecznym Krakowie najliczniejszą grupę zawodową. Wśród nich był ród Latosów, którego pierwszy przedstawiciel, Tomasz, mieszkał i pracował w Krakowie od 1522 r. Zachowały się testamenty

wszystkich przedstawicieli rodu, którzy – wszyscy – umierali przed swymi żonami, przejmującymi rzemiosło piwowarskie, i którzy – wszyscy – wykazywali w swej ostatniej woli troskę o zapewnienie wykształcenia dzieci. Prof. Pavel Panoch (Pardubice) w swoim referacie „*Ostřejší než jakákoliv dýka*. Utrhačný jazyk a pomluva v raně novověkém umění českých zemí”, korzystając z dorobku i metodologii historiografii rosyjskiej (M. Bachtin), angielskiej (P. Burke) i amerykańskiej (S.Y. Edgerton) oraz koncepcji D. Freedberga o barokowej supremacji wzroku i kulturowej sile wizualizacji, przyjrzał się obecności i roli zniesławienia i oszczerstwa we wczesnonowożytnej sztuce czeskiej. Autor wskazał na symbolikę stosowaną w języku operującym oszczerstwem w dwóch wymiarach – uniwersalnym i wernakularnym. Referent przedstawił m.in. symbolikę „Lingua Deus” i „Lingua Daemon” czy symbolikę języka i ust w prawie karnym – tzw. kary za zdradę, ilustrując swój wykład bogatym materiałem ikonograficznym.

Kolejny blok tematyczny – „Świat uczuć szlachty i arystokracji” otworzył referat dr. hab. Petra Kozáka (Opawa), zatytułowany „*Tykáš mi, tykej ty komu víš psí právo jest!* Obrazy osobni nevraživosti mezi šlechtici na stránkách knih půhanů a náleží zemských soudů v Opavě a Krnově”. Referent dokonał analizy 44 ksiąg opawskich z lat 1413–1780 i trzech ksiąg karniowskich z lat 1498–1508, 1556–1583, 1686–1740 i na podstawie odnalezionych w nich wzmianek przedstawił dzieje sądowych spraw Jindricha Hukovsky’ego z Ochab (zm. 1530), od 1528 r. opawskiego ziemskiego hejtmana. Huskovsky w okresie 1513–1524 miał ich aż 144, z czego aż 54 w rekordowym pod tym względem roku 1519. Jako kolejny został zaprezentowany referat prof. Bogusława Czechowicza (Opawa) „...*und wie ich mich weiter in allem dissem handel halten sulle, damit durch handlung freuntschaft nicht in vnfreuntschaft gewandelt werde*. Z matrymonialnej korespondencji elit politycznych Korony Czeskiej w pierwszej połowie XVI wieku”. Analizując tytułową korespondencję, autor zauważył, że umawiające się w sprawach matrymonialnych strony o wiele bardziej interesowała materialna strona związku, czego dowodzi korespondencja najwyższego burgrabiego Zamku Praskiego Zdeňka Lva z Rožmitalu w sprawie ożenku jego syna Adama z Anną Haugwitz z Biskupic z drugiej dekady XVI w. lub nieco późniejsze listy Joachima z Maltzan w sprawie małżeństw śląskich książąt z dynastii piastowskiej i podiebradzkiej. Z kolei programy świadczące o roli takich związków między czeską szlachtą a książętami śląskimi można znaleźć w rezydencjach, np. na zamku Svihov panów Svichovskich z Ryzmburka. Uczuć w środowisku czeskiej arystokracji dotyczył referat prof. Jaroslava Pánka (Praha) – „Miłość i nienawiść w środowisku arystokracji czeskiej (Wilhelm z Rožemberka, kandydat do korony polskiej, i jego rodzina)”. Referent

zauważył, że o ile wcześniej emocje były analizowane przede wszystkim z indywidualnego punktu widzenia, to obecnie chodzi również o podejście, można by powiedzieć, zbiorowe, o emocje przejawiające się w mniejszych czy większych grupach i społecznościach, zgodnie z koncepcją wspólnot emocjonalnych (B. Rosenwein). W swym wystąpieniu prof. Pánek skupił się na rodzinie należącej do elity arystokratycznej wczesnonowożytnych Czech – dwunastym pokoleniu rodu Rožemberków, który żył w drugiej i trzeciej ćwierci XVI w. i zmarł na początku XVII w. Na przykładzie Wilhelma z Rožemberka można, zdaniem referenta, zilustrować „supresyjny typ” arystokraty, który w interesie własnego awansu społecznego i politycznego w przestrzeni publicznej świadomie tłumi przejawy emocji, zarówno miłości, jak i nienawiści. Referat prof. Pavla Marka (Pardubice) „Podoby lásky v korespondenci poslední generace Pernštejnů” opierał się na unikatowej kolekcji egodokumentów w języku hiszpańskim, które wnoszą nowe spojrzenie na zawile relacje czeskiej szlachty pobiałogórskiej. Na podstawie listów, dosłownie tchnących emocjami, którymi szlachecka para, Zdenek Vojtech Popel i Polyxena z Pernštejnůw, urozmaiciła swój miłosny związek, referent dokonał analizy zwrotów używanych w poszczególnych częściach listów. Dr Magdalena Wilczek-Karczewska (Warszawa) przyjrzała się z kolei uczuciom widocznym w testamentach szlacheckich w epoce nowożytnej. W referacie „Miłość i nienawiść w testamentach szlachty polskiej (XVI–XVIII w.)” autorka zauważyła, że w testamentach uczucia nie są wyrażane dosłownie, ale widoczne są w trosce o członków rodziny, w ich finansowym zabezpieczeniu, w staraniach o zapobieżenie konfliktom przy podziale spadku czy w zawartym w ostatniej woli rozrachunku z życiem doczesnym. Szczególnie interesujące są testamenty pisane pośpiesznie, w ostatniej chwili, w których testator mniej ważył słowa i częściej pozwalał sobie na zapisy zdradzające jego uczucia i stan emocjonalny.

Ostatni z bloków tematycznych, „Okolice Kościoła. Duchowni i świeccy”, otworzył referat dr. hab. Tomasza Graffa (Kraków), zatytułowany „Szorstka przyjaźń? Następcy św. Stanisława wobec Uniwersytetu Krakowskiego do końca epoki Jagiellonów”. Autor zauważył, że na 285 znanych nadań na rzecz uniwersytetu z lat 1400–1572 zaledwie w czterech przypadkach benefaktorami byli trzej biskupi krakowscy – Zbigniew Oleśnicki, Tomasz Strzępiński (Strzempiński) i Piotr Tomicki. Największym przyjacielem uniwersytetu w tym okresie był bez wątpienia Piotr Tomicki, wcześniej student i profesor krakowskiej uczelni, a później hojny darczyńca i dobrodziej. Na przykład w 1535 r. nadał on przywilej, na którego mocy profesorowie po 20 latach pracy otrzymywali szlachectwo. Wobec uniwersytetu biskupi przyjmowali bardzo różne postawy – od szczerzej przyjaźni Tomickiego, przez szorstką przyjaźń Jana Chojęńskiego, obojętność Andrzeja

Zebrzydowskiemu po złościwości Filipa Padniewskiego, który wbrew uczelnianemu statutowi zezwolił studentom na noszenie broni i zachęcał do kształtowania cennej umiejętności bicia się bez ponoszenia znacznych szkód. Prof. Petr Vorel (Pardubice) w referacie „Przyjaźń na przekór różnicom społecznym, religijnym i majątkowym” (Wilhelm z Prenštejna i biskup Jan Filipec na przełomie XV i XVI w.) przyjrzał się bliżej dziejom niezwyklej relacji łączącej dwie skrajnie różne osoby. Wilhelm z Pernštejna (1438–1521) był morawskim margrabią, utrakwistą, a Jan Biskupec (1431–1509) synem mieszczanina, katolickim biskupem i franciszkaninem. Obaj mieli ważne zadania na dworze króla Macieja Korwina – Wilhelm pełnił kilka ważnych urzędów, m.in. najwyższego czeskiego marszałka i najwyższego królewskiego hofmistra, a Filipec – z ramienia króla był starostą generalnym Śląska. Szczegółne świadectwa i dowody ich przyjaźni przynosi korespondencja, która nie pozostawia wątpliwości, że nie mamy tu do czynienia z kurtuazją czy epistolarną konwencją, a rzeczywistą relacją przyjaźni. Referat dr. hab. Dariusza Karczewskiego, prof. UKW (Bydgoszcz), zatytułowany „Książd w okowach małżeństwa. Duchowieństwo polskie wobec celibatu w średniowieczu” stanowił szeroką panoramę stosunku polskich duchownych do celibatu, który najpierw był prawem zwyczajowym, później – partykularnym, a ostatecznie, po soborze trydenckim – powszechnym. Jak przypomniał referent, w połowie XI stulecia papież Leon IV określił zasady celibatu wynikające z faktu, że poprzez małżeństwo i kontakty cielesne ciało kapłana miało stawać się nieczyste, a walka o szerokie wprowadzenie celibatu toczyła się też z wykorzystaniem obfitej literatury polemicznej. W Polsce małżeństwa kapłanów były tolerowane właściwie od początku, a z problemem księży żyjących w konkubinatach zmagano się kilkaset lat, szereg synodów niemal w całości poświęconych był kwestii dyscypliny moralnej kleru i sposobów jej egzekwowania. Prof. Tomáš Knoz (Brno) w referacie „Egzekucja na Rynku Staromiejskim w Pradze w 1621 roku. Kara z nienawiści czy z miłości” przedstawił okoliczności egzekucji 27 przywódców zbrojnego powstania w obronie swobód religijnych skierowanego przeciwko Ferdynandowi II Habsburgowi w kontekście uczuć kierujących zarówno władcą, jak i bliskimi skazanymi na śmierć. Referent zwrócił uwagę na interesujący wątek kobiet – matek, żon i siostr skazańców, które zwracały się do króla z prośbą o litość dla mężczyzn. Nie liczyły na uchronienie od śmierci, ale chciały uzyskać złagodzenie sposobu jej zadania i uchronienie rodzin przez infamię. Prof. Knoz podkreślił też rolę Polyxeny z Lobkovic, która stała się orędowniczką katolickich szlachcianek, i Eleonory Gonzagi, żony Ferdynanda II, opiekunki i protektorki szlachcianek w okresie konfiskat – szlachcianki wykazywały kobiecą solidarność niezależnie do wyznania. Ostatni z konferencyjnych referatów – „Sňatky z lásky v českých panovnických kruzích přemyslovského období z pohledu

středověkých kronikářů” wygłosiła prof. Marie Bláhová (Praha). Autorka przyjrzała się w nim kronikarskim świadectwom o małżeństwach czeskich władców z dynastii Przemyslidów (od końca IX wieku do 1306 r.) oraz motywom, które doprowadziły do tych związków. W zdecydowanej większości były to aranżowane małżeństwa polityczne, które budowały sojusze polityczne, potwierdzały traktaty pokojowe lub zabezpieczały rodzinę, od której można było oczekiwać politycznego poparcia dla następcy tronu. W czeskiej historii okresu Przemyslidów jest jednak wiele przypadków, w których motywacją do zawarcia małżeństwa były uczucia miłosne przynajmniej jednego partnera, notowane przez średniowiecznych kronikarzy, zwłaszcza Kosmasa.

W podsumowaniu obrad prof. Wojciech Iwańczak, przewodniczący Komisji, podkreślił, że nie jest łatwo mówić o uczuciach językiem naukowym. Zauważył, że podczas konferencji dokonano próby rozpoznania niemal wszystkich warstw społecznych, choć w tych ujęciach – jako konsekwencja zachowanej podstawy źródłowej – wyraźna była dominacja arystokracji i szlachty, a wielkim nieobecny rozważań byli chłopci. Prof. W. Iwańczak za szczególnie warte podkreślenia i docenienia uznał korzyści płynące z badania, wyeksploatowanych, wydawałoby się źródeł, z nowych, nieodkrytych dotąd, perspektyw. Materiały konferencyjne zostaną ogłoszone drukiem.

Trzeci dzień konferencji został przeznaczony na objazd krajoznawczo-histeryczny po Ziemi Raciborskiej. Pierwszym przystankiem na trasie objazdu był pocysterski zespół klasztorno-pałacowy w Rudach. Uczestnicy konferencji mieli okazję zwiedzić wspaniałe rudzkie zabytki – kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z XIII w., obecnie bazylikę mniejszą, i sanktuarium Matki Boskiej Pokornej ze słynącym łaskami obrazem pochodzącym z połowy XV w., klasztor, a później pałac, z XIII w. i piękny park z połowy XVII w. Ks. Jan Rosiek, dyrektor Ośrodka Formacyjno-Edukacyjnego Diecezji Gliwickiej w Rudach, przybliżył uczestnikom konferencji historię tego niezwykłego miejsca i oprowadził po wspaniałych, różnorodnych zbiorach – od wystawy średniowiecznej sztuki sakralnej po intrygującą kolekcję filiżanek. Kolejnym miejscem na trasie objazdu było raciborskie Arboretum Bramy Morawskiej, w którym większość terenu to naturalny las, ale znalazł tu swoje miejsce także niezwykle Zaczarowany Ogród w kształcie kwiatu, który dzięki licznym nasadzeniom kolekcyjnym ma za zadanie ukazać dziedzictwo przyrodnicze Śląska. Uczestnicy konferencji mieli następnie okazję zwiedzić raciborski Browar Zamkowy, szczyjący się tradycją warzenia piwa sięgającą początków XVI w., i poznać kolejne etapy warzenia złotego trunku. Ostatnią atrakcją objazdu była kaplica zamkowa św. Tomasza Kantuarijskiego z końca XIII wieku, zwana perłą śląskiego gotyku, mieszcząca się we wschodnim skrzydle Zamku Piastowskiego w Raciborzu.

Kolejna, trzynasta konferencja Komisji Dziejów Czech i Stosunków Polsko-Czeskich Komitetu Nauk Historycznych przy Wydziale I Nauk Humanistycznych i Społecznych Polskiej Akademii Nauk planowana jest na 2023 r. i zostanie poświęcona kwestii kary i nagrody w Czechach i w Polsce w średniowieczu i we wczesnej epoce nowożytnej.



Fot. 1. Uczestnicy konferencji w Muzeum w Raciborzu, fot. Marek Krakowiak



Fot. 2. Uczestnicy konferencji podczas obrad, fot. Marek Krakowiak





Fot. 3. Prof. Petr Vorel i prof. Wojciech Iwańczak podczas obrad, fot. Marek Krakowiak



Fot. 4. Dariusz Polowy, Prezydent Miasta Racibórz, i prof. Antoni Barciak podczas konferencji

## Perspektywy Kultury

Czasopismo naukowe Instytutu Kulturoznawstwa  
Akademii Ignatianum w Krakowie

ISSN 2081-1446

„Perspektywy Kultury” to regularnie ukazujący się od 2009 roku kwartalnik Instytutu Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie. Czasopismo w 2019 roku zostało nagrodzone grantem w ramach programu *Wsparcie 500 czasopism naukowych* Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i jest ujęte w wykazie czasopism naukowych MEiN, w którym przyznano mu 100 punktów. Numery archiwalne czasopisma oraz instrukcja wydawnicza dla autorów znajdują się w serwisie czasopisma na platformie Open Journal Systems: <https://czasopisma.ignatianum.edu.pl/pk>

Każdy numer czasopisma wydawany jest z określonym tematem przewodnim (tzw. temat numeru) oraz stałymi działami, którymi są:

1. **Zarządzanie i marketing** (*Management and Marketing*)
2. **Europejskie dziedzictwo duchowe** (*European Spiritual Heritage*)
3. **Przestrzenie cyberkultury** (*Areas of Cyberculture*)
4. **Varia**
5. **Inne** (*Others*)

W dziale *Varia* publikowane są teksty o ogólnej tematyce kulturoznawczej. Dział *Inne* przyjmuje recenzje, sprawozdania, opinie, dyskusje i inne formy publikacji niebędące klasycznymi artykułami naukowymi.

**Procedura recenzowania:** Każdy tekst nadesłany do redakcji „Perspektyw Kultury” jest recenzowany. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów i zmiany tytułów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Początkowo tekst zostaje zaopiniowany przez redaktorów tematycznych oraz językowych w celu wstępnego określenia jego wartości merytorycznej i formalnej. Redakcja może odrzucić na tym etapie tekst, który nie spełnia oczekiwań i wymogów merytorycznych związanych z aktualnym stanem wiedzy w danej dziedzinie humanistyki. Teksty interesujące, lecz odbiegające od norm językowych bądź zaleceń formalnych proponowanych przez redakcję w instrukcji dla autorów zostają najczęściej odesłane do autora z sugestią poprawy.

Wszystkie teksty, które zostają pozytywnie zaopiniowane na wstępnym etapie tworzenia numeru, przekazywane są następnie recenzentom zewnętrznym (procedura „double blind review”). W innych przypadkach recenzenci są zobowiązani do podpisania deklaracji o niewystępowaniu konfliktu interesów.

Proces recenzji kończy się notatką zawierającą zwięzłą opinię i uzasadnienie oraz jednoznacznie określony status tekstu. Tekst może mieć status dopuszczonego bądź niedopuszczonego do publikacji.

Adres redakcji: „Perspektywy Kultury”  
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. 12 3999 662  
e-mail: [perspektywykultury@ignatianum.edu.pl](mailto:perspektywykultury@ignatianum.edu.pl)

## *Perspectives on Culture*

Academic Journal of the Institute of Cultural Studies,  
Jesuit University Ignatianum in Krakow

ISSN 2081-1446

*Perspectives on Culture* is a regularly published quarterly of the Institute of Cultural Studies of Jesuit University Ignatianum in Krakow since 2009. In 2019 the journal obtained a grant within the *Support for 500 scientific journals* programme awarded by the Ministry of Science and Higher Education and is included in the list of scientific journals published by the MEiN, where it was assigned 100 points. The archival numbers and the guidelines for authors can be found in libraries and in the digitised form in the Open Journal Systems platform: <https://czasopisma.ignatianum.edu.pl/pk>

Each issue of the journal has a specific leading theme and the following regular sections:

1. **Management and Marketing**
2. **European Spiritual Heritage**
3. **Areas of Cyberculture**
4. **Varia**
5. **Others**

The *Varia* section includes texts devoted to general cultural, literary, and historical topics. The *Others* section contains reviews, reports, opinions, discussions, and other texts that are not traditional (ranked) scientific articles.

**Reviewing procedure:** Each article sent to the editorial team of *Perspectives on Culture* is reviewed. The editorial team reserves the right to shorten the texts and change the titles. Materials which had not been ordered will not be returned.

Initially, a text is reviewed by thematic and language editors in order to predetermine its substantive and formal value. The editors may reject a text at this stage should it not meet the expectations and requirements of substance related to the current state of knowledge in the given field of the humanities. Interesting texts, but deviating from language norms or formal recommendations proposed by the editors in the instructions for authors are sent back to the authors with suggestions of improvement.

All texts that are positively evaluated at the initial stage of creating the issue are then passed on to external reviewers (the "double blind review" procedure). In other cases, the reviewers are required to sign a declaration of no conflict of interest.

The review process ends with a note containing a concise opinion and justification, and a clearly defined status of the text. The text may receive an authorized or unauthorized for publication status.

The Editors' address: Perspectives on Culture  
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. +48 12 3999 662  
e-mail: [perspektywykultury@ignatianum.edu.pl](mailto:perspektywykultury@ignatianum.edu.pl)

